Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Gi 894

ZWIĄZEK CHRZEŚCIJAŃSKI:

organ Towarzystwa „Związku Chrześcijańsko-Społecznego”

1897 nr 1-24

STANISŁAWÓW

Γ. i. 894

Związek Chrześcijański

1897 r.

Nr. na okaz. Stanisławów, dnia 18. lipca 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
Adres administracyi:
Teofil Kwiatkowski
handel, ul. Sapieżyńska 10.
w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki. Redaktor: Antoni Deyczakowski.

„Chrześcijańsko-społeczny Związek“.

Historya rodzinnego kraju uczy nas, że gdy ojczyźnie największe groziły niebezpieczeństwa, gdy chciwy łupu i zaboru nieprzyjaciel ze wszech stron polskie nachodził dzielnice, gdy król był bezsilnym, hetmani w niewoli, a wojsko w rozsypce, gdy nawet Pan Bóg i Święta polskiej korony Patronka o nieszczęśliwym zapominać zdawali się narodzie — wtenczas w nieznanym zakątku rozległego Państwa, kilku lub kilkunastu ludzi nieposiadających ani władzy, ani bogactw, ani geniuszu, słowem nic prócz gorącego serca, wielkiej miłości ojczyzny i wielkiej gotowości do poświęceń — wiązało się przysięgą, ażeby walczyć za wiarę, króla i ojczyznę — i zwyciężyć lub zginąć!

Tak powstawały Konfederacye.

I oto z nieznanego zakątka, wieść o konfederacyi ludzi nieznanych, rozbiegała się po kraju lotem dobrej wieści, lotem gołębia, który z gałązką oliwną do skołatanej powracał arki.

Ta wieść budziła odwagę wśród zalęknionych, otuchę wśród zrospaczonych i zgodę w pośród zwaśnionych — a konfederacya rosła i olbrzymiała. Łączył się z nią kmiotek, którego plony niszczył nieprzyjaciel, łączył mieszczanin, którego dobytek marniał wskutek kontrybucyi, łączył szlachcic w obronie mienia, przywilejów i droższej nad wszystko ojczyzny i ksiądz się łączył, bo Pańskie ołtarze plugawił najeźdzca. Łączyło się z konfederacyą wojsko rozbite, w jej ręce przechodził istotny zarząd państwem a na jej czele stawał prawowity pan i król.

Z konfederacyi nielicznych obywateli odległego zaścianka tworzyła się w krótkim czasie konfederacya całego narodu a że Bóg opuszcza tylko tych, którzy sami ręce bezwładnie opuszczają przeto i błogosławieństwo Boże spływało konfederacyi w udziale, i opieka przeczystej Boga Rodzicy a polskich ziem Królowej.

Przy takich sojusznikach zwycięstwo było zapewnionem.

Konfederacya ratowała Chrześcijaństwo, ratowała ojczyznę i tron!

Tak bywało dawniej w chwilach ciężkiej potrzeby.

. . . . . .

Przed paru miesiącami kilkudziesięciu obywateli tego miasta postanowiło zawiązać stowarzyszenie pod nazwą *„Chrześcijańskiego społecznego Związku“* a jedynym celem tego Związku, o czem z potwierdzonego już obecnie statutu przekonać się można, jest *„ochrona moralnych i materyalnych interesów chrześcijańskiej ludności“*.

Pocóż taki Związek? Wszak żyjemy w arcykatolickim kraju, pod najmiłościwszem berłem Jego Apostolskiej Mości, wszak granic państwa strzegą twierdze niezdobyte, strzegą olbrzymie śmiercionośne działa, broni milionowa, wyćwiczona, pełna odwagi i wierności armia, wszak nad bezpieczeństwem i porządkiem wewnętrznym czuwa rząd sprawiedliwy i energiczny, wszak każdy uciśniony, lub pokrzywdzony schronić się może pod skrzydła sumiennego i skrupulatnie obmyślonego prawa! To wszystko prawda — lecz niemniej prawdą jest niezaprzeczoną, że wielkość groźnego niebezpieczeństwa, jak bliskość burzy czuje dziś ludzkość cała, że nawet ci nieliczni wybrańcy losu, którzy mają wszystko co świat dać może — są niespokojni i przyszłości niepewni!

Niezaprzeczoną jest prawdą, że niebezpieczeństwo to przedstawia się nam, jakby klęską elementarną, która broń ludzką ubezwładnia, a nad istniejącem ludzkiem prawem brutalnie do porządku dziennego przechodzi. Niebezpieczeństwo to groziło już dawnemu Rzymowi na 200 lat przed N. Chr. od związku tajemnego powstałego podobno w Judei którego członkowie przysięgali:

„Wszystko, co jest rzeczą, stanowi wspólną własność.

„Nie uznaję istniejących na świecie porządków i ustaw.

„Gardzę małżeństwem, nie wiem co ojczyzna, państwo,

„społeczeństwo. W imię powszechnej równości wolności

„pochwalam rabunek, skrytobójstwo, fałszerstwo i świętokradztwo“.

Niebezpieczeństwo to, tak wówczas jak i później wiele razy przypadkiem, czy zrządzeniem Opatrzności odwrócone, grozi przy schyłku 19-go stulecia, spotęgowane niedolą i pożądliwością kilkudziesięciu pokoleń!

Lud rzymski od cesarzów swoich żądał „igrzysk i chleba“, lud dzisiejszy żądanie to zredukował do połowy.

Czy w stolicach lśniących bezmiernym przepychem, czy po wsiach zapadłych i dymnych — jedno już tylko słychać żądanie, ale niecierpliwe, rozpaczliwe, groźne: „Chleba i chleba“!

Niezaprzeczony rozwój przemysłu, zadziwiające wynalazki i odkrycia, niezmierna łatwość produkcyi i komunikacyi nie przyniosły szczęścia ludzkości.

Wzbogaciły one tylko niewielką liczbę sprytnych, lub bezwzględnych, a olbrzymią większość w tem cięższej pogrążyły nędzy.

W dzikiej zapamiętałej walce o byt ustrój społeczeństwa gwałtownej uległ zmianie.

Na przeciw siebie dwa wrogie stanęły obozy:

W jednym wielcy tego świata nieliczni, ale silni potęgą, jakiej udziela wszechwładny pieniądz, dumni, nielitościwi, bezwzględni — w drugim nieprzeliczona czerń wywłaszczonych helotów, zaprzeczających Boga, ojczyznę i nietykalność familijnych związków, dyszących nienawiścią i silniejszą od nienawiści żądzą zniszczenia.

Między te dwa wrogie obozy, jak między olbrzymie koła młyńskie dostał się stan średni — a skutkiem tego przerażająco szybki zanik tego stanu.

Oto rolnik zniszczony spekulacyą handlarzy, którzy na płody jego pracy, dowolne stanowią ceny, opuszcza ziemię ojców, by krwawym swym znojem użyźnić amerykańskie stepy. Drobny przemysłowiec, rękodzielnik, kupiec nie mogąc podołać konkurencyi fabrycznej, lub nieuczciwej konkurencyi handlowej zwija warsztat, zamyka sklep i staje się sam wyrobnikiem, a straciwszy własność łączy się z tymi, którzy wszelką własność nazywają kradzieżą. (Proudhon)

Tak zwana inteligencya albo zbiera ochłapy spadające ze stołu sybarytów, albo gnieciona troską o byt, pomnaża szeregi niezadowolonych, tworząc groźniejszy od wyrobniczego — proletaryat inteligencyi.

Pod tymi warunkami zanik stanu średniego zdaje się być nieuniknionym. A cóż się stanie ze społeczeństwem, gdy ten stan średni tworzący jądro każdego narodu, najsilniejszy filar każdego państwa, runie w rozsypce? Gdy owe koła młyńskie zmiażdżywszy ostatnią przeszkodę, która je dotąd przegradza, zetrą się ze sobą z szaloną siłą, z rozpaczliwą wściekłością!

Myli się kto sądzi, że przewrót społeczny, jaki wtenczas nastąpić musi, pociągnie tylko długie ofiary krwi i mienia. Namiętność zwycięzców podsycana długie lata zbrodniczemi naukami fałszywych proroków, zwróci się przeciw wszelkim dziełom i zdobyczom ludzkiego ducha, przeciw kulturze okupionej mrówczą pracą i bezimiennemi ofiarami z szeregu lat tysięcy.

Pewien amerykański socyolog, obdarzony jakby duchem jasnowidzenia, opisuje koniec przyszłej ogólnej rewolucyi socyalnej, na której czele stał człowiek imieniem Cezar, będący wcieleniem brutalnej siły i zwierzęcej srogości.

Gdy zwycięzka tłuszcza wymordowała wszystkich istotnych i domniemanych gnębicieli ludu i tychże stronników, gdy zburzyła świątynie, muzea, szkoły, teatry, pałace i fabryki, spaliła galerye obrazów i biblioteki, wydarła drogi żelazne, przerwała telegrafy i telefony, wtenczas krwi chciwa zaczęła szukać ofiar z pośród siebie.

Padały więc po ulicach miasta będącego głównym obozem rewolucyonistów setki i tysiące oczernionych, lub podejrzanych — a Cezar wódz naczelny, wpadł na pomysł genialny i kazał budować olbrzymią piramidę . . . . z trupów.

Kładziono więc ciała zabitych, jedno na drugiem i zalewano wapnem i cementem.

Piramida rosła, bo materyału do tej strasznej budowli nie brakło, i za kilka dni przewyższyła najwyższą wieżę, z której teraz tylko gruzy zostały. Lecz i srogość murarzy wzrastała, tak, że sam budowniczy, sam Cezar, dziki projektodawca piramidy wydał się tłumom za mało energiczuym, za łagodnym, a więc dla dzieła zemsty niebezpiecznym i na szczycie gotowej piramidy osadzono krwawą głowę Cezara.

Rewolucya udała się w całej pełni, dzieł ludzkich nie pozostało nic więcej na świecie — prócz niebotycznej piramidy trupów, nazwanej pomnikiem Cezara!

Oto niebezpieczeństwo, które nadejść może znienacka, jak powietrze morowe, w obec którego bezsilną będzie armia, bezsilném prawo i jego wykonawcy. A jednak niebezpieczeństwo to można jeszcze odwrócić, jeżeli się przeprowadzi na czas reformę społeczeństwa. Gdy jednak zreformowanie społeczeństwa, wówczas tylko możliwe, jeżeli się wprzód zreformuje pojedyńczych członków tegoż społeczeństwa, a reformy w której każdy zacząć musi od samego siebie — nie może przeprowadzać ex officio rząd — tylko sami obywatele państwa, przeto wspólna działalność ludzi dobrej woli nad przeprowadzeniem takiej reformy, jest nie tylko dozwoloną, nie tylko wskazaną, ale wprost jedyną deską ratunku, wśród burzą namiętności spiętrzonych bałwanów — na morzu socyalnej niedoli.

Taką była przewodnia myśl przy założeniu „Chrześcijańsko-społecznego Związku“.

Dla czego jednak Związek nazwał się Chrześcijańskim, dla czego postanowił bronić moralnych i materyalnych interesów tylko chrześcijańskiej ludności — na to odpowiedź krótka, a w odpowiedzi tej zawarte są i zarysy pożądanej reformy i środki do tej reformy służyć mające.

Oto wierzymy, że zagrożony porządek społeczny ocalić, że upadek moralny i nędzę materyalną usunąć, może li tylko szczery powrót do boskich zasad religii chrześcijańskiej.

Chcemy więc chrześcijańską uczciwość, chrześcijańską sprawiedliwość i chrześcijańskie miłosierdzie wszczepić w życie prywatne i publiczne, w familię i naród, w gospodarkę społeczną i ustawodawstwo,

Potępiamy dziką walkę o byt, wynalezioną przez materyalistów a wstrętną prawdziwemu powołaniu człowieka, potępiamy przewrotne doktryny encyklopedystów, twierdzące, że pojedynczego człowieka z jego bliźnimi z państwem i wszelką władzą nie łączy nic prócz układu służebności, lub spółki, (Contract social). Za to wierzymy w istność niezmiennego porządku wszechrzeczy nad którym czuwa istota pierwotna, wierzymy w sprawiedliwość bezwzględną, która w przyszłem życiu zastąpi ułomną sprawiedliwość ludzką, wierzymy, że jedyną zdrową podstawą ustroju państwa i społeczeństwa jest wzajemność, streszczona w głównem przykazaniu Boskiego Nauczyciela „Kochaj bliźniego, jak siebie samego“.

Potępiamy nieokiełzaną wolność obyczajów, polityczną i ekonomiczną. ten podarunek danaid, którym nas obdarzył liberalizm, bo bezwzględna wolność obyczajów przechodzi w rozwiązłość, bezwzględna wolność polityczna przechodzi w anarchię, a bezwzględna wolność ekonomiczna, kończy się bezprzykładnem wyzyskiwaniem mas, przez ekonomicznie silniejsze, lub sprytniejsze jednostki.

Chcemy zaś wolności, lecz tak prawnie ograniczonej, by dla każdego w równej mierze — możliwie wielka wolność przypadła w udziale. Wolności dla wszystkich, lecz nie wolności jednostek, kosztem niewoli ogółu.

Potępiamy szowinizm, który jest najohydniejszą formą nikczemnej walki o byt, a chcemy pokoju narodowościowego. Niech każda narodowość dąży bez przeszkód do osiągnięcia swego ideału, lecz niech równocześnie szanuje uczucia i dążności innych narodów.

Twierdzimy wreszcie, że porządek państwa oparty li tylko na martwej literze prawa, jest rzeczą bardzo kruchą, bo prawo

Львівська Бібліотека АН УРСР
105144

choćby najskrupulatniej obmyślane przecież obejść się daje, więc tylko wrodzona i dobrym przykładem wykształcona sumienność i uczciwość obywateli państwa, jest jedyną pewną gwarancyą niezakłóconego rozwoju i postępu.

To jest nasze polityczne wyznanie wiary.

O środkach którymi posługiwać się chcemy w zamierzonej reformie, pomówimy obszerniej w przyszłym numerze, a teraz słów jeszcze kilka o naszych siłach.

By uniknąć zarzutu, że związek ludzi nieznanych w prowincyonalnem mieście, ze śmieszną zarozumiałością stawia programy sięgające daleko po za granice miasta i kraju, chce reformować społeczeństwo, usunąć nędzę socyalną, ratować chrześcijaństwo, państwo i tron — powołaliśmy się na czele tego artykułu na przykłady z historyi polskiej, którym podobne wykazuje zresztą historya prawie każdego narodu. Możemy się więc teraz przyznać w pokorze ducha, że jesteśmy na razie nieliczni, że brak nam funduszów, brak wybitnych talentów, brak nawet popularności, która działa na masę ludu.

Z drugiej zaś strony wiemy, że czeka nas walka śmiertelna z wrogim chrześcijaństwu żywiołem, dla którego obecny porządek rzeczy stanowi obfite źródło do nasycenia chciwości, żądzy władzy i ambicyi.

Wiemy, że prócz wprost wrogich żywiołów, stanie jeszcze przeciw nam cała armia obojętnych, nieufnych, lub niechętnych — krzyżując słowem i czynem nasze zamiary.

A przecież wstępujemy w szranki z bezgraniczną ufnością w szczęśliwe powodzenie, i bez lęku, który towarzyszy niemocy.

Ufność czerpiemy w poczuciu dobrej sprawy, a odwagę w zupełnej bezinteresowności naszych celów. Zaczniemy oczywiście naprzód reformować samych siebie, nasze miasto i powiat, a jak Bóg pozwoli, że wyniki naszej pracy zaświecą przykładem innym miastom i powiatom, a stanisławowski Związek Chrześcijański zjedna sobie gorących członków w całvm Kraju, wtenczas złożymy ster Związku w wytrawniejsze, godniejsze ręce dziękując Opatrzności, że nas maluczkich wybrała za narzędzie do wielkiego dzieła.

Was zaś Bracia Polacy i Rusini do których wieść o tym związku dojdzie prosimy gorąco łączcie się z nami!

Wszak tu o najświętsze ideały, o najżywotniejsze kwestye egzystencyi się rozchodzi!

Różnica narodowości, ani różnica politycznych odcieni nie powinna nas dzielić.

Wszak prawda bezwzględna jest dla nas śmiertelnych niedoścignym ideałem. Każdy z nas, ze swego punktu widzenia — spostrzega tylko mały odłam prawdy bezwzględnej i do tego odłamu dążąc, najkrótsze wybiera drogi.

Jak brylant najczystszej wody tęczowemi gra barwy, jak światło słoneczne całe spektrum w sobie jednoczy, tak prawda bezwzględna jednoczy w sobie wszystkie drogi, któremi kroczyć może człowiek z wiarą w duszy a miłością w sercu.

Z tej zasady wychodząc możemy śmiało bratnie podać sobie dłonie, licząc z góry na wzajemną wyrozumiałość i przyjacielską w każdej potrzebie pomoc.

Pomnijcie Chrześcijanie, że czas już najwyższy, by ocknąć się z moralnego letargu, że gdy czas ten bez wysiłku z Waszej strony przeminie zbudzi Was rozpacz i hańba!

Rady i pomocy — słowa i czynu żądamy od Was Bracia Chrześcijanie!

Христіяньский Союз.

Пускаючи перше число нашої часописї в сьвіт, випадає Редакциї після принятого звичаю подати причину, яка спонукала єї взятися за видавництво. Тож оминаючи всяку високопарну фразеольоґію, зазначуємо коротко, що причиною, яка зродила наше видавництво, есть невідрадне положенє християньскої суспільности в нашім краю. А гарний, чудовий наш край! Карпатами сповитий, Днїстром підперезаний широко і далеко розсївся від Висли аж по Збруч. І надїлив єго Бог всяким добром та статком; — і зложив в єго нурто богацтва-скарби безмірні. В нас всего доволї: і землї і лїса і хлїба і паші і соли..... Справдї: країна „ізбранна“, молоком, медом текуча! Тутби лиш жити та умирати. Так щож з того, коли тї, що із поконвіку сидять на тій благословенній земли, що єї зрошують потом своім, в недостатках, в злиднях свій вік коротають... Щож з того, коли мимо тих природних богацтв, якими наш край так щедро випосажений, жителї єго з голоду примирають і в розпуцї, кленучи свою долю, рік-річно тисячами покидають прадїдні оселї, а йдуть в сьвіт за очи шукати за широкимъ морем того гаразду, котрого в дома з роду не зазнали... У нас добре жити, та лиш не нам, христіянам, зарівно як Полякам, так і Русииам. Хто лише без упередженя і з консеквенциєю схоче прослїдити наші галицкі відносини у всїх напрямях, сей мусить згодити ся з нами в сім, що бит християньскої суспільности просто: загрожений. Зі всіх-усюдів витискають нас жиди. Великий капітал, той nervus rerum нинїшної доби, виключно в їх руках; торговля, промисл і всякі інші інтратнїйші підприємства так само. Гей ті пауки обснували они наші міста і села та придріжними Geschäft-ами, склепиками, шиньками висисають нашу працю-кервавицю. Найдрібнїйший цент нашої продукциї, тоне в їх бездонних кешенях. Послїдними часами забрали ся і до землї, сеї одинокої ще нашої опори... І з переражаючою скоростію, як сьвідьчит статистика, вирivають нам з рук ту сьвяту спадщину батьків наших, ту земленьку рідну поорану кісьтьми, насичену кровю прадїдів наших...! Крім того, маючи економічну перевагу над нами, а через те тримаючи нас в невільничій зависимости, жиди здеморалїзували нашу суспільність до крайности. Затирають ся етичні понятя і принципи в житю публичнім наших народів; захитанї у нас основи св. віри, навіть між простим людом. Хоч соромно а з болем серця треба признати, що наша суспільність чим раз більше і більше жидоватїє... Наш „пан“ без жида не зробить і кроку одного, наш мужик без жида не уродить ся, не окрестить ся, не звінчає ся, не умре, одним словом: жид став одинокою порадою і розрадою нашої христіяньскої суспільности... А затим йде, що всюди і вівсїм їх верх, їх воля і їх лад. Жиди суть фактичними панами в Галичинї, а ми, християне, зійшли до незавидної ролї рабів, семітских...! От де ми в дїйсности опинились.

Не місце ту подавати цїлковитий, детайлїчний образ нашого положеня, се лишає собі Редалция до обговореня в дальших числах. Нинї обмежаємо ся лиш на сконстатованю нагого факту. А думаємо, що тих кілька хоч і невикінчених черт, які кинулисьмо на папір, суть аж надто достаточні, щоб над ними серіозно застановитись та призадуматись. Се іменно було причиною, що ширший круг добромислячих людей, видячи неминучу, а цїлковиту руїну і моральну і материяльну, до якої наша суспільність так скорим кроком спішить, загадав противдїлати і запобігати грозячому небезпеченьству. В тій цїли зосновано на відповідних статутах товариство і постановлено видавати часопись „Християньский Союз“, котра би, виказуючи причини нашого упадку і подаючи способи заради, взагалї дїлала в тім напрямі, щоб справа християньска, а тим самим справа правди і справедливости, найсамперед в одиницях, а через ті в цїлій нашій суспільности, дійшла до належитого зрозуміня та до остаточної побіди. Веденє згаданої часописи поручено нашій Редакциї. І ото ми в імени товариства і з єго поручення по раз перший виступаємо прилюдно. Слабі наші сили, але сильна воля і щира охота пожертвувати їх для добра загального. Ми в повнї сьвідомі трудности і ваги справи, якої підняли ся. І хоч нам не тайні прикрости і перешкоди, з якими прийде ся нам боротись, з тим більшою вірою в успіх приступаємо до дїла, що хочемо боронити найвисших ідеалів, найдорожших сьвятощів, зарівно дорогих так серцю Русина, як і Поляка, хочемо боронити нашу віру, наш бит. Тож сьміло підносимо наш боєвий оклик: „За вїру св., за народ!“ Мавжеж би сей оклик безслїдно прогомонїти серед нашої суспільности, як голос вопіючого во пустини? Нї! і ще раз нї! Ми певні того, що християньска суспільність як руска так і польска не замкне свого уха і серця на голос правди і справедливости, а цїлою масою попре нас і моральпо і материяльно. Ми певні того, що наш оклик тисячним ехом відобє ся в серцях обох народів. Щеж преціньсуть у нас люде, в котрих серци горить огонь правдивої любови Бога і ближнього. Щеж преціньсуть у нас люде, кротрі плекають правдивий патриотизм, не заражений самолюбством, несплямлений приватою інтересом... Ми певні того, що перед окликом, який підносим, затихнуть всякі приватні і национальні вражди і спори і упередженя, які від віків пожирають наші найкрасші сили... Тож на бік свара, на бік шовінїзм, бо гинемо!

Мир Вам братя днесь приносим,
Мир, то наших батьків знак;
Мира з неба Всїм днесь проспм,
Чи він Русин, чи він Лях!
Разом руки си подаймо
І як братя ся любім;
Одні других вспомагаймо
К'общій метї поспішім!

А наша мета, наша цїль, сьвята, велична! Іменно: „Вирвати нашу суспільнісьть з жидівскої зависимости і впливу; зєднинити і зорґанізувати єї до оборони загроженої єї єґзистенциї.“ Тож: разом руки си подаймо за віру нашу, за народ!

Brońmy się!

Ostatni lat dziesiątek głębokie szczerby wyżłobił w naszem życiu społecznem. Krok po kroku, usuwa się ziemia z pod nóg naszych, tracimy stanowiska, które cicho a zręcznie zagarnia w swe dłonie plennie rozrosły w grodzie naszym żywioł żydowski.

Do niedawna nędzni i odarci, typowi niechluje, przedmioty szyderstw ludów zachodnich, dziś obywatele miasta, jego lumina, naczelnicy instytucyj, potęgi finansowe a nawet członkowie rady miejskiej, decydującej o losach grodu Rewery, piastuny godności burmistrzowskiej.

Dziś to, jutro owo stanowisko, dziś ta jutro owa instytucya przeistacza się tracąc przedtem rdzennie swą chrześcijańską cechę a przeistacza się w obcą organizmowi społecznemu, obojętną w obec interesów chrześcijanskich, jeśli nie wrogą.

Dodajmy do tego nagły i silny wzrost inteligencyi żydowskiej, kupców, przemysłowców, właścicieli realności a otrzymamy smutny horoskop, zagrażający wyparciem naszemu żywiołowi.

Silnie zorganizowani i solidarni, kłócący się może ze sobą, ale ławą idący przeciw nieżydom, przebiegli i nieliczący się z żadnymi względami, gdzie chodzi o zagarnięcie w ich ręce władzy, ziemi, stanowiska powoli ale systematycznie, rugują żywioł chrześcijański.

Bezdomni do niedawna lub zamieszkali na dalekich przedmieściach za historycznem ghetto, zwartą falangą uderzyli naprzód na mieszczaństwo i rękodzielników, wyparli ich z rady miejskiej, z życia publicznego, osłabili, zgnietli, zabili rzemiosła nieuczciwą konkurencyą i korupcyą, wykupili śródmieścia i rozparli się wszechwładnie w nich, wypierając tubylcze mieszczaństwo na przedmieścia i poddasza, zbiedniałe i wyniszczone walką.

Nastąpiła z kolei walka o władzę Wzmocnieni finansowo, wykorzystawszy w zdradziecki sposób dobroduszność, nieporadność i nieprzezorność słowiańską, poczęli się wciskać wszędzie, piejąc na nutę asymilacyi, wspólnej pracy dla kraju i ojczyzny, wychwytując godności.

Wychowawszy własną inteligencyę, rozpoczęli walkę przeciw inteligencyi chrześcijańskiej i niegdyś uniżeni w obec niej i schlebiający, dziś jak mieszczaństwo wyparli i wypierają z stanowisk w mieście zajmowanych.

Łączności między jedną a drugą warstwą nie było — zwycięstwo osiągnięto łatwo i dziś ona zaczyna i kończy życie publiczne w Kasynie, w Towarzystwie Moniuszki, o ile nie idzie wspólnie z żydami w dalszem ujarzmianiu społeczeństwa chrześcijańskiego i jego żydowszczeniu.

Rada miejska — to wyraz nie wyboru obywateli, ale fantazyi żydowskiej a raczej rachunku żydowskiego.

Wyeliminowawszy wszystko, co w[illegible] chrześcijan znane było z prawości charak[illegible] i cnót, tudzież z samodzielnego zdania, d[illegible] szczają w formie kompromisu, tylko takie jednostki z pośród chrześcijan do rady, które bądź z tytułu stanowiska, bądź dla innych względów oponować im nie będą. Stąd też wszystkie interesa chrześcijańskie są systematycznie usuwane na plan drugi a forytują się sprawy żydów.

Na podstawie praw przyrodzonych i ludzkich musimy dążyć do przeciwdziałania tym zakusom obcej ludności, manifestującej na każdym kroku swą odrębność narodową a nawet srogo dziś występującej przeciw ludności chrześcijańskiej.

Pod grozą wywłaszczenia z własnych naszych sadyb, wyparcia z życia publicznego musimy się organizować już nie do walki ale do obrony, ażeby osłabione i rozproszone siły naszego społeczeństwa skupić w jedno ogniwo i stanąć na straży naszych praw obywatelskich.

Zrozumiejmy, że zagłada mieszczaństwa przez żydów to zapowiedź zagłady całego organizmu, bo jak powiada już konstytucya 3. maja, mieszczaństwo i lud to najsilniejsze podstawy życia i bytu narodowego.

Zrozumiejmy, że interes każdego chrześcijanina to interes całego społeczeństwa bo jego upadek zemści się osłabieniem organizmu i utratą soków żywotnych. Zorganizujmy taką potężną siłę jaką nasz wróg rozporządza i brońmy każdego szmatu ziemi, każdego warsztatu, każdego sklepu i pracowni, każdego stanowiska, by nie przechodziły w ręce żydów, powiększając ich siłę.

Łączmy się w koła chrześcijańskie dla omawiania spraw i kwestyi dotyczących kraju, miasta, handlu i przemysłu i budźmy z odrętwienia spiących i krótkowidzów, gdyż czerń żydowska pisze nad drzwiami naszej gnuśności i obywatelskości złowrogie „mane tekel, fares“.

Nie łudźmy się — przed nami widnieją dwie tylko alternatywy, wyparcie i śmierć lub obrona.

Jeśli nie chcemy, by potomnym naszym zabrakło chleba we własnej ziemi i zmuszonymi byli emigrować lub przejść w służbę Helotów żydowskich, musimy myśleć o obronie na zasadach wiary chrześcijańskiej i miłości bliźniego opartej, niedopuszczając do wypierania nas, stając dążeniom żydowskim w poprzek.

Brońmy się, jeśli nie chcemy by na nas spadło przekleństwo pokoleń, żeśmy ziemię za soczewiczę zaprzedali i pozbyli się godności człowieka — obywatelskości.

Witajcie!

Całem sercem witamy Was, w naszym grodzie Rewery Was, którzy idziecie z apostolskiem zaparciem się i w cichem poświęceniu w szerokie warstwy ludu naszego, „niosąc oświaty kaganiec“. A witamy Was tem żywiej, tem goręciej, bo praca Wasza niesie nam „przyszłości naszej zaród“. Pod tchnieniem piersi Waszej, owianej świętym zapałem kapłaństwa, miłością wiary i ojczyzny drgną miliony serc pod sukmaną, serc nam bratnich a drogich, które dzisiaj spowija noc czarna nieswiadomości, martwoty duchowej.

Jak kolumny, na których wzniesie się z ruin przyszła nasza budowa gmachu narodowego, świecicie nam tą pracą mrówczą, dźwigając ku niebu niebotyczne gmachy. Bo wyście jasno pojęli słowa mistrza, że nam „nie nie spychać nigdy w dół, lecz do coraz wyższych kół, iść przez drugich szlachetnienie“.

Pojęliście, że przez pracę, przez oświatę, ma lud wznieść się do wyżyn „gdzie wzrok nie sięga“, przez oświatę poznać „że w szczęściu wszystkiego, wszystkich są cele.“

Jeżeli dziś lud choć w części spełniać zaczyna pokładane nadzieje, brać udział w życiu narodowem, czuć się synem tej ziemi i bronić jej jako spuścizny zroszonej krwią ojców, to w pierwszym rzędzie zasługą to szkoły, zasługą tych, którzy częstokroć w nędzy i głodzie szli, „jak kamienie rzucane przez Boga na szaniec“ siać ziarno oświaty na rolę przez wieki leżącą odłogiem. A choć z przy-

podać raczyli, celem jak najrychlejszego zwołania Konferencyi dla wprowadzenia „Prawnej pomocy dla włościan“ w życie.

Wydział Związku Chrześcijańskiego wzywając jak najgoręciej całe nasze chrześcijańskie społeczeństwo do kupienia się i do przystępowania w szeregi organizacyi na podstawach chrześcijańskiej miłości bliźniego opartej, uprasza wszystkich ludzi chętnych i dobrej woli, by w myśl statutu zgłaszali się na członków stowarzyszenia w handlu p. Kwiatkowskiego lub w Banku mieszczańskim.

Przewodnik firm chrześcijańskich.

Ponieważ mamy zamiar wydać Przewodnik chrześcijańskich firm po Stanisławowie w formacie kieszonkowym, przeto upraszamy wszystkich chrześcijańskich kupców, adwokatów lekarzy, rękodzielników, przemysłowców o dokładne podanie nam adresu, wraz z wymienieniem rodzaju zatrudnienia.

Adresy nadsyłać należy na ręce redakcyi.

Ogłoszenia, o pomieszkaniach do wynajęcia, tudzież realnościach do sprzedania przyjmujemy od chrześcijańskich właścicieli realności bezpłatnie.

Znana od kilkunastu lat, jedyna dla osób oszczędnych

restauracya i pokój do śniadań

Ferdynanda Małaszyńskiego

w Stanisławowie, Rynek l. 2 i 8, od ul. Antoniewicza l. 15.

Polecam na sezon letni restauracyę moją, urządzoną na sposób lwowski. Lokal wygodny i spokojny, odpowiednio urządzony dla wszystkich klas gości przejezdnych. — **Ceny obecnie zniżone.** W każdej porze świeże wyborne potrawy, sporządzone na świeżem maśle. Kuchnię sam prowadzę, bo jestem rutynowanym kuchmistrzem, pomocnik mój jest również biegłym w tym zawodzie, — potrafię przeto zadowolnić wymogi Szanownej Publiczności. — Restauracya otwartą jest od godziny 7. rano do 12. w nocy. — **Ceny potraw:** kawa, 6, 8 do 10 ct., mleko 3, 4 do 5 ct., herbata, 5. 6, 8 do 10 ct., objad dwa dania 20 ct., 3 dania dania 26 i 30 ct. Cały wikt miesięcznie (śniadanie, obiad i kolacya) złt. 11·70, 13·50. 15·—, 15·50, 16·— i wyżej.

Polecam **stare wina wystałe,** tylko naturalne, które każdy spróbować może, a przekona się, że mało zapłacił. a dostał wino kuracyjne wypróbowanej dobroci. Z powodu lata rozpocząłem sprzedaż wina po cenie zniżonej prosto z beczki w kilkunastu gatunkach, litra po 50, 60, 70, 80, ct i wyżej, butelkowe po 40, 45, 50, 55 60, ct i wyżej, wina oryginalne butelkowe i szampańskie po złr. 1·80, 2·50 3.—

Za dotychczasowe względy serdecznie dziękując, proszę o liczne odwiedziny mej restauracyi i nadal.

Fabrykant powozów

Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe powozy wózki, fajetony, sanki i t, p. oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą.

Krzysztof Gros

poleca P. T. Publiczności swoją

pracownię obuwia

męskiego i damskiego

przy ulicy Gosławskiego.

Obuwie wyrabia wedle zamówienia ze skór krajowych i zagranicznych.

Przy zamówieniach z prowincyi pożądane nadesłanie okazowego bucika.

Ceny nader przystępne.

Tyluletna praca moja w tym zawodzie daje rękojmię jak najlepszego wykonania zamówień.

Zakład fryzyerski

męski i damski

Józefa Iżykiewicza

w gmachu Dyrekcyi kolejowsj

(główny front).

Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności

Czesania Pań

tak w lokalu, jakoteż na zamówienia do domów w abonamencie miesięcznym przyjmuje się.

Obsługa damska.

Wykonuje się również wszelkie roboty z włosów.

Z wysokiem poważaniem

Józef Iżykiewicz

Fryzyer męski i damski,

w gmachu Dyrekcyi kolejowej.

IGNACY GORECKI

Zakład fryzjerski i skład perfumeryi

tudzież

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod moim własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Zdrowy i dobry napój jest najważniejszym czynnikiem życia ludzkiego!

Wyborne wino białe, stołowe, bardzo smaczne

„SZOMLAUER“

a co najważniejsze **naturalne,** która to okoliczność została sprawdzoną przez najznakomitszych profesorów chemii; którzy orzekli, iż wino to Szamlauer nie posiada żadnych obcych substancyi i jest tylko **czystym sokiem gronowym,** z którego w skutek dłuższej fermentacyi wytworzyło się obecnie **czyste i szlachetne wino,** poleca bardzo tanio handel

Teofila Kwiatkowskiego

w Stanisławowie

Flaszka zawartości 7|10 litra 40 ct. (bez butelki) lub na miary litr 56 ct.

Ponieważ udało mi się zakupić **cały zapas** tego wina składający się przeszło z tysiąc hektolitrów, **z pierwszej ręki producenta,** przeto jestem w stanie tylko dlatego po tak **niskiej** cenie wino to sprzedawać, z czego powinien **każdy** korzystać i zaopatrzyć się nawet w większy zapas takowego, aby mu **nigdy** nie zbywało, **na zdrowym i smacznym a niedrogim napoju codziennym!**

Zdrowy i dobry napój jest najważniejszym czynnikiem życia ludzkiego!

Zdrowy i dobry napój jest najważniejszym czynnikiem życia ludzkiego!

Zdrowy i dobry napój jest najważniejszym czynnikiem życia ludzkiego!

P. T.

Będąc dostawcą WIN menaży oficerskiej, tutejszych szpitali, restauracyi kasynowych, klasztorów i obywateli okolicznych dworów, jestem w stanie w skutek ogromnej konsumcyi tychże, pod gwarancyą

czyste prawdziwe naturalne wino stołowe

w oryginalnych beczkach,

od 120 do 140 litrów po cenie 38 ct. za litr

do każdej stacyi kolejowej opłatnie, wprost od producenta dostarczyć.

Liczne podziękowania, które ciągle otrzymuję świadczą o doborowej jakości i doskonałości dostarczonych win

Polecam również to samo wino we flaszkach $^3/_4$ Ltr. po 40 ct. (bez flaszki).

Na żądanie wysyłam próbki odwrotną pocztą.

ADOLF GURAWSKI

handel towarów kolonialnych, delikatesów i win.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że swój

Skład mebli

przeniósł do domu własnego

przy ul. Sapieżyńskiej l. 16., obok fotogr. p. Artychowskiego.

i poleca swoją

Pracownię wyrobów stolarskich.

☞ Zwracam również uwagę Szan. Publiczności, że ponieważ wysprzedaż mebli we własnym domu dalej prowadzić będę, nadarza się sposobność nabycia takowych ☜

po cenach bardzo tanich.

Składając Szanownej Publiczności wyrazy podzięki za dotychczasowe zaszczycanie mnie swem zaufaniem, polecam się dalszym Jej łaskawym względom

z poważaniem

Ferdynand Fiedler.

Antoni Tumidajski

w Stanisławowie,

przy ulicy Sobieskiego

poleca swój doborowo zaopatrzony

handel delikatesów,

korzeni i win,

Cognaków, Rumów, Araków. Likierów, Wódek, Porteru angielskiego i żywieckiego, Herbaty rosyjskiej Braci Popow w Moskwie, Cacao, Czekolady. Wędlin, Ryb, Serów, Kawioru astrachańskiego, Porterów strassburskich, Sardynek, Ekstraktu mięsnego, Bulionu wyśmienitego i konserw mięsnych, Owoce w cukrze, musztardzie i syropie, Oliwę miejską.

Obok handlu

Restauracya i pokoje do śniadań.

Piwo pilzneńskie.

Odpowiedzialny za Redakcyę: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

gnębionej piersi skarga czasem wybiegnie na Wasze usta, łza błyśnie z zmęczonej źrenicy, to nikną one jak mgła poranna, kiedy wzrok Wasz pada na skupioną nad książką dziatwę, o uszy uderzą fale dźwięcznej jej pieśni.

I za to umiłowanie zawodu pełnego [illegible]pień i rozczarowań, pełnego poświęcenia [illegible]arcia, za tę pracę cichą a olbrzymią w [illegible]utkach, za to apostolstwo Wasze na starganem własnem częstokroć szczęściu: Cześć Wam! i niech Bóg szczęści Waszej pracy!

Z kraju.

Wiec katolicko-ludowy w Biłce szlacheckiej w bieżącym miesiącu odbył się przy bardzo licznym udziale włościan, bo 500 osób przybyło nań tak z Biłki, jakoteż i z okolicznych wsi.

Zagaił zebranie włościanin Adamski, polecając na przewodniczącego zebrania włościanina Sochora, co jednogłośnie uchwalono.

Wśród ożywionej dyskusyi nad potrzebami i prawami włościan, spółkami mlecznymi, rolnymi i handlowymi pożytecznie spędzili zebrani czas, poruszając niejedną ważną kwestyę obchodzącą nasz stan włościański.

Podniesiono na wiecu między innymi kwestyami, życzenie uproszczenia procedury sądowej i notaryalnej, tudzież sprawę niesłusznego w wielu wypadkach opodatkowania włościan, obok roli zajmujących się rzemiosłem.

Wiec zakończono nabożeństwem, poczem wiecownicy rozeszli się do domów, unosząc z wiecu pokrzepionego ducha i podnietę do pracy, dobro ludu mającej na celu.

Komitet likwidacyjny galicyjskiego zakładu kredytowego rozesłał do wszystkich wydziałów komunikat, w którym zwraca ich uwagę, iż w 67 powiatach zalega jeszcze 2740 dłużników, którzy długów swoich nie uregulowali.

Ponieważ likwidacya owa wlecze się od r. 1884. wzywa przeto wydziały powiatowe, by wpływem swoim zniewolili włościan do spłacenia resztek długów ewentualnie, czy wydziały powiatowe nie przyjęłyby na swój rachunek niezlikwidowanych resztek, ofiarując różne ulgi i opusty.

Ostateczny termin naznacza komitet na dzień 31. października, poczem w drodze sądowej zażąda zwrotu długów od zalegających włościan.

Wziąwszy pod uwagę, iż rok ten nie będzie najpomyślniejszym dla naszych włościan i że niejednemu nader ciężką byłoby rzeczą spłacić w tak krótkim terminie zalegający dług, wydaje się nam wniosek komitetu likwidacyjnego odstąpienia tych wierzytelności Wydziałom powiatowym nader słusznym i na uwzględnienie zasługującym, owszem nawet moralnym obowiązkiem jest naszych władz powiatowych przyjść z pomocą zagrożonym ruiną włościanom.

Walne zgromadzenie Tow. Kołek rolniczych odbyło się w Nowym Sączu w dniach 7. b. m.

Wśród licznych spraw podnoszonych na zgromadzeniu wniesiono i projekt zmiany statutu, z powodu jednak, że projekt ten zapóźno rozesłano członkom zgromadzenia sprzeciwili się członkowie temu wnioskowi zarządu głównego projektując, by w przyszłej tegoż stylizacyi na czoło statutu wysunięto cel handlowo-gospodarczy.

Zjazd był liczny, bo zgromadził przeszło 400 osób z różnych stron kraju.

W myśl rezolucyi Zarząd główny w roku bież. będzie wydawał „Przewodnik dla kółek rolniczych“ i w języku ruskim.

Morskie oko. Sędziami polubownymi dla sporu o Morskie Oko mianowano ze strony austryackiej prezydenta Tchórznickiego, węgierskiej Verdessy'ego. Superarbitrem będzie ktoś z przedstawicieli obcych mocarstw.

Kronika.

!! Nie kupujmy u Żydów !!

— **Mianowania.** Zastępca nauczyciela szkoły realnej p. Tadeusz Grabowski został mianowany rzeczywistym nauczycielem do szkoły realnej w Krakowie, zastępca zaś nauczyciela tutejszego gimnazyum p. Józef Burzyński rzeczywistym naucz. do niższego gimnazyum w Buczaczu. — P. Teodora Fiałowska kierowniczką szkoły żeńskiej w Stanisławowie. — P. Edward Łopatyński, nauczycielem ludowym w Bednarowie. — Nauczyciel gimnazyum Wincenty Tyran został przeniesiony do Brodów.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** nadała posadę poczmistrza w Stanisławowie p. Michałowi Mazurkowi poczm. z Lipinek.

— **Żydowski teatr,** jak brzmią rozlepione afisze zjechał do naszego grodu. „Kulturną“ tę trupę polecamy opiece władz naszych a zwłaszcza c. k. starostwa, gdyż ostatni niedawno goszczący w naszym grodzie wystawiał nędzne obrazy sceniczne, pełne najob skurniejszych obelg, ciskanych naszemu społeczeństwu, wprowadzając na scenę, nasze postacie historyczne i czyniąc jej przedmiotem szyderstw i śmiechu żydowskiej gawiedzi, co w wysokim stopniu obrażać musi nasze uczucia narodowe.

Dziwna rzecz, że nasze teatra w Galicyi, wystawiające poważne rzeczy historyczne mniejszą cieszą się łaskawością cenzury niż te budy jarmarczne „Volkssiugerów“.

— **Fotografie** z miejsca katastrofy kolejowej pod Kołomyją zdjęte przez fotografa E. F. Jurkiewicza w Kołomyi są do nabycia w handlach Rutkowskiego i Woissa.

— **Uczciwa konkurencya.** Wśród licznych żydowskich właścicieli kamieniołomów w Jaremczu jest jedyny chrześcijanin p. Egel. Onegdaj zamówił u niego architekt ze Stanisławowa p. Kudelski wagon cokli.

Egel dostarczył cokle a że nie było wówczas wagonów na stacyi celem dostawienia ich do Stanisławowa, pozostawił je przez noc na stacyi.

Tej samej nocy ładowali żydowscy przedsiębiorcy kamienie i z zawiści potłukli Eglowi cokle. To się nazywa u żydów „szlachetną i uczciwą konkurencyą“.

— **Świetny Magistrat** raczy nam wyjaśnić na jakiej podstawie p. Hersch Halpern piastuje godność asesora miejskiego, kiedy statut wyraźnie wzbrania piastowania tego urzędu niezamieszkałym stale w obrębie miasta, jak to ma miejsce z p. Halpernem przemieszkującym stale w Wołczyńcu.

— **Pogrzeb Krejczego,** palacza maszynowego, ostatniej ofiary katastrofy kolejowej odbył się ubiegłej niedzieli przy licznym współudziale publiczności.

Czternaście dni tonące zwłoki w mule pod zdruzgotaną lokomotywą, spoczęły nareszcie na cmentarzu, gdzie nowa wzniosła się mogiła, człowieka, który zginął na stanowisku.

Orszakowi pogrzebowemu towarzyszyli urzędnicy, naczelnicy biór i muzyka żegnając towarzysza żałobnym marszem pogrzebowym.

Nad grobem w rzewnych słowach przemówił urzędnik kolejowy p. Szukiewicz wzruszając do głębi serdeczną przemową słuchaczów.

Tragizm zgonu Krejczego podnosi jeszcze i ta okoliczność, że zginął on w przeddzień ślubu, osierocając matkę staruszkę i narzeczoną.

— **Ustawa o spoczynku niedzielnym** jest u nas gwałconą na każdym kroku.

Nie dosyć, że sklepy nigdzie nie są zupełnie zamknięte do godziny 11-tej i ukradkiem żydzi wpuszczają kupujących do wnętrza, nie dosyć, że na oddalonych ulicach blacharze i t. p. nic absolutnie sobie nie robią z przepisów, ale ubiegłej niedzieli na najludniejszej ulicy, bo vis-a vis księgarni p. Doboszyńskiego, żydzi po 10-tej lakierowali drzwi sklepowe u Feila. Czy policya tego nie widziała?

— **Egzamin dojrzałości** w szkole realnej w Stanisławowie, odbył się pod przewodnictwem p. Jana Frankego. Egzamin dojrzałości złożyli: Bogdanowicz Stanisław, Czorpita Michał, Fedorowski Henryk, Gaspary Aleksander, Drach Mendel, Halpern Noe, Hanke Adolf, Heinrich Stanisław, Kalityński Zygmunt, Kuczyński Ludwik, Landau Joel, Mokłowicz Leopold, Noworyta Józef, Seelenfreund Dawid, Specht Ferdynand, Wasilewski Jakób, Lewicki Agenor i Schmerzler Ber. Sześciu abiturjentów otrzymało pozwolenie poprawienia noty po wakacyach, a dwóch reprobowano na jeden rok.

— **Ofiary.** Ks. arcyb. Issakowicz złożył na ręce prezesa „Ochronki“ w Stanisławowie, dla opuszczonych chłopców tegoż miasta 110 złr. Ks. biskup Kuiłowski ofiarował 250 złr. na następujące cele dobroczynne w Stanisławowie 50 złr. na bursę im. Kraszewskiego, 50 złr. na ruską bursę, 50 złr. dla Tow. Dam dobroczynności, 50 złr. dla ruskiego Tow. Dam, 50 złr. dla Tow. św. Wincentego a Paulo.

— **Kurs wakacyjny** dla egzaminów wydziałowych, który zamierzało urządzić tow. pedagiczne w Stanisławowie, nie przyjdzie do skutku. Zarząd musiał odstąpić tym razem od zamiaru, ponieważ nie zgłosiła się nawet minimalna liczba kandydatów. Kurs odroczono do grudnia.

— **Związek chrześcijańsko narodowy** we Lwowie odbył we Czwartek dnia 8. b. m. w własnym lokalu walne zgromadzenie, na którem, między innemi, p. B. Czajkowski przedstawił program przyszłej działalności Towarzystwa. W dłuższej przemowie, opierając się na cyfrowych zestawieniach prof. dr. Pilata, stawiał mowca Galicyi fatalne horoskopy. Zdaniem jego, za jakie 35 lat ani jedna majętność większa nie będzie już w ręku chrześcijańskiem, chłopi zaś do lat 70 pozbędą się w zupełności swoich gruntów. — Prostym wynikiem tych stosunków jest stopniowe ubożenie szlachty, która zmuszona walką o byt, chwyta się rzemiosł i wypiera mieszczaństwo. — W końcu postawił p. Czajkowski szereg wniosków, które przyjęto oklaskami. Polecono następnie wydziałowi, ażeby postarał się o wysłanie deputacyi do prezydenta i ks. arcybiskupów wszystkich trzech obrządków, z prośbą, by tak magistrat, jak i duchowieństwo powierzało wszelkie roboty jedynie firmom katolickim.

— **Kto prowokuje?** Pierwszy zaledwie nasz krok, bo ogłoszenie wydawnictwa pisma afiszami, już spotkał się z prowokacyą Żydów.

W kilka godzin zaledwie po rozlepieniu afiszy, zanim publiczność mogła się jeszcze poinformować o naszym organie, „czarna ręka“ je już pozdzierała z wywieszek i murów.

Charakterystyczne, iż żydom wolno się organizować w czysto żydowskie stowarzyszenie jak „Agudas Achim“ „Alianse Izraelite“ „Bratnia pomoc“ i organizacye te ze strony chrześcijan nie napotykają żadnych przeszkód, podczas kiedy nasz „Chrześcijański związek“ wprawia ich w stan rozdrażnienia i zaciekłości.

Czy żydzi sądzą się już naprawdę panami naszej ziemi, myśli, mając nas za swych „Leibeigenen“, którym nie wolno tworzyć żadnego stowarzyszenia bez współudziału żydów?

Fakt ten poucza, dokąd zaszliśmy drogą ustępstw, źle zrozumianej tolerancyi, naszą dobroduszności a i brakiem przezorności.

Nasi panowie żydkowie umieli z tego skorzystać wybornie i dziś sama myśl, pragnienie obrony chrześcijańskich interesów wprowadza ich w roznamiętnienie.

Rychłoli czekać a i sama modlitwa w naszych kościołach wyda się im zbrodnią i prowokacyą?

— **Zjazd Tow. pedagogicznego.** Walny zjazd Towarz. pedagogicznego w Stanisławowie, odbędzie się, w dniach 19. i 20. lipca, porządek dzienny jest następujący:

Dnia 19. lipca w poniedziałek, o godzinie 8. rano uroczyste nabożeństwo w obu kościołach parafialnych. O godzinie 9. rozpocznie się pierwsze posiedzenie w sali teatru im. Moniuszki. Na porządku, po powitaniach i zagajeniu zjazdu, sprawozdanie zarządu o stanie funduszów i komisji kontrolującej. Następują referaty: „Szkoła ludowa i jej związek z wychowaniem narodowem i społecznem“ p. Stanisław Szczepanowski. „Nauka rysunków w szkołach wydziałowych męskich“ Władysław Kłapkowski.

Po południu o godzinie 4. rozpocznie się drugie posiedzenie, na którem przedstawione będą następujące referaty: „W jaki sposób możnaby, bez przyczynienia krajowi ciężarów, wystawić we wszystkich gminach budynki szkolne“ Karol Falkiewicz. „O hygienie budynków szkolnych“ dr. F. Obtułowicz. „Jakie stanowisko ma zająć Towarzystwo pedagogiczne w najbliższej sesyi sejmowej w sprawie stosunków służbowych nauczycieli ludowych“ p. Franciszek Próchnicki.

Dnia 20. lipca, we wtorek, o godzinie 8. rano rozpocznie się trzecie posiedzenie. Po sprawozdaniu o wnioskach zarządów oddziałowych, nastąpią referaty: „Wychowanie fizyczne w szkołach ludowych“ p. Kornel Jaworski. „Założenie funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych“ p. Szczęsny Parasiewicz. Dalej omówioną będzie sprawa zmiany statutu a zakończą zjazd wybory.

— **Ferye wakacyjne w Sokole** rozpoczęły się z dniem 15. b. m. a kończą się w dniu 1. września b. r.

— **Technicy lwowscy** pod kierownictwem profesora geodezyi Wita, bawią w naszem mieście, zdejmując pomiary ulic, dla wygotowania planu niwelacyjnego.

Nie od rzeczy będzie wspomnąć, że wszystkie niemal miasta Zachodu plany niwelacyjne posiadają; w Galicyi napotyka zdjęcie takiego planu na trudności dla braku odpowiednich sił roboczych.

Plan niwelacyjny jest dla każdego miasta rzeczą niezbędną, gdyż na nim opierają się wszelkie prace, jak kanalizacya, wodociągi i t. d.

Robota potrwa czas dłuższy a koszta jej pokrywa magistrat.

— **Otwarcie ofert na budowę** gmachu kalek odbędzie się dnia 20. b. m. o godzinie 1. w magistracie.

Udział w ubieganiu się przedsiębiorców o uzyskanie budowy zapowiada się słabo, a przyczyną tegoż trudne warunki ofert.

Jedną z najważniejszych przeszkód stawianych przedsiębiorcom jest nadto wysokie wadyum kaucyjne, bo 10% ceny budowy, co uwięża bezpożytecznie znaczny kapitał.

Zarządzenie to magistratu jest dla nas wprost niezrozumiałem, zwłaszcza że kolej, oddając bardziej ryzykowne przedsiębiorstwa, nie wymaga większego, niż 5% wadyum, bo przecież człowiekowi nie dającemu żadnej rękojmi i roboty się nie powierza a ostatecznie i tak wysokie wadyum w takim wypadku nie byłoby żadnym środkiem ochronnym.

Uprzystępnia ono tylko pozyskanie przedsiębiorstwa kapitalistom a nie ludziom pracy, którzy na poparcie rzeczywiście zasługują.

— **Ruchliwe tutejsze towarzystwo** pedagogiczne zaznacza w obecnym roku dodatnią swą działalność nowym czynem, chlubnie świadczącym o pracowitości Wydziału.

Na mocy zezwolenia Wysokiej Rady Szkolnej krajowej z dnia 1. czerwca 1897 l. 11.355 otwiera Wydział Towarzystwa Pedagogicznego w Stanisławowie przy instytucie im. Teofila Lenartowicza 4-klasową szkołę żeńską. Z początkiem września 1897 roku otwartą będzie tylko klasa pierwsza, do której wpisy odbywać się będą w d. od 1—5. września 1897 w kancelaryi instytutu żeńskiego im. Lenartowicza przy ul. Halickiej l. 15 II. piętro, rano od godziny 11. do 12., po południu zaś od 4. do 5. Liczba uczenic w tej szkole będzie ograniczoną i nie wyższą nad 40, a opłata za naukę wynosić będzie miesięcznie 2 do 3 złr. zależnie od liczby uczenic. Uczenice mniej zamożne mogą być w przyszłości w miarę uzyskanych na ten cel funduszów częściowo lub całkowicie od tej opłaty uwolnione. Rok szkolny rozpocznie się nabożeństwem na dniu 6. września b. r. Naukę udzielać będzie ukwalifikowana nauczycielka.

— **Fasje zarobkowo-podatkowe.** Zwracamy uwagę naszych przemysłowców na obwieszczenia rządowe, wymagające od nich, by złożyli deklaracye (fasje zarobkowe) a które mają służyć za podstawę do wymiaru podatku zarobkowego na dwulecie (1898 i 1899) w myśl nowej ustawy podatkowej, sankcyonowanej w roku ubiegłym.

Fasje te mają być najpóźniej z końcem b. m. władzom rządowym dostarczone pod rygorem grzywny od 5 — 20 a nawet 50 złr. w myśl §. 32 powszech. ustawy przemysłowej.

Fasja zawiera następujące pytania: a) jakie to jest przedsiębiorstwo b) zamieszkanie przemysłowca c) rodzaj lokalności przemysłowych i ich wartość czynszowna d) ilość i gatunek robotników e) kapitał zakładowy f) rodzaj i wartość kapitału obrotowego g) ilość i jakość taboru w użyciu będącego, motorów, machin roboczych, urządzeń warsztatowych, h) wszystkie szczególniejsze okoliczności faktyczne, które posłużyć mogą do dokładnego ocenienia rozmiarów przedsiębiorstwa, opisanego w deklaracyi podatkowej, i) czy nie zachodzi spółka, nazwisko i zamieszkanie spólników, k) czy i gdzie istnieją przedsiębiorstwa tego samego rodzaju w tymże samym okręgu podatkowym, l) wzmianka też samych, istniejących poza okręgiem podatkowym, m) okoliczności, na podstawie których strona sądzi, iż może żądać uwolnienia od podatku zarobkowego.

Mylne a świadome, lub umyślne zatajenie szczegółów fasji, ściągnąć może na winowajcę grzywnę w wysokości 3 — 9 krotnej kwoty o którą podatek został zmiejszony.

Wymiarem samego podatku zajmą się już nie władze skarbowe, lecz komisye autonomiczne podatkowe, które wybiorą kontrybuenci.

Spodziewanem jest, że przemysł drobny średni i pomniejszy zapłaci wskutek nowej tej ustawy 14% — do 8% mniejszy podatek zarobkowy, niż dotychczas.

Cała jednak waga sprawiedliwego rozkładu podatku spoczywa na owych komisyach podatkowych, dlatego kontrybuenci powinni wyborowi ich poświęcić żywą uwagę i zainteresowanie, by nie weszli do nich ludzie nieznający stosunków przemysłowych dokładnie, ludzie opieszali i niedbający o dobro naszego przemysłu.

— **Rewizyę studzien** przeprowadziła komisya sanitarna lwowska z powodu szerzenia się chorób zakaźnych.

Rewizya została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Zamknięto kilka studzien, których woda zatrutą była zaraźliwymi miazmatami. Czy nie byłoby wskazanem, by za przykładem stolicy poszedł i nasz gród, tembardziej że u nas liczne są utyskiwania na niedobrą wodę studzienną a choroby zakaźne szerzą się?

— **Fatum.** Nie wierzymy w fatum, a jednak przyznać trzeba, że p. Schlossa budowniczego prześladuje fatum.

W przeszłym roku sypał i walił się tynk z kamienicy Borala, wybudowanej przez niego, przy ul. 3-Maja, tego roku sypie i wali się rusztowanie u Bassa, przyczem omal onegdaj kilku ludzi pracujących życie nie postradało!

I czy nie fatum zawisło nad p. budowniczym Schlossem?

— **Prymicyę** miał ubiegłej niedzieli ks. Paweł Sulatycki, syn tutejszego obywatela.

Wniosłe kazanie wygłosił ks. Tomasz Dąbrowski, wskazując młodemu kapłanowi a uczniowi swojemu niegdyś, ścieżkę żywota pełną cierpień, poświęcenia się i zaparcia. Po nabożeństwie odbył się na probostwie obiad w którym wzięło udział mnóstwo osób. Nastrój był uroczysty i serdeczny.

— **Wydział Towarzystwa Pedagogicznego,** mając na uwadze bardzo znaczną liczbę nauczycielek i nauczycieli nieukwalifikowanych w naszym kraju, postanowił na posiedzeniu, odbytem 14. listopada 1896. roku otworzyć w Stanisławowie kursa, celem przygotowania kandydatów do egzaminu kwalifikacyjnego dla szkół ludowych pospolitych.

Kursa te odbywać się będą dwa razy do roku tj. od 22. grudnia do końca lutego w półroczu zimowem, a od 16. lipca do końca września w letniem.

Pierwszy kurs rozpocznie się wyjątkowo na dniu 22. grudnia 1897. r., a nauka na wyżej wymienionym kursie odbywać się będzie codziennie w godzinach popołudniowych przez 30 godzin w tygodniu, a obejmować będzie: Pedagogikę z psychologią i logiką, język polski, ruski i niemiecki, matematykę, geometryę, geografię, historyę, fizykę, chemię, naturalną historyę, gospodarstwo i rysunki.

Prócz tego na żądanie może być udzielaną nauka śpiewu, muzyki, kaligrafii i gimnastyki.

Przy każdym przedmiocie naukowym traktowaną będzie także metodyka jego, oraz od czasu do czasu miewać będą frekwentanci kursu lekcye praktyczne przed uczniami w klasie.

Na nauczycieli tych kursów powołał Wydział siły fachowo wykształcone tak pod względem teoretycznym, jak i praktycznym, co daje rękojmię, że nauka z należytym skutkiem prowadzoną będzie.

Opłatę składać należy za cały kurs z góry, a wysokość tejże zależeć będzie od liczby frekwentantów, o czem zresztą każdy z zgłaszających się, na 3 dni przed rozpoczęciem kursu osobnem pismem zawiadomiony zostanie, przyczem otrzyma program nauki, wykaz potrzebnych podręczników, jakoteż inne informacye.

Wydział Towarzystwa Pedagogicznego ma niepłonną nadzieję, iż Świetne c. k. Rady Szkolne okręgowe zechcą poprzeć jego usiłowania, celem przysporzenia krajowi w ogólności, a w szczególności swemu okręgowi szkolnemu większej liczby sił ukwalifikowanych, przez udzielanie na ten cel niezbędnego urlopu.

— **Obchód rocznicy** śmierci Gilera, urządzony przez młodzież akademicką odbył się dnia 14. b. m.

Obchód rozpoczęto nabożeństwem żałobnem w tut. kolegiacie, o godzinie 7-mej rano, w którem wzięły udział tutejsze stowarzyszenia i korporacye, tudzież acz nielicznie zgromadzona młodzież.

Podczas nabożeństwa odśpiewał chór złożony z młodzieży kilka pieśni.

O godzinie 12. złożono na pomniku Gilera prześliczny wieniec z cyprysu i liści laurowych, przetykany kartkami białymi i czerwonymi a dochód z rozsprzedaży tychże przeznaczyła młodzież akademicka, na korzyść Tow. szkoły ludowej

Po złożeniu wieńca odśpiewał chór pod kierownictwem p. Bilikowskiego pieśń koncertowo, poczem piękną pełną krasomowczych zwrotów i ciepła serdecznego mowę, wygłosił imieniem młodzieży akademickiej p. Jurkiewicz Maryan.

Uroczystą chwilę na cmentarzu zakończono chórem i gremialnem odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

Przykre tylko wrażenie wywierał na obecnych słaby udział publiczności i młodzieży, zwłaszcza że pojawiło się to na obchodzie Gilerowskim po raz pierwszy

Tłumaczono to nam tem, że młodzież akademicka pomimo szumnego zapewnienia „że walczyć będzie przeciw egoizmowi i kastowości“ popełniła błąd, usuwając od współudziału inną młodzież, która w dotychczasowych obchodach liczny brała udział, urządzając cały obchód pod firmą nie jak dotychczas bywało młodzieży polskiej, lecz akademickiej.

Uznajemy dobre chęci młodzieży akademickiej, ale przybieranie w takich okolicznościach jakiegoś kastowego stanowiska i izolowanie się, uważamy co najmniej niestosownem

Obchód zakończono uroczystym wieczorem w sali Tow. Moniuszki, który powiódł się zupełnie. W program wchodziły: słowo wstępne, spiewy solowe i chóralne i prześliczna gra p. Adelmann Majewskiej.

— **Wystawa robót** ręcznych i rysunków w tutejszej szkole wydziałowej, otwartą będzie w dniach 19 i 20 b. m.

— **200.000 subwencyi** przeznaczył rząd na podstawie rozporządzenia cesarskiego na restauracyę kościoła katedralnego na Wawelu,

— **Na herbacianym gruncie** wyrosła kamienica p. Bassa okazuje wielką ochotę zmienienia formy, jaką nadał jej mistrz pan Schloss Niekarne kolumny wspierające budowę, musiano onegdaj w nocy wzmocnić podporami, gdyż zachodziła obawa salta mortale kamienicy.

— **Zamiast** wieńca na grób śp. Agatona Gilera złożyły Tow. „Gwiazda“ i Straż ochotnicza po 5 złr. na Towarzystwo weteranów 63 r, Sokół 8 złr. na Bursę im. Kraszewskiego, Tow. Moniuszki 10 złr. na Szkołę ludową, Towarzystwo oświaty ludowej 5 złr. na Tow. św. Wincentego a Paulo

— **Nowo narodzone dziecię** porzucone przez wyrodną matkę na Wałach, znalazły bawiące się dzieci w dniu 14. b m. Noworodek zamknięty był w drewnianej skrzynce którą ciekawe dzieci otworzyły.

Dzieckiem zainteresowała się policya, czyniąc zarazem poszukiwania za wyrodną matką.

— **Zakończenie roku szkolnego** w tut. sześcio-klasowej szkole im. Mickiewicza, odbyło się w dniach 13 i 14. lipca b r.

W pierwszym dniu otrzymali świadectwa uczniowie sześciu oddziałów trzech klas niższych, t. j. klasy pierwszej, drugiej i trzeciej; w drugim zaś uczniowie pięciu oddziałów klas wyższych, t. j. klasy czwartej, piątej i szóstej.

Zakończenie odbyło się uroczyście i wspaniale. Po rannych mszach św. 13. i 14. b. m. w kościołach obu obrz., gromadzili się uczniowie po porządku klasami, do ozdobnie przystrojonej rysunkami i pracami uczniów sali szkolnej, w której żegnali gospodarze klas uczniów swoich, a uczniowie swych współtowarzyszy i nauczycieli w obu językach krajowych. Następnie odczytano klasyfikacye uczniów w porządku oddziałów klasowych. Tak w kościele podczas mszy św., jak i po przemówieniach dyrektora zakładu, ks, katechetów obu obrz. nauczycieli i uczniów, popisywał się pięknemi piosnkami chór trzygłosowy uczniów tejże szkoły pod umiejętnem kierownictwem p. Borowskiego. Miły i rozrzewniający był widok rozstania się nauczycieli z uczniami, jak również, żegnania się rodziców uczniów z nauczycielami. Ci ostatni gorącemi słowami dziękowali krzewicielom oświaty za poniesione trudy nad kształceniem ich dzieci i zachęcali ich serdecznie do dalszej żmudnej i niewdzięcznej pracy wśród trudnych obecnie stosunków społecznych.

— **Dr. Juliusz Adam Majewski**, został mianowany lekarzem przy tutejszych warsztatach kolejowych.

— **Z teatru.** Dziś w niedzielę d. 18. b. m. odegra teatr po raz pierwszy na dochód p. Emilii i Leona Rożańskich 3 aktową sztukę, przedwcześnie zgasłego autora I. Szutkiewicza p. t. „Kula u nogi“. Szutkiewicz zdradzał talent wielki i oryginalny. Nie modernizując się umiał życie podpatrzyć i stworzyć nowy kierunek w literaturze dramatycznej nie będący jedynie naśladownictwem dzisiejszego realistnego sposobu pisania sztuk scenicznych autorów obcych

Toż już samo nazwisko autora powinno zgromadzić licznie naszą publiczność, zwłaszcza że przedstawienie to jest benefisem sumiennych i długoletnich pracowników naszej sceny p. Rożańskich

— **Ślub p. Władysława Edera** kontrolora gorzelnianego, syna tutejszego obywatela z Panną Teofilą Eysymontówną odbył się dnia 14. b. m. w Sokalu.

— **Okradzenie.** Do pomieszkania we czwartek w nocy urzędnika kolejowego H. zakradł się złodziej i zdjąwszy ze ściany dwa zegarki, medalion pamiątkowy dobierał się do szaf, gdzie znajdowały się ubrania. Szelest jego zbudził p. H. Na krzyk jej wybiegł mąż za złodziejem, który zdołał uciec i wraz z dwoma robotnikami warsztatowymi przytrzymał p. H. złodzieja w realności przy ulicy Sapieżyńskiej, obok pracowni p. Neszkodnego.

W realności tej znaleziono ukryte skradzione rzeczy tudzież nóż i wytrychy.

Złodzieja oddano w ręce policyi. Indywidyum to nazywające się Jan Jabłoński karane już było 10 miesięcz. więzieniem za tego rodzaju sprawki.

— **Do wiadomości komisyi sanitarnej.** W podwórzu kawiarni centralnej leży od dni kilku ogromna sterta odpadków i śmieci, przetwarzając się i fetororem zapełniając lokale obok stojące. W interesie zdrowotnym mieszkańców upraszamy komisyę sanitarną, by w obec zbliżających się upałów, wezwała gospodarza do usunięcia tych odpadków.

Dział ekonomiczny.

— *Żywiecka fabryka sukna.*

W ubogiem i rozkwitającem dopiero naszem życiu przemysłowem, echo radości wzbudza, każda nowa instytucya finansowa, przemysłowa, każda fabryka i pracownia. Wzmaga bowiem ona przemysł, bogactwo krajowe i potęguje nasz organizm.

Rok ubiegły przyniósł nam znamienitą fabrykę sukna, założoną w Żywcu a w tak krótkim czasie pozyskane powszechne uznanie u ogółu naszego społeczeństwa, rokuje jej najpiękniejszą przyszłość.

Fabryka ta pod firmą Kossuth i Spółka posiada w Galicyi kilka filii a to w Krakowie, we Lwowie, w Nowym Sączu, w Stanisławowie i w Czerniowcach.

Filie te zaopatrzone są w wyroby sukna, zalecające się pięknymi kolorami i dobrocią, zwłaszcza korzystnie się przedstawiają wyroby z wełny czesankowej (kamgarny), szewioty, czerkasy, półszewioty, tudzież sukna na mundury studenckie i urzędnicze i wielbłądyny.

Zauważyć należy, iż wszystkie wyroby tej fabryki są w wełnie farbowane a nie w sztuce, ztąd też na słońcu i deszczu nie tracą nic materye z żywości koloru i blednieją.

Jeden z tutejszych zakładów naukowych zdziwiony tem, że wyroby żywieckiej fabryki są w cenie daleko niższe od wyrobów berneńskich fabryk, poddał sukno używane na mundurki szkolne chemicznej analizie, porównując wytwory obu fabryk.

Fabryka żywiecka wyszła z tej ogniowej próby zwycięzko. Analiza wykazała bardzo znaczną wyższość jej wyrobów,

Nie dziw więc, że firma żywiecka w krótkim czasie tak szeroki zyskała rozgłos. Założona u nas w Stanisławowie filia rozwija się pomyślnie, zwłaszcza od czasu, kiedy stojący na czele kierownik p. Sierakowski Maksymilian założył równocześnie i pracownię krawiecką.

Pracownię prowadzi długoletni przykrawacz lwowskiej firmy Rylskiego p. Kocielski Wojciech i wywiązuje się z swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu.

W czasie zlotu sokolego wykonała tutejsza filia około 50 mundurów sokolich na cały okręg stanisławowski a taniość, dobroć materyi i wykonania pozyskała tej firmie wyrazy uznania i podziękowań.

W roku obecnym firma tudzież organizacya żywieckiej fabryki sukna, uległa zmianie, która korzystnie wpłynie na jej rozwój i rozszerzony zakres działania. W porozumieniu z Galicyjskiem Akcyjnem Towarzystwem handlowem od dnia 1. lipca b. r. obok sprzedaży sukna własnego wyrobu, zajmować się będzie we filiach, tudzież Bazarach krajowych we Lwowie i Krakowie odkupionych od Towarzystwa taż firma sprzedażą i innych wyrobów krajowych.

Czyn ten firmy tem bardziej zjednać powinien naszego społeczeństwa sympatye tejże fabryce i popieranie jej powinno należeć do naszych obowiązków obywatelskich i patryotycznych.

Bierzmy przykład z Węgrów ile cudów zdziałali oni w swem życiu ekonomicznem solidarnem popieraniem swojego handlu i przemysłu.

Dlaczegoż my nie mamy ich naśladować, zważywszy że wówczas grosz pozostawszy w kraju, stworzy egzystencyę tysiącom naszych rodzin.

Przedewszystkiem cięży ten obowiązek na zwierzchnościach szkolnych, urzędniczych i t. p. by wpływem swoim poparli tę ze wszech miar zasługującą firmę.

Pod uwagę ich poddajemy najnowsze rozporządzenie ministerstwa bułgarskiego, które pod grozą kar dyscyplinarnych nakazuje urzędnikom, służbie państwowej, urzędnikom miejskim i powiatowym zakupowanie ubrań tylko w krajowych fakrykach.
Kiedy więc młoda Bułgarya zdobyła się na tak daleko idący krok w popieraniu rodzinnego przemysłu, to i my nie powinniśmy pozostać w tyle i moralnie wpływać na swe otoczenie, by tylko krajowe fabryki popierało.

Teatr.

Ciężkie i bardzo ciężkie chwile przebywa nasz teatr, chwile które zdają mu się grozić stanowczym ciosem.

Dwa lata tułaczki po prowincyonalnych miastach podczas, gdy w siedzibie jego gościli najrozmaitsi przybysze, karmiąc publiczność lekką i pieprzną strawą, ale napychając natomiast kieszenie, odbiły się na naszej drużynie artystycznej całą gamą niepowodzeń, zawodów i życia bez jutra.

I podziwiać tylko należy w tej drużynie, służącej Melpomenie, dziwną żelazną nieugiętość woli i energii, że mimo tylu niepowodzeń, wyczerpującej walki o chleb powszedni, nie sprzeniewierzyła się jej i nie opuściła jej progów.

Z nadzieją lepszej przyszłości witali nasz gród, sądząc, że tu kres niepowodzeń, że publiczność nasza, czując całą wagę ich poświęcenia i ofiary, nie dozwoli im upaść w grodzie, który stworzył tę scenę i dał jej pierwsze warunki istnienia.

Raz stworzywszy tę scenę przyjęło na siebie społeczeństwo nasze obowiązek opiekowania się nią i dopomagania w chwili niepowodzeń i krizysu.

A czy go spełnia? W odpowiedzi [illegible] to, słyszymy zazwyczaj zarzut, że teatr stanisławowski nie stoi na wysokości zadania, że okazuje wielki brak zdolniejszych sił artystycznych, skutkiem czego obsada ról nie zawsze jest odpowiednią.

Zarzut po części słuszny!

Ale czyż może być dziś inaczej, gdy instytucya ta walczy z notoryczną nędzą? Czyż może dziś p. Antoniewski przeprowadzić rezorganizacyę trupy, pociągającej znaczne wydatki za sobą dziś, kiedy dochody nie starczą na pokrycie bieżących wydatków,

Przeto nie odsuwać się od teatru i manifestować niezadowolenie, ale wręcz przeciwnie uczęszczając z moralnego i patryotycznego obowiązku, społeczeństwo same podniesie poziom artystyczny trupy, bo obdarzy dyrekcyę środkami umożliwiając zaangażowanie sił piewszorzędnych.

O ile słuchy nas doszły, rada miejska kierując się równie fałszywym poglądem na sprawę teatru, ma zamiar odmówić mu udzielanej subwencyi. Byłoby to ostatecznym ciosem dla teatru.

A czy w razie upadku p. Antoniewskiego, znajdziemy dyrekcyę, któraby mimo nierobienia kasy z taką żelazną konsekwencyą uprawiała naszą sztukę poważną, otaczając ją pietyzmem i umiłowaniem?

Doświadczenie ubiegłych dwu lat mówi przecząco. W tym czasie przez gród nasz przeciągnęło kilka trup, ale prócz interesu finansowego mało troszczyły się one sztuką dla sztuki, sztuką rodzinną, swojską i poważną.

I jakkolwiek p. Antoniewskiemu zapewne licha i bardzo licha operetka przyniosłaby bezwarunkowo więcej dochodów od i dobrze nawet zorganizowanej trupy dla dramatów i komedyi, kierunku raz wytyczonego przez poprzednika swego jeszcze Kwiecińskiego nie porzucił, lecz pielęgnuje z zaparciem.

Odmówienie więc mu w obecnej chwili subwencyi miejskiej, byłoby wprost krokiem nieobywatelskim, plamą na społeczeństwie świadczącą smutnie o jego etycznym poziomie i konsekwencyi.

Nie tylko, że rada miejska, subwencyę swą udzielić powinna ale nadto powinniśmy rozpocząć zbiorową akcyę domagając się od Sejmu, by proponowaną subwencyę dla teatru prowincyonalnego uzyskał teatr Al. hr. Fredry, zważywszy iż jest on jedynym, który stale uprawiał poważne sztuki, dramat i komedyę, przedewszystkiem dodatnio wpływające na najszersze kręgi społeczeństwa.

A gdy teatr będzie rozporządzał środkami finansowymi, będzie miało społeczeństwo najzupełniejsze prawo i pretensyę wymagania od teatru, tej wysokości poziomu artystycznego, jakiego od trzeciorzędnej trupy wymagać się powinno.

Dziś w obec ciągłych pustek na przedstawieniach występowanie przeciw i nieliczącą się z warunkami krytyka, jak również odmawianie poparcia przez miasto jest wykroczeniami, przeciw sumieniowi obywatelskiemu.

Od Związku.

Zaraz przy pierwszem walnem zgromadzeniu uchwalił „Związek społeczny Chrześcijański“ przystąpić do zorganizowania

prawnej pomocy dla włościan

w celu obrony praw chrześcijańskiej ludności wiejskiej w sprawach sądowych i administracyjnych.

Nad potrzebą naglącą takiej rzetelnej i skutecznej obrony nie będziemy słów tracić, gdyż powszechnie wiadomą jest rzeczą jak srodze wyzyskiwaną jest wiejska ludność nasza na polu powyższem ze strony niesumiennych doradców w miastach i wiejskich ajentów tychże.

Wzywamy owóż w imię czynnej miłości bliźniego wszystkich ludzi dobrej woli, a przedewszystkiem p. p. adwokatów, notaryuszów i wogóle fachowych osób w Stanisławowie i pobliskich miastach zamieszkałych, — ażeby Swą gotowość do wzięcia udziału w akcyi powyższej „Związkowi“ do wiadomości

Nr. 7. Stanisławów, dnia 29. sierpnia 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cent.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
Adres administracyi:
Teofil Kwiatkowski
handel, ul. Sapieżyńska 10.
w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki. Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Bojkot!

Gdyby młode nasze wydawnictwo nie otrzymało zkąd innąd cennych nad wyraz oznak uznania, to i tak nieomylnym drogowskazem dobrego kursu byłaby wściekłość, z jaką się przeciw nam zwraca lud wybrany — w formie wyłącznie temu ludowi właściwej.

Codziennie odbiera redakcya listy i korespondentki anonimowe, lub z podpisami jak „Najświętsza Panna Marya“ i t. p., w których „gajstrajche“ Judenbengel obnażają przed nami swe piękne koszerne dusze, mieszkające w mniej pięknem do chorób skórnych inklinującem ciele.

A przecież byliśmy aż nadto pobłażliwi i wobec przeciwnika niemającego wyobrażenia o parlamentaryźmie — aż nadto parlamentarni.

Pisaliśmy dotąd w rękawiczkach, skropionych wprzód obficie karbolem. Mówiąc o wrzodzie, który się rozrósł na ciele aryjskiego społeczeństwa nie nazywaliśmy go po imieniu, co najwyżej wskazywaliśmy nań palcem. Delikatność nasza szła tak daleko, że myśleliśmy „żyd“ a pisali „Chińczyk“ z oczywistą dla tego ostatniego krzywdą.

Więc jadowite napaści ze strony żydów, z któremi się na każdym spotykamy kroku, nie pochodzą z obrażonego uczucia osobistego, religijnego lub narodowego, lecz z innych głębszych pobudek.

Niesłychaną potęgę, jaką żydzi w ostatnich pięćdziesięciu latach zdobyli — zawdzięczają oni przeważnie fałszowaniu opinji publicznej przez prasę, która do niedawna była cała w ich rękach. Nawet tak zwane ultra-klerykalne pisma łączyła „złota“ nić jeżeli nie wprost sympatyi, to przynajmniej tolerancyi z „Alliance Israelit“.

Goim przestał myśleć, bo za niego myślał i pisał żyd.

Goim przestał wierzyć, bo żyd słowem, drukiem i obrazem wyszydził i ośmieszył jego wiarę.

Goim przestał kochać ojczyznę, bo żyd udowodnił mu czarno na białem, że z kosmopolityzmem najlepiej człowiekowi na świecie. Oczywiście, że na tak przygotowanym gruncie rosły kłosy pod cep żydowski w sam raz przydatne!

Nic więc dziwnego, że każda próba Aryjczyków stworzenia niezawisłej prasy, szlachetne plemię żydowskie wprost zmysłów pozbawia.

Jak Goim zacznie czytać chrześcijańskie pisma, to nauczy się myśleć i działać po chrześcijańsku — a w takim razie w cóż się wspaniałość obróci żydowska?!

Zaraz z pierwszym numerem „Chrześcijańskiego Związku“ blady strach padł na Israela! —

Naoczny świadek trzęsienia ziemi, które przed dwoma laty zniszczyło Lublanę opowiadał nam, że po pierwszym wybuchu nocną porą — ulice i place miasta zaroiły się — nagimi ludźmi.

W takiej wstrętnej nagości wybiegła z nór swych klika żydowska, rządząca naszem miastem, gdy podwalinami kahału, klubu, propinacyi i magistratu z elementarną siłą wstrząsnął pierwszy przebłysk samowiedzy Chrześcijańskiego ludu!

Jak zwykle w tragicznych chwilach, tak i tutaj nie brakło komicznych epizodów.

Takim charakterystycznym epizodem — było rozpaczliwie odraźne wystąpienie tutejszego „postępowego“ tygodnika, przeciw żydom rozmawiającym publicznie po niemiecku (?).

Poczciwiec dopóki dzierżył monopol na fabrykowanie opinii stanisławowskiej publiczności, nie miał innych bogów, przed „żydem“, dopiero gdy go „Związek Chrześcijański“ przycisnął delikatnie do muru — odkrył w żydach bodaj jedną.... „niewłaściwość“.

Brawo Kurjerze! Każdy początek trudny, ale może i dla Ciebie nadejdzie godzina, że prócz żargonu i pokątnego pieniactwa obaczysz u swych „najukochańszych“ i inne mniej, lub więcej szlachetne przymioty, których próżnobyś szukał, nawet pośród szumowin aryjskiego społeczeństwa.

Gdy pierwsze przerażenie minęło i prócz kilku zgubionych w popłochu jarmurek i szarawarów, na razie znaczniejszej nie wyrządziło szkody — zwykłą u ludzi nikczemnych reakcyą — strach zamienił się w wściekłość.

Po chrześcijańskich sklepach jadłodajniach i t. p. lokalach w Stanisławowie i okolicy zjawiają się teraz szmajgełesy, których w lokalach tych przedtem nigdy nie widziano — i w brutalny sposób żądają wyrzucenia naszego pisma, grożąc w przeciwnym razie bojkotem. Dzień w dzień donoszą nam ze wszystkich stron o podonych bezprawiach!

Oto żydowska obrona, przypominająca wilka w bajce, który broniąc zamącenia źródła... pożarł baranka pijącego poniżej zdroju!

Z nami nie śmią się zmierzyć otwarcie, więc teroryzują i chcą materyalnie zniszczyć jednostki prenumerujące, lub czytające nasze pismo.

Lecz strachy na Lachy!

Ciężka niedola wyrobiła w nas tyle przynajmniej solidarności, że się nie damy pastwić bezkarnie nad poje-

---

Ruch ludowy
w Galicyi zachodniej.

Rys historyczno-społeczny.

(Ciąg dalszy).

Zresztą jesteśmy zdania, że występując przeciwko kościołowi i szerząc antikatolickie zasady, naraziłby się był pewnie na zdyskredytowanie i upadek u ludu, u którego jak wiemy tak głęboko tkwi przywiązanie do religii. A przecież zakaz czytania nie osiągnął skutku i wywołał tylko żal i rozgoryczenie u niewiedzącego i nierozumiejącego przyczyny zakazu włościaństwa.

Stronnictwo ludowe liczy dziś bezwątpienia najwięcej zwolenników, a zawdzięcza swój wzrost, nietylko wybornej agitacyi, lecz także bezinteresownej a gorliwej pracy ludzi jak Stapiński, Wysłouch, Bojko i wytrwałej, niezrażonej przeciwnościami i macherstwami opozycyi, obronie swych zasad.

Program stronnictwa ludowego, podobny w zasadach do programu Związku, przewyższa ten atoli pogłębieniem i dokładniejszem opracowaniem poszczególnych kwestyj. Z ważniejszych postulatów jego należy podnieść: powszechne głosowanie, połączenie gmin i obszarów dworskich, opodatkowanie dochodów, popieranie oświaty, następnie treści ekonomicznej: regulacyę rzek, ustawodawczą ochronę przemysłu, tępienie lichwy i t. d.

Zawiązane we Lwowie 3. maja 1893 r. towarzystwo demokratyczne, poparło gorąco usiłowania stron. ludowego, zwołując wiece, zgromadzenia, organizując walkę przedwyborczą, a członkowie zarządu tegoż, Lewakowski, Rewakowicz i inni weszli w skład naczelnej władzy stron. ludowego.

Tymczasem zbliżały się wybory do Sejmu. Mandat poselski, to rzecz nader ważna i pożądana dla każdego stronnictwa politycznego. Nie dziw przeto, że i stronnictwo ludowe podjęło wcześnie przygotowania, celem zapewnienia sobie bezpośredniego wpływu w reprezentacyi krajowej.

28. lipca 1895 r. zwołano wiec delegatów włościan do Rzeszowa. Uchwalił on odezwę programową, regulamin przedwyborczy i zorganizował komitety centralny i okręgowe. Do wydziału weszli Dr. Lewakowski, Bojko, Rewakowicz i inni.

Jednem z najważniejszych postanowień regulaminu było, że kandydat na posła musi: a) zgłosić do komitetu okręgowego na ręce przewodniczącego swoją kandydaturę, lub być zaproszonym przez tenże komitet, b) stanąć w dniu oznaczonym przez komitet okręgowy przed wyborcami dla porozumienia się co do szczegółów działalności poselskiej, c) zgodzić się na żądania przyjęte na zjeździe delegatów stronnnictwa ludowego w Rzeszowie, jako obowiązujące dla posłów ludowych. „Sejmowy“ komitet przedwyborczy nie szczędził trudu, by udaremnić zachody stronnictwa solidarność atoli członków tegoż i gorliwa agitacya przezwyciężyły stawiane przeszkody, a wybory dokonane 25. września 1895 r. wprowadziły do Sejmu 9-ciu ludowców.

Na zjeździe delegatów i mężów zaufania dnia 8. grudnia 1895 r. w Tarnowie wybrano drugi komitet, mający czuwać nad rozwojem stronnictwa i podjęto szereg uchwał odnośnie do organizacyi i postulatów.

Oba te komitety t. j. wybrany w Tarnowie i przedwyborczy rzeszowski zlały się następnie w Radę naczelną stronnictwa ludowego, która je do dziś reprezentuje.

W r. 1896 przechodzi stronnictwo ludowe stosunkowo zwycięsko kompanię wyborczą do Rad powiatowych, a następnie podejmuje szeroką i zaciekłą walkę o mandaty do Rady państwa.

Niepowodzenie, gdyż takiem przedstawia się wybór trzech tylko ludowców, przypisać należy prócz nadużyć wielu innym czynnikom, a przedewszystkiem winę tegoż ponosi sam zarząd stronnictwa. Zbyt późno bowiem zdecydowano się co do przyjęcia proponowauych kandydatów, wobec czego każdy z nich agitował na własną rękę, rodząc w ten sposób tylko niesnaski i powodując ostatecznie rozstrzelenie głosów.

Na wewnątrz starało się stronnictwo o ochronę interesów ekonomicznych swych członków, a to przez popieranie Kółek rolniczych i sklepików chrześcijańskich, przez wykrywanie nadużyć — o umysłowy rozwój przez popieranie Czytelni i wydawanie przystępnych politycznych broszur — o zorganizowanie bezpłatnej pomocy prawnej dla włościan i t, d.

Niemniej pielęgnuje ono i uczucia narodowe, czego dowodem liczny współudział włościan w obchodach narodowych, wystawienie pomnika Kościuszki w Odrzykoniu, przedstawienia bitwy Racławickiej po wsiach.

Trzecią grupę z rzędu stanowi stronnictwo chrześcijańsko-ludowe relig.-socyalne pod egidą ks. Stojałowskiego,

Niemało zdolności, zadziwiająca rzutkość umysłu, wymowa, głębokie znawstwo ludu, wszystko to razem składa się na stworzenie doskonałego, bodaj czy nie najlepszego w Galicyi typu agitatora ludowego, jakim jest właśnie ks. Stojałowski. Na niwie ludowej pracuje on już od dawna i rzec można, jest jednym z pierwszych siewców zasady politycznego uświadomienia i podniesienia ludu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dyńczymi członkami naszego społeczeństwa.

Wydajemy pismo chrześcijańskie nie dla materyalnych korzyści, bo pismo jest własnością Związku, a majątek Związku przeznaczony jest właśnie na propagandę Chrześcijańsko-społeczną. Związek z góry jest na to przygotowany, że do wydawnictwa dopłaci — a członkowie Związku jednomyślnie na taką zgodzili się ofiarę — więc o kilka guldenów prenumeraty mniej lub więcej pewnie nam się nie rozchodzi. My nie potrzebujemy w łowach za prenumeratą, na spokojnych obywateli puszczać sfory żydowskich „ajentów con amore“, nie potrzebujemy subwencyi z gadzinowych funduszów — magistratu, ani pauszalów kolejowych. Nasz cel wytknięty jasno, kto z nim sympatyzuje, ten nas w własnym interesie poprze, kto zaś innego jest zdania, niechże sobie i nadal szuka zbawienia w żydowskich „Leibblattach“.

Więc nie w materyalnym interesie naszego wydawnictwa, ale dla zasady, napiętnować musimy takie bezczelne machinacye!

Czy tak nisko już upadł chrześcijański kupiec, lub restaurator i gość chrześcijański, by pierwszy lepszy żydowski chłystek miał prawo zabronić mu trzymać lub czytać chrześcijańskie pismo!

Więc Chrześcijańska publiczność — przez lat dziesiątki mogła znosić cierpliwie w kawiarniach, restauracyach i t. p. lokalach wrogie naszej religii i narodowości „Pressy“ i „Blatty“, musi wciąż cierpieć syońską gadzinę zwaną „Przyszłością“ i patrzeć się na plugawe Kurjery, które pod płaszczykiem patryotyzmu i demokratyzmu sławią jarzmo semickie — a gdy się pojawi chrześcijańskie pismo, to żydzi dopuszczają się na nim bezkarnie — wprost gwałtów publicznych.

Precz ręce parszywe!

Lokalom w których się znajdują „Dziennik polski“, „Głos Narodu“ i „Związek Chrześcijański“ grożą żydzi bojkotem.

Więc bojkot za bojkot!

Chrześcijańscy Kupcy, Restauratorzy, Kawiarze, Fryzyerzy i t. p.! Trzymajcie tylko chrześcijańsko-socyalne lub antysemickie pisma — a za każdego żyda, który się od Was wyniesie przybędzie Wam dziesięciu chrześcian.

My zaś z naszej strony — do każdego lokalu posyłać będziemy na żądanie — nasze pismo bezpłatnie.

Chrześcijańcy goście! Żądajcie kategorycznie od właścicieli lokalów do których stale uczęszczacie, by wyrzucili precz szmaty żydowskie a dla publiczności prenumerowali wyłącznie chrześcijańskie gazety, które mają odwagę zwalczać plagę ongi egipską a obecnie galicyjską. Jeżeli zaś życzeniu Waszemu zadość się nie stanie opuście taki lokal. Bojkot za bojkot!

Czas już najwyższy odłączyć kąkol od pszenicy a zdrowe owce od parszywych.

Niechże więc będą czysto chrześcijańskie i czysto a raczej brudno-żydowskie sklepy, jadłodajnie, kawiarnie i t. p. lokale.

Żyd dotąd jest niebezpiecznym, póki się z żydowstwem swem kryje i wilcze instynkta pod baranią chowa skórę, dla tego nasi przodkowie kazali nosić żydom znaki odróżniające ich zdaleka od Chrześcian.

Ponieważ innego sposobu na razie nie mamy, niechaj tym ostrzegającym znakiem będzie lokal do którego żyd i tylko żyd uczęszcza.

Chrześcijanie! Jeżeli już nie poczucie solidarności, nie względy narodowe i społeczne, to sama Wasza godność osobista, którą butni przybysze ze Wschodu znieważają na każdym kroku, powinna Was skłonić do energicznej obrony Chrześcijańskiej pracy!

Nie zapominajmy, że my tylko dla Was i tylko za Was idziemy pierwsi w bój, z wrogiem który nie zna miłosierdzia, ani nie szanuje praw międzynarodowych!

Конкуренція жидôвска.

(Зъ вôдчиту о. Н. Струтиньского на зборахъ Хлопскои Рады въ Городку).

Вже нинѣ безсовѣстна жидôвска конкуренція выперла зъ мѣстъ християньскихъ купцѣвъ, богато бôльшихъ посѣлостей въ рукахъ жидовы, теперъ розлазять ся жиды по селахъ та вывлащують лихвою и розпоюванємъ нашихъ мужикôвъ. — Покажу лишь на горы: Жабє, Коссôвъ, на Бориславъ, Схôдницю, на Ходорôвскій повѣтъ; на Чернѣвъ въ Станиславщинѣ; всѣ малй мѣсточка, де ще до недавна цвило наше мѣщаньство, усьо то нинѣ въ рукахъ жидôвскихъ. Малисьмо досыть свого добра, а тутъ еще нагôнка изъ Россіи; пригнали намъ до краю высше 100.000 жидôвъ; народу, жиючого продукцією другихъ, або неспосôбного або нехотячого працювати. Тожъ тыхъ 100.000 жидôвъ обовязаный нашь безъ того бѣдный край, годувати? Длятого крайный часъ спытати ся й краю й самыхъ себе, що зъ того буде, чи вôдступнти усьо жидамъ та втѣкати зъ краю, чи наймитами у недовѣркôвъ жити?

Я зô свого становиска яко священикъ, не можу накликувати до ненависти, хотяй бы супротивъ жидôвъ, але зъ другои стороны, якъ разъ задля християньского почутя накликую до усѣхъ християнъ безъ рôжницѣ народности: Русини и Поляки! Крайна пора вызволитися намъ зъ пôдъ жидôвского ярма та подбати, щобы християньска єднôсть була въ нашôмъ публичнôмъ и приватнôмъ господарствѣ.

А до того вважаю найбôльше вôдповѣднымъ средствомъ, всѣлякого рода спôлки. И такъ въ першôй мѣрѣ треба намъ якъ найшвидше зъорґанізувати въ кождôй громадѣ спôлки крамничнй. На пôдставѣ статута „Просвѣты“ кожда читальня маєе право закладати у себе всѣлякого рода спôлки, навѣть безъ повѣдомленя властей. Длятого обовязкомъ нашимъ найпершимъ заложити усѣ потрѣбнй спôлки. Такъ отже вернѣмъ до крамницѣ.

Въ кождôй майже громадѣ є склепъ жидôвскій. Зъ чогожь братя жиє той жидъ зъ цѣлою своєю родиною? — Зъ торговлѣ, зъ гандлю вôнъ убираєе ся, ѣсть, ще и грошики вôдкладаєе на гôршу годину. А но лѣпше, щобъ тй грошѣ, якй ємy даємо заробляти, лишили ся въ нашôй кишени. — Та скажете, той и той та ще хто тамъ, пробували тримати склепъ тай не выплативъ ся. Добре! але чому? Зеложивъ склепъ Иванъ. Але Иванъ посварившись колись зъ Петромъ. Петро маєе кума, кумъ иде до Ивана куповати. Здибуєе Петро: Дай Боже здоровля! Дай Боже и вамъ. Куды йдете куме? питаєе Петро. Та до нового склепу — до Ивана! Що? до того обманця? Та у него всьо фалшиве, у него товаръ до нѣчого, а цѣна — не докупити ся. И такъ одонъ за другимъ, вôдступають вôдъ Ивана, й пропадаєе Иванъ черезъ загнѣваного сусѣда. Другй зновъ оттакъ мѣркують: Иди — каже, якій цѣкавый, робити му не хоче ся, упиханого захотѣло ся. Або зновъ. — Ади — каже, богачемъ стати хоче, а маємо вже досыть тыхъ дукôвъ-богачикôвъ, не приснилибъ ся.

Та й такъ черезъ зависть або маловажну сварку пропадаєе хлопъ — купець а жидъ лишь въ кулакъ смѣєе ся зъ нерозумныхъ та лукавыхъ ґоѣвъ. — Одного чоловѣка ще й жидъ своєю конкуренцією убєе.

Продаєе Иванъ сôль по 11 кр., жидъ дасть по 10½ кр.; спустить Иванъ на ту цѣну, жидъ на 10 кр. и такъ усе въ долину поты, поки не знищить християньского купця. Якій рахунокъ у жида, спытаєте. Простый! оттакъ гадаєе жидъ: най буде, що хлопъ буде зô мною бороти ся пôвъ року. Ну — я страчу 100 злр., але най лише хлопъ звине крамницю, въ однôй хвили жидъ пôдскочивъ на цѣнѣ такъ, що вôдобєе страту, ще й заробить чи — мало. По мѣстахъ жиды роблять оттакъ зъ купцями християньскими и по кôлька рокôвъ, а не стане имъ самымъ грошей, кагалъ пôдпомагаєе жидôвъ въ борбѣ противъ нашихъ торговельникôвъ. Якажь рада та якій способъ противъ такого способу жидôвъ. Моя вôдповѣдь завсѣгды однака: спôлка.

My i oni.

(Dokończenie).

Wszak i inue narody podobnie cierpiały jak żydzi. Czyż nie gorzej cierpiały plemiona słowiańskie na półwyspie bałkańskim pod obuchem Turków — a mimo to podobnych cech nie nabrały. Czyż nie cierpią podobnie Irlandczycy, a mimo jakimi są oni?

Nie! to są cechy rasowe, tak charakteryzujące żyda, jak pazury tygrysa a zapach tchórza.

A pocóż szukać dowodów tak daleko, czy i wieśniak nasz, który bardziej pozbawiony był praw człowieka, niż żyd, wieśniak, który był własnością, czy ten nabrał cech choćby podobnych do cech żyda?

Jak długo społeczeństwa nasze usuwały się ze względów religijnych i tego poczucia odrębności rasy żydów, z tej najściślejszej łączności społecznej, tak długo z żydami wytrzymać jeszcze było można. Oszukiwali, jak dziś oszukują, ale oszukańcza ta działalność rozgrywała się w zaciszu, nie jak dzisiaj od góry na dół, przez wszystkie warstwy społeczne. Usunięto zaporę, oddzielającą nasze społeczeństwa od żydów, nadano równouprawnienie, a oni prawie w tej chwili wdarli się pomiędzy nas, uzurpując sobie wszędzie, jako jeszcze niby skrzywdzeni, przywileje i zyskali naduprawnienie. Narody Europy uorganizowane są w państwa a żydzi utworzyli państwo ponad państwami, potężniejsze od wszystkich przymierzy mocarstw, państwo zgoła. Ten międzynarodowy kapitał żydowski, któremu przygrywa międzynarodowa żydowska prasa, doprowadził Europę do brzegu przepaści. Ten międzynarodowy kapitał żydowski, umiejętnie obracany, dał możność wystawienia milionowych armii, nadto robi politykę międzynarodową, godzi i rozdziela burzę i łagodzi tylko wtym celu, aby róść, róść w nieskończoność na zgubę miliardów pracujących naszych helotów,

A kapitały te tworzą nie tylko spekulacye Rotszyldów, Hirszów i t. p., lecz spekulacye całego żydowstwa. Czem bądz żyd się trudni, wszystko zdąża do zdobycia pewnej ilości złota, poczem rzuca on pierwotne zajęcie a złoto zań pracuje.

W mieście naszem jest kilkadziesiąt żydowskich instytucyi finansowych; to są expozytury pracowni złota międzynarodowego, żydowskiego, które, pochodząc z banków miliarderów, pracują między nami, a pracują z zyskiem, o jakim prawie nie śnimy. 8000 miliardów rocznie wynoszą te zyski u nas w Austryi, a opłacamy je jako długi państwowe, krajowe, gminne, prywatne, do zachłannych międzynarodowych kas żydowskich.

Nasi żydzi nie są tymi bankierami, to prawda, ale oni są ich faktorami. Tymi pieniądzmi oni pracują, obracają i ściągnąwszy dla siebie swoje faktorne, resztę kapitału wraz z zyskiem zwracają swoim firmom naczelnym. I tak złoto w ich rękach mnoży się i rośnie w nieskończoności i ściele im pod nogi nasze ziemie, naszą pracę, nasze prawa.

Tą złotą nitką omotane narody szarpią się i burzą, gniecione tą czarną rękę, która nie zna ani względów ani litości. Wszak posiadłości chrześcian wedle talmudystów Bara-Batra są albo powinne być rozwiane jak pustynia, albo jako piasek morza; pierwszy kto je znajdzie, będzie właściwym ich właścicielem. Temsamem pieniądze chrześcijanina sprowadza lichwa do jedynej prawowitej skrzyni, jaką mieć mogą, „do kufra synów Jakóba“.

Więc, czyż żyda, jako takiego, nie musimy pojmować jako wroga naszego mienia, naszego bytu?

I cóż mieliśmy i mamy z tym wrogiem zrobić?

Asymilować go? Niemożliwe. Dawniej, kiedy żyd był słabszym, kiedy kornie schylał się do nóg możnych chrześcijan, nie mogliśmy go zmienić, więc czyż nie daremne byłyby usiłowania w obec potężnego i hardego dziś, który bezczelnie plwa nam w twarz i ciska obelgi?

Radzimy niewierzącemu czytać organ syonistów, potężnej partyi żydowskiej, lwowską „Przyszłość“. A przecież zdolność asymilacyjną posiadaliśmy, bo umieliśmy zlać ze sobą ową majętną, kupiecką ludność niemiecką, która napływała do naszych miast.

Z żywiołu germańskiego, który bądź co bądź, znaczną posiada żywotność i energię życiową, który gdzieindziej do dziś po wiekach zachował swoją zupełną odrębność n. p. w Siedmiogrodzie, my umieliśmy wytworzyć obywateli, którzy czują zgodnie z nami, mówią naszym językiem, są na wskróś Polakami a z pochodzenia swego rodzinnego zachowali tylko tę tak cenną praktyczność, której nam tak bardzo brak. A czyż, nie umieliśmy z asymilować Ormian, Litwinów?

Nie, zdolności asymilacyjnych nam nie brak, tylko niemożliwem asymilować jest tam, gdzie wszystko jest odmienne od najwyższych pojęć, aż do najzwyklejszych praktyk codziennych.

Cóż pozostaje jeszcze? Silnem uderzeniem pięści rozbić ten gmach oszustw i obłudy, przewrotności i fałszu? Tego dziś nie możemy, bo miliony bagnetów strzegą tych bram, za któremi piętrzą się stosy złota.

Więc milczeć i milcząc, dać się zniszczyć zupełnie? Nie, to przecież zbyt haniebny upadek. Zostaje zatem obrona, obrona do upadłego. Bronić trzeba każdej piędzi ziemi, każdego grosza, by nie przeszedł w ręce żydowskie, bronić kazdego urzędu, każdego sklepu, każdego warsztatu, by tam nie rozpanoszył się nasz wróg. A jeżeli się uda, wyrzucić żyda z jakiejś sadyby, z jakiejś posady, nie zaniedbać sposobności, bo tylko w tem nasza siła, co posiąść potrafimy. Otóż niech ten żyd będzie sobie, jaki chce, lub jakim być potrafi, zawsze zostaje dla nas żydem i wrogiem naszym, zostaje jednem ogniwem w tej kolosalnej, rozbijającéj nasze mienie i rozrzucającéj je jak piasek morza maszynie — i jako takiego zwalczać go wszędzie musimy i zwalczać chcemy.

Niech żydzi rządzą naszem miastem jak najlepiej, choć quo ad hoc poważne, nasuwają nam się wątpliwości i głos w odpowiedzi sobie jeszcze zastrzegamy, niech zaprowadzają chodniki i trotoary, mimo to my ich u steru rządów mieć nie chcemy, bo cóż mi z tego, że ktoś mi dom upiększa, naprawia i restauruje, kiedy równocześnie mnie, właściciela, z domu na wiatr i burzę wypycha.

Osób napadać nie będziemy i nie chcemy, lecz chcemy zwalczyć przewagę żydów. Nie powstaliśmy też dla obrony ambicyi jednostek, lecz jednostki wysuwać naprzód będziemy i będziemy je popierać jak najgoręcéj, jak długo oni będą z nami. Równouprawnienie uznajemy, ale uznajemy tylko dla naszej ludności; niedorzecznem wydaje nam się dawać i przyznawać równouprawnienie tym, których uważamy za wrogów.

Wrogów tych jednak za bliźnich uważamy i uważać będziemy, lecz miłość bliźniego nie nakazuje kochać systemu, a z tym systemem walczyć to chrześcijaninowi nie tylko wolno, ale jest jego obowiązkiem.

J. P. Ołeksa Kohutiak
jako biurokrata.

Przedewszystkiem loquuntur facta a raczej cyfry:

Akta wysłane do załatwienia do Knihinina.

L. Knihinina	posłano	weszło	załatwione	expedyowano	przyszło
188/97	25.I.	25.I.	25.V.	5.V.	23.VIII.
101/97.	17.XI/96.	13.I.	13.III.	18.III.	25.VIII.
2908/96.	17.XI.	13.XII.	3.III.	20.III.	23.VIII.
2904/96	24.XI.	13.XII.	3.III.	3.III.	23.VIII.
2696/96	13.XI.	19.XI.	20.III.	21.III.	23.VIII.
1630/97	25.III.	4.VIII.	11.VIII.	11.VIII.	23.VIII.
463/93	5.II.	2.III.	8.VI.	3.VI.	23.VIII.
1846/97	20.IV.	19.VIII.	19.VIII.	19.VIII.	23.VIII.
1812/97	25.X./96.	19.VIII.	19.VIII.	19.VIII.	23.VIII.
1711/97	18.V.	9.VIII.	10.VIII.	10.VIII.	23.VIII.
1708/97	15.I.	8.VIII.	31.III.	31.III.	23.VIII.
1705/97	4.XI/96	15.VI/97	30.VI.	30.VI.	23.VIII.

Wnioski.

1) J. P. Ołeksa Kohutiak, potrzebuje do zaprezentowania poczty do 10 miesięcy. (v. L. 1812.)

2) J. P. Ołeksa Kohutiak, prezentuje pocztę w 4 miesiące po załatwieniu kawałka. (v. L. 1708).

3) J. P. Ołeksa Kohutiak, do wystawienia świadectwa przynależności, potrzebuje aż do 7 miesięcy. (v. L. 189).

4) Kancelarya J. P. Ołeksy Kohutiaka potrzebuje po załatwieniu kawałka do expedycyi do dni 17. (v. L. 2908).

5) J. P. Ołeksa Kohutiak, załatwia kawałki co 20 dni, po oddaniu ich do expedycyi. (v. L. 188).)

6) Po expedycyi, aż do dojścia do rąk adresata, wędrują kawałki gdzieś po świecie. 3½ miesiąca L. 189, 5 miesięcy L. 2908, 5 miesięcy L. 2904 i t. d.

7) Nareszcie przychodzą wszystkie w jednej kopercie do rąk adresata w jednym dniu t. j. 23. VIII. b. r., a posłano je do świetnego urzędu gminnego w Knihininie wsi w czasie od 4. XI. 1896—15. VIII. 1897.

Sapienti sat.

Prosimy o sprostowanie w myśl §. 19. ust. pras.

Z KRAJU.

Zjazd chrześcijańskich robotników.

W nowym Sączu w dniach 22 i 23 bm. odbył się wiec robotników chrześcijańskich.

Rzucone ziarno w „Przyjaźniach“ i „Jednościach“ stowarzyszeniach katolickich, robotniczych padło na bujną rolę i obfite wydało plony, gdyż w obradach wiecu wzięło udział około 50 delegatów, reprezentujących 23 stowarzyszeń, w 26 miejscowościach istniejące.

Po zagajeniu wiecu odczytano, telegram ks. biskupa Łobosa, tudzież listy od arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza i księży biskupów Soleskiego i Glasera.

Pierwszy głos zabrał Jan Potoczek i imieniem „Związku chłopskiego“ powitał zgromadzonych, zaznaczając równoległość interesów i usposobień włościan i katolickich robotników.

Imieniem „Przyjaźni“ nowosądeckiej powitał wiecowników sekretarz p. Strocki.

Kurator „Przyjaźni“ ks. St. Sopuch, podniósłszy pocieszający wzrost stowarzyszeń katolickich, zachęcał uczestników do tem gorliwszej pracy.

Po wyborze prezydyum, do którego weszli p. Piasecki z Krakowa, jako przewodniczący, zastępcy ks. prałat Skrzynecki i p. Miszczyszyn ze Lwowa, sekretarze p. Groniak ze Lwowa i Kwiatkowski z Limanowy, udano się do kościoła, gdzie odprawił nabożeństwo ks. Starzyński a przygodne kazanie wypowiedział znakomity kaznodzieja ks. Stanisław Załęski.

Następne zgromadzenie odbyło się popołudniu, na którem p. Jaśkiewicz mówił o „organizacyi robotniczej“.

Następnie świetne przemówienie wygłosił p. Przygodzki, w sprawie ubezpieczenia robotnika na wypadek choroby, starości i nieszczęścia. Referent w świetnem przemówieniu zaznaczył skutki rewolucyi francuskiej, która zniweczyła stare stowarzyszenia, a o nowych nie pomyślała. Główną sprężyną doli robotnika stał się liberalizm, zarażający duchem niewiary całe społeczeństwo, skazujący biednego robotnika na łaskę i niełaskę kapitalistów, a giełdziarze powiększyli jeszcze to złe. Rzucono jarzmo niewoli na kark robotników, zamieniono ich w białych negrów. (Brawo!!). W tem krytycznem położeniu znaleźli się ludzie dobrej woli, podając rękę biednemu robotnikowi. (Brawo!). Wystąpili w obronie ekonomicznego i politycznego bytu robotnika. (Brawo!). Ci obrońcy podzielili się na dwa obozy, jeden pod sztandarem krzyża mówi „że nie wolno wyzyskiwać robotnika, ale widzieć w nim swego przyjaciela i bliźniego“. (Brawo!). Drugi zaś obóz, to obóz socjalnej demokracji, który depcąc prawa sprawiedliwości i miłości bliźniego, zdąża do celu drogą przewrotu i anarchii, sprawiając zamęt i obałamucenie wśród klas roboczych. Biedny robotnik stojąc na bezdrożu, nie wie co z sobą począć, idzie na lep żydowskiej spekulacji, popada coraz bardziej w błędy, zwłaszcza odkąd żydzi przeklęli religię, a wprowadzony do socjalizmu ateizm wyrugował z serc robotników Boga. (Brawo!) Owocem tego ateizmu są napisy na grobach socjalistów w Berlinie, którzy śmiało głoszą, że poza grobem nie masz żadnego życia, gdyż człowiek kończy całą swą karjerę na ziemi. To godło ateizmu przyjęło się w Prusach, gdzie sam rząd dopomógł mu do tryumfu.

(Dokończenie nastąpi).

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

— **Poranek uroczysty** ku czci Adama Asnyka odbędzie się w niedzielę d. 5. września, o godzinie 12-stej w południe w sali teatralnej im. Moniuszki, z następującym programem:

1) Polones żałobny, odegra Harmonia kolej.
2) Przemówienie, wypowie p. M. Jurkiewicz.
3) A. Pożegnanie spiewaka i B. Hymn, odspiewa chór męski pod kierownictwem WPana Webera,
4) Asnyk„ Na pobojowisku“, wygłosi p. Zatorski,
5) Modlitwa, odegra Harmonia kolejowa.

Ceny miejsc: Loże I. i X. 1.50 ct., inne 1.20 ct. Fotele parterowe i balkonowe po 50 ct. Krzesła po 30 ct. Parter i galerya 10 ct.

Bilety nabyć można wcześniej u Wgo Pana Doboszyńskiego.

— **Wpisy uczenic** do wyż. Instytutu żeńsk. nauk. wychow. im. T. Lenartowicza na rok szkolny 1897/8 odbędą się w dniach 1. 2. 3. 4 i 5. września 1897, codziennie od godz. 3—2 popołudniu w kancelaryi zakładu przy ul. Halickiej l. 15. II. piętro.

— **Neofitka.** W Delatynie przyjęła Sakrament chrztu św. Karolina z Goldmanów Rozenberg, izraelitka, licząca lat 50. wdowa, matka dwóch zamężnych córek i dorosłego syna. Na chrzcie św. otrzymała imiona: Karolina, Marya, Helena. Miejscem stałego zamieszkania neofitki jest Drohobycz.

— **Z Jaremcza.** Letnicy, bawiący w Jaremczu uczcili pamięć Adama Asnyka nabożeństwem za spokój jego duszy, odprawionem w parafialnej cerkwi w Dorze. Dnia 19. b. m. przybyło liczne grono gości, zwłaszcza pań, rannym pociągiem z Jaremcza do Dory i udało się do pięknej, na wzgórku położonej cerkwi, dokąd niebawem przybyło niemniej liczne grono osób bawiących w samej Dorze, tak, że cerkiew zapełniła się szczelnie. Równocześnie z mszą św. czytaną według obrządku rzym.-kat, odśpiewał ksiądz administrator parafii mszę św. żałobną przy wielkim ołtarzu według obrządku grecko-katolickiego. Nadto złożyli letnicy w Jaremczu na szkołę polską w Biały 24 złr.

— **Zmarli.** Cecylia z Postępskich Andler właśc, dóbr, zmarła dnia 22. b. m. w 46 r. życia.

Karol Szeiff de Aranyos-Tekely pensyonowany major w 72 roku życia.

— **Artykuł o „Nowych ulicach“** uzupełnić jeszcze musimy kilku uwagami, które pominięte zostały.

Nie chcemy powtarzać, iż kreowanie ulicy równoległej do ulicy Matejki na gruntach p. Lebensarta nie miało żadnego innego celu, chyba wyśrubowanie w górę złotodajnej krynicy parcelacyi gruntów do tego pana należących, bo konia z rzędem temu, kto nas przekona, że względy komunikacyjne, lub sanitarne za otwarciem jej przemawiały.

Zwracamy tylko uwagę na grożące miastu ztąd niebezpieczeństwo.

Parcele owe graniczące z koszarami nie mają więcej nad 18 metrów głębokości. Zważywszy, iż postawione na nich domy będą miały po 10 metrów głębokości a odstęp od ulicy ze 2 metry, pozostaje na podwórze i odpowiednie zbiory na nieczystości i zabudowania 6 metrów.

Rzecz jasna, że już na tych podwórzach rozszerzać się będzie fetor ogromny, bo szczupłość miejsca nie dozwoli na utrzymanie porządku.

Nadto wszystkie śmietniki etc. etc. usunięte będą w głąb parcel a więc pod same okna rozciągających się w tyle koszar wojskowych.

W obec tego okna w koszarach tych potrzeba będzie chyba ze względów hygienicznych zamurować, wskutek czego koszary okażą się zupełnie nieodpowiednie do pomieszczenia wojska a co za sobą pociągnie nieodzowną potrzebę zbudowania nowych w zdrowszem miejscu.

A jaką ztąd miasto poniesie stratę niech odpowiedzą ci, którzy dla dogodzenia żądaniom p. Lebensarta, jego wzbogacenia kosztem miasta tak nieopatrznie i nieoględnie wbrew własnym interesom miasta, pozwolenie na otwarcie tej ulicy udzielili.

Zaznaczamy przytem, że nieomieszkamy jeszcze pomówić obszerniej o stosunkach technicznych nowo otwartych ulic.

— **Lampy na ulicy Belwederskiej** palą się już, co podnosimy z uznaniem. Pożądanem by jeszcze było, żeby magistrat przystąpił do regulacyi tej ulicy, gdyż dla mnóstwa wyboi fiakry nawet nie chcą tą drogą jechać a jeśli jadą to stawiają daleko wyższe ceny, niż za jazdę po innych ulicach, gdyż są w obawie połamania kół u pojazdów.

— **Budowę domu kalek** otrzymał jak już donieśliśmy p. Liebesmann, zięć słynnego Seliga Rubinsteina radnego miejskiego, znanego machera wyborczego.

P. Liebesmann jak powszechnie wiadomo jest tylko parawanem i użycza tylko swej firmy, zajmuje on bowiem miejsce kasyera w przedsiębiorstwach p. Seliga Rubinsteina a właściwym przedsiębiorcą jest p. Rubinstein.

Miarę dobroci materyałów budowlanych użytych do tej budowy można powziąść z charakterystycznego wyrażenia p. Seliga Rubinsteina, kiedy zarzucono mu, że używa złej cegły do budowy, rzekł: „To darmo, ja pieca nie będę rozbierał i szukał za dobrą cegłą.“

Sapienti sat.

— **Arcyksiąże Reiner** bawił w ubiegłym tygodniu w naszem mieście-

— **P. Szpineter** ogłasza, iż rozpoczął w naszem mieście kurs tańców. Potrzeba nauczyciela chrześcijanina oddawna czuć się dawała, toż sądzimy, że p. Szpineter na brak uczniów skarzyć się nie będzie.

— **Z początkiem roku szkolnego** przypominamy p. p. nauczycielom i uczniom chrześcijaninom, by zaopatrywać się zechcieli w przybory naukowe tylko w handlach chrześcijańskich, przedewszystkiem bowiem powinniśmy popierać swoich a u żydów niech tylko żydzi kupują.

— **Pod adresem magistratu** względnie komisarza targowego.

Na targu pomiędzy sprzedażą warzyw i nabiału, rozkładają się handlarze żydzi wystawiając na widok publiczny zużyte łachmany brudne i wstrętne, mocno cuchnące częstokroć stęchlizną.

Jeżeli już nie względy kurtoazyi domagają się usunięcia tak bliskiego sąsiedzwa tych szmat od sprzedaży nabiału i warzyw, gdyż widok ten nie może na publiczności wywołać innego wrażenia prócz wstrętu i obrzydzenia, to już względy czysto sanitarne i hygieniczne wymagają wyznaczenia innego miejsca, oddalonego od artykułów spożywczych dla sprzedaży tych łachmanów.

Театръ.

Въ пятницю вôдоградъ театръ рускій оперету „Барона циганьского“, въ суботу „Торговлю жемчугами“. Рецензію вôдкладаємо до слѣдуючого числа, для браку мѣсця. Загаломъ представленя випали дуже добре помимо змученя артистôвъ по выступахъ въ Надвôрнѣ.

Podziękowanie,

Grono urzędników pocztowych składa serdeczne podziękowanie Przewielebnemu duchowieństwu a mianowicie ks. Dymnickiemu, ks. kanonikowi Wojciechowskiemu i ks. Dr. Litwinowiczowi za eksportacyę zwłok ś. p. kolegi Ignacego Balickiego, tudzież chórowi ruskiemu członków „Bojana“, który pod kierownictwem p. Bilikowskiego. odśpiewał pieśni żałobne, tudzież Najprzewialeb. ks. mitratowi Facjewiczowi za udzielenie sześciu klerykom pozwolenia wziącia udziału w pogrzebie.

NADESŁANE.

Uczennica II. roku instytutu im Lenartowicza, poszukuje lekcyi na wsi w chrześcijańskim domu. Bliższa wiadomość w redakcyi.

Praktykanta z ukończoną przynajmniej 4-tą klasą gimnazyalną lub realną, poszukuje **księgarnia W. Doboszyńskiego w Stanisławowie.**

Dwaj lub trzej studenci z lepszego domu mogą znaleść mieszkanie i wikt z prawdziwie rodzicielską opieką.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Rodzina chrześcijańska przyjmie dwóch studentów z porządnego domu na stancyę, zapewniając im opiekę rodzicielską i pomoc naukową. **Wynagrodzenie umiarkowane.**

Bliższa wiadomość przy ulicy Lipowej l. 51.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia, o pomieszkaniach do wynajęcia, tudzież realnościach do sprzedania przyjmujemy od chrześcijańskich właścicieli realności bezpłatnie.

Piękny i nowy dom przy ulicy Zosinej Woli obok koszar artylerzyckich, mieszczący w sobie dwie partye po jednym pokoju i kuchni, wraz z ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi jest zaraz do sprzedania za kwotę 3.000 złr.

Bliższa wiadomość w redakcyi lub w sklepie p. Sokołowskiego Adolfa.

Dom murowany z piekarnią i ogrodem przy ulicy Sobieskiego l. jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Dom murowany — wolny od podatku, składający się z dwóch pokoi, kuchni, spiżarni i sklepu z towarami mięszanymi, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela w Knihininie — kolonii l. kons. 188.

Realność składająca się z 3. murowanych domów z budynkami gospodarskimi z ogrodem owocowym i warzywnym do sprzedania z wolnej ręki,

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Jeden pokój kawalerski z wiktem jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Kamińskiego l. 38,

Znana od kilkunastu lat, jedyna dla osób oszczędnych

restauracya i pokój do śniadań

Ferdynanda Małaszyńskiego

w Stanisławowie, Rynek l. 2 i 8, od ul. Antoniewicza l. 15.

Polecam na sezon letni restauracyę moją, urządzoną na sposób lwowski. Lokal wygodny i spokojny, odpowiednio urządzony dla wszystkich klas gości przejezdnych. — **Ceny obecnie zniżone.** W każdej porze świeże wyborne potrawy, sporządzone na świeżem maśle. Kuchnię sam prowadzę, bo jestem rutynowanym kuchmistrzem, pomocnik mój jest również biegłym w tym zawodzie, — potrafię przeto zadowolnić wymogi Szanownej Publiczności. — Restauracya otwartą jest od godziny 7. rano do 12. w nocy- — **Ceny potraw:** kawa, 6, 8 do 10 ct., mleko 3, 4 do 5 ct., herbata, 5. 6, 8 do 10 ct., objad dwa dania 20 ct., 3 dania dania 26 i 30 ct. Cały wikt miesięcznie (śniadanie, obiad i kolacya) złt. 11·70, 13·50. 15·—, 15·50, 16·— i wyżej.

Polecam **stare wina wystałe,** tylko naturalne, które każdy spróbować może, a przekona się, że mało zapłacił. a dostał wino kuracyjne wypróbowanej dobroci. Z powodu lata rozpocząłem sprzedaż wina po cenie zniżonej prosto z beczki w kilkunastu gatunkach, litra po 50, 60, 70, 80, ct i wyżej, butelkowe po 40, 45, 50, 55 60, ct i wyżej, wina oryginalne butelkowe i szampańskie po złr. 1·80, 2·50 3.—

Za dotychczasowe względy serdecznie dziękując, proszę o liczne odwiedziny mej restauracyi i nadal.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Wzywam autora anominowej korespondentki z dnia 23. lipca, wysłanej ze Stanisławowa do p. Józefa Krzysztofowicza w Modzelówce, by jeśli nie jest tchórzem wyjawił swoje nazwisko.

Mieczysław Teodorowicz.

Pierwsza artystyczna

pracownia cyselerska.

Odlewarnia

pism, cyfer, odznak

i różnych symbolów.

Odlewarnia wszelkich metali armatowych.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA blacharska i ślusarska.

RYSZARD SCHNEIDER

sądowy rzeczoznawca

Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

PRACOWNIA

ślusarsko-artystyczna

Władysława Nitarskiego

przy ulicy Gosławskiego.

Wykonuje wszelkie roboty artystyczne z kutego żelaza, balkony, poręcze schodowe, kraty ozdobne, sztachety, wszelkie roboty budowlane, okucia do bram, drzwi i okien, kuchnie żelazne oraz pompy.

Urządza wszelkiego rodzaju studnie wiercone i kopane, nortońskie głębokie sposobem kanadyjskim rurowane armatycznymi rurami.

Przyjmuje wszelkie reperacye.

Zamówienia tak w miejscu jak i na prowincyi uskutecznia szybko, dokładnie i sumiennie.

Zakład fryzyerski

męski i damski

Józefa Iżykiewicza

w gmachu Dyrekcyi kolejowej

(główny front).

Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności

Czesania Pań

tak w lokalu, jakoteż na zamówienia do domów w abonamencie miesięcznym przyjmuje się.

Obsługa damska.

Wykonuje się również wszelkie roboty z włosów.

Z wysokiem poważaniem

Józef Iżykiewicz

Fryzyer męski i damski,

w gmachu Dyrekcyi kolejowej.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież 5—52

piwo okocimskie.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

5—0

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne, **posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości**

po najniższych cenach. 5—52

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

5—52

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kiełbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Perwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 5—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Pierwszy stanisławowki

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych.

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach.

IGNACY GORECKI

Zakład fryzjerski i skład perfumeryi

tudzież

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Przy dostawie

nawozów sztucznych

Z DOMU ROLNICZEGO

ERNESTA BAHLSENA w KRAKOWIE.

Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23.

Skład komisowy we Lwowie.

!! NIEBYWAŁE UŁATWIENIA !!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna.
3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza gwarancya za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIŻSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 9. Stanisławów, dnia 12. września 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego".

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane" po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
Adres administracyi:
Teofil Kwiatkowski
handel, ul. Sapieżyńska 10.
w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki. Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Baczność Chrześcijanie!

Zbliża się termin wyborów do Rady miejskiej. Chwila to dla nas niezwykłej wagi. Utyskujemy dziś na niedołęstwo i korupcyę obecnych radnych, zadaniem naszem więc zmienić skład dzisiejszej rady i wprowadzić żywioły silne, energiczne nie serwilistyczne, lecz broniące z całem zaparciem spraw ludności chrześcijańskiej, spraw miasta.

Odpowiedzialność za opłakane stosunki w jakich żyjemy nie spada jedynie na żydów, lecz i na tych naszych radnych chrześcijańskich, którzy wspierali żydów w eksplotacyjnej polityce, nie stawili zapory machiawelstwu żydowskiemu i ubożeniu miasta a bogaceniu własnej kieszeni żydów.

Przed laty Stanisławów był jednem z najbogatszych miast w Galicyi, posiadał własne lasy, młyny, pastwiska, karczmy, urodzajne grunta, dziś prócz ogromnych długów nie posiada nic więcej.

Powiadamy, żydzi je zubożyli a gdzież byli ci radni chrześcijańscy, których obowiązkiem było niedopuszczenie do rozdrapania dobra publicznego? Gdzież ukryta spała ich godność, kiedy zasiadać się w radzie nie wstydzili z żydowskimi oszustami z których czterech jednego roku wsadzono do kryminału.

Gdzież byli ci radni chrześcijańscy, którzy miasto bronić interesów chrześcijańskich popierali sprawy żydów i ich korupcyę.

Gdzież byli, kiedy posady obsadzano żydami, roboty oddawano żydom w przedsiębiorstwo, kiedy ułatwiano im opanowanie miasta i wyparcie mieszczan.

Nie stokroć więcej niż żydzi winni dzisiejszym stosunkom nasi radni chrześcijańscy niegdyś a którzy i dziś nie mają krzty energii, by to złe naprawić i nie dopuszczać do większego zdegangrenowania stosunków.

Za łyżkę soczewicy, za synekurkę pozbawiali się czci i wiary, zaprzedawali z duszą i ciałem żydom interes publiczny, by tylko im było dobrze nie bacząc, że nędzę i niewolę żydowską sprowadzają następnemu pokoleniu.

Baczność więc dziś Chrześcijanie! Do Rady potrzeba koniecznie wprowadzić ludzi nieskalanego charakteru a co więcej niespożytej energii, którzy mieliby odwagę cisnąć rękawicę żydowskim wyzyskiwaczom, nie patrząc na synekurki i protekcyjki, kontrolując bacznie gospodarkę żydowską, jaka dziś kwitnie w naszem mieście i którzy mieliby siłę pociągnąć ewentualnie do odpowiedzialności radę za szkody na jakie miasto narażone być może skutkiem nieoględnej gospodarki.

Baczność za tem chrześcijanie!

Ceterum censeo.

(Ciąg dalszy).

Antysemitami czynu a raczej słowa, są tacy, którzy wiele o antysemityzmie mówią ale słów swych w czyn nie zamieniają.

U nich hasłem: „Brońmy się przeciw żydom, nie kupujmy u żydów"! po za tém jednak nic nie czynią dla sprawy antysemickiej i najchętniej u żydów kupują.

Największa liczba chrześcijan należy do antysemitów biernych, to jest takich, którzy przyznają, że działalność żydów jest dla chrześcijan szkodliwą i wprost zgubną — jednakże, dla interesów, z żydami nie zrywają, żydom przysługi oddają i bez żydów obejść się nie mogą. — Do ostatniej i najgorszej kategoryi należą ci, którzy zaliczając się do partyi liberalnej a według doktryn żydowskich postępowych, nie widzą różnicy między chrześcijanami a żydami, tak już przesiąkli zasadami tej partyi, że wolą żydów i ich chrześcijańskich sprzymierzeńców, niż chrześcian do innych partyj należących. — Niebaczni! nie widzą, że żydzi wszyscy do rozmaitych partyj dla interesu należący, w sprawach żydostwo obchodzących zawsze występują solidarnie jak jeden mąż — największe kłótnie między niemi cichną a następuje zgoda, gdy tylko interesa żydowskie są zagrożone.

Niestety! my chrześcijanie od żydów moglibyśmy się uczyć solidarności — wtedy walka z nimi byłaby łatwą a zwycięstwo pewne. —

Niezgoda wśród chrześcian to woda na żydowski młyn — żydzi w własnym interesie niezgodę wśród chrześcian podsycają — a chrześcijanie w swem zaślepieniu tego nie widzą.

Kto w Galicyi korzysta z wiecznych swarów Polaków z Rusinami — kto Rusinów na najdrobniejsze rozbija partye — kto polaków dzieli na stańczyków, postępowców, liberałów i t. p. Kto stoi na czele ruchu socyalistycznego, chłopskiego i tylu innych?

Ślepy chyba nie widzi wszędzie brunych rąk żydowskich, które w mętnej wodzie łowią ryby. — W Galicyi żywioł polski składa się z szlachty, inteligencyi, mieszczan, włościan i robotników. — Szlachta z własnej winy przy pomocy chałatowych i pejsatych przyjaciół pozbywa się ziemi, pozbywa się własności od ojców odziedziczonej. — Niebawem wszystkie ziemskie posiadłości przejdą w ręce żydowskie, jak już teraz wielka część wsi do żydów należy. — Szlachta nasza dogorywa, potomkowie rycerskich obrońców Ojczyzny, rdzeń i chluba narodu upadła dziś tak nisko, że albo ziemię swą już opuściła oddając ją żydom, albo przy pomocy żydowskich długów zaledwie marnie wegetuje, czekając ze strachem chwili, gdy dobroczyńcy żydzi resztę im zabiorą. — Szlachta nasza tak już jest przez żydów omotana, że niebawem trzeba będzie nad nią z bolem serca przejść do porządku dziennego — a zacząć się tembardziej liczyć z szlachtą pejsatą. — T. zw. inteligencyę stanowią mieszkańcy miast pracujący umysłowo, jużto jako urzędnicy, jużto jako lekarze, profesorowie i t. d. do nich należą też księża — ci ostatni i nauczyciele

Ruch ludowy
w Galicyi zachodniej.

Rys historyczno-społeczny.

(Dokończenie.)

Dziwna rzecz, że chłop i włościaństwo wogóle stało się od niedawna przedmiotem zabiegów wszystkich stronnictw politycznych w kraju. Najbardziej wsteczni i nieprzychylni emancypacyi chłopa poczynają się doń zbliżać, radzić — w chwili, gdy on począł już iść o własnych siłach i przyszywanej a częstokroć obłudnej opieki nie potrzebuje.

Znak to w każdym razie, że ich potęga ludu zadziwia, że ruch obecny, jeźli naturalnie nie są jego zdecydowanymi zwolennikami, przejmuje ich co najmniej egoistyczną obawą.

Podobnież i owa o sprawiedliwość walcząca, ale nie rzadko niesprawiedliwością się kierująca, rzekoma zbawicielka całego społeczeństwa, socyalna-demokracya zwróciła swą uwagę na lud rolniczy — rozpoczęła agitacyę po wsiach i wydała pismo ludowe pod tytułem „Prawo ludu" — a stało się to w przededniu wyborów do Rady państwa.

Wiedząc o konserwatywnem usposobieniu, o naturze podejrzliwej, nie szybko poddającej się nowościom i wielkim przywiązaniu do ziemi ojczystej chłopa, nie mogli i nie chcieli socyaliści wystąpić z tak zbawiennymi teoryami jak zniesienie własności i t. d. i narazić swe usiłowania w pierwszej zaraz chwili na pogrom — to też chwycili się innej, wygodniejszej drogi, a to obłudy i mydlenia oczu.

Wszak: „Cel uświęca środki", a „kłamstwem świat przejdzie".

Prawo ludu podejmuje się więc „pracy w służbie uciśnionej klasy chłopskiej"... — „będzie interesów tej klasy broniło"... — chce być „ bronią w rękach ludu"...

„Będziemy popierali, powiada ono w programowej odezwie" założone przez samych chłopów czytelnie, spółki, sklepiki i t. d.

„W sprawach narodowych będziemy bronili naszej narodowości i dążyli do tego, aby ojczyzna nasza była wolną i niepodległą".

— A cóż postulata ruchu ludowego? — To „wronie gniazdo", wołają panowie socyaliści. —

I oto — wyłazi egoizm partyjny, jak szydło z worka.

„Powiadacie, odpowiada im Przyjaciel ludu, „będziemy dążyli do tego, aby ojczyzna nasza była wolną i niepodległą". — A czemuż, gdy to samo mówił poseł ludowy Bojko, panowie Daszyńscy nazwali słowa jego „młóceniem słomy frazesów patryotycznych". — „Do tego świętego celu t. j. niepodległości najlepiej dojdziemy, powiada Prawo ludu, gdy chłopi wezmą w swe ręce rządy". — A czemuż to posłów ludowych, których wybór lud okupił takiemi ofiarami — nazwaliście niedawno ludźmi bez zdolności, bez charakteru politycznego, prywatnego? Czemu wołaliście z tryumfem nieledwie i polegając na zdaniu wrogów stronnictwa ludowego, iż nadzieje pokładane w posłach włościańskich zawiodły!"

Nie omieszkali też socyalno-demokraci gwoli obrony i dobra ludu (!) rozbijać przy każdej sposobności wiece włościańskie, nie przez nich zwoływane i obrzucać błotem partye ludowe opierające się dzielnie ich zakusom.

— Miejmy nadzieję, że zdrowy rozsądek chłopski nie da się schwycić na plewy. —

* * *

„Staw stojący przemienia się w rzekę, płynącą z coraz większym impetem" powiada o ruchu ludowym ks. Badeni.

Przekonała się o tem i przekonuje coraz dosadniej, obawiająca się wytrącenia z rąk monopolu władzy, opozycya. Nie pomogły nieudane argumenty, że „pług a nie polityka, to chłopskie rzemiosło", — lud poczuł swą siłę, „cierpcowe ziele" utraciło już dlań znaczenie medykamentu.

Prawda i sprawiedliwość, a nie chęć jakiejś zemsty, nienawiść i szkodliwa agitacya, jak twierdzą bezpodstawnie gazeciarską blagą karmiący swój umysł przeciwnicy, była motywem i istotą ruchu — otworzyć nam przeto ramiona szczerym usiłowaniom, zwalczyć w sobie ducha egoizmu i uprzedzenia i pospieszyć z pomocą i poparciem wzrastającej idei.

Wspólna praca i bezstronna a właściwa krytyka, ochroni ją od grożących postronnie niebezpieczeństw i złączy w szeroko rozlaną, jednolitą i narodową falę — a wtedy ziści się upragnione i przez proroków naszych przepowiadane hasło:

„z ludem i przez lud".

W. Z.

poleca
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i S^ki

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

stanowią inteligencyę na wsi. — Ten to stan średni czyli t. zw. inteligencya na podstawie nauk w szkołach wyższych nabytych, przoduje dziś umysłowo całemu narodowi — oni są przedmurzem przeciw zalewowi semickiemu, wśród nich rekrutują się antysemici czynu i słowa — oni za siebie i za wszystkie inne stany myślą nad sposobami poskromienia zgubnej żydowskiej potęgi, ich wiedza i zapał dają rękojmię zwycięstwa chrześcijan nad żydami.

Do mieszczan zaliczamy ludzi po miastach osiadłych trudniących się przemysłem, handlem, rzemiosłami i t. d. wreszcie właścicieli realności, do nich należą i przedmieszczanie. — Klasa mieszczańska w czasach ostatnich ubożeje a to przeważnie z przyczyny żydów. — Handel i przemysł chrześciański nie może wytrzymać konkurencyi z żydami. Kupcy chrześcijanie są prawie bez wyjątku ludźmi prawymi, pracowitymi, do miast [redacted] przywiązanymi, jednem słowem są dobrymi obywatelami kraju i miast.

(Dokończenie nastąpi).

Zamiast odpowiedzi.

na Artykuł „Kurjera stanisławowskiego“ „STCHÓRZYLI“.

„Czy człowiek ochrzczony czy obrzezany — jak łajdak to łajdak“ — wypowiedział na zgromadzeniu socyalistów p. Mokłowski.

Jak wielkie łajdactwo wyłania się, gdy połączą się łajdacy ochrzczeni i obrzezani, o tem wiedzieć najlepiej będzie redakcya naszej stanisławowskiej liberalno-żydowskiej Pressy, której wydawcą i właścicielem jest chrześcijanin a współpracownikami żydzi.

Precz parszywe ręce i żydowski pachołku od czystej sprawy, precz żydowska perfidyo, która pragniesz w brudnych rękach dzierżyć święty sztandar patryotyzmu, ty która chcesz wziąść w nieopłacony monopol nasze uczucia narodowe, aby potem gdy staną Ci się niepotrzebne porzucić je na śmiecisku żydowskim.

Umiemy być i jesteśmy odważni tam gdzie zachodzi potrzeba. — Pouczanie z trybuny na targowicy bydlęcej tłumu żydowskiego i kilku niedorostków, pozostawiamy stronnikom Kurjera stanisławowskiego i jego całej redakcyi, boć ta wypisała szumnie na swym sztandarze „wpajanie wszystkich cnót narodowych w społeczeństwo“. Czyż nie było więc obowiązkiem reprezentantów redakcyi Kurjera stanisławowskiego lub ich zwolenników przemówić i pouczyć żydków zgromadzonych obok trybuny i kilku błąkających się pomiędzy niemi niedorostków, o zgubnych zasadach socyalizmu?

Nie panowie tegoście nie zrobili, bo i jakże występować przeciw Kozakiewiczom i Daszyńskim, których żydzi wybrali i otaczają ich opieką. Jakżeż występować przeciw swoim zwolennikom, którzy w wieczorkach i wiecach socyalistycznych najgorliwszy biorą udział? Nie przeciw nim występować nie będziecie, bo to zły „gescheft“. Wierzymy bardzo, że boicie się, aby ktoś z nas niedostał się do rady miejskiej. Czysty na wszystko odpowie śmiało i otwarcie, brudny gdy go o nieczystą sprawę pytają, odpowiadać nie będzie, bo niemoże.

Znana wasza taktyka szanowna redakcyo Pressy stanisławowskiej — postawienie przeciwnika w podejrzenie u swoich, kłamstwo, oplwanie wszystkiego, choćby to było bez skazy, to wasza broń. Możecie ufni w łatwowierność czytających pisać kłamliwe odpowiedzi żandarmom, możecie pojedyńcze jednostki niewygodne wam odsądzać od czci i wiary, — to tem lepiej dla nas, bo im więcej was uczciwa część społeczeństwa pozna, tem więcej was w należny sposób oceni i napiętnuje.

Wiemy bez zapewnień, że lepszy dla ciebie socyalista, nihilista, nawet sam diabeł z piekła, niż chrześcijanin stojący na straży swoich interesów. — Nie wymyślaj więc stanisławowska Presso na wiedeńską, boś jej pokrewna duchem, dążnościami i taktyką.

Denuncyować jednych przed drugimi to wspaniała czynność, nieprawdaż panie redaktorze Kurjera stanisławowskiego?

Z KRAJU.

Zjazd chrześcijańskich robotników.

(Dokończenie).

Jedno i drugie stronnictwo dąży do poprawy bytu robotnika, ale odmiennemi drogami. Wśród robotników dają się słyszeć głosy narzekania, że płaca jest niska, brak im dachu i chleba, a na starość lub na wypadek choroby czeka ich torba i kij żebraczy. Społeczeństwo nic dotąd dla tych białych negrów nie zrobiło, trzeba im więc teraz pomódz i to jest zadaniem stronnictwa socjalno-chrześcijańskiego. Należy tedy ubezpieczyć robotnika na życie, na wypadek uszkodzenia zdrowia i na wypadek starości. Ustawy pruskie wyprzedziły w tym względzie Austryę, a przyczynili się do kroku humanitarnego naprzód nie socjaliści, którzy stali na uboczu, ale centrum katolickie. (Brawo!) Socjalistyczna partja, składająca się z malkontentów. nie robi nic dla nich we własnym interesie, bo im gorszą będzie dola robotnika, tem więcej będzie się do nich garnęło robotników, a stąd i siła ich będzie większa. Ustawa austryacka, zabezpieczając robotnika na wypadek choroby, nie uwzględnia jego rodziny, a stąd ten robotnik popada w wielką nędzę ze swoją rodziną. Dzieci, pracujące razem z rodzicami, tracą siły fizyczne, a praca nie przynosi im dostatecznego wynagrodzenia. We Lwowie są niesumienne handle, obarczające robotnika 15 godzinami pracy, nie uwzględniają one święta, ani wypoczynku fizycznego robotnika, nie ma tam święta; brak poszanowania ustaw kościelnych, oto są główne przyczyny złego, które trzeba zwalczyć koniecznie. Reforma doli robotniczej wymaga opieki nad służbą, która na wypadek choroby niema miejsca wypoczynku, a przecież robotnicy opłacają kasy robotnicze, z których nie mają żadnych korzyści. Nie robotnik ma opłacać kasę chorych; niech ją opłaca i pracodawca, niech zwolnią chlebodawcy robotników od tego podatku, a wtenczas dziać się będzie lepiej. — Dzisiaj robotnicy mają swoich reprezentantów w parlamencie, ale ci nic dla nich nie robią, a tymczasem bogacą się kieszenie kapitalistów, robotnik zaś coraz bardziej ubożeje. Encyklika wielkiego Miłośnika robotników wyraźnie głosi, że sprawę robotniczą ma rozwiązać społeczeństwo, kościół i państwo. Cóż zrobiło dla tej sprawy społeczeństwo, na czele którego stoją socjaliści i żydziały liberalizm. Kościół bierze robotników w obronę, ale socjalizm podkopał jego kredyt, zasiał niewiarę do księży, rząd zaś dotąd mało zrobił, bo za mało znosił się z robotnikami, bez których sam nic nie może zrobić. Żądajmy więc od państwa, by szło w reformie robotniczej razem z robotnikami i uwzględniało ich żądania, a samo niech nic o robotnikach nie decyduje. Kończąc tę piękną i pełną oratorskiej swady mowę, zachęca mowca gorąco inteligencyę, by łączyła się z robotnikami, przemawia do ich patryotycznych uczuć, obiecując zwycięstwo sprawie dobrej; jeżeli wszystkie klasy pójdą drogą jedności i miłości chrześcijańskiej, wrogowie muszą upaść. Po mowie p. Przygodzkiego uchwaliło zgromadzenie następującą rezolucyę:

1) Żądać od parlamentu ustawy o ubezpieczeniu robotnika na wypadek choroby, rozszerzyć tę ustawę na służbę domową i gospodarczą.

2) Domagać się drogą ustawy rozpowszechnienia ustawy ubezpieczeń od starości i niezdolności do pracy.

3) Żądać ustawy o ubezpieczeniu robotnika od choroby i od wypadków i aby wyłącznie płacili podatek przedsiębiorcy przemysłowi i fabryczni.

4) Zarząd robotniczych katolickich stowarzyszeń winien być w ręku robotników nie państwa.

5) Zakładać na wzór „Przyjaźni“ we Lwowie zarejestrowane kasy zapomogowe, mające na celu wszelkiego rodzaju zabezpieczenia.

Wywody mowcy i jego projekt zabezpieczenia robotników zgromadzenie przyjęło hucznymi oklaskami.

Dalej przemawiał stolarz z Krakowa, p. Ligenza, prosząc zgromadzenie, aby raz już zaprzestano kupować u żydów, a uchwały wieców katolickich mają być wykonane przez wytoczenie konkurencji wyrobom żydowskim. Żądanie p. Ligenzy popierał gorąco kurator „Przyjaźni“ sądeckiej. Ks. Sopuch, wskazując na dodatnią działalność partji Luegerowskiej, która żydów wyrugowała z magistratu wiedeńskiego, zadała im cios śmiertelny, a jak tak pójdzie dalej, to wyruguje żydów z parlamentu, a wtenczas dopiero obrady w parlamencie wejdą na właściwe tory. Wreszcie zakończył szereg przemówień wójt z Siedlec Chrzanowski, przemawiając w duchu p. Widlińskiego, żądając uporczywie, aby panowie, a przedewszystkiem duchowieństwo wzięło czynny udział w walce z rozwielmożnionym judaizmem.

Reprezentant „Grzmotu“, p. Kantor, wykazał dotychczasową działalność „Przyjaźni“ krakowskich, wskazuje na trudności, wśród których zawiązały się, wyraził słowa uznania komitetowi centralnemu za jego starania około założenia wymienionych instytucyj katolickich, zaznaczył oburzenie „Przyjaźni“ na zaniedbanie sprawy gimnazjum cieszyńskiego, krytykę działalności w tym kierunku partji socjalno-demokratycznej.

Następnie przemawiali reprezentanci różnych towarzystw katolickich robotniczych, poczem uchwalono statut dla utworzyć się mającego we Lwowie Związku głównego.

Uchwaleniem wniosków zmierzających do ściślejszego święcenia niedzieli, usunięcia wyzysku żydowskiego przez zakładanie kas i sklepików, zabezpieczenia robotników od wypadków i na starość, tudzież wyborem członków zarządu głównego zakończono obrady wiecu, wyznaczając na przyszły rok zjazd w Krakowie.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

ODEZWA

do wszystkich chrześcijan, mających prawo wybieralności i wyboru.

Wybory do Rady miejskiej przed drzwiami — listy wyborcze gotowe — wstrętne podjadki społeczne już snują swą cichą robotę, fundusz gadzinowy oddany w „pewne“ ręce — premię za przeprowadzenie „korzystne“ wyborów już naznaczone! A premie to wcale nie małe w obecnej chwili. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że jednemu z tych panów — którego nazwiska nie wymieniamy, bo wstyd nam, że nazwisko to rdzennie polskie i chrześcijańskie — że ofiarowano mu aż dyrektorstwo w pewnej, powstać mającej sumptem miasta i Kasy oszczędności instytucyi dobroczynnej, za cenę wyborów. A łatwo mu zyskać ten grosz judaszowy, bo podobnoś na słabe nasze strony godzić potrafi, jest członkiem rady podatkowej.

Obywatelu — czas jeszcze rzucić ten grosz judaszowy w twarz tym. co Ci go dają — czas, cofnąć się przed tą ohydną, krecią robotą na korzyść wrogów, którzy piją naszą krew i niszczą nasze ciało — jeszcze czas! Do innej gadziny wpływowej, która nadużywa swego urzędowego stanowiska, nie pomnąć ni ustaw, ni wstydu, w sposób tak nikczemny, że aż wierzyć trudno — już się nie odzywamy, bo mówić nie warto. Tam już zaciężyła dłoń sprawiedliwości, a z pod tej dłoni wymknąć się zgrabnie, pomóc mu mogą tylko ci, którym służy. To także „chrześcijan“.

A „żydowscy macherzy“! Ci również są w pełnym ruchu — handlują i kupują, co kupić mogą — targ jest ożywiony.

Wyborcy Chrześcijanie a Wy? Wy spicie? Nie czujecie swędu, który zalega Wasze izby, nie słyszycie trzasku belek, które grożą Wam haniebną śmiercią? Wasz dom płonie — a Wy spicie? Czy nie czas jeszcze ocknąć się z tego snu? Czy tak już jesteście odurzeni, że zbudzić Was nie można? Czy już nie ma w Was ni odrobiny wstydu, że bez walki chcecie ojcowiznę Waszą, to miasto, założone przez „Waszego“ dla Was Bracia, oddać w wyłączne posiadanie przybłędów, których prawo do naszego grodu równa się prawom tych, co sobie przywłaszczają cudzą własność? Czy doczekać się tego chcecie, żeby przekleństwa Waszych dzieci, które z torbą i kijem żebraczym gdzieś aż za morze będą musiały iść szukać chleba i ojczyzny, zaciężyły na Waszych sumieniach? Czyście już tak nisko upadli, że za łaskawe pozwolenie pobicia dachu gontami, lub pozwolenie wybudowania stajni, lub co gorsza za kilka złr. gotówki pozbywacie się tego, co najdroższem jest gdzieindziej każdemu obywatelowi — godności własnej i głosu swobodnego przy wyborach? Czy już nie ma między Wami takich, którzy śmiało o sobie powiedzieć mogą, że nie służą nikomu, prócz sobie i przekonianiom swoim?

Hańba Wam, jeżeli tak nisko upadliście. Wam jednak może się zdaje, że walka stracona. W trzeciem kole może, ale nie w drugiem i pierwszem. Wprawdzie chwalą się żydzi, że, przez czas, kiedy Wy w zachwycie patrzyliście na działalność przez nich wybranej Rady, zapisali całą masę żydów do pierwszego koła, że i tam już dla Was zgniotą i wybiorą tylko swoich.

Ale nie wierzcie — na miłość wszystkiego co Wam jest święte — nie wierzcie, tylko idźcie popatrzeć na te listy wyborcze, skoro je wystawią, patrzcie, ile tam fałszu, rugujcie tych, co bezprawnie tam weszli, wpisujcie się sami jak najliczniej a przekonacie się, że nie wszystko jeszcze stracone.

A w liście wyborców z drugiego koła przejrzyjcie także dobrze nazwiska zapisanych, a znajdziecie mnogą ilość żydków, którzy wywędrowali za morze lub w inne kraje, albo dawno już przenieśli się na łono Abrahama; wyrzućcie te nazwiska fiugowane a wstawcie swoje i zobaczycie także, że tak bardzo źle znowu nie jest.

A i w trzeciem kole może walka tak beznadziejną nie będzie — tylko, zaklinamy Was jeszcze raz na wszystko, na cześć Waszą, na miłość dzieci Waszych, na miłość naszych wspólnych ideałów i pragnień, skupcie się wszyscy, stańcie zwartym szeregiem, ramię do ramienia, plwajcie w twarz tym, co z groszem do Was przyjdą, by Was kupić, nie bójcie się pogróżek ani szykan — a zwyciężycie, wprowadzicie do Rady żywioł uczciwy, który będzie bronił Waszych interesów, będzie patrzył na palce tym, co bez kontroli frymarczą Waszym majątkiem i choć w części odzyskacie to stanowisko, które się Wam z prawa i słuszności należy.

— **Przeniesienia.** Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolorów pocztowych p. Tadeusza Łozińskiego i p. Tadeusza Hrehorowicza ze Stanisławowa do Lwowa a kasyera p. Jana Nieczuję Urbańskiego z Gorlic do Stanisławowa.

— **Kasa oszczędności.** W czyich rękach spoczywa zarząd Kasy oszczędności? Po wystąpieniu pp. Jaegermana, Dr. Konkolniaka, i Aksentowicza, spoczywają rządy w rękach: Fischlera, Kieslera, Regenstreifa i Halperna. Nie uznano nawet za potrzebne — mimo, że już dwa miesięce upływa od czasu wystąpienia wspomnianych panów — zwołać posiedzenia, celem wyborów uzupełniających. Facta loquuntur — i znów instytucya rdzennie chrześcijańska przechodzi w ręce żydowskie.

— **Kurs strażacki w Kałuszu.** Kosztem Wydziału Rady powiatowej w Kałuszu przeprowadził Związek strażacki w dniach 27-30. sierpnia b. r. kurs pożarnictwa w Kałuszu.

Celem tego kursu było obznajomienie kierowników zaprowadzonych w gminach wiejskich tego powiatu obowiązkowych straży pożarnych z obsługą, zastósowaniem i użyciem sikawek i węży sikawkowych, tudzież z innymi najniezbędniyjszymi przyborami pożarnymi wreszcie pouczenie ich o sposobach gaszenia różnych pożarów.

Na kurs przybyło 62. delegatów z gmin powiatu kałuskiego; z kursu korzystali także członkowie ochotniczej straży pożarnej w Kałuszu, której reorganizacyą nader gorliwie zajmuje się p. Grzegorz Sucharowski, oficyał podatkowy i zast. naczelnika straży pożarnej kałuskiej.

— **Przedstawienie amatorskie** młodzieży polskiej rękodzielniczej, odbyło się we środę dnia 8. b. m., na dochód stypendyum gimnazyum cieszyńskiego w sali teatralnej.

Przedstawienie to pod zdolną reżyseryą p, Wł. Niemczyka powiodło się pod względem gry zupełnie, mniej pod względem kasowym, gdyż apatyczna jak zawsze nasza publiczność świeciła pustkami.

Amatorzy odegrali „Dzieci muzy Domnika, „Podejrzaną osobę“ Dobrzańskiego i „Majster i czeladnik“.

W „Dzieciach muzy“ na szczególniejsze uznanie zasłużył p. Kojat, który zdradził grą swą wiele talentu do odtwarzania ról amantów lirycznych. Z pań p. Dobrowolska (Lisiecka) bardzo dobrze odegrała rolę ciotki jakkolwiek i p. Schindler, jakoteż i inni grali bez zarzutu.

W „Podejrzanej osobie“ bardzo dobrą parę stworzyli p. Daczkowski (Floryan) i p. Rusiński (Zdziebko), dobrze grali p. Hołdowicz (Filip), pna Jackiewicz (Marya), pna Dobrowolska (Joanna).

Popisowo wypadła ostatnia sztuczka „Majster i czeladnik“. Pan Niemczyk rolę

Szaruckiego odegrał jak rutynowany aktor, toż gra jego zyskała ogólne uznanie. Laury dzieliła z nim p. Dobrowolska (Szarucka) okazując w rolach charakterystycznych wiele swady i talentu. Sympatyczną parę tworzyli p. Kojat (Kasper) i pna Jackiewicz (Basia).

Epizodyczną rolę żyda Mordka, z powodzeniem odegrał p. Daczkowski.

Ogólne wrażenie było bardzo korzystne żałować tylko wypada, że publiczność tak nielicznie nagrodziła szczere chęci młodzieży.

— **Groźne niebezpieczeństwo.** W Knihininie za rogatką ulicy Belwederskiej stawia żyd Kudisch olbrzymią szopę na skład siana.

Nader względna w takich razach władza gminy Knihinina udzieliła na jej budowę pozwolenia, nie wglądając jakie groźne ztąd wypływa niebezpieczeństwo pożaru nie tylko dla gminy Knihinina ale i dla miasta, z którem miejsce to graniczy.

Obowiązkiem przeto naszej gminy jako najbliższej sąsiadki jest niedopuścić do budowy szopy na siano w tem miejscu, zważywszy, że w Knihininie tak często powstają pożary, co w takim razie może ruiną grozić całemu miastu, zwłaszcza że przy braku wszelkich planów budowy w tej gminie i ogromnego natłoku budowli, pożar może zniszczyć całe miasto, mając tak podatny jeszcze i niebezpieczny materyał.

Z tego więc powodu apelujemy tak do gminy miasta Stanisławowa jak i do starostwa, by na nagromadzenie takiej znacznej ilości siana i składu jego w tem miejscu nie zezwolono.

— **Jak żydzi popierają swoich.** Onegdaj w nocy spotkaliśmy małżeństwo żydowskie, spieszące do kolei, obładowane tłumakami podróżnymi.

Chcąc uwolnić żonę od ciężaru, poszedł mąż po fiakra, lecz po chwili wraca i na zapytania żony, dlaczego fiakra nie przywiódł odrzekł: „Ich hab gerufen aber es waren laute Christen.“

I podreptali na dworzec piechotą.

— **Zmarli.** Julia z Prochaskich Schwitz w 59 r. życia dnia 4 b. m. — Firch Karol nadrewident kol. w 51 r. życia d. 4 b. m. — Zegzda Marya uczenica IV. r. Sem. nauczyc. w 21 r. życia w dniu 6. b. m.

— **Für die Gojen.** U przekupki sprzedającej owoce chciała kupić jedna z pań chrześcijanek śliwki. Przy odważaniu ich przez przekupkę nadeszła żydówka i chciała również wziąść je z tego samego kosza, lecz przekupka rzekła do niej po żydowsku: „Nein, nein es ist für die Gojen.“ Okazało się, że wszystkie śliwki były robaczliwe.

— **Poranek** ku czci ś. p. Adama Asnyka odbył się ubiegłej niedzieli.

Poranek rozpoczęła Harmonia kolejowa, która z powodzeniem i należytem zrozumieniem odegrała - „Polonesa Ogińskiego“—a tak ta produkcya jak i końcowa „modlitwa“ zyskała żywy poklask obecnych. Przyczem z wielkiem uznaniem podnieść musimy, że orkiestra ta brała udział zupełnie bezinteresownie — co też korzystnie świadczy o patryotyzmie jej członków.

Kulminacyjnym punktem programu było przemówienie, które z niezwykłą swadą, wypowiedział prezes komitetu akad. p. Maryan Jurkiewicz. Przemówienie to pełne polotu i myśli przepięknie powiązanych ze sobą, pełne kwiatów retoryki przyjęła publiczność hucznymi oklaskami.

Po przemówieniu nastąpiły śpiewy chóru młodzieży polskiej. — Chóru męskiego tak licznego dawno nie widzieliśmy — a wykonanie trudnych utworów muzycznych świadczy o szczerej pracy młodzieży w tym kierunku, — jak i o serdecznem zajęciu się sprawą tego chóru ze strony pana prof. Webera, — który nie szczędził swych trudów, to też gorące oklaski, jakie chór zbierał były dowodem uznania za tę żmudną i mało poparcia znajdującą pracę na polu muzycznem.

Chór ten ma stale odbywać próby — i zawsze iść na usługi narodowych celów — za co ogół wdzięcznym być powinien młodzieży naszej. — Pięknie wygłosił „Gałązkę jaźminu“ Asnyka — p. Leon Zatorski.

— **W sprawie święcenia niedzieli.** Młynarze z młynów w Opryszowcach, Knihininie, Krechowcach i na Belwederze pozbawieni są spoczynku niedzielnego, gdyż podczas kiedy w innych młynach spoczynek niedzielny bywa zachowywany, tam praca wre bez przerwy.

Że w obec tego upadać u tych robotników musi życie moralne, to nic dziwnego, bo pozbawieni są kościoła i nabożeństwa a upominać się nawet o spoczynek nie mogą, nie chcąc być pozbawionymi chleba.

Pożądanem by więc było, by odpowiednie władze wzięły w opiekę tych robotników młynarskich i zmusiły właścicieli do przestrzegania ustawy o święceniu niedzieli.

— **Ulica Jachowicza** już od dłuższego czasu zawaloną jest gruzem i materyałami budowlanymi. Jeżeli usprawiedliwionem jest, iż na to się pozwala w czasie jakiej budowy i toleruje się na ulicy składanie potrzebnego materyału, to jednakowoż dotyczyć to nie może gruzu i materyałów, które leżą całymi miesiącami.

— **Szubrawcy.** Żydowsko-liberalna *Neue fr. Presse*, zamieszcza artykuł p. t. „Car w Warszawie“, w którym stara się przekonać rząd carski, że Polacy osiągnąwszy wolność w Królestwie, będą taranem, rozbijającym jedność państwową. Dziś mamy jedno słowo do rzucenia żydom wiedeńskim, a słowem tem — szubrawcy!

— **Zakład naukowy wychowawczy żeński** otwiera u nas p. Andrusiewiczówna. Zakład ten ma na celu wykształcenie elementarne i średnie. W programie nauki szkoły dziewięcioklasowej uwzględniono nie tylko wymagania szkolne, ale zastosowano się do najdalej idących wymagań, by społeczeństwu przysporzyć wykształcone żony, matki, obywatelki i gospodynie.

— **Niezła reperacya.** Jeden z naszych znajomych uskarza się, iż dał pierścionek do naprawienia S. Voglowi, który przemienił mu kamień wprawiwszy na miejsce dawnego drugi pośledniejszej jakości. (Bo pocóż chodzimy do żydów P, R.)

— **Młodzież polska rękodzielnicza** stanisławowska urządza w niedzielę dnia 19. września b. r. w sali „Czytelni“ w Ottynii przedstawienie amatorskie na dochód gimnazyum polskiego w Cieszynie. W skład programu wejdą „Co małżeństwo z dziewcząt robi“ monolog humorystyczny odegra p. J. Kojat. „Majster i czeladnik“ komedya w 2 aktach Korzeniowskiego. Zakończy „Podejrzana osoba“ komedya w 1. akcie St. Dobrzańskiego.

Spodziewać się należy, że publiczność otynijska poprze zacne usiłowania młodzieży i gromadnie pospieszy na przedstawienie.

— **Pani Biberowiczowa** zaszczytnie znana artystka sceny ruskiej, przyjechała na kilka występów gościnnych do Stanisławowa.

— **Walne Zgromadzenie** członków „Związku Chrześcijańskiego“ odbędzie się, w niedzielę dnia 19. b. m. o godzinie 5-tej po południu, w lokalu „Koła mieszczan“.

Руску статію одержалисьмо за пізно, відкладаєм ю отже до слідуючого числа.

Korespondencye od Redakcyi.

Autorowi artykułu Ostrożnie — prosimy częściej.

TEATP.

Репертуар минувшого тижня приніс нам штуки переважно людові.

Першою, з котроі доси рецензіі не замістилисьмо, була „Мужичка“ Пісанецького. Мимо, що утвір сей був відзначеним на конкурсі Виділу краєвого, треба признати, що не зовсім відповідає він вимогам артистичним. Дає ся в нім відчувати цілковитий майже брак сценічного повязаня акціі, що слухач відніс все таки користне вражіня, завдячував виключно сумлінній грі артистів а передовсім панні Слободівній (Катарина) і п. Підвисоцкій за дуже характеристичну креацію Перепетуі.

Дуже добре грали п. Гембіцкій незрівнаний (Когут). (Гершо) п. Поліщук п. Лопатиньскій, (Саша) пані Осиповичева, (Варецка) Пан Стадник, яко Олекса, грав без закиду і роля цілком єму повела ся.

В суботу відграпо „Мікадо“. Пан Ольшаньскій „Коко“ тілко з'умів вложити гумору в сю ролю, тілько таланту, що найживійше узнанє належить єму віддати. Пориваючою „Юм-юм“ була п. Лопатиньска, що співом просто чарувала публику. „Нанкі-поо“ (п. Ольховий) не завів положеного в нім довіря і грав з вродженим собі житєм. „Мікадо“ п. Гембіцкого і „Тип-туп“ Підвисоцкого заявили богато гумору, котрий уділив ся і публиці. З молодших сил маємо до заміченя чудесний, сильний бас п. Рубчака, котрому можь предсказати красну будучність. Хори випали зовсім добре. „Суть пісьні, що ся ніколи не старіють“ — можсказати о народнім образі Стэрицкого „не ходи Грицю, та на вечерницю“ А не старіють ся, бо з них душа народу до нас живим словом промовляє, єго любов, єго думи та болі.

Тож літа перейдут а штука ся все буде зворушати слухачів — займати непослідне місце в нашім репертуарі театральнім. П. Слободівна (Маруся) посідає всі условія до сеі ролі, бо і той голос моль, повен скарги і болю і той погляд сумний та задумчивий і темперамент мелянхолійний, все те склало ся на пориваючу і зворушуючу до глубини серця Марусю.

Пан Янович „Грицько“ був як винятий з житя а гра єго була совершенна. (Шурай) Гембицкій, (Хота) п. Поліщук, п. Підвисоцка і п. Лопатиньскій достроювали ся до цілости. Панна Миколаєнко Дарина хотяй то сила єще дуже молоденька заповідаєся ся дуже красно.

В четвер відограно „Хату за селом“. Дві цілком відмінні креаціі скінчено відограли п. М. Слободівна „Мотруна“ і п. Лопатиньска „Аза“. Шалений темперамент одноі і драматизм другоі, викликували горячі оплески. Тумрій п. Янович грав з великим чутєм і талантом як звичайно. Янко Підвисоцкого викликував сміх крізь слези Добрими були (Апраш) п. Поліщук, Осиповичева (Янча), Юрчак Ванько.

Podziękowanie.

Młodzież pracująca w drukarni p. Dankiewicza złożyła na dochód funduszu stypendyum cieszyńskiego młodzieży polskiej w Stanisławowie kwotę 5 złr., — obowiązując się datek podobny co miesiąca powtarzać. — Za patryotyczną ofiarność Waszą przyjmcie Szanowni Panowie nasze najserdeczniejsze podziękowanie. — Za komitet: Maryan Jurkiewicz przewodniczący, Edward Ojak sekretarz.

Mamy zaszczyt złożyć wyrazy serdecznej wdzięczności wszystkim tym, którzy się przyczynili do urządzenia Poranku ku czci Asnyka — a w szczególności Szanownemu Towarzystwu muz. im. Moniuszki za bezinteresowne udzielenie sali teatralnej, Szanownej Orkiestrze Harmonii kolejowej, WW. P. Steinowi, Geislerowi i Zubrzyckiemu za szczere poparcie naszego celu, — niemniej tej nielicznej części naszej Publiczności która poczuła się do obowiązku wzięcia udziału w tym patryotycznym obchodzie. — Za komitet: Maryan Jurkiewicz przewodniczący, Edward Ojak sekretarz.

W imieniu kolegów wysłanych Towarzystwem szkoły ludowej męskiej na kurs mleczarstwa w Starem-Siole, w którym też sam uczestniczyłem, składam serdeczne podziękowanie Towarzystwu szkoły ludowej. P. Leszczyński nauczyciel.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia, o pomieszkaniach do wynajęcia, tudzież realnościach do sprzedania przyjmujemy od chrześcijańskich właścicieli realności bezpłatnie.

Piękny i nowy dom przy ulicy Zosinej Woli obok koszar artylerzyckich, mieszczący w sobie dwie partye po jednym pokoju i kuchni, wraz z ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi jest zaraz do sprzedania za kwotę 3.000 złr.

Bliższa wiadomość w redakcyi lub w sklepie p. Sokołowskiego Adolfa.

Dom murowany z piekarnią i ogrodem przy ulicy Sobieskiego l. jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Dom murowany — wolny od podatku, składający się z dwóch pokoi, kuchni, spiżarni i sklepu z towarami mięszanymi, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela w Knihininie — kolonii l. kons. 188.

Realność składająca się z 3. murowanych domów z budynkami gospodarskimi z ogrodem owocowym i warzywnym do sprzedania z wolnej ręki,

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Jeden pokój kawalerski z wiktem jest zaraz do wynajęcia przy ulicy Kamińskiego l. 38.

Do sprzedania.

1) *Kamienica*, 1-piątrowa, zawierająca 10 ubikacyj, z ogrodem 1000 mtr.², nadającym się do urządzenia tamże składu lub fabryki. Oddalenie od dworca 2 minut, od rynku 5 minut.

2) *Realność*, o 2 domach parterowych, każdy po 4 pokoje, ze stajnią i remizą, z ogrodem i sadem 3 morg., 10 minut od ratusza, 20 minut od dworca.

3) *Realność* o 1 domie, 5 pokoi, sadu 600 mtr. kwadr., oddalenie 5 m. od ratusza i dworca.

4) *Plac budowlany*, 2500 mtr. kwadr., 2 fronty, 1 minuta od ratusza, 10 m. od dworca.

Bliższa wiadomość u adw. Dra Buczyńskiego, przy ul. 3. maja Nr. 26.

Parcelę dębiny budulcowej sprzedaje (gr. kat. urząd paraf. Lackiej,) objaśnienia ustnie lub pisdmnie o. p. i stacya Markowic

Od Związku.

Wydział Związku Chrześcijańskiego wzywając jak najgoręciej całe nasze chrześcijańskie społeczeństwo do kupienia się i do przystępowania w szeregi organizacyi na podstawach chrześcijańskiej miłości bliźniego opartej, uprasza wszystkich ludzi chętnych i dobrej woli, by w myśl statutu zgłaszali się na członków stowarzyszenia w handlu p. Kwiatkowskiego lub w Banku mieszczańskim.

A. Spilczyński
malarz
pokojowy, dekoracyjny i lakiernik
ul. Trzeciego maja l. 3.
poleca się
łaskawym względom P. T. Publiczności. 2—0

Zakład fryzyerski
męski i damski
Józefa Iżykiewicza
w gmachu Dyrekcyi kolejowej
(główny front).
Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności
Czesania Pań
tak w lokalu, jakoteż na zamówienia do domów w abonamencie miesięcznym przyjmuje się.
Obsługa damska.
Wykonuje się również wszelkie roboty z włosów.
Z wysokiem poważaniem
Józef Iżykiewicz
Fryzyer męski i damski,
w gmachu Dyrekcyi kolejowej.

Pierwsza artystyczna
pracownia cyselerska.
Odlewarnia
pism, cyfer, odznak
i różnych symbolów.
Odlewarnia wszelkich metali armatowych.
PRACOWNIA BRONZOWNICZA
blacharska i ślusarska.
RYSZARD SCHNEIDER
sądowy rzeczoznawca
Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

NADESŁANE.

Uczennica II. roku instytutu im Lenartowicza, poszukuje lekcyi na wsi w chrześcijańskim domu. Bliższa wiadomość w redakcyi.

Uczenica I. roku inst. im. Lenartowicza, poszukuje lekcyi w miejsca. Bliższa wiadomość w Redkcyi.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

FABRYKA
cukrów deserowych i herbatników
na sposób warszawski prowadzona
JANA HÖFLINGERA
LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)

poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1.— ct.
pomadki zwykłe, znakomite smaki owocowe	—.80 „
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p.	1.20 „
owoce kandyrowane	1.20 „
herbatniki specyalność warszawska	—.80 „
karmelki nadziewane 20 smaków	—.50 „
„ szlazowe. specyalność	—.50 „
pastylki miętowe pomadkowe	—.80 „

z powodu nadzwczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrabiany przez specyalnych robotników warszawskich.

Fabrykant powozów
Władysław Siwiński
w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe powozy wózki, fajetony, sanki i t, p. oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą.

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.
DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.
Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

5—52

Pierwszy stanisławowki
Zarząd pogrzebów,
główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych.

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Pracownia
Wyrobów koszykarskich
Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach.

IGNACY GORECKI
Zakład fryzjerski i skład perfumeryi
tudzież

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Karol Hauswald
Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. września 1897 otworzyłem

przy placu Mickiewicza l. 7.

SKLEP
z naftą, mydłem,

świecami milowemi i parafinowemi,

krochmalem ryżowym i pszennym, farbką,

oraz wszystkiemi innemi artykułami w zakres prania wchodzącemi.

Staraniem mojem będzie, ażeby przedmioty powyżej wymienione w moim składzie tylko w najlepszych gatunkach się znajdowały, co tem łatwiej będzie mi uskutecznić, że interes ten oddaję w zastępstwo **p. Czesławowi Pytasz,** człowiekowi w tym zawodzie fachowo wykształconemu, który w pierwszorzędnych katolickich fabrykach mydlarskich jako kierownik takowych przez lat kilkanaście pracował; przez co znając się na dobroci towaru, tylko najlepszy na składzie utrzymywac będzie.

Dziękując Wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa blacharskiego, żywię niepłonną nadzieję, że i w tem nowem przedsiębiorstwie raczy Wielce Szanowna P. T. Publiczność zaszczycić mnie względami, tembardziej że będzie to pierwszy chrześcijański skład tego rodzaju.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się głębokiego szacunku i poważania

Ignacy Gonek.

Restauracya teatralna.
Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracye

tudzież 5—52

piwo okocimskie.

Józef Bieńkowski
pracownia rzeźbiarska
przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

5—0

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz
Skład materyałów budowlanych
ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne, posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości **po najniższych cenach.** 5—52

SKŁAD WĘDLIN
Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kiełbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące.

Perwsza galcyjska
fabryka
TRUMIEN METALOWYCH
i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 5—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Przy dostawie
nawozów sztucznych
Z DOMU ROLNICZEGO
ERNESTA BAHLSENA w KRAKOWIE.
Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23.
Skład komisowy we Lwowie.

!! NIEBYWAŁE UŁATWIENIA !!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna.
3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza gwarancya za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIŻSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 10. Stanisławów, dnia 19. września 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego".

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane" po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
Adres administracyi:
Teofil Kwiatkowski
handel, ul. Sapieżyńska 10.
w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki. Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Precz z kompromisami!

Od kilku tygodni uporczywie pomiędzy nami plącze się myśl, by przy zbliżających się wyborach do rady gminnej, wykorzystać rozłam jaki panować ma pomiędzy tutejszymi partyami żydowskimi i z opozycyjną wejść w kompromis, celem przeprowadzenia własnych kandydatów.

O ile już samo istnienie dysharmonii pomiędzy partyami żydowskiemi wygląda nader problematycznie o tyle więcej problematyczniejszą jest nadzieja, byśmy za jej pomocą przeprowadzili naszych kandydatów chrześcijan kandydatów, którzy w silnych rękach dzierżyliby sztandar obrony chrześcijańskich interesów.

Wiadomą rzeczą, iż żydzi kłócą się ze sobą i są tak długo w dysharmonii, dopokąd w walce niema trzeciego, chrześcijanina. Wówczas nikną wszelkie partye, różnice a popiera się tylko interesa żydowskie.

Zresztą doświadczenie lat ubiegłych uczy nas, że wszystkie owe dysonanse i opozycye, tudzież zawierane kompromisy z chrześcijanami były niczem innem, jak tylko mydleniem nam oczu, które pociągało ze sobą najfatalniejsze skutki, bo usypiało naszą ożywioną energię, ułatwiało żydom zwycięstwo, zwłaszcza, że jak zwykle apatyczni i leniwi cieszyliśmy się, że żydzi już przeprą naszych kandydatów i nie siliśmy się o rozbudzenie żywszej agitacyi wśród nas.

I cóż się działo? Oto, że najbardziej krzykliwa opozycya żydowska w przeddzień wyborów milkła, przeciwne partye żydowskie zawierały ze sobą pakta w kahale a myśmy zostawali na lodzie, lub otrzymywaliśmy dzięki kompromisowi żydowskiemu takich radnych chrześcijańskich, którzy o interesa chrześcijańskich obywateli tyle troszczyli się co o piąte koło u wozu.

Nie — kompromisy to tylko dowód naszej słabości i niedołęstwa. Od czasu właśnie, kiedyśmy je zawierać poczęli datuje się nasz upadek. Od tego czasu zanikło u nas życie polityczne a szeroko rozgałęziła się apatya.

Nam nie bawić się w kompromisy, żebrać u żydów pomocy, poparcia, jak jałmużny dopraszać się praw naszych, bo myśmy tu panami tej ziemi, nasi ojcowie ją krwią okupili, nasz lud potem krwawym ją zlewa a oni — przybłędy, wyzyskujący naszą bezradność i lenistwo.

Nie im narzucać nam radnych według swego widzimisię, malowanych, którzy nie mają odwagi i godności stanąć w obronie tych, których rzekomo zastępują — ale my sami powinniśmy decydować o wyborze naszych radnych chrześcijańskich, takich tylko popierać, których żydzi żadnymi synekurkami nie okupią. Przestańmy się łudzić, żydowstwo nigdy nas wbrew swoim interesom nie poprze a hasłem ich przecież wywłaszczenie nas. Czyż by więc byli tak naiwnymi, żeby dopomagać nam do wzmocnienia sił naszych.

Powiadamy, że sami jesteśmy za słabi! Ależ wystąpmy raz z energią do obrony praw naszych, rozwińmy silną agitacyę, budźmy z letargu spiących a zobaczymy, że cel to nie tak niedościgniony. Po naszej stronie słuszność praw boskich i ludzkich, bo myśmy tubylcy a oni obcy, którym udzieliliśmy gościnnego dachu, toż jeśli tylko zdobędziemy się na energię, zwycięstwo odnieść musimy, bo jak lud nasz mówi „swoja chata, swoja prawda, — swoja syła, swoja wola".

Precz więc z żebraniną, precz z kompromisami, z marzeniami dziecięcymi, my wystąpmy do walki silni i zjednoczeni jedną myślą, obrony naszych chrześcijańskich interesów, wyboru radnych Chrześcijan z krwi i kości.

Ceterum censeo.

(*Dokończenie.*)

Żydzi kupcami w właściwym znaczeniu tego wyrazu nie są, są tylko kramarzami, za łatwymi zyskami goniącymi — oni w środkach nie przebierają, handlują byle czem, nie zależy im ani na dobroci towaru, ani zaufaniu publiczności, zbywają towar najlichszy jak najtaniej a że przez fałszywe krydy sami robią majątki a fabrykantów rujnują to ich, ani sumienia nie obciąża. — Prawda, można kupcom naszym zarzucić, że za wiele na swe osobiste potrzeby wydają, — że żyd umie żyć jak nędzarz a chrześcijanin rolę wielkiego pana odgrywa, że żyd małym zadawalnia się zyskiem, gdy chrześcijaninowi mały zysk nie wystarcza, ale to trudno, chrześcijanin w innych wzrósł warunkach niż żyd. — Pracując, chciałby mieszkać i żyć odpowiednio do swego stanu — podczas gdy żyd mieszka jak najgorzej — żywi się okropnie a tylko zbiera pieniądze, by kiedyś, zgromadziwszy wielki majątek, używać za wszystkie lata dostatków. — Największa wina cięży na chrześcijanach, którzy u żydów kupują, bo gdyby nie oni — żydostwo nie rozwielmożniłoby się tak za ich pieniądze, byłoby pokorniejsze, uboższe i pracowitsze. — My sami jesteśmy tymi złymi ogrodnikami, zamiast na swej grzędzie chwast szkodliwy wypleniać, dajemy mu wzrastać swobodnie, zasilając naszymi pieniądzmi niby ożywczą rosą wzrosłych, obmierzłych, wszystko duszących chwastów.

Co do rzemiosł to te na najniższym znajdują się stopniu upadku — gdy czytamy w kronikach o świetnych czasach, gdy rzemiosła

O antysemityzmie.

Szerokie i żywe zajęcie się t. z. listem Eliazara w naszym mieście w swoim czasie, który wywołał głośną nawet polemikę dziennikarską, aczkolwiek żydowski organ „Dziennik krakowski" zwrócił ją na tory osobiste, znamionuje pewien zwrot w pojęciach, jaki zaszedł w naszem społeczeństwie, zaznacza chęć szukania nowych dróg celem rozwiązania kwestyi żydowskiej.

Przewrót ten dokonywał się od dłuższego czasu, na co niemniej wpłynął prąd wiejący z zachodu, gdzie szybszy ruch cywilizacyjny i ekonomiczny w przeciwstawieństwie do naszego kraju rolniczego, kwestyą tą chyżej zająć się musiał i szukać jej rozwiązania.

Kwestya żydowska ulegała przeobrażaniu. Hasła równouprawnienia żydów, assymililacyi, bratnienia ich i obywatelenia uległy bankructwu. Do reform na korzyść żydów, przywiązywano w ubiegłym pięćdziesiątku lat wielkie znaczenie, pojedyńcze wypadki dodatniej pracy jednostek żydowskich podnoszono do znaczenia faktów dziejowych, generalizując je na całą ludność żydowską a typy takich Berkowiczów i Majzelsów wyzyskiwano przy każdej sposobności, by wskazać ile społeczeństwa pozyskają w nowych obywatelach. Próby zawiodły. Żyd pozostał żydem, t. j. niczego się nie nauczył i niczego nie zapomniał Pozostał pomimo emancypacyjnych dążności, narodem w narodzie, a państwem w państwie, zorganizowaną kliką wyzyskiwaczy, ziejącą nienawiścią do wszystkiego co nie jest żydem, systematycznie zdążającą do opanowania ziemi, władzy, handlu, życia publicznego w swoje ręce, wypierającą tubylców. Otwarte dla żydów podwoje oświaty, instytucyj społecznych i prawa polityczne, wzmocniły ich potęgę, społeczeństwa, pozyskały tylko siłę dezorganizującą, czynnik rozkładczy, podkopujący ich byt, pozyskały wroga i pasożyta, który tucząc się ich krwią, pracuje cicho i wytrwale nad unicestwieniem.

Lat pięćdziesiątek wystarczył, by się stali panami Europy, przedstawicielami opinii publicznej, dyplomatami siłą kapitałów rozstrzygającymi losy poszczególnych narodów a lata te nie wykazały żadnej dodatniej strony tych nowych obywateli. Natomiast we wszystkich krajach objawiła się silna reakcya przeciw wolnomyślności w obec żydów, żądając ograniczeń przeciw którym do niedawna tak silnie walczono.

W republikańskiej Francyi, jak despotycznej Rosyi, w konserwatywnej Austryi, jak i postępowych Niemczech, ruch ten silnie się wzmaga, z każdym dniem pozyskując liczniejszych zwolenników i szermierzy.

Reakcya była konieczną, już nie dla ograniczenia wpływu żydów, lecz dla ratowania samych siebie, dla okopania się w własnej twierdzy, by wróg z niej nie wyparł.

I tak zrodził się antysemityzm naszego wieku.

Antysemityzm dzisiejszy, powiadają, jest rzeczą jak świat starą. Prąd ten przebiegał już wieki starożytne, znały go wieki średnie, nie dziw, że wyłonił się i w współczesności.

Przeciw takiemu pojmowaniu sprawy, silnie zastrzec się musimy.

Wieki starożytne i średnie, znały antysemityzm ze strony rasowej, wyznaniowej i narodowej.

Rzym starożytny, niszczący wszelką indywidualność, o tyle tylko pozostawiał podbitym przez siebie narodom swobodę, o ile one cele swoje i aspiracye zlewały z celami światowładnego państwa.

O idei narodowościowej, mowy być wówczas niemogło, bo ją rozwinął dopiero koniec wieku XVIII. i początek wieku XIX, w Rzymie panowała idea państwowa i Rzym ją najplastyczniej wyobrażał. Pozostawiając pozorną wolność narodom, dążył systematycznie do niwelacyi ich pojęć, do zatarcia w nich cech znamiennych, wtłaczając w ich dusze swoje ideały, wyparłszy dawne bogi. Najprzeróżniejsze rasy łączył jedną ideą państwową, której głową widomą i sercem był Rzym.

Żydzi, o silnie wyrobionej odrębności plemiennej i religijnej, stawili mu nieprzepartą zaporę a zwalczeni silnie się opierali tej niwelacyi i zjednoczeniu się z Rzymem, wywołując częste rozruchy, co doprowadziło do zupełnego zniszczenia przez Rzymian ich ojczyzny i rozproszenie.

Wśród powszechnej rewolucyi społecznej, która głęboko wstrząsnęła podstawami starego świata, żydzi nikną z horyzontu a jawią się na widowni z upadkiem Rzymu w walce wyznianiowej.

Nieprzyjaciele chrystyanizmu, konserwatywnie utrzymujący się przy swojej wierze,

poleca
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i S^ki

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

kwitły u nas, rządzone patryarchalnie przez cechy — to aż się dusza raduje a żal serce ściska, że to wszystko — minęło. — Dzisiaj w obec zalewu wyrobami fabrycznymi fabryk żydowskich — w obec tandetnej a taniej roboty naszych żydków rzemieślników — chrześcijanin rzemieślnik mówiąc jego językiem „obstać nie może“ a co za tém idzie upadek rzemiosł i najskrajniejsza nędza u największej części naszych rzemieślników. — Rzemieślnik nasz żydów nie cierpi — to prawda — ale znękany niepowodzeniem i walką o kawałek chleba nie ma nawet sił do walki z tym żywiołem, który go niszczy i pracę odbiera.

Włościanin nasz to istota najnieszczęśliwsza, niedość na tem, że jako rolnik wystawiony jest zawsze na nieszczęścia, niedość, że pracując ciężko w pocie czoła literalnie często nie ma co do ust włożyć, jeszcze dławi go wiecznie cała sfora krwiożerczych stworzeń z których najstraszniejszymi są żydowskie pijawki i pająki. —

Tyle się o tem codziennie słyszy i czyta, tyle okropnych zbrodni na ludzie naszym przez lichwiarzy dokonywanych znajdują epilog przed kratkami sądowemi — są to jednak tylko luźne przypadkowo wykryte fakta — tysiące takichże faktów uchodzi bezkarnie.

Z bezczelnością wilka, z krwiożerczością wampira operuje taki pająk wiejski nieraz na kilkanaście mil w obwodzie, lata całe prowadzi swe niecne rzemiosło, chwytając w swe sieci niebaczne muchy — aż wreszcie setki ludzi sprowadzi do torby żebraczej, wyzuwszy ich z mienia. Biedni wieśniacy zrujnowani procedurą lichwiarską, tłumnie emigrują za morze — unosząc w swych piersiach tęsknotę za ziemią rodzinną, żal do swych naturalnych opiekunów, że ich obronić nie umieli czy nie chcieli i przekleństwo dla swych ciemiężców.

Żyd wszędzie i zawsze jest żywiołem rozkładowym, dla nieżydów wprost zgubnym — można go tylko do szarańczy przyrównać — pole na które szarańcza spadnie, musi spustoszyć; w krajach o wysokiej kulturze, w krajach bogatych jak Francya, Belgia i t. p. rzec można, że żydów nie ma — tam gdzie nędza największa, tam szukaj żydów, jako dowód niech służy nasza Galicya to żydowskie Eldorado, ta ich Ziemia obiecana. — Wszystkim stanom żydzi zagrażają, niszcząc je materyalnie i moralnie. — Trucizna moralna, która się sączy zwolna a pewnie zatruwa serca chrześcian — celem żydów jest nas wynarodowić, oderwać od religii i ideałów narodowych a uczynić nas kosmopolitami — takimi jakimi są oni sami.

Żydzi inteligentni nie są już żydami — nie wierzą w to co zacofani wyznawcy talmudu — ich ideałem jest pieniądz — oni są kosmopolitami — żydami są o tyle o ile to do ich celów potrzebne. — Z tego krótkiego rysu wynika, że jeśli się bronić nie będziemy może być z nami źle, dlatego ceterum censeo.

Скажім собі раз цїлу правду в очи!

II.

Як тепер есть?

Тепер? Тепер ще гірше, як колись бувало! Давна вражда не то, що не перестала, не зменшила ся, а ще взмогла ся, ще більше острий, заїлий характер прибрала. Особливо послїдними роками племінний антаґонїзм доходить у нас до найвисшої точки напруженя. І хоч оба народи мають в своїй минувшости аж надто ясний доказ, як погубним есть такий антаґонїзм, то мимо того по нинїшний день стоять ворожо успособлені против себе і з витревалостию та консеквенциєю, гідною лучшої справи, поборюють себе взаімно на кождім кроцї. Разячий тон ненависти дається відчути у всїх обявах нашого житя суспільного. Немилим скреготом звенит він і в лїтературі і в працї і в полїтицї і в науцї і в школї і в житю приватнім — навіть в кружку найблизшої родини... Нинї кипить між обома народами борба на житє і смерть під окликом: бути, або не бути! Отсе загальний образ теперішности. А сьлїдує килька черт детайлїчних.

По упадку Річи-посполитої сусїди роздерли-розшматували нас поміж себе. Більша часть польского і руского народу опинила ся під важкою рукою Москви, котра вложила на обох тяжкі кайдани неволї. Тримаючи ся засади: „малчать“ і „на сёму бить“ московский абсолютизм без найменшого скрупулу знасилував найсьвятїйші чувства обох націй, винадгороджуючи утрату волї кнутами та каторгами в далекій Сибіри... Мій Боже милий! Хто в силї зважити-оцїнити ті кривди-муки, яких і ми і ви зазнали?

Правда — посьлїдними часами Полякам багато, багато полегшало; а Русини щей досї стогнуть під нелюцким указом (з 1876 року....!) Та в Бозї надія, що і для них засвитає колись час золотої волї.

Менша частина обох народів прийшла під Австрию. Тут знайшли ми всякі дані до розвою национального і правну опіку для змагань культурних. Тут, під благодатним скиптром Габсбурґів, могли ми в мирі і в згоді направляти похибки батьків наших, лїчити не зажиті рани народні — готовитись до сьвітлого воскресеня в будучности... Так щож — не туди пійшли! Колиж опісля повіяло по Европі духом відродженя, коли ідея национальности виступила в цїлій силї, коли під напором нових думок освободжено люд з вікової неволї, прокинули ся і Русини, та запопадливо взяли ся до працї, щоб зберегти окремішність і запевнити розвій своєї народности, котра підчас давних гроз і смут сильно була підпала. Поляки кривим оком глядїли на сесю роботу, а ще тим більше, коли Русини, тямлячи якого гаразду яко нация зазнавали за часів Річи-посполитої, виступили ворожо против забагам відбудованя Польщи в давних границях і з давними порядками. Ряд Австрийский на разі сприяв Русинам, уживаючи їх яко „antidotum“ против ворохобничої шляхти. Але Русинам не багато хісна з того вийшло. Чито Німцї такі хитрі були, чи Русини невміли використати своєї позициї, доста, що крім трохи слави — кадила на тему „вірних Тирольців всходу“, мало що для обезпеченя своїх национальних інтересів придбали. А відтак? Ну, відтак все пійшло іншим ладом. Поляки по довгих досьвідах, котрі стояли їх богато болючих заводів і цїлї потоки богатирскої крови, пійшли до голови по розум — змінили фронт і з непоправних революционерів стали підгорою трону — „staatserhaltendes Element“, а вдячний Бейст в надгороду за те видав в їх руки Русинів без наймешого застереженя.... От тут то починають ся найсильнїйші картини з нашого сусїдского пожитя. Поляки ошоломлені силою, яку дістали в руку, не вміли супроти Русинів утримати ся на тій благородній висотї, щоб і самим жити і другим дати дихати, а загадали повернути все на свій бік і на свою користь. Колиж Русини не мали охоти дати ся мовчки проковтнути, коли засьлїпленя польских верховодів були такі що багато, що найспособнїйших людей кинули рідний край та пійшли на гіркий і тяжкій хлїб московский. а другі, не маючи геройского гарту і витревалости, охотно подали ухо підшептам поґодинівским на тему: „адін язик — адін народ“!

Правда, що новійшими часами дещо з того змінило ся, от хочби в тім, що Поляки, хотяй дуже нерадо, мусїли таки в кінци признати, що есть Русь і „być musi“, та відповідно до того по довгих а завзятих торгах-борбах дати які-такі концесиї в користь народности рускої. Так щож! Нове лихо з того вийшло, може чи не гірше, як давнїйше було. Ото поділено Русинів на „порядних“ і „moskali-rizunów“. Порядних взято в опіку, зроблено їх бен'ямінками, припущено до трапези благодати, щоб тим дужше і сьмілїйше мож було здавити нелюбих. Хто ті „porządni“, се кождому відомо. Як оглашенні на сьвятім крещению отрицаются сатини і всїх дїл єго, так і они за цїну ласки можних відрікают ся Руси і єї належних прав. — Се ниши духом людцї, котрих вся філёзофія житейская і всї ідеали заключають ся в отсїм однім принципі: мовчи язичку, а будеш їсти кашку! З того пійшла страшна деморалїзация між Русинами — повстав брат на брата... Рука дрожить, коли приходить ся менї писати за події минувших днїв. Око заходить слёзою, а серце з болю щемить. І чую, як харчать конаючі, як зойкають — з болю вются ранені, як стогне в тюрмах народ і слуги Божого престола. А о що ходило? „О jedno miejsce w kole“ і о „porządnych“....! Закрий серце очи!

Трета часть під написом: „Як бути повинно“ сьлїдує до наступаючого числа.

Obrońcy ludu — czy obrońcy żydów!

Przed laty kilku, kiedy antysemityzm w Austryi budzić i konsolidować się zaczynał w rozmowie z jednym z socyalistycznych prowodyrów kiedy poruszyliśmy ten temat, rzekł on do nas: „Antysemityzm to woda na nasz młyn i objawu tego obawiać się nie potrzebujemy“.

„Walka przeciw wyzyskowi żydowskiemu musi w konsekwentnym rozwoju doprowadzić do walki przeciw wyzyskowi w ogóle, a to cel pracy socyalistycznej“.

Tak mówił socyalista, który nie schlebiał czerni żydowskiej, ani nie etnuzjazmowa się dla motłochu, licznie zapełniającego szeregi obrońców rzekomych praw ludu.

A dziś? Dziś na kongresie socyalistycznym we Lwowie największe gromy padały na antysemitów i jako najświętsze przykazanie socyalizmu podniesiono walkę przeciw temu prądowi.

Skąd ta sprzeczność w zapatrywaniu?

Oto, że tacy Kozakiewicze, Daszyńscy et consortes, wpływowe swe stanowiska zawdzięczają nie tyle poparciu ludu, ile motłochowi żydowskiemu „Lumpenproletaryatowi“ jak go nazwał Daszyński.

Chcąc się utrzymać na swem stanowisku, dla przypodobania się temuż motłochowi, z zaciekłością występują przeciw antysemitom walczącym właśnie w obronie ludu przeciw żydom z których najwięcej rekrutuje się wyzyskiwaczy i kapitalistów, wysysających jego pot i krew a to począwszy od żyda handlującego na wsi jajami i lichwą i gorącymi trunkami, aż do giełdziarza.

I rzecz charakterystyczna. Nigdzie socyaliści nie występują z taką siłą przeciw antysemityzmowi niż w Austryi, gdzie szeregi partyi socyalistycznej przepełnione są prowodyrami żydowskimi i ich adherentami.

Szata więc obrońców ludu, służy im tylko za pokrywkę do walki przeciw antysemityzmowi, który wyzyskowi żydowskiemu staje się z każdym dniem coraz bardziej niewygodnym i niebezpiecznym.

Drugą stroną, rzucającą charakterystyczne światło na naszą austryacką a raczej galicyjską partyę socyalityczną i prowodyrów jej jest, że podczas kiedy w całym świecie socyalizm, tracąc swą barwę kosmopolityczną, unaradawia się, tworząc organizacye narodowe u nas wniosek utworzenia organizacyj narodowych socyalistycznych na ubiegłym kongresie lwowskim spotkał się z zaciętą opozycyą.

Dlaczego — rzecz jasna. Bo żydzi obawiali się, że wyłączeni skazani by byli na samodzielną akcyę, którą na seryo ani szczerze nie traktują, powtóre bezwarunkowo organizacye chrześcijańskie mogłyby się zwrócić przeciw nim, a to rzecz dla nich niepożądana.

To też i panowie menerzy, którzy na barkach motłochu żydowskiego wyrośli z ta-

---

stają się znienawidzeni w społeczeństwie, które na wskróś przejęte nową, religią, pragnie ją rozszerzyć przez wszystkie kończyny świata a ogarnięte zapałem całą nienawiść zwraca przeciw oportunistycznym wyznawcom religii Mojżesza, którzy noszą na sobie piętno Kainowe, ukrzyżowanie Boga — człowieka.

I to jest tłem walk, jakie toczą chrześcijańskie społeczeństwa z żydami w śródwieczności.

Skutkiem nich charakter żydów staje się coraz więcej odrębny od charakterów społeczeństw wśród których przebywają. Nieugięta solidarność, którą wzmogły utrata bytu narodowościowego i rozproszenie, a stąd wszelka bezklasowość, wzmacniająca ten związek moralny, który tracił na sile u tubylców, chciwość złota podsycana pragnieniem wzbogacenia się kosztem tych społeczeństw, uporny konserwatyzm tradycyjny i religijny złożyły się wraz z nienawiścią do właścicieli ziem, którym schlebiać musieli pozornie, by nie być wypartymi, na tem większą i silniejszą indywidualność, którą wieki zasymilować nie mogły, choć posuwano się i do prześladowań.

Zawsze i wszędzie pomimo największych prześladowań lub tolerancyi czuli się obcymi, niezwiązani żadnym szlachetniejszym węzłem z tybulcami, powodowani jedynie chęcią nagromadzenia złota i zawładnięcia ziemią, a pragnienie to podsycali ich fanatyczni rabini w tałmudzie i objawieniu bożem, „że ziemia twych wrogów, do Ciebie Izraelu należeć będzie.“

W chrystyanizmie widzieli największego swego wroga i podczas, kiedy dla islamu i innych wyznań, mieli pogardę na ustach, chrystyanizm nienawidzili całą duszą, tem silniej, że licząc się z potęgą społeczeństw chrześcijańskich, tem silniej nienawiść tę ukrywać musieli.

Ale tam gdzie czuli się sami wśród swoich, w księgach tałmudu, które powstały w owym czasie wypowiadali otwarcie to co czuli, toż księgi te rytualne tchną potężną nienawiścią do chrześcijan, ubierając ją w formy przepisów religijnych i rytualnych.

Dwulicowość ta spodliła charakter żydów do najniższych poziomów. Usłużni i schlebiający możnym, znoszący z przymilającym uśmiechem najdziwaczniajsze kaprysy i pogardę, bez najmniejszego poczucia godności, zawołani czciciele bałwochwalczo potęgi i złota arogańccy w obec niższych i upośledzonych klas narodu, pogardliwie traktujący lud, który dźwigał kajdany społecznej niewoli, pozbawieni wszelkiej etyki a zastąpionej tałmudycznymi przepisami, zorganizowali swoje społeczeństwo na kształt kadr zaborczych, które zwolna acz sprytnie zdążały do celu.

Przybywając jak wieczni tułacze nie z zamiarem wcielenia się w społeczeństwa, w których obierali siedzibę, lecz chcąc tylko je wyeksplotować, osiadali w miastach głównie. Raz dla tego, że osiadanie po wsiach miałoby było cechę kolonizacyjną, a to nie było ich zamiarem, drugie, że ruchliwsze życie miejskie więcej zgadzało się z ich charakterem i szersze pole otwierało dla zbierania plonów dla tych, którzy ani nie orali ani też nie siali.

I przyznać należy, że przyczynili się w znacznej mierze do ożywienia miast, przyspieszyli tętno życia handlowego a u nas zwłaszcza w Polsce wypełnili lukę braku stanu trzeciego kupieckiego, który padał zawsze ofiarą wojen i napadów tatarskich. Czy jednak w skutkach to opanowanie handlu i miast przez żydów okazało się równie korzystnem dla społeczeństwa, to kwestya na którą raczej negująco niż twierdząco odpowiedzieć należy.

Wielki król rewolucyonista Kazimierz, reformujący Polskę do stosunków jakie panowały w zachodniej Europie, kładąc olbrzymią wagę dobrobytu państwowego i wielkości państwa na stanie trzecim, przeciw rozwielmożnionemu stanowi rycerskiemu, z radością przyjął żydów do państwa, spodziewając się, że ci dopomogą swym sprytem handlowym do rozwoju miast, które król ten silną opieką otaczał. Miał nadzieję, że żydzi wywdzięczając się za przyjęcie nędzarzy na łono tolerantnego społeczeństwa, otoczą je swą sympatyą i życzliwością a kraj pozyska w nich nową warownię.

Iluzye te nader szybko rozwiali sami żydzi i w niespełna już w kilka lat mieszczaństwo zasypywać poczęło króla skargami na żydów, przedstawiając ich jako żywioł dezorganizacyjny i wrogi tak im jak i państwu a zarzuty te tak są identyczne z tymi jakie dziś żydowstwu wytykają, że mimowolnie, czytając je zapominamy, że to działo się jeszcze za króla Kazimierza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ką siłą, sprzeciwili się organizacyom narodowym.

Nadto dobrze są ci prowodyrzy przekonani o dwulicowości żydów, którzy dzisiaj biorąc udział w zgromadzeniu socyalistycznem i wrzeszcząc przeciw wyzyskowi, za ośmiogodzinnym dniem roboczym, przeciw różnicom narodowym, jutro pójdą wyzyskiwać chrześcian, pracować u żyda majstra po 12 godzin dziennie i walczyć o przewagę żydowstwa nad ludnością chrześcijańską, — ale występując przeciw antysemitom zyskują ich pełne zaufanie i poparcie a to nervus rerum panów prowodyrów socyalistycznych.

To też nie w obronie ludu, nie w obronie jego praw i haseł — ale w obronie żydów głoszą krucyatę przeciw antysemityzmowi, walczącemu właśnie w obronie uciśnionej ludności chrześcijańskiej, bo „bliższa koszula ciała niż surdut, milszy mandat poselski i prowodyrstwo, niż gnębiony lud“.

Jatki chrześcijańskie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Jednym najbardziej bijącym w oczy dowodem naszej niemocy i bezradności jest niezaprzeczenie handel mięsem wołowem w naszem mieście.

Miasto tak duże jak Stanisławów nie ma literalnie ani jednej jatki chrześcijańskiej. W Krakowie w jatkach miejskich obok gimnazyum św. Jacka siedzi 64 rzeźników i rzeźniczek, zajętych sprzedażą mięsa wołowego, pomiędzy którymi nie ma ani jednego żyda; co więcej w handlach katolickich wiszą tablice z napisem, że tu dostać można mięsa koszernego. Jaka kolosalna różnica między temi dwoma miastami. Czy do tego handlu potrzeba tak wiele kapitału? Stanowczo nie. — Winę w pierwszym rzędzie szukać należy w tem, że ludność chrześcijańska nie odczuwa potrzeby zaopatrywania się w ten tak ważny artykuł życia codziennego w jatce chrześcijańskiej i że pojąć i zrozumieć tego nie może, że jest jej obowiązkiem stwarzać źródła utrzymania dla swych współwyznawców, którzy o kawałek chleba muszą z dniem każdym coraz cięższe walki staczać.

Wydział „Związku“ powinien w tej sprawie wziąść inicyatywę.

Kapitał potrzebny do tego interesu znajdzie się z pewnością. W gronie „Związku“ znajdą się ludzie, którzy chętnie zapłacą z góry za mięso, aby przysporzyć przedsiębiorcy kapitału niezbędnego do obrotu.

Widzimy, że rzeźnicy sprzedający mięso wieprzowe wychodzą na tem jako tako, dlaczego mięso wołowe miałoby stanowić wyjątek.

Prawda, że konkurencya w tej mierze jest niełatwą do zwalczenia — a i z góry trzeba być przygotowanym na wszelkiego rodzaju szykany i nieprzyjemności ze strony żydów, którzy mając w swym ręku akcyzę mięsną, umieją po mistrzowsku na swoję korzyść wyzyskiwać tę okoliczność, lecz rzeźnik chrześcijański, gdy się postara o poparcie „Związku“ ten w danym razie potrafi ująć się za pokrzywdzonym.

Zresztą nasze panie wpłyną na swoją służbę, aby kupowała mięso w jatce katolickiej. Przemawiają zatem również względy hygieniczne.

Przejdź się panie Redaktorze w wolnej chwili po stanisławowskich jatkach i zobacz te brudne nieobmyte twarze rzeźniczek, ich strój od góry do dołu różnemi tłuszczami, prochem i kurzem obsmarowany tak, że gdybyś którą trącił, przylepłaby do ściany — a jestem przekonany, że po tej wędrówce kilka dni nie zechcesz jeść mięsa wołowego.

Jako jeden z waszych czytelników przeczytawszy Statut „Związku“ uważałem za stosowne zwrócić uwagę Redakcyi na tę sprawę w nadziei, że Wydział „Związku“ poczyni starania do założenia jatek chrześcijańskich w Stanisławowie.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Zgromadzenie członków „Związku chrześcijańskiego“ nie odbędzie się dziś lecz nieodwołalnie w przyszłą niedzielę dnia 26. b. m. w lokalu „Koła mieszczan“ o godzinie 5. popołudniu.

— **Mianowania w sądownictwie.** Prezydentem sądu obwodowego w Stryju został mianowany p. Alfred Hinze tut. prokurator.

Radcą sądowym został mianowany p. Apolinary Serafiński naczelnik sądu w Kałuszu dla Stanisławowa, nadto sekretarze sądowi Karol Podlaszewski z Kamionki strumiłowej, Michał Nowacki z Borszczowa, Wład. Dimmel z Sądowej Wiszni, Emanuel Jakubiczka z Monasterzysk, Floryan Malinowski w Stanisławowie, Apolinary Ebenberger dla Tarnopola.

Radcami sądowymi zostali mianowani naczelnicy sądów powiatowych Adolf Zenegg Scharfenstein w Nadwórnie, Michał Kulczycki w Bohorodczanach, Józef Szymonowicz w Tłumaczu, Ludwik Eiselt w Haliczu, Fr. Kohmann w Sołotwinie, Antoni Piskozub w Tyśmienicy.

Sekretarzami sądowymi: Antoni Skobielski z Bohorodczan dla Peczeniżyna, Al. Tanaszkiewicz z Nadwórny dla Lwowa, Gielitowicz ze Stanisławowa do Ottynii, Henryk Góralski ze Stanisławowa do Kossowa, Zdański dla Lwowa, Fryderyk Bertoni z Trembowli dla Stanisławowa. Sędziami powiatowymi mianowani zostali adjukt Alojzy Streng z Tyśmienicy dla Borynicz, Swiatosław Szankowski dla Ottynii, Karatnicki dla Kałusza. Prokuratorem dla Stanisławowa został mianowany zastęp. prok. we Lwowie p. Jan Kilian. Zastępcami prokuratora: J. Scherff w Bolechowie dla Stanisławowa, Henryk Kwiatkowski w Tłumaczu dla Stanisławowa, Bohdan Krynicki.

— **Egzamina kwalifikacyjne** na nauczycieli i nauczycielki do szkół ludowych pospolitych rozpoczynają się przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Stanisławowie dnia 30. września b. r. o godzinie 8-mej przed południem.

Podania należycie udokumentowane wraz z oznaczeniem miejsca pobytu i ostatniej poczty, należy wnosić do Komisyi egzaminacyjnej najdalej do 20. września.

— **Jeszcze o ulicy Lebensarta.** Wykazując brak wszelkiej logiki i zdrowego rozsądku u naszej władzy gminnej, która udzieliła p, Lebensartowi pozwolenia utworzenia przecznicy równoległej do ulicy Matejki, zauważyliśmy na jakie może być miasto narażone straty, skutkiem zatrucia powietrza w sąsiednich koszarach budową śmietników etc. etc. w realnościach tejże ulicy położyć się mających.

Obecnie jeden z naszych znajomych podaje nam identyczny fakt, jaki zaszedł już w naszem mieście. Obok koszar wojskowych na ulicy Kamińskiego, żyd wybudował szopę na konie, uzyskawszy nota bene pozwolenie z magistratu nieliczącego się z przyszłością. I cóż wynikło! Oto że wojskowość orzekła, iż w lokalności koszarowej sąsiadującej z ową szopą powietrze zatrute wyziewami i na pomieszczenie wojska zupełnie nieodpowiednie.

O ileż bardziej będzie to uzasadnionem w koszarach przy ulicy Gołuchowskiego? stąd też miasto będzie narażonem na wydatek kilkudziesięciu tysięcy. Tak ale co to wszystko znaczy u naszej światłej i z dobrem publicznem rachującej się władzy miejskiej.

— **Ślub** p. Janiny Jadwigi Pertakówny z p, Mieczysławem Majewskim odbędzie się w Stanisławowie dnia 25. b. m. w cerkwi katedralnej o godzinie 8. wieczorem.

Ślub pny Eleonory Laszkiewicz z panem Władysławem Kaweckim urzędnikiem kolejowym w Nowosielcach, odbędzie się w łacińskiej kolegjacie dnia 25. b. m. o godzinie 6. popołudniu.

— **Wybory** do komisyj podatkowych zarobkowych odbędą się w Stanisławowie z IV. 30. b. m. z grupy zaś III. 2. października.

Z grup zaś z prawem wybieralności przez prawybory z grupy IV. 13. października, z grupy III. 14. października.

— **Przy budowie kanału** na ulicy Gosławskiego przy przejściu do teatru, możeby odpowiednia władza raczyła kazać kilka desek dla przejścia przez błoto rozrzucić, gdyż publiczność wracając z teatru brnie w błocie.

— **Licytacya** na dostawę drzewa opałowego dla magistratu w ilości 266 sągów, odbędzie się dnia 30. b. m. w I. biurze magistratu.

— **Zmarli.** Zofia Twardowiczówna w 11. roku życia. Ks. Albin Mayer syn tutejszego obywatela, kapelan zakładu nieuleczalnych we Lwowie, zmarł w dniu 15. b. m. we Lwowie w 25 roku życia.

— **Dr. Marian Pertak** został zamianowany stałym lekarzem okręgowym w Ottynii.

— **Oby takich więcej!** P. Tumidajski Antoni właściciel handlu śniadańkowego wyrzucił z swego lokalu „Neue freie Presse,“ która w tak bezczelnym tonie rzuciła na nasz naród podczas przyjazdu cara do Warszawy.

— **Na „Związek chrześcijański“** złożył 2 złr. p. Rudnicki Michał w Banku mieszczańskim.

— **Chodnik na ulicy Gilera** przydałby się bardzo zwłaszcza, że dzisiaj dziatwa spiesząca do szkoły św. Zofii brnąć musi po kostki w błocie. Wprawdzie rozpoczęto jeszcze z wiosną roboty w tym kierunku, lecz poprzestano na położeniu tylko brusów kamiennych, zdaje się dla ćwiczeń akrobatycznych w utrzymywaniu równowagi, gdyż do tej pory robota w niczem nie postąpiła.

— **Trafika** i sprzedaż marek pocztowych przydałaby się bardzo w miejscu obok teatru zwłaszcza, że tak od jednej jak i drugiej trafiki rozdziela je przestrzeń o wiele niż przepisami wymagana rozleglejsza.

— **Z dniem 1. października b. r.** otwartą zostanie przy szkole wydział. żeńskiej im. król. Jadwigi kl. 8-ma (IV. wydz.) z nowym planem naukowym. Wpisy uczenic odbywają się codziennie w kancelaryi zakładu w godzinach urzędowybh.

— **Kurs dla analfabetów** dorosłych otwiera z dniem 1. października b. r. Wydział Koła męskiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ Kurs ten urządzony zostanie przy szkole ludowej im. Czackiego, przy ulicy Lipowej. Wpisy przyjmuje już od dzisiaj dyrektor tejże szkoły p. Kudelski, codziennie od godz 3—6 popołudniu. Zapisywać się mogą na kurs ten mężczyżni, od 14 roku życia poczynając, mający chęć nauczenia się czytania i pisania.

Należy przyżnać, że Towarzystwo to daje od jakiegoś czasu dowody znacznej żywotności. W miesiącu zeszłym bowiem wysłało swym kosztem czterech nauczycieli z okręgu stanisławowskiego na kurs mleczarstwa w Starem-Siole, obecnie znowu otwiera w mieście kurs dla analfabetów, których liczba w Stanisławowie i okolicy jest imponująca.

— **Obiecujący jüngel.** Rzeźnika sprzedającego mięso wołowe, systematycznie ktoś okradał codziennie. Poszkodowany obwiniał własną żonę, żona była pewną, że mąż cichaczem z dziennego targu odkłada pewną część na spłatę długów i brak gotówki składa na karb rzekomego złodzieja.

Aż onegdaj, gdy żona rzeźnika zasłabła a pomimo tego pieniędzy w kasie codziennie brakowało, zaciekawiony tem rzeźnik, gdy baczniejszą zwrócił uwagę na kupujących, przychwytał na kradzieży ośmioletniego syna stolarza żydowskiego Żupnika, gdy mu z za lady eskomotował gotówkę. Malec przyznał się natychmiast do winy i nadmienił, że skradzione pieniądze składał w domu do skrzyneczki, z której i matka malca miała się zaopatrywać.

Sprawy jednak nie oddano do sądu, gdyż ojciec nieletniego przestępcy pogodził się z rzeźnikiem dając mu 150 złr. tytułem odszkodowania.

— **Ogródek froeblowski** otworzyła przy ulicy Lipowej l. 14 p. M. A. Führer de Sonnenfeld. Przedsięwzięcie to powinno spotkać się z najżywszem zainteresowaniem i poparciem ogółu, gdyż ogródek froeblowski odgrywa nader ważną rolę w początkowem wychowaniu dzieci a i rodzicom wyrządza tę przysługę, iż bodaj na kilka godzin dziennie zwalnia ich ciągłego baczenia na nie.

Prócz tego dzieci, bawiąc uczą się wiele, rozwijając umysł i szlachetniejąc. Dlatego też dziwimy się dotychczasowej apatyi i opieszałości rodziców, iż do ogródka tegoż, zaledwie kilkoro dzieci uczęszcza, zwłaszcza, iż ci którzy doń swą dziatwę posyłają, wyrażają z wielkiem zadowoleniem o pracy p. Sonenfeld.

— **Рецензію** театрялыну відкладаємо до сьлідуючого числа.

Do dzisiejszego numeru dołącza się cyrkularz magazynu kapeluszy damskich i dziecinnych, CELESTYMY SMUTNOWEJ w Stanisławowie ul. Sapieżyńska Nr. 3.

Korespondencye od Redakcyi.

P. K. w Tłum... Dziękujemy serdecznie za poparcie, wysełamy.

P. Krol... w Wieliczce. Przesyłamy prosząc o obietnicę.

P. K. M. B.... w miejscu. Najlepszy macie Panowie dowód, że artykuł był inspirowany przez człowieka, któremu dawno się już gorzkie słowa prawdy należały. W każdym razie należy się redakcyi „Słowa polskiego“ podziękowanie za tak hojne obesłanie Wnych Panów gratisowymi numerami.

Ogłoszenia.

— **Realność wraz z meblami** z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania na Kolonii l. 96. Realność ta składa się z 4 pokoi i kuchni, tudzież jednego pokoju i kuchni z zabudowaniami gospodarczymi. Żądana jest suma na razie do połowy wartości, druga połowa może być rozłożona na lat 4.

Stół orzechowy do jadalni i szafa oszklona w dobrym stanie są tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

A. Spilczyński
malarz
pokojowy, dekoracyjny i lakiernik
ul. Trzeciego maja l. 3.
poleca się
łaskawym względom P. T. Publiczności. 6—12

Zakład fryzyerski
męski i damski
Józefa Iżykiewicza
w gmachu Dyrekcyi kolejowej
(główny front).
Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności
Czesania Pań
tak w lokalu, jakoteż na zamówienia do domów w abonamencie miesięcznym przyjmuje się.
Obsługa damska.
Wykonuje się również wszelkie roboty z włosów.
Z wysokiem poważaniem
Józef Iżykiewicz
9—12 **Fryzyer męski i damski,**
w gmachu Dyrekcyi kolejowej.

Pierwsza artystyczna
pracownia cyselerska.
Odlewarnia
pism, cyfer, odznak
i różnych symbolów.
Odlewarnia wszelkich metali armatowych.
PRACOWNIA BRONZOWNICZA
blacharska i ślusarska.
RYSZARD SCHNEIDER
9—12 **sądowy rzeczoznawca**
Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

Nowo-założona
pierwsza c. k. koncesyonowa
FABRYKA OCTU
A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji
w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)
poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.
Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje**, które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p, takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.
1—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Львівська Бібліотека АН УРСР

FORTEPIAN

w dobrym stanie mało używany jest zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu Wgo Pana Aksentowicza obok dworca kol. w parterze.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

FABRYKA 3—12

cukrów deserowych i herbatników

na sposób warszawski prowadzona

JANA HÖFLINGERA

LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)

poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1. — ct.
pomadci zwykłe, znakomite smaki owocowe	— .80 „
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p.	1.20 „
owoce kandyrowane	1.20 „
herbatniki specyalność warszawska	.80 „
karmelki nadziewane 20 smaków	— .50 „
„ szlazowe. specyalność	— 50 „
pastylki miętowe pomadkowe	— .80 „

z powodu nadzwczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrahiany przez specyalnych robotników warszawskich.

Fabrykant powozów

Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe powozy wózki, fajetony, sanki i t, p. oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą. 7—12

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

8—52

Pierwszy stanisławowki

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 8—12

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 8—12

IGNACY GORECKI

Zakład fryzjerski i skład perfumeryi

tudzież 9—12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 6—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. września 1897 otworzyłem

przy placu Mickiewicza l. 7.

SKLEP

z naftą, mydłem,

świecami milowemi i parafinowemi,

krochmalem ryżowym i pszennym, farbką,

oraz wszystkiemi innemi artykułami w zakres prania wchodzącemi.

Staraniem mojem będzie, ażeby przedmioty powyżej wymienione w moim składzie tylko w najlepszych gatunkach się znajdowały, co tem łatwiej będzie mi uskutecznić, że interes ten oddaję w zastępstwo **p. Czesławowi Pytasz,** człowiekowi w tym zawodzie fachowo wykształconemu, który w pierwszorzędnych katolickich fabrykach mydlarskich jako kierownik takowych przez lat kilkanaście pracował; przez co znając się na dobroci towaru, tylko najlepszy na składzie utrzymywac będzie.

Dziękując Wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa blacharskiego, żywię niepłonną nadzieję, że i w tem nowem przedsiębiorstwie raczy Wielce Szanowna P. T. Publiczność zaszczycić mnie względami, tembardziej że będzie to pierwszy chrześcijański skład tego rodzaju.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się głębokiego szacunku i poważania

2—00 Ignacy Gonek.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracye

tudzież 8—52

piwo okocimskie.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

8—12

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 8—52

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kiełbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. 6—12

Perwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 5—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Przy dostawie

nawozów sztucznych

Z DOMU ROLNICZEGO

ERNESTA BAHLSENA w KRAKOWIE.

Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23.

Skład komisowy we Lwowie.

!! NIEBYWAŁE UŁATWIENIA !!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna.
3. Kredyt do 12 miesięcy. 9—12

Najściślejsza gwarancya za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIŻSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. na okaz. Stanisławów, dnia 3. października 1897.

Związek Chrześcijański

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
Adres administracyi:
Teofil Kwiatkowski
handel, ul. Sapieżyńska 10.
w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki. Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Od wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy nowy kwartał. Jak czytelnicy mieli sposobność się przekonać, nie kieruje nami nic innego jak tylko chęć służenia naszemu własnemu społeczeństwu, Praca ta jednak wtedy będzie skuteczną i korzystne wyda owoce, kiedy społeczeństwo poprze nasze usiłowania słowem i czynem, czy to nadsyłając nam artykuły do umieszczenia w „Związku“, czy to jednając szerokie kręgi czytelników.

Dotychczasowa sympatya, jaka otacza nasze usiłowania, każe wnioskować, że społeczeństwo, nie jest głuchem na nasze dążenia, co temsamem wlewa w nas silniejszą energię i żarliwość w obronie haseł, kupiących się w dewizie „W obronie wiary społeczeństwa“.

Do chrześcijańskiej publiczności miasta Stanisławowa.

W grodzie naszym, jako odłamie maluczkim wielkiej, światowej Chrześcian organizacyi powstał Związek Chrześciańsko-społeczny, którego program cele i środki wyłuszczyliśmy w pierwszych numerach naszego pisma. Dotychczasowa działalność Związku ograniczała się na wewnętrznej organicznej pracy, mimo to samo istnienie chrześcijańskiego Stowarzyszenia wzbudziło słuszne zajęcie w szerokich Kołach publiczności.

W krótkim czasie swego istnienienia Związek zjednał sobie wielu przyjaciół, lecz równocześnie wywołał antagonizm tym boleśniejszy, że pochodzi od Chrześcian, którym prawości i obywatelskiej czci zaprzeczyć nie można.

Próżno szukalibyśmy w naszym programie punktów, któreby z zapatrywaniem tych mężów mogły być niezgodne.

Więc chyba tylko nieznajomość, lub niezrozumienie naszego programu wywołały w łonie Chrześcian akcyę sprawie chrześciańskiej szkodliwą.

By usunąć wszelkie nieporozumienia, dać się poznać tym, którzy go nie znają a wytłumaczyć się przed tymi, którzy go nie rozumieją polecił Związek swemu Wydziałowi zwołanie ogólnego zebrania Chrześcian bez różnicy płci i narodowości.

Zebranie to o czem już zresztą doniosły plakaty odbędzie się dzisiaj o godzinie 3. po południu w sali teatralnej. Chrześcijańska Publiczności! Wydział chrześciańsko społecznego Związku prosi Cię gorąco byś w zebraniu tym jak najliczniejszy wzięła udział.

Niech nie spadnie na Was Obywatele i Obywatelki najpatryotyczniejszego w naszym kraju grodu smutne odium, że sprawa publiczna pierwszorzędnego znaczenia, jaką jest organizacya chrześcijańskiej ludności gorącego nie znalazła u Was poparcia.

Niechaj nie szydzą nasi przeciwnicy, że blady strach przed możnym innowierców wpływem tak przejął Chrześcian Stanisławowskich, iż serca ich drżą jak liść osiki na samą wzmiankę o obronie! Nie chodzi tu już o sam Związek, bo Stowarzyszenie Stanisławowskie może tysiąc razy upaść i wszechpotężna Chrześciańsko-socyalna idea tysiąc razy zwycięży!

Zgromadzenie dzisiejsze będzie raczej miarą sił, dowodem żywotności i politycznej dojrzałości chrześciańskiego Obywatelstwa.

Ono pokaże czy nasza chrześciańska Publiczność chce, może i umie radzić sama o swoich najżywotniejszych sprawach.

Kto obowiązki obywatelskie pojmuje na seryo, pragnie naprawienia społecznych stosunków, ten nieomieszka przybyć na dzisiejsze zebranie, a orszak Chrześcian imponujący liczbą i poważnym ducha nastrojem będzie szczęśliwą wróżbą lepszej przyszłości. Chrześcianie i Chrześcianki prosimy Was raz jeszcze usilnie zgromadźcie się jak najliczniej na dzisiejszym Chrześciańskim Wiecu!

Wydział chrześciańsko-społecznego Związku.

Jak żydzi omijają ustawy.

Jedno z najważniejszych źródeł ciągłego wzbogacania się żydów, stanowi zasadnicza tychże dążność i do najwyższego stopnia doprowadzone, wyrafinowane środki dla obejścia każdej ustawy, obmyślane, celem uchylenia się od ponoszenia podatków prawnych, należytości i innych publicznych ciężarów, a które z natury rzeczy ze względu na potrzeby Państwa i do tychże zastosowany kontyngient podatkowy w stosunkowo 1000 krotnej wysokości przez dobrodusznych chrześcijańskich obywateli kraju ponoszone i zastąpione być muszą, i tę ludność do ciągłego zubożenia i socyalistycznych obłędów doprowadzają. A tak przechodząc pojedyncze działy opłat publicznych, — 1° co do opłat spadkowych kronika galicyjskich sądów, nie wykaże ani jednego wypadku, by w toku pertraktacyi spadku zmarłego żyda, jaki ruchomy majątek w gotówce lub w effektach wartościowych i kosztownościach pozostał, bowiem w obec głęboko wkorzenionej zasady, że każda opłata na rzecz Skarbu Państwa stanowi zamach stanu przeciw egzystencyi i rozwojowi żydowstwa, nawet w takich wyjątkowych wypadkach, gdy między pozostałymi spadkobiercami pewne nieporozumienia, co do pozostałego majątku zachodzą, egzystuje w każdej miejscowości stały rabinacki syndykat, złożony z tak wpływowych mężów zaufania, który najzawilsze

O antysemityzmie.

(Ciąg dalszy).

Miasta wzrosły, ale społeczeństwo nie odniosło żadnej korzyści. Pozostały one przez cały szereg wieków martwą literą, bo złożone z żywiołu niezwiązanego żadnym węzłem ściślejszym, przepełnione żydami, nie brały udziału w życiu publicznem, każdej chwili gotowe zmienić pana, byle tylko strona finansowa na tem nie cierpiała.

Owszem kraj poniósł jeszcze dotkliwą stratę. Nieliczne, lecz bogate mieszczaństwo rodzime w walce z zorganizowanym żywiołem żydowskim, z żywiołem, który umiał bogactwa swoje ukryć przed wojną i grabieżą, wyginęło doszczętnie. Kapitały wyeksplotowane z kraju przez żydów ginęły dlań bezpowrotnie, nie dając mu nic w zamian.

To były szkody ekonomiczne a moralne. Skargi do króla Kazimierza wykazują, że już wówczas żydzi uprawiali wszelkie handle i infamie jakimi i dziś się trudnią.

Niestety, wśród zamieszek jakie ze śmiercią Kazimierza w ubieganiu o tron się wyrodziły, w niepojmowaniu przez szlachtę podstaw życia społecznego, muszącego się opierać na wszystkich czynnikach i warstwach narodu, upadek stanu mieszczańskiego nie zwrócił uwagi prawodawstwa, ani nie zmusił do szukania jego przyczyn i zneutralizowania zgubnego działania żydów. Prywata, interes osobisty wzięły górę, upadek jednej klasy nie uważano za wstęp tylko do upadku innych klas.

W zachodniej Europie niebezpieczeństwo żydów nie przedstawiało się w tak groźnej postawie.

Ludy zachodnie miały silnie rozwinięty i zorganizowany stan trzeci, otoczony prawami, silny wpływ wywierający na państwo i państewka zazwyczaj zadłużone u miast. Stąd też i zgubne wpływy żydowskie nie mogły tak silnie owładnąć handlem i tak szybko przynieść zgubę rodzimemu mieszczaństwu.

Potrzeba na to było długiego szeregu lat, roboty kreciej, podkopującej.

Na tym błędzie politycznym, otwarciu u nas żydom dróg do opanowania miast spostrzeżono się, lecz cokolwiek zapóźno.

Sejm czteroletni, sejm wielki, który w całem społeczeństwie przeprowadził rewolucyę pojęć społecznych, chciał dźwignąć miasta i stan trzeci przywrócić do dawnej świetności.

Miasta otoczono prawami mającymi je wspierać w rozwoju, stan mieszczański przywrócono do powszechnego szacunku i znaczenia.

Było to już jednak raczej galwanizowaniem trupa. Miasta były już w ręku żydów a mieszczaństwo z bardzo małymi wyjątkami było tak biedne i słabe, długoletnią walką z piawkami żydowskimi wyniszczone, zamieszkałe na przedmieściach, że raczej już do włościańskiego stanu zaliczyć by je należało.

Wieków by było potrzeba, by asanacyę przeprowadzić, czy jednak byłoby się podniosło to także problemat, bo miałoby do czynienia i walki z silnym żywiołem żydowskim do do której to walki nie miał ani sił ani środków.

Wiekowe zaniedbanie miast zemściło się na społeczeństwie dosadnie, bo żydzi niezwiązani z krajem, chętnie przechodzili pod panowanie zaborców, będąc najsilniejszymi stronnikami potęgi i bądź germanizm, bądź russycyzm szerzyli w narodzie, tworząc rodzaj szpiegowskiej twierdzy, neutralizującej dążenia do swobody.

Rządy zaborcze miały w nich przyjaciół, społeczeństwo, którego krwią i potem wzrośli wroga — to było u nas, wszędzie indziej partye rządzące miały w żydach sprzymierzeńców i popleczników, opozycya nigdy, jeśli była w mniejszości.

Wraz z rozwojem idei narodowej, idei na współdziałaniu wszystkich warstw narodu opierającej jego dobrobyt, wyłoniła się kwestya żydowska. Społeczeństwa nie wyjąwszy i naszego, chciały zużytkować siły żydów, a biorąc za podstawę słuszne prawo do ich wdzięczności łudziły się nadzieją, że równouprawnieniem ich, włączeniem do organizmu narodowego, nadaniem równych praw pozyskają liczny zastęp obywateli chętnych dbających o dobro kraju.

Stan ten wydawał się najbardziej zbawiennym naszemu społeczeństwu, spoczywającemu na anormalnych stosunkach społecznych a podsycali ten sąd żydzi sami narzekaniami na niesprawiedliwość, zamykającej im drogę do pracy, poświęceń na ołtarzu wspólnej pracy narodowej, obywatelskiej. (C. d. n.)

poleca
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

spory spadkowe z pominięciem władzy sądowej załatwia i pozostały ruchomy majątek między pretendentów rozdziela, a wychodząc z założenia, że każdy z uchylenia się od taks spadkowych dokonany rozdział jest dla spadkobierców korzystniejszy, jak by tego sąd dokonał z narażeniem majątku żydowskiego na prawne opłaty, zmusza owym podziałem spadku interesowanych do bezwarunkowego przyjęcia tego działu.

Tymczasem dobroduszny chrześcijanin, a przedewszystkiem włościanin opłaca tę taksę spadkową nie tylko najgruntowniej, ale częstokroć kilkakrotnie, a to w ten sposób, iż przechodząc w starszym wieku kilka rodzai uniesień ofiarności robi co do tego samego przedmiotu kilka zapisów, jak to n. p. raz 1-szej żonie, 2 raz 2-giej żonie, 3 raz wydając starszą córkę, później żeniąc syna, a ostatecznie testamentem. Analogicznie postępują żydzi z innemi taksami, jako to przy zawieraniu kontraktów pożyczkowych, najmu, usług, dostawy i t. p, w których to wypadkach odnośne umowy przez specyalnych pisarzy pokątnych, nawet bez marek stemplowych spisywane, składają na ręce wybranych z góry mężów zaufania przy dołączeniu weksli kaucyjnych, aby na wypadek sporu ciż mężowie zaufania przez wydanie weksli dla swych wyroków mogli egzekutywę wykonać, a odnośny kontrakt do wiadomości władz nie dostał się.

W taki to zmyślny sposób milionowy żydowski obrót majątkowy staje się zwolnionym od wszelkich taks, a skarb Państwa jest zniewolony ubytek swego dochodu poszukiwać i wydobywać od ludzi niezdolnych do takich wykrętów. Najwyżej doprowadzili żydzi w zmyśle uchylania się od podatków czynszowo-domowych, dochodowych i zarobkowych, bowiem wymiar tego rodzaju podatku zależy od opinii mężów zaufania i Zwierzchności gminnej, zaś „mężami zaufania“ są stale żydzi, a prawie we wszystkich wschodnio-galicyjskich miastach kierują oni wyłącznie zwierzchnością gminną, chociażby przypadkowo posadę burmistrza nic dzierżył żyd. Mianowicie, gdy wedle ustawy każdą fasyę podatkową mają zaopiniować, „mężowie zaufania“, a w wypadkach wątpliwszych naczelnik gminy. W obec notorycznej solidarności żydowskiej i sfanatyzowanego poczucia syonistycznego wykluczony jest wypadek, by jeden żyd, z powodu zatajenia dochodów drugiego, zdradził zatem żydowski burmistrz bez obawy narażenia się na odpowiedzialność w pierwszym rzędzie przeważna część żydów przemysłowców nie wykazuje wcale do opodatkowania t. j. tychże zataja, a jeżeli już takiego swego przemysłowca wykazać jest zniewolonym, wnosi dla niego możliwie najniższy stopień opodatkowania i tak samo zatwierdza urzędownie, fałszywie wnoszone fasye, co do dochodu czynszowego domowego. Chrześcijanin, chociażby miał kwalifikacyę, nie umie wśrubować się na męża zaufania natomiast żydzi, czy to jako macherzy wyborczy, czy też przez protekcyę swego burmistrza, wchodzą stale do listy mężów zaufania i w tym charakterze, ochraniając zasadniczo żydowstwo od opłat podatkowych, pobierają dla siebie pewien procent wynagrodzenia. Pod tą ochroną żaden żyd nieskłada prawdziwego zeznania dochodowego i nieopłaca nawet 10% ustawą przypisanego podatku, którego kontyngentową kwotę chrześcijańska ludność uzupełnić musi. Z dniem 1. stycznia 1898 r. wchodzi nowa ustawa dla podatku dochodowego i zarobkowego, a wedle której to ustawy o wysokości tej gałęzi podatkowej większością głosów ma decydować rada przyboczna inspektoratu podatkowego, z grona obywateli wybrać się mająca. Wybory do tej odbyły się.

Z tego powodu dnia 29. września b. r. p. burmistrz Nimhin zwołał do ratusza żydowskie przedwyborcze zgromadzenie, które zadecydowało jednogłośnie żadnego chrześcijanina nie popierać i wybrać do rady podatkowej wyłącznie żydów. — Co się rzeczywiście stało.

Wybór ten dający tak jaskrawy dowód lojalności i bezczelności żydowskiej w obec współobywateli chrześcian, a przy takim składzie rzeczy skoro kontyngient podatkowy musi być pokryty, łatwo przewidzieć można jaki los czeka ludność chrześcijańską i jakie wyniknąć muszą ekonomiczne i socyalno-społeczne konsekwencye. Podnieśliśmy tę kwestyę żywotną jedynie we własnej obronie i dla wykazania, jak żydzi swym sprytem i przewrotnością sprawiedliwe wykonanie każdej ustawy uniemożebnić są zdolni — i każda władza w obec ich przebiegłości jest bezsilną. Jeżeli zatem żydzi ochraniając sie od ponoszenia wszelkich ciężarów podatkowych, publicznych w tak widocznie progresywnym stosunku miliardy gromadzą i w każdym kierunku ludność chrześcijańską do zupełnego zubożenia i ekonomicznej bezsilności doprowadzają, według naszego zdania, kwestya upadku religii, etyki, emigracyi, radykalizmu i wichrzeń socyalistycznych przedstawia się jako rozwiązaną, a zarazem posłużyć może do wyjaśnienia skutków źle zrozumiałego liberalizmu dla żywiołów bytowi państwa i egzystencyi ludzkości zagrażających.

НАРОДНА ЕКОНОМІА.

Економія, значитъ только що господарство. Если поодинокій господаръ дбае о свое господарство, о свою челядь, о свою худобу, то весь народъ повиненъ дбати такожъ о свою народну економію, о свое народне господарство. А господарства того народного естъ безчисленна сила и множество. Куда лишъ поглянемъ, куда ступимъ по своей руской землѣ, видимъ всюда не русску народну економію, но чужу, русскому народу несвойственну, таку, якъ бы тутъ народа руского цѣлкомъ не було. То есть свидѣтельство нашого русского нарадѣнія, нашой недбалости, нашой байдужности, нашого безголовья!....

Кождый народъ стараеся въ своемъ краю завести свôй народный ладъ, свôй порядокъ, лишъ одинъ русскій иародъ о тое недбае, не стараеся, ему все одно, ему байдуже, якъ и що у него, въ его краю, въ его громадѣ дѣеся. Возмѣмъ одинъ такій маленкій и майже ничтожний или ничъ незначительный примѣръ: въ кождой громадѣ есть корчма, въ кождой корчмѣ сидитъ (чому не христіянинъ, мужикъ?), — на корчмѣ надъ дверми виситъ написъ (шильдъ — вывѣска): „Wódka, piwo, wino,“ — а чому та напись не така: „Горѣлка, пиво, вино“ — прецѣ до корчми не ходятъ поляки, только самî русски мужики, день нôчъ сидятъ, даютъ свôй кервавозаробленый грôшъ жидови на пожитокъ. Но щожъ не прійде въ громадѣ никому до головы, щобы корчмареви сказавъ: Мошку, Срульку! мы Русины даемъ тобѣ торговати, даем тобѣ межи нами жити, а ты зъ насъ высмѣваешся и вмѣсто русского, польскій шильдъ (напись) вывѣсивъ въ нашой громадѣ.

Напись. шильдъ не есть для корчмы, только для народа, аже народъ не дбае о свою народну честь, даеся понижати кому небудь, тожъ и недивота, що никто на насъ не уважае, всюда нам перешкôди дѣлаютъ, а на тôмъ терпитъ наша народная економія.

Дивуе то кождого, для чого наши люди, наши мужики не берутся до шинковъ, до корчемъ, прецѣ то не тяжка праця и не треба великои науки, бо если мужики могутъ въ шабасъ и въ жидовски свята заступати жидовъ и шинкарувати, то такъ само могутъ сами корчми арендовати и шинковати, и торговати и безъ труду и тяжкои працѣ добрый заробокъ мати, якъ тое въ инныхъ краяхъ, якъ въ Чехахъ и на Уграхъ тамтевши мужики дѣлаютъ, и для того ихъ народна економія высоко стоитъ и ихъ всѣ люди и народы шануютъ, поважаютъ и боятся, бо в ихъ руках все и торговля и промыслъ находится. Изъ землѣ самои народъ не може выжити, ôнъ муситъ до всего руки прикладати и розумомъ кероватися и працювати.

Крамницѣ селски начали наши люди по селахъ закладати, и показуеся, що при рухливости и спритности крамаря, крамниця оплачуеся добре, а уплатилабыся еще лѣпше, еслибы громадяне мали смыслъ народной економіи, то есть, щобы всѣ куповали що петребуютъ въ своей христіянской крамницѣ, але глупота и заздрôсть громадянъ не донускае поднестися русскимъ крамарямъ. Намъ оповѣдали крамари, що якъ ино крамареви начинаеся троха добре вестися, такъ заразъ люди перестаютъ у него куповати, а идутъ до жида, бо кажутъ: на що ôнъ мае ся збогачати, най жидъ торгуе, а мужикъ най буде бѣдный, най буде жебракомъ.

Що за глупота, що то за выворотна гадка, що за вража бесѣда и робота?!..... Таже якъ мужикъ-крамаръ буде богатый, то его богаство липитъ ся такой въ громадѣ; онъ не буде высилати грошей до Іерусалима, анѣ не буте будувити жидовски школи, только въ другомъ або въ третом поколѣню его богаство розпадеся, подѣлится межи людьми въ громадѣ, въ краю.

Покойный Никола Ковбасюкъ, бувъ долгіи лѣта посломъ сойма и думы державнои въ Вѣдни; живъ дуже ощадно, працёвавъ твердо и закупивъ то 60 морговъ грунту. Люди кричали, що онъ чужою працею збогатився. Мавъ пять чи шѣсть дѣтей, подруживъ, подѣливъ свôй маетокъ, померъ, а нынѣ сыни и дочки стали такими самими якъ Никола бувъ за молоду, коли еще не бувъ посломъ, не бувъ богачемъ.

А вѣдомо добре тое, що зъ жидовскои корчми и зъ жидовскои крамницѣ всяки лиха находятъ на людей; тамъ школа всякихъ обманьствъ, крадежи, зъ оттамъ забійства и розбійства, а также всѣ выборовіи манипуляціи и интриги. Бодь шинкаремъ въ корчмѣ христіянинъ, мужикъ, обôйшлобыся безъ многихъ грѣхôвъ и нещастя межи людьми. Въ Чехахъ въ кождой корчмѣ есть 3—4 газетъ народныхъ; — горѣлки тамъ нема, лишъ пиво и всякое ѣдло: гуски, курки, качки печенî, а въ нашихъ жидовскихъ корчмахъ лишъ горѣлка, а часомъ вонячи селедцѣ; вотъ вамъ народна економія у Чеховъ, а у насъ у Русиновъ!...

Для того дивітся люди добріи, щобы въ кождой громадѣ якъ ни двѣ — три, то хоть одна своя христіяньска-мужицка крамниця була, щобы конечно мужики бралися до корчемъ, до шинковъ, до трактіернôвъ, до рѣзниць и до подобныхъ занятій.

Суть дѣдичѣ, котри арендуютъ охотно свои ланы жидамъ, часомъ и забезцѣнь, бо потребуютъ гроши або на вояжъ до Парижа, або на карты, або на купели, або остаточно на раты банкови. Жидъ посесоръ крутитъ хлопами, громадянами не сто, але тысяча разы горше, якъ дѣдичъ-христіянинъ. Люди нарѣкаютъ, проклинаютъ, але цѣлкомъ за дармо, бо посесоръ такъ муситъ крутити, абы на свое выйшовъ.

А дурна громада дивится на тото и ничъ не мѣркуе, не думае. А прецѣ якъ бы громада заарендовала панскіи грунта то заробилабы то, що жидъ на гротадѣ зарабляе.

Жидъ бере пропинацію, а для чого громада, або спôлка мужицка неможе взяти пропинацію, для чого не може арендовати корчму?

Суть по селахъ дѣдични ставы: що третый, четверьый пôкъ продае дѣдичъ жудамъ рыбу; мужики спускаютъ ставъ, ловятъ рыбу и возять жидамъ.

Пытаемся: для ногоже сами мужики не могутъ отъ дѣдича ставъ заарендовати, рыбу выловити и продавати? Питаемся: для чого то такъ у насъ дѣеся?

Якъ бы нашъ народъ взяв ся до мудрои и працевитои та промысловои господарки, то за колька лѣтъ иначе булобы межи нашимъ и съ нашимъ народомъ.

Подумайти, панове газды, подумайти о тôмъ.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

— **Mianowania.** Adjunktem sądowym: p. Orski dla Tłumacza, Rodakowski dla Tłumacza, Liszka dla Bohorodczan, Sobota dla Kałusza.

— **Mianowania i przeniesienia w armii.** Przeniesiony został do Stanisławowa p. Karol Lob z inst. geograf. do 95 p. p. Dr. Hipolit Lewicki ze szpitala wojkow. w Przemyślu do 8. p. ułan. w Stanisławowie.

— **Oto jak jest w Krakowie:** Intendentura I. korpusu przekonała się ostatecznie, że co do dostawy, lepiej jest wchodzić w stosunki z chrześcijańskimi dostawcami, niż z żydowskimi. W niewielkim odstępie czasu odebrano z rąk żydowskich dostawę paszy. Dzięki drowi Prażmowskiemu, wszelkich wiktuałów spożywczych dostarcza Związek handlowy Kółek rolniczych. Od roku konsorcyum rzeźników krakowskich, na wielkie umartwienie żydów, jest dostarczycielem mięsa, a to dzięki zapobiegliwości p. Stanisława Armołowicza, syna. Wreszcie dzięki hr. Mycielskiemu, p. Zangenowi i innych, paszy również dostarczają chrześcijańscy dostawcy. Obie strony nietylko że są wzajemnie z siebie zadowolone, ale w dodatku jeszcze intendentura wyraziła chrześcijańskim dostawcom specyalne uznanie.

— **Dzielni chłopi.** We wsi Mikuszowicach pod Białą istniał brzydki zwyczaj, że w czasie odpustu żydzi szynkowali wódkę koło kościoła. Tego roku nareszcie postanowili Mikuszowianie oczyścić odpust od żydowskich jupic i w tym celu wniesiono przed odpustem prośbę do c. k. Starostwa w Białej, aby nie dawało żydowi pozwolenia na szynkowanie. Ale c. k. Starostwo nie zrozumiało widać dobrych intencyi gminy i żydkowi konsensu udzieliło. Lecz Mikuszowianie nie stracili mimo to nadziei pozbycia się żyda z przed kościoła w czasie tak uroczystym jak odpust co? Zeszli się więc i postanowili nie wynajmować żydowi placu koło kościoła. Żyd swojego placu nie miał, więc zaczął chodzić od jednego do drugiego gospodarza, lecz żaden nie chciał puścić żyda na swój grunt. Idzie tedy do księdza proboszcza, idzie do p. nauczyciela skarży się na nieludzkość gminy i pokazuje powolenie od pana starosty, że jemu przecie wolno szynkować. Na to rzecze mu ksiądz proboszcz: Słuchaj żydku, czy pod waszą bożnicę pchają się katolicy z gorzałką? czy wam przeszkadzają, kiedy wy się modlicie? Nie, to i wy nie przeszkadzajcie katolikom w czasie odpustu.

— **W roku 1896** w lutym rozpisano konkurs na posadę oficyała manipulacyjnego przy tut. Magistracie — w międzyczasie wskutek śmierci ś. p. oficyała p. Dąbrowskiego otworzyła się druga posada oficyała; mimo jednak rozpisanego konkursu i mimo podań wniesionych przez funkcyonaryszy Magistratu — posady dotychczas obsadzone nie zostały — apelujemy zatem na tej drodze do tutejszego Pana Prezesa, ażeby wakujące posady oficyałów, na najbliższem posiedzeniu Rady załatwić raczył.

— **W obec uporczywie** powtarzających się pogłosek a szkodliwie oddziaływujących na rozwój szkoły gimnastycznej „Sokoła“ jakoby ś. p. śmierć córki państwa Artychowskich, spowodowaną została upadkiem podczas godzin gimnastyki, jesteśmy proszeni o sprostowanie tejże pogłoski, gdyż jest ona z rzeczywistym stanie rzeczy niezgodną i nieprawdziwą.

— **Książe Paweł Sapieha o żydach.** W sprawozdaniu poselskiem, które ks. Sapieha, jako poseł z kuryi gmin wiejskich, okręgu Jasło Krosno-Gorlice, rozesłał obecnie swym wyborcom, znajdujemy wysoce charakterystyczne zdanie o żydach...

„Żydzi, to przedstawiciele materyalizmu, komunizmu, przewrotu na całej linii, zrównania wszystkich i wszystkiego, zastąpienia indywidualności i jej praw, albo numerem, albo przez państwo i jego wszechmoc. W tej mętnej wodzie dla takich paniczów, jak doktor Adler, żniwo bezgraniczne, po karkach tłuszczy wysoko się wychodzi, a mając wrodzony, odwieczny, tradycyonalny wstręt do pracy w „pocie czoła“, a łatwość ogromną do tego, co w szerszem słowa znaczeniu nazywa się „spekulacyą“ idzie się z poczuciem pewnego zwycięstwa w tę walkę, gdzie się upośledzonych, odebrawszy im naprzód moralność i religię, judzi przeciw wszystkiemi. co boskie i boskim porządkiem się rządzi i kieruje. Wielką, nad wszystkiemi innemi górującą sprawą, równorzędną z kwestyą autonomii jest walka przeciw semitom. Jeżeli społeczeństwa nie pójdą wkierunku, w którym chrześcijańsko-socyalni przodują. to czeka ich poganizm, barbaryą, zastąpienie imienia ludzkiego liczbą“.

— **Jak żydzi sprzedawali krowę.** Onegdaj na jarmarek włościanin przywiódł krowę, chcąc ją sprzedać. Żydzi spostrzegłszy, iż krowa jest chorą, opadli go z krzykiem: Co wy chcecie sprzedać chorą krowę — to nie wolno — ale dajcie nam faktorne, to my wam ją sprzedamy za zdrową. Uzyskawszy faktorne sprzedali krowę włościaninowi z drugiej wsi. Po chwili zjawia się jeden z żydów u nabywcy i zagadnął go: „Co wy kupili, ta krowa jest słaba, ona do jutra nie wytrzyma — ale ja wam poradzę, dajcie mi faktorne, to ja ją wam sprzedam. I sprzedali ją znów cieśli, powtarzając co do joty, całą komedyę ze sprzedażą. Kiedy jednak tenże po kupnie dopominał się zwrotu pieniędzy, poznawszy defekt krowy, żydzi przymusili pierwotnego właściciela do zwrotu pieniędzy.

— **Obiecujące pokolenie.** Na ulicy Zosinej Woli sprzedawała we wtorek ubiegłego tygodnia włościanka jabłka, Małe żydowskie niedorostki otoczyły ją kołem i podczas kiedy włościanka zajęta była wybieraniem z woru jabłek żydziaki wykradli jej pieniądze z poszewki, leżącej w koszu i uciekli.

Włościanka ze łzami, skarzyć się poczęła otaczającej ją gromadzie żydów, która kiwając głowami, rzekomo ubolewając, śmiała się uradowana, że goja tak dowcipnie „dziecki“ oporządziły I w całym tłumie, bo około kilkadziesiąt żydów było zgromadzonych nie było nikogo, któryby skarcił niedorostków.

— **115 lat żyła** niejaka Pessi Kofler zamieszkała na ulicy Zosinej Woli. Dwa lata jednak ostatnie przeleżała już w łóżku dla braku sił. Przeżyła już swoich prawnuków, gdyż dzieci i wnuki dawno już ją wyprzedziły.

— **Lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleść.** Przysłowie to sprawdziło się na dwu włóczęgach, którzy we czwartek rano znaleźli na ulicy Zosinej Woli, zgubionych 600 złr. Przy podziale wywiązała się między nimi tak silna bójka, że zwabiony krzykiem stróż bezpieczeństwa publicznego zaaresztował obydwu i powiódł na „Wachcymbrę“.

— **Zmarł** Karol Jastrzębski dyetaryusz sądowy w dniu 28. z. m. w 20 roku życia.

— **W kasie chorych** lekarzem został zamianowany Dr. Kopaczyński, kierownikiem zaś p. Schindler.

— **Profanowanie cmentarza.** Na gruntach Weishausa przy ulicy Matejki, znajdował się jak wiadomo cmentarz. Miejsce to rozparcelowane zostało na kilka części. Na jednej z nich przed kilkoma tygodniami jeszcze widniały kamienie nagrobne i krzyże, które jakaś ręka bezbożna pousuwała i kamienie walają się opodal.

Pożądanem by było, by odpowiednia władza zmusiła obecnego posiadacza tej parceli, by rzeczy się te nie powtarzały, gdyż wielu z żyjących jeszcze obywateli ma tam pogrzebanych swych krewnych i rodziców.

Już samo oddanie cmentarza w ręce prywatne i do tego żydowskie, w tak krótkim stosunkowo czasie, zasługuje na rzetelną naganę, a cóż mówić o tem, by żydowskie ręce usuwały z grobów krzyże i kamienie, gdzie najdroższe szczątki mieszczą się niejednego z żyjących jeszcze mieszkańców. Czy to nowa usterka rozdmuchana na wielki skandal?

— **Fałszywy alarm.** W czwartek wieczór została zaalarmowana straż pożarna. Fałszywy alarm spowodowały bachory żydowskie, które na polach zapaliły stertę kartoflanki na Kalickiej.

— **Nierówna miarka.** Onegdaj na targu kręciła się wiejska dziewczyna. chcąc kupić pół bochenka chleba. Za chleb żądano 11 ct. lecz taż posiadała tylko 10 ct. Chcąc uzyskać jeszcze brakującego centa, kręciła się po targu a wybiła właśnie dziesiąta godzina, o której targ się kończy i sprzedawała dalej pietruszkę.

W tej chwili wpadł na nią policyant, uchwycił tak silnie za ramię, że dziewczyna z bólu aż zakrzyczała i przywoławszy drugiego do pomocy, powiódł ją do magistratu, skąd dopiero za wstawieniem się oburzonego tem postępkiem policyi obywatela, płaczącą dziewczynę wypuszczono.

Żałujemy, że nie możemy podać imienia tych bohaterów, ale zapytujemy się czy z równą energią występują przeciw kupczącym żydom w niedzielę po 10. godzinie, którzy do 12. stoją pod sklepami i łapią kupujących, lub przeciw sprzedającym pod ratuszem.

— **Chodnik** na ulicy Halickiej jest wprost niemożliwy. Jamy powybijane w chodniku tak wielkie, że istotnie cudowi tylko przypisać należy, że nikt dotychczas nogi nie wykręcił. Czy Magistrat wtedy przystąpi do reperacyi go, aż wypadek ten zajdzie.

— **Ja Was mieszczuchów nauczę!** Nie wiedzieliśmy, że policya posiada takiego bohatera, niejakiego Swadowskiego kaprala.

Pan L. opowiada nam fakt następujący: Niedawno wysłał chłopca z wozem do sklepu w rynku po mąkę, a że z powodu robót kanalizacyjnych, nie mógł tenże podjechać pod sam sklep stanął z wozem opodal. Na to wpadł jeden z policyantów i napędził go ztamtąd niepozwalając czekać na wyniesienie mąki. Chłopiec usunął się i podjechał z drugiej strony. Ledwie to uczynił, pojawił się kapral Swadowski z dwoma policyantami Nr. 24. i 28, i zaaresztowali chłopca za opór, aresztując równocześnie i wóz.

W sprawę tę wdał się p L. i chcąc uskarzyć się przed wiceburmistrzem, poszedł do magistratu i zaprowadzić doń chciał chłopca. Lecz policya chłopca porwała i okładając pięściami wciągnęła do aresztu a p. kapral Swadowski obróciwszy się do p. L. zaczął wykrzykiwać „Ja Was mieszczuchów nauczę“. Na rozkaz wiceburmistrza wskutek prośby p. L. chłopca wypuszczono i policya miała być dyscyplinarnie ukaraną. Niestety, dotychczas na poskromienie bohatera Swadowskiego nic nie uczyniono a należało by mu przyciąć rogów, ażeby pamiętał, czem on jest właściwie i gdzie jego atrybucye się kończą, tudzież, że mieszczuchy go otrzymują nie na to, by ich rozumu uczył, ale im służył.

Ciekawa rzecz, że policya jeszcze wniosła skargę do sądu przeciw owemu chłopcu za opór rzekomy — sąd jednak go uwolnił.

— **Uroczysty obchód** jubileuszowy ku czci nieśmiertelnego mistrza tonów Moniuszki, odbędzie się we środę dnia 6. b. m. w sali teatralnej, z następującym programem:

1) Uwertura z op. „Halka“ odegra orkiestra 95. pułku piechoty. 2) Słowo wstępne. 3) Polonez z op. „Halki“ odspiewa chór męski z towarz. orkiestry. 4) Solo barytonowe, odspiewa p. Hammer. 5) „Krakowiak“ Moniuszki, chór mięszany. 5) „Bajki“ — Moniuszki na kwintet smyczk. z tow. fortep. 7) a) Kozak i b) Pieśń wieczorna, odegra kwartet smyczkowy.

— **Wynik wyborów** do komisyi podatkowych z grupy III. i IV. przedstawia się bardzo smutnie dla ludności chrześcijańskiej. Do obu grup weszli s a m i ż y d z i w skutek szalonej agitacyi z ich strony a braku silniejszego zainteresowania się wyborami ze strony naszych chrześcijan.

Lecz jakkolwiek źle się stało, rąk nam opuszczać nie wolno, lecz powinno to być dla nas tylko bodźcem do silniejszej akcyi w przyszłości. Wynik tak się przedstawia:

W grupie IV. wybrani zostali: Rubinstein Boruch, Lichtenberg Izak, Klein Anczel; zastępcy: Klar Abraham, Perlmutter Nathan. Engelstein Herman.

W grupie III: Halpern Hersch, Dr. Fischler Eliasz; zastępcy: Banner i Hessel.

— **Z powodu** stosunków prawnych wydawnictwo pisma naszego pozostaje jeszcze w dotychczasowej formie.

— **Kurs dla analfabetów** dorosłych został otwarty, staraniem Wydziału „Koła męskiego“ Tow. Szkoły ludowej, z dniem 1. b. m. przy szkole im Czackiego. Zapisało się dotychczas 21 uczniów, z których najmłodszy liczy lat 15, najstarszy 46. Liczba uczniów wzrośnie niewątpliwie w dwójnasób, skoro o szkole tej się dowiedzą interesowani, dlatego byłoby pożądanem, ażeby o istnieniu bezpłatnego tego kursu dla mężczyzn, pragnących się nauczyć czytania, pisania i rachowania, Księża proboszczowie zawiadomili parafian z ambony, magistrat zaś podał to do wiadomości mieszkańców miasta i przedmieść przez wytrąbienie i wybębnienie. Wpisywać można się codziennie od godz. 3–6 popoł. u dyrektora szkoły im Czackiego, p. Kudelskiego (ul. Lipowa).

— **Na dochód** znakomitej artystki teatru ruskiego p. Podwysockiej, odegranem zostanie dziś w niedzielę 3. b. m. „Ne chody Hryciu ta na weczernyciu“. Spodziewamy się, że publiczność ruska jak i polska, licznie zapełni salę, składając tem dowód uznania sympatycznej i utalentowanej artystce za jej sumienną pracę.

Ogłoszenia.

Do sprzedania z wolnej ręki.
Nowy dom murowany, wysoko parterowy przy ulicy Isakowicza l. 4. zawierający 6 ubikacyj, spiżarnię i dwa wchody. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Wikt zdrowy smaczny i tani
zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Frontowy pokój kawalerski
z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia, w domu przy ulicy Lipowej Nr. 69.

Do sprzedania.

1) *Kamienica*, 1-piątrowa, zawierająca 10 ubikacyj, z ogrodem 1000 mtr.², nadającym się do urządzenia tamże składu lub fabryki. Oddalenie od dworca 2 minut, od rynku 5 minut.

2) *Realność*, o 2 domach parterowych, każdy po 4 pokoje, ze stajnią i remizą, z ogrodem i sadem 3 morg., 10 minut od ratusza, 20 minut od dworca.

3) *Realność* o 1 domie, 5 pokoi, sadu 600 mtr. kwadr., oddalenie 5 m. od ratusza i dworca.

4) *Plac budowlany*, 2500 mtr. kwadr., 2 fronty, 1 minuta od ratusza, 10 m. od dworca.

Bliższa wiadomość u adw. Dra Buczyńskiego, przy ul. 3. maja Nr. 26.

Parcelę dębiny budulcowej sprzedaje (gr. kat. urząd paraf. Lackiej,) objaśnienia ustnie lub pisdmnie o. p. i stacya Markowie

— **Realność wraz z meblami** z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania na Kolonii l. 96. Realność ta składa się z 4 pokoi i kuchni, tudzież jednego pokoju i kuchni z zabudowaniami gospodarczymi. Żądana jest suma na razie do połowy wartości, druga połowa może być rozłożona na lat 4.

Pierwsza artystyczna
pracownia cyselerska.
Odlewarnia
pism, cyfer, odznak
i różnych symbolów.
Odlewarnia wszelkich metali armatowych.
PRACOWNIA BRONZOWNICZA
blacharska i ślusarska.
RYSZARD SCHNEIDER
11—12 sądowy rzeczoznawca
Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

Zakład fryzyerski
męski i damski
Józefa Iżykiewicza
w gmachu Dyrekcyi kolejowej
(główny front).
Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności
Czesania Pań
tak w lokalu, jakoteż na zamówienia do domów w abonamencie miesięcznym przyjmuje się.
Obsługa damska.
Wykonuje się również wszelkie roboty z włosów.
Z wysokiem poważaniem
Józef Iżykiewicz
10—12 **Fryzyer męski i damski,**
w gmachu Dyrekcyi kolejowej.

NAJTAŃSZE POLSKIE PISMO CODZIENNE!!
Od dnia 1. października 1897 wychodzi we Lwowie
RUCH KATOLICKI
pismo codzienne
poświęcone sprawom narodowym, społecznym, ekonomicznym, handlowym, politycznym, naukowym i literackim.
Prenumerata miesięczna 1 złr. (włącznie z przesyłką pocztową).
PREMIE BEZPŁATNE.
Każdy prenumerator otrzymuje wpłaconą prenumeratę napowrót książkami dowolnie wybranemi z pośród dwunastu najświeższych dzieł, przez nas w tym celu zakupionych. — Każdy prenumerator ma prawo zamieszczenia co miesiąc bezpłatnie pięciowierszowego ogłoszenia.
Redakcya i Administracya Ruchu katolickiego
Lwów, ul. Akademicka 7, ul. Krzywa 12.

Znana od kilkunastu lat, jedyna dla osób oszczędnych
restauracya i pokój do śniadań
Ferdynanda Małaszyńskiego
w Stanisławowie, Rynek l. 2 i 8, od ul. Antoniewicza l. 15.
Polecam na sezon letni restauracyę moją, urządzoną na sposób lwowski. Lokal wygodny i spokojny, odpowiednio urządzony dla wszystkich klas gości przejezdnych. — **Ceny obecnie zniżone.** W każdej porze świeże wyborne potrawy, sporządzone na świeżem maśle. Kuchnię sam prowadzę, bo jestem rutynowanym kuchmistrzem, pomocnik mój jest również biegłym w tym zawodzie, — potrafię przeto zadowolnić wymogi Szanownej Publiczności. — Restauracya otwartą jest od godziny 7. rano do 12. w nocy- — **Ceny potraw:** kawa, 6, 8 do 10 ct., mleko 3, 4 do 5 ct., herbata, 5. 6, 8 do 10 ct., objad dwa dania 20 ct., 3 dania dania 26 i 30 ct. Cały wikt miesięcznie (śniadanie, obiad i kolacya) złt. 11·70, 13·50. 15·—, 15·50, 16·— i wyżej.
Polecam **stare wina wystałe,** tylko naturalne, które każdy spróbować może, a przekona się, że mało zapłacił. a dostał wino kuracyjne wypróbowanej dobroci. Z powodu lata rozpocząłem sprzedaż wina po cenie zniżonej prosto z beczki w kilkunastu gatunkach, litra po 50, 60, 70, 80, ct i wyżej, butelkowe po 40, 45, 50, 55 60, ct i wyżej, wina oryginalne butelkowe i szampańskie po złr. 1·80, 2·50 3.—
Za dotychczasowe względy serdecznie dziękując, proszę o liczne odwiedziny mej restauracyi i nadal.

Nowo-założona
pierwsza c. k. koncesyonowa
FABRYKA OCTU
A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji
w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)
poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.
Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje,** które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p, takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.
3—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

FORTEPIAN

w dobrym stanie mało używany jest zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu Wgo Pana Aksentowicza obok dworca kol. w parterze.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

FABRYKA 5—12

cukrów deserowych i herbatników

na sposób warszawski prowadzona

JANA HÖFLINGERA

LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)

poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1.	ct.
pomadki zwykłe, znakomite smaki owocowe	—.80	„
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p.	1.20	„
owoce kandyrowane	1.20	„
herbatniki specyalność warszawska	.80	„
karmelki nadziewane 20 smaków	—.50	„
„ szlazowe. specyalność	—.50	„
pastylki miętowe pomadkowe	—.80	„

z powodu nadzwczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrahiany przez specyalnych robotników warszawskich.

Fabrykant powozów

Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe powozy wózki, fajetony, sanki i t, p. oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą. 9—12

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

10—52

Pierwszy stanisławowki

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 10—12

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 10—12

IGNACY GORECKI

Zakład fryzjerski i skład perfumeryi

tudzież 11—12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 8—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. września 1897 otworzyłem

przy placu Mickiewicza l. 7.

SKLEP

z naftą, mydłem,

świecami milowemi i parafinowemi,

krochmalem ryżowym i pszennym, farbką,

oraz wszystkiemi innemi artykułami w zakres prania wchodzącemi.

Staraniem mojem będzie, ażeby przedmioty powyżej wymienione w moim składzie tylko w najlepszych gatunkach się znajdewały, co tem łatwiej będzie mi uskutecznić, że interes ten oddaję w zastępstwo **p. Czesławowi Pytasz,** człowiekowi w tym zawodzie fachowo wykształconemu, który w pierwszorzędnych katolickich fabrykach mydlarskich jako kierownik takowych przez lat kilkanaście pracował; przez co znając się na dobroci towaru, tylko najlepszy na składzie utrzymywac będzie.

Dziękując Wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa blacharskiego, żywię niepłonną nadzieję, że i w tem nowem przedsiębiorstwie raczy Wielce Szanowna P. T. Publiczność zaszczycić mnie względami, tembardziej że będzie to pierwszy chrześcijański skład tego rodzaju.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się głębokiego szacunku i poważania

4—00 Ignacy Gonek.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież 10—52

piwo okocimskie.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu. 10—12

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne, **posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości**

po najniższych cenach. 10—52

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kiełbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. 7—12

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 7—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Przy dostawie

nawozów sztucznych

Z DOMU ROLNICZEGO

ERNESTA BAHLSENA w KRAKOWIE.

Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23.

Skład komisowy we Lwowie.

!! NIEBYWAŁE UŁATWIENIA !!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna.
3. Kredyt do 12 miesięcy. 11—12

Najściślejsza gwarancya za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIŻSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 13. Stanisławów, dnia 10. października 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki. Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Po wiecu.

Stoimy u wrót przełomu.

Wiec nasz, jednomyślne przyjęcie programu partyi chrześcijańsko-społecznej, przez licznie bardzo zgromadzoną publiczność z najrozmaitszych warstw naszego społeczeństwa, zadokumentowało poważny zwrot, jaki w niem nastąpił.

Liberalizm, dotychczasowe bóstwo świata wali się z drewnianych nóg, by miejsca ustąpić powrotowi do boskiej nauki Chrystusa, do zapomnianego przez wieki przykazania bożego „kochaj bliźniego, jak siebie samego“.

Społeczeństwo nasze poczuło potrzebę reformy, lecz nie tej co w imię walki klas, jątrzenia, z pieśną zemsty na ustach zbawiać chce ludzkość, lecz tej, która głosi miłość i z krzyżem w ręku błogosławi pracy, uszczęśliwić mającej ludzkość.

Wiec nasz złożył świadectwo prawdzie, że społeczeństwo nie da się dłużej wodzić na pasku liberalizmu, negującemu religię, niszczącemu spójnię społeczną, by panowanie świata oddać wrogiemu żywiołowi żydowskiemu, lecz że pragniemy wyzwolić się z ekonomicznej niewoli, w jaką popadliśmy dzięki nieostrożności i łatwowierności naszej wreszcie, że silnie stać chcemy przy sztandarze naszej wiary świętej i narodowości.

Jednomyślne i zgodne przychylenie się do programu „Związku“ okazało, iż mimo krzyków prasy liberalnej w zależności żydowskiej będącej, mimo bałamucenia przez nią opinii publicznej i walczenia przeciw ruchowi chrześcijańskiemu intrygą, oszustwem i kłamstwem, społeczeństwo nasze poznało gdzie spoczywa „przyszłości zaród“, gdzie jego ratunek a gdzie zbrodnicze ręce, co pod maską szumnych frazesów patryotyzmu, postępu, reform społecznych oddać je chcą na pastwę wrogiemu żywiołowi, w niewolę żydów.

Potrzeba poważnej pracy nad podniesieniem społeczeństwa z upadku, z zgnilizny moralnej, z nepotyzmu, korupcyi i z zwyrodnienia przeszła w krew i kość każdego w kim tkwią szlachetne pobudki.

Powszechna ta solidarność, jaka na wiecu się objawiła, dowiodła, że ziarno nasze nie pada na opokę, że działalność nasza wydaje pożądane owoce i nie jak krzyczą wrogowie nasi, niesie zgubę i szkodę społeczeństwu, ale realną korzyść i podniesienie jego moralno-ekonomiczne.

Lecz daremnie liberali i zżydowiałe jednostki zgnieść nas pragną, my nie odstąpimy od pracy, bo przewodzi nam krzyż, godło zwycięstwa nad ciemnotą, obłudą i fałszem.

Uznaliśmy wszyscy potrzebę reformy, jaką oznaczył nam program, środki są kwestye czasu, rutyny.

Znaczenie wiecu jest dla nas wielkiej wagi, bo wykazaliśmy, że chcemy pracować, zamanifestowaliśmy w obec wrogów, że mamy odwagę podjąć rękawicę i stanąć do walki, która wywłaszczenie nas miała na celu, daliśmy wyraz naszym uczuciom religijnym.

Chodzi dziś tylko o to byśmy na tej manifestyi nie poprzestali. Przyjmując program, uchwalając rezolucyę, przyjęliśmy obowiązki, od których spełnienia zależy powodzenie sprawy.

Nie dajmy ostygnąć w nas zapałowi — bośmy dopiero w połowie drogi — teraz czekają na nas czyny.

Najpiękniejsze programy, najwznioślejsze ideje nie skrystalizują się w czyn, jeżeli nie będzie rąk chętnych do pracy, jeżeli ospałość i lenistwo więzić będzie ducha naszego, jeżeli obowiązków swych spełniać nie będziemy, pocieszając się, że jest dość innych, którzy je za nas spełnią

Pamiętajmy, że wrogowie nasi wówczas walczyć będą nie przeciw nam, na nas składając przegraną ale na ideę, która trwoży ich przewrotne dusze, by zwyciężywszy nie odkryła ich brudów i sromoty.

Dlatego przytaczamy rezolucyę jaką uchwaliliśmy na wiecu, by stała się ona naszem przykazaniem i niezatartymi głoskami wypisaną była w duszy każdego z nas.

Rezolucya.

„Zgromadzeni na dniu 3. paźdz. 1897 w sali teatralnej w Stanisławowie, Chrześcijanie po wysłuchaniu programu Związku chrześcijańsko - społecznego w Stanisławowte uznają bezwarunkowo, że tendencye tego Związku zgodne są z zapatrywaniami chrześcijańskiej ludności na sprawy religijne, narodowe i społeczne, że Związek ten jest pożytecznym, a działalność jego na czasie.

Wskutek tego uchwalają zgromadzeni chrześcijanie jednomyślnie popierać Związek chrześcijańsko-społeczny słowem, pismem i agitacyą, radą i czynem i postanawiają uroczyście w każdej potrzebie stanąć solidarnie za Związkiem i wszelkimi siłami do urzeczywistnienia jego celów się przyczyniać“.

Sprawozdanie
z wiecu chrześcijańskiego.

Zebranie chrześcijan, które się w niedzielę odbyło, wypadło imponująco, tak pod względem liczby uczestników, jakoteż podniosłości ducha i powagi, jaka przez cały czas zgromadzenia panowała, a której nie zdołali nawet zakłócić nasi domorośli socyaliści.

Zgromadzenie zagaił zastępca prezesa „Związku“ prof. Seidler, powoławszy na sekretarzy dr. Dobruckiego i p. Doboszyńskiego, poczem dr. Dobrucki odczytał program stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, którego organizacyą zajął się „Związek“.

Program „Związku“ rozpada się na trzy części a to: stosunków kościoła do państwa, stosunków szkoły i rodziny.

Żąda on zupełnej wolności kościoła i papiestwa, by niezawiśle od nikogo mógł wielkie swe posłannictwo spełniać.

W szkole żąda harmonijnego wszystkich czynników wychowawczych i naukowych współdziałania z wpływami religijnemi na podstawie zasad katolickich czyli szkoły szczerze katolickiej, a stosującej rozdział podług wyznań uczniów i nauczycieli — czyli szkoły wyznaniowej. Co do rodziny żąda program religijno-obyczajowego wychowania dzieci tudzież ograniczenia do minimum pracy kobiet po fabrykach, szkodliwie wpływającej na życie rodzinne.

Następnie obejmuje program politykę wewnętrzną, reformy ekonomiczne, organiza

O antysemityzmie.

(Ciąg dalszy).

Przypadło to na czasy zwane wiosną ludów, czasy w których fantazya brała górę nad zimną refleksyą, rozsądkiem „mierząca cele na zapały a nie na siłę.“

Były to czasy, kiedy wszelkie nienawiści kastowości, przeciwieństwa i poglądy rzucano na ołtarzu poświęcenia i zaparcia własnego, dla spełnienia idealnych celów, zaprowadzenia królestwa Bożego na ziemi w imię haseł równości, wolności, braterstwa.

Pojedyńcze wypadki szlachetnych jednostek żydowskich, generalizowano, entuzjazmowano się nimi i wpadano w ostateczność do krańcowości, idealizując żydów Jankielów, z których dziś własne społeczeństwo żydowskie drwi niemiłosiernie.

Grom po gromie ciskano na społeczeństwo, które traktowało żydów jak paryasów, stawiając ich rzekomo niesłusznie za cel prześladowań rasowych i wyznaniowych i gdyby żydzi, ci apotezowani choć w minimalnej części byli usprawiedliwili pokładane w nich nadzieje, kwestya żydowska byłaby zginęła bezpowrotnie.

Naród polski jak w ogóle, każdy słowiański zdolny do marzycielstwa prześcigał w tej apoteozie inne zachodnie narody, trzeźwiej patrzące na sprawę asymilacyi żydów, prześcigał się w obywateleniu ich, w drodze ustępstwa swych boskich praw, w darowywaniu im win a w obec którego najcięższej zgrzeszyli separatyzmem i wrogimi dążeniami.

Żydzi przeszli do literatury w najpiękniejszej szacie poświęcenia i patryotyzmu.

Otwierano im drogę do wszystkich urzędów, do najpierwszych godności nazwano braćmi mojżeszowego wyznania.

Czy bogdaj tylko uznali te dobre chęci naszego społeczeństwa, czy bodaj jednym czynem zamanifestowali tę wdzięczność, solidarność z społeczeństwem, które jak brać ich traktowało.

Nie wspominamy już nasze walki o niepodległość, w których żydzi smutną i bardzo smutną odegrali rolę, ale uspakajano nas, że to dopiero pionierzy społeczeństwa żydowskiego, wychowanego w nienawiści wszystkiego co nie żydowskie, pocieszano nas, że przyszli będą inni.

Iluzye trwały, by się rozwiać później a co charakterystyczne, że naród ten właśnie, który najbardziej był dla nich tolerantny najwięcej stał się dla nich znienawidzony.

Galicya jest dla nich synonimem Babilonu ale też i żyd galicyjski „polnische Jud“ stał się synominem najniższych instynktów i echem powszechnej pogardy.

Na wiekową tolerancyę, na bratnie uczucia odpowiedzieli wyniszczeniem społeczeństwa, zachwianem jego podstaw a groźba ciśniona społeczeństwu naszemu w liście Eliazara, niezatartymi zgłoskami wypisana w piersi każdego żyda.

Odezwa „Alianse Izraelit“ z przed laty kilku, wzywająca żydów do jak energiczniejszej pracy celem wyparcia z Galicyi żywiołu chrześcijańskiego a uczynienia z niej obiecanego kraju żydowskiego, tłumiona w głębi duszy żyda zdąża do owego celu krok po kroku szeregiem lat.

Rzecz naturalna, że reakcya w obec naprowadzonej sytuacyi względem żydów nastąpić musiała, tembardziej gdy powszechny racyonalizm wziął górę nad rozbujałymi uczuciami, marzycielstwem. Rzucano frazeologię a chwycono się cyfr, badać ekonomię i z dat statystycznych wyprowadzać wnioski.

Wszelka reakcya wtedy występuje na widownię, gdy przeciwne stronnictwo chwyta władzę w swoje ręce. W chwili kiedy żydzi wzmocnieni równouprawnieniem zwyciężyli zorganizowany dotychczas stan mieszczański na Zachodzie, kiedy zdobyli przeważające stanowisko, druzgocząc mieszczaństwo społeczeństw wśród których przebywali a daty ekonomiczne wskazały na zagrożony ich byt, zbudziła się silna reakcya, antysemityzm nowoczesny na tle walki ekonomicznej i to jest jego cechą charakterystyczną, różniącą się od wieków przeszłych. Nie mógł on wywiązać się wcześniej, bo brak mu było odpowiednich warunków, brak zwalczenia tubylczego społeczeństwa.

U nas byłby się wcześniej wywiązał ale brak mu było żywiołów zorganizowanych, brak mieszczaństwa, inne warstwy były zagrożone pośrednio, stąd i owa różnica, że kiedy antysemityzm niemiecki począł się z dołu u nas jak wszelkie ruchy społeczne od góry.

(Ciąg dalszy nastąpi).

poleca
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

cye stanowe i kwesyę żydowską, w której domaga się uznania ich za obcokrajowców przez państwo.

Nad programem tym wywiązała się żywa dyskusya.

Pierwszy przemawiał ks. Barysz po rusku. Mowca z uznaniem podnosi piękną ideę programu, lecz pragnąłby silniejszego nacisku na sprawy ludu roboczego i włościan.

Dziś lud nie korzysta z praw, jakie mu przysługują, nie doznaje takiej opieki na jaką swą pracą zasłużył. Od lat 30 mamy autonomię, a w kraju naszym jeszcze 78% analfabetów, prowadzi się wielką politykę, a lud skazany na łaskę fałszywych przyjaciół. Żydzi jak pająki osnuli go swą siecią i niszczą wszelkimi sposobami. Wszystko oddano im w ręce: handle, trafiki, karczmy — co powoduje moralny upadek ludu.

Dziecko od 5. roku życia posyłane do karczmy, która w sobie mieści sklep i trafikę, przygląda się demoralizacyi, toż nie dziw, że szybko dojrzewa i samo się demoralizuje. Dlatego mowca żąda wstawienia w program wpływania na rząd, by pozwolenia na sklep, trafikę, w budynku karczmy nigdy nie udzielał.

Jeżeli jednak pragniemy wyrwania społeczeństwa chrześcijańskiego z poniżającej niewoli żydowskiej, musimy najpierw u siebie zrobić porządek. Nie będzie zgody pomiędzy Polakami i Rusinami, nie pomogą żadne programy i najwznoślejsze idee, pokąd jedni będą iść przeciw drugim, zamiast podawszy sobie rękę, zwalczać razem wspólnego wroga.

Całe przemówienie ks. Barysza przerywały liczne oklaski zgromadzonych.

Następnie dr. Ostafiński wyraził radość, że dwa bratnie narody podają sobie dłonie do wspólnej pracy. Nareszcie znalazła się praca, która łączy powaśnionych, z czego wróg dotychczas korzystał, wprawdzie chwilowo może spóźniona, lecz gdy się dobre dzieło rozpoczyna, to nigdy nie późno. Gdy na zachodzie silnymi strugami płyną prądy odrodzenie katolickie niosące społeczeństwu, u nas dziś jeszcze zaledwie szemrzą strumyki, lecz i to już jest doniosłem, że zbudziła się samowiedza społeczeństwa, budzi się z odrętwienia naród. Wprawdzie czeka nas ciężka walka, ale zwycięstwo po naszej stronie, jeżeli będzie chęć i energia, bo dążenia nasze wypływają z najszlachetniejszych pobudek, w obronie wiary, prawa, ideałów narodowych, a walka ta toczy się pod znakiem krzyża, a gdzie krzyż tam zwycięstwo.

Podniosłe wrażenie, jakie przemówienie dra Ostafińskiego wywołało na obecnych przerwał p. Wilczyński, akademik, który nie przeprowadziwszy rzeczowej krytyki programu, nazwał go starym zapleśniałym, zarzucając mu, że popiera kapitalizm, odmawia prawa do pracy kobietom, a zwraca się z nienawiścią ku żydom, którzy są tylko narzędziami rządu.

W odpowiedzi na podstawie programu wykazał dr. Dobrucki bezzasadność zarzutów poprzedniego mowcy, wskazując na to, że właśnie ukrócenie nadużyć kapitału, nie usunięcie kobiet od pracy, lecz właśnie ochrona ich pracy jest zasadą programu związku, następnie zaś jeszcze p. Chodkiewicz dał mu świetną odprawę.

Zaznaczył, iż p. Wilczyński bynajmniej się nie myli, że rzeczy te są stare, bo mają już 1900 lat prawie, są wypływem nauki Chrystusa, ale znając pobudki, dla jakich oponent oświadcza się przeciw programowi, zwraca mu jego uwagę, że jego poglądy są jeszcze starsze, bo takich mędrków znała już starożytność, w której także głoszono rozbrat z rodziną, ojczyzną i wiarą, lecz my chrześcijanie pragniemy stać w obronie tych haseł, pragniemy, by nasze kobiety były przedewszystkiem dobremi żonami i matkami.

Następnie wzywał robotników do przyjęcia programu partyi chrześcijańskiej.

W odpowiedzi zabrał głos prowodyr tutejszej partyi robotniczej p. Kulman, i zrobiwszy zarzut ks. Baryszowi, iż ten krytykując dzisiaj panujący system szkolny, rzekomo jest przeciwnikiem oświaty ludu, wygłosił bombastyczną mówkę na temat oświaty ludowej, bezpłatnego nauczania i t. d., rzuciwszy szereg przytem utartych komunałów socyalistycznych.

Niewczesny ferwor jego i brawurę, oblał ks. Barysz zimną wodą, wzywając go, by jak Don Kiszot nie walczył z wiatrakami i nie robił mu zarzutów, które mogłyby być wtedy słusznymi, gdyby chyba zmysły postradał a a wykazawszy, że żyjąc z ludem bliżej niż panowie socyaliści miejscy i znając jego bole i potrzeby, zwłaszcza jako Rusin walczył zawsze za jak najszerszą oświatą, od której Rusini tyle się spodziewają.

W odpowiedzi zaś p. Wilczyńskiemu twierdzącemu, że rząd jest większym wrogiem niż żydzi, wyświecił, że rząd konstytucyjny jest zawsze takim, jakim go sobie obywatele stworzą. Chodzi zatem o to, aby katolicy na polu politycznym nie siedzieli z złożonemi rękami, czekając, aby im pieczone gołąbki same wpadały do gąbki, ale żeby się politycznie organizowali wytrwale i silnie.

Z włościan przemawiał p. Huryk, były poseł sejmowy, po rusku.

Płynną, ładną rusczyzną, nacechowana jego mowa w duchu pojednawczym dwu narodów, krytykująca obecne stosunki w jakich lud żyje, przewagę żydów, szkodliwy ich wpływ, lichwiarstwo i demoralizacyę, jaką szerzą, tudzież odprawa socyalistom, którzy pragną przeszkodzić ludowi w jego dźwiganiu się z moralnej i ekonomicznej niedoli — wywołała żywe oklaski.

Na zakończenie dr. Jurkiewicz zreasumował głosy, jakie za programem się oświadczyły, uznał że jest on korzystny dla społeczeństwa, zalecając tylko wyszukanie środków do urzeczywistnienia go.

Przed zamknięciem dyskuzyi zabrał głos ks. Eiselt, radny miejski i w dłuższem przemówieniu poddał surowej krytyce dotychczasową działalność „Związku chrześcijańskiego.“ Charakterystyczną cechą tego przemówienia i czynionych w niem zarzutów „Związkowi chrześcijańskiemu“ by to, że kiedy podczas nich poważna część zgromadzonych milczała lub głośno im przeczyła, socyaliści tylko bili ks. Eiseltowi manifestujące brawa. Zkąd ta dziwna sympatya bezwyznaniowców do katolickiego księdza i to do niedawna tak znienawidzonego wśród naszych domorosłych socyalistów to zagadka, rzucająca jednak światło na tendencyjność owych zarzutów i inwektyw.

Przykro nam jednak, że w drażliwy kontakt wchodzimy z kapłanem katolickim, którego dłoń spoczywać powinna na tętnach narodu i znać jego aspiracye nie z oświetlenia wrogich chrześcijaństwu głosów, ale ze znajomości jego psychicznej.

A to tem nam więcej przykro, że wywody jego wywołały taki żywy aplauz i zadowolenie u socyalistów, którzy ani z naszymi religijnymi, ani narodowymi, ani społecznymi dążeniami nie mają nic wspólnego — bo są ich negacyą.

Zakończono wiec uchwaleniem rezolucyi wniesionej przez p. Antoniego Deyczakowskiego którą zamieściliśmy we wstępnym artykule.

НАРОДНА ЕКОНОМІЯ.

Камера продає що року кількасять а въ где-которыхъ мѣстцяхъ и кількатытячи сугѣвъ дровъ до опалу. Суги тіи закуповуютъ жиды, наймаютъ мужикѣвъ, а тіи за псѣ гроши возятъ до мѣста на продажъ. Жиды-гандлярѣ заробляютъ и на дровахъ и на мужицкихъ фѣрахъ. Для чого-жъ бы цѣліи громады, або спôлки мужицки не могли вôдъ камеры закунити и сами возити и продавати и заробокъ цѣлый для себе заховати?!...

Питаємся: для чого бы мужики сами тое не могли робити, коли жиды безъ коней, безъ фѣръ, безъ силы робучои кидаются на той промыслъ и добре на тôмъ выходятъ. Изъ того видно, що мужикамъ або добре ся дѣе, або линиство и недбалость овладѣла ними, и они радше будутъ голодовати, бѣдити, якъ маютъ взятися до такои промысловои роботы.

Млыны маютъ майже всюда дѣдичи, а мужики дуже мало где и то драитивѣ. Звычайно мужикъ есть млынаремъ и мужики тôлько мелютъ свое збôже, але дѣдичъ на свôй рахунокъ не держитъ млына, тôлько арендуе жидови, котрый немае анѣ що молоти, анѣ не розумѣеся на млынарствѣ, а прецѣ вôнъ арендуе вôдъ дѣдича млынъ, побирае вôдъ мужикѣвъ мѣрки або таки готовіи гроши, и неразъ дуже добре на тôмъ выходитъ. Питаємся: для чого-же мужики-млынарѣ, або мужицки спôлки не можутъ вôдъ дѣдича арендовати млыны и сами заробокъ мати? Прецѣ мужикъ млынаремъ и мужики мелютъ свое збôже въ млынѣ, а жидъ тôлько забирае мѣрки або гроши.

Такъ то у насъ исюда дѣеся! — где лишъ подивимся, всюда не такъ якъ мае бути, но все переворотно. Еслибы жиды хоть мали высоки науки, еслибы були въ млынарствѣ учени, то була бы недивниця, але того всего у жидѣвъ не видимъ, напротивъ мужики суть далеко опытнѣйши и розумнѣйши, а черезъ свое лѣнивство, и черазъ свою недбалѣсть, непредпріемчивость даютъ себе такъ на кождôмъ кроку вызысковати. Въ Чехахъ сами мужики суть млынарами въ своихъ власныхъ млынахъ и еще арендуютъ вôдъ дѣдичѣвъ всѣ млыны, и за тое добре маются, ѣдятъ и пютъ, але и добре и мудро промыслово пацюютъ. Праця розумомъ стократно бôльше приноситъ, якъ праця руками и ногами. Чехъ видае доньку замужъ и дае ей тысячи вѣна, а у насъ мужикъ дае корову, або телицю, нивку поля, двѣ курки, сердакъ та двѣ — три сорочки, всего вартость на сто — двѣста ринскихъ и квита, изъ щогожъ мае жити и удержатися нова фамѣлія? вôдъ початку, ажъ до кôнця буде сама нужда, нарѣканье, сварня и процесы. Лучше не отдавати и не женится, якъ нову нужду творити.

Тôлько до мужикѣвъ, а теперь що до интелигенціи, а съ тою интелигенцією — сто разы гôрше якъ зъ мужиками, — тутъ вже свѣтъ кôнчится, недостае слѣвъ абы высказати всю нерадивость и даже мерзôсть въ поступованю нашои интелигенціи.

Немае она найменшого смыслу о народной економіи. По мѣстахъ есть повно рускои интелигенціи, но ей не можъ отрôжнити вôдъ инноплеменникôвъ; она въ тôмъ гулу мѣстскомъ губится и своими дѣлами и грошми попирае чужину, враждебно настроену до рускаго народа и до всего що руске.

Много бы тутъ приходило намъ жаловатися на интелигенцію, але не маємъ мѣстця въ нашой газетцѣ широко розписуватися, скажемъ лишъ коротко; еслибы интелигенція мала смыслъ народной економіи и ишла разомъ зъ сельскимъ и мѣстскимъ народомъ, то иначе выглядали бы нашѝ мѣста, и иначе жили бы мѣщане.

Майже въ кождôмъ мѣстѣ есть аб складъ народной торговлѣ, або приватный христіяньскій склепъ або крамниця, но чи вся христіяньска интелигенція иде до нихъ куновати? — навѣтъ одна трета часть того не дѣлае!... но идутъ до жидôвъ.

Суть по мѣстахъ христіяньски ремѣсники, а чи вся интелигенція у нихъ свои потребы залагоджуе? нѣ! — и одна десята часть на тое не зважае! — иде и зимавляе у инновѣрцѣвъ и такимъ чиномъ попирае враждебніи елемента своими власными грôшми, своею працею, а потомъ нарѣкае, що народъ вôдъ неи вôдвертаеся, не хоче ей знати. (Р. Рада.)

(Дальше буде.)

Program „Związku chrześcijańskiego“.

Przed dziewiętnastu wiekami, gdy w jarzmie potężnej Romy jęczał świat cały, gdy tyrania zdobywców a niedola pokonanych dosięgła zenitu, gdy patrycyusze rzymscy ryby w swoich stawach karmili ciałem niewolników a żądny wrażeń Cezar podpalił swą rezydencyę, by przy łunie pożaru i okropnym płonących mieszkańców Rzymu jęku, sentymentalne improwizować elegie — wtenczas Chrystus Pan — cierpiącym, poniżonym i prześladowanym — proklamował równość wszystkich ludzi w obliczu Boga!

Tem samem położył podwalinę równości ludzi w obec prawa, aczkolwiek równość ta dopiero 1800 lat później stała się czynem.

Lecz boski Reformator nie poprzestał na tem, że maluczkim i biednym na tym padole płaczu wiekuistą zapewnił szczęśliwość. On nie zapomniał i o ziemskiej egzystencyi Swego ludu!

By zrównanych przed Bogiem i w obec prawa zrównać jeszcze w obec warunków tegoczesnego bytu, dał im przykazanie, które znosi wszelką nędzę, wszelkie upodlenie i wszelką stanów różnicę.

„Kochaj bliźniego, jak siebie samego“: W tych kilku słowach zawartem jest jasno, dobitnie i nieomylnie najprostsze rozwiązanie kwestyi socyalnej!

Niestety z biegiem czasu ludzkość na błędne weszła tory.

Pozbywszy się przykazania miłości, jedynego, niezawodnego kompasu — gorączkowo szuka dróg, któreby ją do prawdziwego zawiodły postępu. Od czasu do czasu, jak błędne na bagnach ogniki zjawiają się doktryny obiecujące ludziom szczęście — bez Boga! Za ognikami bieży tłum zaślepiony i wpada w trzęsawiska bez wyjścia.

Przed laty polityczne uciemiężenie narodów zrodziło ognik taki, który wkrótce wzrósł do rozmiarów słońca.

Był to tak zwany „Liberalizm“.

Jego hasła „Wolność, Równość i Niepodległość“ porwały za sobą masy ludu — i zdawało się istotnie, że droga prawdziwa odnaleziona i że w tryumfalnym pochodzie do postępu nic już ludzkości nie wstrzyma.

Tymczasem niepodległość i równość na zasadzie liberalnej wolności zmieniła się w ucisk sromotny i niebywałą warunków egzystencyi różnicę. Teatralne szaty dobroczynnego anioła spadły już z liberalizmu a ludzkość ze wstrętem odwróciła się od niego bo poznała zgniłego trupa, który tylko fałszem nikczemnym przedłużał dnie swego marnego jestestwa!

Lecz w międzyczasie posiew liberalizmu bujne wydał plony: Wzbogaciwszy nieliczne grono przebiegłych lub bezwzględnych olbrzymim masom ludu odebrał warunki egzystencyi.

Miliony robotników, bez ogniska domowego, często całkiem bez przytułku — pracą nad siły okupują prawo życia — do „jutra,“ bo jutro może sił do pracy nie stanie, lub sposobności do pracy może już nie będzie!

Stan wieśniaczy nie w mniejszej jęczy niedoli. Gniotą go podatki, gniotą lichwiarskie długi, o wartości jego pracy decydują giełdy zbożowe! Więc opuszcza włościanin ojców swoich rolę, która go już więcej wyżywić nie może i w stepach Brazylii smutnie kończy życie.

Stan średni, chluba miast i państwa podpora w rozsypce. Rzemieślnik zwija warsztat, bo produkcyi fabrycznej nie sprosta. Kupiec zamyka sklep, bo brudnej konkurencyi nie wytrzyma. Właściciel realności z powodu drożyzny i ogólnego ekonomicznego zastroju zaciąga długi po nad wartość szacunkową swego mienia.

Urzędnik ratując na zewnątrz pozory — w domu wraz z familią przymiera z głodu.

Słowem jak świat długi i szeroki bieda i nędza!

W ślad za biedą i nędzą przyszedł moralny upadek.

Rozluźnily się święte Związki rodzinne, lekkomyślność i rozpusta w życiu prywatnem, korupcya, nepotyzm i przedajność w życiu publicznem, szalbierstwo lub bandytyzm w gospodarce społecznej.

Oto liberalny postęp!

Pod ogromem nieszczęścia ocknęła się ludzkość i gołębiej prostoty nauka Chrystusa żywszy niż kiedykolwiek bądź oddźwięk znajduje w sercach ludzkich.

„Powrót do świętej Wiary, reforma społecznych stosunków na tle przykazania miłości“, — oto hasła które od Wschodu do Zachodu, od Południa do Północy przebiegają świat cały!

Arcykatolicka monarchia Austryacka jedna z najpierwszych wywiesiła Sztandar ze znakiem Krzyża.

Pod tym sztandarem stoi już dzisiaj cały Tyrol, ziemia Solnogrodzka, Austrya wyższa i niższa, Styrya, Karyntya i Kraina.

Sztandar ten z prochu, w który go wdeptał żywioł napływowy podnosi się zwycięsko i w krainie świętego Szczepana. Czyż my Polacy i Rusini, my zkarławociałe dzieci wielkich Ojców, którzy przez osiem wieków byli przedmurzem, żywą tarczą Chrześcijaństwa, my potomkowie bohaterów z pod Warny i Chocimia, z pod Wiednia i Cecory — będziemy ostatnimi, którzy uwierzą, że zwycięstwo tylko w „znaku Krzyża“! Jako odłam wiel-

kiej chrześcijańsko socyalnej organizacyi, która już i w naszym kraju szybkie robi postępy, utworzyło się w Stanisławowie Stowarzyszenie chrześcijańsko-społeczne, którego wewnętrzną Organizacyę oraz środki i prawa na zewnątrz określa bliżej statut, potwierdzony przez świetne c. k. Namiestnictwo.

Program tego Związku jest zasadniczo zgodnym z programami wszystkich chrześcijańskich stronnictw w Austryi, jednakże odnośnie do potrzeb kraju i stosunków miejscowych odpowiednio zmodyfikowanym.

Program ten nader szczegółowy i rozległy — podaje Związek do publicznej wiadomości w krótkiem streszczeniu i bez komentarzy — zastrzegając sobie równocześnie, że urządzać będzie celem bliższego i szczegółowego określenia owego programu odczyty i pogadanki, na które Chrześcijańskie Obywatelstwo miasta Stanisławowa i okolicy teraz już serdecznie zaprasza.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Wyborcy! Chrześcijanie! Przybywajcie jak najliczniej, dziś w niedzielę dnia 10. b. m. na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie w sali teatralnej o godzinie 4. popołudniu. Na porządku dziennym; Omówienie spraw miejskich i sprawa wyborów.

Chrześcijanie! Prawa nasze depczą. potrzeby zapoznają, przybywajcie więc by ich bronić.

— **Posiedzenia Wydziału „Związku“ i komisyi redakcyjnej, odbywać się będą począwszy od bieżącego tygodnia każdego poniedziałku wieczorem o godzinie 8. w „Kole mieszczan“ na które wszystkich chętnych Członków „Związku“ się zaprasza.**

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował dyrektorem II. klasy przy tutejszym sądzie p. Waleryana Zajączkowskiego ze Lwowa a naczelnikiem kancelaryi II. klasy p. Maryana Cegleckiego z Toustego.

— **Egzamin oficerski** złożyli tutejsi jednoroczniacy p. Edward Hein i Piotroski T.

— **Teatr ruski** po całomiesięcznym pobyciu, pożegnał nasze miasto, udając się na szereg przedstawień do Buczacza, żegnany serdecznie przez publiczność.

Sympatye te publiczności zyskały uznanie dyrekcyi teatru, która przez usta p. Janowicza na ostatniem przedstawieniu składała podziękowania tak Rusinom jak Polakom za żywe poparcie i interesowanie się ruską sceną. „Teatr ruski — brzmiały słowa p. Janowicza — stoi zawsze po nad partyami a służąc tylko muzie Melpomenie, uprawiając nie tylko sztukę dla sztuki, z pietyzmem pielęgnuje język narodu i krzewi jego ducha — świadomość“.

Teatr, który tak pięknie zakreśla sobie cele, może zawsze śmiało liczyć na poparcie publiczności bez względu do jakiej zalicza się ona narodowości, toż sympatycznym gościom posyłamy życzenie na drogę „Szczęść Boże w uczciwej pracy“.

—„**Głos rzeszowski.**“ Nowe pismo o tendencyach chrześcijańskich, powstało w Rzeszowie. Znak to nader pocieszający, świadczący, że wszędzie dziś społeczeństwo budzi się do walki z żywiołem, który wszystko w swoje ręce zagarnął, tłumiąc swobodny rozwój społeczeństwa, wprowadzając w każdą instytucyę do której się wdarł korupcyę i nepotyzm.

Bratniemu pismu zasełamy „Szczęść Boże“.

— **Wieczór humorystyczny** dał w poniedziałek ubiegły p. Fischer.

Wieczór rozpoczął „Kałamarzewski“ typ, który zdaje się z p. Fischerem zaginie bezpowrotnie, jak niemniej przepyszny typ „Bałaguły“. Na resztę programu złożyły się „Moja szlachta“, „Sabałowa bajka“ i „Lejbuś prosto z łażni“. Talent p. Fischera wszechstronny z równą plastyką i życiem odtwarza typy ludowe jak i żydów, handelesów jak i kupców zboża, pozujących na dystyngowaną część społeczeństwa a wszystkie okraszone tym. serdecznym humorem, który musi do śmiechu pobudzić słuchacza. Publiczność jednak tym razem nie jawiła się tak licznie jak na poprzednich wieczorach p. Fischera, co należy przypisać niepomyślnej aurze.

— **Uroczysty wieczór** urządzony w sali teatralnej dnia 6. października staraniem Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki ku uczczeniu największego polskiego muzyka, niezapomnianego autora „Halki“, powiódł się zupełnie. Słowo wstępne prezesa Towarzystwa p. Chlebowskiego dało nam krótki rys biograficzny ś. p. Stanisława Moniuszki, okraszając go myślami pełnymi polotu i poezyi; szczególnie zwróciła nam uwagę wstępna bajka mitologiczna, która w przenośni zaznaczyła potęgę geniuszu naszego narodowego mistrza tonów i harmonii.

Zacytowane w końcu słowa Shekspira podajemy dosłownie: „Człek, co niema muzyki w piersiach swych, którego nie roztkliwią śluby uroczych tonów, ten gotuje zdradę, rozbój, podstęp podły. Poruszenia duszy ponure, jak noc — a chęci czarne, jak piekło. Nie powierzaj się takiemu“,

Oby słowa te przemówiły do serc naszych współobywateli i wzbudziły w nich większy, niż dotychczas zapał dla tej gałęzi sztuki i ich mistrzów i oby ten zapał oddziałał korzystnie na rozwój pielęgnującego u nas tę sztukę Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki.

Po przemówieniu wstępnem odegrała orkiestra 95. p. p. uwerturę z oper. „Halka“, pod zawsze dzielną i umiejętną batutą p. Zegarkowskiego. Jemu też należą się wyrazy prawdziwego uznania i wdzięczności, za wykonanie i przeprowadzenie dalszych punktów programu. W szczególności należy mu się gorąca pochwała za stworzenie chórów tak męskich jak mięszanych, które odświeżone nowymi siłami i znacznie powiększone, odśpiewały dziarsko i z werwą tak polonez z Halki, jakoteż i Krakowiaka.

Kwintet smyczkowy „Bajki“ wypadł bardzo dobrze. Koroną tego uroczystego wieczor był kwartet solowy, który odspiewał z wielkim uczuciem dwie pieśni: „Pieśń wieczorną“ i „Kozaka“.

Publiczność przyjmowała wszystkie te utwory Moniuszki gorącymi oklaskimi, dziękując niemi tak Towarzystwu za myśl uczczenia naszego rodzimego pieśniarza, jak dzielnym wykonawcom, za ich trudy i sztukę. Żałujemy tylko, że nie było jeszcze i śpiewu solowego,

— **Z towarzystwa muzycznego** im. Moniuszki otrzymujemy następujący komunikat:

„W obec złośliwie rozsiewanych i kłamliwych pogłosek, uważamy za swój obowiązek oświadczyć publicznie; że Wydział Tow. mnz. im. Moniuszki w Stanisławowie, stojąc na stanowisku, ściśle neutralnym w obec wpływów istniejących stronnictw, przestrzegał i przestrzega z całą bezwzględnością obowiązującego go statutu, a to w dobrze zrozumianych interesach i celach Towarzystwa, przeto żadne stronnicze wpływy nie znalazły i nieznajdą posłuchu w Wydziale tegoż Towarzystwa“.

— **Raut na dochód** towarzystwa pod wezwaniem św. Kazimierza odbędzie się dziś wieczorem w „Sokole“.

Sądzimy, że publiczność nasza ze względu na cel szlachetny licznie jawi się na raucie, tembardziej, że komitet urządzający poczynił wszelkie starania, by publiczności wieczór jak najbardziej uprzyjemnić.

— **Wieczorek humorystyczny** urządza dziś w niedzielę dnia 10. b. m. w sali reatralnej znany artysta p. Wróblewski wygnaniec z Poznańskiego. Program zapowiada się bardzo obficie a w skład jego wchodzą „Diabeł stary kawaler“ Starzeńskiego, „Murarz moralista“, „Bazyli Samowar“ typ rębacza warszawskiego, „Kapela damska“ humoreska, „Bartek z pod Ojcowa“ i „Chaim po pożarze“. Program zatem doborowy, zasługuje tem bardziej na uwzględnienie, iż p. Wróblewski należy do rzędu lepszych monologistów humorystycznych.

— **Ruch katolicki,** pod takim tytułem zaczęło wychodzić we Lwowie pismo codzienne o tendencyi szczerze katolickiej. „Uzdrowienie moralne i materyalne społecznych stosunków i urządzeń, obrona przed ich wrogami, pchnięcie postępu kulturnego na drogę przez ideę chrześcijanizmu wskazaną“ — oto jego cel... Pierwsze numery już wyszły, bogate nader w treść doborową.

Pismo to zaleca się nadto niesłychaną taniością, bo kosztuje tylko 1 złr. miesięcznie, jest to zatem najtańsze pismo codzienne polskie.

— **Jamy i wyboje** w chodniku na ulicy Halickiej załatano cementem, niestety jednak deszcz spłukał cement a dziury pozostały z tym tylko dodatkiem, że pełno w nich teraz błota.

— **W bieżącym tygodniu** przypada rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki. Za spokój duszy bohatera narodowego odbędzie się w kolegijacie łacińskiej żałobne nabożeństwo na które wszystkich rodaków zaprasza „Młodzież Polska“.

— **Z najautentyczniejszego źródła** bo z „Kurjera Stanisławowskiego“ Nr. 628, artykuł p. t. Pan Boruch Jonas, dowiadujemy się, że żydzi w Stanisławowie ufni w możną protekcyę kpią sobie ze wszystkich i wszystkiego i Magistrat stanisławowski niema siły i energii ich poskromić.

W tym wypadku, rzadkiej u „Kurjera“ szczerości mogą żydzi śmiało zawołać wraz z Magistratem: „Panie broń nas od naszych przyjaciół“.

Ogłoszenia.

Do sprzedania z wolnej ręki.
Nowy dom murowany, wysoko parterowy przy ulicy Isakowicza l. 4. zawierający 6 ubikacyj, spiżarnię i dwa wchody. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Wikt zdrowy smaczny i tani
zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Frontowy pokój kawalerski
z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia, w domu przy ulicy Lipowej Nr. 69.

Do sprzedania.

1) *Kamienica*, 1-piątrowa, zawierająca 10 ubikacyj, z ogrodem 1000 mtr.², nadającym się do urządzenia tamże składu lub fabryki. Oddalenie od dworca 2 minut, od rynku 5 minut.

2) *Realność*, o 2 domach parterowych, każdy po 4 pokoje, ze stajnią i remizą, z ogrodem i sadem 3 morg., 10 minut od ratusza, 20 minut od dworca.

3) *Realność* o 1 domie, 5 pokoi, sadu 600 mtr. kwadr., oddalenie 5 m. od ratusza i dworca.

4) *Plac budowlany*, 2500 mtr. kwadr., 2 fronty, 1 minuta od ratusza, 10 m. od dworca.

Bliższa wiadomość u adw. Dra Buczyńskiego, przy ul. 3. maja Nr. 26.

Pierwsza artystyczna
pracownia cyselerska.
Odlewarnia
pism, cyfer, odznak
i różnych symbolów.
Odlewarnia wszelkich metali armatowych.
PRACOWNIA BRONZOWNICZA
blacharska i ślusarska.
RYSZARD SCHNEIDER
12—12 **sądowy rzeczoznawca**
Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

— **Realność wraz z meblami** z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania na Kolonii l. 96. Realność ta składa się z 4 pokoi i kuchni, tudzież jednego pokoju i kuchni z zabudowaniami gospodarczymi. Żądana jest suma na razie do połowy wartości, druga połowa może być rozłożona na lat 4.

Zakład fryzyerski
męski i damski
Józefa Iżykiewicza
w gmachu Dyrekcyi kolejowej
(główny front).
Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności
Czesania Pań
tak w lokalu, jakoteż na zamówienia do domów w abonamencie miesięcznym przyjmuje się.
Obsługa damska.
Wykonuje się również wszelkie roboty z włosów.
Z wysokiem poważaniem
Józef Iżykiewicz
11—12 Fryzyer męski i damski,
w gmachu Dyrekcyi kolejowej.

A. Spilczyński
malarz
pokojowy, dekoracyjny i lakiernik
ul. Trzeciego maja l. 3.
poleca się
łaskawym względom P. T. Publiczności. 8—12

NAJTAŃSZE POLSKIE PISMO CODZIENNE!!
Od dnia 1. października 1897 wychodzi we Lwowie
RUCH KATOLICKI
pismo codzienne
poświęcone sprawom narodowym, społecznym, ekonomicznym, handlowym, politycznym, naukowym i literackim.
Prenumerata miesięczna 1 złr. (włącznie z przesyłką pocztową).
PREMIE BEZPŁATNE.
Każdy prenumerator otrzymuje wpłaconą prenumeratę napowrót książkami dowolnie wybranemi z pośród dwunastu najświeższych dzieł, przez nas w tym celu zakupionych. — Każdy prenumerator ma prawo zamieszczenia co miesiąc bezpłatnie pięciowierszowego ogłoszenia.
Redakcya i Administracya Ruchu katolickiego
Lwów, ul. Akademicka 7, ul. Krzywa 12.

Nowo-założona
pierwsza c. k. koncesyonowa
FABRYKA OCTU
A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji
w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)
poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.
Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje**, które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p., takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.
4—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

FORTEPIAN

w dobrym stanie mało używany jest zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu Wgo Pana Aksentowicza obok dworca kol. w parterze.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

FABRYKA 6—12

cukrów deserowych i herbatników

na sposób warszawski prowadzona

JANA HÖFLINGERA

LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)

poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1.— ct.
pomadci zwykłe, znakomite smaki owocowe	—.80 „
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p.	1.20 „
owoce kandyrowane	1.20 „
herbatniki specyalność warszawska	—.80 „
karmelki nadziewane 20 smaków	—.50 „
„ szlazowe. specyalność	—.50 „
pastylki miętowe pomadkowe	—.80 „

z powodu nadzwczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrahiany przez specyalnych robotników warszawskich.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 9—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. września 1897 otworzyłem

przy placu Mickiewicza l. 7.

SKLEP

z naftą, mydłem,

świecami milowemi i parafinowemi,

krochmalem ryżowym i pszennym, farbką,

oraz wszystkiemi innemi artykułami w zakres prania wchodzącemi.

Staraniem mojem będzie, ażeby przedmioty powyżej wymienione w moim składzie tylko w najlepszych gatunkach się znajdowały, co tem łatwiej będzie mi uskntecznić, że interes ten oddaję w zastępstwo **p. Czesławowi Pytasz,** człowiekowi w tym zawodzie fachowo wykształconemu, który w pierwszorzędnych katolickich fabrykach mydlarskich jako kierownik takowych przez lat kilkanaście pracował; przez co znając się na dobroci towaru, tylko najlepszy na składzie utrzymywac będzie.

Dziękując Wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa blacharskiego, żywię niepłonną nadzieję, że i w tem nowem przedsiębiorstwie raczy Wielce Szanowna P. T. Publiczność zaszczycić mnie względami, tembardziej że będzie to pierwszy chrześcijański skład tego rodzaju.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się głębokiego szacunku i poważania

5—00 Ignacy Gonek.

Fabrykant powozów

Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe powozy wózki, fajetony, sanki i t, p. oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą. 10—12

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracye

tudzież 11—52

piwo okocimskie.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu. 11—12

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l. 11—52

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne, **posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości po najniższych cenach.** 11—52

Pierwszy stanisławowki

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 11—12

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 11—12

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kiełbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. 7—12

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 8—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

IGNACY GORECKI

Zakład fryzjerski i skład perfumeryi

tudzież 12—12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Przy dostawie

nawozów sztucznych

Z DOMU ROLNICZEGO

ERNESTA BAHLSENA w KRAKOWIE.

Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23.

Skład komisowy we Lwowie.

!! NIEBYWAŁE UŁATWIENIA !!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna.
3. Kredyt do 12 miesięcy. 12—12

Najściślejsza gwarancya za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIŻSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesył.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 14. Stanisławów, dnia 17. października 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki. Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Pod rozwagę.

Za inicyatywą „Związku chrześcijańskiego“ zawiązał się komitet wyborców, w skład którego wchodzący obywatele chrześcijanie niezawiśle od Związku zająć się mają akcyą wyborczą. Sam Związek jako partya w zbliżających się wyborach udziału nie bierze.

Ponieważ cała waga zadania spoczywa obecnie na barkach komitetu obywatelskiego, chcemy zatem zwrócić jego uwagę na myśli, jakie się nam ze względu na wybory nasuwają.

Wszyscy dziś czujemy, że dotychczasowa rada miejska nie odpowiada swemu zadaniu, nie odpowiada nadziejom ani zaufaniu, jakie w niej położono a to jest zupełnie obojętną na nasze życie religijne, ekonomiczne i narodowe, w żadnym z tych kierunków nie działa nic dodatniego, co by moralne lub materyalne dźwignienie społeczeństwa miało na celu.

Zapoznaje jego potrzeby, milczeniem zbywa kwestye piekące, złą gospodarką i nieoględną doprowadza miasto i obywateli do ruiny, toleruje korupcyę i geschefciarstwo, toczące jak rak całą radę a przynajmniej z małymi bardzo wyjątkami.

Rzemieślnik w nędzy, urzędnik wśród wygórowanych cen pomieszkań wzdychający do przeniesienia ze Stanisławowa, właściciel realności przygnieciony dodatkami, znajdujący się pomiędzy młotem a kowadłem, pomiędzy sprzedażą realności a odzieraniem lokatorów, miasto obdłużone a pomimo olbrzymich długów nieposiadające żadnych przedsiębiorstw produkcyjnych, upadek moralności publicznej podkopanej licznymi mordowniami nocnymi, tinglami i brakiem policyjnego nadzoru nad domami rozpusty, brak najprymitywniejszej kontroli środków spożywczych, warunków sanitarnych i hygienicznych mieszkańców, sprowadzający rok rocznie szerzenie się chorób zakaźnych, porywających liczne ofiary, a przy ogólnym upadku i nędzy — bogacenie się nielicznych jednostek geschefciarskich, pod różnymi nazwiskami wychwytujących roboty miejskie, oddawane przez zawisłą od nich władzę — oto smutny rezultat działalności dotychczasowej rady miejskiej.

Zmiana jej dokonać się musi pod grozą zupełnego bankructwa.

A jakkolwiek klika rządząca, opierająca swe działanie na bezrządzie ułatwiającym wyzyskiwanie społeczeństwa jest dziś jeszcze nadto silną, by kompletną asanacyę Rady miejskiej przeprowadzić, to jednak już samo wejście do niej bodaj kilku ludzi prawych, energicznych mających odwagę i siłę bronienia własnych przekonań i odwagę walczyć z korupcyą i geschefciarzami, ludzi nie oglądających się na żadne stosunki i stosuneczki, sympatye i sympatyjki, to już to samo może przynieść miastu znaczne korzyści — zedrą bowiem maskę obłudy z macherów i niedopuszczą do dalszego rozszerzania się gangreny, niszczącej wszystko i wszystkich na korzyść faworytów.

Nie łudźmy się, nawet tak drobne zwycięstwo okupić będzie musiał komitet obywatelski zaciekłą walką, stoczoną w obronie współobywateli i swojej własnej.

Dlatego niechże rozwinie cały zasób swej energii i siły duchowej by wśród przeciwieństw nie upadł na duchu.

Każdy doń należący, niech nie odciąga się od tej posługi dla społeczeństwa pamiętając o tem, że „kto nie interesuje się sprawami publicznymi a jest obywatelem, sam ponosi największą klęskę i niema się prawa skarzyć, ani żądać, żeby mu lepiej było na świecie“.

Obowiązkiem zaś społeczeństwa poprzeć solidarnie komitet i jak jeden mąż stanąć do urny wyborczej, bo głównie niedbalstwo nasze, niewykorzystywanie naszych praw obywatelskich, lenistwo wzięcia udziału w głosowaniu i partykularyzm sprowadził nasz upadek i dopomógł wrogim nam żywiołom go zwycięstwa.

Sprawozdanie
z zebrania przedwyborczego.

Czyniąc zadość uchwale wiecu chrześcijańskiego zwołał Związek chrześcijański u[illegible] i narady co do przyszłych wyborów do rady miejskiej.

Zebranie zagaił profesor Seidler powołując na sekretarzy Dr. Dobruckiego i p. Doboszyńskiego, udzielił głosu p. Horoszkiewiczowi Stanisławowi, delegatowi Związku.

Mowca wyraziwszy radość, że poraz pierwszy w kole niejako familijnem nadarza się obywatelstwu sposobność pomówienia o piekących sprawach, przystąpił do krytyki obecnej rady miejskiej, wychodząc z założenia o ile ona zadość uczyniła potrzebom miasta i obywateli, o ile na ich zaufanie zasłużyła i zasługiwać będzie, zastrzegając się, że kierować się będzie w tej sprawie najczystszym objektywizmem.

Przedewszystkiem wypada mu zaznaczyć z jakich żywiołów obecna rada się składa.

O antysemityzmie.

(Ciąg dalszy).

Przedewszystkiem zwraca się z krytyką do stronnictwa t. z. liberalnego niegdyś składającego się z marzycieli, widzących w żydach korzystny w przyszłości element społeczny i narodowy a obecnie albo z ludzi na wskróś zdegenerowanych, ulegających wpływom żydowskim, albo stojących na ich żołdzie i żydowskiej prasy, którą żydzi kapitałami zawojowali, albo wreszcie z ludzi niemających odwagi przyznać się do błędów i wystąpić w sprawie niepopularnej.

Partya liberalna utraciwszy swe opozycyjne i postępowe stanowisko, była niczem więcej jak kadrą żydowską, pod osłoną haseł liberalnych tolerującą i wychowującą jak najwstrętniejszą korupcyę i demoralizacyę.

Niebezpieczeństwo było groźne, agitacya żywa, toż antysemityzm wzrastał z zdumiewającą szybkością a dziwna zgodność wszystkich społeczeństw europejskich a nawet amerykańskich w poglądach i jego rozszerzaniu przez wszystkie warstwy świadczy, że nie jest to ruch efemeryczny, nie jest ruchem sztucznej agitacyi, fanatyzmu lub zaślepienia, ale opartym znać na głębokich podstawach i odczutych potrzebach.

Główny zarzut podnoszony przeciw dzisiejszemu antysemityzmu jest kwintesencyą, że antysemityzm jest prądem nieetycznym, niereligijnym i niepostępowym, że uwłacza przykazaniu miłości bliźniego i nowoczesnym dobytkom cywilizacyjnym.

O ile zarzuty te są niesłuszne, będziemy się starali wykazać bezstronnie, tu tylko podnieść musimy tę charakterystyczną stronę tych zarzutów, że krzewicielami ich są z jednej strony żydzi, nieuznający żadnej etyki w obec społeczeństwa chrześcijańskiego, miłość bliźniego ograniczający do pojęcia bliźniego tylko żyda, ludzie znani z konserwatywności, którą wieki w nich wyrobiły a tylko w stosunku do chrześcijan zachwycających się dążeniami liberalnymi, lub chrześcijanie lecz tylko z imienia a ponajwiększej części ludzie religijnie indyferentni i bezwyznaniowcy, nieuznający żadnej etyki, prócz etyki rozumu, ludzie zawiśli od żydów, hasłami liberalnymi i pozytywizmem, pokrywający swoje ogoistyczne cele i aspiracye.

Przystąpmy do określenia, czy antysemityzm z kryteryum religijnego patrząc, jest zgubny i obniżający poziom religii i sprzeciwiający się jej?

Nie zapuszczając się w kwestyę teologiczną kierując się tylko ideą sprawiedliwości i krytyki rozsądku wiemy, że religija każe nam uznawać nieprzyjaciół za bliźnich, nie mieć ku nim nienawiści w sercu, ukochać bez wyjątku świat cały, nie wymaga od nas jednak bezcelowej ofiary z życia, dania się żywcem zakopać w grób dlatego, że drugi naród chce na naszych siedzibach roztoczyć swe panowanie, owszem zaznacza potrzebę obrony, ucięcia poły od złego człowieka.

Tego też tylko pragnie antysemityzm a zachodzi tu tylko inna nie mniej ważna przyczyna. Uczucia religijne chrześcijańskie to największa zapora żydowstwa. Wykorzenić je, ośmieszyć, pogardę wzbudzić bodaj zupełny indyferentyzm oto polityki ich cel. Tu już więc zachodzi konieczna potrzeba, obowiązek obrony, nie każenia naszych świątyń pojęć i uczuć religijnych przez świętokradzką rękę, żydów tu już religia woła do apelu, wprost pod groźbą potępienia wzywa do obrony.

Czy jest kwestyą etyczną?

Bezwarunkowo! Żydzi jak sami głoszą nie chcą być żadną częścią środowiska społeczeństw, nie chcą żyć życiem ich, ale tworzą naród w narodzie. Podlegają i wiążą się z społeczeństwem gdy ich tylko przymus ustaw do tego zniewala a i tu mają tysiące środków i środeczków, ażeby je uniknąć, okrążyć. Sami głośno uznają, że etyka ich nie obowiązuje w obec tubylców, jedynie pośród samych siebie. wprost prawie nie tają się ze swoją nienawiścią. A w takim razie skądże roszczą sobie pretensyę do naszych względów, do postępowania z nimi jak z braćmi, do tolerowania ich przewrotnych dążności, owszem wprost przeciwnie etyka nam wskazuje, że myśmy powinni bronić tych naszych bliźnich braci, którzy padają ofiarą żydów, bronić tych, którym grozi zagłada a przeciw którym zsolidaryzowały się najprzewrotniejsze chucie.

Żydzi nie chcą iść z nami, stawiają tezę zgniecienia nas, tu etyka budzi prawa instynktu samochowawczego, toż antysemityzm opiera się na podstawie tak czystej, iż logiką rzeczy i ich konsekwencyą zarzut jego nieetyczności upaść musi.

poleca 7—52
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

Oto z bardzo małej cząstki ludzi na wskróś uczciwych, patryotów, rozumiejących potrzeby obywateli chrześcijańskich i mających odwagę stać w ich obronie.

Dalej z wielkiej części ludzi opanowanych chęcią błyszczenia lub osobiste interesa mających na celu; wreszcie w połowie z żywiołu obcego nam krwią, narodowością, religią i etyką. Od tych nie mamy prawa żądać by stali w obronie naszych interesów, tamtych jest obowiązkiem walczyć o nie.

Przedewszystkiem na obecną radę spada jeden ciężki zarzut, że sprzeniewierzyła się tradycyi narodowej i przyczyniła się do upadku wpływu chrześcijańskiego, gdyż od lat 200 dzierzony przez chrześcijan ster rządów miasta, oddała w ręce żyda.

W prawdzie panowie ci, wynosząc na tę godność człowieka może zdolnego ale bardzo małych zasług, urbi et orbi głosili o jego pracy dla miasta, poświęceniu.

Mowca przystępuje do rzeczowej krytyki tych pochwał.

Jako największy czyn p. Nimhina wynoszono dokonaną przezeń konwersyę długów miejskich. Konwersyę dokonano, ale najpierw zaprzedano wszystkie dochody miejskie obcej firmie wiedeńskiej i uzyskano pożyczkę pod bardzo ciężkimi warunkami, gdyż przez przeciąg lat 50 miasto musi ją spłacać, bez prawa obniżenia procentu. Czem to jest w obec ciągłego wzmagania do potanienia kapitału i czy czyn taki jest ekonomicznie korzystny, pozwala sobie bardzo wątpić o tem a cóż mówić o tem, że pożyczkę tę zaciągnięto u obcych i krwawy grosz miasta zniknie dla kraju bezpowrotnie.

Chodniki, ulepszone oświetlenie, uporządkowanie ulic oto dalsze czyny będące problematyczną dodatnią stroną nowego burmistrza. Prawda dokonano je, lecz zasługa ta maleje, gdy weźmiemy pod uwagę, że z pożyczki tej pozostało 100.000, którymi innowacye te pokryć było można, ale liczmy się z tym faktem, że dążenia te były celem pracy jego poprzedników, tylko że brak funduszów nie pozwalał na ich wykonanie.

[illegible] rządkuje się i ulepsza ulice tylko w śródmieściu i to tylko kilka z nich, które przejezdnemu w oczy się nasuwają, natomiast najprymitywniejszego porządku brak na Zosinej-Woli, Halickiej, Sedelmajerowskiej, Sobieskiego, Belwederskiej, Wołczynieckiej i td. w tych to nawet prochy i błoto raz na rok się zamiata na przyjazd jakiej wielkości.

A cóż będzie z kanalizacyą miasta rozpoczętą, na którą brak pokrycia i dziś już mówią o nowych dodatkach do podatków.

Przejdźmy do czynów dodatnich, co rada miejska uczyniła pod względem ekonomicznym, religijnym, narodowym.

Pod tym względem panuje zupełna cisza. Domy składowe budują banki, izba handlowa jakkolwiek niezbędna to terra incognita, przemysł rodzinny u wrót bankructwa.

Niemniej i względy religijne zapoznano. O święceniu niedzieli rada milczy, jakkolwiek obrano komisyę, która zająć się miała uregulowaniem sprawy i jakkolwiek zasiada w niej ten sam kapłan, który takie budujące nauki religii na przeszłem zgromadzeniu dawał Związkowi chrześcijańskiemu a który trzyma się zda tej zasady, że „czyńcie jak mówię a nie czyńcie jak ja robię“.

Pod względem narodowym zdobyła się rada tylko na nabożeństwo za Kornela Ujejskiego, na którem literalnie niebyło nikogo z rady miejskiej — prócz sekretarza magistratu.

Niemniej inne sprawy leżą odłogiem.

Przyłączenie Knihinina, sprawa dla miasta bardzo piekąca, bo zniżyłaby ciężary obywateli idzie w odwłokę, gdyż jak utrzymują pogłoski, z przyłączeniem przedmieść wzmoże się liczba chrześcijańskich wyborców a to rządzącej obecnie miastem partyi nie na rękę.

Brak zupełny nadzoru panuje nad artykułami spożywczymi — mąkę sprzedają z robakami, mięso najgorszej jakości pomimo, że ceny wygórowane — gdyż kontrolą obawia partya stworzyć sobie malkotentów.

Komisye podatkowe, których wybory magistrat przeprowadzał, wyszły na korzyść samych żydów a próbką jego postępowania niech będzie to, że gdy głosy padały na Anczla Kleina i Antoniego Kleina, przewodniczący komisyi p. Nimhin uznał, że wszystko to jedno i kazał je wpisać na Antoniego Kleina.

Jednem słowem, rada dzisiejsza nie odpowiada swemu zadaniu, dlatego wnosi by wybrać komitet, któryby zajął się agitacyą celem wprowadzenia do rady jednostek prawych, ożywionych patryotyzmem, nie geschefciarzy, mających energię i siłę bronić interesów obywateli.

Zastrzega się również jakoby, który z członków wydziału Związku miał zamiar kandydować, jak rozsiewają wrogowie partyi chrześcijańskiej. Nadto piętnuje postępowanie denuncyatorskie Kurjera stanisławowskiego, który pragnąc powaśnić tak pięknie rozpoczęte dzieło zgody Polaków z Rusinami, zarzuca i insynuje nieczyste i nieszczere zamiary pierwszym ku drugim.

[illegible] prawo drugich [illegible] słowach wybucha gwałtowne

Wśród tumultu domaga się głosu niejaki p. Olszewski, który ostentacyjnem zachowaniem się i przerywaniem mowcy wywołał powszechne oburzenie audytoryum.

Prezydyum odmawia mu głosu, po zasięgnięciu zdania wyborców udziela, lecz tenże z patosem opuszcza salę, by ukazać się znowu na galeryi i dalej przerywać mowcom.

Następnie zabiera głos p. Chodkiewicz.

Mowca zastrzegłszy się jakoby miał zamiar krytykować intytucyę lub osoby, pragnie tylko jako urzędnik i obywatel zwrócić uwagę społeczeństwa na kilka faktów.

Zrozumiałą jest rzeczą, dążność miast do pozyskania jak najwięcej urzędów, gdyż urzędnicy nie będąc producentami, lecz tylko konsumentami najwięcej miastu dochodów przysparzają. Wziąwszy pod uwagę, że w mieście naszem jest 1000 urzędników o przeciętnej płacy 1000 złr. to miasto pozyskuje rocznie 1,000.000 złr. Powinien zatem jego dobrobyt wzrastać. tymczasem rdzenna ludność upada — co zaś do samych urzędników to ci nie mają żadnych udogodnień, jakkolwiek w interesie miasta jest starać się o nie.

I tak miasto nie stara się ich uswojszczyć, pomieszkania w Stanisławowie o 50% droższe niż we Wiedniu, choć lichsze i choć urzędnicy pobierają o 20% niższe kwaterowe niż we Wiedniu.

Artykuły spożywcze wskutek nienaturalnej drożyzny, drogo muszą opłacać i nader liche, o mięsie i wspomnąć już trudno a przecież należałoby temu zaradzić.

Przytem wykazał mowca fatalne skutki handlu na raty, który w sobie nosi już bankructwo rzemieślnika, gdyż podczas, gdy on musi płacić gotówką i opłacać procenta otrzymuje zwroty ratalne, toż te procenta pożerają cały zysk.

Nakoniec mowca krytykuje i piętnuje jako denuncyacyę postąpienie Kurjera stanisławowskiego, który w sprawozdaniu z wiecu chrześcijańskiego kłamliwie pisze, iż mowca mówił wówczas przeciw żydom, jako antysemita, podczas gdy mowa jego była skierowaną wyłącznie przeciw socyalistom, co wszystkim i obecnym na wiecu udowodnić może.

Wzywa więc publiczność, by „tę szmatę kłamliwe rozpuszczającą wieści“ przestała prenumerować.

Gdy nikt głosu nie zabierał poddano wniosek p. Horoszkiewicza pod głosowanie i wybrano komisyę z 3 a to p. Barancewicza, dr. Ostafińskiego i p. Siebauera, która wyznaczywszy 50 członków komitetu obywatelskiego, poddała listę pod głosowanie.

Uchwaleniem listy zakończono zebranie.

Program

„Związku chrześcijańskiego“.

(*Dalszy ciąg.*)

Zasadnicze punkta programu Związku chrześcijańsko-społecznego.

Związek jest jednem z ogniw potężnego łańcucha chrześcijańsko-socyalnej organizacyi, której jedynym celem i zadaniem jest usunięcie nędzy i upodlenia, moralnego i materyalnego upadku, przez wprowadzenie w czyn wzniosłych zasad nauki Chrystusa.

Do osiągnięcia tego celu konieczną jest reforma we wszystkich kierunkach życia prywatnego i publicznego.

Reformę zacząć należy od podwalin państwa to jest od Kościoła, szkoły i rodziny.

O Kościele:

Kościół chrześcijańsko-katolicki należy z całych sił bronić i popierać.

Potrzebną jest zupełna wolność Kościoła i Głowy Jego, by niezawiśle od państwa mógł kierować sumieniem podwładnych swoich.

Państwo winno Kościołowi skuteczne poparcie.

Inne niechrześcijańskie wyznania w tenczas tylko mogą być przez państwo uznane, jeżeli dogmaty ich wiary rytualne przepisy i pisma religijne, dokładnie zbadane i publicznie ogłoszone — nieuwłaczają chrześcijańskiej etyce i nie negują chrześcijańskiej miłości bliźniego.

O szkole;

Celem szkoły nie jest wyłącznie wykształcenie umysłu, ale wszechstronne wyrobienie człowieka w jego stosunku do Boga, państwa i społeczeństwa.

Cel ten może być osiągniętym jedynie przez równoległe i harmonijne współdziałanie wpływów religijnych z innymi czynnikami wychowawczymi. Osobne szkoły wyłącznie dla Chrześcijan — są jedyną wychowania młodzieży w duchu chrześcijańsko-socyalnym rękojmią.

O rodzinie:

Pierwsze wychowanie otrzymuje dziecko na łonie rodziny. Tam więc trzeba fundament do religijno-obyczajnego wychowania młodzieży położyć.

Tylko małżeństwa uświęcone przez Kościół dają pewność takiego wychowania dzieci.

Państwo winno rodzinę szczególniejszą otaczać opieką.

Ponieważ zaś miłości i opieki macierzyńskiej nic w świecie nie zastąpi, przeto państwo powinno takie poczynić zarządzenia, by kobiety nie potrzebowały ze szkodą dla domowego ogniska pracować po fabrykach i innych zakładach a temsamem odbierać chleb mężczyznom, natomiast by robota mężów i ojców tak była płaconą, jak tego wyżywienie rodziny wymaga.

* * *

Na podstawie zreformowanego życia prywatnego przystępuje on do reformy życia publicznego.

Chrześcijańsko-socyalne stronnictwo opiera organiczną budowę zreformowanego państwa na zawodowej organizacyi obywateli.

Obywatele państwa nie mogą stać odosobnieni, bez pomocy i obrony muszą się zatem w imię wspólnych interesów łączyć z zawodowymi kolegami.

Powstaną tedy Koła rolnicze, Związki robotników, cechy rzemieślnicze, gremja kupieckie, stowarzyszenia fabrykantów, izby urzędnicze i t. p., do których każdy poszczególny obywatel według swego zawodu obowiązkowo należeć musi.

Te miejscowe zawodowe stowarzyszenia tworzyć będą w dalszym ciągu organizacyi grupy wyższej instancyi jak Związki obwodowe, krajowe i państwowe.

Związki w sprawach czysto zawodowych cieszyć się będą zupełnym samorządem, tylko spory między różnymi Związkami zawodowymi rozstrzygać ma władza, złożona z urzędników państwa i delegatów Związków.

Forma rządów.

Dziedziczna monarchia na podstawach konstytucyjnych.

Polityka wewnętrzna.

Federalistyczny ustrój państwa z pełną autonomią dla wszystkich poszczególnych na-

---

Najogólniejszym jest zarzut niepostępowości antysemityzmu.

Podstawą dzisiejszych idei postępowych jest równość społeczna jednostek, obrona przeciw uciskowi większości przez zorganizowaną kapitalistyczną mniejszość, przeciwieństwo interesów ekonomicznych, wyzysk pracy przez kapitał i demoralizacyjne i gadzinowe jego postępowanie, wyprowadzenie na widownię życia publicznego jednostek i warstw słabych i uciśnionych i upodstawowanie życia społecznego na sumiennem spełnianiu obowiązków.

Nie trudno odnaleść punkta styczne i węzły łączące ze sobą ściśle antysemityzm z kwestyą robotniczą t. z. a wspólną, jeżeli nie bezpośrednim interesem to swoją jaźnią duchową z jej postulatami się solidaryzującymi umysłami wykształconych jednostek.

Owo na każdym czynie znaczące się wybijanie się żydów, chęć zagarnięcia władzy wzbogacenia się i wyniesienia nad innych, tak mocno zakorzenione u żydów świadczy jasno i dobitnie, że żydzi całą siłą opierać się będzie stanowi społecznemu, znoszącemn nierówności społeczne, toż walcząc antysemityzm przeciw żydom, składa na ołtarzu pracy społecznej, także swój dobytek.

Równości owej społecznej sprzeciwiają się najsilniej żydzi, chcąc wprowadzić panowanie jednej rasy nad drugą, jednej warstwy narodu nad drugą a walkę tę przeprowadza solidarnie, całe społeczeństwo żydowskie, pomimo tego, że wśród siebie częstokroć prowadzi walkę.

Żydzi socyaliści wśród mas proletaryatu, konserwatyści i demokraci w umiarkowanem społeczeństwie, wszyscy uprawiają jedną politykę, przeciw której występują tak silnie w odniesieniu do chrześcijan, a to zagarnięcia władzy.

Zorganizowani kapitaliści jak i proletaryat a jak mieliśmy tego dowody, idą solidarnie, gdy chodzi o zaprowadzenie panowania nad społeczeństwem chrześcijańskiem i wówczas partye postępowe żydowskie chowają do kosza najwspanialsze frazesy o równości społecznej etc, etc.

A wśród przeciwieństwa interesów ekonomicznych antysemityzm niepoślednią może odegrać rolę. Rolnictwo dzisiejsze, dobijają giełdy zbożowe szwindlami, handel stracił grunt pod nogami i jest raczej oszustwem niż szlachetną wymianą, jedno i drugie przebywa krizys, dzięki machiawelstwu żydowskiemu, wszystko eksplotującemu a nic nie produkującemu.

Antysemityzm przeprowadzając zorganizowaną walkę przeciw tej łotrowsko-giełdowskiej korupcyi uzdrowić może byt ekonomiczny Europy, budując jej nowe silne podstawy na rzetelności i rzeczywistej wartości oparte.

Kapitały skoncetrowane w rękach żydowskich okropny wyzysk spowodowały pracy a w geszefcie tym biorą udział tak milionerzy żydowscy a la Rotschyld et Comp. jak i żyd miasteczkowy i wioskowy, lichwą mordujący chłopa i mieszczanina.

Znaną jast pogarda żydów do słabszych i znęcanie się nad nimi. Żyd znęcający się nad zwierzęciem i żyd pogardliwie patrzący na chłopa, lub z szyderstwem zabierający mu ostatnią krowę z chaty, to obraz narodu tak typowy tak prawdziwy, że zaprzeczyć mu trudno.

Podnosząc walkę w obronie słabych uciśnionych musimy podnieść kwestyę antysemityzmu, bo ona się łączy z nią pokrewieństwem duchowem. Wyzwolić lud z paszczy żyda, piawki wysysającej i tuczącej się jego krwią, oto programu część antysemickiego.

Oprzeć przyszłe prawa jednostek, na sumiennem spełnianiu obowiązków i pracy to nader ważny punkt pracy społecznej postępowej.

Czy upostaciowanie takie społeczne jest możliwe, przyjmując doń żydów z ich obecnymi narowami. Przysłowioną jest niechęć żydów do pracy i uchylanie się od niej, co zaś do obowiązków, to istnieją one tylko wtedy, kiedy podsycają chuć nabycia grosza, w innym razie pozostają one martwą literą, idealną linią o której z mikroskopijnymi wyjątkami cały ogół społeczeństwa żydowskiego nie ma pojęcia.

Wiemy jakimi są obywatelami kraju jakimi jego reprezentantami, władzami, o obowiązkach mowy być nie może, jest tylko stereotypowe ile od sta?

Służba wojkowa, podatki, potrzeby społeczne, to wszystkie, które obowiązek stawia, mają w nich największych nieprzyjaciół, oszustów, wykręcających się od nich.

Naprowadzone myśli wystarczą zda się, by przekonać najbardziej naiwnych, że antysemityzm nie jest sprzeczny z dążeniami postępowych partyi.

Z bankructwem partyi liberalnej, żydzi masowo napełniać poczęli szeregi partyj robotniczych socyalistycznych o barwie kosmopolitycznej i bezwyznaniowej.

rodowości, zaś w Galicyi zupełne i faktyczne równouprawnienie narodowości ruskiej i polskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tingel.

We Lwowie skończyły się w ostatnich dniach dwa procesy oskarzonych o przestępstwo ofiar tinglów, w których nasze społeczeństwo traci zdrowie, honor a częstokroć i sumienie.

„Słowo polskie“ zamieszcza o tem następujący artykuł, który przedrukowujemy tem bardziej, że z naszego grodu tingel prawie nie wyjeżdża:

„Skończyły się te procesy i zapadły wyroki karne — lecz czy się skończył proces moralny, czy znikną oficyalnie pokrywany bezwstyd, tolerowanie jawnych pokus do hańby i zbrodni, wydawane koncesye na jawne pułapki, gdzie chciwość czyha jak pająk na lekkoduchów i pod okiem policyi ułatwia im wyuzdanie zmysłowe, niszczenie zdrowia, tracenie fortuny i zaprzepaszczanie sumienia, wśród cynicznych piosnek, ciał obnażonych i fałszowanych szampanów?“

„Przeprowadzono procesy, wydano wyroki, potępiono formalnie kodeksowe zbrodnie — lecz w gruncie rzeczy nie poruszono i nie odwietrzono tego błota koncesyonowanych lupanaryów, w których się wolno każdemu kalać i topić, aby znów sądom dać do czynienia. Na prawdę powinien się odbyć jeszcze jeden proces. Niech władza bezpieczeństwa wyprowadzi publicznie na arenę nimfy tinglowe bez szminki, atłasu, niech opowie wszystko, co wie o nich i przedsiębiorcach, niech wykryje całą korupcyę, wszystkie oszustwa i wyzyski tinglów, których zaledwo tysiączna część dostaje się przed sądy — niech opowie wszystko, co wie o zgrozie matek, niedolach ojców i rozpaczy żon, którym synów i mężów wciągały tingle w brudną sieć swych „artystycznych przedstawień“ — i po tem wszystkiem niech usprawiedliwi, że na każdej prawie ulicy rozbrzmiewa w nocy tingel, że co tysiąc kroków czyha koncesyonowana orgia, mająca dostarczać swych ofiar sądom.“

„Przy sposobności ceł granicznych udowadniali etycy, że państwo i polityka tworzą czasem zbrodnie, którychby inaczej nie było. Gdyby państwo nie wydawało zakazu przenoszenia towaru przez granicę, nie byłoby wcale zbrodni przemytnictwa. Tak samo możnaby udowadniać, że gdyby państwo nie pobłażało aż do zbytku publicznemu wyuzdaniu tinglów, nie byłoby współwinnem — tak jak jest w istocie — w tysiącu przestępstw i zbrodni, do których one dają powód.“

„Władza publiczna jest w tym wypadku jak zły gospodarz, który z jednej strony utrzymuje i opłaca drogo straż ogniową, ale z drugiej strony pozwala dzieciom bawić się zapałkami na strychu. Chyba, że państwo, pomnożywszy sądy, uważa teraz za swój obowiązek dostarczać im zajęcia?“

„Nie — władza powinna tu okazać więcej czujności — nie powinna, siedząc po północy przy kieliszeczku koniaku z płatkiem pocukrowanej cytryny — przymrużać jedno oko w obec „sceny“ i „artystek“ tinglowych — powinna mieć więcej bezwzględności i wstrzemięźliwości w wydawaniu konsensów — a na razie niech zacznie od zamykania.“

„To jest rzecz władzy. Ale i społeczeństwo same ma także coś do rozważenia.“

„Cóż to się wciska z tinglami w nasze domy, w nasze rodziny, w nasze obyczaje? Czyż nie czujemy tego ze wstrętem, że się wciska niemczyzna, najohydniejsza żydowsko-niemiecka kultura, ten sam cynizm i bezwstyd, te same dążenia do zabicia wszelkiej wiary, czystości i szlachetności, które wnosi w dom, w sumienie i w politykę wielka pionierka tej kultury, *Nowa Presse?*“

„Kalać się po tinglach niemieckich, to znaczy kalać w sobie polską uczciwość, polską dumę, polską cywilizacyę, polskie sumienie.“

„Zostawmy hegemonom niemieckim ich kulturę w tinglach Wiednia i Berlina.“

Sprawozdanie z wiecu „PROŚWITY“.

W dniu 18. b. m. odbył się wiec towarzystwa „Proświty“ przy licznym udziale duchowieństwa i włościan.

Wiec zagaił prezes towarzystwa Dr. Kociuba, powołując na sekretarzy p. Andruchowicza i włościanina Debenkę z Wołczyńca.

Pierwszy głos zabrał p. Huryk, były poseł sejmowy, poddając pod dyskusyę projekt Wydziału krajowego, co do niepodzielności gruntów włościańskich, parcelowania obszarów dworskich i parcelacyi gminnych pastwisk i nieużytków.

Nad projektami tymi wywiązała się długa dyskusya.

Przemawia włościanin Czmiel, oświadczając się za parcelacyą pastwisk a grosz uzyskany z rozsprzedaży, radzi na fundusz pożyczkowy gminy, z którego korzystaliby włościanie.

Następnie przemawia ks. Barysz i w dłuższej mowie wykazuje opłakany stan włościaństwa wskutek nieograniczonego podziału własności włościańskiej gruntowej, prowadzącego do ogromnego jej rozdrobnienia. Mowca sądzi, że jeśli sprawa tak dalej pójdzie tym samym tokiem, to wkrótce już nie zagonami, ale grządkami spadkobiercy dzielić się będą. Ustawowe zatem załatwienie tej sprawy jest bardzo piekące i proponuje, by własności poniżej 5 morgów dzielić nie było można.

Co zaś do parcelacyi obszarów dworskich to projekt to bardzo sympatyczny, jednakowoż by nie były parcele owe większe od 20 morgów i spłata rozłożoną była na dogodne raty dla włościan.

Dla uporządkowania dyskusyi poddaje Dr. Kociuba kwestyonaryusz Wydziału krajowego pod uwagę i prosi o traktowanie wniosków podług pytań.

Co do pierwszego punktu, co wywołuje rozdrobnienie własności wykazują wszyscy zgodnie przeludnienie na roli, brak fabryk odpowiedniego praktycznego wychowania, brak innego sposobu zarobkowania, tudzież brak przedsiębiorczości włościaństwa.

Na pytanie czy ograniczyć podział ustawowo, odpowiada ks. Baczyński. Mowca w zasadzie zgadza się w zasadzie na projekt, ale uważa go za przedwczesny. Obawia się namnożenia proletaryatu bezrolnego, który dla braku fabryk, lichego stanu rękodzieł i przemysłu, będzie skazany na śmierć głodową. Radzi się wstrzymać z tą sprawą a wpierw przygotować odpowiednio grunt, dla przysporzenia tym wydziedziczonym sposobu zarobkowania.

Za projektem przemawia p. Korol delegat centralnego Wydziału „Proświty“ — co do parcelacyi obszarów dworskich nie zgadza się z projektem ks. Barysza, co do 20 morgowych parcel, gdyż w pierwszym rzędzie będą je kupować, ci którzy grunt postradali przez wydziedziczenie, przeto sądzi że powinne one być mniejsze, odpowiednie do opłat pobranych. Ilustruje przytem faktami, korzystne rozparcelowanie pastwisk i nieużytków.

Ks. Baczyński domaga się, by kraj ratując włościaństwo tanim kredytem, nie zasilał nim rady powiatowe, lecz kasy gminne nadto wnosi, by p. Huryk jako sprawozdawca, poddał wydziałowi krajowemu projekt wysłania fachowej siły do zbadania dobrowolnych spółek rolnych włościańskich na Ukrainie i jeśliby one okazały się praktycznymi popierał je w Galicyi tanim kredytem.

Huryk poddaje warunki unormowania sprzedaży parcel z nieużytków.

W reasume jednak nie przychylono się na dziś do projektu Wydziału krajowego, wskazując wpierw potrzebę odpowiedniego dla tej sprawy przygotowania gruntu.

Z kolei nastąpił referat Dr. Kociuby o hodowli i handlu nierogacizną.

We wstępie zaznaczył mowca braki dzisiejszej hodowli nierogacizny w Galicyi. Towar lichy i niepopytny, hodowla nieracyonalna, oto główne jej wady.

Radzi zatem wprowadzenie nowej rasy, krzyżowanie tutejszej z angielską jak dającej akomodująca się do naszych warunków. Zaleca udawanie się do towarzystwa rolniczego z prośbą o użyczanie rozpłodowych samców, podając przytem wskazówki pielęgnowania bezrogów, urządzenia chlewów etc. etc.

Wady handlu rejestruje następująco: 1) Lichy towar, 2) brak znajomości u włościan, popytności towaru, 3) sprzedaż na oko miasto na wagę, 4) brak znajomości targów, 5) fałszywe i niekonsekwentne interpretowanie ustaw weterynaryjnych.

Jedynym środkiem dla ulepszenia handlu i usunięcia tych wad, byłoby zawiązanie spółki i zachęceniem do zawiązania takiej, zakończył swój referat a i tem zakończono obrady.

Żydzi — a socyalna demokracya.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że żydzi bardzo gorliwie, mówiąc gwarą ludową „robią“ w socyalnej demokracyi galicyjskiej, chociaż po kilku nieudatnych próbach nie wysuwają się dziś natrętnie na plan pierwszy. Udział żydów w stronnictwie socyalistycznem zaznaczono już niejednokrotnie lecz zwykle ogólnikowo, oto więc na dowód kilka niedawno ogłoszonych faktów. We Lwowie jest 9 towarzystw socyalistycznych, z nich w 5 przewodniczącymi są żydzi, a mianowicie: w stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych 162 członków, Filip Besen; w stowarzyszeniu robotników budowlanych „Ogniwo“ 170 członków, Josef Schifler; w stowarzyszeniu fryzyerów i golarzy 30 członków, Jakób Gottfried; w stowarzyszeniu piekarzy 120 członków, Lipa Reischer; i w stowarzyszeniu dependentów adwokackich i notaryalnych — dr. Maks Zettelbaum.

Wybór żydów na przewodniczących stowarzyszeń dowodzi pośrednio znaczenia ich w partyi i wpływu na nią. Ale zajmują oni inńe jeszcze, ważniejsze stanowiska: mowców, agitatorów, publicystów stronnictwa i (ma się rozumieć) poborców składek. Taktyka socyalistów zresztą jest najlepszym dowodem przeważnego wpływu żydów. Oni wnieśli do niej wszystkie właściwości swej rasy oraz nałogi warstwy społecznej, z której zazwyczaj pochodzą. Nie potrzeba być wcale antysemitą, żeby jeżeli nie wyłącznie, to w znacznej mierze wpływowi żydów przypisać najbardziej znamienne rysy tej taktyki: bezczelną i naiwną zarozumiałość, krzykliwe wymyślanie przeciwnikom, nieprzebieranie w środkach i sposobach działaua, ślepą zaciekłość, nienawiść, w wielu wypadkach niczem nieusprawiedliwioną do religii chrześcijańskiej i duchowieństwa, niedorzeczne przechwałki a zwłaszcza frazeologię krzykliwą i przesadną, niesmaczną i trywialną. Są to zarazem znamienne rysy umysłowości i charakteru żydów, właściwości temperamentu rasowego, a w znaczniejszej jeszcza mierze właściwości i nałogi zawodowe na którą nawet sami żydzi, w innych warunkach wychowani, patrzeć nie mogą bez wstrętu.

Stronnictwo socyalistyczne wystąpiło w Galicyi na szerszą widownię w chwili, gdy od dawna istniejące stronnictwa straciły poniekąd racyę bytu, przeżyły się, bankrutować zaczęły, a nasze jeszcze się nie wytworzyły, skonsolidowały z mgławicy nieuświadomionych dążeń. Tym szczęśliwym dla niej warunkom zawdzięcza demokracya socyalna w Galicyi swoje względne powodzenie, swój szybki wzrost. Przyciągnęła ona do siebie w znacznej liczbie wszystkie żywioły niespokojne, wykolejone, moralnie i umysłowo nie zrównoważone, głównie zaś jak i gdzie indziej zresztą, żydów których właściwości umysłu i warunki społeczne popychały ku niej.

Do stronnictwa socyalistycznego zaciągać się zaczęli nie żydzi nawet, ale żydki, przed-

---

I to jest cechą nader charakterystyczną i wiele dającą do myślenia.

Żydzi znani z konserwatyzmu, z konserwatyzmu religijnego, tradycyjnego i narodowego, którego wieki nie były w stanie wygubić, żydzi których życie całe zadaje kłam wzniosłym idejom, które głosi socyalizm, czciciele potęgi i złota, czciciele tylko siły zwierzęcej i zwierzęcych instynktów, wyznający najściślejszą łączność narodową i bezkastowość, wyznawcy zabobonnego tałmudu i cadyków, nagle jak za skinieniem różczki czarodziejskiej, przeistaczają się w zupełną inną postać, stają się gorącymi zwolennikami walki klasowej i narodowego kosmopolityzmu, stają do walki z kapitałem i wyzyskiem.

Fakt to psychologicznie niedający się wytłumaczyć, toż kto tylko bodaj trochę poznał żydów względnie ich stan etyczny i przeszłość, szczerej wiary w to przeistoczenie się żydów nie nabierze nigdy.

Żadne przekonania nie dadzą się gwałtem wepchnąć do duszy a jeśli taki fakt zajdzie to albo żywot ich będzie nietrwały, albo przebyć muszą długą ewolucyę nim wejdą w krew i kość osobnika.

Już pominąwszy wszelkie inne cechy charakteru i duszy żydowskiej niepodatnej dla uczuć altruistycznych głoszonych przez socyalizm, ale już samo wszczepienie walki klasowej w solidarny naród żydowski a solidarność ta przez wieki przechodziła próbę ognia, walki klasowej na której socyalizm dzisiejszy podstawuje swą działalność, jest już momentem, który u żydów nigdy nie znajdzie materyału i gruntu podatnego.

I okazuje się to dziś w działaniu socyalistycznej partyi do której masowo zaciągają się żydzi. Walka klasowa tam wre ale przeciw kapitalistom chrześcijanom, o walce klasowej między żydami nie słychać, jakkolwiek ci najsilniej nią zagrożeni, bo tworzą największą potęgę kapitalistyczną.

Podczas kiedy w naszem społeczeństwie pomiędzy warstwami z dniem każdym wzrasta antagonizm i kopie silniejszą przepaść, żydzi, wyznawcy socyalizmu i stronnicy kapitału żyją w lubej zgodzie a nie rzadko były świadectwa, podają sobie ręce do wspólnej walki przeciw chrześcijańskim partyom, jak kilkakrotnie u nas stosunki podobną postać przybrały.

Niemniej też charakterystyczne, że żydzi zagarnęli w tej partyi właśnie wpływowe stanowiska, kierując całym ruchem.

Z tem większem zastrzeżeniem przyjmować należy zarzuty tej partyi, skierowane przeciw socyalizmowi. Żydzi socyaliści są największymi wrogami antysemityzmu, większymi nawet niż są dla kapitału i wyzysku i tu się przebija brak bezstronności w poglądzie na antysemityzm.

Z wielu i licznych zarzutów grających na strunach rozdenerwowanego wieku, pragnącego wszystko burzyć, by nowy gmach społeczny stawiać a jakiemi walczą żydzi socyaliści, zastanówmy się nad dwoma.

Uznając, acz nader słabo akcentując wyzysk żydów tłumaczą, że gdy się usuną podstawy istniejące wszelkiego wyzysku, znikną i wyzyski żydowskie.

Zapowiednia bardzo pocieszająca, ale niepraktyczna, gdyż jeśli dzisiaj całą nie zwrócimy się przeciw sile żydowskiej, rozpraszając usiłowania i czyny w dalekich teoretycznych programach, w przyszłości nie będzie się komu bronić, zresztą jeśli dziś uznajemy, że wyzysk ich masowy istnieje, dlaczegoż nie mamy walczyć dziś przeciw niemu, lecz czekać chwili, która ma przybyć na rozwiązanie kwestyi żydowskiej jak deux ex machina.

Właśnie w myśl tych zasad jakie wyznaje socyalizm, należy w przyszłości walczyć z obstrukcyjną działalnością, żydów a występować przeciw nim jako masie wyzyskiwaczy, gdyż tak ich proletaryat, jako finansowe wielkości w wyzysku tym idą wspólnie ręka w rękę.

Zamiast czekać tej chwili, która węzeł gordyjski wyzysku żydowskiego ma rozciąć, niech się przeistoczą żydzi w dodatni współczynnik społeczeństw a antysemityzm sam przez się upadnie, czyniąc miejsce tylko walce klas społecznych.

Antysemityzm walczy przeciw wyzyskowi, więc temsamem ma prawną podstawę.

Drugim zarzutem jest to, że antysemityzm jest ruchem efemerycznym, przejściowym, sztucznie wywołanym na obałamucenie budzących się umysłów a szukających poprawy społecznej, jest siatką na oczy stworzoną w chęci sprowadzenia rozwoju społecznego na tory wsteczne, oderwanie jego uwagi od zdobyczy wieku, dalej że jest pozbawionym uczuć altruistycznych, walcząc przeciw żydom, którzy są narodem upośledzonym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stawiciele tego żydowstwa, które już zerwało z talmudem, ale w zamian jego nic nie przyjęło, ani ewangelii, ani moralności filozoficznej, które już obcięło pejsy i zrzuciło chałat, ale nie ucywilizowało się wcale, chociaż już uczyło się w szkołach; żydowstwa, znieprawnionego warunkami bytu, niemającego żadnej etyki. cynicznego i rozzuchwalonego równouprawnieniem politycznem.

Zapewne i ta nawet część społeczeństwa żydowskiego, najgorsza i najszkodliwsza, posiada pewne przymioty, pewne właściwości dodatnie. Ale w działalności stronnictwa socyalistycznego ujawniły się niemal wyłącznie strony ujemne, i to nie tylko w taktyce stronnictwa ale i w pojmowaniu zasad socyalistycznych. Socyalizm, którego zadaniem jest zapewnienie wszystkim ludziom szczęścia i pomyślności materyalnej, świadome, celowe zorganizowanie wszelkiej działalności społecznej, odrodzenie moralne ludzkości — z natury swych dążeń powinien być doktryną optymistyczną, pozytywną, twórczą. Żydzi nadali mu charakter negacyjny i pessymistyczny. Czytając pisma socyalistyczne, poza wiadomościami dotyczącemi spraw partyjnych i czasem artykulikami pseudo — naukowymi, do znudzenia powtarzającymi, z iście żydowską cierpliwością „ten sam sztuk marksowski tylko na inny manier“ nie znajdziesz nic oprócz spisów zbrodni, znieprawnienia moralnego, głupoty i podłości ludzkiej, nic oprócz wyrazów nienawiści i zemsty, złorzeczeń, skarg i szyderstwa.

Nie przeczę, że żydzi do socyalizmu, takiego zwłaszcza lgną szczerze, nie posądzam ich, że chcą robić na nim tylko osobisty lub plemienny interes. W pismach socyalistycznych słyszą jakby echa swoich starych ksiąg świętych, swoich tradycyi niezapomnianych. Czy te szczegółowe, nudne opisy urządzenia świątyni i wykonywania obrzędów religijnych, czy ten formalizm, wyliczający wszystkie sznureczki na sukni kapłana, wymierzający każdy krok jego, nie przypominają planów „naukowych“ przyszłego urządzenia społeczeństwa, a te, ponure opisy mordów wyłupiania oczu, zbrodni potwornych, czy nie sprawiają takiego samego wrażenia, jak okropne kroniki pism socyalistycznych?

[illegible] pessymizm, ta skłonność do negacyi bezwzględnej są w pewnej mierze przyrodzonemi, w większej jeszcze nabytemi właściwościami ducha żydowskiego. Prześladowani, pogardzeni, poniewierani w ciągu tylu wieków, nic dziwnego, że mają w krwi swej pragnienie zemsty, że nienawidzą tego wszystkiego, co im przypomina upodlenie, niewolę, krzywdy doznane, że chcieliby zniszczyć i zburzyć wszystko: i ten porządek prawno — polityczny i społeczny, który ich gnębił, i tę cywilizacyę, która jest dla nich obcą, bo w wytwarzaniu jej udziału nie brali, i ten dorobek moralny ludzkości, do którego się nie przyczynili. Psychologicznie zrozumieć ich można i poniekąd nawet usprawiedliwić. Ale ta negacya semicka, jak każdy obcy pierwiastek, wprowadzony w żywe ciało, albo zakazić musi socyalizm, jeżeli ten go nie wyrzuci, nie pozbędzie się go w jakikolwiek sposób, albo wywoła ostry proces zapalny — antysemityzm społeczny, który właściwie jest odmianą socyalizmu, chociaż i antysemici i socyaliści zwykle temu przeczą. Ten proces zapalny ogarniać już zaczyna powoli warstwę robotniczą, którą zżydzenie socyalizmu musi ostatecznie do niego zniechęcić.

Sami socyaliści przyznają, że nie spodziewali się takiego tryumfu, jaki podczas wyborów odnieśli, a to przecie powinno ich pouczyć, że i zwrot nagły w przeciwnym kierunku jest prawdopodobny i że rychło doznać mogą porażki równie doniosłej, której żadna organizacya zapobiedz nie jest w stanie. Ale mówić dziś w Galicyi do socyalistów to mówić do żydów, a ci przecie sami siebie nie wyeliminują.

J. L. Jastrzębiec
(w Przeglądzie Wszechpolskim).

Korespondencye.

Nadwórna d. 10. października.

(Klęska elementarna — Sokół.)

Wczesny śnieg jaki spadł w ubiegłym tygodniu, niekorzystnie wpłynie na tegoroczne zbiory. Zbiory bowiem jeszcze w przeważnej części leżą w polu i dziś dopiero wydobywają się z pod śniegu, który spadł był w znacznej ilości, bo na kilka decymetrów pokrył pola. Niemniej ucierpiały drzewa, które pod ciężarem wilgotnego śniegu łamały się.

Sokół tutejszy, po dłuższej bezczynności, nie z jego winy pochodzącej, rozpoczął nowe życie. Nowy Wydział, niedawno wybrany, — do którego weszli: Stanisław Obertyński (prezes), Kajetan Biliński (zast. prez.), Frankiewicz Karol, Schiller Antoni, Szefel Mieczysław i Stefanów Adolf — zajął się jak najgorliwiej sprawą sokolską i po usunięciu pewnych przeszkód rozpoczyna w tym tygodniu ćwiczenia pod kierunkiem druha Szelestaka. Uznanie też należy wyrazić Radzie gminnej, która na prośbę Wydziału Sokoła udzieliła bezpłatnie dużej sali w ratuszu na ćwiczenia gimnastyczne.

Tłumacz, d. 12. października.

Z serdeczną radością powitaliśmy Wasze pismo, bo znamienuje ono zbawienny kierunek w jakim społeczeństwo nasze biedne organizować się zaczyna. Pozwólcie więc złożyć sobie nasze staropolskie „Szczęść Boże“.

Niemniej jak Wy w Stanisławowie utyskujecie na jarzmo żydowskie, narzekamy i my, lecz co gorsza, że u nas i chrześcijanie nie tacy, jakimi być powinni i jak pismo święte poucza.

Przez chrześcijan, co to „ani zimni ani gorący najwięcej złego spływa na nas“.

Na dowód przytaczam fakt następujący:

Tutejsza wojskowość stanowczo nie chciała, by dostawę do menaży wojskowej miał żyd, dlatego oddała ją prowizorycznie poczmistrzowi, a później obywatelowi B. z którego wojskowość była zadowoloną jednakowoż żyd Tittmann wszedł w spółkę z p. Drzewieckim bankowym sekwestratorem i pod jego firmą prowadzi dostawę.

Żydom tak daliśmy się opanować, że tutejsza inteligencya poczytuje sobie za zaszczyt utrzymywanie przyjaźnego stosunku z łapciastym żydem Seitsmannem.

[illegible] wesele, na którem cała masa inteligencyi bawiła się jak u pana brata, z czego nie omieszkał się żyd chlubić na wsze strony, gładząc brodę, że „un żyje z takimi panami jak p. dyrektor od szkoły, z panem aptekarzem, panem kancelistą od sądu etc. etc.

Że żyd był uszczęśliwiony takimi jegomościami, nie dziwię się, ale że ci panowie mieli satysfakcyę bawić się u tego żyda mocno mię to zdumiewa. (Z...)

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Chrześcijanie wyborcy i obywatele! jawcie się dziś jak jeden mąż w sali teatralnej o godzinie 4. popołudniu.

Chrześcijanie! żądajcie po restauracyach, piwiarniach i kawiarniach, by utrzymywały dla Was „Związek chrześcijański“, gdzie tego nie uczynią, opuście lokal!

— **Mianowania.** Ks. Abrysowski Emil, katecheta szkoły wydziałowej żeńskiej zamianowany został inspektorem szkolnym na okręg Bohorodczany—Nadwórna.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie mianował oficyała wyższego sądu krajowego Zdzisława Zygmuntowskiego oficyałem IX. rangi dla Stanisławowa, sekretarza powiat. Augusta Ehrlicha dla Tłumaczą, prowadzącego księgi gruntowe Franciszka Ksawerego Piwockiego dla Stanisławowa, Zenona Żerebeckiego dla Stanisławowa.

— **Głos z miasta.** Ogólne zdanie twierdzi o Stanisławowie, że się ciągle rozwija, przyozdabia i nabiera cech wielkomiejskich. Z żalem musimy jednak zauważyć, że obok dodatnich, spostrzegamy i ujemne strony tego rozwoju. Do tych zaliczyć należy miejskich lowelasów o rudawych lub czarnych spiczasto przyciętych bródkach, które mają im niby szyku dodawać i ozdabiać płytkim rozumem opatrzone głowy. Młodzieńcy ci, zamiast się pracą zająć, kręcą się około żeńskich szkół wydziałowych w godzinach kiedy panienki idą do klasy lub do domu wracają i po drodze zaczepiają je, mówiąc niesmaczne komplimenty. Nie trzeba dodawać, jak podobne sprawki oburzają nietylko rodziców, ale uczciwy ogół społeczeństwa, gdy biedne dzieci, nie mają na ulicy nikogo, ktoby się podjął odpędzenia napastnika.

W Warszawie np. wystarczy powiedzieć stójkowemu, (którego się tam co kilkanaście kroków widzi na wyznaczonem mu stanowisku), aby sobie zabrał takiego eleganckiego pana, — co tenże w tej chwili spełnia. A środek ten znakomicie skutkuje!

Miasto nasze jednak pod względem urządzenia policyi miejskiej, nie wstępuje wcale w ślady większych miast, to też policyanta nigdzie na lekarstwo nie znajdzie w potrzebie.

Polecamy więc gorąco tę sprawę, do kogo ona należy, o zarządzenie odpowiednich kroków, zapobiegających podobnym szkodliwym wybrykom. „Jeden z ojców“.

— **Profanacya cmentarza** w Pasiecznej (pod Stanisł.) donoszą nam, że tamtejsza Gmina wydzierżawiła trawę na cmentarzu miejscowym Hnatowi Iwasiutiakowi, zastępcy wójta, który nie zważając wcale na to, że na tymże cmentarzu popioły jego rodziców spoczywają, — pasie bydło, które wraz z bezrogami gminnemi nietylko zanieczyszcza wspomniane miejsce, ale i zadeptuje do tego groby, łamie krzyże i t.p. Szlachetna zwierzchność gminna w Pasiecznej nie widzi tego wszystkiego, gdyż wójt Hryń Iwanyszyn, wraz ze zacnym swoim zastępcą stale „urzędują“ u Chaskla Lindnera zaś większość radnych zajętą jest stale bądź spiewaniem „mnohaja lita“ wspomnianemu Pjankiesowi bądź pompowaniem piwa w piwnicy. I nic też dziwnego, że pierwotni mieszkańcy pasieczańscy stają się dziadami a taka hałastra Chasklowska ze swojem licznem potomstwem rośnie materjalnie jakby na drożdżach.

— **Więcej godności!** Przywykliśmy już do tego, że na ulicy, w lokalach publicznych nie usłyszy innego języka, oprócz wstrętnego żargonu żydowsko-niemieckiego, rozlega on się nietylko w drugorzędnych kawiarniach, chałatowców, lecz wejdź do lokalu, w którym gromadzi się inteligencya chrześcijańska, a chyba sporadycznie usłyszysz język polski lub ruski. Wejdź np. do kawiarni Basa, uchodzącej za najporządniejszą, zasiadasz przy czarnej kawie i gazecie, obok siedzą młodzi żydzi, przyszli doktorowie różnych fakultetów, czytają gorliwie „Neue freie Presse“ lub „Arbeiterzeitung“ i staczają gorące dysputy. Panowie ci wychowali się w polskich szkołach, umieją po polsku, lecz rozprawy toczą się w języku niemiecko-żydowskim, przy bocznym stoliku gra kilka mecenasów izraelitów i kłócą się wrzaskliwie po niemiecku, uciekasz [illegible] uważaj, bo obok siedzący obywatel mojżeszowego wyznania ucierа nos, obywając się bez chustki wiedząc, że Bóg dał pierwej palce, a chustkę lepiej schować na szabas, wynosisz się czemprędzej, siadasz w pobliżu panów kolejarzy, widzisz po twarzach, że to chrześcijanie, lecz z podziwem słyszysz wyłącznie prawie mowę niemiecką; Wchodzi kilku poważnych księży ruskich lub profesorów, lecz i ci wstydzą się swego języka, a po polsku mówić nie chcą, i od nich usłyszysz tylko „einen Schwarzen zahlen“. Tam kilku mieszczan gra w karambola; sądzisz, że choć tu usłyszysz dźwięk polski, mylisz się bracie i tu niemczyzna panuje wszechwładnie. Jednem słowem, gdzie się ruszysz, rozlega się żargon lub niemczyzna. Nie dziwimy się żydom, ci panowie nie zmienią się nigdy, pozbyliśmy się już mrzonek o możności ich zobywatelenia, ale dlaczegoż naśladują ich chrześcijanie urzędnicy, profesorowie mieszczanie. Czyż mamy tak mało godności i poszanowania dla siebie samych i czy możemy dziwić się, że żyd odzywa się do nas po niemiecku. Panowie więcej godności! wszak my nie przybłędy, lecz siedzimy na własnych śmieciach, szanujmy siebie jeżeli chcemy aby nas szanowano, mówmy po polsku lub rusku i tylko tymi językami a zmusimy żydowstwo, by się do nas stosowało.

— **P. Kudisch,** który dotychczas lekceważył sobie wszelkie rozporządzenia władz i ufny w protekcyę p. Kohutiaka wybudował na Belwederze szopę na siano dla wojska wbrew wszelkim warunkom bezpieczeństwa uczuł już nad sobą silną rękę starostwa, które ukarało go grzywną 100 złr., za wybudowanie szopy wbrew zakazowi. Nadto siano dostarczył tak liche dla wojska, iż władze je nie przyjęły.

Naoczny świadek opowiadał nam, iż okłot słomy zgubiony przez żołnierzy a wieziony od p. Kudischa tylko z zewnątrz otoczony był słomą, zawierając wewnątrz śmiecie.

— **Zydek rabuś.** Dnia 28. zeszłego miesiąca o godzinie 5. popołudniu na ulicy Gazowej, obok jatek stała banda żydowskich niedorostków, a było to święto żydowskie. Wtedy właśnie wychodzili ze szkoły uczniowie uczęszczający do szkoły ćwiczeń przy c. k. Seminaryum. Z tej bandy żydowskiej wyleciał kamień na jednego z uczniów, a wtedy wypadł z tej zgrai jeden żydziak, szarpnął tego chłopczyka chrześcijańskiego, aby mu książki upadły na ziemię, a gdy to się stało, chwycił notatkę, uciekł i znikł pomiędzy tą hałastrą żydowską. Cała ta banda przypatrywała się temu rabunkowi i oczywiście w tym celu zebrała się. Obrabowany chłopczyk przestraszony, do domu przyszedł z płaczem i bolem głowy.

Wzywamy magistrat, aby w tem miejscu postawił policjanta.

— **Młodzież polska rękodzielnicza** urządza w sali tow. im. Moniuszki drugie przedstawienie w poniedziałek dnia 18. bm. na dochód pomnika Adama Mickiewicza. W skład programu wejdą następujące sztuki: „Jeden z nas musi się ożenić“ Benedixa, „Błażek opętany“ Wł. L. Anczyca i „Fotografia Jędrusia“ Przybylskiego. Spodziewamy się, że Publiczność pospieszy chętnie na to przedstawienie, tembardziej że cel piękny i patryotyczny, jak również by dać poznać, że się nie lekceważy szczerej i chętnej pracy młodzieży rękodzielniczej.

— **II. Posiedzenie wydziału okręgowego Sokoła.** Ubiegłej niedzieli odbyło się II. posiedzenie wydziału okręgowego. Przybyli nań delegaci z Bursztyna Bereźnicki, z Delatyna Rojek, z Czerniowiec Kułakowski, ze Śniatyna Biliński, ze Stanisławowa udział wzięli w obradach: prezes Barancewicz, dr. Ostafiński, Adelman, Artychowski, Świątkiewicz i Traciłowski. Usprawiedliwiły nieobecność gniazda Buczacz, Kopyczyńce, Kałusz i Dolina.

D. Kułakowski interpelował, czy weszła już w życie uchwała poprzedniego posiedzenia co do zaprowadzenia instytucyi wędrownych nauczycieli gimnastyki.

D. Świątkiewicz wyjaśnia, że dla braku odpowiedniej siły, kwestya ta jest jeszcze w toku.

Następnie prezes Barancewicz zawiadomił wydział o uznaniu Dr. Czarnika zastępcy prezesa Związku tow. gimnas. za udały zlot i dziękował gniazdom za wzorowe zachowanie się.

Żywa i długa dyskuzya wyłoniła się przy podziale zysku ze zlotu. Wyłoniły się dwa wnioski. Wniosek d. Kułakowskiego, by zysk z całego zlotu rozdzielić między gniazda i wniosek dr. Traciłowskiego, by zysk z festynu i rautu jako przedsiębiorstw czysto lokalnych przelać do kasy gniazda centralnego w całości. W obec równości głosów prezes rozstrzyga kwestyę na korzyść wniosku dr. Kułakowskiego.

Następnie uchwalono zniżyć wkładkę okręgową z 25 na 10 ct. na II. półrocze a naczelnik Świątkiewicz przedłożył sprawozdanie z lustracyi gniazd przed zlotem, za które wyrażono mu uznanie.

D. Adelman wnosi, by Związek przy zakładaniu nowych gniazd zbadał wpierw warunki istnienia Sokoła w odnośnem miejscu i zasięgał przytem opinii wydziału okręgowego.

Ten jak również wniosek d. Świątkiewicza, by sprawozdanie z II. posiedzenia przesłano „Przewodnikowi“, tudzież gniazdom do okręgu należącym uchwalono, poczem posiedzenie zostało zamkniętem.

— **Znowu chleb żydowski.** Donoszą nam, że u piekarza żydowskiego przy ulicy Kazimierzowskiej znaleziono w chlebie śmiecie jak również u innego kawałek szkła. Urgujemy więc ponownie naszą komisyę sanitarną, żeby zajęła się rewizyą piekarń o ile odpowiadają one wymogom zdrowotnym. Przy tem zwracamy uwagę na piekarzy żydowskich bez koncesyi uprawiających przemysł piekarniany jako „nebengescheft“ a których ma być w naszem mieście znaczna liczba.

— **Ulica Antoniewicza** mimo przyrzeczeń magistratu do dziś dnia nie otrzymała ani chodnika, ani uporządkowaną nie została, jakkolwiek domaga się tego bliskość kościoła ormiańskiego i sądu, zwłaszcza że możnaby to uczynić bez wielkiego nakładu.

Należałoby i ów stary parkan od ogrodu probostwa zastąpić nowym, gdyż istniejący sprawia nie zbyt estetyczne wrażenie.

— **Złodziej drobiu.** W ubiegłym miesiącu przybyła do Stanisławowa niejaka Julia Ernest z Bohorodczan i przywiozła z sobą drób na sprzedaż.

Na targu przystąpił do niej Mojżesz Feider, handlarz drobiu z ulicy Belwederskiej l. 51 i podczas, gdy inni żydzi obstąpili sprzedającą, chwycił z wozu kaczkę, ukrył pod biekieszę i uciekł.

Na krzyk kobiety przybiegła policya i przychwyciła złodzieja a kiedy na prośbę kobiety zrobiono w jego domu rewizyę, znaleziono ją już zarzniętą.

Żyd w prośby, by mu darowała winę, gdyż mu *wstyd siedzieć podczas świąt*, były to „trubki“. Sprawę oddano do sądu.

— **Budowa ruskiego seminaryum** duchownego rozpocznie się w przyszłym roku, gdyż rząd wstawił już potrzebną kwotę do budżetu na r. 1898.

— **Konwersya długów miejskich** nie musi być niewdzięcznym czynem obywatelskim, gdyż u nas mocno się o nią ubijał p. Nimhin a obecnie w Krakowie zmierza do tego w radzie miejskiej drugi żyd Seinfeld, znany z arogancyi z tutejszego procesu.

— **Sprostowanie.** Egzamin oficerski złożył nie p. Edward Hein, jak wydrukowaliśmy w przeszłym numerze, lecz p. Wincenty Hein.

-- **Zaduszki.** Zbliża się dzień w którym idąc za popędami serca i zwyczaju tysiące złotych wyrzucamy na wieńce i światła nagrobne bezużytecznie.

Milsza Bogu jedna łza otarta nędzarzowi, niż miliony świateł cmentarnych.

Wzywamy dlatego nasze społeczeństwo tak polskie jak i ruskie, by nie schlebiając próżności ludzkiej, ale kierując się prawdziwie chrześcijańskiem uczuciem, grosz wyrzucany dotychczas marnie składała humanitarnemu towarzystwu św. Wincentego a Paulo, przychodząc temsamem z pomocą nędzy i ratując częstokroć od hańby i śmierci głodowej cierpiących bliźnich.

Towarzystwo to, za niską opłatą wypożycza krzyże do ubrania grobów z których dochód obraca na wsparcie biednych.

Chrześcijanie! zamiast urządzać dekoracye częstokroć teatralne na grobach waszych najbliższych, oddajcie grosz towarzystwu temu a pamięć ich uczcicie jako prawdziwi chrześcijanie i przyczynicie się do umiejszenia nędzy w naszem mieście.

— **Na Wawel.** Ostatnie rozbicie puszek na Wawel przyniosło kwotę 18 złr., która została odesłaną do Krakowa, a mianowicie: WP. Amirowicz 30½ ct., Czerwiński 45 ct. Doboszyński 1 złr. 42 ct., Ertel 1 złr. 14 ct., Filous 84 ct., Gurawski 2 złr. 55 ct., Kakowski 61 ct., Piskorz 18 ct., Rutkowski 45 ct., Stein 18½ ct., Tumidajski 8 złr. 12 ct., tudzież z puszki WPani Dobruckiej 84 ct., Zajączkowej 37 ct. i Ostafińskiej 68 centów.

✝ **Zmarli.** Eugeniusz Gryziecki kandydat notaryalny w 37 r. życia dnia 12. b. m. — Anna Szporek w 70 r. życia dnia 13. b. m.

— **W polemikę z fałszami** Kurjera stanisławowskiego wchodzić nie będziemy, gdyż uważamy to za ujmę naszej godności i za stratę wyrządzoną czytelnikom naszego pisma wskutek bezużytecznego zapełniania organu prostowaniem tendencyjnych sprawozdań Kurjera.

Upraszamy tylko naszych czytelników, którzy byli obecnymi na wiecu chrześcijańskim w dniu 4. b. m., by dla wyrobienia sobie sądu o moralności i taktyce tego pisma porównali jego przebieg z zamieszczonem w Nr. 629. z dnia 10. b. m. Kurjera stanisł. sprawozdaniem. To nam za wszelką satysfakcyę wystarczy.

— **Wszelkich informacyj** tyczących się spraw Związku udziela codziennie redakcya w godzinach od 9 — 12 rano i od 3 — 6 popołudniu w biórze Banku mieszczańskiego przy ul. Sapieżyńskiej l. 10. a w poniedziałki Wydział w „Kole mieszczan“ od godziny 8 — 9 wieczorem.

— **Dziś** o godzinie 4. popołudniu w sali tow. im. Moniuszki odbędzie się zebranie chrześcijańskich wyborców. Ze względu na ważność sprawy, mającej się omówić, zapraszamy jak najgoręcej nasze chrześcijańskie społeczeństwo, by jak najliczniej jawiło się w sali teatralnej.

Chrześcijanie, obywatele przybywajcie!

— **Wieczorek humorystyczny** p. Wróblewskiego pod względem artystycznym powiódł się zupełnie, mniej pod względem kasowym.

Niegrany dotychczas u nas „Djabeł stary kawaler“ pozyskał ogólne uznanie dla artysty a wygłoszenie jego było znakomite. Niemniej dobrze otworzył artysta typ rębacza lwowskiego „Bazylego Samowara“ i murarza moralisty, zwłaszcza udałe kuplety budziły ogólną senzacyę i humor. „Bartek z pod Ojcowa“ wypadł poprawnie, lecz szczególniejsze względy zaskarbił sobie artysta u publiczności „Chaimem po pożarze“. Mniej szczęśliwie wypadła deklamacya wiersza Gawalewicza „Żyje“. Brak w niej było uczucia, należytej modulacyi i cieniowania.

— **Administracya nasza** przeniesiona została do Banku mieszczańskiego Sapieżyńska l. 10.

— **Posiedzenie** Wydziału Związku chrześcijańskiego tudzież komitetu redakcyjnego, odbędzie się jak zwykle w poniedziałek o godzinie 8. wieczorem w Kole mieszczan na które wszystkich chętnych członków się zaprasza.

— **Raut** na dochód towarzystwa św. Kazimierza odbył się ubiegłej niedzieli w Sokole i mimo niepomyślnej aury, dzięki poświęceniu się i energii z jaką zajęła się p. Festenburgowa rautem, wypadł on zadowalniająco a co ważniejsza przyniósł znaczny czysty zysk.

— **Aż dwa tingle** posiadamy obecnie w naszym grodzie. Jeden bawi u Fischera a drugi u Sedelmajera. Nie ma co mówić nasza władza miejska dba o nas, byśmy się nie nudzili, zdaje się że tem chce wynagrodzić swoje niedbalstwo i brak działania na polu religijnem ekonomicznem i narodowem. Brawo panie burmistrzu!

— **Prawybory do komisyi** podatkowych nie wypadły lepiej niż wybory w mieście.

I tak w Haliczu wybrano 19 wyborców z IV. klasy 17. żydów a 2. chrześcijan z III. klasy jednego żyda, w mieście naszem z przedmieść 19. wyborców żydów IV. klasy z III. dwu wyborców żydów; nie dziw więc że przy wyborach, które w dniu 19. b. m. się odbyły wyszli sami żydzi.

Komentarze zbyteczne.

— **Pożegnanie p. Hinzego.** W ubiegłym tygodniu w sobotę w sali kasynowej żegnali tutejsi urzędnicy sądowi p. prokuratora Hinzego, który przenosi się na stanowisko prezydenta sądu do Stryja.

Obecnymi byli na uczcie prezydent Chorzemski, prezydent ze Sambora Sachanek, adwokaci, lekarze, naddyrektor zakładu karnego p. Stark, dyrektor Schneider i inni.

Pierwszy toast wniósł prezydent Chorzemski, życząc p. Hinzemu powodzenia na nowem stanowisku. Bardzo pięknie przemawiał p. Turteltaub radca i mowa jego wywarła głębokie wrażenie. Przemawiali nadto zastępca prokurat. Malinowski, adwokat Zins p. Stark, p. prezydent Sachanek, witając go jako najbliższego sąsiada.

Na wszystkie głęboko wzruszony odpowiadał p. Hinze, który będąc na trudnem stanowisku oskarzyciela państwa umiał zawsze pogodzić poczucie sprawiedliwości z miłością, to też pozyskał sobie uznanie u władz a sympatyę wśród całego społeczeństwa.

Miłą zabawę, której towarzyszył serdeczny choć podniosły nastrój, zakończył p. Majeranowski tradycyjnym naszym toastem „Kochajmy się“.

— **Co konsekwentniej?** Wynająć salę żydom, czy sam gmach żydom sprzedać. Towarzystwu Moniuszki zazwyczaj robią ciężki zarzut z tego powodu, że salę na przedstawienia żydowskiemu teatrowi wynajmuje i ciskają na nie gromy potępienia. Mówią to ci, którzy nie liczą się z faktem, że towarzystwo znaczne raty amortyzacyjne spłacać musi. Teatr polski im. Fredry w obec niepowodzeń kwoty tej pokryć nie zdoła, gdyż towarzystwo licząc się z trudnymi jego warunkami obniżyło mu do minimum najem, zresztą teatr ten nie bawi cały rok, więc Towarzystwo zmuszone jest szukać innych środków do czerpania dochodów. A konsekwentniej przecież bodaj żydom salę wynająć i mieć fundusz na pokrycie rat amortyzacyjnych, niż dopuścić do licytacyi gmachu i sprzedania go żydom.

Nie kwestya szermować frazesami, trzeba znać ciężkie warunki towarzystwa, by je potępiać można, dlatego ciskając na nie gromy niepatryotyzmu, mimowolnie popełniamy go sami, spychając towarzystwo na drogę niebezpieczną, bo grożąca sekwestrem i oddaniem gmachu w ręce żydów.

— **Posiedzenie komitetu** obywatelskiego wyborczego odbędzie się we środę dnia 20. b. m. w sali Rady powiatowej o godzinie 7. wieczorem.

Uprasza się wszystkich należących do komitetu, by raczyli posiedzenie to swą osobą zaszczycić.

— **Kto utrzymuje miasto?** P. Sa..... przechodząc chodnikiem w rynku a mając drogę zagrodzoną przez żydówki zajęte targiem z włościanką, usunął je z lekka z chodnika na stronę. Ledwie to uczynił rzuciła się nań rozindyczona żydówka krzycząc: „Kick, kick! wir zahlen Steuern, für unser Geld wird Renek gemacht, die Strassen gebaut, reparirt und die Gojen erlauben sich uns aweg zu szlippen vom Trotuir — Hörts! i t. d. i t. d.

— **Nabożeństwo żałobne** dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki odbyło się w dniu 15. b. m. w kolegiacie łacińskiej staraniem patryotycznej młodzieży polskiej.

— **Uroczysty wieczór** ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci naczelnika Tadeusza Kościuszki odbędzie się w niedzielę dnia 17. b. m. staraniem tow. rękodzielników „Gwiazda“ w sali Sedelmajerowskiej o godzinie 7½ wieczorem, z następującym programem: Słowo wstępne wygłosi p. P. Swiertnia, Chór młodzieży rękodzielniczej odspiewa Jareckiego „Straż nad Wisłą“ i wieniec pieśni polskich.

Deklamacya, Zakończy „Dramat jednej nocy“ poemat dramatyczny w 1. akcie A. Urbańskiego.

— **W odpowiedzi Gazecie Narodowej.** Zostawiając sobie omówienie artykułu wstępnego Nr. 286. „Niezdrowe prądy“ na czas późniejszy, zaznaczyć obecnie tyle tylko chcemy, że bardzo dziwnem nam się wydaje, że dziennik ten chcąc, jak twierdzi, także nieść sztandar chrześcijańsko-socyalny, wolałby iść raczej społem z żydami przeciw Rusinom, niż z Rusinami przeciw żydom! Tak się pojmuje braterstwo Słowian i zasadę, „wolni z wolnymi, równi z równymi“, którą przodkowie nasi okupili krwią i życiem. Widocznie nie zapomniano tam jeszcze walki wyborczej. Reszta potem.

Dział ekonom. przemysłowy.

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu otworzyło z dniem dzisiejszym w Gmachu Dyrekcyi kolei państwowych, sklep z wyrobami korczyńskimi własnej swej produkcyi. — Towarzystwo to, które w liczbie swych członków posiada wielu mieszkańców naszego grodu, swą wytrwałą pracą w dziedzinie przemysłu krajowego, dało się już poznać szerokim kołom naszego społeczeństwa. Oparte na zasadach samopomocy a ożywione obywatelstwo myślą dokłada starań, aby zużytkować pracę ludu uzdolnionego do pewnych gałęzi przemysłu i tym sposobem zatrzymując choćby cząstkę wychodzących z kraju kapitałów przyczynić się do podniesienia dobrobytu krajowego. — Już w czasie wystawy krajowej stanęło to towarzystwo do popisu z wyrobami tkackiemi, które w oczach zwiedzających na własnych swych warsztatach w swoim pawilonie korczyńskim bezustannie produkowano.

Widząc pięknowzorzyste adamaszki i jak najcieńsze weby nie chciało się niemal wierzyć, że można mieć wyroby krajowe w niczem nieustępujące jak najlepszym wyrobom zagranicznym. — Z popisu tego wyszło towarzystwo z tryumfami otrzymując dwie nadgrody: medal złoty za wyroby lniane które uznano za najlepsze i medal srebrny za skuteczną działalność około podniesienia i rozwoju przemysłu krajowego.

W celu rozprzedaży swych wyrobów towarzystwo prócz głównego sklepu we Lwowie otwierało stopniowo swe filie w Krakowie, Przemyślu a obecnie także w Stanisławowie. — Nie mamy zamiaru reklamować tego, co sobie już własną pracą i rzeczywistą wartością, zdołało samo wyrobić w społeczeństwie reklamę nie możemy wszakże pominąć sposobności zwrócenia uwagę swych czytelników na nowo otworzony sklep ze wszech miar zasługujący na to, aby go poznać a któremu ze swojej strony, życzymy jak najlepszego w naszym grodzie powodzenia.

Podziękowanie,

Młodzież polska rękodzielnicza czuje się w obowiązku złożyć Szanownemu Towarzystwu im. Moniuszki najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne odstąpienie sali na przedstawienie amatorskie urządzone przez młodzież rękodzielniczą, na dochód stependyum cieszyńskiego, nadmieniamy zarazem że gdyby nie bezinteresowność Szan. Tow. im Moniuszki, bylibyśmy mieli deficyt w sumie około 10 złr. pokryć z własnej kieszeni, ponieważ mieliśmy dochodu 50 złr. z przedstawienia, rozchód zaś wynosił 60 złr.

Za komitet:

Wł. Niemczyk, Ant. Daczkowski.

Ogłoszenia.

Do sprzedania z wolnej ręki.
Nowy dom murowany, wysoko parterowy przy ulicy Isakowicza l. 4. zawierający 6 ubikacyj, spiżarnię i dwa wchody. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Wikt zdrowy smaczny i tani
zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Frontowy pokój kawalerski
z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia, w domu przy ulicy Lipowej Nr. 69.

Akademik-prawnik, rutynowany w udzielaniu lekcyj, przyjmie lekcyą za pokoik kawalerski i część wiktu. Bliższych informacyj udzieli administracya „Związku chrześcijańskiego“ Sapieżyńska 10,

Józef Bieńkowski
pracownia rzeźbiarska
przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.
wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.
12—12

FABRYKA 7—12
cukrów deserowych i herbatników
na sposób arszawski prowadzona
JANA HÖFLINGERA
LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)
poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1.— ct.
pomadci zwykłe, znakomite smaki owocowe	—.80 „
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p.	1.20 „
owoce kandyrowane	1.20 „
herbatniki specyalność warszawska	—.80 „
karmelki nadziewane 20 smaków	—.50 „
„ szlazowe. specyalność	—.50 „
pastylki miętowe pomadkowe	—.80 „

z powodu nadzwczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrabiany przez specyalnych robotników warszawskich.

Nowo otworzona Filia
Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu
W STANISŁAWOWIE
w Gmachu Dyrekcyi koiejowej, obok głównego wchodu.
Poleca Szanownej P. T. Publiczności
WYROBY CZYSTO LNIANE KORCZYNSKIE
własnego wyrobu, jako to:
płótna w różnych szerokościach i grubościach, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, ścierki, drelichy, dymy i t. p. nicianne wyroby.
WIELKI WYBÓR GOTOWEJ BIELIZNY DAMSKIEJ i MĘSKIEJ.
Kołdry atłasowe i wełniane, materace włosienne, własnego wyrobu.
CENY FABRYCZNE.

NAJTAŃSZE POLSKIE PISMO CODZIENNE!!

Od dnia 1. października 1897 wychodzi we Lwowie

RUCH KATOLICKI

pismo codzienne

poświęcone sprawom narodowym, społecznym, ekonomicznym, handlowym, politycznym, naukowym i literackim.

Prenumerata miesięczna 1 złr. (włącznie z przesyłką pocztową).

PREMIE BEZPŁATNE.

Każdy prenumerator otrzymuje wpłaconą prenumeratę napowrót książkami dowolnie wybranemi z pośród dwunastu najświeższych dzieł, przez nas w tym celu zakupionych. — Każdy prenumerator ma prawo zamieszczenia co miesiąc bezpłatnie pięciowierszowego ogłoszenia.

Redakcya i Administracya Ruchu katolickiego

4—00 Lwów, ul. Akademicka 7, ul. Krzywa 12.

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kiełbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. 8—12

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 9—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. września 1897 otworzyłem

przy placu Mickiewicza l. 7.

SKLEP

z naftą, mydłem,

świecami milowemi i parafinowemi,

krochmalem ryżowym i pszennym, farbką,

oraz wszystkiemi innemi artykułami w zakres prania wchodzącemi.

Staraniem mojem będzie, ażeby przedmioty powyżej wymienione w moim składzie tylko w najlepszych gatunkach się znajdowały, co tem łatwiej będzie mi uskutecznić, że interes ten oddaję w zastępstwo **p. Czesławowi Pytasz,** człowiekowi w tym zawodzie fachowo wykształconemu, który w pierwszorzędnych katolickich fabrykach mydlarskich jako kierownik takowych przez lat kilkanaście pracował; przez co znając się na dobroci towaru, tylko najlepszy na składzie utrzymywac będzie.

Dziękując Wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa blacharskiego, żywię niepłonną nadzieję, że i w tem nowem przedsiębiorstwie raczy Wielce Szanowna P. T. Publiczność zaszczycić mnie względami, tembardziej że będzie to pierwszy chrześcijański skład tego rodzaju.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się głębokiego szacunku i poważania

6—00 Ignacy Gonek.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 10—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyonowa

FABRYKA OCTU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje,** które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p, takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

5—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 12—52

Fabrykant powozów

Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe powozy wózki, fajetony, sanki i t, p. oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą. 11—12

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież 12—52

piwo okocimskie.

A. Spilczyński

malarz

pokojowy, dekoracyjny i lakiernik

ul. Trzeciego maja l. 3.

poleca się

łaskawym względom P. T. Publiczności. 8—12

Zakład fryzyerski

męski i damski

Józefa Iżykiewicza

w gmachu Dyrekcyi kolejowej

(główny front).

Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności

Czesania Pań

tak w lokalu, jakoteż na zamówienia do domów w abonamencie miesięcznym przyjmuje się.

Obsługa damska.

Wykonuje się również wszelkie roboty z włosów.

Z wysokiem poważaniem

Józef Iżykiewicz

12—12 **Fryzyer męski i damski,**

w gmachu Dyrekcyi kolejowej.

Pierwszy stanisławowski

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 12—12

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

FORTEPIAN

w dobrym stanie mało używany jest zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu Wgo Pana Aksentowicza obok dworca kol. w parterze.

— **Realność wraz z meblami** z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania na Kolonii l. 96. Realność ta składa się z 4 pokoi i kuchni, tudzież jednego pokoju i kuchni z zabudowaniami gospodarczymi. Żądana jest suma na razie do połowy wartości, druga połowa może być rozłożona na lat 4.

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 12—12

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

12—52

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 15. Stanisławów, dnia 24. października 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydawca: Dr. Gustaw Dobrucki. Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Odpowiedź

na artykuł „Gazety Narodowej“ z dnia 15. października 1897 p. t.

„Niezdrowe prądy“.

Czy odsłonić tę tak przejrzystą zasłonę, która tajemniczo kryje tę nader poważną osobistość, od której „Gazeta Narodowa“ zasięgnęła swych „autentycznych“ wiadomości i dowieść jej ambitnych zamiarów, podnieconych w tej chwili grozą bankructwa i utraty tego wpływowego stanowiska, jakie dotąd dzierżyła? Lepiej nie, bo przyznać musimy, że osobistość to poważna i ze wszech miar godna szacunku, tylko zaślepiona; zaślepiona tak dalece, że nie widzi tego, co się w około niej dzieje, nie widzi złego, które naszemu społeczeństwu wyrządzają ci, z którymi wspólnie pracować chce ku dobru ogólnemu. Niewłaściwem byłoby z naszej strony, zarzucać tej osobistości, że działa ze złej woli — przeciwnie, szanujemy jej zdanie, lecz godzić się z niem nie możemy; żałujemy, że tak uparcie przywiera oczy, kiedy wszystko w około niej woła: przejrzyj a przekonasz się, jak bardzo się mylisz; żałujemy tem bardziej, że tracimy w niej dzielną siłę a zyskujemy wroga, z którym boleśnie nam jest walczyć. A dowiedliśmy już raz, jak niechętnie podejmujemy rękawicę nam stamtąd rzuconą, przy innej sposobności, gdzie narażając się nawet na zarzuty, że zostaliśmy dłużni odpowiedzi wtedy, gdy tak wiele odpowiedzieć mogliśmy, nie odpowiadaliśmy wcale, bo nie chcieliśmy dotknąć tej osobistości. Dziś osobistość ta zarzuca nam, że wyłącznie powodowani ambicyą pojedyńczych „zbankrutowanych jednostek“ podjęliśmy sztandar, pod którym walczymy i plamiąc ten sztandar brudnymi osobistymi widokami, tworzymy tylko „szopkę wyborczą“. Śmiało zapewnić możemy tak osobistość ową, jak i ogół naszego społeczeństwa, że widoków osobistych nie mamy żadnych, chyba widoki na dalsze guzy, jakich już dotychczas nazbieraliśmy sporo, co zresztą wynika nawet ze słów szanownego korespondenta, zarzucającego nam, że straciliśmy te kompromisy z żydami, bez których wedle jego zdania absolutnie nic zrobić nie można.

W obec wyborów „Związek“ musiał jakąś akcyę przedsięwziąść, zwołał przeto chrześcijan wszystkich, poprosił o wybór komitetu obywatelskiego, do którego na 50 członków zaledwie kilku wprowadził swoich członków i temu komitetowi oddał zupełnie akcyę wyborczą, przyobiecując tylko jednomyślne swoje poparcie.

Na tem akcya wyborcza „Związku“ się skończyła i dodać musimy zapewnienie, że nikt z Wydziału i prezydyum Związku o mandat na radnego ubiegać się nie myśli.

Gdzież więc te ambicye?

Czy spływają na nas inne jakieś zaszczyty, godności lub posady?

Widocznie nie, bo tak członkowie prezydyum, jakoteż i wydziału prosili już raz „Związek“ o zastąpienie ich innymi pracownikami, lecz „Związek“ nie pozwolił im na to, każąc dalej pracować na niwie zupełnie odłogiem stojącej, pełnej kamieni i cierni. A zresztą jakże można nawet przypuszczać, że pierwsi bojownicy idei, która u nas tak trudne ma warunki, mogą już w samym zawiązku zbierać obfite laury?

Gzież ci nasi ambitni, którzy osobiste interesa swoje chcą za pomocą „Związku“ poprawiać?

Prosimy łaskawego korespondente o publiczne wymienienia nazwisk i faktów.

Inny zarzut nas spotyka, że zaczęliśmy źle, że postawiliśmy na pierwszy plan walkę, a nie cichą pracę społeczną. Być może, że taktyka ta była chybioną. Lecz nam się zdawało i zdaje, że chcąc pracować potrzeba pracowników, aby mieć pracowników trzeba społeczeństwo nasze obudzić, należy mu z naciskiem znacznym pokazać wrogą działalność tych, przeciw którym ma walczyć, a gdy obudzą się śpiący, zorganizować ich, podzielić na sekcye i tak potem pracować. Do tej drogi zachęcało nas powodzenie, jakie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, trzymając się tej taktyki, gdzieindziej zyskało. Jeżeli błądzimy, chętnie przyjmiemy rady, szczególnie z ust tak poważnych obywateli — ale wypraszamy sobie rzucanie bezmyślnych i bezpodstawnych zarzutów.

Lecz szanowny korespondent dotknął jeszcze kwestyi innej, mianowicie tego serdecznego, ciepłego stosunku, jaki nas łączy z Rusinami a dotknął go tak bluźniercą ręką — że zdumieliśmy. Dziś iedy serca wszystkich Słowian uderzają żywiej na myśl o wspólnej akcyi na podstawach równouprawnienia, dziś śmiał bez

---

O antysemityzmie.

(Ciąg dalszy).

Mówiąc o swoim ruchu społecznym i wskazując na gwałtowny rozwój partyi robotniczej twierdzą i słusznie, że jeśli ideje te obudziły wszędzie taki ruch i dążenie do reform, takie milionowe wytworzyły organizacye, w najróżnorodniejszych krajach to musiały być warunki, materyał, musiała macbina społeczna wszędzie chromać i okazać się musiały braki i źródła złego.

Na tezę tę odpowiedzieć możemy rozwojem i wzrostem antysemityzmu. Jeżeli kierunek ten myśli i czynów społecznych się objawił, we wszystkich społeczeństwach ogarnąwszy warstwy najpostępowsze i najbardziej konserwatywne kapitalistów, mieszczan i lud monarchie konstytucyjne, despotyczne jak i republiki, to musiała istnieć głęboka przyczyna, zło domagające się reform, to ruch ten nie mógł być sztuczną fermentacyą obałamucającą umysły.

Co zaś do braków uczuć altruistycznych, w antysemityzmie, to bezpodstawność jego wykazaliśmy wyżej, a trudno znowu wymagać by nie przedsięwziął ochronnej drogi, niedozwalającej zniszczenie większości przez mniejszość, wszak miara ta miarą czynu, socyalistyczne cele, mającego na uwadze a i socyalizm sam przyznaje, że społeczeństwu przysługuje prawo do rozporządzenia mieniem i dobrem osobnika społecznego. I choćby nawet w obec przewrotnej dążności żydów, społeczeństwo wykluczyłoby ich od udziału, to wtedy nawet antysemityzm, byłby w prawie działania.

To są w krótkości zarzuty zebrane przeciw antysemityzmowi.

Pozostaje określić jeszcze nie, czy on ma podstawę, bo to z logiki naprowadzonych faktów wypływa, lecz czy ma warunki rozwoju, na których by go oprzeć należało.

Sceptyczne uwagi zamieszczone w liście Elazara co do sprawy rozwinięcia antysemityzmu u nas w Galicyi, mają pod pewnym względem racyę, jakkolwiek nie zupełną.

„Na kim chcecie oprzeć antysemityzm,“ woła Eliazar, „czy na stanie urzędniczym, który siedzi w kieszeni u żyda, czy na mieszczaninie, który u żyda kupuje, (a który co prawda zanadto przygnębiony klęską ekonomiczną,) czy na chłopie, którego żyd rozpija“

Zgadzamy się z tem najzupełniej, ani stan urzędnicy, ani mieszczanin, a raczej jego niedobitki, nie tworzą organizacyi, która antysemityzm rozwinąć by mogła, pozostaje tylko lud, raz dlatego, że tworzy on masę potężną i nader dodatnią, drugie, że jemu dziś grozi największe niebezpieczeństwo.

Pomimo, że rolnictwo dziś stało się najmniej rentującem się zajęciem, pomimo krizysów, jakie przechodzą a które ankiety rolnicze i powszechny ruch agrarny chcą uchylić, żydzi szmatami skwapliwie wykupują od szlachty i chłopów ziemię, podsycając emigracyę a w czem zachęca ich do energicznego postępowania Alianse Israelity.

Marzyciele tylko i ideolodzy z pośród żydów, marzą o kolonizowaniu Palestyny, trzeźwo patrzący, pragną z Galicyi urządzić semicki Eden. A daty statystyczne z ostatnich kilku lat podane w wiadomościach statystycznych są wprost zatrwarzające.

Stąd antysemityzm wśród ludu jest kwestyą żywotną, chodzi więc tylko o spopularyzowanie haseł antysemickich, bo pomimo ciemnoty, mimo wyuzdanego demoralizowania ludu przez żydów, rozpajania go wódką i opuszczenia przez całe społeczeństwo, lud najsilniej jeszcze opiera się zawojowaniu przez żydów.

Chodzi oto, jaką drogą należy ludowi pojęcie antysemityzmu nie tyle przyswoić ile rozjaśnić i wezwać do wspólnej akcyi.

Jedni zamyślają uczynić to drogą religii. Choć oponować przeciw temu nie będziemy, to jednakowoż nie uważamy środka tego za kwintesencyę. Drudzy chcieliby na walce ekonomiczno-społecznej, lecz tylko połączenie tych dwóch kierunków może wydać pożądane rezultaty.

Jakkolwiek uzasadniliśmy, że wpływ żydów na panowanie religii chrześcijańskiej, na wychowanie nie pozostał bez skutku, to jednakowoż oparcie antysemityzmu, na tym jednym czynniku jest niebezpieczne, raz, że może dać powód, do rozwielmożnienia klerykalizmu, drugie, że przemieni całą walkę przeciw żydom w walkę religijną, która prócz zawichrzeń nie przyniesie pożądanych rezultatów.

(Dokończenie nastąpi).

poleca 8—52
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

najmniejszych podstaw dotknąć tej tak bolesnej rany naszej wewnętrznej, tej niezgody dwóch braci jedną ziemię zamieszkujących, na to, by móc do zarzutów swych dodać jeszcze jeden. Kto działa szkodliwie, my czy on?

Kiedy nczuliśmy potrzebę obrony w obec coraz bardziej wzmagającego się wpływu żydów u nas — uczuliśmy równocześnie, że jesteśmy bardzo słabi. A było to właśnie w chwili, kiedy może Rusini do nas mieli prawo mieć największy żal i to do tego słuszny: było to po wyborach, kiedy i nasi, nie znając bliżej p. Huryka, w części usuwali się od akcyi wyborczej, a w części wprost stanęli wraz z żydami po stronie wrogiej Rusinom.

A mimo to, kiedy Rusinom podaliśmy dłoń do wspólnej pracy, nie uchylili się wcale i co wśród nich było najlepszego, najgodniejszego przystąpiło do nas, niepomni krzywdy, jaką im wyrządziliśmy.

Dwaj przyjaciele ludu, nie ze słowa, lecz pracy ciężkiej, żmudnej, uznało, że program nasz wspólny i ich ludowi przynieść może zbawienie, może skutecznie zwalczać wrogie nam żywioły i stanęli przy nas. Są to: ks. Barysz, proboszcz z Uhrynowa i b. poseł Huryk.

A dziś „Gazeta Narodowa“ rzuca im w oczy, bez cienia podstawy, zarzut obłudy, nienawiści do nas i chęci zruszczenia Stanisławowa przez Związek.

Dlatego, że panowie ci czują się Rusinami, że żądają dla siebie w imię praw ludzkości, tych praw i obowiązków, jakie im się należą, za to nazwano ich najskrajniejszymi radykałami, odsądzono ich od czci i wiary.

I to nazwano radykałem księdza katolickiego, którego w procesie przedwyborczym obronił, w obec niegodziwych zarzutów znany polski patryota, obywatel p. Burzyński, nazwano radykałem p. Huryka, który tak namiętnie występuje przeciw socyalizmowi właśnie dla jego, nic nieuznającego, radykalizmu.

Radykalizm ich to chyba ta walka, jaką toczą ze wstrętnem lizuństwem i płaszczeniem się w obec żydów i możnych, które i między Rusinami nie są obce.

To jedno tylko — a jeżeli to zasługuje u szanownego korespondenta na miano radykalizmu, to prosimy i nas zalać tąsamą falą jadowitych wyrażeń, bo i my będziemy walczyć z temsamem.

Będziemy walczyć dalej, dopóki nam stanie sił, choćby nie tylko „Gazeta Narodowa“ ciskała na nas gromy, bo wierzymy, że prąd ten zgody na podstawie słuszności z braćmi naszymi, że kierunek chrześcijańsko-socyalny, który coraz głośniej budzi się w całym świecie, zwyciężyć musi,

Na zakończenie i my jeden zarzut zrobić musimy już nie jednostce, korespondentowi, lecz poważnemu dziennikowi „Gazety Narodowej“. Jeżeli się kto przyznaje do wspólności zasad, jak n. p. Gazeta Narodowa, do idei chrześcijańsko-socyalnej, ten popełnił zdradę w obec własnych swoich przekonań, jeżeli w taki zohydzający sposób występuje przeciw tym, którzy walczą pod temi samemi hasłami, choćby według jego zdania w sposób niezupełnie korzystny i praktyczny.

Wydział Związku.

Sprawozdanie
ze zgromadzenia „Związku chrześcijańskiego.“

Związek chrześcijański zwołał ubiegłej niedzieli zgromadzenie do sali teatralnej, na którem ks. Dąbrowski wyjaśniał zebranym ordynacyę wyborczą, rzucając kilka rysów charakterystycznych na tok wyborów do Rady miejskiej, odbywanych w naszym grodzie.

Wyjaśniwszy kto ma prawo wyboru i i wybieralności, zaznaczył, że w pierwszem kole, chrześcijanie mają większość i z tego właśnie koła należałoby do rady miejskiej wprowadzić jednostki energiczne ożywione poświęceniem się i pracą dla dobra publicznego.

Należy jednak rozwinąć agitacyę, by wszyscy uprawnieni w tem kole do głosowania jawili się solidarnie przy urnie, gdyż i tu już żydzi chcą zagarnąć mandaty i w tym roku w niebywałej liczbie, bo dochodzącej osiemdziesięciu przystępują do głosowania; zwłaszcza że dotychczasowe wybory z tego koła odznaczały się apatyą, spowodowaną słabem zainteresowaniem się wyborców, składających się przeważnie z urzędników, a więc mniej związanych bezpośrednio z interesami miasta.

Co zaś do innych kół, gdzie przeważają żydzi, uważa agitacyę za bezużyteczną, bo jeśli na podstawie istniejącego kompromisu i te koła wybierają chrześcijan, to jednakowoż takie jednostki, okazują się gibkimi i powolnymi narzędziami żydów a z takich nasze społeczeństwo pożytku nie odnosi.

Ks. Dąbrowski znając nader dobrze stosunki, oświadcza się przeciw kompromisom, gdyż doświadczenie długich lat przekonało go, że one tylko szkodzą sprawie, bo wprowadzając do rady miejskiej matematyczną równość liczby radnych chrześcijańskich z żydowskimi a nie jakościową, służą partyi liberalno żydowskiej tylko za parawan po za którym robi ona co sama chce.

Konstatuje zatem, że lepiej wybrać przy obecnych wyborach 6 członków z I. koła a energicznych, na których jakość kompromis nie wpłynie, niż 12 „malowanych chrześcijan“.

Po dłuższej dyskusyi, jaka nad kwestyą kompromisów się wyłoniła, zdania obecnych przychyliły się z bardzo małymi wyjątkami na stronę zapatrywań ks. Dąbrowskiego.

Mimochodem zaznaczył mowca, że obywatele chrześcijańscy mają prawo zażądania od swych radnych sprawozdania z czynności i uchwalania im wotum ufności lub nie, stosownie do wyniku ich działalności.

Po wyjaśnieniu podziękowało zgromadzenie mowcy gorącymi oklaskami, poczem przewodniczący prof. Seidler zamknął zgromadzenie.

Rezolucyi nie uchwalono żadnej, gdyż „Związek chrześcijański“, złożywszy sprawę wyborów w ręce komitetu obywatelskiego, uznał temsamem brak kompetencyi do decyzyi w tej sprawie.

Program
„Związku chrześcijańskiego“.

(*Dalszy ciąg.*)

Reprezentacye i ich wybór.

Żądamy nietylko prawa powszechnego i bezpośredniego głosowania, ale także i obowiązku głosowania.

Każdy pełnoletni obywatel państwa ma być ustawą zobowiązany oddać swój głos przy wyborach do Wydziału Związków zawodowych i ciał reprezentacyjnych.

Do reprezentacyj ludowych, wybierać się będzie nietylko podług kół wyborczych, ale oprócz tego każdy Związek zawodowy wybiera z własnego grona odpowiednią ilość delegatów. Wszelkie pogwałcenie swobody wyborczej, szczególniej zaś frymarczenie głosami należy karać jak najsurowiej.

Reformy administracyjne.

Konieczną jest reforma politycznej administracyi w myśl jak najdalej idącego samorządu gminy, pod ścisłą kontrolą wyższej instancyi autonomicznej i uwolnienie jej budżetu i funkcyonarjuszy od tak zwanego poruczonego zakresu działania. Dla poprawienia stosunków majątkowych gmin konieczną jest oszczędność w gospodarstwie gminnem, zaprowadzenie instytucyi ogółowi korzyść przynoszących (jak tramwaje, domy składowe i t. p,) i objęcie już istniejących przedsiębiorstw w własny zarząd (jak propinacye, myta, daniny konsumcyjne i t. p.)

Reformy ekonomiczne.

Przemysł, handel i komunikacye.

Dla położenia tamy wyzyskiwaniu ludu przez prywatne spekulacye należy przedsiębiorstwa, względnie produkcye obchodzące całe społeczeństwo usunąć z rąk prywatnych.

Do tego celu prowadzi:

Upaństwowienie prywatnych dróg żelaznych i przedsiębiorstw żeglugi parowej;
zaprowadzenie państwowego monopolu na węgiel kamienny, rudę żelazną, wszelkie środki lecznicze i materye wybuchowe, ukrajowienie asekuracyi wszelkiego rodzaju i handlu rolą, umiastowanie kas oczczędności, publicznych składów i środków komunikacyjnych jak tramwaje parowe i elektryczne,
uchylenie handlu terminowego na giełdach zbożowych, ścisła kontrola nad handlem artykułów spożywczych.

W interesie rodzimej produkcyi i handlu żąda się następnie uzupełnienia sieci kolejowej przez budowę lokalnych dróg żelaznych, oraz gruntownej reformy taryf kolejowych na podstawie ankiety zwołać się w tym celu mającej, a złożonej z przedstawicieli wszelkich gałęzi gospodarstwa, handlu przemysłu.

Podatkowość.

Podatki winny być rozdzielone sprawiedliwie według możności i ekonomicznych sił tych, którzy je mają spłacać, przyczem wychodzi chrześcijańsko-socyalne stronnictwo z tej zasady, że podatek od dochodu z pracy musi być znacznie niższym, jak podatek od dochodu z kapitałów.

Należy znieść wszelkie podatki bezpośrednie, cła skarbowe, podatki konsumcyjne, stemple i taksy a natomiast zaprowadzić
progresywny podatek zarobkowy,
progresywny podatek od dochodu z rent i kupitałów,
progresywny podatek spadkowy,
wysoki podatek giełdowy, spekulacyjny i zbytkowy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bułgarskie historyjki.
Przedmowa i dedykacya, czyli jak zostałem literatem.

Wiadomo, że we Francyi każda kucharka pisze pamiętniki a przeciętny lokaj rodzi się już dziennikarzem, późniejsza zaś praktyka życia, hartująca policzki i wyrabiająca gibkość plec — jego wrodzone dziennikarskie zdolności, w zastosowaniu do stosunków miejscowych — bardzo pomyślnie rozwija.

W naszej zacofanej ojczyźnie, gdzie człowiek zaczyna się dopiero od wyborcy... literat zaczyna się dopiero od dyurnisty, dziennikarstwo nasze, nawet i lokajskie (to ostatnie Bogu dzięki nieliczne) werbuje swych praktykantów nie z kuchni, lub przedsionku, lecz co najmniej z antichanbrów większych, lub mniejszych możnowładców.

Obrawszy sobie zawód z piękną literaturą nie mający nic wspólnego, sądziłem, że prócz licznego potomstwa i drobnych długów.., innej nie zostawię po sobie pamiątki.

Lecz śmierć, żona i laurowa korona — od Boga przeznaczona!

Patrząc przed dwoma tygodniami, podzgromadzenia wyborców na męża, który dominując na Olimpie vulgo „jaskółce“ notował skrzętnie nazwiska jawiących się i od czasu do czasu kiwał groźnie palcem w bucie — żalim mógł przypuszczać, że w tem niepozornem naczyniu kryje się olej mający mnie niebawem namaścić na literata?

A przecież w tydzień po tem olej ten wykapał i wsiąknąwszy w bibułę zwaną „Gazetą dla analfabetów“ za pośrednictwem grajzlera, mej służącej i kawałka tą bibułą owiniętego sera, dostał się w moje ręce.

Jeżeli Mickiewicz pisząc o Jankielu i jego cymbałach był w natchnieniu, to hymn, który na cześć mą wydzwonił cymbał stanisławowskiego Jankiela wprawił mię wprost w ekstazę!

Dużo może miłość, lecz wdzięczność może wszystko.

Z wdzięczności za posag kocha się starą i brzydką żonę, z wdzięczności za synekurę zdradza się współbraci, i ja z wdzięczności za publiczną pochwałę spędzam noc bezsenną, i piszę powiastki, by je swemu dedykować mecenasowi.

Ponieważ prócz kilku sonetów popełnionych w niepoczytalnym wieku niemiałem dotąd innych literackich grzechów na sumieniu, przeto powołuję się na tę łagodzącą okoliczność prosząc Czytelnika o pobłażanie.

Tobie zaś zasłużony Wydawco „Gazety dla analfabetów“ i genialny „brukowy Piewco“.... przez x poświęcam muzy mej pierpierwiosnek i o dalszą tkliwą pamięć proszę.

I.
Niezawisła prasa.

„Hej wina Serbowie“! Zachrypniętym głosem wołał prowizoryczny zastępca wicekanclerza prefektury i redaktor „Nikopolskiej Fanfary“ Stefan Rublotow, na jasnokościstego kelnera w serbskim bajzlu przy ulicy portowej w Nikopolu (Nebul).

„Nie uwierzysz pan“, nawiązując przerwaną rozmowę zwierzał mi się już nieco podchmielony redaktor Rublotow, „jaką w ostatnim tygodniu miałem smołę“.

„Zawód publicysty nie samemi różami niestety usłany“!

„Widzisz pan“ — tu podniósł ostrożnie pukiel ryżych włosów, kryjący umiejętnie lewe ucho.... i obaczyłem zupełny brak tego ornamentu — „to nagroda żmudnej pracy na niwie literackiej!“

„Kiedyś panu to tragiczne zdarzenie szczegółowo opowiem. Opowiem panu także smutną historyę dwóch złamanych ziober i genezę mych sztucznych zębów. Ale czegóż człowiek uczciwy i wierny swym przekonaniem nie poświęcił dla idei“?!

Przy tych słowach, uderzył się silnie po dolnej części ubrania w okolicy kieszeni i wywołał dźwięk, który mógł pochodzić od brzęczącej waluty, później jednak — ku memu zmartwieniu przekonałem się o omyłce.

„Wszystko już przebolałem i przebaczyłem, lecz nikczemnej pułapki jaką na mnie zastawiła „Młoda Bułgarya“ ani przeboleć ani przebaczyć nie mogę“.

„Hej wina Serbowie! Czy myślicie psubraty, że wasze flaszki mają objętość heidelberskiej beczki?“

Tak mój stary przyjacielu, jestem zgubiony, zniszczony zdyskredytowany, i to w chwili, która miała o mej przyszłości stanowić! Ale dobrze mi tak jestem skończonym idyotą“!

Oczywiście, że przeciw temu ostatniemu orzeczeniu podniosłem żywy protest, lecz redaktor Rublotow oburzył się na mnie nie na żarty i zapewnił raz jeszcze pod słowem honoru, że jest skończonym idyotą, w obec czego musiałem mu przyznać słuszność zupełną.

„Posłuchaj pan...“ ciągnął redaktor Rublotow po wychyleniu duszkiem trzech kieliszków wina.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Talmud żydowski.

7, Według talmudu **nie wolno żydowi przestać myśleć o wytępieniu gojmów.** Hlikoth Akum X, 1. „Nie powinni zawierać pokoju z bałwochwalcami, ponieważ napisano (Deul. 7. 2.) wybijesz je do szczętu; lecz mają ich albo odwieść od ich religii albo zabić. Gdzie Izraelici wzmogą się w siłę, nie wolno im pod grzechem cierpieć wśród siebie bałwochwalców, choćby który przypadkiem między nami mieszkał, albo przechodził z miejsca na miejsce dla handlu... nie pozwolimy mu nawet przejść przez kraj“ (tamże X. 7). Każdy żyd jest obowiązany przyczynić się do wytępienia swych zdradzieckich nieprzyjaciół, jeżeli nie może inaczej, to przynajmniej pieniędzmi. Koszta sprzątnienia zdrajcy mają pokryć wszyscy mieszkańcy miasta, także i ci, którzy płacą gdzieindziej podatek. Choęchen ham. 388, 16.

Tymczasem Kościół katolicki tak się modli równocześnie za rozproszonych żydów; Módlmy się i za wiarołomnych żydów, ażeby Pan zdjął zasłonę z ich oczu i żeby oni także poznali Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Wszechmogący, wielki Boże, który od swego miłosierdzia nie odrzucasz żydowskiego wiarołomstwa, wysłuchaj naszych próśb, które do Ciebie zanosimy z powodu zaślepienia tego narodu, ażeby oni, poznawszy światło Twojej prawdy, którem jest Chrystus, byli wybawieni ze swej ciemnoty przez tego Jezusa Chrystusa, Syna Twego jednorodzonego, Pana naszego, który z Tobą żyje i z Duchem Swiętym równy w Bóstwie żyje i króluje na wieki. Amen,

Żadne święto, choćby największe, nie przeszkadza do mordowania chrześcijan. Pasachim 04 b. Rzekł K. Eleezer: balwochwalcę (Am haarez) można zabić (zadnsić) w sądny dzień, który przypada w szabat (a więc w największe święto). Rzekli na to dwaj uczniowie rabina: powiedz raczej „zarznąć.“ Na to on odrzekł: bynajmniej, gdyż przy zarzynaniu trzeba odmawiać zwykłe modlitwy, przy uduszeniu zaś nie potrzeba żadnej modlitwy. Że ich trzeba dusić jak bydło, wynika też z tego zdania: a ich śmierć ma nastąpić przez zatkanie ust, jak przy bydle, które się zabija bez hałasu i krzyku. Sohar II, 119 a.

8. **Wytępienie religii chrześcijańskiej jest głównym celem wszystkich dążeń i przykazań Izraela.** (Buxtorf, Synag. jud. p. 24.) Dziwna rzecz, iż nawet od Mesyasza, swojego, wybawcy, nie oczekują żydzi nic innego, tylko że będzie prześladował wszystkich nieżydów i dręczył najgorszemi plagami. Dlatego zaliczają przyjście Messyasza do trzech największych kar, jakie ludzi spotkać mogą. Schabbat 118 a. Kto przestrzega potrójnego jedzenia w szabat, będzie uwolniony od trzech kar: od „plag Messyasza,“ od sądu piekielnego i od wojny Goga i Magoga (przeciw chrześcijanom i Turkom).

Ponieważ żydzi oczekują tylko ziemskiego Messyasza, który uczyni ich panami świata, przeto niema się co dziwić, że niektórzy z nich sądzą, że w dzisiejszych czasach spełniają się dla nich messyańskie przepowiednic. Chociaż żydzi stanowią zaledwo 0·3% całej ludności ziemskiej, to jednak żyd jest dziś w istocie wszechwładnym pauem. Żydzi bowiem są królami kapitału (pieniędzy), książętami handlu, kierownikami prasy (gazet) i publicznej opinii, a „plagi messyańskie“, istniejące w pojęciu żydów, spadły już dzisiaj na chrześcijan. **Talmud jednak oczekuje osobistego przyjścia innego Messyasza,** który wyzwoli żydów z czwartej (rzymskiej) niewoli i założy światowe królestwo. Wprawdzie niektórzy rabini twierdzą, że Messyasz, nie przyszedł i nie przyjdzie, lecz większość żydów jeszcze dzisiaj oczekuje Messyasza.

(Dokończenie nastąpi).

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

— **Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“** i komisyi redakcyjnej odbywa się każdego poniedziałku o godzinie 7½ wieczorem w „Kole mieszczan“, na które wszystkich chętnych się zaprasza.

— **Do Związku chrześcijańskiego** można się zapisywać w Banku mieszczańskim w urzędowych godzinach,

— **Mianowania.** Wyższy Sąd krajowy zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X. klasie rangi: prowadzących księgi gruntowe: Józefa Ebnera w Stanisławowie dla Stanisławowa, Władysława Kruszelnickiego w Kołomyi dla Stanisławowa, Kazimierza Behma w Tłumaczu dla Monasterzysk, Kazimierza Małeckiego w Haliczu dla Przemyśla, Wacława Fiałka porucznika 58. pułku piechoty w Stanisławowie dla wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Kancelistów sądowych: Em. Syma w Tyśmienicy dla Ottynii, S. Kobzejowicza w Bohorodczanach dla Bohorodczan, W. Szczygielskiego w Haliczu dla Halicza, Adolfa Fischera w Stanisławowie dla Stanisławowa, Wacława Wiśniowskiego w Stanisławowie dla Stanisławowa, Aleksandra Lacka w Kałuszu dla Kałusza, Antoniego Szczepańskiego w Stanisławowie dla Kołomyi, Hilarego Kuczyńskiego w Stanisławowie dla Stryja, Adolfa Schindlera w Tyśmienicy dla Tyśmienicy, Erazma Topolnickiego w Stanisławowie dla Kołomyi, Kornela Żerebeckiego w Stanisławowie dla Wojniłowa, Teofila Hryniszaka w Stanisławowie dla Stanisławowa.

Zarządcę więzień Jana Dancewicza w Stanisławowie dla Stanisławowa.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** towarzystwa urzędniczego odbędzie się dziś o godzinie 3. popołudniu w szkole realnej (II. piętro, klasa II.

Na porządku dziennym wskutek ustąpienia p, Aksentowicza omówienie sprawy wina i dalszego zarządu.

— **Zgromadzenie zwyczajne członków „Związku chrześcijańskiego“ odbędzie się dziś o godzinie 4. popoł. w „Kole mieszczan“** (nad apteką Macury I. piętro dawniej Bank zaliczkowy).

Ze względu na ważność omówić się mających spraw, uprasza się o liczne przybycie i współudział w obradach.

— **Komitet wyborczy obywatelski** odbył swe posiedzenie w ubiegłym tygodniu we środę w sali Rady powiatowej i odbędzie się ponowne zebranie w bieżącą środę o godzinie 8. wieczór, w Gmachu Rady powiatowej wraz z dokoptowanymi członkami.

— **Na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo** złożyli Ks. Lobkowitz 1 złr. 50 ct. N. N. na ręce ks. Piaskiewicza 10 złr. i 2 złr., za co konferencya składa im jakoteż Pańu Papierkowskiemu za bezinteresowne sporządzenie puszek do kwest, serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Obchód Kościuszkowski** urządziła tutejsza „Gwiazda“ ubiegłej niedzieli.

Słowo wstępne o ideach Kościuszkowskich wypowiedział gorącym patryotyzmem nacechowane nowo obrany prezes p. Stwiertnia. Następnie chór towarzystwa odśpiewał pod batutą p. Kwiatkowskiego „Straż nad Wisłą“ i „Wieniec pieśni polskich“. Chóry dzięki sumiennej pracy kierownika wypadły bardzo dobrze. Z siłą i uczuciem jak zwykle oddeklamował przepięknie p. Jurkiewicz Maryan „Pogrzeb Kościuszki“ i na ogólne żądanie „Trzeci Maj“ Czerwińskiego.

Na zakończenie odegrano sztukę Urbańskiego „Dramat jednej nocy“.

Z uznaniem musimy zaznaczyć, że „Gwiazda“ w nowym składzie wydziału zapowiada piękny rozwój i życie nowo rozbudzone, co zasługą jej obecnego prezesa.

— **Chrzest św.** przyjął sekretarz tutejszego sądu p. Dr. Sokal we Lwowie.

— † **Henryk Zathey** tutejszy notaryusz wicemarszałek Rady powiatowej zmarł w ubiegłym tygodniu w 59. roku życia.

Orszakowi pogrzebowemu towarzyszyły tutejsze instytucye i liczna bardzo publiczność, gdyż zmarły dla prawego charakteru cieszył się ogólną sympatyą w naszem mieście.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Henryka Zatheya, ofiarowała Rada powiatowa 25 złr. Towarzystwu św. Wincentego a Paulo.

— **Diablik drukarski** wypłatał nam figla, gdyż tingel nie bawi u. p. Sedelmajera, gdyż żadnej piwiarni takiej w mieście nie ma, lecz u Sonderlinga.

— **Przedstawienie amatorskie** młodzieży polskiej rękodzielniczej, odbyło się w poniedziałek dnia 18. b. m. w sali teatralnej pod zdolną reżyseryą p. Wł. Niemczyka. Aranżerom przedstawienia szczerze pogratulować należy, gdyz powiodło się ono zupełnie.

Rozpoczęto komedyą Benediksa „Jeden z nas musi się ożenić“. W grze odznaczyli się pysznem odtworzeniem ról p. K—t (Ferdynand), p. R—i (Krzysztof), niemniej p. D—a (Kunegunda) i p. Sch—r Zosia, u ostatniej zauważyliśmy znaczny postęp.

Trudniejszą sprawę mieli amatorzy z „Błażkiem opętanym“, lecz i z tej sztuczki wywiązali się zupełnie dobrze. Na pierwszorzędne miejsce wybiła się p. Roz—a (Salusia), której spiew i gra nie pozostawiała nic do życzenia i odznaczała się rutyną nieamatorki. Niemniej z zacięciem i werwą grał swą rolę p. N—k (Walek). Na uznanie zasłużyli (Sołtys) p. Ch—o, (Czesław(p. W—ek i (Błażek) p. Kojat. Charakterystyczną rolę (Śnieżkowej) zupełnie poprawnie odegrała p. W.ź.a. Epizodyczne rolę dobrze odegrali p. T—a i p. Sch—r. Najlepsze jednak wrażenie wywarła jednoaktówka Przybylskiego „Fotografia Jędrusia“ w której zupełnie uznanie się należy p. Dobr—ej (Annie), dzielnie sekundowali jej p. N—k (Paweł) i (Kasper) Kojat, jakoteż niemniej p. W.ź.a (Franciszkowa).

A teraz jedno małe zapytanie? Gdzie była nasza patryotyczna publiczność, gdyż tak na wieczorku Kościuszkowskim w „Gwieździe“ jak i na przedstawieniu tem świeciła nieobecnością?

— **Młodzież polska rękodzielnicza** wyjeżdza dziś w niedzielę dnia 24. b. m. do Tłumacza z przedstawiem amatorskiem.

Odegrane zostaną następujące sztuki: „Jeden z nas musi się ożenić“ komedya w 2 aktach Benedixa, „Błażek opętany“ sztuka ludowa ze spiewami w 1 akcie Wł. L. Anczyca i „Majster i czeladnik“ komedya w 2 aktach J. Korzeniowskiego.

Dzielnej młodzieży niezniechęcającej się niepowodzeniami kasowymi, życzymy jak najlepszego powodzenia i poparcia przez tamtejsze obywatelstwo.

— **Egzamin z rachunkowości** państwowej złożyła w namiestnictwie we Lwowie p. Marya Ożmińska.

— **W obec rozsiewanych pogłosek** jakoby p. Doboszyński wzywał p. Raucha i poczynił imieniem komitetu chrześcijańskich wyborców, mu pewne propozycye celem zawarcia rzekomego kompromisu przy zbliżających się wyborach do Rady miejskiej, oświadczamy publicznie na podstawie własnego oświadczenia Pana Doboszyńskiego, że pogłoski te nie mają uzasadnienia i są z prawdziwym stanem rzeczy niezgodne — tembardziej gdyż niemiał na to żadnego upoważnienia ze strony komitetu.

— **Uroczyste** wkopanie krzyża poświęconego pamięci Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, powieszonych za sprawę narodową 31. lipca 1847 r. we Lwowie, odbędzie się dnia 1. listopada b. r.

Po poświęceniu krzyża przed kościołem łacińskim ruszy pochód wraz z procesyą kościelną na cmentarz, gdzie następnie odbędzie się uroczystość wkopania. Cześć pamięci bohaterów — to obowiązek każdego Polaka patryoty. Uprasza przeto wszystkich rodaków o liczny współudział „Młodzież Polska“.

Za komitet: Wincenty Ziarkiewicz przewodniczący, Mieczysław Siebauer sekretarz.

— **Dowiadujemy się,** że partya Magistracka dziś już zbiera karty legitymacyjne od wdów i właścicielek realności, uprawnionych do głosowania. Upraszamy wszystkie chrześcijańskie właścicielki realności, by nie oddawały swych legitymacyj i nie popierały przez to skorumpowanej kliki.

NADESŁANE.

STRZELBA

w dobrym stanie mało używana, wypróbowana i całkiem nowy płaszcz urzędniczy jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość ul. Burkowana l. 26.

Podziękowanie.

Czujemy się w obowiązku złożyć sprawozdanie z przedstawienia amatorskiego danego w dniu 28, b. m. przez Młodzież polską rękodzielniczą **na dochód pomnika Adama Mickiewicza** i tak: rozchód wynosił 65 złr. 50 ct., dochód **24 złr 80 ct.** Deficyt który pokryć jesteśmy zmuszeni z własnej kieszeni wynosi **41 złr. 20 ct.,** (podział przypada na 6 członków, bo więcej niema) przytem wyrażamy serdeczny żal, że nasza publiczność nie chce czy nie może popierać szczerej i dobrej chęci, naszej pracy, a wskutek czego będziemy zmuszeni dla braku poparcia, rozwiązać kółko amatorskie dopiero co zawiązane, ażeby nadal nie narażać się na dopłaty do przedstawień.

Za komitet:

Wł. Niemczyk Br. Hołdowicz.

Ogłoszenia.

Do sprzedania z wolnej ręki.
Nowy dom murowany, wysoko parterowy przy ulicy Isakowicza l. 4. zawierający 6 ubikacyj, spiżarnię i dwa wchody. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.

Wikt zdrowy smaczny i tani
zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Frontowy pokój kawalerski
z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia, w domu przy ulicy Lipowej Nr. 69.

Akademik-prawnik, rutynowany w udzielaniu lekcyj, przyjmie lekcyą za pokoik kawalerski i część wiktu. Bliższych informacyj udzieli administracya „Związku chrześcijańskiego“ Sapieżyńska 10,

Zdrowy i smaczny domowy wikt
można dostać przy ulicy Kazimierzowskiej L. 113.

POKÓJ z KUCHNIĄ
przy ulicy Sedelmajerowskiej za łaźnią, wraz z werandą, ogrodem i dwoma komórkami jest zaraz do wynajęcia po bardzo niskiej cenie. Studnia w podwórzu. Bliższa wiadomość w restauracyi p. Msłaszyńskiego w rynku.

POKÓJ KAWALERSKI
frontowy jest do wynajęcia z dniem 1. listopada, przy ulicy Gazowej. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

POKÓJ i KUCHENKA
pięknie odnowione, przy ulicy „Zosinej Woli“ l. 76. do wynajęcia.

DWA POKOJE
z kuchnią i drewutnią, piwnicą zaraz do wynajęcia przy ul. Matejki l. 6.

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU
ukończona
uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

— **Kupię** biórko używane orzechowe lub olchowe. Zgłoszenia: Biórko, poste restante Stanisławów.

— **Kartofle imperatory** sypkie i bardzo smaczne, można dostać w „Banku mieszczańskim“ po 1·70 złr. za korzec.

Przy nowo budującej się drodze, przechodzącej przez realność pani Melanii Teodorowiczowej ul. Zabłotowska l. 8. są parcele wysoko położone do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właścicielki.

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz
Skład materyałów budowlanych
ul. Sapieżyńska l. 10.
poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,
gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,
posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości
po najniższych cenach. 13—52

NAJTAŃSZE POLSKIE PISMO CODZIENNE!!

Od dnia 1. października 1897 wychodzi we Lwowie

RUCH KATOLICKI

pismo codzienne

poświęcone sprawom narodowym, społecznym, ekonomicznym, handlowym, politycznym, naukowym i literackim.

Prenumerata miesięczna 1 złr. (włącznie z przesyłką pocztową).

PREMIE BEZPŁATNE.

Każdy prenumerator otrzymuje wpłaconą prenumeratę napowrót książkami dowolnie wybranemi z pośród dwunastu najświeższych dzieł, przez nas w tym celu zakupionych. — Każdy prenumerator ma prawo zamieszczenia co miesiąc bezpłatnie pięciowierszowego ogłoszenia.

Redakcya i Administracya Ruchu katolickiego

5—00 Lwów, ul. Akademicka 7, ul. Krzywa 12.

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kielbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. 9—12

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 10—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. września 1897 otworzyłem

przy placu Mickiewicza l. 7.

SKLEP

z naftą, mydłem,

świecami milowemi i parafinowemi,

krochmalem ryżowym i pszennym, farbką,

oraz wszystkiemi innemi artykułami w zakres prania wchodzącemi.

Staraniem mojem będzie, ażeby przedmioty powyżej wymienione w moim składzie tylko w najlepszych gatunkach się znajdowały, co tem łatwiej będzie mi uskntecznić, że interes ten oddaję w zastępstwo **p. Czesławowi Pytasz,** człowiekowi w tym zawodzie fachowo wykształconemu, który w pierwszorzędnych katolickich fabrykach mydlarskich jako kierownik takowych przez lat kilkanaście pracował; przez co znając się na dobroci towaru, tylko najlepszy na składzie utrzymywac będzie.

Dziękując Wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa blacharskiego, żywię niepłonną nadzieję, że i w tem nowem przedsiębiorstwie raczy Wielce Szanowna P. T. Publiczność zaszczycić mnie względami, tembardziej że będzie to pierwszy chrześcijański skład tego rodzaju.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się głębokiego szacunku i poważania

7—00 Ignacy Gonek.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 11—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyonowa

FABRYKA OCTU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje,** które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p., takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

6—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Fabrykant powozów

Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe powozy wózki, fajetony, sanki i t, p. oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą. 12—12

Nowo otworzona Filia 2—00

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

W STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi koiejowej, obok głównego wchodu.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

WYROBY CZYSTO LNIANE KORCZYNSKIE

własnego wyrobu, jako to:

płótna w różnych szerokościach i grubościach, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, ścierki, drelichy, dymy i t. p. nicianne wyroby.

WIELKI WYBÓR GOTOWEJ BIELIZNY DAMSKIEJ i MĘSKIEJ.

Kołdry atłasowe i wełniane, materace włosienne, własnego wyrobu.

CENY FABRYCZNE.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież 13—52

piwo okocimskie.

A. Spilczyński

malarz

pokojowy, dekoracyjny i lakiernik

ul. Trzeciego maja l. 3.

poleca się

łaskawym względom P. T. Publiczności. 9—12

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

FORTEPIAN

w dobrym stanie mało używany jest zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu Wgo Pana Aksentowicza obok dworca kol. w parterze.

FABRYKA 8—12

cukrów deserowych i herbatników

na sposób warszawski prowadzona

JANA HÖFLINGERA

LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)

poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1.— ct.
pomadci zwykłe, znakomite smaki owocowe . .	—.80 „
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p. . . .	1.20 „
owoce kandyrowane	1.20 „
herbatniki specyalność warszawska	—.80 „
karmelki nadziewane 20 smaków	—.50 „
„ szlazowe. specyalność	—.50 „
pastylki miętowe pomadkowe	—.80 „

z powodu nadzwczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrabiany przez specyalnych robotników warszawskich.

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

13—52

— Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 16. Stanisławów, dnia 31. października 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . . . 15 ct.
półrocznie . . . 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

Fiat lux!

Brak zainteresowania się ogółu naszego społeczeństwa, kwestyami politycznymi i społecznymi, niekorzystnie odbija się na tle życia, absorbującego wszystkie jego siły na walkę o chleb powszedni, duszy nie pozostawiając nic więcej nad czczość i bezmyślność.

Prócz bardzo nielicznych jednostek ogół nie wybiega myślą po za koło, jakie „tępymi zakreśla oczyma,“ nie interesuje się sprawami, niemającymi bezpośredniego związku z jego zawodem, stanowiskiem a które jednakowoż są ogromnej wagi dla każdego społeczeństwa, posiadającego aspiracye i dążenia do utrwalenia bytu narodowego, przyszłości.

Apatya ta przynosi nam nieobliczalne straty i szkody, bo każde społeczeństwo, gdzie zagnieździł się bezruch, lenistwo duchowe, brak samowiedzy i zainteresowania się sprawami ogólnymi, skazane jest przez nieubłagane prawo postępu i rozwoju na samobójcze unicestwienie.

W chwili, kiedy wszystkie społeczeństwa wołają „światła,“ kiedy Europa drga przyspieszonem tętnem, obudzając gorączkowe pragnienie wiedzy, rozwikłania sprzeczności i kontrastów społecznych, wywalczenia upośledzonym dobrobytu i minimalnego szczęścia, u nas wszystko niemal żyje w odrętwieniu, nie myśląc o jutrze, zadowolone lub zaprzątnięte troską o swój tylko egoistyczny dobrobyt, pocieszając się, że przecież „świat się nie zawali i stosunki się już same jakoś ułożą“.

Najogólniejsze zagadnienia, czy to z zakresu ekonomii społecznej, czy politycznej są po największej części dla większości ogółu terra incognita a najnowsze prądy ruchu społeczeństw o tyle tylko są jej znane o ile utarte je komunały określają.

A ileż znajdziemy takich jednostek, mających pretensyę do inteligencyi, które nie potrafią należycie zdefiniować, co to jest postęp, kwestya robotnicza, ewolucyjny postęp społeczeństw, giełda etc. etc.

Lecz pocóż sięgać tak daleko, kiedy sprawy miejskie, o które się wszyscy ocieramy codziennie, są większości nieznane lub z najfałszywszej strony.

Bardzo silna większość, jak mieliśmy się sposobność przekonać, nie wie nawet jakie jej prawa przysługują i jak je wykorzystać należy.

Na dowód przytoczmy przykład tej naszej nieświadomości i braku jasnego poglądu, tudzież zmysłu krytycznego.

Ileż to razy podnoszono konieczność kompromisu z żydami w wyborach do Rady miejskiej, upatrując w nim kwintesencyę rozumu politycznego i korzyść olbrzymią dla naszego chrześcijańskiego obywatelstwa.

Unoszono się nad szlachetnością żydów, którzy dysponując większością głosów w drugiem i trzeciem kole stawiali kandydatury chrześcijańskie, wybierając równą ilość radnych.

I na pozór zapatrywanie to uważać by można za słuszne, gdyby nie krytyka rozsądku, która wykazuje jak fatalna tkwi w tym poglądzie omyłka.

Cóż się bowiem okazuje?

Oto, że rzeczywiście na podstawie tego kompromisu mieliśmy matematyczną równą chrześcijańskich radnych ze żydowskimi, ale prawdziwymi reprezentantami chrześcijańskiego społeczeństwa byli tylko ci, którzy zazwyczaj wyszli z koła pierwszego t. j. koła, gdzie chrześcijanie i bez kompromisu mają wolny wybór, gdyż z innych kół radni chrześcijańscy protegowani przez żydów, byli raczej zakałą i zaporą, niż zwycięstwem i pomocą.

Dlaczego? bo żydzi zastrzegali sobie przy nadaniu mandatów, uległość i poparcie przez nich, własnych interesów żydowskich.

Czy więc społeczeństwo na kompromisie zyskiwało?

Nie! co więcej! Na całą radę spadały zarzuty geschefciarstwa i korupcyj, które popełniali żydzi, kryjąc się za parawan równości głosów radzieckich.

Osądźmy więc sami! czy w tym wypadku liczba, czy jakość radnych rozstrzyga?

A jednak wielu z nas jeszcze nie może się pozbyć tej myśli, by wybory bez kompromisu odbyć się mogły?

Z resztą z kim ów kompromis zawierać mamy?

Czy z ustępującym burmistrzem Nimhinem, czego z duszy pragniemy, czy z propinacyą, czy z kahałem?

Ależ oni gotowi nam wszystko przyrzec, jak to już nieraz bywało, składając potem winę w razie wprost przeciwnego wyniku, na wyborców.

Zresztą czyż żydzi, zawierając z nami kompromis radzą się, kogo mają sobie wybrać, pytają o nasze zdanie?

Nie — występują wtedy w roli absolutnej, narzucając nam naszych radnych.

Ależ to nie jest kompromis, to zupełne uznanie panowania żydowskiego nad nami.

A jednak jak wielu się jeszcze z nas łudzi owymi kompromisami, dlaczego? bo patrząc na tę kwestyę z

O antysemityzmie.

(Dokończenie).

Połączenie dopiero kierunku religijnego z ekonomicznym, który równocześnie musi wywołać i ruch polityczny, by w ustawodastwie ograniczyć prawa żydów i wykluczyć ich ze społeczeństwa, będzie drogą czynów korzyść społeczeństwu przynoszącą.

Na kim teraz ten ruch oprzeć?

Wiedeń oparł go na mieszczaństwie, gdyż ono było silne, zorganizowane i wpływ dominujący na społeczeństwo wywierało, stanowiąc największą część ludności świadomej celu pracy i obowiązków społecznych.

U nas mieszczaństwo za słabe. Przygnębione przemocą żydowską, bez opieki państwowej, wyzyskane niegodziwą konkurencyą, nieliczne osiadłe po miastach wielkich a schłopiałe w miasteczkach, nie jest w stanie zorganizować własnymi siłami opozycyi przeciw nawale żydowskiej.

Większość naszej ludności galicyjskiej składa się z chłopów, oni dziś mogą decydować o losie społeczeństwa i dziś wszystkie niemal stronnictwa wyciągają ręce do tego przez wieki zapomnianego i ciemiężonego brata, by go zjednać swym postulatom.

Panowanie żydów, ich lekceważenie, pogarda dla stanu włościańskiego, wyzysk który piawką wsał się w chłopa, wkorzenił weń głęboką nienawiść żyda, lecz wskutek braku odpowiedniej organizacyi, braku świadomości przyczyn, nie wie on w którą strunę ma uderzyć, jakie przyjąć hasła, by ulżyć swej doli, tembardziej, że ze wszystkich stron stawiają mu programy do zaakceptowania, mające rzekomo jego dobro na celu.

Że tak jest, świadczy choćby ostatnie zachowanie się chłopów w dzisiejszym parlamencie. Radykalni stojałowszczycy a i umiarkowańsi ludowcy stoją bezradni, nie łącząc się z żadną grupą, jakkolwiek chcą zachować łączność z partyą, która wydała się im najodpowiedniejszą, a tą jest partya antysemicka.

Pozyskanie więc chłopów, to nerwus rerum dla kwestyi antysemickiej w naszym kraju.

Chłopów jednak nie pozyskamy frazesami, idealizowaniem sprawy, im musimy podać chleb codzienny, kwestye realne w formie polepszenia bytu, w formie reform społecznych.

Bezużytecznem byłoby wykazywać, że stan naszego ludu jest anormalny.

Nędza, nędza i jeszcze raz nędza wraz z ciemnotą, wszechwładnie roztoczyła panowanie nad tym Pariasem społecznym, wytrąconym z nawy życia społecznego, skazanego na życie niewolnicze w konstytucyjnem państwie.

Toż nie dziw, że idzie on na lep pierwszej lepszej partyi, wskazującej mu Eden przyszłości w imię sprawiedliwości społecznej.

Otóż w imię tej sprawiedliwości społecznej, w imię idei Chrystusowej miłości bliźniego, w imię ukochania haseł, które do dziś dnia urzeczywistnione nie zostały, należy działać, by lud pozyskać. Wiekowe błędy naprawić, stworzyć harmonię pomiędzy warstwami społecznymi trzeba, bo tej nam dziś brak.

Nie należy pojmować antysemityzmu jako wstecznego kierunku konserwatywnego, obrożę, nakładającego na lud, lecz jako ewolucyjne załatwienie przeciwieństw społecznych, odrodzenie społeczeństwa w myśl idei Chrystusowej, a o co już wołali twórcy wiekopomnej konstytucyi 3-go maja, by „w przyszłej Polsce byli tylko ludzie i Polacy.“

Opierając ruch nasz na tej podstawie pociągającej za sobą jak najrozleglejsze reformy społeczne, podnoszące moralnie mieszczaństwo, stwarzając i umacniając byt jego społeczny, czyniąc lud dodatnią częścią społeczeństwa, świadomą swych praw i obowiązków pozyskamy go, który wówczas nie da się na pasku wodzić przez żydowskich agitatorów w postaci dr. i mecenasów, łupiących go przy najświętszych hasłach wyzwolenia ze skóry, wyzyskując jego ciemnotę i brak zmysłu politycznego.

Powyżej wypowiedziany kierunek w rozwoju kwestyi antysemickiej uważamy za niezbędny do zwycięstwa, gdyż tylko wtedy liczyć on może na poparcie mas, neutralizując działanie macherów żydowskich przedstawiających go za wsteczny niepostępowy, chcący uświęcić dzisiejsze anomalie społeczne, bynajmniej, jako na idei sprawiedliwosci i miłości nieoparte.

Przedewszystkiem stawiamy na porządku dziennym, prac jakie należy przedsięwziąść uzyskanie powszechnego bezpośredniego tajnego głosowania.

Daty statystycznie wykazują ogromną mniejszość żydów w stosunku do całego kraju bo 800.000 do 7 milionów.

poleca 9—52
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i S^ki

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie

daleka, nie patrząc w sedno rzeczy można się dać porwać pozorom.

Dlatego powinniśmy i musimy jak najczęściej zgromadzać się i omawiać ze sobą, oświetlać wszelkie sprawy, czy to miasta, kraju, czy społeczeństwa dotyczące.

Inicyatywę w tym kierunku weźmie „Związek“, który na wzór stowarzyszeń chrześcijańskich niemieckich urządzać będzie odczyty i pogadanki z różnych zakresów wiedzy.

Do społeczeństwa należeć będzie, popierać te usiłowania „Związku“ uczęszczaniem na nie, braniem udziału w dyskuzyi, gdyż pamiętajmy, że żadnemu społeczeństwu pod grozą zniszczenia, nie wolno drzemać w letargu.

W obronie prawdy.

„Nowy Naród“ zamieszcza w odpowiedzi na artykuł „Gazety Narodowej“ p. t. „Niezdrowe prądy“ następujący artykuł, który podajemy pod uwagę naszej chrześcijańskiej publiczności, jako głos bezstronny a dosadni, wykazujący matactwo i obłudne postępowanie tych, którzy pod maską chrześcijan dławić chcą, budzący się nasz ruch.

„Ruch mający na celu faktyczne wykonywanie chrześcijaństwa, którego awangardą i najskrajniejszem skrzydłem jest wojenna partya antysemitów, torująca drogę głównemu korpusowi, przybiera w kraju naszym co raz poważniejsze kształty.

W zliberalizowanem naszem społeczeństwie rozpoczęła się reakcya, w wprost przeciwnym jednak kierunku niż liberalizowanie się samo następowało. Podczas bowiem, gdy szlachta wobec haseł liberalnych do niedawna jak najoporniej się zachowywała, obecnie oburącz się ich chwyta — mieszczaństwo natomiast, które ongi skwapliwie roślinkę liberalizmu u siebie szczepiło i ją wychuchało, przesycone pustemi hasłami zatrąbiło pierwsze od odwrotu, a do powrotu do starych haseł swych ojców. Jedno włościaństwo tylko w tę lub ową szarpane stronę, potrafiło z małymi wyjątkami zachować równowagę i nowych wyczekuje haseł, któreby do jego przekonania lepiej niż dotychczasowe przemówiły.

Komenda w ruchu nowym, który się obecnie objawia, należy bezsprzecznie do mieszczaństwa, które największy obecnie dla sprawy objawia zapał i jedynie tylko szeregi pracowników zapełnia. W wielu miastach kraju tworzą się „Związki chrześcijańskie“ odbywają się zgromadzenia, agituje się słowem i pismem, na całej linii wre akcya ożywiona.

Żywioły żydoliberalne, widząc jakkolwiek skromne, zawsze jednak pewne rezultaty agitacyi „Związków“, postanowiły zdusić je zaraz w początkach ich istnienia, póki są słabe jeszcze, postanowiły niedopuścić do ich spopularyzowania się w kraju i wytoczyły armatę, która zmiażdrzyć je musi. Wybór padł na najruchliwszy ze „Związków“ — Związek Stanisławowski.

W Nrze 285. Gazety Narodowej, niegdyś katolickiej i konserwatywnej, znajdujemy artykuł wstępny p. t. „Niezdrowe prądy“. Gdzie chodzi o sprawy publiczne, tam unikamy prywaty i za coś bardzo brzydkiego je uważamy, że jednak w artykule tym, zarzuca Gazeta Narodowa „Związkowi“ Stanisławowskiemu osobiste „egoistyczne interesy“ i „ambicye“, ba, nawet brudne intrygi osobiste, a co najgorsze — zdradę narodową, my występując w obronie bratniego nam „Związku“, tej samej użyć musimy broni, chcąc odwrócić zabójcze żądło od grupy w Towarzystwo związanych ludzi, którzy tem tylko zawinili, że naród swój i wiarę zanadto ukochali.

Gazeta Narodowa była na tyle gorliwą, że wzięła na siebie rolę prokuratora i dąży do zasądzenia na śmierć moralną „Związku chrześcijańskiego“ w Stanisławowie. Pozwoli zatem szanowna czytająca publika, że my, podejmiemy się obrony stanisławowskiego „Związku“, ku czemu choćby z tej racyi wszelkie mamy prawo, że nasz Związek lwowski, jako pierwszy w Galicyi a w znacznej części moralny sprawca chrześcijańskiego ruchu, lwią część ewentualnej winy na siebie wziąść byłby zmuszony.

Najsamprzód, rozpatrzyć się musimy, czy Gazeta Narodowa, występująca w roli oskarzyciela ze stanowiska „antysemickiego“ jest taką istotnie. Przyznać musimy, że Gazeta Narodowa przez lat wiele, jedna, jedyna w polskiej prasie, żydami się zajmowała, przyznajemy, że p. Merunowicz istotnie bardzo wiele w kwestyi żydowskiej napisał — nie racya jednak że ten kto o żydach pisze jest już antysemitą.

Rabin Bloch nie pisze o niczem więcej jak tylko w sprawach żydowskich a nikt go przecież o antysemityzm nie posądzi.

Stwierdzić możemy i nie sto ale tysiące cytatów z dzieł pana Merunowicza i z Gazety Narodowej każdej chwili przytoczyć możemy na dowód, że nie antysemicką ale żydofilską była ich literacka i publicystyczna działalność. Assymilacya żydów, byłaby dla naszego społeczeństwa nieszczęściem, na Węgrzech najlepszy mamy przykład do czego ona doprowadza — a któż jeżeli nie Gazeta Narodowa przez lat kilkadziesiąt ją propagowała, któż jeśli nie pan Merunowicz pisał: „żydzi są źli, kochajmy więc ich, przygarniajmy do naszej piersi a oni braćmi naszymi będą.“Kochaliśmy więc ich, przygarnęliśmy ich wedle tej recepty do piersi naszej, i wygrzaliśmy węża! Dziś Gazeta Narodowa sama przeszłą swą działalność potępia, skoro mówi delikatnie, że „dążenia do assymilacyi żydów, uważamy za mrzonkę“ w takim razie używając najdelikatniejszego wyrazu, nie „antysemityzmem“. ale „mrzonką“ nazwać można kierunek, w jakim szła dotychczas Gazeta Narodowa. Powoływanie się jej więc swoję „antysemicką“ rzekomo przyszłość, do rzędu „mrzonek“ zaliczyć trzeba, i stosownie do tego cenić to, co dziś powołując się na swą „przeszłość“ wygłasza.

Albo — czy i to także jako dowód „antysemityzmu“ Gazecie Narodowej postawić można, że od długiego lat szeregu, żydowscy współpracownicy z redakcyi jej nie wychodzą? A od Horowitza począwszy a na dzisiejszych Menkesie, Bornsteinie i Ozyaszu Obogim skończywszy, było ich w ciągu 37 letniego istnienia Gazety Narodowej co najmniej 50!

Wracamy jednak do anatemy przez Gazetę Narodową rzuconej. Zarzuca ona, że nasz antysemityzm, zamiast po cichu „wzmacniać się“, prowadzi agitacyę. — Mój Boże, a jakież publiczne dzieło, jaki ruch, bez agitacyi obejść się może? Przecież i apostołowie, którzy przed laty ewangelię ogłaszali, nie siedzieli cicho w Jerozolimie, lecz porozchodzili się po świecie i są pierwowzorem agitatorów. Po drodze aresztowała ich policya, sądzano ich do kryminału za „podburzające mowy“, męczono ich, krzyżowano jako łotrów, a przecież dzisiaj nawet Gazeta Narodowa świętych apostołów za ich agitacyjną działalność nie potępia. Cóżby było z chrystyanizmem i ewangelią, gdyby apostołowie zamiast chodzić i agitować, Chrystusowe nauki ładnie spisali i czekali, aż ktoś ciekawy przyjdzie aby mu je przeczytać. Tak więc, sama agitacya nie jest niczem złem, a owszem dobrem, a chodzi tu tylko o tejże agitacyi cele.

Cele agitacyi antysemickiej w kraju nie są nikomu chyba tajne, a treścią ich, bezwarunkowo miłość bliźniego. Z miłości bliźniego wypływa nienawiść zła, które bliźniemu naszemu szkodzi. — Cóż ma robić uzbrojony człowiek, widząc bliźniego swojego przez stado wilków opadniętego? Czy ma głaskać, pieścić dzikie bestye, i po dobremu perswadować im, że pożerać człowieka brzydko, lub też użyć oręża i stoczywszy z nimi walkę, rozpędzić krwiożercze stworzenia?

Zdaniem więc Gazety Narodowej, antysemityzm który wychodzi po za granice teoryi jest szkodliwym. — Ale dla kogo? — Oto dla kraju! — Dlaczego? — Bo mamy w Galicyi około milion żydów, z którymi zadzierać się niebezpiecznie! Wierzyć się aż niechce, że pisze to nie „Kurjer Lwowski“ lub „Neue Freie Presse“, ale stara, poważna, polska, Gazeta Narodowa.

Gazeta Narodowa twierdzi, że „Związek“ stanisławowski chce miasto „zrutenizować“, i „Polaków za San wyrzucić“! — Ha, być może, że „Związek“ chce kogoś wyrzucić, to pewne tylko, że nie za San, i nie — Polaków, gdyż w tym wypadku i cały Wydział „Związku“ za San uciekać byłby zmuszony.

Powoływanie się Gazety Narodowej na ks. Eiselta, który na Walnem Zgromadzeniu Związku ciężkie Wydziałowi poczynił wyrzuty, zarzucując mu że żydów nie dość mocno kocha a w swym organie „ostentacyjnie błędy żydów piętnuje“, — chybia celu. Ks. Eiselt jest bowiem człowiekiem, który tylko z żydowskiego stanowiska na seryo branym być może, jest to ten sam ks. Eiselt, który postawił był wniosek, aby jako reprezentanta miasta Stanisławowa wysłać do Krakowa na pogrzeb Matejki, żyda Arona Nimhina. On to przyczynił się niemało przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej, że żydzi większość uzyskali. I dziś, nie syty dotychczasowej Herostratowej sławy rozbija ks. Eiselt znowu katolickie stanisławowskie mieszczaństwo. Najcharakterystyczniejszem jest to, ze przeciw Związkowi wymierzoną filipikę ks. Eiselta, oklaskiwali wyłącznie tylko obecni na Zgromadzeniu socyalni demokraci! Czy uznanie z tej strony jest dla katolickiego kapłana czemś pochlebnem, pozostawiamy do osądzenia samemu ks. Eiseltowi.

W dalszym ciągu, pisze stanisławowski korespondent Gaz. Nar., jakaś rzekomo „poważna i duchem chrześcijańskim przejęta osobistość“ że „Związek“ Stanisł., zawiązany został w celach osobistych, szkodliwych społeczeństwu, że jestto „szopka wyborcza, mająca posłużyć niektórym tutejszym ambitnym i zbankrutowanym osobistościom jako środek do wyniesienia się, lub podratowania swych nadszarpanych interesów“.

Oskarzenie to, „duchem chrześcijańskim“ przejętej — w chałacie jednak prawdopodobnie chodzącej osobistości, żadnemi dowodami nie poparte jest czemś tak nikczemnem, tak podłem, że samo ono wystarczy do osądzenia kim jest ten, kto je pisał. Przebija się z niego tak olbrzymia doza bezsilnej żydowskiej wściekłości, iż dziwi nas, jak mogło tak poważne pismo jak Gazeta Narodowa złapać się i je wydrukować,

Hodie mihi, cras tibi! To co się stało dzisiaj Związkowi stanisławowskiemu, jutro Związek lwowski lub krakowski spotka. Należy więc podać sobie ręco i siłą całej partyi odeprzeć zarzuty i oszczerstwa na którykolwiek z Związków przez przeciwników miotane, bez względu na to, pod jaką barwę przeciwnicy ci się podszywają. Niechże organa partyjne, a Bogu dzięki mamy ich już kilka, zajmą się tą sprawą i poprą Stanisławowian, na których pierwszy atak przeprowadzono. Jeśli ulegną oni i Związek ich runie, i dla partyi całej smutna przedstawia się perspektywa.

Jakże boleśnie jednak odczuwają podobne niecne napaście i kalumnie członkowie Wydziału stanisławowskiego Związku, z których każdy część swojego majątku, pracę i cześć swoją dla idei poświęca. I w zamian za to, traktuje się ich jak formalnych oszustów! O, ciężką i przykrą jest publiczna służba — i nie dziw że stronią od niej ludzie o słabych charakterach.

Bezwarunkowo więc mimo, ze żydzi zawładnęli miastami przy rozbudzeniu życia publicznego wśród włościan otrzymamy większość bez porównania posłów chrześcijańskich, którzy mając na widoku dobro ludności chrześcijańskiej, a szkodliwy wpływ żydów na społeczeństwo uchwalą odpowiednie reformy ograniczające ten wpływ do minimum a jak głosi program antysemitów wiedeńskich, uzna ich za obcokrajowców, jakiemi dziś de facto są i do czego dążą w towarzystwach syońskich, jasno wypowiadając o tem zdanie i wcale się z niem nie kryjąc.

Co zaś do innych reform społecznych,* to tych nie możemy roztaczać, gdyż one musiałyby być przedmiotem fachowego programu, chodziło nam tylko o zaznaczenie kierunku, że powinne one być przedsięwzięte w duchu jak najbardziej radykalnym, jeśli nie chcemy, by lud padł w sieci naszych wrogów żydowskich.

Nie ukrywamy, że walka ta będzie kosztować wiele ofiar i prześladowań, ale to cechą każdej walki i wcielania w czyn idei.

Ludzie słabi, niepewnie oglądający się na wszystkie strony, związani z żydami karmią nas przestrogą, żeby nie drażnić żydów a raczej dążyć do harmonii z nimi.

Znamionuje to naiwność albo złą wolę. Aż nadto przekonani jesteśmy, że do harmonii z żydami nigdy nie przyjdzie, jeśli nie cofną się z drogi jaką dążą, duszą i ciałem nie będą należeć do społeczeństw, wśród których żyją. Czy po tak długiem doświadczeniu można jeszcze w to wierzyć?

A w takim razie, czy brak wszelkiej akcyi przeciw ich zgubnym dążnościom, nie pomogą tylko im do zguby i zagłady nas.

Byłyby te przestrogi usypianiem tylko ducha i czujności, pozostawiając żydom swobodną rękę działania, a dziś w walce z żydowstwem potrzeba nam największej prężności ducha i siły.

Tyloletnie ustępstwa i ciągłe cofanie się w obec ich parcia wprzód przyniosły smutne rezultaty, opanowanie ziemi i władzy, dziś gwałt niech gwałtem się odciska, dziś potrzeba walki, uświęconej obroną naszych sadyb i ojcowizn a w walce tej niech nam przyświecają zdobycze Niemiec.

Zwycięstwo antysemitów wiedeńskich, to zapowiedź zwycięstwa naszego, to świt dobrej sprawy a więc stawajmy do apelu.

* Reformy te zamieszczone już są w programie „Związku chrześcijańskiego“.

A. D.

KONIEC.

Bułgarskie historyjki.

(Ciąg dalszy).

Niezawisła prasa.

„Chcąc rozumieć poetę musisz zwiedzić jego ojczyznę. Przedewszyskiem więc kilka słów o mej przybranej ojczyźnie Bułgaryi.

Przysłano mnie tu z Petersburga na rok przed abdykacyą Księcia Battenberga w delikatnej politycznej misyi.

Rok ten był najpomyślniejszym w mem życiu“!

Tu redaktor Rublotow uderzył się znowu po kieszeni a złudny dźwięk wydobywający się ztamtąd skłonił mnie do zamówienia świeżej butelki wina — celem rewanżu.

„Z poleconej mi misyi wywiązałem się artystycznie. Alexander poszedł w duraki a Ferdynand w czynowniki.

Lecz łaska pańska na pstrym koniu jeździ.

Gdym już niebył potrzebny, zapomniano w Petersburgu o Rublotowie i jego zasługach, zażądano najprzód pewnych rachunków — a potem puszczono w odstawkę.

Trzeba więc było na nowo szukać środków do życia.

Wybór nie był trudnym.

Kupcem nie mogłem zostać, bo byłem goły jak turecki święty, urzędnikiem nie chciano mnie zrobić, bo moje świadectwa zjadły myszy — zresztą tu i tam potrzeba żmudnej pracy, której się oddają tylko zwyczajni śmiertelnicy.

Zostałem więc ustami opinji publicznej — czyli żurnalistą.

W krajach, gdzie opinia publiczna jeszcze coś znaczy — usta jej tak dobrze jedzą jak mówią,

W Bułgaryi o opinię publiczną nikt się nie troszczy, więc bułgarski żurnalista jest głodomorem.

Sprytny głodomór znajdzie jednak i w zamurowanej celi bifsztyk i butelkę wina, bo o to stara się jego impresarjo.

Impresarjo jest duszą każdego wielkiego człowieka.

Impresarjo jest najpiękniejszym wynalazkiem dziewiętnastego stulecia.

Hej wina Serbowie! Niech żyje szlachetny ród impresarjów!

W Bułgaryi do niedawna nie było Bułgarów, natomiast były dwie polityczne partye — turecka i rosyjska.

Jako sprytny głodomór przyłączyłem się do tej ostatniej, mimo naprężonych z Petersburgiem stosunków.

Po licznych przejściach, które na razie

Nie zrażajcie się jednak stanisławowscy bracia nasi tym pierwszym bryznięciem żydowskiego jadu, jaki spadł na was ze szpalt Gaz. Nar. -- Nie pierwsi wy i nie ostatni, którzy dla publicznej sprawy cierpicie, a o tem natomiast pamiętajcie, że jest w kraju serc tysiące, które tem samem co wasze biją tentnem, i że czas już bliski, kiedy idea której służycie niepodzielnie w całym zapanuje kraju. Aż wówczas, kiedy „na pokonanego szatana drgającem ciele“ zatkniemy wysoko zwycięski nasz narodowy sztandar z błyszczącym u wierzchu krzyżem, zamilkną oszczerce!

Грунтовий податок.

Ревізия грунтового катастру.

Право з року 1869 (§ 41) каже, що як мине 15 лїт від того часу, коли перший раз розділено ґрунтовий податок після нового катастру ґрунтового, мусить бути катастер на ново зревідований, чи добрість, ґатунок ґрунту, та дохід з него такий, як записано в катастрі. Як мине тих 15 лїт, має бути друга ревізия, і так дальше, що 15 лїт.

Перша така ревізия мала бути в році 1896. Як єї зробити, постановляє додаткове право з 12 липни 1897 року.

Нащо право каже робити ревізию ґрунтового катастру?

Кожда парцеля, кождий кусничок землї є записаний в катастрі. Там є записано, нащо кожда парцеля господареви служить, тое, чи се ріля, чи город, чи пасовиско, чи лїс (рід культуру) і т. д. Є також записана кляса землї, тое, чи она гірша чи лїпша. Але земля не все лишає ся однака: она може стати лїпша, або гірша, можна лїс змінити на поле, а поле на лїс або пасовиско. Як така зміна з землею стала ся на все, повинно се зарисати ся також в катастрі, щоби дурно не платити податків по старому.

Ревізия катастру є таке, щоби справдити чи є які зміни на парцелях: щоби ті зміни записати в катастрі. Ревізия є також на се, щоби позаписувати зміни які поробили ся через комасацию.

Через ревізию справляє ся також несправедливости, які стали ся за попередної ревізиї.

Тогди дїяло ся таке, що в одних повітах позаписувано землю до висших кляс, як таку саму землю в иньших поповітах. В Галичинї було також таке, що мужицкі парцелї позаписувано до найвисших кляс, а такі самі, або й лїпші паньскі парцелї записано до кляс найнизших. Через те мужики платять від гірших ґрунтів більші податки, як пани від лїпших ґрунтів. Ревізия повинна зробити, щоби таких ріжниць не було.

Ревізия в краях покінчена. Ті що бачили в який спосіб комісиї ревідували катастер, не можуть сказати, щоби з неї була для мужиків яка користь. Не справедливостий старого катастру не справлено, они лишать ся по старому. Мужик по старому буде платив більші податки, як пан з таких самих парцель. Лиш в деяких околицях пообнижувано дохід з парцель, але не тілько, кілько по справедливости треба було обнизити. При тій ревізиї повинні були панам попідвисшувати катастральний дохід і ґрунтовий податок, щоби мужики не платили податків за пана. Але комісиї сего не зробили. Противно — хоч мужики більше обтяжені ґрунтовими податками як пани, комісиї в деяких околицях лишили панів в спокою, а мужикан замість знижити дохід і податок, підвисшили его!

Наша річ буде, пильнувати тої ревізиї катастру, що знов прийде за 15 лїт. Як не виберемо до ради державної самих панів і підпанків, лиш наших прихильників, як поставимо ся доправительства (реґірунку) так, як за ревізию катастру поставили ся пани, тогди нова ревізия випаде инакше. як випала послїдна.

Na jaw!

z Towarzystwa muzycz. im. Moniuszki otrzymujemy następujące pismo:

„Celem sprostowania, w Nrze 630. z d. 17. b. m. Kurjera Stanisławowskiego, zamieszczonego artykułu pod napisem **„Nie damy się steroryzować“**. Wydział Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki poczuwa się do obowiązku zaznaczyć, że wykluczając p. Józefa Wierzejskiego z grona członków Towarzystwa, nie miał na myśli teroryzować go, ani też szkodzić mu w opinii publicznej, gdyż uczynił to na posiedzeniu tajnem, i wykluczenie go z towarzystwa jako uchwałę tajną zakomunikował temu Panu do wiadomości.“

„Jeżeli p. Józef Wierzejski niechcąc uznać swej winy, pragnie przedstawić się w czasopiśmie swojem jako ofiara politycznych zapatrywań, to jest w wielkim błędzie, gdyż Wydział Towarzystwa składając się z ludzi rozmaitych zapatrywań politycznych, na posiedzeniach swoich takowych zupełnie nie markuje, ale jak to już raz zaznaczyliśmy, stał i stać będzie na stanowisku ściśle neutralnym, pragnąc w równej mierze wszystkie odcienia naszego społeczeństwa zjednać dla celów Towarzystwa muzycznego. Pan Józef Wierzejski zajmował już za poprzednich Wydziałów stanowisko nieprzychylne Towarzystwu muzycznemu, co bardzo dobitnie zaznaczył za czasów, gdy wielce szanowny i czcigodny dzisiejszy dyrektor kolei państwowych p. radca Festenburg był prezesem Towarzystwa. Udało się wówczas tyle dokazać panu Wierzejskiemu pisaniem nieprzychylnych artykułów, że Rada miejska odmówiła subwencyi dla szkoły muzycznej Towarzystwa. Gdy i działalność obecnego Wydziału widocznie nie podobała się p. Wierzejskiemu, rozpoczął tenże przeciw Towarzystwu występować wrogo i czasopismem swem nieść mu szkodę.

„W dalszej odpowiedzi na wyżej przytoczony artykuł Kurjera Stanisławowskiego zaznaczamy, ze nieprawdą jest, iż w składzie Wydziału Towarzystwa muz. im. Moniuszki zasiadają sami „związkowcy,“ gdyż na 18-stu członków Wydziału, do „Związku Chrześcijańskiego“ należy 6-ciu członków tegoż. Następnie nieprawdą jest jakoby pan Józef Wierzejski wykluczony został tyko za notatkę, która brzmi: „Zamierzone przez dyrekcyę teatru hr. Fredry we wtorek z powodu zjazdu Towarzystwa Pedagogicznego przedstawienie nie mogło przyjść do skutku, albowiem Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki wynajęło poprzednio salę teatrowi „żydowskiemu“. Prawdą jest natomiast, iż Wydział Towarzystwa muz. imienia Moniuszki wykluczył p. Józefa Wierzejskiego tak za powyższą notatkę, jakoteż za ustęp 6 z artykułu pod napisem „Z bruku“ z Nru 617 i ustęp 2-gi z artykułu pod napisem „Teatr“ z Nru 619. Kurjera Stanisławowskiego, które opiewają:

„Ale nie do wszystkiego, co żydowskie mają nasze luegerczątka nienawiść i wstręt. Gdzie się rozchodzi o pieniądz, tam znikają i idą na bok wszelkie uczucia i sentymenta, po tysiąc razy głoszone idee, tam w kąt bodaj i sprawa narodowa. Przykładem nasz teatr im. hr. Fredry, bo co tam u nich znaczy że w mieście jest teatr polski, z największym trudem utrzymujący się tylko, stojący li poświęceniem i upartą odwagą dyrektora i aktorów? Przyjechał zkądś teatr żydowski, więc nuże, co prędzej otworzyć mu wrota przybytku sztuki narodowej, usunąć na bok Antoniewskiego, bo tamten daje więcej pieniędzy. A ci sami ludzie niezawodnie później głośno krzyczeli, że żydzi niechcą chodzić do polskiego teatru i sprowadzają sobie żydowski,“ i „teatrowi temu serdecznie życzymy powodzenia, a spodziewamy się po patryotycznem obywatelstwie przemyskiem, iż nie dopuści, aby z teatrem narodowym równocześnie i w tej samej sali konkurował teatr niemiecki i żydowski, — jak to się u nas działo, a co lwowskie dzienniki bez ogródki nazwały wprost „skandalem“.

Wszyscy nieuprzedzeni przyznają, że artykuły powyższe nie są bezstronną krytyką działalności Wydziału, ale napadem na takowy, celem szkodzenia Towarzystwu.

Gdy się dalej zauważy, że pan Józef Wierzejski znał faktyczny stan rzeczy i mógł w każdej chwili dostać prawdziwą informacyę, to każdy przyzna że miał na oku inny cel a nie dobro Towarzystwa, którego był członkiem, albowiem co do notatki pod napisem „Zamierzone“, to zaznaczyć musimy, że ani Towarzystwo Pedagogiczne, ani pan Antoniewski, o wynajęcie sali na przedstawienie teatralne się nie starali i niczem nie dali nawet do zrozumienia, iż salę na ten dzień mieć chcą.

Co do artykułu pod napisem „Z bruku“ to znów zaznaczyć musimy, iż Wydział Towarzystwa muzycznego nieusuwał teatru p. Antoniewskiego, dla teatru żydowskiego, przeciwnie starał się robić i robił przez cały ciąg pobytu p. Antoniewskiego wszelkie możliwe dla niego ułatwienia, dowodem czego jest dziękczynne pismo tego Pana wystósowane do Wydziału Towarzystwa.“

„Teatr żydowski w końcowych dniach pobytu pana Antoniewskiego w Stanisławowie, grał tylko w dniach, w których Towarzystwo p. Antoniewskiego grywać nie chciało, czy też z innych powodów nie mogło. Co do dalszych złośliwych uwag z tego powodu, to te pominiemy jako niekwalifikujące się do wyjaśnienia sprawy. Z powyższego wynika, że i ust. 2 art. pod napisem „Teatr“ niema najmniejszej podstawy, a jest tylko dla dobrze wiadomych p. Wierzejskiemu powodów tak jak poprzednie, stałą chęcią podkopywania bytu Towarzystwa inspirowane.“

„Po powyższych słowach zastanowić się nam jeszcze wypada, czy Wydział Towarzystwa muzycznego, jako stojący na gruncie narodowym, powinien wynajmować swą salę teatrom niemiecko-żydowskim.“ —

„Jakkolwiek pisma krajowe opierając się na artykułach Kurjera Stanisławowskiego nazwały sprawę tę skandalem — to ze względów na finansowe stosunki Towarzystwa muzycznego, Wydział tegoż i nadal będzie zniewolonym to robić, aby uczynić zadość zkąd innąd płynącym zobowiązaniom.“ —

„Towarzystwo muzyczne ma zwyż 60 tysięcy długów, od których płacić musi rocznie więcej niż 5 tysięcy procentów i rat amortyzacyjnych oprócz podatków, assekuracyi i innych należytości.“

„Ani teatr p. Antoniewskiogo, ani też żaden inny prowincyonalny teatr nie jest w stanie za wynajem sali dać tyle, aby choć w jakiejś części pokryć te zobowiązania.“

„Jeżeli więc Wydział Towarzystwa muzycznego nie wynajmie sali ani teatrowi żydowskiemu, ani niemieckiemu, ani ruskiemu, jak sobie tego Kurjer Stanisławowski życzy, w takim razie będzie zmuszonym dopuścić do sekwestracyi i następnie i licytacyi budynku.“

„Kto stanie do licytacyi, kto nabędzie budynek, nietrudno przewidzieć, — bo czy nie ci, przeciw którym rzekomo Kurjer Stanisławowski walczy t. j. teatr

---

pomijam milczeniem, zaangażował mnie mój obecny impresarjo do Nikopola.

Chaos panujący w Bułgaryi znalazł w Nikopolu najpiękniejszy wyraz.

Rdzenna ludność bułgarska w mniejszości, obok niej silna i bogata gmina rumuńska i kolonia serbska z separatystycznemi dążnościami.

W pałacu chińskiego cesarza znajduje się mozaika przedstawiająca naturalny porządek wszechrzeczy w następujący sposób: Rybitwa połyka rybkę, rybitwę rozdziera jastrząb, jastrzębia połyka wąż a węża krokodyl.

W Nikopolu połykał Serba Bułgar, Bułgara Rumun a z tyłu otwierała się już wielka niedźwiedzia paszcza mająca połknąć wszystkich razem.

Na tym wdzięcznym terenie rozwinąłem swą działalność.

Widziałem złoto leżące na ulicy — brakowało mi tylko złotej łopatki, by owe skarby podjąć i należycie ulokować. O taką łopatkę miała się dla mnie postarać rządząca w Nikopolu partya rosyjsko-rumuńska.

Z początku nieźle się wiodło. Dano mi fundusz na założenie „Nikopolskiej Fanfary“ stałą subwencyę z prefektury i rumuńskiej gminy, pauszal z dyrekcyi żeglugi parowej, przytem były rozliczne szportle od prywatnych interesantów.

Lecz gazeta moja nawet we własnym obozie nie wzbudziła jakoś zaufania.

Złośliwi twierdzą, że „Nikopolską Fanfarę“ ja jeden tylko czytuję, jest to o tyle wierutnym fałszem, że aczkolwiek w austeryach i kawiarniach każę sobie dla reklamy podawać „Fanfarę“, to przecież ani jednego numeru w całości nie przeczytałem.

Właściwą przyczyną upadku mej gazety, był smutny fakt niedołężności ludzkiej.

Uciśnieni oddali się całkiem na łaskę lub niełaskę zwycięzców, w skutek czego wszelka potrzeba walki ustała.

W czasach wojsk zaciężnych — synowie wolnej Szwajcaryi za dobry żołd każdemu służyli panu.

Z tych czasów powstało w Niemczech przysłowie „niema grajcarów — niema Szwajcarów“, a że Szwajcarów wołano tylko w wojennej potrzebie, przeto Szwajcar przysłowie to tłumaczył po swojemu mówiąc „nie ma wojny — niema grajcarów“.

Prawdziwość tego ostatniego przysłowia odczułem na własnej skórze.

Subwencye obcięto, szportle ustały, prenumeratorów nigdy nie było, jużem chciał zamknąć budę i strzepnąć z patynków nikopolskie prochy.

Gdy nagle — na moje zbawienie wyłoniła się, jak feniks z popiołów — czysto bułgarska partya.

Jej hasła: religia, patryotyzm, socyalne reformy i czort wie jeszcze jakie mrzonki, zelektryzowały zaspanych nikopolskich kołtunów.

Organ tej partyi „Młoda Bułgarya“ jak tarantula rzucił się na stronnictwo, któremu służę.

Oczywiście że w pierwszej linji wzięto mnie w obroty.

Przysięgam Panu, że najtkliwsze pieszczoty mych kochanek nie były mi tak przyjemne jak cięgi od „Młodej Bułgaryi.“ Wszak wiedziałem, że na każdego siniaka przylepią moi najserdeczniejsi złoty plaster.

Hej wina Serbowie! Na cześć dziewiczej Bułgaryi i jej dzieci!

Nie myliłem się, paniczny strach w moim obozie uczynił mnie panem sytuacyi.

Rublotow ratuj! Rublotów zbawco! Rublotów mesyaszu!

Dobrze, pomyślałem sobie, Rublotowie — teraz, lub nigdy!

I postawiłem pewne waruneczki.

Szachraje, mimo drżączki strachowej targowały się ze mną do upadłego, lecz byłem niewzruszony. W końcu przyjęto moje propozycye, a że do najważniejszego punktu potrzeba było aprobacyi rządu, przeto prefekt Bacsziszariu udał się przed kilkoma dniami do Zofii.

Tak stały rzeczy w piątek. Cały numer tygodnika był już w druku. Kronikę, jak zwykle złożył woźny z prefektury, fejleton zapełnił dozorca z szpitala dla obłąkanych, wiadomości w rubryce z świata i kraju strzyże według potrzeby sam zecer, ja zaś napisałem artykuł wstępny pod tytułem „Ni eza wisła prasa“.

Pisałem pod wrażeniem uśmiechającej się do mnie lepszej przyszłości i niechwaląc się — przyznać muszę, że artykuł ten wypadł świetnie.

Rzuciłem gromy na korupcyę prasy, przedstawiłem szczytne zadanie dziennikarza, który z zupełnem zaparciem swego „ja“ powinien bronić słusznej sprawy — a w końcu uderzyłem na „Młodą Bułgaryę“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niemiecko-żydowski lub jego zwolennicy.“

„Pan Wierzejski jako właściciel i redaktor Kurjera Stanisławowskiego, oraz były członek Towarzystwa muzycznego, wie o tej prawdzie bardzo dobrze, a wiedząc czy chce do tego doprowadzić?“

„Bezprzecznie że tak. — Wiadomem jest p. Wierzejskiemu, z pisma Wydziału Towarzystwa muzycznego imienia Moniuszki. i z ust wydziałowego tegoż Towarzystwa, projekt, utworzenia komitetu teatralnego, któryby ugruntował tak byt teatru narodowego, jakoteż Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki i niedopuścił teatra niemiecko żydowskie na naszą scenę. Projekt to musi być dobry, bo jak widzimy gdzieindziej daleko mniejsze miasta niż Stanisławów utrzymują stałe teatra, którym się tym sposobem dobrze powodzi. Czy te usiłowania Towarzysta poparł p. Wierzejski, czy w czasopiśmie swem starał się myśl, dążącą do uczciwego celu rozpowszechnić i zająć nią opinię publiczną.

„Nie, pan Wierzejski ani słowem nie wspomniał o tem.“

„Czy pominięcie tej sprawy milczeniem nastąpiło także z przychylności dla sztuki teatru narodowego i takiegoż Towarzystwa muzycznego? Z całego postępowania tego pana wypływa, że nie o lekkomyślne traktowanie spraw Tow. muz. im. Moniuszki możemy posądzać p. Józefa Wierzejskiego, jako takiego który wie dokładnie dokąd dąży, pozostaje więc tylko jedna alternatywa, t. j. rozmyślne szkodzenie Towarzystwu celem rozbicia takowego.“

„Na tem ostatniem opierając się Wydział składający się z 18-stu niezawisłych ludzi, jednomyślnie uchwalił wykluczyć p. Józefa Wierzejskiego z grona członków Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Stanisławowie.“

W Stanisławowie d. 22. X. 1897.

Sekretarz: A. Nadachowski. Prezes; Chlebowski.

O potrzebie jatki chrześcijańskiej.

Ilekroć obywatelstwo chrześcijańskie rozpoczyna w naszem mieście jaką akcyę, tylekrotnie głos publiczny domaga się otworzenia jatki chrześcijańskiej. I rzecz naturalna, to co ogółowi bez względu na jego stanowisko w mieście najżywiej dolega, wysuwa się na plan pierwszy, jako kwestya najbardziej piekąca.

A że mięso jest jednym z niezbędnych codziennych artykułów spożywczych, a wyrąb jego tudzież jakość urąga najprymitywniejszym wymaganiom czystości i dobroci, stąd też odzywa się w ludności tak powszechne żądanie otwarcia jatki chrześcijańskiej.

„Związek Chrześcijański“ pojmując doniosłość sprawy, poruczył Dr. Dobruckiemu szczegółowe rozpatrzenie się w obecnych rzeźniach i warunkach istnienia takiej jatki, celem przystąpienia do czynnego działania w tym kierunku.

Dr. Dobrucki zebrał następujące dane, które podajemy do wiadomości Czytelników.

W zeszłym roku bito w rzeźni stanisławowskiej

wołów 914,
krów 3299,
jałówek 530,
buhai 121,
cieląt 3951,
owiec i kóz 1122 —

co w kilogramach daje mięsa

wołowego około	252.800	kgr.
krowiego „	824.750	kgr.
z jałówek „	53.000	kgr.
z buhai „	36.000	kgr.
z cieląt „	197.550	kgr.

Przedewszystkiem uderza nas tu znaczny niestosunek bitych wołów i krów 914 i 3299 czyli prawie 1 — 4. A więc cztery razy tyle krów co wołów. Trzeba dalej uwzględnić, że na rzeź nikt nie da krowy młode zdrowe, bo tych właściciel nie sprzeda, one są jedną z podstaw gospodarstwa naszego wieśniaka, są jego najdroższym skarbem, przedmiotem starań i troski naszej wiejskiej gospodyni, pieszczot dziatwy wiejskiej, — tych na rzeź nie dają. Więc są to krowy, które w gospodarstwie użytkowane być nie mogą, krowy stare i chore.

Jakież to więc może być mięso, rzecz wiadoma; A woły tu bite? Fachowiec pewien, powiada, że liczyć można przeciętną wagę wołu bitego na równie z krową na 250 kgr. mięsa.

Nie biją też u nas wcale wołów tucznych, lecz stare woły robocze, które już w zaprzęgu służby pełnić nie mogą. A woły nasze galicyjskie w targu Europejskim mają znaczenie wcale niepoślednie. W Anglii na targach najwyżej cenią mięso gatunku Shorthoms, we Francyi Charalois, w Niemczech rasę szwabsko-hallską, a w Austryi węgierskie i podolskie. Czy kto kiedy jadł z nas mięso podolskiego wołu wypasowego w Stanisławowie? Zapewne nie.

Lecz Stanisławów oprócz mięsa bitego w swojej rzeźni, ma jeszcze mięso importowane już jako mięso. Knihinin, Łysiec, Czerniejów i inne gminy okolicy dostarczają tego mięsa. I o dziwo! Dowiadujemy się z fachowych ust, że mięso łysieckie jest nieco lepsze od tutejszego. Otóż mimo, że tam fachowego nadzoru nie ma, kupują tamtejsi lepsze sztuki z okolic górskich i z powodu kosztów znacznych exportu żywego towaru dla braku blizkich kolei biją na miejscu i dostarczają już z mniejszym kosztem, unikając nowych opłat do Stanisławowa.

Mięso to obce szacujemy pod względem ilości (a dokładnych danych stałych pod tym względem nie ma) na ilość równej tej ilości, jaką biją w Stanisławowie.

Lecz ze względu na dobro mieszkańców miasta, a raczej ze względu na żołądek tych mieszkańców, stanowczo import mięsa taki powinien być wzbroniony i to z powodów następujących: 1) Kontrola mięsa samego przez fachowego rzeczoznawcę jest niewystarczającą — tenże rzeczoznawca musi wprzód widzieć bydlę za życia, by módz ocenić czy kwalifikuje się do rzeźni. Bydlę takie musi być zdrowe i względnie młode t. z. nie śmie przebrać naznaczonego wieku, gdy już włókna miękie utraciły zupełnie soki pożywne, a zostały tylko ścięgna i więzy. Dalej bydlę takie nie może być też zbyt młode, cielę n. p., które przecież nie waży 20 kg. lub nie przekroczyło 4 tygodnie nie powinno być na targ prowadzone. Dalej powinna daną być możność, by dotyczący fachowiec oglądnąć mógł jelita, żołądek, płuca i t. d. dotyczącego zwierzęcia, a tego ci handlarze ze sobą nie przywożą, a często tylko przy oględzinach tych części można sprawdzić niebezpieczne dla zdrowia konsumentów cierpienia i choroby dotyczących bydląt.

Dalej też ustawa mówi, że bydlę przed rzezią powinno odpocząć 24 godzin, bo gnane gdzieś par force z Bohorodczan, Tyśmienicy, Halicza i t. d. z powodu zmęczenia produkuje masę kwasu mlekowego, który mięso czyni gorszem. Podobnież ustawa żąda, aby mięso po zabiciu bydlęcia przez 24 godzin stygło w miejscu chłodnem a nadzoru nad tem roztoczyć nie można przy mięsie bitem n. p. w Łyścu. Zresztą często przywożą lub przynoszą mięso z sąsiednich okolic już w drobnych kawałkach a to na pozór zupełnie zdrowe, może być gdzieś powycinane z padliny lub mięsa już psującego się.

Więc i to drugie mięso, które Stanisławów spożywa jest liche, i więcej nawet groźne dla konsumentów.

Dalej wspomnieć musimy, kto i jak to mięso sprzedają.

Jeśli kto miał sposobność widzieć jatki stołeczne, temu wystarczy raz obejść nasze jatki i wyrobić sobie sąd o tem, jak źle się u nas pod tym względem dzieje. Przecież tam tak brudno, tak niechlujnie, że przechodząc letnią porą mimo, zatykamy sobie nos. Ustawa żąda, by w jatkach czystość była nienaganną, by wszystkie sprzęty blachą były obite, by je łatwo oczyścić można, dalej by mięso nie dotykało ścian, lecz wolno wisiało w powietrzu, by sprzedający ubrani byli w czyste białe fartuchy, by waga zawsze starannie była oczyszczoną?

Czy kto widział to wszystko w naszych jatkach. A grzeczność panów kupców!!! — lepiej o tem nie mówić. Dalej jatki, jak wogóle każdy sklep spożywczy powinien być dzień cały otwarty, czy tak jest? A w sobotę, gdy chcesz kupić mięso, a znajdziesz przypadkiem swego rzeźnika stałego zamkniętym, czy w ogóle dostaniesz mięsa?

A dlaczegoż tak jest? Dlatego że u nas imają się tego przedsiębiorstwa, wyłącznie żydzi.

Co do podziału miejsca ze względu na jego jakość, u nas postąpiono sobie po krótce; jest mięso tylne i przednie. W Londynie jest aż 18 numerów złączonych w 4 gatunki, u nas jest tylko dwa, bo na cóż więcej? kupcy mają zupełną swobodę dawać, co mu się podoba, a przecież to mięso i tamto mięso. Ale prawda jest jeszcze i trzeci gatunek t. z. mięso koszerne, tylko nie dla nas. Mięsem koszernem jest i może być tylko mięso przednie i to tylko takie, które dotyczący religijny funkcyonaryusz żydowski za koszerne uznać raczy.

Co do ceny mięsa, to stanowią ją rzeźnicy sami i przedkładają Świetnemu Magistratowi do zatwierdzenia, wynosi ona dla mięsa wołowego 48 ct. za kilogr., bez względu czy to mięso tylne czy przednie. Ale tylko przednie koszerne się tak płaci, za przednie trefne biorą czasem i 15 ct. za funt. Zresztą ceny te niby stałe, czasem mimo to bywają samowolnie podnoszone przez kupców. Odnosi się to również do cielęciny, gdyż popyt duży a podaż mała tylko.

* * *

Koniec końcem mimo, że mięso jest wcale niedobre i jatki licho i brudno urządzone, i kontrola mięsa obcego niedostateczna, mimo to cierpliwa publiczność tutejsza jeszcze nie przeszła do obozu wegeteryanów i pokonuje swój naturalny wstręt i je, to co jej sprzedają. Żydzi mają koszerne mięso, czasem wcale dobre, ale my chrześcijanie jemy i jemy te flaki niesmaczne, no i żyjemy. A dodać należy, że trzymanie jatek to wcale nie zły musi być interes, kiedy w Stanisławowie samym, nielicząc już Knihinin jest ich około 34, nie licząc pokątnych i tajnych. Jatek gdzie sprzedają koszerne i trefne jest 24, dla koszernego wyłącznie jest 8 — 10. Interes jest dobry, choć podatek konsumcyjny jest większy od lwowskiego; od wielkiej koszernej sztuki u nas 13 złr. 70 ct. we Lwowie około 9 złr., od wielkiej trefnej sztuki u nas 11 złr. 14 ct. we Lwowie około 7 złr. Interes jest dobry widocznie, bo tego roku podobnoś z Łyśca przeniosło się aż 3. rzeźników do naszego grodu.

I jeszcze raz interes jest dobry, bo garnie się do niego żyd, czasem z kapitałem 50 złr., resztę pożyczając od współbrata, który koszerne trzyma, płaci gruby procent, należytości, czynsz i żyje i składa jeszcze.

Ale kiedy dorobi się czego na tym interesie, porzuca go chętnie, bo bądź co bądź jest tam ciężka praca, lepiej tylko „nach draussen“. Co do konsumentów, to tylne mięso spożywa inteligencya miejska chrześcijańska, trochę okolica, trochę trefni żydzi; a przednie koszerne żydzi koszerni, przednie trefne i podrób taki mają odbiorców: c. k. armia, rozmaite zakłady publiczne i nędzarze, jeżeli choroba każe, lub zbytkowny grosz pozwoli na hulankę; zjeść rosół i ogryzać kości.

W obec tych faktów należy pomyśleć o utworzeniu w grodzie naszym, choćby jednej jatki chrześcijańskiej. Nie musi to być nic tak bardzo zdrożnego, jeżeli nawet wielce szanowny pan burmistrz, jak nam opowiadano, raz się miał wyrazić, że to skandal, że nie ma w mieście jatki chrześcijańskiej. Więc widocznie i on zmiarkował, że chrześcijańskim żołądkom żydowskie mięso nie służy, a my nie mamy więcej dbać o nasze własne żołądki, niż wielce szanowny pan prezes. Sądzimy że myśl tę rzuconą przez pana burmistrza, podejmiemy żywo i utworzymy w mieście jatkę chrześcijańską.

Ale jak?

Utworzyć towarzystwo akcyjne z ograniczoną poręką? źle, z nieograniczoną poręką? jeszcze gorzej. Nie! należy oddać to fachowej jednostce energicznej, zapewnić jej poparcie odpowiednie, a rzecz udać się musi.

Co więcej dając jej poparcie, możemy w zamian zażądać od dotyczącego rzeźnika, by się poddał naszej kontroli a będziemy mieli i lepsze niż dotychczas mięso i nie będziemy psuć sobie żołądków tymi nędznymi flakami.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

— **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł Dr. Tadeusza Teodorowicza lekarza powiatowego z Przemyśla do Stanisławowa, a asystenta sanitarnego Dr. Antoniego Biesiadzkiego do Bohorodczan z Tarnowa, koncepistę sanitarnego Cyryla Stanisława Hyżyckiego z Bohorodczan do Przemyśla, praktykanta konceptowego c. k. Starostwa Zygmunta Norberta Popiela ze Lwowa do Bohorodczan.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Józefa Tabińskiego z Mostów wielkich do Nadwórny.

— **Zwyczajne zgromadzenie** „Związku chrześcijańskiego“ obradowało w ubiegłą niedzielę nad mleczarnią i jatką chrześcijańską. Dr. Kociuba imieniem organizującej się w okolicy spółki mleczarskiej wezwał Związek do przyjęcia egidy w tym dziele i poparcia spółki. Związek na propozyę tę najchętniej się zgodził. Na razie spółka owa ogranicza się do sprzedaży mleka. Mleczarnia urządzoną zostanie na europejski sposób, na podstawie najnowszych zdobyczy w tym dziale gospodarczym.

Następnie obradowano nad otwarciem jatki chrześcijańskiej. W sprawie tej wygłosił Dr. Dobrucki obszerny i nader ciekawy referat, który podajemy w skróceniu na innem miejscu tu tylko zaznaczamy, że ostateczne załatwienie sprawy poruszono Dr. Dobruckiemu, który dobrawszy sobie chętnych członków Związku, ma odnieść się do rzeźników chrześcijan lwowskich, czy nie otwarliby ci jatkę w Stanisławowie, mając oznaczoną liczbę pewnych odbiorców.

Obrady zamknął ks. Barysz zachęceniem do jak najczętszych zgromadzeń i poruszania na nich kwestyj i zagadnień ekonomiczno-społecznych pod względem czego panuje u nas zupełne zaniedbanie i brak zainteresowania.

— **W niedzielę dnia 7. listopada** odbędzie się w sali teatralnej o godzinie 4. popołudniu zgromadzenie Związku chrześcijańskiego na którem wygłosi odczyt ks. Barysz o katolicyzmie a Dr. Dobrucki o mięsie.

— **Jak to nazwać?** Jeszcze w lipcu trzech członków wydziału Kasy Oszczędności zrezygnowało ze swych godności o czem swego czasu pisaliśmy, składając rezygnacyę swą na ręce dyrektora tejże instytucyi p. Fischlera i motywując ten krok brakiem zaufania do nowego dyrektora.

P. Fischler nie uwiadomił jednak o tym fakcie przewodniczącego wydziału, lecz pomimo, że rezygnacya tych panów była wniesiona na jego ręce, zapraszał tychże zawsze na posiedzenia na których n. b. ci się nie jawili.

W październiku dopiero uwiadamia p. Fischler przewodniczącego ks. Eiselta o wystąpieniu tych panów względnie o wykreśleniu ich z liczby członków wydziału, gdyż w myśl statutu rzekomo stracić mieli swe godności w skutek pięciokrotnej nieobecności na posiedzeniu, wzywając na ich miejsce zastępców Dr. Gelehrtera i Dr. Buczyńskiego.

Ponieważ z wystąpieniem p. Aksentowicza ubył jeden dyrektor, przeto na pierwszem zaraz posiedzeniu wybrano nim p. Stefana Kakowskiego a w miejsce ubytych członków wybrano p. Piskorza i prof. Goreckiego.

Wielce charakterystycznym faktem jaki zaszedł przy tych Wyborach to było to że chrześcijańscy członkowie wydziału głosowali na żyda Weisbacha.

Imiona tych zacnych chrześcijan powinne przejść do potomności na większą chwałę narodu.

Dlaczego p. Fischler milczał o rezygnacyi tych panów? i jakie pobudki nim kierowały w tej sprawie nie wiemy? dość, że dowiódł w niem w zupełności, że jest niedorodnym synem owego narodu mimo cywilizacyjnej politury.

Przy tej sposobności musimy podnieść słuszne obawy jakie trapią nasz ogół.

Niegdyś w zarządzie kasy oszczędności zasiadało 4. chrześcijan a 3. żydów, obecnie 5. żydów a 2. chrześcijan, faktycznie więc ster interesów spoczywa w rękach żydowskich.

A że kapitały złożone w kasie oszczędności są w znacznie przeważającej sumie chrześcijańskie a kredyt wyczerpuje ogromna przewaga żydów, nad czem kontrolować i czuwać ma zarząd prawie cały żydowski nie dziw, że lęk ogarnia społeczeństwo by nie padło łupem obcego żywiołu.

Bo jakkolwiek obecnemu zarządowi prócz faworytowania w udzielaniu kredytu żydów nic zarzucić nie można, to nie wykluczoną jest ewentualność czy wskutek nieoględnego tegoż udzielania kasa nie poniosła wielkich strat, które z natury rzeczy odbiłybyby się boleśnie na ludności chrześcijańskiej.

Nadto w kasie złożone są liczne fundusze, sierocińskie, pupilarne etc. etc., więc los ich nie może być obojętnym społeczeństwu naszemu.

I kierując się zasadami najprostszej sprawiedliwości, każdy przyznać nam musi, że wrodzy nam żydzi bezprawnie dzierzą większość miejsc w zarządzie a których kapitały do lokowanych kapitałów chrześcijańskich mają się tak jak $^1/_3$ — $^2/_3$.

Należy przeto jak najprędzej usunąć tę anomalię żydom roszczącym sobie bezprawnie pretensyę do takiej ilości miejsc w zarządzie, wyznaczyć tylko tyle wpływu na ster spraw kasy oszczędności, w jakim stosunku mają się ich kapitały do kapitałów chrześcijan.

— Od naocznego świadka otrzymujemy następujące pismo, które podajemy bez komentarzy.

Bezczelne bluźnierstwo przeciw chrześcijańskiej religii.

W Poniedziałek dnia 18. — 10. 1897, wieczorem idąc koło dyrekcyi koleji państw. spojrzałem w jedno okno nowo otworzonego sklepu (Filii Towarz. krajowego dla handlu i przemysłu) i z radością przyglądałem się sklepowi w tej myśli, że się kat. handle tworzą. W tem nadchodzi dwóch starych żydów i pytają jeden drugiego „E wus fyr a gewölb sy du, czi a jüdisch, czi a goisch?“ i nie mogli rozwiązać pytania, aż nadeszło dwóch żydziaków i taksamo się wpatrywali w ten sklep i nareszcie pyta stary żyd jednego z tych żydziaków „Di weist nischt wus dus epes für a gewölb“ a ten mu odpowiada na to „Ihr sehit nischt die Matkim Boskim du ojben, die jüdische ka..... soł san auf Capurys mit ałe gojim, in einem“ przerażony temi słowy obracam się i zaczynam tego żydziaka besztać chcąc go przyaresztować, ale niestety! nie było na nieszczęście policyanta i żydziak dał drapaka o mało co że nie przewrócił na rogu stojącego bojka z śliwkami, ja chcąc się puścić za nim, zostałem zatrzymany przez tych starych żydów, którzy zaczęli mi wyperswadowywać, że to mały „jüngel“ że on jest durny, że on ma dopiero 14 lat i co panu z tego przyjdzie jak go pan zaaresztuje. Odwróciłem się do nich mówiąc: otóż macie fakt i naoczne świadectwo waszej podłości a potem mówicie, że my zawziętymi antesymitami i t. d. i t. d. naturalnie mówiłem ostrym głosem i dość głośno tak że ze wszystkich ulic nadchodziło po kilka żydów i żydówek aż nareszcie się zebrała cała gromada żydowstwa, może 100 do 150 żydów, którzy mnie w objęcia wzięli, pytając o co się rzecz rozchodzi, zaczęli pomiędzy sobą szwargotać „gib im a zec“ „gib im a ździuch“ „gib im a pur peitsch“ i t. d. aż nareszcie cofnąłem się z pomiędzy tej bandy, chcąc ku Halickiej ulicy iść, zostałem jeszcze besztany, di batiarnik, di jüdisch. kapurnyk, ty łajdak, ty bac.... i różnemi innemi słowy.

Fakt ten podaję do publicznej wiadomości, by nasi chrześcijanie wiedzieli jak postępują dziś ci, którzy skarżą się zawsze na brak tolerancyi ich wyznania.

— **Uroczystość zaduszek.** Dnia 1. listopada o godzinie 4-tej po południu wyjdzie przy sprzyjającej pogodzie z kościoła kollegiaty łacińskiej żałobna procesya na cmentarz gdzie po nauce i zwykłem nabożeństwie za dusze zmarłych, nastąpi uroczyste poświęcenie Krzyża pamiątkowego w 50 rocznicę stracenia śp. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego.

W imię miłości chrześcijańskiej i z powodu wielkiej liczby ubogich polecamy bardzo gorąco wszystkim zakupywanie krzyżów przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo przygotowywanych, miasto niewłaściwych z duchem katolickiem nie zgodnych a często kosztownych wieńców.

Łza otarta ubogiemu, kęs chleba dany zgłodniałemu, wiązka drzewa w srogą zimę, to prawdziwy socyalizm katolicki, który zaważy w swoim czasie wiele na szali miłosierdzia Bożego. — Potrzebując sami miłosierdzia, umiejmy też być miłosiernymi.

Asygnaty na wypożyczone krzyże zaduszne nabyć można po cenie 1 złr. 20 ct. w handlach Wpp. Gurawskiego, Woissa, Filousa, Siedleczki, Steina i Kisielewskiego.

Krzyże wraz z lampkami wydawać się będzie przy bramie cmentarnej w niedzielę dnia 31. października popołudniu i w poniedziałek dnia 1. listopada od 8. godziny z rana do 6. wieczorem.

† **Zmarli.** Frankiszek Burghard, ślusarz kolejowy w 59. r. — Edward Ogończyk Grotkowski, rewident kolejowy.

— **Pojedyncze numera** „Związku chrześcijańskiego“ nabywać można w Administracyi, (Sapieżyńska l. 10.) Bank mieszczański.

— **Zmiana wydawnictwa.** Z dniem dzisiejszym obejmuje komitet wydawnictwo i redakcyę i imiennie, jako odpowiedzialny redaktor i nadal podpisywać będzie nasze pismo p. Antoni Deyczakowski.

— **Wybór członka Rady nadzorczej** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z obwodu stanisławowskiego, odbył się we czwartek dnia 28. b. m. w sali Rady powiatowej.

Po sprawozdaniu dotychczasowego członka p. br. Błażowskiego, przystąpiono do wyboru. Wybrano p. Brykczyńskiego 45. głosami, kontr-kandydat p. Potworowski miał 41 głosów.

— **Raut.** Ruchliwa „Gwiazda“ urządza w przyszłym tygodniu raut w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem p. t. Błażek opętany.

— **Rozdawnictwo robót miejskich** różnie bywa przeprowadzanem, a mało gdzie unormowanem jest stale. — Ciekawym jest sposób, w jaki magitrat *Osnabryku* (Osnabrück) unormował tę sprawę. Otóż rzemieślnicy, którzy mają zamiar brać roboty miejskie wpisywani mają tam być do osobnego rejestru. Mniejsze prace (do 300 mk. i. t. p. zależnie od rodzaju roboty) rozdawane bywają następnie rzemieślnikom z wolnej ręki w tym porządku, w jakim są wpisani do rejestru. Większe prace nadaje się na podstawie przetragu (licytacyi) większe zaś dostawy ulegają repartycyi, (t. j. rozdzieleniu pomiędzy wszystkich przemysłowców z dotyczącego zawodu.

Widoczne w tem dążenie do możliwej bezstronności i unikania protekcyj, a kwasów.

— **Obwieszczenie c. k. Dyrekcyi skarbowej** o przekładaniu władzom podatkowym wykazów dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego.

W myśl §§. 200 i 201 ustawy z dnia 25 października 1896 d. u. p. Nr. 220 o bezpośrednich podatkach osobistych przedkładać mają corocznie wymienione niżej osoby dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego, następujące wykazy:

1) właściciele domów zamieszkanych, względnie tychże zastępcy, wykaz wszystkich mieszkańców domu;

2) osoby wypuszczające pomieszkanie w podnajem, wykaz podnajemców;

3) głowy rodzin — wykaz wszytkich tych osób, należących do ich gospodarstwa domowego, które posiadają własny dochód;

4) służbodawcy — wykaz osób pobierających płace służbowe, o ile też płace co do jednej osoby kwotę 600 zł. rocznie przenoszą.

Wzywa się przeto wszystkie wymienione osoby do przedłożenia wzmiankowanych wykazów w celu wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1898 i wyznacza się zarazem w tym celu do 15. listopada b. r.

Wykazy te sporządzić należy na przepisanych drukach, których udzielać będą władze podatkowe stronom interesowanym na żądanie bezpłatnie.

Wykazy 2) i 3) stanowić mają przy budynkach zajętych załącznik wykazu 1) i przedłożone być mają przez właścicieli domów łącznie z tymże wykazem tej władzy podatkowej, w której okręgu dotyczący dom leży.

Z jakiego dnia podany ma być stan mieszkańców w tychże trzech wykazach oznaczą poszczególne władze podatkowe I. instancyi.

Do przyjmowania wykazów 4) kompetentną jest ta władza podatkowa, w której okręgu mieszka służbodawca, względnie znajduje sie dotyczące przedsiębiorstwo.

Jakie zeznania zawierać ma każdy z wykazów wyżej wspomnianych, wskazują rubryki odnośnych druków.

Bliższe wyjaśnienia w tym względzie obejmują zresztą — obok powołanych na wstępie postanowień prawnych — artykuły 39 i 40 rozporządzenia wykonawczego z dnia 24. kwietnia 1897 (D. u. p. Nr. 108).

Co do następstw nieprzedłożenia wykazów lub zeznań nieprawdziwych odsełа się strony do postanowień §§. 240, 241, 243 ustęp 6, 243, 247 powołanej na wstępie ustwy,

— **Ankieta w sprawie teatru** prowincjonalnego w Galicyi odbyła się w Wydziale kraj. w dniu 23. bm. Przewodniczył naradom radca Wydziału, p. Romanowicz. W naradach brali udział: prezydent miasta Lwowa, p. Małachowski, redaktor „Gazety lwowskiej„, p. Krechowiecki, dyrektor teatru lwowskiego, p. Heller i reżyszerowie tegoż teatru pp. Żelazowski i Myszkowski. Ankieta ta po wyczerpujących dyskusjach uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu następujące uchwały:

1). Ankieta oświadcza się za wykluczeniem zupełnem operetki, jednak za zatrzymaniem wodewilu o barwie przeważnie narodowej, czyli tz. sztuk ludowych ze spiewami.

2). Ankieta oświadcza się za przyznaniem teatrowi prowincyalnemu pewnej subwencyi z funduszu krajowego, której wysokość oznaczoną zostanie w miarę wyniku rokowań z gminami większych miast prowincyalnych o wyznaczenie temu teatrowi zasiłków, w której to sprawie odniesie się Wydział krajowy do zarżądu tych miast.

3). Ankieta oświadcza się za rozpisaniem konkursu na przedsiębiorstwo teatru prowincjonalnego, Oterenci winni będą wykazać się odpowiednią rutyną i doświadczeniem, oraz zasobami materyalnymi i poddać się wyraźnie kontroli wydziału krajowego a względnie komisyi artystycznej tak co do repertuaru i personalu, jak w ogóle co do kierownictwa sceny, zgodnie z intencją w uchwale sejmowej objawioną.

Niestety, jak lwowskie donoszą dzienniki, dużo wody upłynie, zanim uchwały ankiety staną się faktem.

W najlepszym razie przypadłoby utworzenie wzorowej prowincjonalnej sceny polskiej, subwencjonowanej przez kraj, na rok 1899. Przy zwykłym atoli u nas w takich sprawach pospiechu można na pewne spodziewać się subwencyi dla teatru prowincjonalnego dopiero w przyszłem stuleciu. (G. K)

Poświęcenie kościoła. W niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie kościoła OO. Jezuitów w Kołomyi.

— **Wieczór humorystyczny** urządza we środę dnia 10. b. m. w sali teatralnej dobrze zapisany w pamięci naszej publiczności artysta p. Wróblewski.

Wyborne i plastyczne odtwarzanie typów z których największą wiernością odznaczają się typy żydowskie charakteryzują grę młodego artysty. Bliższe szczegóły przedstawienia podadzą afisze.

— **Odczyt** o powieści Sienkiewicza. „Quo vadis“ wygłosi dziś w niedzielę w sali teatralnej o godzinie 4. prof. Bryła. Tak zajmującą treść odczytu i zainteresowanie jakie budzą zawsze odczyty wytrawnngo znawcy naszej literatury jak i piękny i patryotyczny cel na jaki dochód przeznaczono, bo na stypendyum cieszyńskie powinno zapełnić salę po brzegi.

— **Kółko amatorskie** młodzieży polskiej rękodzielniczej pod zdolną reżyseryą p. Wł. Niemczyka, wcieliło się do tutejszej „Gwiazdy“.

Z faktu tego serdecznie się cieszymy raz że nie uległo rozprószeniu, drugie że towarzystwo „Gwiazda“ pozyskało już przygotowanych amatorów, którzy spodziewamy przyczynią się do tem silniejszego rozwoju towarzystwa.

— **Poranek** ku czci wieszcza Kornela Ujejskiego urządza młodzież polska w dniu 3. b. m

— **Świeży transport kartofli** nadejdzie we wtorek dla odbiorców chrześcijańskich po 1·70 za korzec. Zamówienia przyjmuje się w Banku mieszczańskim.

— **Zwracamy** uwagę naszych czytelników na artykuł p. t. „W obronie prawdy“ przedrukowany z „Nowego Narodu“,

Korespondencye od Redakcyi.

Uświadomionemu proletaryuszowi. Szukaliśmy pod wskazanym adresem ale naprożno, musi być fałszywy, sądzimy bowiem że niestyfikacya w tym kierunku powinna być uświadomionemu proletaryuszowi obcą.

Grzmot . . . Wydajemy w odbitce, którą nieomieszkamy nadesłać

Czytel . . . w Ch. Wysyłamy

Lew. w Lw. Wysyłamy warunki w numerze, przy półrocznych rabat 50%

NADESŁANE.

STRZELBA

w dobrym stanie mało używana, wypróbowana i całkiem nowy płaszcz urzędniczy jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość ul. Burkowana l. 26.

FUTRO do PODRÓŻY

rosyjskie barany, zupełnie nieużywane jest do sprzedanią. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Ogłoszenia.

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Frontowy pokój kawalerski

z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia, w domu przy ulicy Lipowej Nr. 69.

Akademik-prawnik, rutynowany w udzielaniu lekcyj, przyjmie lekcyą za pokoik kawalerski i część wiktu. Bliższych informacyj udzieli administracya „Związku chrześcijańskiego“ Sapieżyńska 10,

Zdrowy i smaczny domowy wikt

można dostać przy ulicy Kazimierzowskiej L. 113.

POKÓJ z KUCHNIĄ

przy ulicy Sedelmajerowskiej za łaźnią, wraz z werandą, ogrodem i dwoma komórkami jest zaraz do wynajęcia po bardzo niskiej cenie. Studnia w podwórzu. Bliższa wiadomość w restauracyi p. Msłaszyńskiego w rynku.

POKÓJ KAWALERSKI

frontowy jest do wynajęcia z dniem 1. listopada, przy ulicy Gazowej. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

POKÓJ i KUCHENKA

pięknie odnowione, przy ulicy „Zosinej Woli“ l. 76. do wynajęcia.

DWA POKOJE

z kuchnią i drewutnią, piwnicą zaraz do wynajęcia przy ul. Matejki l. 6.

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU

ukończona

uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

— **Kartofle imperatory** sypkie i bardzo smaczne, można dostać w „Banku mieszczańskim“ po 1·70 złr. za korzec.

Przy nowo budującej się drodze, przechodzącej przez realność pani Melanii Teodorowiczowej ul. Zabłotowska l. 3. są parcel wysoko położone do sprzedania. — Bliższa wiadomość u właścicielki.

Znana od kilkunastu lat, jedyna dla osób oszczędnych

restauracya i pokój do śniadań

Ferdynanda Małaszyńskiego

w Stanisławowie, Rynek l. 2 i 8, od ul. Antoniewicza l. 15.

Polecam na sezon letni restauracyę moją, urządzoną na sposób lwowski. Lokal wygodny i spokojny, odpowiednio urządzony dla wszystkich klas gości przejezdnych. — **Ceny obecnie zniżone.** W każdej porze świeże wyborne potrawy, sporządzone na świeżem maśle. Kuchnię sam prowadzę, bo jestem rutynowanym kuchmistrzem, pomocnik mój jest również biegłym w tym zawodzie, — potrafię przeto zadowolnić wymogi Szanownej Publiczności. — Restauracya otwartą jest od godziny 7. rano do 12. w nocy. — **Ceny potraw:** kawa, 6, 8 do 10 ct., mleko 3, 4 do 5 ct., herbata, 5. 6, 8 do 10 ct., objad dwa dania 20 ct., 3 dania dania 26 i 30 ct. Cały wikt miesięcznie (śniadanie, obiad i kolacya) złt. 11·70, 13·50. 15·—, 15·50, 16·— i wyżej.

Polecam **stare wina wystałe,** tylko naturalne, które każdy spróbować może, a przekona się, że mało zapłacił. a dostał wino kuracyjne wypróbowanej dobroci. Z powodu lata rozpocząłem sprzedaż wina po cenie zniżonej prosto z beczki w kilkunastu gatunkach, litra po 50, 60, 70, 80, ct i wyżej, butelkowe po 40, 45, 50, 55 60, ct i wyżej, wina oryginalne butelkowe i szampańskie po złr. 1·80, 2·50 3.—

Za dotychczasowe względy serdecznie dziękując, proszę o liczne odwiedziny mej restauracyi i nadal.

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 13—52

L. 1547.

Obwieszczenie.

Na pomieszczenie biur c. k. Urzędu górniczego okręgowego w Stanisławowie poszukuje się oddzielnego mieszkania składającego się z 3 lub 4 pokoi od 1. maja 1898 począwszy.

Zgłoszenia wraz z planami dotyczącego, mieszkania przyjmuje się w godzinach urzędowych aż do dnia 15-go grudnia b. r.

C. k. Urząd górniczy okręgowy.

Stanisławów, 26. października 1897.

1—00 **Podgórski.**

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kiełbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. 10—12

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 11—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. września 1897 otworzyłem

przy placu Mickiewicza l. 7.

SKLEP

z naftą, mydłem,

świecami milowemi i parafinowemi,

krochmalem ryżowym i pszennym, farbką,

oraz wszystkiemi innemi artykułami w zakres prania wchodzącemi.

Staraniem mojem będzie, ażeby przedmioty powyżej wymienione w moim składzie tylko w najlepszych gatunkach się znajdowały, co tem łatwiej będzie mi uskntecznić, że interes ten oddaję w zastępstwo **p. Czesławowi Pytasz,** człowiekowi w tym zawodzie fachowo wykształconemu, który w pierwszorzędnych katolickich fabrykach mydlarskich jako kierownik takowych przez lat kilkanaście pracował; przez co znając się na dobroci towaru, tylko najlepszy na składzie utrzymywac będzie.

Dziękując Wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa blacharskiego, żywię niepłonną nadzieję, że i w tem nowem przedsiębiorstwie raczy Wielce Szanowna P. T. Publiczność zaszczycić mnie względami, tembardziej że będzie to pierwszy chrześcijański skład tego rodzaju.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się głębokiego szacunku i poważania

8—00 Ignacy Gonek.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 12—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyonowa

FABRYKA OCTU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje,** które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p, takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

7—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Fabrykant powozów

Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe sanki wózki, fajetony, powozy i t, p., oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą. 13—12

Nowo otworzona Filia 3—00

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

W STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi koiejowej, obok głównego wchodu.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

WYROBY CZYSTO LNIANE KORCZYNSKIE

własnego wyrobu, jako to:

płótna w różnych szerokościach i grubościach, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, ścierki, drelichy, dymy i t. p. nicianne wyroby.

WIELKI WYBÓR GOTOWEJ BIELIZNY DAMSKIEJ i MĘSKIEJ.

Kołdry atłasowe i wełniane, materace włosienne, własnego wyrobu.

CENY FABRYCZNE.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież 14—52

piwo okocimskie.

A. Spilczyński

malarz

pokojowy, dekoracyjny i lakiernik

ul. Trzeciego maja l. 3.

poleca się

łaskawym względom P. T. Publiczności. 10—12

FABRYKA

9—12

cukrów deserowych i herbatników

na sposób warszawski prowadzona

JANA HÖFLINGERA

LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)

poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1.— ct.
pomadci zwykłe, znakomite smaki owocowe . .	—.80 „
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p. . . .	1.20 „
owoce kandyrowane	1.20 „
herbatniki specyalność warszawska	—.80 „
karmelki nadziewane 20 smaków	—.50 „
„ szlazowe. specyalność	—50 „
pastylki miętowe pomadkowe	—.80 „

z powodu nadzwczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrahiany przez specyalnych robotników warszawskich.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

FORTEPIAN

w dobrym stanie mało używany jest zara do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu Wgo Pana Aksentowicza obok dworca kol. w parterze.

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

14—52

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 17. Stanisławów, dnia 7. listopada 1897. Rok I

Związek Chrześcijański

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

Kto winien?

Po każdej klęsce, upadku, kiedy rany zasklepiać się zaczynają, budzi się refleksya i dążenie do wykrycia jego przyczyny.

Kiedy miastem naszem, reprezentacyą, instytucyami publicznymi zawładnęli żydzi, wyparłszy chrześcijańskie obywatelstwo poczęto wyszukiwać winowajcę, który upadek wpływu chrześcijańskiego na tok spraw miasta spowodował.

Antagonizm i przedział, jaki istniał oddawna pomiędzy dwoma warstwami, mieszczaństwem i inteligencyą zaostrzył się, bo jedni w drugich upatrywać zaczęli odstępców sprawy narodowej, zarzucając sobie wzajemnie zdradę sztandaru chrześcijańskiego i przejście do wrogiego obozu.

Raz rozwarta przepaść dzieląca te warstwy od siebie, powiększała się z dniem każdym zwłaszcza, że żydzi wyzyskując to położenie starannie źródła niesnasek podsycali.

Każdoczesne wybory okazywały wszystkie znamiona tej szkodliwej dla naszego społeczeństwa gry.

Inteligencya i mieszczaństwo szło zawsze oddzielnie, jedni i drudzy przystępywali do wyborów z inną listą, zwalczając się wzajemnie i rozbijając i tak nieliczne swoje w stosunku do żydów głosy i ułatwiając im zwycięstwo.

Stan taki musiał bardzo korzystnie wpływać na rozwój żydowstwa w mieście i dopomagać im do owładnięcia miastem.

W końcu żydzi się stali tą różczką czarodziejską, która w dowolne drgania i antagonizmy wprowadzała warstwy chrześcijańskie, wyścielając drogę żydom opanowania wszystkiego.

Nie myślimy ani jednej ani drugiej strony uniewinniać lub w lepszem świetle, niż na to zasługuje istotnie przedstawiać, bo wina była obopólną.

Winnem było mieszczaństwo, że było apatyczne i niewykorzystywało swych praw obywatelskich, zasklepiało się w swem kastowem kole i nadto ufało w swą siłę, bagatelizując żydów, winną inteligencya, że nie zachowywała czucia z resztą społeczeństwa, że nie interesowała się sprawami miasta, nie starała sią swojej umysłowej przewagi dla dobra własnego narodu zużytkować, ale dając się brać na miodowe słówka żydów, dopomagała tymże do zgnębienia mieszczaństwa, wchodząc w kompromisy i stosunki z nimi, które powolną ale systematyczną ruinę gotowały społeczeństwu.

Że tak było, dość tylko wspomnieć kwestyę wyboru wiceburmistrza za czasów ś. p. Szydłowskiego.

Jaki wówczas inteligencya gwałt podniosła przeciw kandydaturze p. Fiedlera n. b. że żydzi krzyczeli najgłośniej za jej plecyma, że wybór to niestosowny i kompromitujący a przecież kiedy żydzi na stanowisko burmistrza wynieśli Dr. Nimhina, kandydaturę tę powitano przyjaźnie — bo inteligencya mimowolnie była znów narzędziem w ręku żydów.

Brak więc zmysłu politycznego u jednej strony i u drugiej, małostkowość, partykularyzm i krótkowidztwo, podkopało wpływ chrześcijański na tok interesów miasta.

Sprawę tę wywlekamy nie dla wytworzenia wzajemnych kwasów i odświeżania nieporozumień, ale dla zwrócenia uwagi w obec zbliżających się wyborów.

Jedna i druga strona powinna się skupić, silnie zorganizować i połączonymi siłami bronić zagrożonych stanowisk.

Nieporozumienia, urazy i niechęć powinna zniknąć w chwili tak ważnej, kiedy chodzi już prawie nie o obronę interesów i spraw naszych, ale chodzi o obronę godności narodowej.

Na szali tej należy niejedną rzecz poświęcić, niejednego uprzedzenia się wyrzec a przedewszystkiem wyrzec się prywaty a pracować i mieć na względzie tylku dobro publiczne. Oby więc obie strony pamiętały o tem przy nowych wyborach do rady miejskicj, gdyż która z nich stanie w poprzek interesom chrześcijańskiego społeczeństwa ściągnie na się anatemę ludzi uczciwych i niesprzedajnych.

Etyka żydowska.

Dnia 11. z. m. sądzoną była przed trybunałem sądu obwodowego w Tarnopolu sprawa wójta z Cygan Józefa Baszczaka przeciw 10 miejscowym parobkom, których Baszczak oskarzył o wymykanie jemu kartofel na polu. Nieszło tak o kartofle, bo tych wymknięto zaledwie na 1—2 złr., ale kto ich wymykał. Ludzie powiadają, że „jak nie Baszczak sam, to chyba jaki obłąkany“. Tak nie o kartoflo chodziło Baszczakowi i jego protektorom. ale o to, aby złamać opozycyę przeciw baszczakowsko-żydowskim rządom w Cyganach. Wsadzając do kryminału na pełnych 3 miesiące najporządniejszych parobków, chciał Baszczak zastraszyć ich ojców i upokorzyć do poddania się Ale nie powiodło się nieborakowi, — trybunał uwolnił wszystkich niewinnie uwięzionych, i inaczej być nie mogło.

Cały akt oskarzenia opiera się na świadectwie jedynego Hrycia Cybucha, parobka obcego, zdaje się z Wołkowiec, którego Baszczak obiecanką 5 złr., kiełbasą i wódką, a c. k. żandarm kolbą zmusili do tego że przyznał się do „niby“ spółwiny w my

Bułgarskie historyjki.

(Ciąg dalszy).

Niezawisła prasa.

„W jeduym z ostatnich numerów „Młodej Bułgaryi“ wyczytałem mniej więcej następujące zdanie: „Kraj nasz potrzebuje pokoju, by się mógł podnieść z ekonomicznego upadku w jaki go pogrążyły nieszczęśliwe poprzednie rządy.

Obowiązkiem więc naszym utrzymać przyjaźne stosunki z ościennymi narodami. Chcemy zgody z Rosyą i Austryą, szanujemy stosunek łączący nas z Turcyą, lecz niedamy się traktować jak żaki, ani za miskę soczewicy nie sprzedamy naszych ideałów narodowych, okupionych krwią najszlachetniejszych Bułgarów“.

Ponieważ innego kija znaleść nie mogłem, więc przyczepiłem się do niektórych zwrotów w powyższych zdaniach.

Zresztą przeczytam panu końcowy ustęp mego artykułu.

Na krzesełku przed nami leżały dwie gazety, na wierzchu „Młoda Bułgarya“, pod „Nikopolska Fanfara“. Rublołow sięgnął po ostatnią i z trzeciej szpalty Wstępnego artykułu pod tytułem „Niezawisła prasa“ odczytał z zapałem co następuje:

„Lecz gdzież są dzisiaj narodowej prasy Scewole?!“

„Ręka dziennikarza nie w ogień dziś sięga, by hartu ducha i niezłomnych przekonań dać świadectwo, lecz sięga po trzos złota, po urząd marny, lub order błyskotliwy — sięga po nagrodę Judasza za zdradę swego Boga, swej Ojczyzny!

Równie wstrętny, jak odstraszający przykład tak nikczemnej korupcyi daje nam „Młoda Bułgarya“ organ pana Bukowa i Kolejowa. Oto co czytamy w ostatnim numerze tej ulicznicy, która się śmiała nazwać „Młodą Bułgaryą“:

„Niedamy się Rosyi traktować jak żaki, niesprzedamy Rosyi naszych narodowych ideałów, precz z Rosyą, która kraj nasz pogrążyła w upadku! Natomiast pragniemy gorąco przyjaźni Austryi a stosunek wasalstwa łączący nas z Turcyą jest dla nas najcenniejszym klejnotem okupionym krwią najszlachetniejszych Bułgarów“.

Nie jest że to wyznanie wiary zaprzedajnej niewolnicy, która się chełpi i delektuje swem upodleniem! Szajka politycznych bandytów, jak sfora kundysów rzuca się na szlachetną i świętą Rosyę a liże stopy Austryi i Turcyi.

Tej Austryi, która niszczy nasz przemysł, zamyka swoje granice dla naszych produktów i której prasa beszcześci nas na każdym kroku. Tej Turcyi, która żyzny, miodem i mlekiem płynący kraj nasz, przez długoletnią gospodarkę baszów zmieniła w pustynię, która teraz jeszcze chwile swej wstrętnej agonji przedłuża tętnem życia Bułgaryi, jak zgrzybiały plugawy starzec cisnący do krzepnącego łona młodą dziewicę.

Boże czy w Twoim niebie już brakło piorunów!

Panie Bankowie znamy pèbudki Twej wierności dla Turcyi, wszak przyrzeczono Ci urząd sekretarza w Otomańskim banku! Panie Kolejowie od czasu gdy tajemną miłością zapałałeś ku Austryi zacząłeś płacić procenta od swych długów, kupiłeś sobie nowe kalosze a zeszłej niedzieli na własne oczy widziałem jakeś jadł dwie porcye gołąbków u Kwiatkowa!

Przyznaj się — za wiele srebrników sprzedałes swą Ojczyznę? A nasza najmłodsza dziennikarska gwiazda wielce szanowny Dr. Dobroszcic skąd u licha tak serdecznie z Serbami się brata?

Odpowiedź łatwa wszak stara się o katedrę Gynekologii w Belgradzie!

Młoda Bułgaryo! Przenikliwością moją jak promieniami Röntgena przeszywam na wskróś twych macherów. W ciemnych otchłaniach ich ducha nie znalazłem sumienia, tylko gniazda wężów i jaszczurek.

Przekupnie i zdrajcy! Wypowiadam wam wojnę na śmierć! Wojenna surma „Nikopolskiej Fanfary“ zbudzi ludy od Czarnego morza do Adryatyku a fala pogardy zaleje nikczemnych i z bułgarskiej Sodomy powstanie martwe jezioro!

Precz z Młodą Bułgaryą — niech żyje niezawisła prasa!

„Verflucht! Zawołałem mimowoli, gdy pan Rublołow odłożywszy na bok Fanfarę z dumą delektował się wrażeniem jakie na mnie sprawił jego artykuł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

poleca 9—52
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRCOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

kaniu kartofel z parobkami (jemu osobiście nieznanymi), których c. k żandarm odczytywał z kartki, prawdopodobnie przez Baszczaka napisanej. Jednak zaraz w pierwszem śledztwie w sądzie Borszczowskim przeprowadzonem przez adjunkta sądow. wyszła na wierzch prawda. Hryńko Cybuch akuratnie i dobitnie podał do protokołu całą historyę swego zgwałconego przez Baszczaka i żandarma świadectwa. Lecz pomimo tego, że śledztwo wykazało całkowitą bezpodstawność oskarzenia, trzymano oskarzonych dalej w więzieniu w Borszczowie, a następnie po wydaniu aktu oskarzenia przez c. k. prokuratoryę w Tarnopolu, zabrano nieszczęsnych tamtędy na dalszą $1^1/_2$ miesięczną mękę. A trzeba zauważyć, że po wykazaniu nicości świadectwa Hryńka Cybucha nikt tutaj i nie spodziewał się wydania aktu oskarzenia.

Kiedy nie udała się sztuczka z „głupkowatym“ Hryńkiem Cybuchem, Baszczak i jego alterego Jankiel Sperling zaczęli przemyśliwać nad innym sposobem, jak by sobie nabyć świadków przeciw oskarzonym, o których niewinności sami byli święcie przekonani.

Z parobkami z Cygan siedział w więzieniu borszczowskiem jakiś Stempler, żyd z Jezierzan, zasądzony za przemycenie wołów przez granicę z Rosyi. Baszczak i jego pisarz gminny Jankiel Sperling zaczęli z tym aresztantem Stemplerem znosić się. Jak? Nie moją rzeczą dochodzić. Ludzie powiadają, że Sperling (nomen omen) przerzucał się w galicyjskiego wróbla i okienkiem wlatywał do kryminału. Ale trafiła kosa na kamień: Stempler udawał skłonnego do łajdactwa tak długo, dopóki konferencye nie dojrzały i dopóki Sperling nie napisał do niego własnoręcznego i pełnem imieniem podpisanego listu. Wyszedłszy z więzienia Stempler stawił się dobrowolnie u obrońcy oskarzonych z Cygan Dra Dorundiaka i do jego rąk złożył pismo Jankla Sperlinga. Pismo to, które przy rozprawie głównej oddało oskarzonym znakomitą usługę, brzmi dosłownie tak:

„Herr Stempler! Laut ihrem Vorschlag, dass Sie krügen sollen 10 Korez Weizen,.. mit Ihnen bin ich gesonnen Ihnen nachzukommen, und krügen Sie die sofort und wann Sie mir das und thun. Sie wirken aus, dass Szczykulski (jeden z oskarzonych uwięzionych) soll schreiben einen Brief zu den Mitgliede.n (do gminy) auf Adresse des Geistlichen und djak, dass ihr hat uns beredet (wymykać kartofle). Schliesslich sind wir schon da drei wochen eingespert und jene 9 sind zu Haut und gehen herum frei und dazu lachen Sie uns aus. Stellts ihnen vor, dass ihr habts gehört, dass die russsche jüdische u. polnische Parteien hat sich schojn zusammengeschliessen, und leben schon freundlich, und fur wus sollts ihr du umkimmen im Arest, oder falls ihr sitt'zt schojn, sollen ach die, welche ach beredet leben zu 50 flr. gejben. Aber immer herusschreiben wie jeder heisst, der berejdet hat, Namen ind Zinammen wie jeder heisst. Übrigent ich darf ach nicht zi lernen, ihr weist's schojn wus ihr habt's zi tin. Ich bite sich noch mit einem Zeigen si bereden. Ich werde dem Zeigen auch epes klingende Monete gejben. Erfahren Sie mir den Rest schaden, ob dieselben laben gemacht, den es ist bei mir sehr wichtig. Wer er lat Geld gegejben auf napojow, den sie pflegten immer saufen (oprócz jednego 17 letniego wszyscy zaprzysięgli od pijaństwa) die alle auchet aufschreiben. Wann Sie mir einen Brief gejben, so krügen Sie sofort 10 flr., falls es Ihnen unbedingt nicht möglich sein soll, so schreiben Sie sich wenigstens auf (niby, że on (Stempler) podsłuchał rozmowę oskarzonych, jak oni między sobą o mykaniu kartofel rozmawiali) und haben Sie dazu noch einen Zeugen, damit uns die Sache nicht ins Kriminall wirft. Ich erwarte ihre baldige Antwort und schreiben Sie mir alles deutlich heraus. Sparen Sie nicht die paar Kreuzar die Post oder was es ist nötig ist. Ich gib ach dann alle Kosten zurück. Trachten Sie nur nach aller möglichkeit mir auszufolgen dass. Nach den Durchlesen bitte mir das abzuschicken es soll nimajnd sehen. Falls Sie haben Nötiges zum Protokoll, so melden Sie sich nur zum Praeses (widać p. Niedzwiecki, który prowadził to śledztwo, nie ma łaski u żydów) denn der Praeses mit dem Bezirkshauptmann huben abgeschmisst, was er wird nur epes sein wird schojn der Praeses allein Protokoll aufnehmen. — Mit Gruss Jankiel Sperling.

A co? nie ładne pisemko? Dzięki Bogu, że przedsiębiorczy „Wróbelek“ trafił na Stemplera, — inaczej przyszłoby było człowiekowi pokosztować niewesołego pożycia w areszcie, a może — kto wie — byliby na starość z 5 dziećmi rzucili pod płot...

Zaraz po głównej rozprawie, w której wykazała się jak najjaśniej niewinność biednych cyganieckich parobków, odniosłem się poleconem pismem do c. k. Starostwa w Borszczowie. Zwróciwszy uwagę p. starosty na to, że nadużycie jego godnego imienia w liście ciekawego pana Sperlinga nie przyczynia się z pewnością do podniesienia powagi pierwszego reprezentanta powiatowego, prosiłem też o obronę mej kapłańskiej godności. Niestety, dotychczas niemam żadnej odpowiedzi, a że tak Baszczak dalej wójtuje a Sperling, jak bywało, pisarzy, to zmuszony jestem na tej drodze prosić posła ks. Taniaczkiewicza, aby przy sposobności zainterpelował p. ministrów: czy jest jaki sposób obrony ruskiego katol. księdza przed napaściami Sperlingów, jeżeli oni ohydne swe intrygi zasłaniają c. k. sądowemi i politycznemi władzami?!... Emilian Hlibowicki, proboszcz w Cyganach. (Z „Diła“.)

Katechizm wyborczy

O wyborach członków Rady gminnej.

O prawie wybierania i obieralności.

Prawo wybierania posiadają.

1. Członkowie gminy, opłacający w niej przynajmniej od roku podatek bezpośredni ze swej realności, od przedsiębiorstwa zarobkowego albo od dochodu, jeżeli są obywatelami Państwa Austryackiego.

2. Państwo, kraj, korporacye, stowarzyszenia, spółki, zakłady i fundusze, jeżeli opłacają w gminie przynajmniej od roku jeden z podatków w punkcie 1. wymienionych.

Wykluczenie w skutek czynów karygodnych.

Dopóki Ustawą karną postanowionem nie będzie, czyli i na jak długo wyrokiem karnym orzeczoną ma być utrata prawa wybierania i obieralności, zostaje wykluczonym od prawa wybierania:

a) kto został uznany winnym zbrodni;

b) kto z powodu zbrodni został pociągniętym do śledztwa, dopóki śledztwo trwa;

c) kto został uznany winnym przestępstwa kradzieży, oszustwa, przeniewierzenia udziału w jednem z tych przestępstw (§§. 460. 461. 464. Ust. kar.).

Wykonanie prawa wybierania.

Uprawnieni do wybierania głosują osobiście.

Wyjątki od tego prawidła są następujące:

1. Za osoby nie mające własnowolności głosują ich prawni zastępcy.

2. Za żonę żyjącą z mężem głosuje mąż, za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy.

3. Osoby nieobecne w gminie z powodu poruczonych im gminnych lub innych publicznych spraw, mogą głosować przez pełnomocników.

4. Posiadacze realności lub przedsiębiorstwa zarobkowego mogą, jeżli są w innej gminie osiedleni, upoważnić do głosowania w ich imieniu ustanowionego przez nich rządcę lub zawiadowcę.

Państwo, kraj, zakłady i fundusze publiczne głosują przez osoby, które dotycząca władza administracyjna do tego upoważni.

Za korporacye, stowarzyszenia i spółki głosują ich prawi, lub statutami oznaczeni zastępcy, albo mianowani przez nie pełnomocnicy.

Współposiadacze opodatkowanej realności mają wszyscy razem tylko jeden głos, i umocowują do głosowania jednego z pośród siebie, lub inną osobę.

Jeżeli współposiadaczami są małżonkowie z sobą żyjący, prawo wybierania wykonuje mąż.

Warunki zastępstwa.

Zastępcą ani pełnomocnikiem być nie może, kto nie jest obywatelem Państwa Austryackiego, lub nie używa własnowolności, albo też jest wyjętym lub wykluczonym od prawa wybierania (§§. 2. i 3).

Pełnomocnik może jednego tylko zastępować uprawnionego i winien wykazać się pełnomocnictwem.

Obieralność.

Każdy członek gminy, z wyjątkiem niewiast, może być obrany członkiem Rady gminnej lub zastępcą członka, jeśli ma prawo wybierania, 24 lat życia ukończył, i używa własnowolności.

Wyjątki.

Nie mogą być obranymi:

1. Urzędnicy przełożonych władz politycznych i urzędujących w gminie rządowych władz policyjnych.

2. Urzędnicy i słudzy gminy i zakładów gminnych, dopóki w służbie zostają, a po wystąpieniu ze służby, dopóki nie zostaną załatwione rachunki, przez nich w skutek stosunku służbowego zdawane.

3. Ubodzy, pobierający wsparcie z funduszów publicznych, czeladź służebna, osoby, które jako żyjące z dziennego zarobku, lub jako pomocnicy przy rzemiosłach, nie mają samoistnego utrzymania.

Wykluczenie w skutek czynów karygodnych.

Oprócz osób oznaczonych w §. 3., wykluczone są także od obieralności: osoby,

a) uznane winnemi przekroczenia, popełnionego z chciwości lub przeciw obyczajności publicznej;

b) uznane winnemi przestępstwa, popełnionego z chciwości, lub wskazanego w §§ 501, 504, 511, 512, 515 i 516. Ust. kar. przestępstwa przeciw obyczajności publicznej;

c) do których majątku ogłoszono konkurs, lub względem których majątku zarządzono postępowanie ugodne, dopóki trwa postępowanie konkursowe lub ugodne, a po ukończeniu takiego postępowania, jeźli dłużnik został uznany winnym przekroczenia podług §. 486. Ust kar.;

d) złożone z urzędu lub oddalone ze służby publicznej, za przekroczenie dyscyplinarne, popełnione z chciwości.

Talmud żydowski.

(*Dokończenie.*)

Według Gersona modlą się prawowierni żydzi trzy razy dziennie, ażeby Messyasz przyszedł. Według nauki rabinów, ma się narodzić Messyasz w Betleem z pokolenia Dawida; ponieważ jednak wszystkie rodowody domu dawidowego zaginęły 740 lat po Chrystusie, przeto każdy żyd ma nadzieję, że pochodzi z rodu Dawida, może się nazywać „królewiczem“ (Schalscheleth f. 36) i może oczekiwać, że z jego potomstwa narodzi się Messyasz. Rabini rozróżniają też dwojakiego Messyasza: cierpiącego i zwycięskiego.

Pierwszy wyjdzie z dziesięciu pokoleń, będzie walczył przeciwko Gogowi i Magogowi (chrześcijanom i Turkom) i w tej walce polegnie, a z nim zginie wielu żydów. Kiedy jednak Gog i Magog rozzuchwali się odniesionem zwycięstwem, przyjdzie drugi Messyasz zwycięski ze Rzymu. Na nowo wybuchnie straszna wojna, w której żydzi zwyciężą. Dla pogrzebania zwłok zabitych będą potrzebowali żydzi siedmiu lat, a drzewo ze zdobytej broni wystarczy im do palenia także na lat siedem. Pogan zostawią tylko na niewolników żydowskich. Każdy żyd będzie miał 2800 parobków. Messyasz odprawi wjazd tryumfalny do Jerozolimy, odbuduje miasto i kościół, a wszystkie narody będą mu służyć. Potem nastąpi wielka uczta radosna, każdy żyd będzie siedział przy złotym stole. Potrawy będą następujące: mięso z Lewiatana, wielki ptak Juchna, wół przedpotowy, solona ryba, dwie pieczone gęsi solone mięso krowie, wino z pierwszych dni stworzenia świata, owoc z drzewa żywota, które rosło w raju, potem będą tańce i sam Pan Bóg będzie tańczył z żydami, a co zostanie z uczty, sprzedadzą na jarmarku w Jerozolimie. W tych czasach żydowskie matki będą miały codzień dzieci, drzewa codzień będą rodzić świeży owoc, bułki i jedwabne suknie, ziarnko pszenicy będzie tak wielkie, jak nerki wołu, winogrona takie wielkie, że trzeba je będzie wozić na wózku, każdy żyd będzie żył 400 do 500 lat, a będzie 200 łokci wysoki, a dzieci będzie miał 600.000. Kraj Izraela będzie tak wielki, jak cały świat, dzień będzie tak długi, jak tydzień, nawet słońce i księżyc będą większe, wszystkie narody będą służyły żydom, ale nie wszystkie będą przyjęte do służby. Messyasz będzie królował według jednych rabinów 40 lat, według drugich 400 albo nawet 7000. Co potem nastąpi, to nie wiedzieć.

O tego mściwego Messyasza błagają ciągle żydzi w swoich modlitwach, szczególnie wieczorem przed Paschą temi słowy: „Wylej Twój gniew na pogany, którzy Cię nie znają i na królestwa, które Twego imienia nie wzywają; albowiem pożarli Jakóba i spustoszyli jego miejsce“ (Psalm 79, 6 i 7). Wylej na nie gniew Twój i zapalczywość gniewu Twego niech je ogarnie (Psalm 69, 25). Gonić je będziesz w zapalczywości, a skruszysz je pod niebem, Panie! (Treny Jer. 3, 36). Jak długo będzie Twoja siła zatrzymana i Twoja ozdoba w ręce ciemięzcy? O Boże, wzbudź Twoją moc i Twój gniew przeciw naszym nieprzyjaciołom, niech zginie ich potęga i niech będą zawstydzeni. Niech będzie odjęta odrzuconym wszelka nadzieja, niech zginą w okamgnieniu wszyscy kacerze i niech będą wytępieni wszyscy nieprzyjaciele Twego ludu; królestwo pychy niech zostanie starte, złamane i zburzone; wszyscy powinni być podbici szybko za dni naszych.

(Pr.).

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Chrześcijanie i chrześcijanki! Przybywajcie dziś popołudniu o godzinie 4 do sali teatralnej na zebranie, na którem przemawiać będą ks. Barysz o „katolicyzmie“ i Dr. Kociuba o „mleczarstwie“.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“ i komisyi redakcyjnej, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem w „Kole mieszczan“.

— **W obec pogłosek** jakoby p. Józefa Wierzejskiego redaktora Kurjera stanisławowskiego, tutejsze kasyno wykluczylo w ostatnich dniach z grona swoich członków, wyjaśniamy, że fakt ten istotnie miał miejsce, jednakowoż nie w obecnym czasie.

—**Wieczór humorystyczny** p. Wróblewskiego odbędzie się we środę dnia 10. b. m. Artysta wygłosi między innymi nowy oryginalny monolog w żargonie żydowskim p. t. „Vis major“ czyli z Kosaczówki do Stanisławowa. Jest to pełen humoru opis podróży, jaką odbył artysta podczas pamiętnej katastrofy kolejowej.

— **Zapytanie.** Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następujący list: Szanowna Redakcyo! Od kilku miesięcy przyglądając się robotom miejskim, zadaję sobie pytanie, na które notorycznie brak mi odpowiedzi. Oto radbym wiedzieć za co p. Seinfeld inżynier miejski n. b. bez egzaminu pobiera tak wysoką pensyę, bo aż 1200 złr. kiedy o ile mam sposobność zauważyć czynność jego przy p. Lewickim naczelniku technicznym nie wybiega daleko po za granice zwyczajnego nadstawnika.

P. Lewicki na każdym kroku kładzie znamiona swej pracy, energii i dobrych chęci p. Zachariasiewicz nie mniej czynny w magistracie, tudzież w sprawach budowlanych, ale p. Seinfeld znać wyzyskuje tylko obojętność i apatyę społeczeństwa, które drogo go opłacając nie wygląda czy funkcyonarjusze publiczni istotnie odpowiadają swemu zadaniu.

Zwracam się przeto do Szanownej Redakcyi, prosząc o wyjaśnienie w tej mierze gdyż sądzę, że gdyby ten pan tylko tyle był użytecznym o ile to poznać mi się udało, to lepiej przyjąć na jego miejsce dwóch nadstawników — bo koszt będzie tańszy a skutek dodatniejszy.

Przytaczając ten list odpowiadamy ciekawemu czytelnikowi ruskiem przysłowiem: „Ne rody sia mudryj ani krasnyj, ale szczasnyj a wsio durnyci“.

— **Substytem notaryalnym** kancelaryi ś. p. Zatheya Henryka, został zamianowany p. Władysław Kaliniewicz.

— **Uroczystość zaduszek** uświetnioną została b. r. wzniesieniem krzyża dębowego znacznych rozmiarów na tutejszym cmentarzu ku uczczeniu pamięci bohaterów wolności ś. p. Kapuścińskiego i Wiśniowskiego przez pa-

tryotyczną młodzież polską.

Uroczystość rozpoczęła się pochodem, który wraz z procesyą wyruszył z kościoła w poniedziałek o godzinie 4. na miejsce wiecznego spoczynku.

Młodzież na barkach dźwigała krzyż przed którym delegacye młodzieży rękodzielniczej i uczącej się w narodowych strojach niosły wieńce.

Po poświęceniu krzyża i wkopaniu go na nowym cmentarzu obok krożańskiego, pierwszy wygłosił ciepłą i porywającą mowę ks. Piaskiewicz w serdecznych słowach wzywając do miłości ojczyzny, płynącej z miłości Boga a wskazując na tych, którym krzyż ten wzniesiono zachęcał młodzież by przejęła się ich cnotą, duchem, poświęceniem, pracowała cicho mrówczo, ale wytrwale na glebie narodowej, dla dobra ludu — bo to dziś nasza walka.

Ostrzegał również przed fałszywymi prorokami, głoszącymi szumne programy pracy nad ludem, dla dobra ojczyzny, ale bez Boga — bez religii.

Głęboka tylko wiara Boga, szczery i żywy katolicyzm i praca na tych podstawach, oto niezawodna droga szczęśliwej przyszłości narodu, jego zwycięstwa.

Następnie imieniem młodzieży uczącej się przemówił prawnik p. Ziarkiewicz. Podniósłszy zasługi bohaterów ich żywot i zgon mowca zaznaczył, że młodzież wierzy w przyszłość narodu i chce pracować dla urzeczywisnienia jego ideałów, a w dążeniu tem opiera się na tradycyjnych naszych hasłach: „Bóg i Ojczyzna“.

Męskie, pełne zapału to przemówienie wywarło korzystne wrażenie, ujawniając że młodzież nasza wysoko dzierży sztandar narodowy i nie wypiera się tradycyi narodu, jego wiary i cnót dla mrzonek i doktryn socyalistycznych.

Nieuczonymi słowy, ale z serca przemówił rękodzielnik Baczyński imieniem młodzieży od młota i kielni. wyrażając łączność swych towarzyszy w pracy na niwie narodowej i wzywając do solidarności i łączności.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni narodowych pod krzyżem, które spiewano również i przy grobach poległych wojowników 1831 i 63 roku.

Socyaliści mimo odgrażań się zrobienia hecy i wydelegowania jednego z akademików do wygłoszenia piorunującej mowy jak zwykle na wyzyskiwaczy i księży w obec poważnej postawy, głębokiego uczucia jakie owładnęło obecnymi, nie zamącili przebytku ciszy i pokoju, co świadczy najwymowniej, że każdy nietakt z ich strony wywołują żydzi — gdzie tych niema tam i socyaliści czują się nieraz narodowcami i umieją uszanować uczucia religijne.

Z uznaniem podnosimy, że publiczność w tym roku liczniej korzystała z krzyżów ofiarnych towarzystwa św. Wincentego a Paulo, zaoszczędzając temsamem grosz marnie wyrzucony na dochód prawdziwie biednych i potrzebujących wsparcia.

— **Pod adresem prezesa „Sokoła“.** Upraszamy o wyjaśnienie motywu, który spowodował usunięcie się „Sokoła“ od wzięcia udziału w wzniesieniu krzyża ś. p. Kapuścińskiemu i Wiśniowskiemu.

— **Popierajmy naszych.** (Głos z miasta) Słowa te często czytamy wydrukowane w gazetach polskich; lecz gdzież są ci co tak szczytne głoszą idee. Widocznie myśli te nie powstały w głowach obywateli naszego grodu, bo gdyby tak było, to myślę że inicyatorowie takowych, starali by się je w czyn zamieniać; gdy tymczasem u nas dzieje się przeciwnie. Aż serce płacze, patrząc w sobotę lub jakiekolwiek święto żydowskie na miasto nasze; zdaje się jakby wszystko w nim wymarło i tylko kosmatym jarmółkom spieszącym do bożnic przyglądać się można.

Co się dzieje wtenczas z naszą publicznością, z głosicielami tych szczytnych idei „Popierajmy naszych“? Ona siedząc zamknięta po domach, cierpliwie wyczekuje aż prawdziwi jej najserdeczniejsi pejsacze po szabasie pootwierają swoje kramiki, a wtedy przekonywasz się, że to nie cmentarz, ale miasto zamieszkałe żyjącemi istotami zwącemi się publicznością chrześcijańską, ale na wskroś żydowczyzną przejętą i która za nic nie opuściłaby swego brata pejsatego.

Przypatrz się szanowna publiczności a szczególnie Szanowne Panie w których rękach pozostaje całe gospodarstwo domowe i do których należy gdzie potrzebne artykuły spożywcze oraz inne potrzebne rzeczy do użytku domowego, kupować, na żydowską publiczność i bierz przykład z takowej. Czy ona chociaż za centa kupi kiedy co w kaim sklepie? Oni nie krzyczą i nie głoswoi ch przekonań, ale po cicho wspólnie s pierają i ta jedność właśnie i wzajemw ne wspieranie jest ich całą siłą a naszem upadkiem. Idźmy za ich przykładem, kupujmy tylko u swoich a skutki z tego prędko widzieć się dadzą.

Żal bierze jak się pomyśli, że gdy grają polscy artyści, to gości w teatrze na palcach policzyć można; lecz za to na żydowskich przedstawieniach teatr publiczności pomieścić nie może. Oto obrazek jak popierają naszych a jak się wspierają oni.

Smutny co prawda ale prawdziwy obserwator.

— **Wieczornica w „Gwieździe“.** Staraniem Komitetu zabawowego Stowarzyszenia rękodz. „Gwiazda“ w Stanisławowie, odbędzie się w niedzielę dnia 7. listopada 1897 w sali Sedelmayerowskiej Wieczornica. Program wypełnią: 1) Tańce przy muzyce „Harmonii“, 2) Przedstawienie amatorskie: „Błażek opętany“ ze spiewami i tańcami w 1 akcie, i 3) Monologi. — Początek punktualnie o godz. 6-tej wieczorem.

— **Towarzystwo spożywcze** organizują tutejsi urzędnicy kolejowi. W niedzielę odbyło się w tym celu zebranie poufne, na którem wybrano komisyę z 15 członków złożoną, zająć się mającą wygotowaniem statutu.

— **Samobójstwo** popełniła właścicielka fabryki kapeluszy, żydówka Weidenfeld. Denatka w przystępie rozstroju umysłowego rzuciła się z drugiego piętra kamienicy t, z. Hane-Landy na bruk podwórza i roztrzaskawszy kość skroniową, po kilku godzinach męczarni wyzionęła ducha.

— **Protest.** Dr. Csesnak założył, protest przeciw zarządzeniu Rady miejskiej, usuwającego go obecnie z listy radnych.

— **Pierwsze stypendyum.** Młodzież polska czynna i ruchliwa, nieusuwająca się nigdy od pracy i ofiarności na cele narodowe, złożyła nowy dowód swej energii.

Zobowiązawszy się na wiecu w sprawie cieszyńskiej do utworzenia jednego stypendyum dla gimnazyum polskiego w Cieszynie z drobnych centowych niemal datków, zebrała kwotę 100 złr. i odesłała do Cieszyna.

Pożądanem by było by nasza starsza generacya, biorąc przykład z młodzieży, żywiej się zajęła utworzeniem 3 stypendyów, do których się zobowiązała.

— **Unieważnienie Wyboru.** Wybór członka komisyi podatkowej Anczla Kleina, został unieważniony wskutek wniesionego protestu, gdyż głosy oddawano na Anczla i Antoniego Kleina, które p. Nimhin sumarycznie kazał wpisywać na korzyść Anczla Kleina.

Na jego miejsce wszedł p. Goldenberg, jak posiadający największą liczbę głosów.

— **Święcenie niedzieli u nas** cudownie jest zachowywane. W niedzielę ubiegłą wszystkie prawie sklepy żydowskie począwszy od apteki Amirowicza, po prawej i lewej stronie, aż do rynku uprawiały handel w najlepsze po godzinie 10. aż do 12. i to wprost pod okiem policyi.

Upraszamy p. inspektora policyjnego, by wdrożył śledztwo w tej sprawie i pociągnął winnych stróżów porządku publicznego do odpowiedzialności, tudzież nakazał właścicielom zupełne zamknięcie sklepów, nie jak dotychczas praktykuje, że zamyka się je do połowy.

— **Kartofla doborowa** wybierana wielka imperatory, świeży transport dla chrześcijańskich odbiorców, nadejdzie w poniedziałek.

Zamawiać można w Banku mieszczańskim.

— **Doręczanie listów** i gazet na ulicy belwederskiej, wołczynieckiej tudzież do dworca nieszczególnie się odbywa.

Zwłaszcza przedmieścia cierpią na nieregularne doręczenie listów. Podajemy do wiadomości kompetentnej władzy dla odpowiedniego zarządzenia.

— **Nekrolog.** † Jarosław Odyniec. W szpitalu nieuleczalnych we Lwowie zmarł w dniu 22. z. m. Jarosław Odyniec. Zmarły był bratankiem poety i ostatnim członkiem tej rodziny. Urodzony na litwie i wychowany w szkołach rosyjskich został porucznikiem w wojsku moskiewskiem.

Lecz w szynelu nie zamarło serce polskie. Na wiadomość o wybuchu powstania w ro. 1863 przedarł się Odyniec z Kaukazu na Litwę i tu brał udział w powstaniu a po rozproszeniu oddziału walczył w lubelskiem i podlaskiem. Po klęsce dzielił losy tułaczy w Paryżu, skąd wrócił do ojczyzny i osiadł w Galicyi wschodniej, jako rządca w klasztorze Sióstr Niepokalanek w Niżniowie.

— **Wieczorek z tańcami** urządza Kasyno mieszczańskie w Stanisławowie, w dniu 24. listopada b. r. w swej sali. — Początek o godzinie 8-mej wieczór.

— **Zapytanie do magistratu?** Zapytujemy świetną naszą władzę miejską, czy wolno bndować domy drewniane w rejonie ogniowym w śródmieściu, jak to ma miejsce w realności Löwenkrona przy ulicy Bielowskiego.

— **Stanisław Horoszkiewicz i Spłka** dom agencyjno komisowy utrzymuje skład węgla kamiennego z najlepszych kopalń zagranicznych, sprzedaje się pe 1 50 za 100 klgr. z dostawą do domu. — Zamówienia przyjmuje się przy ulicy Sapieżyńskiej l. 10. (gmach Starostwa) i w agencyi ul. 3. maja l. 4. dom Borala.

— **Wieczór uroczysty** ku czci Ujejskiego, odbył się staraniem młodzieży polskiej ubiegłej środy. Na skład programu złożyło się „Słowo wstępne“ wypowiedziano ze swadą i uczuciem przez akademika p. Ojaka, chóry towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, „Deklamacya“ p. Jurkiewicza i kwartet smyczkowy. Wszystkie punkta programu wypadły dobrze a zwłaszcza uznanie się należy chórowi, które pod znakomitem kierownictwem p. Zegarkowskiego, odznaczają się niebywałą przedtem siłą i opracowaniem.

— **Odczyty bezpłatne** urządzać będzie Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Stanisławowie. Pierwszy odczyt poświęcony pamięci ś. p. Kornela Ujejskiego, wygłosi w niedzielę dnia 14. b. m. p. Stanisław Błotnicki, poczem p. Maryan Jurkiewicz wygłosi „Za służbą“ K. Ujejskiego.

Autorowi artykułu „My i oni“. W przyszłym numerze.

Spokój!.... daremnie go szukać na ziemi,
Kiedy cierpieniem pierś się młoda zburzy,
Nie przyjdzie pieścić skrzydłami białemi
Duszy — gdy nad nią lazur nieb się chmurzy.

Spokój!.... A jestże on w cichej mogile?
Powróci z sobą sny już zapomniane?
Roztoczy kiedy zapomnienia chwile?
Gdy człowiek wniesie w nią serce stargane.

4/11 1897. A. D.

Podziękowanie.

Poczuwam się do obowiązku złożenia najszczerszego podziękowania pp. Urzędnikom pocztowym w Stanisławowie na dworcu kolejowym, za urządzenie w dniu 4. b. m. nabożeństwa żałobnego, za duszę męża mojego, ś. p. Antoniego Matuli. Niechaj Bóg Wam tę dobroć i pamięć wynagrodzi.

Wanda Matulowa
wdowa po c. k. zarządcy pocztowym.

NADESŁANE.

STRZELBA

w dobrym stanie mało używana, wypróbowana i całkiem nowy płaszcz urzędniczy jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość ul. Burkowana l. 26.

FUTRO do PODRÓŻY

rosyjskie barany, zupełnie nieużywane jest do sprzedanią. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

ALOJZY BARTOSZEWSKI

fortepianista i stroiciel, przybędzie do Stanisławowa dnia 10. listopada. — Zgłoszenia przyjmuje księgarnia W. Doboszyńskiego.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ

przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

Ogłoszenia.

Wikt zdrowy smaczny i tani
zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Frontowy pokój kawalerski
z umeblowaniem, zaraz do wynajęcia, w domu przy ulicy Lipowej Nr. 69.

Akademik-prawnik, rutynowany w udzielaniu lekcyj, przyjmie lekcyą za pokoik kawalerski i część wiktu. Bliższych informacyj udzieli administracya „Związku chrześcijańskiego“ Sapieżyńska 10,

Zdrowy i smaczny domowy wikt
można dostać przy ulicy Kazimierzowskiej L. 113.

POKÓJ z KUCHNIĄ
przy ulicy Sedelmajerowskiej za łaźnią, wraz z werandą, ogrodem i dwoma komórkami jest zaraz do wynajęcia po bardzo niskiej cenie. Studnia w podwórzu. Bliższa wiadomość w restauracyi p. Msłaszyńskiego w rynku.

POKÓJ KAWALERSKI
frontowy jest do wynajęcia z dniem 1. listopada, przy ulicy Gazowej. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

POKÓJ i KUCHENKA
pięknie odnowione, przy ulicy „Zosinej Woli“ l. 76. do wynajęcia.

DWA POKOJE
z kuchnią i drewutnią, piwnicą zaraz do wynajęcia przy ul. Matejki l. 6.

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU
ukończona
uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

— **Kartofle imperatory** sypkie i bardzo smaczne, można dostać w „Banku mieszczańskim“ po 1·70 złr. za korzec.

REALNPŚĆ do SPRZEDANIA
gontem kryta, 3 pokoje, komora, piwnica, stajenka, ogród 1850 metrów kwadr., jest do sprzedania z wolnej ręki. — Jan Kowerdowicz w Pasiecznej.

Realność
do WYNAJĘCIA lub SPRZEDANIA
4 klm. od Stanisławowa położona przy gościńcu, ¼ mili od stacyi kolejowej Ciężów. Realność ta obejmuje 48 morgów, t. j. 18 morgów lasu i sianożęci, 23 mrg. ziemi ornej i uprawnej a 7 mrg. ogrodów. — Bliższa wiadomość w Uhrynowie górnym u nauczyciela ludowego M. Bieleckiego.

— **Kupię** biórko używane orzechowe lub olchowe. Zgłoszenia: Biórko, poste restante Stanisławów.

Пайдешевше жерело закупна знарядей церковныхъ
якъ лѣхтарôвъ, крестôвъ, чатъ, многосвѣхникôвъ патериць и е. ц.
поручае
СВОЮ ТОРГОВЛЮ ВЛАСНОГО ВИРОБУ
ПЕТРО ДУТКЕВИЧЪ
Бронзовникъ
въ СТАНИСЛАВОВѢ, улиця Бельведерска ч. 2,
въ домѣ готелю пôдъ „Чорнымъ Орломъ“.

Najtańsze źródło zakupna przyborów kościelnych
jak pająki, lichtarze, kielichy, krzyże, berła brackie, lampy, monstrancye itd.
poleca
własnoręczne wyroby w swym obficie zaopatrzonym składzie
PIOTR DUTKIEWICZ
bronzownik
w STANISŁAWOWIE ulica Belwederska l. 2,
w domu hotelu pod „Czarnym Orłem“.

Знищенй чатѣ прыймаю до золоченя огневого, позолоченô и посвященнй одсилаю на мѣстце призначене. 1—00

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz
Skład materyałów budowlanych
ul. Sapieżyńska l. 10.
poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,
gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,
posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości
po najniższych cenach. 13—52

Znana od kilkunastu lat, jedyna dla osób oszczędnych

restauracya i pokój do śniadań

Ferdynanda Małaszyńskiego

w Stanisławowie, Rynek l. 2 i 8, od ul. Antoniewicza l. 15.

Polecam na sezon letni restauracyę moją, urządzoną na sposób lwowski. Lokal wygodny i spokojny, odpowiednio urządzony dla wszystkich klas gości przejezdnych. — **Ceny obecnie zniżone.** W każdej porze świeże wyborne potrawy, sporządzone na świeżem maśle. Kuchnię sam prowadzę, bo jestem rutynowanym kuchmistrzem, pomocnik mój jest również biegłym w tym zawodzie, — potrafię przeto zadowolnić wymogi Szanownej Publiczności. — Restauracya otwartą jest od godziny 7. rano do 12. w nocy- — **Ceny potraw:** kawa, 6, 8 do 10 ct., mleko 3, 4 do 5 ct., herbata, 5. 6, 8 do 10 ct., objad dwa dania 20 ct., 3 dania dania 26 i 30 ct. Cały wikt miesięcznie (śniadanie, obiad i kolacya) złt. 11·70, 13·50. 15·—, 15·50, 16·— i wyżej.

Polecam **stare wina wystałe,** tylko naturalne, które każdy spróbować może, a przekona się, że mało zapłacił. a dostał wino kuracyjne wypróbowanej dobroci. Z powodu lata rozpocząłem sprzedaz wina po cenie zniżonej prosto z beczki w kilkunastu gatunkach, litra po 50, 60, 70, 80, ct i wyżej, butelkowe po 40, 45, 50, 55 60, ct i wyżej, wina oryginalne butelkowe i szampańskie po złr. 1·80, 2·50 3.—

Za dotychczasowe względy serdecznie dziękując, proszę o liczne odwiedziny mej restauracyi i nadal.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielce Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1. września 1897 otworzyłem

przy placu Mickiewicza l. 7.

SKLEP

z naftą, mydłem,

świecami milowemi i parafinowemi,

krochmalem ryżowym i pszennym, farbką,

oraz wszystkiemi innemi artykułami w zakres prania wchodzącemi.

Staraniem mojem będzie, ażeby przedmioty powyżej wymienione w moim składzie tylko w najlepszych gatunkach się znajdowały, co tem łatwiej będzie mi uskntecznić, że interes ten oddaję w zastępstwo **p. Czesławowi Pytasz,** człowiekowi w tym zawodzie fachowo wykształconemu, który w pierwszorzędnych katolickich fabrykach mydlarskich jako kierownik takowych przez lat kilkanaście pracował; przez co znając się na dobroci towaru, tylko najlepszy na składzie utrzymywac będzie.

Dziękując Wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe popieranie mego przedsiębiorstwa blacharskiego, żywię niepłonną nadzieję, że i w tem nowem przedsiębiorstwie raczy Wielce Szanowna P. T. Publiczność zaszczycić mnie względami, tembardziej że będzie to pierwszy chrześcijański skład tego rodzaju.

Polecając się łaskawym względom, kreślę się głębokiego szacunku i poważania

8—00 Ignacy Gonek.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 12—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Nowo otworzona Filia 3—00

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

W STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi koiejowej, obok głównego wchodu.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

WYROBY CZYSTO LNIANE KORCZYNSKIE

własnego wyrobu, jako to:

płótna w różnych szerokościach i grubościach, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, ścierki, drelichy, dymy i t. p. nicianne wyroby.

WIELKI WYBÓR GOTOWEJ BIELIZNY DAMSKIEJ i MĘSKIEJ.

Kołdry atłasowe i wełniane, materace włosienne, własnego wyrobu.

CENY FABRYCZNE.

FABRYKA 9—12

cukrów deserowych i herbatników

na sposób warszawski prowadzona

JANA HÖFLINGERA

LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)

poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1,— ct.
pomadki zwykłe, znakomite smaki owocowe . .	—.80 „
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p. . . .	1.20 „
owoce kandyrowane	1.20 „
herbatniki specyalność warszawska	—.80 „
karmelki nadziewane 20 smaków	—.50 „
„ szlazowe specyalność	—.50 „
pastylki miętowe pomadkowe	—.80 „

Z powodu nadzwczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrahiany przez specyalnych robotników warszawskich.

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kiełbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. 10—12

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 11—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyonowa

FABRYKA OCTU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje,** które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p, takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

7—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Fabrykant powozów

Władysław Siwiński

w Stanisławowie ulica Kazimierzowska l. 54.

przyjmuje wszelkie zamówienia na nowe sanki wózki, fajetony, powozy i t, p., oraz reparacye tychże; mienia nowe za stare za odpowiednią dopłatą. 13—12

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież 14—52

piwo okocimskie.

A. Spilczyński

malarz

pokojowy, dekoracyjny i lakiernik

ul. Trzeciego maja l. 3.

poleca się

łaskawym względom P. T. Publiczności. 10—12

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

FORTEPIAN

w dobrym stanie mało używany jest zara do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu Wgo Pana Aksentowicza obok dworca kol. w parterze.

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

ul. Karpińskiego l. Filia ul. Karpińskiego l.

14—52

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 18. Stanisławow, dnia 14. listopada 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należ opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

Nasze stanowisko.

„Związek“ to posiew konserwatyzmu, szerzy klerykalizm i zacofanie, stworzył go jezuityzm, walczy w obronie klas uprzywilijowanych i dzisiejszego status quo, Związek to dzieło radykałów, skrzywione naśladownictwo rasowego antysemityzmu wiedeńskiego, szkodę przynoszące społeczeństwu, to ruch efemeryczny, wywołany aspiracyami kilku jednostek chciwych władzy i zaszczytów, Związek wreszcie to według socyalistów „związek wyzyskiwaczy chrześcijańskich w spółce z wyzyskiwaczami żydowskimi“ — oto cały szereg zarzutów mniej lub więcej upozorowanych z jakimi tak nasz „Związek“ jak i wydawnictwo organu się spotkało.

Tak głoszą nasi wrogowie, radziby w zaczątku zgnieść ruch, który budzi społeczeństwo z dotychczasowej bezmyślności i apatyi, z letargu w jakim spoczywa zahipnetyzowane zdradziecko przez żydów i ich służalców, dla których bożyszczem cielec złoty, egoizm, własne wzniesienie i karyera, choćby ją okupić trzeba było zniszczeniem i ruiną społeczeństwa, które ich z pośród siebie wydało.

Przyzwyczajeni do bezmyślności, chorujący na brak trzeźwej krytyki i samodzielności, łatwo ulegający hasłom zapalnym i szmermelom błyskotliwym, okraszonym szatą rzekomego postępu i liberalizmu, niewyrokujący trzeźwo ale idący za podszeptem zkorumpowanej prasy, łatwo dajemy się chwytać na pozory, mamiące umiłowaniem rzekomo prawdy i dobra ogólnego i nie wglądając częstokroć w pobudki i intencye, których znamię silnie się przebija z szpalt pism gromy ciskających na nasz Związek, tudzież z ust pseudo-katolików, mimowolnie poczynamy wierzyć tym, którzy okrywając się szatą Katonów w obawie utracenia stanowisk opłaconych zdradą własnego społeczeństwa i podłością, starają się w nas wmówić, że „Związek chrześcijański“ to cofanie się wstecz, to burza niszcząca wszystko a natomiast nietworząca nic dodatniego.

Najbrudniejsze intencye przypisywane jego inicyatorom, świadczące najdobitniej o wartości moralnej tych, którzy je ciskają, walcząc każdą bronią, byle niedopuścić społeczeństwo do przebudzenia się, ujrzenia całej grozy hańby, upadku, panowania żydowskiego i niechybnej ruiny własnej, znajdują u nas chętny posłuch, ku czemu przyczynia się ta jeszcze wada zakorzeniona, że jak wykazał w liście swym Eleazar, przywykliśmy każdą jednostkę, choćby najzacniejszą obrzucić błotem, jeśli ona śmiała przerość nas inteligencyą, zasługą, cnotami obywatelskimi, wprost przeciwnie jak to się dzieje u żydów, którzy całą siłą jednostki takie pracujące dla dobra własnego społeczeństwa popierają.

Bo zapytajmy tylko szczerze, czy po ogłoszeniu naszego programu powinny były nas spotkać zarzuty jakie przytoczyliśmy na wstępie niniejszego artykułu a jakie ze wszech stron nas spotykają, czy działalność nasza dobro tylko własnego społeczeństwa mająca na celu, wykazywała jaką szkodliwą akcyę, zaprzedanie się komu, czy czekać nas, co więcej może w obronie chrześcijańskiego sztandaru wśród licznych jego wrogów nad przykrości i prześladowania?

Tak zarzut konserwatyzmu w obec postulatów naszych w kwestyi włościańskiej i robotniczej w dążeniu do uchylenia przewagi kapitału nad pracą w obec powszechnego prawa głosowania, reform podatkowych, jak i zarzut radykalizmu w obec tego, że kościół katolicki, z całych sił bronić i popierać chcemy, żądając zupełnej jego wolności i głowy kościoła, żądając szkoły wyznaniowej i większego niż dziś wpływu wychowania religijnego na naszą młodzież — upada, wykazując zupełną ich bezpodstawność.

Czy dążenia nasze są konserwatyzmem, uznaniem status quo, niewoli żydowskiej, chęcią utrzymania panującej nędzy, spowodowanej podstępnem, wszystko eksplotującem postępowaniem żydów?

Czyż to można za zbrodnię nam poczytać, że wychodząc z poczucia chrześcijańskiej sprawiedliwości, z hasła ojców naszych „za naszą wolność i waszą“, z zasady „równi z równymi, wolni z wolnymi“, sympatycznie odnosimy się do ludu ruskiego dobijającego się słusznie należących mu praw i pragniemy dłoń w dłoni pracować nad podźwignieniem ludu i jego oswobodzeniem ze szpon żydowskich.

Dość już krwi i łez nas, bratnie dwa szczepy, przykute do jednych łanów dzieliło od siebie, czas już pod grozą jednych i drugich zguby, sprządz się w jedno ogniwo pracy.

Czyż to więc zbrodnie i krok wstecz?

Umiejmy tylko myśleć, a wkrótce poznamy, kto działa na szkodę naszego społeczeństwa, gdzie Judasze, co za srebrniki sprzedają jak nierządnice duszę i ciało wrogom naszej wiary, kościoła, etyki, kraju i społeczeństwa, zdrajcy, pozujący na cenzorów sumienia narodowego, Katony osłaniając swe własne brudy, jadem obrzucający tych, którzy jak oni nie tarzają się w błocie własnego spodlenia.

Dzielnie sekundują im panowie socyaliści „obrońcy prawdy i wolności“ jakimi się głoszą z patosem, a którzy posuwają się do najzwyklejszego kłamstwa, by obałamucone tłumy, nie przejrzawszy tych dobroczyńców na wskróś nie odwróciły się od nich z pogardą. Zarzut ciśniony nam przez nich, zarzut wspólnictwa z żydami zaiste godzien ich ręki i broni jaką walczą, jeśli pragnęli zdyskredytować się, nie mogli to uczynić szczęśliwiej.

A teraz godzi się zapytać w czem leży nasza wina, za co taki grad pocisków spada na nasze głowy.

Oto, żeśmy całą duszą ukochali nasze społeczeństwo, że pragniemy jego podniesienia, uszczęśliwienia, że chcemy wyrwać je z niedoli i upadku, stworzyć mu nowe warunki rozwoju, uwolnić z jarzma hańbiącej niewoli, że chcemy w czyn zamienić ideje Chrystusowe, miłość bliźniego.

Lecz miłość ta bliźniego chrześcijańska, to nie ów chorobliwy chrześcijanizm, ta ofiara o którym to z ironią powiada nasz wieszcz, „że dla szczęścia narodu, trzeba iść i ginąć“, lecz ta co z mieczem Archanioła pleni wszystkie chwasty w pośród nas, wyrywa zielska i pasożyty z korzeniem i jak Chrystus Pan, wypędza z domu Bożego przekupnie kalające brudnymi dłońmi przebytek Pański.

A przy tym sztandarze stać będziemy wiernie, bo nie będąc na niczyim żołdzie, oparci o nasz własny program „jak kamienie rzucane przez Boga na szaniec“ walczyć będziemy w obronie naszego społeczeństwa, nie pomni na krzyki puhaczy i obelgi ciskane prez zdrajców własnego społeczeństwa, przez odstępców kościoła i jego świętej wiary, którzy w kajdanach niewoli zatracili godność własną — godność człowieka. A. D.

Проч з пявками люду!

Борба, котрусьмо змушенї провадити для забезпеченя ся против лихві жидівскій, шахрайству і визискови, не есьть ознакою ненависти до жидів, бо тої нам віра християньска забороняє, ми тілько борбою оборонную.

Що така борба єсть конечною, то селянин наш на власній скірі переконав ся. Доки нема в селї жида то і тверезісьть єсьть в громадї і взглядний добробит, — а коли він лиш осяде на селї, єсьть звістуном нещасть, які за ним в сьлїд наступають. Поволи розпочинає ся піяньство а за ним зіпсуте обичаїв, лихва, крадїж і визиск. Селянин наш не посїдаючи вродженого жидови сприту і перебіглости, дає ся легко зловити у сїти жидївскою щиростию, котрий обмотавши єго як павук муху, доти ссе, доки може — аж в кінци вичерпаного і знищеного викидає єго з рідної хати за двері. Яку кривду вчинили жиди нашому людови, так під взглядом моральним як і материяльним, того описати нїхто не потрафить. Що люд наш супроти тілько заданих му здарів розличних Іцків, Гершків, Мошків і т. п., заховував ся спокійно і з зимною кервою, то можна приписати єго безграничній терпеливости, безрадности і пригнобленю. Навіть рідко коли удавав ся до судів, мимо очевидного скривдженя, тай і не чувані були випадки, щоби хлоп з жидом виграв коли процес. Рівнож трудно собі витолковати, длячого пани і духовеньство, накидаючи ся на натуральних, опікунів люду, приглядали ся всїляким лайдацтвом жидївским, мовчали і нич не предприняли би тому згнущуваню таму положити. Тисяч селян по причинї переворотного і шахрайского поступованя жидів, зістало позбавлених добутку і батьківщини.

Одні з торбою, о палици жебрачій скитають ся з місця на місце, просячи о кавалок хлїба, би з голоду невмерти і о схоронене, би позбавленї власної стрїхи не замкнули очей десь під плотом або на пустім полї. Другі з маючих гос-

poleca 11—52
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

подарів і ґаздів, стали ся нарібниками і невільниками свих власних визисківачів — жидів, котрі в неуцтивий спосіб визули іх з маєтків.

Інші знов з'роспуки, пійшли в далекі краї заморскі, би там далеко від своїх, серед сліз і недолї докоротати свого нужденного житя!...

Щоби мож поняти якъ спустошене роблять жиди ро громадах, як грабят маєтки селянскі, вистарчить послухати слів професора Пілята у Львові, котрий з доводами в руках сказав, що, если маєтки селяньскі будуть переходити в руки жидївскі рік річно в тім стосунку як доси, то за 70 літ не буде анї одного господарства хлопского, бо жиди все посядут. Дїйстно отже жиди говорят, „Пощо маємо йти до Палестини на працю і біду, коли Галичина єсьть і буде нашою Отчиною!“ Красна будучнїсьть і краснї вигляди для Галичини! Таку заплату приготовлюють, нам жиди за нашу гостиннїсть!

Люду християньскій, если нехочеш стати ся в короткім часї парібком і водоношом жидївским, як то вже многих спіткало, если не хочеш, щоби твої церкви замінили ся в божищї! Вже час остаточний виступити з цїлою силою до борби оборонної против жидївскої грабежи! Початок вже зроблений через кружки рільничї і спілки, але тих єсьть єще замало і не відповідають в повнї своєї цїли а то через недбальство своїх управителїв. Але хотяйби кружків рільничих і по кілька було в кождій громадї, то все буде на дармо, если люд буде поступував так як до тепер, то єсьть, если буде ходив все до жида.

Нарікати на жидїв, на іх фалшиві міри, фалшиві товари і ошуство а купувати у них, тож преціньь глупота велика як сьвіт! Люд повинен раз прийти до розуму і не пасти своїх ворогів власною кервавицею.

Жид не купить нич у католика, лише йде до жидївского склепу. А ми чи не так поступаємо?!

Овшім цілком противно. Нераз єсьть 10 склепів жидївских в громадї і всїм ся добре поводить а оден склеп християньский, ледво дихає а часто навіть мусить упасти, бо го свої не попирають. Волят пійти до жида, лакомлячи ся, що у него дістане о пів ґрейцара таньше?!

А преціньь то не правда. Бо хотяйби навет дїйстно таньше купив, то нехай буде переконаний, що єго або на мірі або на товарі ошукано! Єслиби жиди тик тано спродавили, то з відки би так скоро приходили до маєтків! Иди тілько де першого лїпшого місточка і запитай ся, хто будує каменицю?

Скажуть тобі: жид. Спитай ся так о всї більші і красші каменицї, до кого належать? А довідаєш ся що суть переважно жидївскі. А з відки взяли жиди на то грошей? очевидно з гандлю! Чи не видно отже що та танісьть жидівских товарів єсьть позорна і омильна?

Нехайже тепер кождий селянин собі скаже: Если не хочу бути здрайцою свого краю і справи хлопскої, то моїм обовязком єсьть, купувати тілько у християн, спродавати тілько християнам і всї інтереса залагоджувати з християнами!

Братя селяни, если так зачнете поступовати то скоро позбудете ся з ваших громад тих пявок жидївских. Не потребуєте іх виганяти, бо опи самі ся повиносять! Нехай і жид спробує не тілько гандлю але і іншої працї.

Най злапає за серп та за косу, нехай возьме цїп в руки, молоток товчи каміня, най йде до фабрнк і копалень, а переконає ся як то хлоп мусить тяжко працювати на кавалок хлїба. Єслиби весь нарід подав собі руки в оборонї власних інтересїв, то гандель і промисл, будучи днесь виключним привілєйом жидїв, по недовгім часї християне взялиби в свої руки і незчислемним жидївским шахрайством положилиб — конець. (Вінець.)

My a oni.

Ктоś нieзнający naszych stosunków lokalnych, patrzący z boku na gorącą walkę, która wre wśród naszego społeczeństwa, musiałby nabrać zupełnie fałszywego wyobrażenia o niej. Pozornie walka ta wydaje się sporem dwóch chrześcijańskich obozów, w której żydzi stoją zupełnie na uboczu.

I na tem polega właśnie spryt naszych najserdeczniejszych. Nie mając odwagi wystąpić do walki otwartej, kryją się zręcznie za plecy chrześcijańskie, wysyłając coraz nowsze placówki przeciw naszemu obozowi.

Któż bowiem występuje przeciw nam. Oto Kurjer stanisławowski redagowany po polsku i pod firmą chrześcijańską, lecz każdy wie, że właściwymi redaktorami są żydzi w spółce z socyalistami.

Żydzi rozumieją, że na Kurjerze i farbowanych lisach publiczność poznała się i wnet znaleźli nową broń zaczepną.

Oto pozyskano zręcznie kilka jednostek chrześcijańskich, by stanęły w ich obronie.

Ot n. p. osobistość, która niedawno agitowała zawzięcie przeciw żydom, która zwoływała poufne zgromadzenia, by niedopuścić do wyboru żyda burmistrzem, osobistość która pewnemu zwolennikowi żydów prawie publicznie zarzuciła nieuczciwość, tak iż obrażony odgrażał się, że sprawę tę odda sądowi, lecz po namyśle schował obelgę do kieszeni, otóż ta sama osobistość kruszy obecnie kopię w obronie żydów i występuje zawzięcie przeciw chrześcijanom. Jakżeż wytłumaczyć tę sprzeczność.

Lecz od czegoż spryt żydowski.

Znając niepohamowaną ambicyę i żądzę błyszczenia tego pana, obsypali go zaszczytami, wybrali do rozmaitych dygnitarstw i wróg zamienił się w fanatycznego obrońcę żydowizmu. Pamiętamy wszyscy tę wstrętną scenę, gdy pan ten wystąpił publicznie przeciw związkowi chrześcijan.

Oburzenie powszechne było odpowiedzią na tę prowokacyę, lecz prawda, nasi demorośli socyaliści przyjęli okrzykiem radości jego wystąpienie — wypisali apologię w Kurjerze, ci sami panowie, którzy kilka miesięcy temu zohydzali go w „Monitorze“ w obrzydliwy sposób.

Nie zazdrościmy panu temu laurów i herostratesowej sławy, dziś widzi on, że ogół chrześcijan odwraca się od niego, lecz wlazłszy raz w błoto, nie ma odwagi wydobyć się.

Że socyaliści popierają żydów, to nas nie dziwi, nie dziwi nas też, że dają się używać za narzędzie, gdy opiekunowie wysyłają ich, by awanturami rozbijali zgromadzenia chrześcijan. W jednem tylko mylą się ci panowie i okazują swą niedojrzałość — oto jeżeli sądzą, że żydzi popierają ich szczerze, nie rozumieją, że żydzi odrzucą ich jak wyciśniętą cytrynę, gdy im nie będą już potrzebni.

Udało się nareszcie żydom pozyskać przeciw nam „Gazetą Narodową“, a więc dziennik pozornie antysemicki. Łatwo to jednak wytłumaczyć. Od czegoż zręczne pióro i podstęp. By ująć redakcyę wysunięto straszaka — Rusinów — i gazeta nie znając miejscowych stosunków dała się wziąść na lep, tembardziej, że stanowisko korespondenta kazało jej wierzyć, że walczy w dobrej sprawie.

Dalszą bronią żydów jest ustawiczne kłamstwo. Wiedzą dobrze, że „Związek“ chrześcijan walczy o zasadę, nie o osobistości, że oddając sprawę wyborów w ręce komitetu obywatelskiego złożonego ze 100 osób, temsamem dowiódł, że nie chce wysuwać pewnych jednostek — wiedzą że osobistość przewodniczącego powszechnie czczonego i szanowanego daje zupełną gwarancyę bezstronności, wiedzą że w komitecie zasiada kwiat inteligencyi i mieszczaństwa, ludzie rozmaitych zawodów i warstw, lecz mimoto krzyczą żydzi ustawicznie, że kilku warchołów dąży do krzeseł radzieckich i ci burzą zgodę społeczną.

Czy wy panowie udajecie naiwnych, czy nas za takich macie. Wszak każdy z nas wie, że służąc wam i waszym celom dopięliby owi rzekomi agitatorowie o wiele skuteczniej swych zamiarów. Wy wiecie o tem bardzo dobrze, lecz obłuda wasza każe wam używać każdego środka, który prowadzi do celu.

Zarzucają nam żydzi, że zaczepiamy osobistość — cóż chcecie od burmistrza mówią — wszakże to człowiek prawy, pracuje dla miasta, dobra publicznego nie narusza. My nietykamy jego cnót prywatnych, lecz czemuż ten tak zacny człowiek doprowadził w czasie swych krótkich rządów do tego, że zarząd kasy oszczędności przeszedł wyłącznie w ręce żydowskie lub jego zaufanych, dlaczego ten zacny, bezstronny burmistrz pokierował wyborami do komisyi podatkowej tak, że weszli do niej sami żydzi — czemu ten zacny człowiek nie powie żydom — zostawcie chrześcijanom, wolność wyboru chrześcijańskich radnych, a jeżeli tego nie uczynicie, to ja złożę godność burmistrza, gdyż chcę być uczciwym i bezstronnym.

Tak panowie dziwicie się, że jesteśmy antysemitami, lecz kto do tego doprowadził. My szanujemy wasze przywiązanie do wiary ojców waszych, my podziwiamy waszą solidarność, lecz dlaczego objawia się ona zawsze tam, gdzie chodzi o naszą szkodę i zgubę — dlaczegoż tam nawet zacny pan Nimhin jest tylko żydem.

Już drugie pokolenie wasze wyrasta w równości obywatelskiej, gdzież wasza dodatnia czynność — czyż wśród waszej inteligencyi nie brzmi wszędzie obca nam mowa czyż wasze żony i matki uczą dzieci swe miłości tej ziemi na której i z której żyjecie — czy nie zniszczyliście lichwą i pijaństwem ludu wiejskiego — czyż nie demoralizujecie naszego poczciwego mieszczaństwa. Przepatrzcie wykazy naszych składek na cele narodowe, na Cieszyn, Wawel, pomniki Mickiewicza, szkoły ludowe, ileż tam waszych nazwisk — czy wy bierzecie udział w naszych bolach i radościach, czy wam święte są nasze ideały?

I dziwicie się, że antysemityzm ogarnia coraz szersze masy, i śmiecie ciskać nam zarzut, że przeciw wam występujemy — i mamy słuchać obłudnych haseł waszych kreatur chrześcijańskich — jeżeli cię uderzy kto w policzek, nastaw mu drugi, a wam zostawić waszą etykę — jeżeli kto wybije ci ząb, ty mu wybij dwa.

My nie łudzimy się, my wiemy że walka będzie długa i zacięta, lecz do tej walki występuje już cały świat chrześcijański — już usuwa się na zachodzie grunt pod waszemi nogami i budzi się Europa z długiego uspienia i łączą się chrześcijanie i zwyciężą, bo sprawa nasza zacna i święta, a podjęta pod hasłem krzyża — a bramy piekielne go nie zwyciężą.

Sprawozdanie
ze zgromadzenia
„Związku chrześcijańskiego.“

Po otwarciu zgromadzenia przez profesora p. Seidlera, zabrał głos Dr. Kociuba i wygłosił wyczerpujący referat o mleczarstwie.

Porównawszy stan mleczarstwa u nas w w kraju z stanem tegoż na zachodzie wyjaśnił, że pod tym względem Galicya zajmuje bardzo zacofane miejsce, jakkolwiek sprawa to bardzo ważna tak dla naszej ludności wiejskiej, gdyż stanowi dla niej jedną z najzwyklejszych gałęzi zarobkowania, jak również dla ludności miejskiej, która nabiał konsumuje.

Mleko jest wydzieliną gruczołów tłuszczowych a wartość jego zawisła od ilości i ustosunkowania składników. W zwykłym stanie powinno ono zawierać na 100 części 87 części wody, 3% tłuszczu, białka 8%, cukru $^4/_{100}$ i 3% sernika, na resztę składają się części mineralne, niezbędne zwłaszcza jak np. kwas fosforowy dla rozwoju młodych organizmów.

Najważniejszymi składami są tłuszcze a tych ilość i jakość zawisła od żywienia, czasu podoju jak również i rasy.

Nadto mleko posiada w sobie uwięzione gazy, a to: bezwodnik węgla, tlen i azot.

Co do sposobów badania mleka, czy jest ono niefałszowane, to jest to bardzo trudne i nadają się tylko do rozbioru chemicznego. Badanie wartości mleka w życiu codziennem na gęstość jest wątpliwe, gdyż fałszują je krochmalem i mączkami. Zawodzi również badanie mleka w sposób optyczny, zlewając niem tafelkę szklaną, żeby z pozostałych śladów oznaczyć ilość tłuszczu.

Najzwyklejszym środkiem kontroli jest badanie mleka na oko i na smak. Próbki owej kontroli można codziennie zauważyć na targu, jednak owe kosztowanie mleka musi wstrętem każdego napoić, a nie trudno i zakazić je różnymi chorobami.

Mleko tłuste posiada kolor czysty, biały w różnych odcieniach — gdy przeważa w niem woda, ma kolor niebieskawo-siny i nie przylega do naczynia, podczas gdy mleko tłuste tworzy na niem cieńką warstwę.

Zapach i smak mleka zawisł od paszy, od jej podania, czystości, przechowania, temperatury. Makuchy n. p. nadają mu smak oleisty nieprzyjemnie cuchnący, nać kartoflana gorzkawy — niemniej wpływa nań i pora roku.

Bardzo ważną rzeczą jest obchodzenie się z mlekiem w stajni jak również i przechowanie, gdyż mleko przyjmuje łatwo odor otoczenia a zwłaszcza kwasy i silne wonie szybko mu się udzielają, porównać by je można do gąbki, wchłaniającej lotne części.

Najczęściej pojawiającym się w nieodpowiednim stosunku składnikiem mleka jest sernik, który staje się ciałem stałem, gdy mleko się, jak powiadamy zetnie. Procesowi temu dopomagają cukry zawarte w mleku przez swój rozkład, który przyspiesza nieczystość przechowu i temperatura. Wysoka temperatura ujmuje smak mleku, gdyż tłuszcze znajdując się w więcej stanie płynnym nie zatrzymują gazów, tak jak to dzieje się w przechowaniu chłodnem.

Najważniejszym zbytem mleczywa jest dostarczanie go do miast. Na zachodzie panuje pod tym względem silna kontrola a nawet kontrola zdrowotności bydła z większych obór, u nas brak najprymitywniejszych zarządzeń.

Dosyć jest przyglądnąć się owym wózkom brudnym i takimże blaszankom, nakrytym jeszcze brudniejszymi płachtami lub sianem a jakie mają swe stanowisko obok katedry ruskiej i na ulicy Halickiej.

Nielepiej dzieje się z mlekiem odnoszonem przez włościan do domów. W brudnych flaszkach lub naczyniu służącem do gotowania, zatkanych kijankami lub papierem, staje się mleko częstokroć rozsadnikiem chorób zakaźnych, gdyż na stan zdrowotny właścicieli bydła nie zwracamy uwagi. Nie rzadko i panująca między bydłem gruźlica z mlekiem udziela się odbiorcom.

Jakość wytworów z mleka zawisła prócz warunków wartości mleka, od sposobu przetworu i inteligencyi przetwórców.

Pod tym względem panuje u nas ogromna apatya. Uczy się lud wiele rzeczy, ale nie uczy tego z czego by mógł żyć. Wartość tych przetworów u nas jest tak licha, że masło nasze „galizische Butter“ ma najgorszą markę, niżej jest cenionem od mangaryny, którą wyrabiają z niego w Hamburgu.

Niemniej i sery nasze budzą uśmiech politowania.

Na postęp w tym kierunku, na podniesienie mleczarstwa w kraju, podniesienie go na stopień europejski najdodatniej wpłynąć mogą spółki mleczarskie, które popierać się powinno nie tylko z własnego interesu, bo konsumenci otrzymywaliby dobry i wydatny ale i ze względu dobra ogólnego, bo podniosło by nasz lud ekonomicznie.

Spółka taka mając do czynienia z większą ilością mleka, tudzież odpowiednie urządzenie, wytwarzać może produkta o wyższej ilości i jakości składowych części.

Dzisiejsze oddzielenie tłuszczu (śmietanki) od mleka, odbywa się przez zsiadanie się mleka, trwające od 6—15 godzin, co obniża jego smak, podczas gdy postępowe mleczarstwo czyni to zaraz po wydoju za pomocą maszyn.

Daty wykazują, że masło w ten sposób uzyskane daje na 100 kilo mleka 3 do $3^1/_4$ podczas, gdy uzyskane zapomocą zsiadania $2^1/_4$.

Spółki mleczarskie prócz swej ważności, ze względu na podniesienie mleczarstwa w kraju zalecają się tem jeszcze, że mleko po cenie targowej sprzedawać mogą czyste i smaczne, rozsyłać w zamknięciu hermetycznem, wskutek czego nie psują się a przetwory równają się europejskim.

Przyrzeczeniem bardziej jeszcze wyczerpującego odczytu zakończył referat swój Dr. Kociuba obiecując zabrać głos jeszcze w tej sprawie, ilustrując ją demonstracyami.

(Dokończenie nastąpi).

Program

„Związku chrześcijańskiego“.

Organizacya stanów.

Oprócz przymusowej organizacyi współpracowników jednego i tego samego zawodu w Związki zawodowe konieczne są jeszcze następujące reformy:

Stan wieśniaczy.

Niepodzielność i nietykalność gruntów chłopskich.

Zakaz tworzenia nowych wielkich ziemskich obszarów, oraz powiększanie już istniejących.

Systematyczna parcelacya wielkich obszarów.

Ochrona majątków gminnych.

Wytworzenie krajowego, taniego i długotrwałego kredytu hipotecznego i osobistego.

Zniesienie lichwiarskiego handlowego pośrednictwa.

Zniesienie handlu terminowego produktami rolnymi.

Reforma ustawy łowieckiej.

Zakładanie szkółek fachowych i gospodarczych.

Stan rzemieślniczy.

Oddzielenie przemysłu fabrycznego od rękodzielnictwa, względnie ochrona rękodzielnictwa przed konkurencyą fabryczną w ten sposób przeprowadzona, by wszelkie przedmioty, którymi rękodzielnictwo może śmiało zaopatrzyć obywateli państwa, były wyłącznie przez rękodzielników wyrabiane.

Zabrania się więc fabrycznej produkcyi, ubrań męskich i kobiecych, bielizny, obuwia, rękawiczek, parasoli, szczotek, mebli i t. p.

Celem samoistnego wykonywania rzemiosła niezbędnym jest dowód uzdolnienia, czyli egzamin na majstra.

Rzemieślnik, który się stanie winnym brudnej konkurencyi, może być przez Cech swój od samoistnego wykonywania rzemiosła na czas pewien wykluczony.

Stan kupiecki.

Kupcem może być tylko ten kto się wykazał odpowiednią praktyką złożył dowód uzdolnienia i jest pod względem moralnym nieposzlakowany.

Kupiec odpowiada własną osobą za towar, jego pochodzenie, jego dobroć, cenę, miarę i wagę.

Wszelkie przekroczenia w tym względzie karane będą jako oszustwo.

Zabrania się handlu domokrążczego, handlu na raty, i tworzenia spółek spożywczych.

Brudna konkurencya, nierzetelne wysprzedaże, nieusprawiedliwiona kryda, mają być karane odebraniem prawa prowadzenia interesu kupieckiego.

Stan robotniczy.

Praca jako środek do egzystencyi jest wrodzonem prawem człowieka i ogólnym obowiązkiem obywateli państwa.

Ustawy powinny chronić pracę przed monopolizowaniem takowej i wyzyskiem.

Odpowiedny rozdział pracy i skrócenie czasu takowej jest niezbędnym warunkiem hygienicznego i moralnego rozwoju ludzkości.

Żądamy przeto ośmiogodzinnego dnia roboczego, zniesienia niedzielnej i świątecznej pracy, zniesienia pracy nocnej, która tylko wyjątkowo w pewnych przedsiębiorstwach, jak n. p. koleje żelazne dozwoloną być może, jeżeli przedsiębiorstwo odpowiedni turum robotników przedłoży.

Praca dzieci po fabrykach ma być zakazaną a praca kobiet możliwie zredukowaną.

Wynagrodzenie za pracę nie może być zależnem od podaży i popytu, bo człowiek nie jest towarem, natomiast ma wrodzone prawo egzystencyi i może za pracę uczciwą takiego żądać wynagrodzenia, by mógł żyć uczciwie i swoją utrzymać rodzinę.

Dlatego korporacye pracodawców wspólnie z korporacyami robotników ustanowią minimalny zarobek, po niżej którego zejść nie będzie wolno — w razie gdyby obie strony pogodzić się nie mogły, rozstrzyga o tem państwo.

Pożądanem jest również by, robotnikom zapewniono udział w czystych zyskach z przedsiębiorstwa.

Prawa i obowiązki robotnika mają być ujęte w odnośne przepisy, potwierdzone przez władze. Nad ścisłem przestrzeganiem tych przepisów mają czuwać inspektorzy delegowani w jednej części przez państwo, a w drugiej części wybierani przez samych robotników.

Oddalenie robotnika może tylko nastąpić w wypadkach z góry prawnie przewidzianych.

O zabezpieczeniu bytu robotnika i jego rodziny w wypadkach słabości, niezdolności do dalszej pracy lub starości stanowić będą osobne ustawy.

(Dokończenie nastąpi).

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“ i komisyi redakcyjnej, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem w „Kole mieszczan“.

— **Mianowania i przeniesienia.** Rewident kolejowy Edward Hauser, został zamianowany zastępcą szefa, oddziału dla kontroli dochodów przy tutejszej dyrekcyi. — P, Emil Schayer asystent pocztowy, został przeniesiony ze Stanisławowa do Lwowa. — Inżynier kolejowy p. Tadeusz Komora, został mianowany kontrolorem konserwacyi, oficyał Wacław Potuczuk, kontrolorem ruchu, adjunkt Blumenthal kontrolorem komercyalnym, rewident Ziwo Sekic, rewizorem kasowym, wszyscy przy tutej. dyrekcyi kolejowej. Jan Latour przeniesiony do Stanisławowa z Czerniowiec.

— **Konkurencya żydowska.** Od czasu jak są Bołszowce Bołszowcami otworzyła pierwszy sklep Chrześcijanka, z towarami mieszanemi i pokojem do śniadań Żydostwu przeto sporo się urwało w ich handlach. Żydzi widząc że wszyscy katolicy biorą towary w sklepie jedynie chrześcijanki — która daje lepsze towary, po cenach niższych jak u Mośków i Icków, cóż robią? Rozpoczęli walkę po prostu plądrowaniem i bombardowaniem sklepu chrześcijańskiego.

Wyłamują drewniane okiennice, wybijają okna, włazi ich cała hałastra do wnętrza, rżną, dziurawią, łamią co jest; szkła różne i naczynia tłuką, druzgoczą w kawałki, a na ostatek co jeszcze? — Ponieważ cały lokal jest ciasny i mały, właścicielka sklepu urządziła sobie w pokoju do śniadań, szafę, na różne inne towary, jak n. p. mąkę, krupy, krupki, jagły, pokost, terpentynę, różne farby, naftę i t. p.; hałastra ta, ażeby się do woli nasycić, zlewa to wszystko płynem, miesza w jedną masę, ściany, podłogę i meble także zlewa naftą i terpentyną, co sprawiło, że przez kilka dni goście zmuszeni byli przestać uczęszczać do handlu. Ciż rabusie różne bańki, flaszki, zapałki etc., powrzucali do pobliskiej studni, zaś inne rzeczy więcej nęcące, powynosili o jakich tysiąc kroków, by się miały jeszcze czem żydowskie bachory bawić.

Właścicielka sklepu, poniósłszy stratę 700 złr., poczyniła wszelkie kroki i starania w tej sprawie, lecz żydzi tak solidarnie osłaniają swych braci, że rabusie dotychczas wykryci nie zostali.

I dziwić się, że nam jest ciężko. Toć żyd zawsze jest gotów dopuścić się zbrodni, byle gnieść i ukrzywdzić Chrześcijanina.

— **Wieczorek humorystyczny** p. Wróblewskiego, cieszył się zupełnem powodzeniem; pisząc to nie myślimy o powodzeniu kasowem, gdyż od jakiegoś czasu sala teatralna na wszystkich wieczorkach choruje na chroniczny brak gości.

Niemałą senzacyę wzbudził artysta swym opisem katastrofy kolejowej, pod Kosaczówką, w żargonie żydowskim, a kuplety okolicznościowe o Kieszkowskim, wywołały żywe oklaski. „Kapela damska“, „Skąpiec z junaków“, „Chaim po pożarze“, „Diabeł stary kawaler“, wypełniły resztę programu, ciesząc się uznaniem publiczności.

— **Wyrzucenie pisma.** Z towarzystwa „Ruskiej Besidy“ otrzymaliśmy następujące pismo, które podajemy w tłumaczeniu.

„Szanowna Redakcyo! Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że Wydział towarzystwa „Ruskiej Besidy“ w Stanisławowie, postanowił wyrzucić z swojej czytelni czasopismo, „Kurjer Stanisławowski“ a to za głęboko bezczeszczący Rusinów artykuł p. t. „Niezdrowe prądy“.

— **Raut** na dochód pomnika Mickiewicza, odbędzie się w „Sokole“ w niedzielę dnia 14. b. m. Na raucie tym nie powinno braknąć nikogo, przysparzając temsamem potrzebnego kapitału na pomnik, który jest na ukończeniu.

— **Koncert „Echa“** odbył się z współudziałem pp. Chełmickiego i Szymańskiego wczoraj w sali teatralnej. Ze Stanisławowa jadą dzielni „Echiści“ z koncertem do Kołomyi.

— **Pożegnanie p. Ebenbergera Apolinarego** odbyło się ubiegłego czwartku w sali kasyna mieszczańskiego, którego był długoletnim członkiem. Serdeczna i ożywiona uczta, wśród licznych toastów, przeciągnęła się do późna, gdyż p. Ebenbergera otaczała w naszem mieście powszechna sympatya i przeniesienie jego wzbudziło serdeczny żal.

— **Lekcye tańców** dla członków towarzystwa „Gwiazdy“ rozpoczęły się z dniem 9. b. m. w lokalu towarzystwa.

— **Gwałt publiczny.** W ubiegłym tygodniu padł ofiarą zezwierzęcenia i zaniku instynktów ludzkich redaktor „Głosu Narodu“ p. Kazimierz Ehrenberg. Mener partyi socyalistycznej Kaczanowski napadł w towarzystwie swych satelitów partyjnych na redaktora raniąc go razami, mającymi uratować honor głowy socyalizmu galicyjskiego Daszyńskiego, a który czuł się obrażonym krytycznymi uwagami pisma.

Obrońcy „wolności słowa, zgromadzeń, prasy, coraz lepiej ilustrują przyszły raj socyalistyczny, który w praktyce przynosi pogwałcenie wszystkich praw, terroryzm, niewolę absolutyzm i zezwierzęcenie. Coraz lepiej! Po rozbijaniu wieców, przyszła kolej na rozbijanie głów a jaki program socyalistów w najbliższej przyszłości?.

— **Ogień** wybuchł na Belwederze w środę ubiegłego tygodnia. Zgorzały trzy stogi siana, właściciela żyda. Szkoda była asekurowaną i to dosyć wysoko.

— **Koncert p. Pollaka** znakomitego pianisty czeskiego, odbędzie się w sobotę d. 20. b. m. w sali teatralnej.

— **Sprostowanie.** — Wydział „Związku chrześcijańskisgo“ uchwalił na posiedzeniu odbytem w dniu 8. b. m. sprostować notatkę o wykluczeniu p. Józefa Wierzejskiego, redaktora „Kurjera Stanisławowskiego z kasyna mieszczańskiego na jego żądanie o tyle, iż z kasyna mieszczańskiego został on wykreślonym z powodu niepłacenia wkładek, jak to wyjaśnia pismo przezeń wysłane na ręce wydziału „Związku“, którego tygodnik nasz jest urzędowym organem.

— **Młodzież polska** złożyła 13 złr. jako czysty dochód z tegorocznego obchodu zaduszkowego łącznie z uroczystością wkopania krzyża poświęconego pamięci Wiśniewskiego i Kapuścińskiego na rzecz Towarzystwa weteranów polskich.

Zarazem składa Młodzież polska niniejszem serdeczne podziękowanie za życzliwe i chętne poparcie w powyższym obchodzie Wielebnemu ks. Piaskiewiczowi, Towarzystwu muzycznemu im. Moniuszki, Magistratowi miasta Stanisławowa, pni Szydłowskiej, p. Linderskiemu, p. Amirowiczowi, p. Chowańcowi, jakoteż wszystkim łaskawym ofiarodawcom. — Za komitet młodzieży polskiej.

Siebauer Mieczysław, sekretarz,
Ziarkiewicz Wincenty, przewodniczący.

— **Teatr p. Antoniewskiego** zjeżdża do naszego miasta w przyszłym tygodniu z wzmocnionym personalem artystycznym i nowym repertoarem zawiejącym najświeższe utwory dramatyczne.

Z licznego ich szeregu wymieniamy: 1) „Urzędowa żona“, — 2) „Wesele Fonsia“ Ruszkowskiego, — 3) „Małka Szwarcenkopf“ Zapolskiej, — 4) „Krew nie woda“ Chamskiego, — 5) „Prawo mężczyzny“ z franc., 6) „Na cel dobroczynny“ Szönthana, — 7) „Primabellerina“, — 8) „Szatan“ nowość, Żwilkowskiego, — 9) „Turniej“ Kozłowskiego, — 10) „Trilby“ z angiels., — 11) „Szwaczki“ Bałuckiego i etc. etc.

W obec tego sądzimy, że publiczność solidarnie poprze naszą narodową scenę zwłaszcza, że o grze artystów teatru im. Aleks. Fredry, pochlebnie wyrażała się nietylko prasa prowincyonalna ale i stołeczna.

— **Wieczornicę w „Gwieździe“** wraz z połączonem przedstawieniem amatorskiem, która odbyła się ubiegłej niedzieli, — zaliczyć możemy do najudalszych zabaw towarzyskich z ostatnich dni. Liczny szereg dzielnych danserów i pięknych danserek przy dźwiękach ochoczej muzyki kolejowej do późna wirował w sali, przeplatając polkę ognistym mazurem a mazur swobodnym kadrylem, okrążając ją w pięknych figurach układu p. Iżykiewicza.

Pięknie wypadł mazur, w którym udział wzięli amatorzy w strojach krakowskich po odegraniu „Błażka“ tańcząc go z krakowskiem zacięciem.

Miło nam i na tem miejscu zaznaczyć, że kwitnący ów stan „Gwiazdy“ dziełem ruchliwego, pracowitego prezesa p. Stwiertni, który umiał zaanimować i zbliżyć ku sobie mieszczaństwo i inteligencyę, co tak korzystnie wpłynęło na podniesienie towarzystwa.

RANEK.

Wstało słońce czerwone, jakby kielich maku,
Sypiąc na ziemię blaski z pośród mgły porannej.
Drgnęło życie szczebiotem w rozbudzonym ptaku,
Tęczą w rosie, na trawie — na dzwonkach dziewanny.

Słychać młoty w dymem węgla oczernionej kuźni,
Lecz na twe czary słońce nikt oczu nie zwraca,
Ty płyniesz, młoty huczą — w ciszej ranku próżni
Bo jedni znać spią jeszcze, drugich więzi praca.

* * *

NOC.

Miasto zamiera w pomroku spowite
Długim całunem — milkną tchnienia żywe,
Zda się upiory sterczą u drzew kity
I kształty biorą na się wszystkie krzywe.

Nocy! lecz czy cię wszędzie błogosławią.
Pod każdąż strzechę niesiesz pokój z sobą?
Czy w każdej chacie tyś wytchnienia dobą?
I w twojej ciszy oczy się nie łzawią?

A. D.

Podziękowanie.

Młodzież polska w Stanisławowie ma zaszczyt złożyć swe najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnemu Panu prof. Bryle za łaskawe wygłoszenie odczytu, na dochód stypendyum cieszyńskiego od tejże młodzieży.

Za komitet:
M. Jurkiewicz, przewodniczący.
E. Ojak, sekretarz

NADESŁANE.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ

przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

Ogłoszenia.

ALOJZY BARTOSZEWSKI

fortepianista i stroiciel, przybędzie do Stanisławowa dnia 10. listopada. — Zgłoszenia przyjmuje księgarnia W. Doboszyńskiego.

DWA PIĘKNE SUCHE POKOJE

z obszerną kuchnią, osobnymi sieńmi, spiżarką, piwniczką, strychem i drewutnią za 200 złr. rocznie, zaraz do wynajęcia. — Belwederska, dom Kudischa.

Dnia 11. Listopada pomiędzy godz. 8 a 9 rano idąc ulicą Kilińskiego zgubiono czarny stalowy damski zegarek z monogramem T. W. i z łańcuszkiem — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić w redakcyi „Związku Chrześcijańskiego“, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 16—52

SKŁAD WĘDLIN

Józefa Matkowskiego

przy ulicy Kościuszki

vis a vis c. k. Dyrekcyi kolejowej,

poleca P. T. Publiczności świeże i smacznie sporządzone **kiełbasy, suche, krakowskie, zwykłe. słoninę świeżą i paprykowaną, szynki, salcesony, wędzonki, smalec,** tudzież wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące. 12—12

A. Spilczyński

malarz

pokojowy, dekoracyjny i lakiernik

ul. Trzeciego maja l. 3.

poleca się

łaskawym względom P. T. Publiczności. 12—12

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

Skład węgla kamiennego, ul. 3-go Maja l. 4.

16—52

Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyonowa

FABRYKA OCTU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje,** które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p, takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

9—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Nowo otworzona Filia

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

W STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi koiejowej, obok głównego wchodu.

5—00

Poleca Szanownej P. T. Publiczności

WYROBY CZYSTO LNIANE KORCZYNSKIE

własnego wyrobu, jako to:

płótna w różnych szerokościach i grubościach, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, ścierki, drelichy, dymy i t. p. nicianne wyroby.

WIELKI WYBÓR GOTOWEJ BIELIZNY DAMSKIEJ i MĘSKIEJ.

Kołdry atłasowe i wełniane, materace włosienne, własnego wyrobu.

CENY FABRYCZNE.

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 13—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież 16—52

piwo okocimskie.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Pierwszy stanisławowski

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 13—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 12—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

FABRYKA 12—12

cukrów deserowych i herbatników

na sposób warszawski prowadzona

JANA HÖFLINGERA

LWÓW, Teatralna 8, (plac św. Ducha)

poleca

najwyborniejsze cukry deserowe	1.— ct.
pomadki zwykłe, znakomite smaki owocowe	—.80 „
czekoladki nadziewane kremami, pomadką, grylażem, marcypanem, masą orzechową i t. p.	1.20 „
owoce kandyrowane	1.20 „
herbatniki specyalność warszawska	—.80 „
karmelki nadziewane 20 smaków	—.50 „
„ szlazowe specyalność	— 50 „
pastylki miętowe pomadkowe	—.80 „

Z powodu nadzwczajnie niskich cen mam znaczny zbyt towarów, przeto jestem w możności dostarczyć towar świeży najlepszej jakości wyrahiany przez specyalnych robotników warszawskich.

Пайдешевше жерело закупна знарядей церковныхъ

якъ лѣхтарôвъ, крестôвъ, чатъ, многосвѣхникôвъ патериць и е. ц.

поручає

СВОЮ ТОРГОВЛЮ ВЛАСНОГО ВИРОБУ

ПЕТРО ДУТКЕВИЧЪ

Бронзовникъ

въ СТАНИСЛАВОВѢ, улиця Бельведерска ч. 2,

въ домѣ готелю пôдъ „Чорнымъ Орломъ“.

Najtańsze źródło zakupna przyborów kościelnych

jak pająki, lichtarze, kielichy, krzyże, berła brackie, lampy, monstrancye itd.

poleca

własnoręczne wyroby w swym obficie zaopatrzonym składzie

PIOTR DUTKIEWICZ

bronzownik

w STANISŁAWOWIE ulica Belwederska l. 2,

w domu hotelu pod „Czarnym Orłem“.

Знищенй чатѣ прыймаю до золоченя **огневого,** позолоченô и посвященнй одсилаю на мѣстце призначене. 2—00

Pierwsza artystyczna

pracownia cyselerska.

Odlewarnia

pism, cyfer, odznak

i różnych symbolów.

Odlewarnia wszelkich metali armatowych.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA blacharska i ślusarska.

RYSZARD SCHNEIDER

13—52 **sądowy rzeczoznawca**

Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

1—12

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU

ukończona

uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski. Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 19. Stanisławów, dnia 21. listopada 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego".

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane" po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

Optymizm czy pesymizm.

Do niedawna cudzoziemcy zwali nas optymistami, sąd obcy przyjął się na naszym gruncie. Przypominaliśmy sobie po kolei wszystkie zawiedzione nadzieje, wszystkie złudzenia i fantazye — zrozumieliśmy ile złego wyrządził nam optymizm — zrażeni zazdrościliśmy pesymistom. Tam gdzie dawniej popłacała silna, niezachwiana wiara w powodzenie, wyrabiało się z wolna przekonanie, że w pesymizmie tkwi najskuteczniejszy środek przeciw rozczarowaniom i klęskom, chętnie więc poczęto przybierać przydomek pesymisty, sądząc że uprawnia on do dawania społeczeństwu rad i przestróg, że uwalnia od zarzutu lekkomyślności.

Byliśmy zawsze skłonni do wpadania z jednej ostateczności w drugą, lecz nie byliśmy odosobnieni; co się działo u nas widoczniej, odbywało się w bieżącym wieku w całej Europie. Ludzkość miewa okresy optymizmu i pesymizmu, podobnie jak narody i jednostki. Biada człowiekowi, który przyszedłszy na świat w niewłaściwej porze, nie może się dostroić do panującego komertonu — sporna jednostka musi zamilknąć, lub narazić się na potępienie.

Wśród różnych nadziei wchodziła Europa w wiek 19. żegna go posępna, zgorzkniała, smutna. W pierwszych dziesiątkach lat tego stulecia nie wolno było być pesymistą — wszyscy wierzyli w ducha czasu, wielbiono zdobycze wolności i swobody. W oczekiwaniu złotej przyszłości, pieszczono się wytworami wyobraźni, a gdy kto mącił tę niebiańską rozrywkę, tego nazywano zarozumiałym i tępym.

Jakże odbiegliśmy od lat owych — któż na zachodzie zachwyca się parlamentaryzmem, kto wierzy w zbratanie ludów; wszyscy grzęźniemy w pesymizmie, wierząc, że jedynie siła materyalna o wszystkiem decyduje, a wszelkie dążenia najszlachetniejsze nie poparte brutalną przemocą nie prowadzą do niczego,

Optymizm wyrządził nam straty wielkie, lecz pamiętajmy, że pesymizm sprowadza straszniejsze złe.

Kto sobie powiedział, że żadne zainteresowania na nic się nie zdadzą, kto wyperswadował sobie, że wszelki trud jest niepotrzebnem zmęczeniem, kto nie mogąc pokusić się o wielkie zadania, umyślnie lekceważy małe, kto wiedząc, że nic nadzwyczajnego zdziałać nie można, lubuje się w przekonywaniu współbraci, iż nie warto schylać się po drobny i marny plon, wyrządza mu szkodę wielką, bo siły społeczne powstrzymywane od wszelkiej prośby i wysiłku gnuśnieją i zanikają.

Optymizm rwie się do czynów szalonych, pesymizm powstrzymuje nawet od rozważnych. W przesadnej obawie niepowodzenia, chciałby utrzymać społeczeństwo w nieruchomości, która kończy się letargiem i śmiercią.

Pesymizm wychodzi z zastrzeżenia, że dopóki warunki bytu nie zmienią się, dopóty złe trwać musi, a więc dzieciństwem według niego byłoby poprawiać drobiazgami swą dolę. W imię hasła: Wszystko, albo nie, optymizm każe porywać się na wszystko, pesymizm, nie próbować niczego.

Wszystko, albo nic jak dziwnie brzmią dziś te słowa — dziś zaczynamy pojmować, że niema położenia, w któremby się nic dla dobra ogółu zrobić nie dało — dziś powinniśmy pojąć, że częstokroć drobne zmiany bywają zdobyczą ważną i w skutki obfitą. Dziś nie pora budować pałace z głazów ciosanych, lecz czy nie jest zasługą gromadzić drobne cegiełki do przyszłej budowy. Zdrowy organizm korzysta z każdej sposobności rozprostowania członków, z każdej możności wpuszczenia świeżego powietrza.

Straszne są skutki zniechęcenia, płynące z rozmiłowania się w pesymizmie. Kto zbudował sobie katechizm, że lepiej nie starać się o nic i do niczego nie przykładać ręki, ten musi dójść niebawem do wniosku, że nie warto przygotowywać się do pracy, nie warto działać, lecz oddać się raczej egoistycznemu kwietyzmowi.

Ubolewać należy nad społeczeństwem pogrążonem w takiej bezwładności. Nie rozgląda się ono po własnej ziemi, bo według niego nie przyda się to na nic, nie bada własnych potrzeb, bo nie widzi korzyści takich badań; nie myśli o środkach zaradczych, bo nie wierzy w ich skuteczność. Umysły odwykają od wysiłków poznawania warunków realnego życia. Zamiast rozglądać się dokoła i uczyć się z faktów, które nas otaczają, przywykamy do bujania w przestworzach i wysnuwamy urojone kombinacye. Przekonani, że rozglądać się we własnej gminie, we własnym powiecie, w stosunkach wśród których żyjemy byłoby błahą igraszką, bawimy się zagadnieniami abstrakcyjnemi lub sprawami dalekich sfer i wyobrażamy sobie, że strawa taka może być dla umysłu posilną.

Wystrzegajmy się optymizmu, bo ten prowadzi do przecenienia sił, wiedzie do prób nieudanych, ale wystrze-

Bułgarskie historyjki.

(Ciąg dalszy).

Niezawisła prasa.

„Otóż jak wprzód powiedziałem, artykuł ten był już w druku. W piątek wieczorem przyszedłem sobie z lekkiem sercem do tego tu lokalu, bo aczkolwiek Serbów nienawidzę, ale cóż kiedy oni mają najlepsze w całem mieście wino. Nie pamiętam już przy której byłem butelczynie, gdy przyniesiono mi z poczty list od prefekta.

Wiadomości w liście tym wyczytane skłoniły mnie, że na wolnych trzech stronicach tego samego listu napisałem bez namysłu pewne dyspozycye, i wsadziwszy list napowrót do jego pierwotnej kop rty, kazałem go zanieść sklepowemu chłopcu do drukarni.

Widzisz pan tego smarkatego bezbożnika tam pod oknem, jak zyzem na mnie patrzy i dusi się szołdra od śmiechu?

Dawaj wina łotrzyku, bo ci nos i uszy poobrywam!

To był właśnie mój posłaniec. O Panie! Daj mi go kiedy spotkać w ciemną noc nad Dunajem!

W sobotę spałem do południa, zaraz po obiedzie siadłem z przyjaciółmj do sztosika i zagrałem się aż do niedzieli. Coś około dziewiątej rano prosto od zielonego stolika poszedłem do cukierni na śniadanie.

Po drodze zauważyłem, że ludzie na mój widok stają, trącają się, śmieją. Posługacz publiczny wiózł na wózku stos gazet i wołał: „Niezawisła prasa! Kupujcie państwo, kupujcie!"

Przechodnie cisnęli się około wózka i słyszałem, że każdy kupujący żądał nietylko „Nikopolską Fanfarę", ale i „Młodą Bułgaryę" co mnie jakoś niemile tknęło. Wpadam do cukierni, porywam Fanfarę, oglądam — wszystko w porządku, tylko cymbał drukarz moich piątkowych pisemnych dyspozycyi nie wypełnił. Ale mniejsza z tem, artykuł wstępny w swej pierwotnej formie prezentuje się i tak wcale pokaźnie i widocznie wzbudził ogromne zainteresowanie.

Biorę do ręki „Młodą Bułgaryę" i czytam na czele „Niezawisła prasa" — a dalej .. tu krew zastygła mi w żyłach i gdyby nie butelka koniaku, którą w sam czas pochwyciłem z bufetu niebyłbym już dzisiaj między żyjącymi.

Zresztą co tu długo gadać. Ot przeczytam panu lepiej wstępny artykuł „Młodej Bułgaryi". Lecz przedtem... niech wino zaszumi w mej głowie!

Po kilkunastu łykach, już nie z kieliszka ale wprost z butelki, Rublołów zupełnie uspokojony odczytał z „Młodej Bułgaryi" następujący artykuł zatytułowany tak samo jak wstępny artykuł „Fanfary": „Niezawisła prasa".

„Szanowny wydawca i redaktor „Nikopolskiej Fanfary" pan Stefan Rublołów został naszym współpracownikiem"!

„Tą również niespodziewaną jak radośną wieścią dzielimy się z naszymi czytelnikami, ogłaszając ją bez komentarzy, bo chłopiec sklepowy, który nam przyniósł od pana Rublołowa dotyczący manuskrypt, nie mógł, lub niechciał dać nam bliższych objaśnień".

„Wspomniany manuskrypt oglądać można każdej chwili w naszej redakcyi, tutaj zaś podajemy jego wierny przedruk. Manuskrypt składa się z trzech części".

„Część pierwsza, koperta zaadresowana do pana Rublołowa, ze znaczkiem pocztowym Zofia. — Część druga, list pana prefekta Bakoriszarin do pana Rublołowa. — Część trzecia, list pana Rublołowa do zarządcy drukarni „Fanfary".

List prefekta:

Kochany Rublołowie!

Zwyciężyłem! Pan minister był wprawdzie stanowczo przeciwny, wyraził się nawet, że gdyby każden osioł, przybłęda z podejrzaną przeszłością miał otrzymywać rządowe posady, to by ich dla własnych (osłów z podejrzaną przeszłością? Przyp. Redakc.) zabrakło. W końcu jednak dał się ułagodzić i przyrzekł podpisać Twoją nominacyę. Wymaga tylko od Ciebie psiej wierności i ślepego posłuszeństwa.

Na razie masz wypełnić następnjący rozkaz: Ponieważ książe ma się udać w krótce do Wiednia i Konstantynopola, przeto zmienisz ton „Fanfary" i przez jakiś czas będziesz konzulował Austryi i Turcyi a Rosyę traktował zimno. Rumunji trzeba także dać zeca, bo książe za złe przyjęcie w Bukareszcie zagniewany.

Nikopolskich Rumunów możesz naturalnie dyskretnie powiadomić, że tego wymaga wyższa polityka. Bądź zdrów a sprawuj się dobrze i nie palnij po pijanemu jakiego głupstwa. Jeszcze z Ciebie mogą być kiedyś ludzie. Trzymaj się ciepła. Baksziszariu.

(Dokończenie nastąpi).

poleca 12—52
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia

gajmy się jeszcze bardziej pesymizmu. Kto przyzwyczaił się widzieć wszystko w barwach czarnych, kto stracił wiarę we własne siły, ten wyrządza społeczeństwu stokroć gorszą krzywdę, bo zaraża pesymizmem ogół i prowadzi go do prostracyi ducha, bo wpaja zwątpienie i zatruwa wszelki szlachetniejszy poryw podszeptem „nie warto nic robić, bo wszystko stracone.“

* * *

Tych kilka uwag nasuwa nam na myśl widok naszego chrześcijańskiego społeczeństwa. Wszyscy widzimy złe i grożące nam niebezpieczeństwo, lecz pogrążeni w pesymizmie zakładamy ręce mówiąc: Pocóż wszelkie próby i porywy choćby najszlachetniejsze, jesteśmy skazani na zgubę — walka z semityzmem jest niemożliwą — oni mają siłę materyalną — oni wzrośli już tak, że każdy wysiłek z naszej strony może tylko złe pogorszyć. I wołają na nas, nie drażnijcie ich, korzystajcie raczej z okruchów, które nam rzucają. Ludzi tych nie możemy nazwać złymi, lecz niewola tak ich przygnębiła, że nie chcą nawet słyszeć głosu — ocknijcie się, próbujcie zrzucić gniotące was jarzmo. Każdy z tych pesymistów zgadza się w duszy z hasłem podjętem przez „Związek chrześcijański“, lecz nie mając wiary w możność zwycięstwa, grzęznie w grzesznej apatyi, upatrując w tchórzliwem sobkostwie wszędzie jakieś urojone niebezpieczeństwa, gdyby śmiało i otwarcie stanęli przy naszym sztandarze. Ludzie ci małej wiary i małego ducha sami nie wiedzą jak i kiedy zatracają wszelki charakter chrześcijański, a ileż razy przechodzą prawie bezwiednie do wrogiego obozu, by pod wygodnym płaszczem miłego spokoju pokryć własną niemoc i samolubstwo.

Ludzie tacy są prawie gorsi od jawnych przeciwników — z tymi można walczyć i zwyciężyć — broń pesymistów bierna, odporna — odbiera odwagę, szerzy demoralizacyę we własnych szeregach — po klęsce można się podnieść, lecz społeczeństwo przejęte pesymizmem jest stracone.

Kto żydów wzbogaca?

Kwestya to drażliwa. Rozsądek kazałby ją przemilczeć, ale sumienie nalega: niech boli jak chce!

„Związek chrześcijański“, wierny swemu zadaniu, nie może zamykać oczu tam, gdzie jawnem jest zgorszenie publiczne połączone nadto z krzywdą chrześcijan.

Do pań to i gospodyń chrześcijańskich podnosimy ten głos. Podobnie bowiem, jak w rodzinie kobieta nie jest wprawdzie głową ale jest duszą, tak samo jest duszą i w społeczeństwie; a dusza daje życie.

Nie taimy tego przed sobą, że i „Związek“ nasz, w najlepszym i najszlachetniejszym celu utworzony, nie dopnie celu, przynajmniej nie rychło, jeśliby zabraknąć nam miało żywego współudziału pań, którym nawet — prawdę powiedziawszy — lwia część przypada w tej pracy podjętej przez „Związkowców“ na polu religijnem i narodowem.

Wprawdzie obrońca żydów w „Kurjerze stanisławowskim“ z dnia 14. listop. Nr. 6— próbuje ośmieszyć nas, że chcąc oswobodzić handel i przemysł z rąk żydów my do małych pijawek się zabieramy, bo przeciw firmom wielkim nie starczą nasze siły. Zapomina jednak szanowny filosemita, że nie tylko jego Popperowie, Halpernowie, Regenstreifowie i t, p. ale nawet Rotschyldowie z małych wyrośli pijawek — a możemy mu po imieniu i nazwisku przytoczyć przykłady jeszcze do dziś żyjących, którzy przed laty niespełna 40 szynkowali na karczmie, a dziś mają po kilka folwarków i każą się służbie tytułować: „jaśnie pan“, „jasna pani,“ „jaśnie panienka“....

Nie lekceważmy więc małych pijawek dlatego, że Rotschyldom sprostać nie możemy, ale zapobiegajmy, ażeby te dziś małe jeszcze pijawki nie przemieniły się wkrótce przez naszą obojętność w milijonowych baronów.

Do ubezwładnienia zaś tych pijawek w szczególniejszy sposób nadają się nasze panie i gospodynie chrześcijańskie. Bo i któż zaopatruje dom w potrzeby niezbędne? Jużci nie głowa domu, która czem innem zajęta w drobiazgi wchodzić niema czasu, ale dusza domu i rodziny już to we własnej osobie już przez sługę zakupując to i owo, czego dom potrzebuje — a gdzież nasze panie kupują? Z małemi wyjątkami niestety u żydów! Czy jest to patryotycznie napychać żydowskie kieszenie gorzko zapracowanym groszem? Czy przyczynia się to do podniesienia dobrobytu narodu, którego są matkami a jako takie dźwigają na sobie ciężar odpowiedzialności za przyszłość?

Niezawodnie można u żydów targować i wytargować nie jedno, ale samo już targowanie się jest dowodem, że niema tam uczciwości, gdzie jeden za tę, inny za inną cenę toż samo nabyć może.

Nie możemy niestety pochwalić bezwzględnie wszystkich kupców chrześcijańskich, którzy nie mając nadziei odbić na innych procentu, jakiby utracili opuszczając niektórym więcej, stawiają „ceny stałe“ może za wysokie — spodziewamy się jednak, że ci zrozumiawszy własny interes, gdy ujrzą, że chrześcijanie stanowczo tylko u nich w konieczne zaopatrują się potrzeby, zniżą ceny te do możliwie niskiej stopy, ażeby i mniej zamożnym ułatwić zaopatrywanie domu w materyał dobry i stosunkowo tani, a temsamem zagrodzić gospodyniom domu drogę do wymówki: ja muszę pójść do żyda, bo tam taniej kupię (mniejsza o to, że jakość gorsza lub waga czy miara mniejsza) a na większy wydatek mnie niestać.

Odnosząc się więc z prośbą do pań, by tylko u chrześcijan kupowały, równocześnie też apelujmy do wszystkich kupców chrześcijańskich, by uznając dobre chęci i cel „Związku chrześcijańssiego“, chcieli iść nam na rękę i umożliwili przeprowadzenie myśli tej do skutku.

Uczynią zaś to najlepiej, jeżeli — po wspólnem porozumieniu się — w organie „Związku chrześcijańskim“ oświadczą się, że nadprocent kupiecki, konieczny do podtrzymania przemysłu, nie będą stawiali wyższych wymagań. — Kupujcie tylko u chrześcijan.

Sprawozdanie
ze zgromadzenia „Związku chrześcijańskiego.“

(*Dokończenie.*)

Następnie wygłosił ks. Barysz referat o katolicyzmie w języku ruskim.

Człowiek składa się z ciała i duszy. Jak istnieją różne kierunki w życiu fizycznem, które je wspierają lub działają na jego szkodę, tak też i w życiu duchowem istnieją złe i dobre.

Granica odzielająca je od siebie, była zawsze widoczną a na straży dodatniego kierunku stał zawsze i stoi katolicyzm, to też dziwnem się wyda każdemu walka, jaka przeciw niemu się toczy zawzięcie wśród wszystkich narodów najróżnorodniejszą bronią, a to za pomocą parlamentu, ustaw, lektury, pornografii etc. etc.

Dlaczego? bo kościół katolicki nakazuje zachowywanie przykazań bożych, spełnianie obowiązków, jakie religia nakłada, głosi nierozerwalność i świętość ślubów, nieomylność papieską i t. d., zmusza nas do czynienia zadosyć powinnościom, jakie wyznawanie katolicyzmu za sobą pociąga a co wymaga pewnej ofiary i zaparcia się.

Nie spełniając je, w duszy rodzi się niepokój, zgryzota sumienia i wtedy człowiek pragnie usunąć wszystko, co obowiązki te mu przypomina.

Stąd też walka toczy się przeciw kościołowi a nie byłaby ona tak zawziętą, gdyby katolicy przyznający się do katolicyzmu nie dopuszczali przez nieuwagę i obojętność do rozpanoszenia się jego wrogów.

Wypada zapytać, gdzie powody tej obojętności ludzi przyznających się do katolicyzmu? Oto w braku dokładnej i głębokiej jego znajomości. Czego się niezna, tego się nie ceni a wtedy się nie strzeże należycie. Większa część dzisiejszych katolików zapomina o sprawach wiary, nie zastanawia się nad jej prawdami, wyznaje je z przyzwyczajenia a wskutek tego nie wyrabia sobie należytego o niej pojęcia, nie zaprzecza objawieniom ale też i nie robi różnicy pomiędzy jedną a drugą wiarą.

Tolerancya to słowo, którem szafują ci rzekomi katolicy na wszystkie strony, w imię którego popełnia się częstokroć najfałszywsze niekonsekwencye, wykrzywając jego prawdziwe znaczenie.

To też sprowadziło straszną gmatwaninę co do pojęć w sprawach wiary i zniszczyło poczucie łączności chrześcijańskich społeczeństw.

Rano w niedzielę spieszymy do kościoła, by wieczorem z tą samą gorliwością odwiedzać tingle i podkasanych Volksingerów, słuchamy z uwagą kazania, by z niemniejszą oddać się lekturze pikantnej. Przyznając się do katolicyzmu obojętnie przysłuchujemy się z czystem sumieniem drwinom z obrządków kościelnych, kapłanów, patrzymy jak żydzi żyjący kosztem biednego ludu wyciągają dłonie po resztę i nawet sypiemy grosz publiczny na popieranie ich celów.

Najczęściej tacy katolicy są pod panowaniem dziwnej trwożliwości i bojaźni, których najlepsze częstokroć chęci paraliżuje obawa, „co na to ludzie powiedzą“, chorują na brak odwagi.

Ponieważ część inteligencyi nie wierzy w prawdy głoszone przez kościół, więc i oni nie wierzą a choć sympatyzują z organizacyami jak n. p. ze „Związkiem chrześcijańskim“, obawiają się doń przyznać. (Oklaski).

Stąd rodzi się w nich dziwny pogląd wywnętrzania się tylko w myśli a nie na jaw. (Oklaski.)

Podobni są do kameleonów zmiemających się do okoliczności, by nikogo sobie nie narazić i nikogo nie zadowolnić. „Bogu świeczkę i czartowi ogarek, oto ich dewiza.“

Drugą wadą ich jest bezwzględność i zarozumiałość. Ponieważ kościół głosi poddanie myśli i czynów po jego zwierzchnictwo, więc hardy ich umysł oburza się, uważając to za upokorzenie, naruszające ich godność własną.

Chcący o wszystkiem wydawać własny sąd i rezonować, dla braku wykształcenia odpowiedniego przywiązują się ślepo do gazety n. b. liberalnej bo katolickie sprzeciwiają się wedle ich poglądu postępowi i ślepo powtarzają przez nią wytaczane poglądy, mimo tego głosząc, że są katolikami a zapominając o tem, że nie katolik robi religię, ale religia wyznawana katolika.

Otóż tacy to katolicy są zazwyczaj szkodliwsi niż wrogowie katolicyzmu, a forowanie takich ludzi na obrońców praw ludności chrześcijańskiej jest jawną zdradą.

Rozcięczeni ci katolicy są podobni zdrajcy żołnierzowi, furty otwierającemu wrogowi.

Nie przynosi to bowiem korzyści społeczeństwu naszemu, gdy ci niby katolicy odpowiednie miejsca i godności zyskują, gdyż łączą się z wrogami wiary i społeczeństwa naszego.

Owszem tych należy opinii publicznej podać w pogardę, zwłaszcza gdy występują pzzeciw organizacyom chrześcijańskim, wiecom uderzają na nie z zajadłością, gotowi krzyczeć „Polizei“, by ruch chrześcijański zgnębić. Jakież więc są obowiązki ludzi przyznających się do katolicyzmu?

Oto stać silnie w obronie zasad wiary, pozbyć się bojaźliwości i odważnie zdążać do celu. Wrogowie nasi, wyczerpawszy wszystkie argumenta powiadają, że ruch chrześcijański nie powinien być zapalny ale, iść drogą pośrednią.

Bywają wypadki, gdzie dróg pośrednich wcale nie ma a tak się ma rzecz, gdy chodzi o prawdy wieczne, tu drogi pośredniej nie ma.

Nasz kraj znajduje się w okropnem położeniu, tylko konsekwentna praca na katolicyzmie oparta, może go podźwignąć z niedoli a choćby w tej pracy obrzucono nas pogardliwą nazwą „księżymi najmytami“ to jest ona lepszą w każdym razie niż nazwa najpogardliwsza w świecie „żydowskich najmitów.“

Bądźmy zawsze śmieli i nieustraszeni tam gdzie o wiarę chodzi i sprawę chrześcijaństwa, o dobro braci naszych, rozważajmy zawsze, czy tym obowiązkom nie uchybiamy, postanówmy sami szelągiem nie wspierać wrogich pism i ich celów i niech nas nigdy nie zabraknie, gdzie interes chrześcijaństwa wymaga, kierujmy się w tem dążeniu słowami jednego z ojców kościoła, który wyrzekł: „Chcę być stanowczym, czarta nazwę czartem a Boga Bogiem i Panem moim“!

Wzniosły ten odczyt przyjęło audytoryum hucznymi oklaskami, — poczem zgromadzenie zamknięto.

Program
„Związku chrześcijańskiego“.

(*Dokończenie,*)

Stan urzędniczy.

Urzędnikami państwowymi, krajowymi i gminnymi mogą być tylko Chrześcijanie.

Celem uregulowania praw i obowiązków, oraz materyalnego bytu urzędników powyższych kategoryj jest niezbędnie potrzebnem:

Stworzenie pragmatyki służbowej, unormowanie przepisów o awanzie uwzględniających lata służby, zasługi i specyalne zdolności, zniesienie tajnych list kwalifikacyjnych, zaprowadzenie komisyj dyscyplinarnych i sądów honorowych, zaprowadzenie statutu konkretualnego dla pojedyńczych gałęzi służbowych, regulacya płac urzędników państwowych, krajowych i gminnych z uwzględnieniem panującej drożyzny i w ogóle coraz to cięższych warunków egzystencyi.

Skrócenie obowiązkowych lat służby dla tych gałęzi urzędowej pracy, które wymagają szczególniejszego natężenia sił fizycznych, lub intelektualnych.

Uregulowanie stosunków pensyjnych w ten sposób by obawa o stracenie emerytury nie krępowała, jak dotąd obywatelskiej wolności urzędnika i niebyła dlań przeszkodą w szukaniu polepszenia bytu w innym zawodzie.

Zniesienie dyurnów a kreowanie stałych posad urzędników manipulacyjnych z prawem odpowiedniego awansu.

Upaństwowienie wszystkich urzędników zajętych w instytucyach. lub przedsiębiarstwach państwowych jak n. p. koleje państwowe.

Co się tyczy urzędników i oficyalistów prywatnych, jest obowiązkiem państwa wpływać na uregulowanie wzajemnych stosunków między chlebodawcami a pracownikami i czuwać nad zapewnieniem dostatecznej pensyi w razie kalectwa, lub starości tak dla samychże pracowników, jako też i dla ich rodzin.

Kwestya żydowska.

Na kwestyę tę, ogół Chrześcijan w wysokim stopniu obchodzącą zapatruje się „Związek“ w ten sposób:

Żydzi mają dotąd swą odrębną starą jak świat wiarę a mieli niegdyś swą własną potężną i własną ojczyznę. Nic więc dziwnego, że wiarę ojców pragną zachować a straconą ojczyznę odzyskać. Owszem to najpiękniejszy rys ich charakteru.

Asymilacya żydów jest przeto czczem marzeniem, nie wierzą w nią dziś sami nawet żydzi.

Czuli się oni dotąd, czują i czuć będą obcymi wśród plemion aryjskich i nietylko w modłach swoich ale i na publicznych kongresach i w organach syońskich wołają: „Panie zawiedź nas do Jerozolimy!“

Kiedy ten wypadek nastąpi trudno przewidzieć, ala że nastąpić musi to najmniejszej nie ulega wątpliwości.

Wymaga tego sama sprawiedliwość dziejowa, by plemię tułacze, które tyle nieszczęść przeszło i poniżenia zaznało — znalazło się wreszcie w swych własnych zagrodach i decydowało samo o swych losach. Stosunek więc Chrześcijan do żydów jest stosunkiem gościnności do pewnego czasu.

Gdy czas ten nadejdzie, pożegnają żydzi gospodarzy swoich bez żalu, i prócz grobowców nie pozostawią żadnych pamiątek za któremiby tęsknić mogli.

Otóż w obec całkiem naturalnej i usprawiedliwionej obojętności żydów na najżywotniejsze sprawy aryjczyków jako Chrześcian i patryotów nie można od żydów wymagać by o sprawach tych rozstrzygali lub spraw tych bronili.

Należy tedy uwolnić żydów od wszelkich obowiązków patryotycznych a w szczegól-

ności od służby wojskowej od piastowania mandatów obywatelskich i funkcyonowania w urzędach państwowych i autonomicznych.

Po za tem należy zapewnić żydom w całej pełni wszelkie prawa, bezpieczeństwa i wolności jakiemi się w naszem państwie i kraju cieszą się inni cudzoziemcy.

ss ss ss

Oto w streszczeniu program „Związku.“ Z wyjątkiem punktów zasadniczych i jako takich nienaruszalnych może on uledz pewnej zmianie lub uzupełnieniu, o czem większość członków „Związku“ rostrzygnie.

Ciebie zaś przeznacna Chrześcijańska Publiczności prosi Wydział „Związku“, byś wyraziła swój sąd bezstronny i światły czy „Związek“ o takich celach i takim programie jest pożytecznym, w obecnych stosunkach koniecznym i na poparcie Chrześcijańskiej publiczności zasługującym.

Chrześcijanie, Polacy i Rusini! My nie chcemy wojny domowej, niechcemy niskich budzić namiętności, pragniemy tylko drogą legalną dążyć, jeżeli już nie do odzyskania tego cośmy stracili to przynajmniej do zachowania tego co nam jeszcze pozostało!

Patrzcie na stan robotniczy, najbiedniejszy najbardziej upośledzony, czy widzicie jak potężnym robi go organizacya, solidarność i ślepa karność!

O ileż potężniejszą byłaby wspólna organizacya wszystkich stanów nie wyłączając robotniczego, oparta nie na mrzonkach i niewykonalnych doktrynach, lecz na żywem słowie Chrystusa i wiekowej Chrześcijaństwa tradycyi.

Chrześcijanie! Tylko łączność i gorące sprawy ogółu poparcie zbawić nas może.

Niechaj krzyż święty nad tą łzami i krwią zroszoną krainą podniesie swoje litościwe pokój czyniące ramiona!

KONIEC.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“ i komisyi redakcyjnej, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7-mej wieczorem w „Kole mieszczan“.

— **TEATR.** Dziś odegra teatr Al. hr. Fredry, 5cio aktową sztukę Zapolskiej „Małkę Szwarcenkopf“.

— **Mianowania.** P. Kazimierz Jurkiewicz prakt. tutej. urzędu podat. został mianowany adjunktem dla Tłumacza, p. Załanowski dla Halicza.

Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował kancelistami sądowymi: E. Janczałka dla Halicza, J. Liskowackiego dla Delatyna.

Inżynier Teofil Masłowski, mianowany naczelnikiem sekcyi konserw, III. w Stanisławowie.

— **Przeniesienia:** Insp. Waleryan Weimes szef departamentu rachunk. i finansow. przy dyrekcyi kolej. w Stanisławowie do dyrekcyi kolej. we Lwowie, inspektor Juliusz Ross szef depart. rachunkowego przy dyrekcyi kolejow. we Lwowie do dyrekcyi kolejow. w Stanisławowie; adjunkt Antoni Neulinger z dyrekcyi kolej. w Stanisławowie do Wiednia; asystent Wilhelm Hoff z dyrekcyi kolej. w Stanisławowie do dyrekcyi kolej. w Innsbrucku; rewident Wilhelm Kahl z dyrekcyi kolejowej w Krakowie do Stanisławowa.

— **Rada szkolna** krajowa zamianowała nauczycielkami w szkołach ludowych: J. Spirydowiczównę w Maryampolu, M. Swiątkiewiczową i E. Dandównę w Stanisławowie.

— **Prezentę** na gr. kat. probostwo w Stopczatowie otrzymał ks. Teodor Tracz ze Stanisławowa.

— **Odczyt p. Błotnickiego w „Gwieździe“** ubiegłej niedzieli o „Ujejskim“, zainaugurował szereg bezpłatnych prelekcyj z różnych działów wiedzy, jakie towarzystwo to urządza, a co z uznaniem podnosimy.

Prelegent w barwnym i starannie opracowanym odczycie, zaznajomił publiczność z twórczością poety, tak oryginalną i odrębną duszą wieszcza, który wzniósł się do zenitu w epoce „dymu pożarów i kurzu krwi bratniej“. Poświęciwszy dłuższą wzmiankę tej epoce, przebiegł utwory następne poety, jego życie publicystyczne i obywatelskie, nacisk kładąc na silne umiłowanie ludu jakie objawił w swych tworach „W ciszy“ „Za służbą,“ „Chacie zasypanej“ a stwierdził je pełnem się wylaniem w życiu prywatnem, w czasie osiedlenia się na wsi.

Odczyt ten nader zajmujący z natężeniem wysłuchała publiczność darząc prelegenta hucznymi oklaskami, jak niemniej i p. Jurkiewicza Maryana, który oddeklamował wiersz Ujejskiego „Za służbą“ i „Pogrzeb Kościuszki“, wstrząsając do głębi duszy słuchaczów.

— **Serdeczne podziękowanie** składa młodzieży polskiej p. Barancewicz, delegat towarzystwa opieki nad Weteranami za ofiarowanych 13 złr. uzyskanych z uroczystości „Zaduszek“, z prośbą rozdzielenia ich pomiędzy najbardziej potrzebujących wsparcia, w imieniu tych właśnie zaopatrzonych.

— **Smutny objaw.** Rocznice nasze narodowe obchodzone niegdyś z taką uroczystością „gromadzące tłumy w świątyni pańskiej, które padłszy na kolana płacząc żebrały lepszej doli“, skutkiem dziwnej apatyi i obojętności społeczeństwa, tracą coraz bardziej cechę narodowej manifestacyi, gdyż na nabożeństwach jawi się zaledwie garstka wiernych, dla których „Bóg i ojczyzna“ nie stały się jeszcze przeżytymi hasłami.

Czy to znak, żeśmy się pozbyli już wiary w przyszłość narodu, zatracili jego ideały i przestali błagać o ich ziszczenie?

Czy duch racyonalizmu zrodził w nas tę tak chronicznie powtarzającą się obojętność i lecząc nas ze złud, wyrwał z serca nawet wiarę w szczęśliwą przyszłość narodu, w skuteczność modlitwy, tę wiarę którą przodkowie okupywali swą krwią i życiem?

Pamiętajmy, że utracenie tej wiary, to utrata samowiedzy narodowej, to utrata wiary w siły narodu — to śmierć samobójcza.

Wzywamy przeto tych, w których miłość ojczyzny nie zagasła, by nie lekceważąc sobie manifestacyj narodowych, szczelnie zapełnili świątynię pańską na zbliżającem się nabożeństwie za poległych w 31 r. nie wymawiając się brakiem czasu, czerpiąc sił i wiarę w odrodzenie narodu.

— **Kuchnię ludową** organizuje „Związek chrześcijański“, by ludziom, którzy będąc w smutnych stosunkach materyalnych nie mogą za kilkanaście centów dziennie dostać ciepłej i pożywnej strawy a stąd też nabrać potrzebnych sił do ciężkiej pracy, dzięki ofiarności publicznej w kuchni ludowej takową otrzymać mogli za bardzo skromnem wynagrodzeniem.

O sprawie tej pomówimy szerzej w przyszłym numerze, gdy sprawa ta wyjdzie po za ramy przedwstępnych przygotowań i narad.

— **Ks. Eiselt** nie ustaje w pracy w zdobywaniu sobie żydofilskich laurów i skarbienia sobie łaski u „wybranego narodu“.

Oto kiedy na posiedzeniu magistratu pojawiła się sprawa podwyższenia pensyi sekretarzowi a redaktorowi „Kurjera stanisławowskiego“, którego tendencye są nadto dobrze znane i wniosek ten spotkał się z opozycyą, zarzucającą że p. sekretarz dla redak. „Kurjera“ nie może tak pełnić obowiązków, by podwyższenie pensyi było uprawnionem, ks. Eiselt wymownymi słowy wniosek poparł, gdyż według niego p. sekretarz oddaje miastu nieocenione usługi swą 12 letnią (20 letnia patrz „Kurjer“ ostatni) działalnością dziennikarską, redagowaniem Kurjera.

Radzimy to przemówienie ks. Eiselta złożyć do archiwum miejskiego celem przekazania potomności zasług jednego i drugiego około dobra miasta.

— **Odważny czyn.** W niedzielę ubiegłego tygodnia spłoszyły się konie wozu dorożkarskiego około jatek i w pędzie wpadły na przechodzące wojsko ulicą Gołuchowskiego, przewróciwszy tambora, jednakowoż nie zrządziwszy mu znaczniejszej szkody.

Rozhukane konie, które mogły stać się powodem groźnego niebezpieczeństwa, w obec wązkości tej ulicy wstrzymał p. Edward Hara podoficer kanonierski, który z prawdziwą wojskową odwagą rzucił się ku nim i chwyciwszy je za uprząż, wstrzymał w biegu.

— **Walne zgromadzenie** „Bursy“, odbędzie się w dniu 28. b. m. o godzinie 3-ciej względnie 4-tej w sali „Bursy“.

— **Wieczornica w Gwieździe.** W niedzielę dnia 21. listopada 1897 w sali Sedelmayerowskiej, odbędzie się staraniem Stowarzyszenia „Gwiazda“ w Stanisławowie Wieczornica, w skład ktorej wchodzą: 1) Przedstawienie amatorskie p. t. „Majster i czeladnik“, komedya w 2 aktach, Korzeniowskiego, 2) Tańce przy dźwiękach „Harmonii“.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa muz. im. Moniuszki w Stanisławowie, odbędzie się w niedzielę dnia 28. listopada 1887 r., w lokalu Towarzystwa w gmachu własnym o godzinie 3 popołudniu.

Wrazie braku kompletu odbędzie się drugie zgromadzenie, tegoż samego dnia o godzinie 4-tej popołudniu, bez względu na ilość członków obecnych.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1896/7. 3) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej, 4) Zmiana statutu, 5) Wybór prezesa i członków Wydziału Towarzystwa, 6) Wybór komisyi lustracyjnej, 7) Wnioski członków. —

— **Z towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.** Panowie delegaci towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń otrzymali następujący list wyjaśniający obecną sytuacyę wskutek znanej defraudacyi Kieszkowskiego.

Wielmożny Panie!

Wiadomo WPanu z dzienników o defraudacyi, wykrytej w dziale ubezpieczeń na życie Towarzystwa naszego.

Dla poinformowania WPana i uspokojenia opinii publicznej zawiadamiamy WPana, że jakkolwiek defraudacya rzeczywiście popełnioną została — i obecnie niewiadomo jeszcze, jak wysoką jest sprzeniewierzona kwota, to jednak z całą stanowczością zapewnić możemy, że interesa Członków działu życiowego nie są zagrożone i że inne działy Towarzystwa, jakoto; ogniowy, gradowy i wzajemnego kredytu, stanowiące zupełne odrębne i osobno administrowane Towarzystwa, żadnej nie ponoszą straty.

Zarządzone ścisłe szkontro kas i ksiąg działu życiowego wykaże rzeczywisty stan sprawy, który Dyrekcya z obowiązku poda do wiadomości publicznej. W obec rozległości interesu życiowego szkontro potrwać musi czas dłuższy i z całym spokojem prowadzone być winno. Głosy dzienników i publiczności, zaniepokojonej wypadkiem, nie mogą na nas w tem dochodzeniu oddziaływać, gorączkowe bowiem traktowanie tak donośnej sprawy miejsca mieć nie powinno.

Prosimy WPana w tym duchu i z należytym spokojem działać na Członków wszystkich działów Towarzystwa i na publiczność w ogóle — wrogie nam bowiem żywioły czynią wysiłki, aby zachwiać zaufanie do Instytucyi i do zasady wzajemności. Należy odpierać bezpodstawne zarzuty, a doniesienia dzienników przyjmować z zastrzeżeniem, one bowiem — nie opierając się na rachunkowej podstawie — podają kwoty niedokładne.

Powtarzamy, że cyfrę sprzeniewierzonej kwoty podać będziemy mogli dopiero wtenczas, gdy ona będzie rachunkowo udowodnioną. Prosimy więc zwracać uwagę interesowanych na wykazane w rocznem sprawozdaniu poważne fundusze Towarzystwa, które są nietknięte i dobrze przechowane, a to wpoi w publiczność przekonanie: że interesa Członków uszczerbku nie doznają i że zaszły wypadek defraudacyi podstawami Instytucyi wstrząsnąć nie zdoła.

Z poważaniem

Dyrekcya Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie

Z. Słonecki. K. Scipio. Dr. G. Romer.

— **W sprawie „Banku chrześcijańskiego“ w Kossowie,** otrzymujemy następujący list. rady nadzorczej.

W listopadzie b. r, doniosły niemal wszystkie krajowe i zagraniczne pisma o aresztowaniu p. Feliksa Doerflera, dyrektora „Banku chrześcijańskiego“ w Kossowie. Doniesienie to wywołało ogromny popłoch, tak w instytucyach kredyt udzielających, jakoteż pomiędzy członkami „Banku chrześcijańskiego“

Przeprowadzone śledztwo karno-sądowe z przybraniem rzeczoznawców wykazało, że interesa „Banku chrześcijańskiego“ były prowadzone w najlepszym porządku, wskutek czego p. Doerfler został na wolność wypuszczony i objął napowrót urzędowanie.

W interesie prawdy ośmiela się uprasząć uprzejmie Szanowną Redakcyę o zamieszczenie tego sprostowania w łamach Szanownego pisma.

Z poważaniem

Rada nadzorcza „Banku chrześcijańskiego“ w Kossowie.

Dr. Seweryn Daniłowicz prezes. Paweł Wołoszczuk sekretarz.

— **Do kasy Towarz. św. Wincentego a Paulo** wpłynęło z tegorocznej kwesty na cmentarzu w dniu zadusznym 94 złr. 47 ct. z czystego dochodu z krzyżów zadusznych 115 złr. 94 ct., z puszki kościelnej 12 złr. 67 ct., od członków honorowych 18 złr. 68 ct., od p. Joanny Zajączek 1 złr., od N. N. 2 złr. 20 ct. — Wydział Towarzystwa poczuwa się do obowiązku przesłać wszystkim tym Dobrodziejom serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“ za ich ofiary na cel pobożny.

Nadto składa podziękowanie za gorące poparcie instytucyi krzyżów zadusznych, najpierw Szanownym Panom Kupcom za łaskawe rozsprzedawanie krzyżów w swoich sklepach; Wp. Lewickiej za gorliwe zajęcie się lampkami do tych krzyżów, a przedewszystkiem Szanownej Publiczności, która dała dowód, że myśl jest dobra i odpowiadająca warunkom tak naszego pietyzmu dla zmarłych, jako też uczuciom miłosierdzia dla biednych. Miejmy w Bogu nadzieję, że z czasem i w naszem mieście cel instytucyi krzyżów zadusznych będzie osiągnięty i wyruguje bezmyślny zbytek w przystrajaniu grobów a zamiast wieńców wprowadzi zwyczaj jałmużny dla towarzystw dobroczynnych, przez co przyjdzie się z pomocą tak duszom zmarłym, jako też ubogim miasta naszego.

Przy tej sposobności zwracamy się z pokorną prośbą do ofiarności ogółu a zwłaszcza do litościwych serc z ofiarności znanych P. T. mieszkańców miasta Stanisławowa, aby nadsyłaniem datków pieniężnych ułatwili w porze zimowej wydatną działalność dobroczynną naszego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

— **Dla biednej rodziny** Czerkawskiej złożono od N. N. 2 złr.

TEATR.

Po dłuższej nieobecności zawitał w progi naszej świątyni sztuki narodowej, teatr p. Antoniewskiego, — im. Al. hr. Fredry, poprzedzony głośnem uznaniem, jakie złożyła mu w swych szpaltach cała prasa stołeczna podczas jego pobytu we Lwowie, stwierdzając że raz zatlony znicz narodowy, umiłowanie naszej swojskiej sztuki poważnej, przez ś. p. p. Kwiecińskiego płonie z tą samą w nim siłą, pielęgnującą z pietyzmem utwory rodzinne.

Wśród ciężkiej walki o byt, stojąc zawsze na wyznaczonem mu stanowisku, nie utracił swej cechy poważnej, dającej mu bezprzecznie prawo do nazwy sceny narodowej i trzeciorzędnego teatru w kraju.

Repertoar jego wzbogacony najświeższymi nowościami dobrze zapisanych autorów, stawia niezbity dowód, iż dyrekcya, liczy się z potrzebami intelektualnymi widzów i pragnie zapoznać ich z tworami nie tuzinkowej wartości fars i pieprznych sztuk, lecz z sztukami mającymi rzeczywistą wartość, dodatnio wpływającymi na społeczeństwo.

Również i personal teatralny uległ pewnym zmianom i pomnożeniu, zyskując kilka sił zupełnie nowych a które o ile wnioskować możemy, mogą się stać dla teatru bardzo cennymi.

Reasumując te dane, mimowolnie zadajemy sobie pytanie, czem teatr ten pod dzisiejszym kierownictwem mógłby się stać, gdyby miał do rozporządzenia subwencyę krajową? I zdziwienie nas ogarnia, że ankieta teatralna mając tak korzystny materyał w teatrze im. Al. hr. Fredry odłożyła sprawę stworzenia sceny narodowej prowincyonalnej i jej poparcie ad calendas graecas, uchwalając rozpisanie konkursu.

Jakkolwiek to sprawę na dłuższy czas odroczy, to jednakowoż sądzimy, że ankieta teatralna trzymając się bezstronności i sprawiedliwości subwencyę tę na korzyść naszego teatru rozstrzygnie.

Nim jednak te błogosławione dla niego czasy nadpłyną, obowiązkiem naszym jest w pierwszym rzędzie go popierać uczęszczaniem, subwencyami lokalnymi a obowiązek ten nie będzie tak ciężkim do spełnienia, gdyż tsatr na to w zupełności zasługuje.

* * *

W czwartek odegrano 5 aktową sztukę Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf“. — Recenzyę umieścimy w przyszłym numerze.

NADESŁANE.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ

przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

Ogłoszenia.

ALOJZY BARTOSZEWSKI

fortepianista i stroiciel, przybędzie do Stanisławowa dnia 10. listopada. — Zgłoszenia przyjmuje księgarnia W. Doboszyńskiego.

DWA PIĘKNE SUCHE POKOJE

z obszerną kuchnią, osobnymi sieńmi, spiżarką, piwniczką, strychem i drewutnią za 200 złr. rocznie, zaraz do wynajęcia. — Belwederska, dom Kudischa.

Dnia 11. listopada pomiędzy godz. 8 a 9 rano idąc ulicą Kilińskiego zgubiono czarny stalowy damski zegarek z monogramem T. W. i z łańcuszkiem — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić w redakcyi „Związku Chrześcijańskiego“, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

DO SPRZEDANIA

z wolnej ręki realność nowa składająca się z domu mieszkalnego o 6 pokojach, kuchni i spiżarni, stajni z wozownią i innych budynków gospodarczych, ogrodu przeszło 1000 s. kwadrat., po śp. Stankiewiczu, nadgeometrze w Kałuszu przy ul. Stanisławowskiej w bardzo pięknem położeniu. Bliższa wiadomość u Wnej Pani Maryi Swiszczowskiej w Nowicy poczta w miejscu lub u pana Jana Kielebaja w Stanisławowie ulica Isakowicza l. 4.

IGNACY GORECKI

Zakład fryzjerski i skład perfumeryi

tudzież 1—12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

Skład węgla kamiennego, ul. 3-go Maja l. 4.

17—52

Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyonowa

FABRYKA OCTU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje**, które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p., takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

10—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 1—12

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Pierwszy stanisławowski

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 11—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 1—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 14—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież 17—52

piwo okocimskie.

Пайдешевше жерело закупна знарядей церковныхъ

якъ лѣхтарôвъ, крестôвъ, чатъ, многосвѣхникôвъ патериць и е. ц.

поручає

свою торговлю власного виробу

ПЕТРО ДУТКЕВИЧЪ

Бронзовникъ

въ СТАНИСЛАВОВѢ, улиця Бельведерска ч. 2,

въ домѣ готелю пôдъ „Чорнымъ Орломъ“.

Najtańsze źródło zakupna przyborów kościelnych

jak pająki, lichtarze, kielichy, krzyże, berła brackie, lampy, monstrancye itd.

poleca

własnoręczne wyroby w swym obficie zaopatrzonym składzie

PIOTR DUTKIEWICZ

bronzownik

w STANISŁAWOWIE ulica Belwederska l. 2,

w domu hotelu pod „Czarnym Orłem“.

Знищенй чатѣ прыймаю до золоченя огневог., позолоченô и посвященнй одсилаю на мѣстце призначене. 3—00

WYROBY KRAJOWE!

CENY FABRYCZNE.

Nowo otworzona Filia

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

w STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi kolejowej obok głównego wchodu,

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Płótna lniane sztuka 35 mtr.	od 11 złr.	Garnitury na 6 osób	„ 3·— „
Weby korcz. ln. „ 36	„ od 24 „	„ „ 12 „	„ 6·80 „
Płótna korczyńskie lniane na prześcieradła bez szwu		„ „ 18 i 24 osób	
Ręczniki korcz. ln. tuzin od	3·80—12 złr.	Garnitury kolorowe od złr.	1·30 i wyż.
Chusteczki „ „ „	„ 2·40—10 „	Koszule męskie „	„ 1·20 „
Ścierki „ „ „	„ 1·60—6 „	„ z pik. przodami „	„ 2·75 „
Ocrusy „ „	„ 1·50 wyżej	Kalesony „	„ —·85 „
		Koszule damskie „	„ —·60 „

KOŁNIERZYKI, MANSZET . KRAWATKI.

Kaftaniki, spodnice barchanowe, barchany białe, chiffony.

Materace. Kołdry wełn. atłasowe po 4·50

CENY FABRYCZNE.

WYROBY KRAJOWE!

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 17—52

Pierwsza artystyczna

pracownia cyselerska.

Odlewarnia

pism, cyfer, odznak

i różnych symbolów.

Odlewarnia wszelkich metali armatowych.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA blacharska i ślusarska.

RYSZARD SCHNEIDER

14—52 **sądowy rzeczoznawca**

Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

2—12

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU

ukończona

uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski. Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. na okaz. Stanisławów, dnia 28. listopada 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

Organ Towarz. „Związku chrzescijansko-społecznego".

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane" po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

W rocznicę listopadową.

W żadnym narodzie miłość i wolność ojczyzny nie wzniosła się do takiego zenitu jak w naszym, a miłość tę pokolenia całe opłacały krwią i życiem, heroiczną ofiarą, poświęceniem, które znaczyły krzyże mogilne i szubienice.

Klęska za klęską spadały na naród, który nie umiał nagiąć karku do niewolniczej obroży i niecierpliwie rwał się do korda, wszczynał świętą walkę „za wolność naszą i waszą", w każdym jaśniejszym promieniu witając świt słońca, które światło swobody roztoczyć miało nad skołataną burzami ojczyzną.

Nadzieje zawodziły, walki kończyły się przegraną, lecz była to „przegrana której cel daleki, lecz która jednak wygrywa na wieki".

Naród po chwilowym upadku dźwigał się z zdwojoną siłą, szersze warstwy wciągał do współdziałania i pracy, silniej zaciskał pomiędzy nimi węzły krwi i miłości braterskiej, coraz dobitniej zaznaczał, że „w szczęściu wszystkich, wszystkiego są cele".

Miłość ojczyzny i narodu przywiązywana niegdyś do jednego tylko stanu, nabierała szerszego znaczenia, otaczając szczególniej serdecznem umiłowaniem lud wieśniaczy, przez wieki zapomniany.

Powstania narodowe, aczkolwiek kończąc się klęskami, osłabiały fizycznie naród, były jednak etapem reform społecznych, mimo że naród pozbawiony wolności i swobody, niemiał prawa stanowić o sobie i je w czyn wprowadzać, a które mimo to głośnem echem rozlegały się daleko, zmuszając zaborców do ustępstw i reform na korzyść słabych i wydziedziczonych.

Były one chrztem krwi, oczyszczającym organizm narodowy z grzechów i brudu w jaki go pogrążyły wieki rozpusty, korupcyi, „wieki, jedzenia i picia i popuszczenia pasa."

Dziś święcimy jedną z takich rocznic, rocznicę powstania listopadowego, kiedy to naród pamiętający jeszcze minioną sławę narodu, żywo w tradycyi posiadając hasła Kościuszki i echa pieśni legionów, tudzież obietnice Napoleona, porwał się do zaciętej walki z olbrzymem północy, by „na drgającem jego ciele zatknąć zwycięski sztandar".

Świetnie wyrobione i w szkole wielkiego ks. Konstantego zahartowane wojsko, zapał jaki naród na odgłos pobudki nocy pamiętnej w dniu 29. listopada 1831 ogarnął, gdy 19 bohaterów uderzyło na pałac książęcy, zdawały się wieszczyć narodowi godzinę zmartwychwstania.

Upadliśmy — zdrada i nieudolnością kierowników, nieszczesną dyplomacyą i półśrodkowością.

Ziemię pokryły zgliszcza, zasnuła się wszerz i wzdłuż krzyżami, łez i krwi morze padło na pożogą zniszczone łany, ale duch narodu nie skarlał, nie okrył się niesławą renegata, „bo upaść może i naród wielki, zniszczać tylko nikczemny".

Idea wydała bujny posiew, wchłonął ją naród i w imię tych samych haseł wysnuwa nowych szermierzy — mieszczaństwo i lud.

Rok 1831 to posiew pod nową epokę ludową, która w imię miłości Boga i ojczyzny tworzy rok 1863, zwracając tok dążeń narodu i jego usiłowań ku chacie wieśniaczej.

Krew męczenników i bohaterów r. 1831 stała się kitem, który połączył ze sobą dwór i chatę wieśniaczą, zagrzał miłością ojczyzny, mieszczaństwo i wszystkim wskazał wspólną drogę dążeń i pracy. — Cześć im!

(A. D.)

List otwarty
do Szanownego Wydziału „ZWIĄZKU".

Zwracam się do Szanownych Panów tym listem moim otwartym w tym celu, by również może przyczynić się cegiełką do tej budowy, którą w szerokich zarysach uplanowaliście, by dać Wam inicyatywę do pracy w kierunku zgodnym z zasadniczą treścią Waszego programu: stworzenia silnej organizacyi chrześcijańskiej pracy jako zaporę w obec destrukcyjnej działalności żywiołu obco plemiennego.

Jedną z funkcyi żywotnych każdego organizmu społecznego jest tworzenie instytucyi dobroczynnych, które opierając się na wrodzonem człowiekowi uczuciu sprawiedliwości, jest niejako bezwiednym protestem przeciw tej bezwzględnej walce o byt, która podnosząc jednych, równocześnie drugich pogrąża w nędzę i rozpacz.

U naszej ludności słowiańskiej uczucie to jest może bardziej rozbudzone niż w innych narodach. Plemię to trapione przez setki lat najazdem azyatyckich hord, które niszcząc słowiańskie ziemie, pozbawiały tysiące rodzin dachu i chleba to tu to ówdzie, musiało wykształcić w sobie to uczucie samopomocy opartej na wzajemności, — które wówczas objawiając się bezwzględną gościnnością dla tych nieszczęśliwych ofiar, do dziś pozostawiło w spadku naszej ludności tkliwość i ofiarność w obec nędzy i upadku współbraci.

I też wszędzie, gdzie tylko szukając za objawami tego uczucia, zaglądniemy, wszędzie znajdziemy jej skutki. Zacząwszy od biedniejszych, a kończąc na najbogatszych, wszędzie znajdziemy ślady tego uczucia, wszędzie znajdziemy jego skutki.

Bułgarskie historyjki.

(Dokończenie,)

Niezawisła prasa.

List Rublołowa:

Kochany Zarządco!

Proszę końcowy ustęp wstępnego artykułu p. t. „Niezawisła prasa" począwszy od słów: „Oto co czytamy w ostatnim numerze tej ulicznicy" i t. d. zmienić natychmiast w następujący sposób:

Oto co czytamy w ostatnim numerze tej ulicznicy, która się śmiała nazwać „Młodą Bułgaryą:"

„Niedamy się Austryi traktować jak żaki: Wara Turcyi od naszych narodowych ideałów! Naszem hasłem jest „precz z Turcyą" tym podłem krajem, który państwa naddunajskie pogrążył w upadku i wytoczył krew najszlachetniejszych Bułgarów! My oprzeć się możemy wyłącznie tylko na Rosyi i Rumunji. Czem prędzej trup osmański się rozleci, tem lepiej dla Europy i dla carstwa Bułgarskiego."

Nie jest że to wyznanie wiary wszetecznicy, która się delektuje swem wiarołomstwem i upodleniem?! Szajka politycznych bandytów rzuca się jak stado szakali na szlachetną Turcyę, sądząc że lew już dogorywa, szczeka i wyje na Austryę, której szczere sympatye dla Bułgaryi z dawna są znane, natomiast liże łapy Rosyi, która w ostatnich czasach nader dwuznaczne zajęła w obec nas stanowisko i pochlebia się Rumunji wychodzącej zawsze na łatwe i nieprawe łupy.

Boże! Czy w Twoim niebie już brakło piorunów?!

Panie Bankowie, znamy pobudki Twej nienawiści dla Turcyi a przyjaźni dla Rosyi.

Czy nie jeździłeś Pan przypadkiem do Odesy i odszczekawszy wszystko coś przedtem wygadywał na Rosyę, nie dostałeś w nagrodę posady wicedyrektora „Banku ziemskiego?"

Panie Kolejowie, i Ty wojowałeś z Rumunami pókiś niedostał bakszyszu. Naturalnie, że teraz gdy rumuńskie „Napoleonki" powędrowały do Twej kieszeni, na nogach świecą się nowe kalosze od Rumuna a w żołądku spoczęło kilka porcyi gołąbków od Kwiatkowa — zmieniłeś front i poniewierasz Austryę a wysławiasz Rumunię.

A i nasza najmłodsza dziennikarska gwiazda — wielce szanowny Dr. Dobroszcic podobno także puścił już Serbów w trąbę, bo mu się w Bukareszcie uśmiecha katedra Gynekologji.

Młoda Bułgaryo! Przenikliwością moją jak promieniami Roentgena przeszyłem Twych macherów i nie znalazłem w nich serca, tylko gniazda wężów i jaszczurek.

Hola zaprzedajna wszetecznico! Dotąd i nie dalej, bo na wojenny okrzyk „Fanfary" powstają już ludy od Czarnego morza do Adryatyku. Z niebotycznych krain patryotyzmu i uczciwości spada już na ciebie lawina pogardy! Zginiesz nikczemnie bułgarska Sodomo i nawet pamięć po tobie zaleje martwe jezioro.

Precz z „Młodą Bułgaryą"! Niech żyje niezawisła prasa!

P. S.

Proszę natychmiast odbić następujący cyrkularz do wszystkich rumuńskich prenumeratorów:

P. T.

Zwracamy poufnie uwagę Wgo Pana, że wycieczki przeciw Rumunii w dzisiejszym numerze naszego pisma są czystą blagą. „Vis major!" Już się więcej nigdy nie powtórzy. Proszę nas mieć za wystąpionych, (prawdopodobnie „wytłumaczonych" Panu Rublołowi pewna historyjka o „wystąpieniu" nie może wyjść z pamięci. (Przyp. Redakc.)

Wiernie sprawie Waszej oddana

„Redakcya Fanfary".

Zrób kochanku za mnie korektę, bo będę miał jutro ból głowy. Piję w Twoje ręce

„Rublołów".

„No i cóż Pan na to"? Zapytał Rublołów.

„Dziwię się Pańskiej odwadze, że jeszcze tu jestes"!

„Ha! ha! ha! Nieznasz Pan Bułgaryi"!

„Powiadam Panu, że ja tu jeszcze mimo tego — a może właśnie dla tego blamażu kolosalną zrobię karyerę."

Zaczęło mi być niewyraźnie w towarzystwie tego człowieka, więc zawołałem na pła tniczego.

„Płacę dwie butelki wina"!... „i moich siedem", wtrącił szybko Rublołów i wyciągnął z kieszeni olbrzymi pęk kluczów — na dowód, że in nych brzęczących rzeczy nie posiada.

„Dwadzieścia siedem Franków".

Tyle mnie kosztowała prawdziwa historyjka o „Niezawisłej prasie".

B. A. Chodklewicz.

poleca 13—52
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia

go chałupnika, który z nędzarzem dzieli ostatni kęs chleba, który w ciasnej swej izbie ugości i przenocuje zmęczonego wędrowca — a skończywszy na mieszkańcach pałaców, którzy nie świadomi nędzy najbliższego otoczenia, często aż w Afryce szukają pola dla ujawnienia czynem swoich uczuć dobroczynnych — wszędzie znajdujemy to pragnienie przynoszenia ulgi tym, których losy upośledziły.

Najmniej może uczuć tych znajdziemy po miastach! tam codzienne stykanie się najrozmaitszych warstw musiało przytępić to uczucie, z jakiem my stajemy w obec śmierci osób chociażby zupełnie nieznajomych.

A mimo to i w miastach to uczucie miłosierdzia uwydatnia się na każdym kroku, szczególnie u kobiet, mających mniej sposobności do przytępienia go przez ciągłą styczność z nędzą. Widzimy tu całą masę towarzystw i komitetów, stałych i chwilowych, składkujących lub bawiących się, w celu zadość uczynienia temu pragnieniu przyjścia z pomocą potrzebującym.

Uczucie miłosierdzia jest w naszem społeczeństwie i będzie tak długo, jak długo będą biedni, nieszczęśliwi, nędzni, a więc zawsze — lecz brak temu uczuciu bardzo często jednego t. j. współdziałania rozumu.

Prawdziwie dziwnem jest, jak niedbałymi w tym kierunku okazali i okazują się ci, których obowiązkiem jest kierować naszem społeczeństwem i ile przez to społeczeństwo traci.

Potworzyła się wszędzie po miastach cała masa grup w towarzystwa związanych ludzi dobrej woli, którzy w dowolnie obranym kierunku pracują dobroczynnie z większym lub mniejszym skutkiem — mamy masę prezesów i prezesowych, całe zastępy wydziałowych, ksiąg ich i arkuszów składkowych bez liku — a skutków pozytywnych tej pracy bardzo mało. Szersza publiczność przeciężona ilością tych towarzystw ociąga się z przyczyn rozmaitych. Jednemu nie podoba się właśnie ten cel, w którym pewne Towarzystwo dąży; drugiemu lub drugiej nie podoba się ten lub ów prezes lub prezesowa; trzeci nagabywany w dzień i w nocy ciągle przez składkujących nareszcie szczelnie zamyka swą kieszeń, bo chce raz przecież mieć już spokój i t. d. i t. d.

A skutek ostateczny tego rozprzężonego działania, że żadne towarzystwo nie posiada środków i żadne też nic zrobić nie może. A gdy nawet środki, choć małe, stoją do dyspozycyi — czy obraca się je dla tych, którzy wsparcia najbardziaj potrzebują? Śmiało odpowiedzieć mogę, bo nie od dziś sprawą tą się zajmuję, że odpowiedź w znacznej części musi być ujemną.

Pani n. p. Prezesowa A. ma 100 złr. do rozdania jako wsparcie na żywienie ubogich rodzin; zgłoszeń jest 250. Więc ex consitio Wydziału lub z polecenia prezesowej poleca się pani B. spra dzenie stanu nędzy. Pani B. osoba bardzo dobra i pełna wzniosłych uczuć ale nieobeznana z życiem warstw niższych jedzie na komisyę. Pierwszym etapem tej podróży jest mieszkanie rodziny po kanceliście, pani C. W izbie jest największy nieład i brud, jaki tylko sobie wyobrazić można — dwoje maleństw rozczochranych, brudnych płacze w kącie (właśnie odebrały czynną admonicyę), słodziutka pani C. przyjmuje komissyonującą damę potokiem skarg na nędzę, na marną pensyjkę, jaką rząd jej wypłaca po zgonie ś. p. nieboszczyka męża, którą wyżywić nie może tych kochanych dziatek swoich, które dziś jeszcze nic w ustach nie miały i oto w kącie z głodu płaczą etc. etc. I Pani B. lituje się i przyrzeka.

Tymczasem Pani kanceliścina faktycznie jest nałogową pijaczką, która przepija całą pensyę wdowią o nadto znaczną część zarobku najstarszego syna, który pracuje w warsztatach kolejowych i dosyć wiele zarabia.

Pani B. jedzie dalej do rodziny zarobników D., o których doniósł jakiś pan, że żyją w nędzy ostatecznej. Wchodzi: izdebka ciasna, niska ale czyściutka — w izbie troje dzieci o twarzyckach wesołych, rumianych bawi się wesoło — gospodyni również uboga ale czysto ubrana kręci się po izbie — nie skarzy się, nie żali się — więc tu przecież nic dać nie potrzeba. Tymczasem niewie o tem pani B., że dom ten utrzymuje zarobnik dzienny, który dogorywa prawie na suchoty, który ostatkiem sił pracuje, by przynieść do domu garść miedziaków, którymi żona i matka jednak tak zarządza, że na razie jest czem dzieci oprać i nakarmić.

W trzecim domu, gdzię nędza wyziera z każdego kąta, dostaje Pani B szorstką odprawę, że co tam się komu mięszać do moich spraw, dajcie mi zdychać ale dajcie mi spokój i t. d. I pani B. oburzona wychodzi, bo nie wie, że jest i taka nędza, która w usta miast prośby wkłada przekleństwa.

Ale jeszcze dobrze, jeżeli ktoś, choćby najmniej do tego uzdolniony, zajmuje się bezpośredniem badaniem stanu majątkowego i gospodarczego tych, którzy wsparcie otrzymać mają. Ale i to się nie często dzieje — zwykle drogą protekcyi szukają najczęściej gdzie poparcia, szukają je natarczywą prośbą i błaganiem, szukają kłamstwem i postępem. I tak ten grosz, który jest wypływem uczucia tak wzniosłego, nie spełnia swego celu, przeciwnie nawet przynosi szkodę, bo budzi u tych, którzy faktycznie wsparcia potrzebują, niechęć i nieufność dla miłosierdzia płynącego z wyżyn społecznych.

Dalej podnieść jeszcze muszę ten brak jednolitości akcyi: — pewne grupy rządowe są niejako uprzywilejowane, o nich się myśli, dla nich pracuje i zbiera składki, o innych zapomina.

Niechcę dlatego się rozwodzić i przykładami stwierdzać wypowiedziane właśnie zdania, bo sądzę, że jest ono pewnikiem, które dowodzeń nie potrzebuje.

Szanowny Wydziale „Związku chrześcijańsko społeczn.“, Ciebie, który stanąłeś na czele społeczeństwa naszego, który chcesz ująć je w karby i rozumnie prowadzić, Ciebie wzywam, byś sprawą tej dobroczynności zająć się raczył. Stwórz odnośną sekcyę z ludzi rozumnych, poważnych, obeznanych z życiem i porucz mu przestudyowanie tej sprawy, jakby to uregulować i ujednostajnić i wzmocnić tę akcyę, która tylu tysiącom przynieść może ulgę w ich ciężkiej doli.

Wiem, że zadanie to bardzo ciężkie, — że wchodzą tu w grę najrozmaitsze ambicye i ambicyjki, zdania i zapatrywania; lecz może przecież coś się zrobić da. Gdyby tak to warzystwa istniejące zechciały uznać supremacyę „Związku“ towarzystw, gdyby dało się inicyatywę dla wspierania nędzy tej, dla której dotąd nic się nie robi n. p. szkolnych dzieci, rekonwalescentów, i t. p.

Gdyby tak działalność dobroczynna dała się uwszechstronnić, gdyby zarząd funduszami ujęto w wspólną administracyę, gdyby każdy z owych beati providentes miał przeznaczoną stałę i jedyną wkładkę miesięczną, którą składa na cele dobroczynne naszego grodu, a potem ze wspólnej kasy, gdyby rozdzielano w miarę potrzeby fundusze na rozmaite cele — wówczas, zdaje mi się cel w znacznej częci byłby osiągnięty.

A może przy takim zarządzie dałoby się i zaradzić drugiemu złemu t. j., żeby o tem, kogo wesprzeć należy, rozstrzygał nie humor, chimera, protekcya etc. lecz poważne badanie stosunków majątkowych przez ludzi takich, którzy stosunki te łatwiej i lepiej znać mogą.

Katechizm wyborczy

O wyborach członków Rady gminnej.

(*Dalszy ciąg.*)

O przygotowaniu do wyborów.

Lista wyborcza. Reklamacye.

Naczelnik gminy ułoży dla każdego koła wyborczego osobny wykaz wyborców, do tego koła należących, t. j. listę wyborczą.

Te listy wraz z opisem wyborców (§. 12.) mają być najpóźniej na cztery tygodnie przed wyborami złożone w miejscu urzędowania Zwierzchności gminnej; każdemu członkowi gminy służy prawo przeglądania takowych; wyłożenie list do przeglądania ma być jednocześnie w gminie obwieszczone, z oznaczeniem ośmiodniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacyj. Komisya złożona z Naczelnika gminy, jako przewodniczącego, i z czterech członków przez Radę z własnego grona obranych, winna w przeciągu trzech dni rozstrzygać reklamacye, przed upływem przepisanego terminu wniesione, i czynić niezwłocznie w listach wyborczych poprawki, przez nią za stosowne uznane. Przeciw odmownej uchwale komisyi przysłuża reklamującemu prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej. Odwołanie takie winno być w przeciągu dni trzech, od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej, wniesione do komisyi, która ma przedłożyć je niezwłocznie politycznej władzy powiatowej. Co do wyborów właśnie w toku będących, rozstrzygnienie politycznej władzy powiatowej jest stanowcze.

W ostatnim tygodniu przed wyborami żadnej poprawki w listach wyborczych przedsiębrać nie wolno.

Obwieszczenie terminu wyborów.

Najpóźniej na ośm dni przed wyborami, Naczelnik gminy obwieści termin ich rozpoczęcia, z oznaczeniem miejsc dni i godzin, w których każde koło wyborcze zebrać się winno, niemniej z oznaczeniem liczby Radnych i zastępców, przez każde koło wybrać się mających. Równocześnie zawiadomi o tem Naczelnik polityczną władzę powiatową.

O przedsiębraniu wyborów.

Kolej wyborów w kołach.

Każde koło wyborcze zgromadza się osobno. Najpierw wybiera trzecie, potem drugie, nakoniec pierwsze koło.

Każdy wyborca może wybierać z całego grona obieralnych członków gminy, bez względu na to, do którego koła należą.

Głosowanie.

W każdem kole wyborczem głosują najpierw ci członkowie komisyi wyborczej, którzy są uprawnieni do głosowania w tem kole. Potem jeden z członków powołuje do głosowania wyborców według porządku, w jakim są zapisani na liście wyborczej.

Wyborca nieobecny podczas wywołania swego nazwiska, może dopiero po odczytaniu całej listy wyborczej głosować, i ma w tym celu zgłosić się do komisyi wyborczej.

Głosowanie ustne lub pisemne.

Każdemu wyborcy wolno głosować ustnie lub pisemnie.

Wyborca, ustnie głosujący, ma wymienić nazwiska osób, które na Radnych i te, które na zastępców wybiera, w liczbie jednak nie przenoszącej liczby Radnych i zastępców, których ma wybrać dotyczące koło.

Wyborca, głosujący pisemnie, poda na kartce spisane osobno nazwiska osób, mających według jego życzenia zostać Radnymi, a osobno nazwiska osób, mających zostać zastępcami w liczbie odpowiednej.

Nazwiska, przenoszące liczbę Radnych i zastępców, przypadającą na dotyczące koło, nie będą liczone przy obliczaniu głosów.

Zamknięcie głosowania. Obliczenie głosów.

W każdem kole wyborczem ci, którzy otrzymali największą ilość głosów na Radnych, mają być uznani Radnymi, ci zaś, którzy otrzymali największą ilość głosów na zastępców, mają być uznani zastępcami.

Jeżeli przy równej ilości otrzymanych głosów powstaje wątpliwość, kto ma być uznany Radnym lub Zastępcą, rozstrzyga los.

Głosy stracone. Obranie zastępcy Radnym.

Nazwiska wybranych w kole, które już głosowało, mają być w kole głosować się mającem przed rozpoczęciem głosowania do wiadomości podane.

Głosy padające na wybranego już w innem kole Radnego, również głosy przy głosowaniu na zastępców, padające na obranego już w innem kole zastępcę, nie będą liczone.

Jeźli wybrany już zastępca zostanie przez następnie głosujące koło obrany Radnym, natenczas wstąpi na jego miejsce jako zastępca ten, kto w dotyczącem kole otrzymał największą po nim ilość głosów, danych na zastępców.

Zarzuty przeciw postępowaniu przy wyborach.

Zarzuty przeciw postępowaniu przy wyborach mają być w przeciągu dni ośmiu po ukończeniu wyborów wniesione do Naczelnika gminy, który w przeciągu dni trzech winien je przedłożyć Namiestnictwu do ostatecznego rozstrzygnienia.

Jeźli w przeciągu dni ośmiu nie wniesiono żadnych zarzutów, lub jeźli wniesione zostały odrzucone jako nieuzasadnione, nowo wybrana Rada gminna przystąpi do wyboru Zwierzchności gminnej.

Dumania starego nudziarza.

Czy potrzeba „Związku chrześcijańskiego“?

(Wrażenia. — Święcenie niedzieli — czy odpoczynek t. j. zwierzęta czy ludzie — Wadliwość ustawy. — Fatalne skutki).

Tyle tych „Związków„ już dziś na bożym świecie, że staremu i czytać się niechce wszystkich, ale wasz wziąłem do ręki, bo mnie zaciekawił nazwą: „Związek chrześcijański“. — Jakto? więc my już nie w chrześcijańskim kraju, że aż „Związki chrześcijańskie“ tworzyć musimy? Niestety, rzuciwszy okiem tu i ówdzie, porównawszy obecne czasy z dawnymi, przyznałem: słusznie mają.

Wszak dziś — prawdę powiedziawszy — nawet w państwach chrześcijańskich jeden jest tylko związek prawdziwy, mianowicie: związek żydowski „Alliance Isr..elite“, który wszystkimi pomiata i wszystkim dyktuje prawa.

W obec tego więc potrzebny jest „Związek chrześcijański“ choćby dlatego, aby dał znak życia, że nie wszyscy jeszcze pod pantoflem zostają żydowskim, że są jeszcze tacy, którzy godności swej bronią i innym do wydobycia się z pod niewoli żydowskiej dopomóc starają się

Będąc zaś sam chrześcijaninem starej daty t. j. chrześcijaninem-katolikiem, jakim każdy polak być powinien, umyśliłem napisać nieco do waszego „Związku“ w nadziei, że i starego nudziarza uwagami nie wzgardzicie, skoroście rzeczywiście chrześcijanie.

Przedewszystkiem powiem wam w sekrecie, że wasz „Związek chrześcijański“, przed którym — mojem zdaniem — świetna otwiera się przyszłość — poruszył wszystkich. Jednych przejął strachem, wywołanym lękiem zbrodniarza, na którego trop trafiono; drugich napełnił prawdziwą radością, że przecież znaleźli się odważni, którzy i sami śmiało kroczą wskazaną odwieczną „Prawdą“, a mającą za sobą powagę 19-tu wieków — i drugim dają możność wypowiedzenia swoich uwag z tej samej odwiecznej płynących „Prawdy“.

Jedną z nich dziś poruszyć zamyśliłem a mianowicie: święcenie niedzieli i dni świętych przez Kościół ustanowionych.

Zdawaćby się mogło, że to kwestya uboczna, która przy końcu 19-go wieku ledwie do kościoła kwalifikuje się, nie zaś do gazetki przeznaczonej dla ogółu publiczności — a przecież jestto kwestya o tyle ważna, że jest nietylko znamieniem chrześcijaństwa, ale nawet jednym z czynników głównych w podniesieniu dobrobytu narodu, a dla was jednym z warunków powodzenia waszego „Związku“, bo czemżeż będzie „Związek“ wasz różnił się od tylu innych, jeżeli nie będzie rdzennie chrześcijańskim?

Święcenie niedzieli — a u chrześcijan także świąt przez Kościół ustanowionych — jest przedewszystkiem prawem bożem, którego naruszać nikomu bezkarnie nie wolno. — Ma zaś swój cel wyższy i świętszy, mianowicie: uszlachetnienie człowieka, uświęcenie go nawet i wyniesienie w szeregu stworzeń nad wszystkie istoty pozbawione pierwiastku nieśmiertelności, jakim jest dusza ludzka. Człowiek więc, wyzwalający się z pod tego prawa, zrzeka się tem samem świadomie i dobrowolnie owego królewskiego piętna a zadowala się tylko stopniem zwierzęcia.

Stąd też ustawa państwowa o odpoczynku niedzielnym w wysokim stopniu nam ubliża najpierw dlatego, że nie uznaje nas za chrześcijan, którzy oprócz niedzieli i inne jeszcze mają dni święte ustanowione przez Kościół — powtóre dlatego, że w ogóle nie uznaje nas nawet za istoty ludzkie o wyższym szlachetniejszym celu, powołane bo nieśmiertelności, ale przypisuje nam tylko kilko-godzinny odpoczynek w niedziele a więc to, co prawo boże wyłącznie dla bydląt roboczych zastrzega, tylko że w mniejszym stopniu jeszcze, bo ogranicza całą dobę na kilka ledwie godzin

Nie moją rzeczą pouczać katechizmu, że do święcenia dni świętych potrzeba słuchać Mszy św. nauki i t. p., ale nie mogę nie zwrócić uwagi na moralne i materyalne zło, jakie ze znieważania dni świętych samo przez się rodzi się.

Moralne zło widoczne już z tego, że istota na pół duchowa, jaką jest człowiek,

podwójnej też potrzebuje dla siebie karmy, ażeby na wysokości stanowiska społecznego, do jakiej wyniósł Bóg człowieka, utrzymać się. Odpoczynek niedzielny byłby już czemś dla ciała, ale gdzie potrzeby duszy? Ta ignorowana i zapoznana w ustawie państwowej musi zanikać pomału w objawach swych życiowych, a w następstwie musi też zanikać i życie duchowe ludzi a na miejsce tego, jak nieuprawiony, wyrasta a nawet buja wstrętny chwast materyalizmu wraz ze swemi nieodłącznemi następstwami.

Niczem nie zaspakajane pragnienia duszy, nie mając ujścia w czemś szlachetniejszem, wznioślejszem w życiu, opartem na pełnieniu obowiązków chrześcijańskich, na praktykach religijnych, jakie wypływają z katolicyzmu muszą upadać i zniżać swój poziom etyczny i moralny, poddając żyźny grunt pleniącym się chwastom, na pogwałceniu tych praw szerzącym swe panowanie.

Niezajęty w niedzielę i święta umysł odpoczywających z powodu niechrześcijańskiego święcenia niedzieli, podniecany najczęściej gorącymi trunkami w szynkowniach, uwolniony z więzów jakie mu w dnie powszednie praca nakłada, szuka rozrywki zazwyczaj nie licującej z świętością dnia ani z nazwą chrześcijanina, a która szerzy większy indyferentyzm religijny i upadek moralny jednostki.

Niechodzenie do kościoła, nie słuchanie mszy św. i kazań, nie pełnienie praktyk religijnych przechodzi w zwyczaj a brak ten oddziaływania dodatnich czynników na życie duchowe, musi pociągać za sobą upadek moralny człowieka i zezwierzęcenie.

Inaczej być nie może. Brak dążenia w przód pociąga zawsze za sobą cofanie się wstecz — niepostępowanie w myśl nauki Chrystusa wywołuje obniżenie poziomu moralnych i etycznych naszych pragnień a stąd zepsucie i demoralizacyę.

Stąd jedynie tłumaczę sobie brak sumienności w dzisiejszych czasach, czego dowodem tyle bankructw i sprzeniewierzeń, których ofiarą pada niezliczona liczba najniewinniejszych.

Stąd to zdziczenie obyczajów, pomiatające wszelką powagą a dające życie wyrastającym, jak grzyby po deszczu, socyalistom, nihilistom et tutti quanti. — Stąd zezwierzęcenie ludzkości, która, zamiast w święceniu dnia św. znaleść uszlachetnienie swoje i udoskonalenie, w odpoczynku niedzielnym szuka tylko zaspokojenia popędów czysto przyrodzonych. Stąd niski poziom moralności nawet u młodzieży — na co wszyscy narzekają — a co jest przyczyną nawet fizycznego upadku społeczeństwa, bo zanim ktoś dojrzał fizycznie, moralnie już przejrzał i zniszczył się.... Stąd tingle, cyrki i wystawa podkasanych muz — prawdziwa plaga i plama naszych czasów — przepełnione szumowinami społeczeństwa lub tymi, którzy powołani zająć kiedyś wybitne dodatnie stanowisko w społeczeństwie, tam marnieją, a zgromadzenia poważne, towarzystwu humanitarne „Związki“ o cechach ściśle chrześcijańskich i katolickich świecą pustkami. Stąd w końcu przerażająca liczba samobójstw nawet u niedorostków a brak męstwa i siły do podjęcia walki z przeciwnościami życia.

Czyż obraz ten, wydumany przy kominku w ponury jesienny wieczór, a skreślony wiernie, choć nieumiejętnie, a do tego bardzo tylko słabo i pobieżnie — bo zastosowany do ram pisma — nie przerazi nas i prawem zachowawczego instynktu nie zmusi do poważnego zastanowienia się?

Sądzę, że samo poczucie godności człowieczej powinno nas skłonić do bezwarunkowego zchrześcijanienia się pod sztandarem naszego Zbawiciela — Prawodawcy i wypowiedzenia otwartej walki żydowskiemu liberalizmowi, który złowiwszy nas niebacznych na hasło „postępu i oświaty“ pozbawił nie tylko cechy religijnej, ale i narodowej. — I dzisiaj miasto być polakami i katolikami, wiernymi synami nieszczęśliwej Ojczyzny i nieustraszonymi szermierzami praw Kościoła — jak ongiś bywało, gdyśmy stali u szczytu potęgi i chwały — wielu zeszło, dzięki żydowskiemu liberalizmowi, na kosmopolitów i bezwyznaniowców, — a jeżeli, darujcie, ale polak-kosmopolita, polak-bezwyznaniowiec to monstrum jakieś tak nienaturalne i nieudałe, że gotowi nas jeszcze wyrzec się nasi praojcowie, gdy po śmierci z nimi się zejdziemy.

(C. d. n.)

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“, odbywać się będzie co tygodnia w sobotę o godzinie ½7-ej wieczorem w „Kole mieszczan“ (nad apteką Macury I-sze piętro).

Posiedzenie komisyi redakcyjnej naszego organu, odbywać się będzie począwszy od bież. tygodnia co poniedziałku o godzinie 6. wieczorem w „Banku mieszczańskim“.

— **Ze sfer kościelnych.** Gr. kat. proboszcz w Chorostkowie ks. Bazyli Bohonos zamianowany został kanonikiem gr. kat. kapituły stanisławowskiej.

— **Prezentę** na gr. kat. probostwo w Pojle otrzymał ks. Teodor Piórko grem. kanonik cerkwi św. Jura we Lwowie.

— **W konferencyi biskupów,** która się w Wiedniu dnia 28. b. m. rozpoczęła, biorą udział następujący książęta kościoła: arcybiskup Morawski (Lwów), książe biskup Puzyna (Kraków), biskup Soleski (Przemyśl), biskup Łobos (Tarnów), oraz biskupi grecko-katoliccy z Przemyśla i Stanisławowa księża: Czechowicz i Kuiłowski.

— **Walne zgromadzenie** „Bursy“ im. Kraszewskiego, odbędzie się w sali Rady powiatowej, dziś o godzinie 3. względnie o godzinie 4. popołudniu.

— **Nabożeństwo żałobne** za spokój dusz bohaterów, poległych w walce o wolność z Moskwą w r. 1831, odbędzie się w poniedziałek o godzinie 9-tej rano, na które komitet obywatelski zaprasza wszystkich miłujących ojczyznę rodaków.

— **Uroczysty wieczór** dla uczczenia rocznicy powstania listopadowego, odbędzie się w niedzielę dnia 28. b. m. w sali teatralnej, o godzinie 7. wieczorem z następującym programem:

1) Słowo wstępne, wypowie Dr. Jurkiewicz, 2) Chór mięszany tow. Moniuszki, odspiewa polones Münchheimera. „Powitanie słońca“, 3) Spiew solowy p. Sienkiewiczowej, 5) Deklamacya, 6) Solo barytonowe p. Ludwiga, 6) Duet z „Faworytki“ p. Ludwiga i p. Sienkiewiczowej, 7) Jeden z ostatnich“ Zwilkowskiego jednoaktówka, odegrają artyści teatru im. Al. hr. Fredry.

Po przedstawieniu nastąpi wspólna uczta w sali „Sokoła“.

— **Kuchnia ludowa** znajduje żywy odgłos w naszem społeczeństwie zwłaszcza wśród naszych pań, które tak chętnie zawsze spieszą z udzieleniem poparcia celom humanitarnym.

Odbyte dwa zebrania w tej sprawie przez nie, jedno ogólne, a drugie poufne na których prezes „Związku chrześcijańskiego“ p. Cieński podał szkic i kosztorys tej dobroczynnej instytucyi, pozwalają żywić nadzieję że projekt jej otwarcia, przyjdzie do skutku i to w niedalekiej przyszłości.

Sprawą tą powinien zainteresować się żywo cały ogół naszego społeczeństwa, gdyż cel to tak wzniosły, że w obec przyjścia z pomocą głód cierpiącej ludzkości, wszelkie antagonizmy zamilknąć powinny.

— **Walne zgromadzenie towarz. im. Moniuszki,** odbędzie się dziś w niedzielę d. 28. b. m. w sali towarzystwa o godzinie 3. a w razie braku kompletu o godzinie 4. po południu.

— **Czarna ospa** pojawiła się znowu w naszem mieście.

— **Ładny prezent.** Nasza Rada miejska umie być w pewnych razach bardzo wspaniałomyślną.

Świadczy o tem fakt następujący, jaki opublikowały pisma lwowskie. Właścicielka kamienicy przy placu Mickiewicza niejaka Alfert żydówka, zaciągnęła niegdyś pożyczkę z funduszu ogniowego, będącego w rozporządzalności magistratu, którą przez długi szereg lat nie spłacała.

Wytoczono więc jej proces, który zakończył się przegraną Alfertowej a stąd obowiązkiem zapłacenia zapadłych procentów i narosłych kosztów sądowych w kwocie siedemsetkilkudziesięciu złr.

Epilog sprawy nie był dla niej przyjemnym, udaje się więc do Rady miejskiej z prośbą o darowanie tej kwoty, a ona ten dług nadal regularnie spłacać będzie. Znajduje nader gorliwego rzecznika w osobie rajcy miasta p. Gelehrtera. który stawia piramidalny wniosek darowania zamożnej właścicielce rzeczonej kwoty a rada miejska jak powiedzieliśmy umiejąca być w pewnych razach bardzo względną, do wniosku się tego przychyliła.

Sądzimy jednak, że Wydział krajowy nie będzie jednak tak hojnym jak Dr. Gelehrter (nota bene nie z własnej kieszeni) i nasza Rada miejska i nie dopuści do trwonienia i rozdrapywania dobra publicznego.

Przypominamy naszemu obywatelstwu, że to nie pierwszy wypadek, gdyż nie tak dawnymi czasy odpisano w ten sposób wynajmującemu bazar miejski jednemu z potentatów stanisławowskich Rubinsteinowi kilka tysięcy.

— **Zmarli.** Franciszek Hebzda konduktor kolejowy w 38 roku życia. — Tekla z Gasparów Smutnowa w 82. r. życia.

— **Pożar** w Starym Łyścu w ubiegłym tygodniu zniszczył kilkanaście zagród włościańskich.

— **Przychwytany złodziej** Dr. Gołaczyńskiego lekarza szpitalnego w Kołomyi okradł niejaki Kurowski, który wypuszczony po wyzdrowieniu ze szpitalu, wywdzięczając się mu za opiekę zabrał mu podczas jego nieobecności w domu futro, papierośnicę srebrną i parasol i wyjechał uszczęśliwić swoją osobą nasz gród.

Ajent policyjny kołomyjski po dwudniowem bezowocnem szukaniu, oddał tę sprawą tutejszemu ajentowi Reszytarskiemu, który schwycił Kurowskiego w szynku „pod Rybką“ u Fischlera przy ulicy Ormiańskiej.

— **Uroczystość św. Mikołaja.** W niedzielę dnia 5-go grudnia urządza „Kasyno mieszczańskie“ uroczystość św. Mikołaja dla dzieci członków Kasyna.

Podarki dla dzieci mają rodzice sami przynieść w pudełkach z napisem imienia i nazwiska dziecka W niedzielę dnia 5. grudnia od 9-tej godziny z rana aż do 5-tej po południu przyjmuje się przysłane podarki w lokalu Kasynowym.

Początek uroczystości punktualnie o g. 7-tej wieczorem. — Dzieci do lat 10-ciu mają wstęp wolny; starsi płacą od osoby 30 ct.

— **Wieczorek w „Gwieździe“** urządzony ubiegłej niedzieli w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem p. t, „Majster i czeladnik“ nie zawiódł położonego zaufania i zgromadził bardzo liczną publiczność, która ochoczo zabawiała się do białego niemal dnia. Serdeczny i pełen humoru nastrój jaki panował i najbardziej nieochoczych przejmował życiem niepozwalając się im uskarzać się na nudy.

TEATR.

W ubiegłym tygodniu wystawił teatr dwie nowości sceniczne, „Małkę Szwarcenkopf“ Zapolskiej, i farsę Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“, obie cieszące się głośną reklamą.

Główne powodzenie „Małki“ zawdzięczać należy syonistycznym prądom jakim obecnie społeczeństwo żydowskie ulega, emancypowaniu się przezeń z pod wpływu przesądów wiekowych i archaicznych pojęć antochtonów, które stają się grobem dla jednostek dźwigających się ponad poziom swojego społeczeństwa a nie mających odwagi przeciwieństwom stawić czoła.

„Małka Szwarcenkopf“ gra na tych strunach a dobra scenizacya mimo błędów psychologicznych i niewykończenia charakterów zapewniają jej na długo powodzenie.

Sztuka uderza i swoją oryginalnością, bo wprowadza nas w same środowisko społeczeństwa żydowskiego, pośród którego akcya się rozgrywa a podpatrone zwyczaje ortodoksalnej ludności żydowskiej, pochwycone z fotograficzną dokładnością, dodają jej nie mało zainteresowania.

Beztendencyjną ona nie jest a schlebianie prądom syonistycznym, jakich uosobieniem jest Lewi, aż nadto dobitnie się zaznacza, stąd nie widzimy w „Małce“ tak cennego nabytku naszej sceny, a jakim go chce mieć prasa liberelna.

Przechodząc do samej gry artystów zaznaczyć musimy, że sztuka graną była w tempie i opanowaniem ról jakie wyrabia tylko sumienna i pilna praca, tudzież dokładne wystudiowanie. Brak zupełny nawet drobnych usterek pozwala rokować drużynie p. Antoniewskiego jak najlepszą przyszłość a przypominają nam świetne czasy teatru naszego za ś. p. Kwiecińskiego.

Życzyć przeto należy, by energią tą jaką dziś dyrekcya teatru objawia i nadal utrzymała teatr na tem stanowisku, na jakiem dziś się opiera a spodziewać się należy, że kraj chętnie z pomocą pospieszy teatrowi, który na poparcie to zupełnie zasługuje.

Graet atraction była gra p. Antoniewskiego (Lewi), którego talent miał wdzięczne pole do popisu w tej roli, zwłaszcza w scenie pasowania się, walki z uczuciem w chwili, kiedy „Małka“ zdradza się ze swą miłością.

Dzielnie sekundowała mu p. Szymańska (Małka) jakkolwiek postać ta niewykończona wdzięczną do odtworzenia nie była.

Na pierwszy plan wybiła się p. Różańska (Jente), wystiudowaną do najdrobniejszych szczegółów grą i dała nam kreacyę tak naturalną i jakby z życia wyciętą, tak plastyczną ani jednym ruchem fałszywym, ani tonem nie psującą wrażenia, że publiczność z natężeniem śledziła jej grę, darząc oklaskami.

Kreacyę tę zaliczyć może p. Różańska bezprzecznie do najlepszych w swoim repertoarze, a kwalifikującą się nawet na scenę stołeczną. P. Benza (Marszelik) aktem trzecim szturmem zdobył publiczność. Za przepyszną postać typową żydowską a tak oryginalną, odtworzoną z nadzwyczajną werwą i życiem, uależy mu się żywe uznanie.

P. Kochan (Silberzweig) złożył dowód, że gorliwie i sumiennie pracuje na scenie a ostatni jego występ odznaczał się wyrobioną rutyną i swobodą ruchów, co przeszkadzało mu przedtem do zajęcia poważnego stanowiska. Dobrze się wywiązali ze swych ról p. Różański, p. Gajewska i p. Linkowska.

Z nowych sił wdzięcznie zapisała się w naszej pamięci p. Heleńska (Rózia Horn). Nader korzystne warunki jakimi rozporządza adeptka przy usilnej pracy nad pokonaniem nieodłącznych wad wszystkich pierwszych występów pozwalają rokować jej niepoślednią przyszłość. W roli (Kolummy) wystąpił p. Leszczyński i o ile z pierwszego występu sądzić możemy, teatr pozyskał w nim użyteczną siłę jak niemniej i w p. Czermańskim, który jakkolwiek nader młody aktor zapowiada talent. P. Białkowski i p. Bolesławski wywiązali się całkiem dobrze.

„Wesele Fonsia“ to nowy utwór utalentowanego autora i artysty sceny lwowskiej Ruszkowskiego. Jakkolwiek nazwał go autor komedyą, to jednakowoż brak mu do niej bardzo wiele, jest jednakowoż wesołą farsą, której nie zbywa na życiu i prawdziwym humorze, tudzież lekkości tak właściwym farsom francuzkim, a jednakowoż tak daleko do banalności i przesady naciągniętych powikłań, jaką te ostatnie zazwyczaj grzeszą.

Toż słucha się jej z przyjemnością do końca i nie ogarnia nas czczość po skończeniu widowiska, gdyż tu i ówdzie przewija się w niej myśl poważniejsza, zarys typu budzącego żywe zainteresowanie schwyconego z naszego społeczeństwa, jakkolwiek niemającego pretensyi do oryginalności.

P. Antoniewski (Kazimierz) i p. Szymańska (Helena), wywiązali się jak zawsze ze swych ról ku ogólnemu zadowoleniu inteligencyą gry i artystycznem jej pojęciem.

Gwałtowną teściowę z powodzeniem odtworzyła p. Różańska. P. Kochan (Torowski) nie zawiódł wyżej wyrzeczonego przez nas sądu, grając z życiem i werwą. Na uznanie zasłużyli p. Różański (Mrozik), p. Gajewska, p. Leszczyński (Kurzawa), p. Czermański i p. Benza, jakkolwiek grał bez zarzutu, jednakowoż nie z takim powodzeniem, jakiego po jego talencie spodziewać się należało.

Prawdziwą niespodzianką dla naszej publiczności była gra p. Swaryczewskiej, która zajmie w repertoarze jak wnioskować po onegdajszem przedstawieniu możemy, zakres ról naiwnych, a który tak oddawna wymagał pewnych zmian w personalu artystycznym.

Młoda adeptka naszej sceny okazała spory zasób taleutu, który przy pracy pięknie może się rozwinąć. Rola Wandy mimo braku stopniowania w grze i nieodłącznej w początkach tremy wypadła udatnie a ujęta publiczność sympatycznie wyraziła swe zadowolenie, darząc artystkę głośnymi oklaskami.

NADESŁANE.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ

przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

Wyśmienite

Stare miody butelkowe

poleca handel

Teofila Kwiatkowskiego

w Stanisławowie.

IGNACY GORECKI

Zakład fryzierski i skład perfumeryi

tudzież 2—12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

Skład węgla kamiennego, ul. 3-go Maja l. 4.

18—52

Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyonowa

FABRYKA OCTU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje**, które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p., takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

11—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 2—12

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Pierwszy stanisławowski

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 15— 2

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 2—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 15—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

cukrzarnię i restauracye

tudzież 18—52

piwo okocimskie.

Пайдешевше жерело закупна знарядей церковныхъ

якъ лѣхтарôвъ, крестôвъ, чатъ, многосвѣхникôвъ патериць и е. ц.

поручає

СВОЮ ТОРГОВЛЮ ВЛАСНОГО ВИРОБУ

ПЕТРО ДУТКЕВИЧЪ

Бронзовникъ

въ **СТАНИСЛАВОВѢ, улиця Бельведерска ч. 2,**

въ домѣ готелю пôдъ „Чорнымъ Орломъ“.

Najtańsze źródło zakupna przyborów kościelnych

jak pająki, lichtarze, kielichy, krzyże, berła brackie, lampy, monstrancye itd.

poleca

własnoręczne wyroby w swym obficie zaopatrzonym składzie

PIOTR DUTKIEWICZ

bronzownik

w STANISŁAWOWIE ulica Belwederska l. 2,

w domu hotelu pod „Czarnym Orłem“.

Знищенй чатѣ прыймаю до золоченя **огневого**, позолоченô и посвященнй одсилаю на мѣстце призначене. 4—00

WYROBY KRAJOWE!

Nowo otworzona Filia

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

w STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi kolejowej obok głównego wchodu,

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Płótna lniane sztuka 35 mtr.	od 11 złr.	Garnitury na 6 osób	„ 3·— „
Weby korcz. ln. „ 36 „	od 24 „	„ „ 12 „	„ 6·80 „
Płótna korczyńskie lniane na prześcieradła bez szwu		„ „ 18 i 24 osób	
Ręczniki korcz. ln. tuzin od	3·80—12 złr.	Garnitury kolorowe od złr.	1·30 i wyż.
Chusteczki „ „ „	2·40—10 „	Koszule męskie „ „	1·20 „
Ścierki „ „ „	1·60—6 „	„ z pik. przodami „ „	2·75 „
Ocrusy „ „	1·50 wyżej	Kalesony „ „	—·85 „
		Koszule damskie „ „	—·60 „

KOŁNIERZYKI, MANSZETY. KRAWATKI.

Kaftaniki, spodnice barchanowe, barchany białe, chiffony.

Materace. Kołdry wełn. atłasowe po 4·50

CENY FABRYCZNE.

CENY FABRYCZNE.

WYROBY KRAJOWE!

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Pierwsza artystyczna

pracownia cyselerska.

Odlewamia

pism, cyfer, odznak

i różnych symbolów.

Odlewarnia wszelkich metali armaturowych.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA

blacharska i ślusarska.

RYSZARD SCHNEIDER

15—52 **sądowy rzeczoznawca**

Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

3—12

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 18—52

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU

ukończona

uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. na okaz. Stanisławów, dnia 5. grudnia 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

Głos z miasta.

Szanowna Redakcyo!

Stykając się z ludźmi różnych usposobień i zapatrywań, słyszę też często przeróżne zdania o tutejszym „Związku chrześcijańskim“. Jedni, ale tych jest mało, zarzucają mu, że wywołuje niezgodę między klasami społeczeństwa; drudzy, a tych także nie wiele, ganią go, bo się boją, aby za sprzyjanie nie byli okrzyczani, za antysemitów; jeszcze inni są zwolennikami „Związku“, ale kryją się ze swoją sympatyą dla braku cywilnej odwagi albo z innych względów osobistych; znowu inni niezadowoleni z kierunku i tonu gazety wydawanej przez „Związek“; — wreszcie niepodobają się niektórym osoby stojące na czele „Związku“. Przytaczam tu oczywiście zdania i sądy chrześcijan, bo żydzi potępiają „Związek“ jednozgodnie.

Czy sądy i żale wyżej przytoczone są słuszne? Ja nie mam zamiaru być adwokatem „Związku“, pozwolę sobie jednak spisać kilka uwag, a czy one bezstronne, niech wyrokują Czytelnicy sami.

Bez żadnego wahania wypowiadam zdanie, że myśl „Związku chrześcijańskiego“ jest piękna, wzniosła, rozumna, religijna i patryotyczna. Łączyć się razem, budzić solidarność, wspólnie wspomagać, bronić i chronić się środkami godziwemi, takich zamiarów nikt się pewnie nie ośmieli potępić, — chyba człowiek niemający z pełna rozumu. Gdyby „Związek“ głosił i szerzył zasady: Niszcz żyda, prześladuj, głodź, duś, oszukuj, nienawiścią otaczaj, — zasługiwałby na pełną wzgardę — ależ statut „Związku“ inaczej opiewa, bo powiada:

„Po za tem należy zapewnić żydom w całej pełni wszelkie prawa. bezpieczeństwa i wolności jakiemi się w naszem państwie i kraju cieszą inni cudzoziemcy.“

Religia katolicka Związków chrześcijańskich nietylko nie wzbrania, lecz je owszem pochwala i poleca. Religia nasza każe miłować i dobrze czynić Hotentotom, Chińczykom i żydom, ale nie mówi; Miłuj ich więcej, aniżeli chrześcijan, aniżeli rodaków, aniżeli siebie, owszem powiada: swój ma pierwszeństwo przed cudzym, chrześcijanin przed żydem i poganinem. Nie wykracza tedy „Związek“ przeciw zasadom katolickim, kiedy wzywa: Kupujcie u swoich, — głosujcie przy wyborach na chrześcijan, a nie na żydów, albo gdy przestrzega przed wyzyskiem, przytaczając różne podstępne sztuczki i sidła zręcznie przeprowadzone na szkodę chrześcijan.

Ze stanowiska patryotycznego zasługuje „Związek“ także na silne poparcie. W kim serce polskie bije, ten i sam do „Związku“ powinien należeć i innych doń przyciągać. Owa mania, która przez dłuższy szereg lat wielu łudziło nadzieją asymilacyi czyli spolaczenia żydów, rozwiała się jak mgła. Dziś jasno widzimy, że oni nam są obcymi, że trzymają zawsze za silniejszym, zagarniają ziemię, skupiają kapitały, których nie używają na korzyść ojczyzny. Inaczej sądzić i pisać, trudno, skoro żyd Dr. Caro zarzuca im brak etyki; — skoro się widzi, jak wyzyskują lud, jak na 100 procesów przynajmniej 90 wszczyna żyd; skoro nawet ziarnka nadzieji niema, aby się stali lepsi. Wprawdzie Eleazar, autor znanego w Stanisławowie listu, wynosił pod niebiosy działalność rabinów, ale ani jednego szczegółu nie przytoczył, aby rabini przynajmniej usiłowali podnieść moralność pomiędzy swoimi. Oni tej potrzeby nie odczuwają.

Wśród takich stosunków to dziwny objaw, że się chrześcijanie kryją z sympatyą dla „Związku“, że się boją jawnie przyznawać do katolicyzmu a jeszcze dziwniejsze i nielogiczniejsze postępowanie onych, którzy ojczyznę na języku noszą a żydowskim interesom na usługi się oddają i w ich obronie także w dziennikach artykuły pisują. Wymówki: dla chleba czynić tak musimy, nie uniewinniają, bo jeśli nie może ktoś popierać sprawy chrześcijańskiej, niechże przynajmniej milczy, i żywiołu obcego nie wychwala i nie popiera.

Niezrozumiała jest także bojaźń niedawno ukutej nazwy: „antysemita“. Dzienniki żydowskie, a za nimi inne na żołdzie żydowskim zostające usiłują w ludzi wmówić, że tak zwany „antysemityzm“ jest walką rasową.

Gdyby tak w istocie było, musielibyśmy czuć odrazę do Chińczyków, Indyan, Japończyków, Arabów, Turków i innych narodów, które ze szczepu semickiego pochodzą; musielibyśmy Ormian pochodzących z Azyi traktować równo ze żydami, a przecież faktycznie jest inaczej. Nie rasa tu gra rolę, ani wyznanie, lecz postępowanie żądań, szukające tylko zysku, choćby z naszem pognębieniem Nie rysy i te twarze, ani chałaty, ani brody, ale wrogie usposobienie dla chrześcijan, to nas razi i odpycha. Tak trzeba rozumieć antysemityzm, takim jest on rzeczywiście a taki nikomu nie ubliża, ani niemoralny nie jest, bo brzydzić się złem, to podstawa moralności.

Ostry niekiedy ton tygodnika wydawanego przez „Związek“ nie podoba mi się. Można nagą prawdę powiedzieć w sposób łagodniejszy i dla odnośnej osoby przyjemniejszy, nie godzę się jednak na to, aby nic nie ganić, ani postępowania tych lub owych osób nie poddawać krytyce. Kto publicznie występuje, musi się na nieprzyjemne uwagi przygotować. Ostrożne krytykowanie jest jednak wskazane, aby nie psuć własnej sprawy.

Nieuzasadniony jest również ów zarzut, że ludzie stojący na czele „Związku“ w tej lub onej jednostce nie budzą zaufania. Wszak jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził. U nas przeważa zwykle oglądanie się na osoby, rzadko zaś na ważność sprawy. Czy na czele stoi X czy Y, to rzecz mniejsza, skoro tylko sprawa sama dobra i pożyteczna, wszyscy do niej garnąć się powinni. Wszak kierownictwo od członków zawisło, — skoro tedy okaże się nieodpowiednem, można je zmienić. Kto ze strony tej ze „Związku“ niezadowolony, niech co rychlej do „Związku“ się wpisze i więcej osób swoich zapatrywań wprowadzi i zły ster naprawi, tego domaga się dobra sprawa, a nawet miłość chrześcijańska i patryotyzm.

W końcu nie wolno mi pominąć owej na pozór bardzo poważnej frazy, szerzenia niezgody w społeczeństwie. Właściwie należałoby nawet ten zarzut skierować ku żydom mówiąc: Nie wywołujcie waszem postępowaniem niezgody, narzekania, niechęci ku sobie! Nie uzasadnione natomiast wydaje mi się domaganie, aby chrześcijanie nie łączyli się, nie bronili się od zagłady, nie narzekali, ani nie przestrzegali się przed szkodliwymi czynami żydowskimi, dlatego że takie objawy im niemiłe i wywołują niechęć a nawet groźby żydowskie. My chrześcijanie z etyką naszą wzniosłą polecającą miłować wroga, nie jesteśmy żywiołem dla żydów niebezpiecznem, oni jednak wyrządzali chrześcijaństwu szkodę, wyrządzają i wyrządzać będą zawsze, bo etyki nie znają, ani przy ustroju swoim teraźniejszym kahalnym do niej nigdy nie dójdą.

Zamykając uwagi o zarzutach czynionych „Związkowi chrześcijańskiemu“, dodam kilka słów zachęty. Nie zrażajcie się trudnościami, ani krytyką, owszem zastanawiajcie się poważnie nad błędami, które wam wytykają. Jeżeli uwagi mają odrobinę prawdy, korzystajcie z nich, i naprawiajcie niedostatki, bo wszelkie dzieło ludzkie niedoskonałe jest; jeżeli są niesłuszne, nie gniewajcie się. Cel „Związku“ jest piękny, a choć nie wyda może obecnie pożądanych owoców, wyda je później. Wiatr wiejący ze wszystkich stron Europy rokuje lepszą przyszłość. Z wolna stopnieją lody, nastąpi zupełne przejrzenie, a łączność wszystkich chrześcijan dokona naprawy niepomyślnych stosunków. Dziś wola i dążenia do tej naprawy, jest zasługą wielką!

Dumania starego nudziarza.

Czy potrzeba „Związku chrześcijańskiego“?

(Hejże na Soplicę. — Do głowy po rozum. — Pozorna niesprawiedliwość. — Prawo boże. — Rozwiązanie zagadki.

Miałżem się też z pyszna za moje dumania jesienne o święceniu dnia świętego. Myślałem, że ostatnia przyszła już dla mnie godzina!

Zakrzyczano mnie zewsząd: zacofaniec, fanatyk, ultramontanin, klerykał i t. p. — A co mnie najboleśniej zraniło, to zarzut zdrajca własnego narodu, własnej wiary, której się mieni obrońcą. Nibyto przeciw żydom pisze, a na ich młyn puszcza wodę. Handel i przemysł chrześcijański upada — kupcy chrześcijańscy bankrutują, nie mogąc z żydami wytrzymać konkurencyi a on chce, aby jeszcze niedziele i święta święcono, zamykając sklepy i dopomagając temsamem żydom do wzboga-

poleca 13—52
sukna czysto wełniane na
MUNDURY SZKOLNE
oraz materyały
na ubrania letnie, jesienne i zimowe
w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

Bazar prowadzi pod własnym zarządem
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
w której wykonują się wszelkie zamówienia
po najprzystępniejszej cenie.

cenia się a sobie przyspieszając upadek.

Przestraszyłem się tego zarzutu, bo przecież — Bóg mi świadkiem — co innego miałem na celu.

Jako człowiek świecki nie umiałem się na razie usprawiedliwić inaczej, jak tylko dobremi chęciami służenia narodowi, ale jako stary wiarus udałem się do mego proboszcza a przyznawszy się, com zrobił, prosiłem o radę, jak mam wybrnąć z tego?

Wysłuchawszy mnie odpowiedział, śmiejąc się: aleś dobrze pan napisał i niemasz zupełnie potrzeby odwoływać tego! Wszak święcenie dni świętych nie tylko nie przyczynia się do materyalnego upadku, czyto pojedyńczych osób czy całego narodu, ale przeciwnie dobrobyt materyalny powiększa i mnoży. Jeżeli nie wierzysz mi, to przypatrz się żydom... Skąd inąd są to pijawki, które wysysają krew ludzką nie wzdrygną się przed żadnem oszustwem, — bałamucą i tumanią kupujących najnieuczciwiej, wyzyskują wszystkich w sposób najniegodziwszy — sądy przepełnione są ich sprawkami, które wyszły na wierzch a na takie, na które niema skarżących lub świadków, nie starczyłyby wszystkie kie siły sądowe, jakkolwiek obecnie pomnożone znacznie — a przecież oni porastają w pierze i bogacą się a chrześcijanie ubożeją — oni dziś burmistrzami, prezesami, dyrektorami... a chrześcijanie ledwie kancelistami i woźnymi, bo wkrótce i te posady żydami obsadzą. Skądże więc ta pozorna niesprawiedliwość dziejowa? Jako świecki człowiek pan tego nie rozumiesz, ale ja ci jako kapłan wyjaśnię. Święcenie dnia św. jest prawem bożem. Prawo boże zaś ma przyrzeczenie błogasławieństwa, gdy się je wypełnia, a przekleństwa, gdy się je lekceważy i łamie.

Poczem, wyjąwszy z szafy jakąś księgę wielką i grubą, rzekł: to jest Pismo św. — Słuchaj pan, co tu mówi sam P. Bóg w ks. kapł. rozdz. 26. i odpisz to do „Związku chrześcijańskiego“ jako odpowiedź na czynione zarzuty. Nie potrafiłbym powtórzyć wszystkiego, więc prosiłem, by mi pozwolił odpisać to. Na co otrzymawszy odpowiedź przychylną, dosłownie przytaczam, co wyczytałem; „Zachowajcie święta moje... Jeśli w przykazaniach moich chodzić będziecie a mandaty moje zachowacie i wypełnicie je, dam wam dzdże czasów swoich, a ziemia da urodzaj swój i owocu drzewa pełne będą.. i będziecie jeść chleb wasz w sytości i bez strachu mieszkać będziecie w ziemi waszej. Dam pokój na granicach waszych; będziecie spać, a nie będzie ktoby przestraszył... Będziecie uganiać nieprzyjacioły wasze i upadną przed wami. Będą gonić pięć waszych sto obcych a sto z was dziesięć tysięcy; polegą nieprzyjaciele wasze mieczem przed oczyma waszemi. Wejrzę na was i rozkrzewię, rozmnożycie się i utwierdzę przymierze moje z wami. Będę chodził między wami, i będę Bogiem waszym a wy będziecie ludem moim.“

Dalej w tej samej księdze wyczytałem: „A jeśli mię nie usłuchacie i nie zachowacie wszystkich przykazań moich, jeśli wzgardzicie prawa moje... abyście nie uczynili tego com ja postanowił.... ja też wam to uczynię: Nawiedzę was prędko ubóstwem.... Próżno siać będziecie... Postawię twarz moją przeciwko wam i upadniecie przed nieprzyjaciółmi waszymi, i będziecie poddani tym, którzy was mają w nienawiści.... a jeśli ani tak nie usłuchacie mię, przydam karania waszego siedmiorako.... i zetrę pychę zatwardzenia waszego. W niwecz pójdzie praca wasza, nie da ziemia pożytku, ani drzewa dadzą owoców... a jeśli ani tak nie będziecie chcieć przyjąć karności, ale przeciwko mnie pójdziecie; ja też przeciwko wam przeciwny pójdę... i przywiodę na was miecz niszczący się przymierza mego... i będziecie poddani w ręce nieprzyjacielskie,... A jeśli mi przez to nie usłuchacie mię, ale pójdziecie przeciwko mnie i ja pójdą przeciwko wam.... i skarzę was siedmią plag dla grzechów waszych: tak iż.. miasta wasze obrócę w pustynię. i spustoszę świątnice wasze... i popsuję ziemię waszę i zdumieją się nad nią nieprzyjaciele waszy, gdy będą w niej mieszkać: a was rozprószę między narody, i dobędą miecza za wami i będzie ziemia wasza pusta, a miasta zburzone... poginiecie między pogany i poje was ziemia nieprzyjacielska. A jeśli i z tych niektórzy zostaną, uschną w nieprawościach swoich: w ziemi nieprzyjaciół swoich... aż wyznają nieprawości swoje i przodków swoich, któremi wystąpili przeciwko mnie i chodzili sprzeciwiając mi się“.

Przyznam się, że resztka włosów, jakie mam jeszcze na głowie, stanęły mi dębem, gdym to przeczytał. Dopiero teraz otworzyły mi się oczy i zrozumiałem to, czego wielu nie rozumie a i ja nie bardzo rozumiałem dotąd: dlaczego firmy chrześcijańskie upadają a żydowskie utrzymują się, dlaczego chrześcijanie bankrutują a żydzi bogacą się, dlaczego chrześcijanie upadają coraz niżej a żydzi wychodzą na panów, słowem: dlaczego Bóg błogosławi materyalnie żydom, mimo ich szalbierstw a nas karze srogo, chociaż wołamy do Niego: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie....“ i od „powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas Panie“.

W znieważaniu dnia św. leży rozwiązanie całej zagadki.

I niech mówi kto, jak chce, tak a nie inaczej być musi; bo jeśli sprawiedliwość ludzka ściga tych, którzy przekraczają ustawy ludzkie, toć i boża sprawiedliwość musi tych ścigać, którzy łamią ustawy boskie. (C. d. n.)

Morderstwa rytualne.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad talmudem żydowskim, bo on jest jakby zwierciadłem, w którem się odbija cała natura żydów dzisiejszych. Talmud nam tłumaczy, dlaczego żydzi są takimi niebezpiecznymi i nieubłaganymi dla chrześcijan. Ktoś napisał, że żydzi są lepszymi, niż ich talmud, być może, lecz tylko dlatego, że jeszcze nie są zupełnymi panami kraju i zawsze jeszcze trochę się boją. Ale dziś stają się coraz zuchwalsi; już zaczepiają i najeżdżają procesye katolickie nawet w czasie uroczystości Bożego Ciała, jak to się tego roku zdarzyło w kilku miejscach, n. p. we Wiśniczu, Mielcu, Straconce. Pójdźmy teraz dalej w ten las żydowskich zwyczajów i brudów i przypatrzmy się morderstwom rytualnym. Tak się nazywają morderstwa, które żydzi popełniają na dzieciach chrześcijańskich w celach rytualnych czyli obrzędowych zwykle na Wielkanoc.

Że takie morderstwa odpowiadają duchowi talmuda, temu nikt nie zaprzeczy, kto z przytoczonych właśnie zdań poznał, jaką nienawiścią zieje talmud względem chrześcijan. Czy jednak talmud nakazuje wyraźnie takie morderstwa rytualne, o to się sprzeczają różni znawcy talmudu. Jedni twierdzą, że tak, drudzy, że nie. Mniejsza o to: to pewna, że takie morderstwa rytualne często się zdarzały. Szczególnie od jedynastego wieku po Chrystusie Panu spotykamy w historyi różnych krajów takie straszne wypadki. Ks. Dr. Józef Deckert proboszcz w Wiedniu przytacza w znanej nam już książce „Chrześcijanin w talmudzie żydowskim“ przetłumaczonej na niemiecki język) takich morderstw przeszło sto, między rokiem 1071 a 1881 dokonanych. Kilkanaście z nich stało się w Polsce. Cztery takie morderstwa dokonane w Tyrolu opisał ten sam autor bardzo dokładnie i źródłowo w osobnej książce, która wyszła pod tytułem: „Vier Tiroler Kinder, Opfer des chassidischen Fanatismus (Czworo dzieci Tyrolskich, ofiara żydowskiej zaciekłości). Wiedeń 1893. Przytoczymy o każdem z tych dzieci krótką wiadomość.

Pierwszym jest św. Szymon Męczennik z Trydentu w Tyrolu, zamordowany w roku 1475. Kościół katolicki zaliczył go w poczet świętych, umieścił o nim stosowne modlitwy we mszale i brewiarzu kapłańskim i tam właśnie znajdujemy krótki życiorys jego tej treści: Szymon urodzony w Trydencie z pobożnych rodziców, mając niespełna 29 miesięcy życia, został skradziony z przed domu swego ojca przez żyda Tobiasza, który był przez innych żydów przekupiony. Ci żydzi uchwalili przed nadchodzącemi świętami Wielkanocnymi zabić dziecko chrześcijańskie, aby krew tegoż wpuścić do macy wielkanocnej, uważając to za rzecz miłą Bogu. Porwane dziecko zaniesiono naprzód do domu Szmula, gdzie dużo żydów było zebranych, potem w nocy do bożnicy. Tam zdjęli z niego suknie, szyję okręcili mu lnianą szmatą, żeby nie krzyczał i rozkrzyżowawszy mu ręce, zaczęli znęcać się nad jego ciałem niewinnem jak głodne wilki z niesłychaną wściekłością. Jeden odciął mu nożem, który dotychczas nosi na sobie ślady krwi, pewną część ciała, drugi obcęgami wyrwał mu kawałek mięsa z wargi, inny niemniej okrutny szarpnął go obcęgami za łydkę. Tymczasem chwytają tryskającą z ran krew w podstawioną miednicę dla swych przebrzydłych celów. Ten, co okręcił dziecku szyję lnianą chustką, popuszczał jej, albo ją ściągał, żeby dziecko się wcześniej nie zadusiło, a jednak żeby nie mogło głośno krzyczeć. Nienasyceni takiem morderstwem, kłuli wszyscy na wyścigi ze wszystkich stron na wpół umarłe członki igłami i wołali, że czynią to na hańbę Jezusowi, którego chrześcijanie czczą jak Boga, chcąc tym sposobem tak się pastwić nad chłopcem, jak się ich ojcowie pastwili nad Jezusem. Cieszyły się nieludzkie bestye widokiem z całego ciała tryskającej krwi i chcieli nią być pokropieni — okropne pokropienie — aż ofiara wśród krwawych katów oddała Bogu ducha 23 marca 1475 roku.

Gdy jednak bezbożnicy zmiarkowali, że na nich pada podejrzenie z powodu gwałtownych skarg ludności, ubrali ze strachu zwłoki dziecka w jego suknie i wrzucili je do wody, obok domu płynącej. Potem donieśli biskupowi Janowi, że woda niosła trupa, który się u nich na kracie zatrzymał. Posłano tam starostę, który oglądnąwszy ciało umarłego, nie psujące się wcale, mimo iż trzy dni już leżało (było to w Poniedziałek Wielkanocny), domyślając się, że żydzi tę zbrodnię popełnili, kazał ich wtrącić do więzienia, a kiedy w czasie surowego śledztwa przyznali się, wymierzył im sprawiedliwą karę. Publicznym wyrokiem wzbroniono bezbożnemu plemieniu pobytu w mieście i w okręgu trydenckim. Zwłoki niewinnego dziecka przeniesiono przy ogromnym napływie ludu do kościoła św. Piotra i tam je pochowano. Nietylko Trydenczycy, ale i obcy oddawali tymże wielką cześć, gdyż Pan Bóg wsławi je cudami.

Drugiem dzieckiem tyrolskiem podobnie zamordowanem przez żydów była błogosławiona Urszula Pöck z Lienc. Ks. Jakób Schmid T. J. w swoim dziele „Ehrenglanz der gefürsteten Graffschaft Tirol 2. h. S. 141“ (Chwała uksiążęconego Hrabstwa Tyrolu) taką umieszcza wzmiankę o tym wypadku: „Błogosławiona Urszula z Lienc, dzieweczka zamordowana przez żydów. Nie ma prawie takiego kraju a nawet okolicy, w którejby żydowskie okrucieństwo nie umoczyło rąk we krwi niewinnych dzieci chrześcijańskich. W piętnastym wieku oglądał boleśnie Tyrol w trzech miejscowościach takie morderstwa, popełniane na małych ochrzczonych niewiniątkach. Pierwsze nastąpiło w r. 1442 w mieście Lienc, położonem na samej granicy Tyrolu i Karyntyi. Tam żydzi zabrali do domu dzieweczkę chrześcijańską, imieniem Urszulę, którą w nieludzkiej nienawiści przeciwko chrześcijaństwu w straszliwy sposób pozbawiali życia. Po tym dzikim uczynku wszyscy żydzi z tego miejsca na wieczne czasy wypędzeni. Ciało błogosławionego dziecka pogrzebano na cmentarzu w Lienc, gdzie dotychczas spoczywa.“ (Pr..)

Wojskowa służba żydowska.

Jednym z najcięższych podatków, jakie ludność płaci rządowi, jest podatek krwi, czyli powszechna służba wojskowa. Ludność męska najdrobniejsza, w najpiękniejszym wieku życia, musi na lat kilka oderwać się od zwykłych zajęć, musi się wstrzymać od związków małżeńskich, żeby dźwigać karabin i wyćwiczyć się w obrotach wojskowych. Ile z tego szkody, ile strat materyalnych i moralnych płynie dla jednostek i rodzin całych, trudno obliczyć. Nie tylko traci przez to żołnierz, który mógłby tymczasem zarobić na utrzymanie własne lub rodziny, ale nadto traci przez to wiele cały kraj, który na utrzymanie wojska ogromne łoży podatki. Ale trudno, dopóki ludzie i rządy nie nawrócą się do Boga i nie zaczną się kierować bojaźną Bożą, muszą być armie dla pilnowania porządku, dla bezpieczeństwa zdrowia i życia obywateli. Oświata sama tu nie pomoże.

Cóż jednak czynią żydzi w obec obowiązku powszechnej służby wojskowej? Oto usuwają się od niego i przez to zwalają większy jeszcze ciężar na ludność chrześcijańską. Zaraz po wejściu w życie ustawy o powszechnej służbie wojskowej w r. 1868, zaczęły napływać do Sejmu galicyjskiego skargi, że żydzi omijają tę ustawę. Sejm domagał się od rządu ściślejszej nad tem kontroli, ale napróżno. Upominał się o to samo na sesyi sejmowej w roku 1878 poseł Franciszek Jasiński. Wydział krajowy ówczesny zajął się sprawdzeniem tych nadużyć żydowskich i przekonał się, że one się dzieją, ale zostało wszystko po staremu. Dlaczego? — a głównie dlatego, że żydzi fałszują swoje metryki, że układają niedokładne listy popisowych, że wreszcie przy samym asenterunku dopuszczają się różnych oszustw, np. przenoszą się do innych gmin pod zmienionem nazwiskiem, podstawiają za siebie innych niezdatnych do wojska lub przekupują komisye. Niema zaś nikogo, ktoby ich ściśle kontrolował, ktoby karał surowo ich nadużycia. Metryki żydowskie prowadzi żyd, nieposiadający wyższego wykształcenia, ani wyższego poczucia obowiązku; co mu szkodzi, że zamiast urodzonego i obrzezanego Mośka Kleimana zapisze Małkę Kleiman? Przecież Małki Kleiman nie będzie nikt powoływał do wojska — a Mosiek będzie i tak Mośkiem.

W ten tylko sposób można wytłumaczyć sobie, dlaczego stosunkowo tak mało żydów służy w wojsku (mianowicie jako szeregowcy, bo na oficerów, szczególnie lekarzy wojskowych, bardzo dużo się pcha żydów). Jeszcze w roku 1881 wykazywał w Sejmie poseł Teofil Merunowicz, że w wojsku austryackiem znajdujemy Polaków 76 z każdego tysiąca ludności. Rusinów 90 na tysiąc ludności, a żydów tylko 19 na tysiąc! Roczny pobór w Galicyi wynosił (w r. 1881) 14.763 ludzi, żydzi powinni byli dostarczyć w stosunku do ludności 1.600 ludzi, a dali tylko 800, t. j. połowę. Żydów powinno było służyć w armii w Galicyi 14.000, a służyło nie całe 7.000! Ponieważ zaś liczba rekrutów musi być osiągnięta, i jak nie stanie jeden, to staje za niego drugi, więc z tego wynika, że ludność chrześcijańska dostarczyła wtedy do wojska o 7.000 więcej swych synów w zastępstwie żydów, którzy się od tego obowiązku usunęli.

Tak było w r. 1881. Czy się potem zmieniło co na lepsze? Czy dzisiaj chętniej żydzi garną się do wojska? Wątpię. Sposób prowadzenia metryk żydowskich, sposób układania list popisowych, sposób kontrolowania żydów przy asenterunku, jest ten sam, co dawniej; więc i dzisiaj też stosunkowo mało żydów spotykamy w wojsku. I jestże to prawdziwe równouprawnienie żydów, czy też raczej nie jestże to uprzywilejowanie tego plemienia? (Pr..)

SPRAWOZDANIE

Tow. muzyczn. im. Moniuszki za rok 1896/7.

Rok ubiegły administracyjny, z powodu zapowiedzianego ustąpienia dyrektora artystycznego p. M. Biernackiego, wpłynął bardzo ujemnie na zainteresowanie się członków czynnych, życie muzyczne coraz więcej słabło, a wszelkie usiłowania Wydziału, aby takowe rozbudzić okazały się bezskutecznemi.

Dopiero w drugiem półroczu t. j. z chwilą objęcia kierownictwa muzycznego przez obecnego dyrektora p. Henr. Zegarkowskiego skutkiem przystąpienia licznych nowych członków czynnych, chóry powiększyły się znacznie i ruch muzyczny, od tego czasu wzrasta niemal z każdym dniem.

Zgodnie z żądaniami więcej zaawansowanych członków czynnych, aby takowych nie nużyć i nie zniechęcać licznemi próbami, potrzebnemi dla nowych i mniej wyćwiczonych członków, podzielono chóry na dwa kursa. Przy usiłowaniach Wydziału celem skupienia jaknajwiększej liczby członków czynnych w Towarzystwie, i rozbudzenia w ogólności zamiłowania do muzyki, przyszedł Wydział do przekonania, iż nietylko u nas w mieście, ale i w kraju całym, daje się odczuwać coraz większy brak sił muzycznych i coraz mniej zamiłowania do muzyki; aby więc choć w części zaradzić złemu, utworzył Wydział bezpłatny kurs nauki spiewu chóralnego, na który wpisywać się wolno każdemu, kto tylko wykaże wymagane uzdolnienie.

Pomimo nieprzychylnych dla rozwoju warunków, w jakich znajdowało się Towarz. nasze w ubiegłym roku administracyjnym, występywało ono 9 razy na zewnątrz, bądź to we własnych wieczorkach, bądź to przyjmując współudział na zaproszenia.

Jednem z największych zadań, jakie To-

warzystwo ma do spełnienia, jest utrzymywanie dobrze zorganizowanej szkoły muzycznej, i w tym też kierunku starał się Wydział robić wszystko, aby szkoła ta odpowiedziała w zupełności swemu zadaniu. Mamy też nadzieję, że ogół społeczeństwa uzna usiłowania i dodatnią pracę towarzystwa, uzna że systematycznie udzielana nauka tak przedmiotów głównych, jakoteż zasad historyi i teoryi muzyki, przez siły fachowo uzdolnione i pod ścisłą kontrolą komisyi muzycznej i Wydziału, daleko muszą dać lepsze rezultaty i daleko więcej przyczynią się do ogólnego wykształcenia, niż nauka samej gry prywatnie udzielana, i to bardzo często przez siły nieposiadające pedagogicznego uzdolnienia

Z początku roku szkolnego wpisało się do szkoły muzycznej 46, uczniów i uczenic, z tych w ciągu roku ubyło 3, tak że szkoła nasza liczyła w klasach

fortepianowych	30	uczniów
gry skrzypcowej	11	„
spiewu solowego	2	„

Z tej liczby uwolnił Wydział na podstawie świadectw ubóstwa i poprzednio wykazanych postępów w nauce i pilności 1 ucznia od całego, 10 uczn. od połowy opłaty szkolnej.

Pod przewodnictwem Komisyi muzycznej i Wydziału, odbyły się egzamina w dniu 26. czerwca z gry na skrzypcach, z zasad, historyi i teoryi muzyki, zaś w dniu —. czerwca z gry na fortepianie.

Skutkiem wykazanych postępów przeszło z kursu przygotowawczego na kurs niższy 3 uczn. zaś z kursu niższego na wyższy 3 uczn.

W dniu 3. czerwca t. r. odbył się ogólny popis uczniów i uczenic, który dał najlepsze świadectwo o gorliwości dyrektora, nauczycieli i umiejętnem kierownictwie powierzonych szkole naszej uczniów.

Produkcye więcej zaawansowanych uczniów i uczenic, osobliwie z wyższego kursu fortepianowego i spiewu solowego, mogły śmiało figurować na publicznych wieczorkach lub koncertach.

Rozdanie wszystkim uczącym się świadectw rocznych, wystawionych na podstawie uczynionych postępów, zakończyło działalność Wydziału w minionym roku administracyjnym szkolnym.

W końcu nadmienić tu musimy, iż do większego rozwoju życia muzycznego w Towarzystwie i do dalszego dodatniego rozwoju naszej szkoły muzycznej przyczynił się w lwiej części, nowo mianowany, na podstawie ukończonego konserwatoryum muzycznego w Warszawie i wieloletniej praktyki, artystyczny dyrektor Towarzystwa pan Henryk Zegarkowski, jest on bowiem ukwalifikowanym, tak do dyrygowania chórem i orkiestrą, jakoteż do udzielania lekcyi gry skrzypcowej, śpiewu solowego i gry fortepianowej.

Ściśle ze sprawami muzycznemi, dla których Towarzystwo istnieje, łączą się sprawy administracyjne, tak iż stały się jednem z najgłówniejszych zadań Wydziału, bo łączy się z niemi byt Towarzystwa i byt przez nie utrzymywanej szkoły muzycznej.

Gdy się zauważy, że Towarzystwo nasze ma więcej niż 60 tysięcy długów, od których płacić musi więcej niż 5 tysięcy procentów i rat amortyzacyjnych, oprócz podatków, asekuracyi i innych należytości, które prawie drugie tyle wynoszą, to musi się przyjść do przekonania, że każdoczesne Wydziały mają niełatwe zadanie, aby tym wszystkim zobowiązaniom zadość uczynić.

Jednem przeto z najgłówniejszych zadań Wydziału było przysporzenie dochodów Towarzystwu, a że tych najwięcej wydobyć można z wynajmu sali teatralnej, więc w tym kierunku rozwinięte starania uwieńczone zostały o tyle pomyślnym skutkiem, iż z wynajmu sali, który miał miejsce 129 razy, uzyskano 3.522 złr. 65 ct, co w porównaniu z rokiem administracyjnym 1895/6 wykazuje zwyżkę w kwocie (3.522·65 — 2.795) = 727 złr. 65 ct. w. a.

Zaznaczyć tu musimy, iż utrzymanie budynku teatralnego w posiadaniu Towarzystwa, jest obowiązkiem i powinnością obywatelską każdoczesnego Wydziału, dopuszczenie bowiem do przejścia takowego w obce ręce, roztworzyłoby wrota przybytku sztuki naszej narodowej, raz na zawsze, wrogim nam żywiołom, a tem samem byłoby jednym krokiem naprzód do upadku społeczeństwa naszego. Wszelkie więc napaści i złośliwie czynione Wydziałom zarzuty, odnoszące się do wynajmu sali teatrom niemieckim lub niemiecko żydowskim, odeprzeć musimy z całem oburzeniem, jako szkodliwe sprawie narodowej, a tem samem niegodne patryotycznego dziennikarstwa polskiego.

Każdy bowiem poważnie myślący i nieuprzedzony przyznać musi, że conajmniej stokroć gorszem złem byłoby dopuszczenie do sekwestracyi i licytacyi budynku, niż wynajęcie sali teatralnej na jakiś czas na przedstawienia obcym narodowości naszej teatrom, przez również obce żywioły uczęszczanym.

Celem rozbudzenia życia towarzyskiego między członkami urządził w tym celu komitet zabawowy 6 wieczornic, 1 bal, 1 przedstawienie amatorskie i 1 raut w miejsce festynu. Czysty dochód z tego tytułu otrzymany wynosi 384 złr. 39 ct.

Nadto z polecenia Wydziału urządził tenże komitet obchód „Opłatka“ i „Święconego dla członków Towarzystwa; obie te uroczystości przyczyniły się niepomiernie do rozwoju naszego Towarzystwa, pozostawiając niezatarte wrażenie w uczestnikach obchodów.

Idąc wzorem innych miast, zajmował się Wydział projektem utworzenia komitetu teatralnego, z delegatów wszystkich instytucyi teatr stanisławowski subwencjonujących i stojących z takowym w bliższej styczności. Projekt ten ma na celu utrzymanie w mieście naszem teatru o dobrej trupie artystów, oraz zapewnienie Towarzystwu naszemu stałego dochodu z wynajmu sali teatralnej.

Projekt ten polecamy rozwadze naszego społeczeństwa, a mamy nadzieję, że tenże przyjdzie wkrótce do urzeczywistnienia.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“, odbywać się będzie co tygodnia w sobotę o godzinie ½7-ej wieczorem w „Kole mieszczan“ (nad apteką Macury I-sze piętro).

Posiedzenie komisyi redakcyjnej naszego organu, odbywać się będzie począwszy od bież. tygodnia co poniedziałku o godzinie 6. wieczorem w „Banku mieszczańskim“.

— **Drugi bezpłatny odczyt w „Gwieździe“** wygłosił w ubiegłą niedzielę p. Nelin Gordziewicz, mówiąc o „mieszczaństwie polskiem“. Prelegent w barwnym opisie wykazał świetne czasy naszego mieszczaństwa, uwzględniając szczególniej położenie jego na Rusi, a zwłaszcza w naszym grodzie. Ciekawe uwagi o niem wzbudziły wiele zainteresowania wśród licznie zgromadzonej publiczności, rekrututującej się przeważnie z mieszczaństwa i młodzieży.

Rozpatrując smutne jego dziś położenie prelegent wykazał wady, który upadek sprowadziły jego potęgi i świetności a które polegają na braku wytrwałości, zapobiegliwości, punktualności w dostawie powierzonych robót, pracowitości a przedewszystkiem religijności, która w niem upadać poczyna i brak poczucia narodowego.

Prelegenta nagrodzono licznymi oklaskami. Zebranie zakończył p. Burczyk deklamacyą.

— **W obec rozpuszczonej** przez „Kurjer stanisławowski“ pogłoski jakoby p. Leopold Seidler wiceprezes „Związku chrześć.“ z wydziału ustąpił, oświadczamy iż nietylko, że tenże zeń nie wystąpił, lecz nadto pozyskał wydział „Związku“ kilka bardzo poważnych osobistości.

— **Nabożeństwo żałobne** za poległych r. 1831, odbyło się bardzo uroczyście w poniedziałek dnia 30. z. m. w katedrze.

Podczas mszy spiewał p. Hammer. Przepiękne kazanie wygłosił ks. Piaskiewicz, którego zs skupieniem ducha wysłuchała bardzo licznie zgromadzona publiczność. W nabożeństwie wzięły udział korporacye, „Sokół“, straż ochotnicza i cały instytut naukowy im. Lenartowicza.

Smutny tylko widok sprawiał brak zupełny reprezentacyi miejskiej, trudno jednak wymagać od niej rzeczy niepodobnych, gdy głową miasta wybraliśmy żyda.

— **Wieczorek** ku uczczeniu poległych w r. 1831, odbył się ubiegłej niedzieli w sali teatralnej.

Słowo wstępne wygłosił z właściwą sobie oratorską swadą Dr. Jurkiewicz. Część muzyczna programu wypadła zupełnie dobrze a gorące oklaski wywołała pięknie i znakomicie wygłoszona deklamacya p. Stwiertniowej. Artyści nasi zakończyli wieczór jednoaktówką „Jeden z ostatnich“. W przedstawieniu tem wzięły udział najlepsze siły teatru, wypadło więc bez zarzutu.

Podnieść na tem miejscu musimy nader taktowne zachowanie się publiczności, która marsza Dąbrowskiego powitała powstaniem z miejsc. — Uroczystość zakończyła uczta w „Sokole“, gdzie wśród serdecznej zabawy i wymiany zdań nastrojonych nutą patryotyczną spędzono czas z pożytkiem, krzepiąc ducha i czerpiąc wiarę w spełnienie się ideałów narodowych

— **Skandal.** Jedno już z pierwszych przedstawień bo „Romans paryski“ znanego autora Feuilleta zapowiedziany na ubiegły czwartek zmuszony był teatr odwołać dla braku publiczności. Podajemy bez komentarzy.

— **Kuchnia ludowa** pozyskuje coraz więcej zwolenników. Kilka instytucyj przyrzekło już z chwilą wejścia jej w życie materyalne poparcie a komitet pań urządza w niedalekiej przyszłości na jej dochód przedstawienie amatorskie.

— **Odprawa Momsenowi.** Towarzystwo im. Moniuszki na walnem zgromadzeniu uchwaliło podziękować prof. Balcerowi za odprawę daną przez niego Momsenowi. Akt ten dodatnio świadczy o patryotyzmie towarzystwa, mimo iż wrogowie kopiący pod niem zarzut mu taki czynią, chcąc je zohydzić w opinii publicznej.

— **W obec oświadczenia ks. Eiselta** podanego przez „Kurjer Stanisławowski“ jakoby awans p. Wierzejskiego nie napotkał żadnej opozycyi ani w komisyi budżetowaj ani na pełnem posiedzeniu, twierdzimy z całą stanowczością oparci o powagę aktu jaki posiadamy w ręku, podpisanego przez jednego z radnych, że przedstawienie sprawy w ten sposób jest z prawdą niezgodne

— **Teatr.** Dziś w niedzielę odegra teatr nasz komedyę 5 aktową „Urzędową żonę“. Nadzwyczaj staranne wystawienie tej sztuki, wspaniałe kostiumy w jakie Dyrekcya zaopatrzyła garderobę do niej a niemniej koncertowa gra artystów, powinna zgromadzić apatyczną naszą publiczność liczniej niż zwykle.

— **Włościanin Iwan Iwanków** otworzył w naszem mieście pracownię bednarską, wykonując wszelkie roboty z drzewa miękiego i twardego. Polecamy go życzliwemu poparciu publiczności, tembardziej że wyroby jego odznaczają się niezrównaną dobrocią i taniością (ul. Halicka)

— **Walne zgromadzenie** towarzystwa im. Moniuszki, odbyło się ubiegłej niedzieli. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, przystąpiono do uchwalenia nowego statutu Wśród żywej dyskusyi statut nowy uchwalono i wybrano nowy wydział w skład którego weszli: — Prezes: Chlebowski Roman. — Wydziałowi: Błotnicki Stanisław, Dębicki Klaudyusz, Dobrucki Wiktor, Kudelski Jan Tomasz, Linhard Wilhelm, Nadachowski Adam, Sponar Edward, Steingraber Robert, Siebauer Benedykt, Weber Stefan, Wnorowski Stanisław, Ziarkiewicz Leon. — Zastępcy wydziałowych: Borowski Wiktor Chełmicki Józef, Chodkiewicz Bronisław, Dreher Fryderyk, Dr. Krysztalowicz Wincenty, Loegler Wincenty. — Komisya kontrolująca: Gileczek Józef, Horoszkiewicz Stanisław, Marcinkiewicz Kazimierz. — Również uchwalono wyrazić podziękowanie prof. Balcerowi o którem wspominamy na innem miejscu.

— **Oby takich więcej.** Marszałek krajowy J. E p. Stanisław Badeni z dniem 1. stycznia 1898 r. wypowiedział wszystkim żydom dzierżawę w kluczu własnym Kamionce strumiłowej.

— **Wdzięczność żydowska.** Wielce charakterystyczny jest fakt, jaki miał miejsce onegdaj w kawiarni Bassa a rzucający światło na wartość moralną, już nie żydowskiego motłochu ale tej inteligencyi. która rości sobie prawo do najwyższych urzędów i godności.

Bezprzecznie jednym z najsympatyczniejszych i najzacniejszych mężów upadłego gabinetu był Dr. Biliński, któremu państwo w szczególności miasto nasze wiele ma do zawdzięczenia, a który najwyższe pozyskał uznanie cesarza.

Na wieść o jego dymisyi, jeden z tutejszych mecenasów żydów, rzekł z ironią do otoczenia. „Nu niech się teraz Biliński o specialitäten trafikę stara“. Ej panie mecenasie! nie drwij pan przedwcześnie i pamiętaj, że der lacht am besten, wer zulezt lacht.

Fakt ten dowodzi, ile warci są żydzi rasi, a którzy niejednokrotnie korzystali z dobrodziejstw byłego ministra i posła i co pod obłudną maską kryje się w ich duszy.

— **Listy składkowe** na kuchnię ludową uprasza się składać najpóźniej do 15. t. m. na ręce Wnej Pani Nemetzowej lub p. Zbigniewa, Cieńskiego prezesa „Związku chrz.“.

— **Odczyt** o „podatku zarobkowym“ wygłosi p. nadinspektor Dziurzyński w „Gwieździe dnia 5. b. m. popołudniu.

— **Niedzielny Numer** „Kurjera stanisławowskiego“ ogłosił wszystkim w obec i każdemu z osobna, że p. Z. Miłkowski, redaktor jego, uroczyście został zaproszony na otwarcie szlaku kolejowego Chodorów-Podwysokie. Dla przyczyn ważniejszych, aniżeli otwarcie kolei, p. Redaktor musiał pozostać w domu, wysłał więc zastępcę, pana Józefa Wierzejskiego. Nieprzybycie Redaktora samego wywołało niezadowolenie, bo przybył ten, który nie był proszony. Jeden z uczestników tej uroczystości zapytuje nas, czemu „Związek Chrześcijański“ został w zaproszeniu pominięty. Na to zapytanie odpowiadamy, że odnośny Sekretarz, układający listę gości, jest semitą z krwi i kości, a „Związek“ jest chrześcijański. Polityka przyznać trzeba nieobłudna, ale rzetelna i logiczna!

— **Odczyt** w sali „Sokoła“ szermierki odbędzie się w b. m. o ogródkach froeblowskich czyli o wychowaniu przedszkolnem, — o czem doniesiemy w najbliższym numerze. Odczyt wygłosi p. M. A. Führer de Sonnenfeld, założycielka szkółki froeblowskiej przy ul. Lipowej Nr. 14.

— **Raut** odbędzie się dziś w niedzielę w „Gwieździe“ dnia 5. b. m. z następującym programem: 1) Koncert muzyki „Harmonii“, 2) Przedstawienie amatorskie p. t. „Podejrzana osoba“, 3) Chór męski, 4) Monologi i deklamacye, 5) Zabawy towarzyskie i wspólna herbatka. — Początek o godz. 8. wieczorem.

— **Komitet obywatelski** składa niniejszem serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział w wieczorku listopadowym, W. Paniom Sienkiewiczowej i Stwiertniowej, Towarzystwu muzyczn. im. Moniuszki oraz dyrektorowi tegoż towarzystwa WPanu Zegarkowskiemu, Wnym Panom artystom teatru hr. Fredry, jakoteż wszystkim tym, co się do uświetnienia obchodu narodowego przyczynic raczyli. — Z ramienia komisyi wieczorkowej. Dr. Ostafiński prezes, A. Ludwig sekretarz.

TEATR.

W niedzielę z. m. odegrano 5 aktową sztukę Hansa Odena p. t. „Urzędowa żona“.

Akcya rozgrywa się wśród społeczeństwa rosyjskiego a bohaterką jest kobieta nihilistka z całem zaparciem poświęcająca się sprawie rowolucyonistów rosyjskich.

Pełen życia, odwagi i energii jej charakter, wyzyskujący każdą sposobność i słabość ludzką do urzeczywistnienia swych planów, nastręcza artystce szerokie pole popisu. P. Szymańska w kreacyi tej w pełni rozwinęła skarby swojego talentu artystycznego, wyzyskując każdy szczegół i tworząc postać skończenie plastyczną. Dzielnie sekundował jej p. Antoniewski (Lenox). Postać ta pełna arystokratycznych manier, sympatyczna i pełna humoru w jego interpretacyi wypadła ku ogólnemu zadowoleniu odsłaniając talent artystyczny tak wszechstronny i z takiem wykończeniem oddający każdą rolę bez zarzutu.

Niemniej na uznanie zasłużył p. Kochan (Szasza), który rolę rotmistrza grał z zapałem i prawdziwem uczuciem. Zupełnie dobrze grali p. Różański (baron Friedrich) i p. Leszczyński (Konstanty). Epizodyczną rolę guwernantki grała jak zawsze z powodzeniem g. Różańska, niemniej p. Linkowska i Gajewska. Z adeptów dobrze się zaprezentowali pani Stefańska i p. Recheński.

Podnieść na tem miejscu musimy, iż dyrekcya dołożyła wszelkich starań i kosztów, by sztukę wystawić jak najlepiej i tak wystawa jak i garderoba zadosyć czyniły najwybredniejszym wymaganiom.

We wtorek grał teatr w Kołomyi „Urzędową żonę“ a we środę w Nadwórnie „Małkę Szwarcenkopf. Czwartkowe przedstawienie „Romans paryski“ musiano odwołać dla niezwyczajnych pustek w teatrze.

NADESŁANE.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ

przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

Wyśmienite

Stare miody butelkowe

poleca handel

Teofila Kwiatkowskiego

w Stanisławowie.

IGNACY GORECKI

Zakład fryzjerski i skład perfumeryi

tudzież 2—12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

Skład węgla kamiennego, ul. 3-go Maja l. 4.

18—52

Nowo-założona

pierwsza c. k. koncesyonowa

FABRYKA OCTU

A. STRZEMECKIEGO magistra farmacji

w Stanisławowie ul. Belwederska, (za rogatką)

poleca Szanownym P. T. Kupcom oraz Szanownej P. T. Publiczności jedynie prawdziwy ocet spirytusowy niezawierający żadnych zdrowiu szkodliwych domieszek.

Staraniem mojem będzie, dając produkt dobry i możliwie tani, wyrugować z użycia w handlach będące tak zwane **Essencje**, które nie są niczem innem jak kwasami drzewnym i siarkowym lub t. p, takowe zaś niszcząc błony żołądkowe, powodują wiele długoletnich a częstokroć nieuleczalnych chorób — to też mam nadzieję, że P. T. Kupcy i Szanowna Publiczność w interesie własnym fabrykę moją raczą łaskawymi względami poprzeć.

11—00 Z poważaniem **A. Strzemecki.**

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 2—12

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 2—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Pierwszy stanisławowski

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 15—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 15—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracye

tudzież 18—52

piwo okocimskie.

Пайдешевше жерело закупна знарядей церковныхъ

якъ лѣхтарôвъ, крестôвъ, чатъ, многосвѣхникôвъ патериць и е. ц.

поручає

свою торговлю власного виробу

ПЕТРО ДУТКЕВИЧЪ

Бронзовникъ

въ СТАНИСЛАВОВѢ, улиця Бельведерска ч. 2,

въ домѣ готелю пôдъ „Чорнымъ Орломъ“.

Najtańsze źródło zakupna przyborów kościelnych

jak pająki, lichtarze, kielichy, krzyże, berła brackie, lampy, monstrancye itd.

poleca

własnoręczne wyroby w swym obficie zaopatrzonym składzie

PIOTR DUTKIEWICZ

bronzownik

w STANISŁAWOWIE ulica Belwederska l. 2,

w domu hotelu pod „Czarnym Orłem“.

Znищенй чатѣ прыймаю до золоченя **огневого**, позолоченô и посвященнй одсилаю на мѣстце призначене. 4—00

WYROBY KRAJOWE!

Nowo otworzona Filia

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

w STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi kolejowej obok głównego wchodu,

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Płótna lniane sztuka 35 mtr.	od 11 złr.	Garnitury na 6 osób	„ 3·— „
Weby korcz. ln. „ 36 „	od 24 „	„ „ 12 „	„ 6·80 „
Płótna korczyńskie lniane na prześcieradła bez szwu		„ „ 18 i 24 osób	
Ręczniki korcz. ln. tuzin od	3·80—12 złr.	Garnitury kolorowe od złr.	1·30 i wyż.
Chusteczki „ „ „ „	2·40—10 „	Koszule męskie „ „	1·20 „
Ścierki „ „ „ „	1·60—6 „	„ z pik. przodami „ „	2·75 „
Ocrusy „ „ „	1·50 wyżej	Kalesony „ „	—·85 „
		Koszule damskie „ „	—·60 „

KOŁNIERZYKI, MANSZETY, KRAWATKI.

Kaftaniki, spodnice barchanowe, barchany białe, chiffony.

Materace. Kołdry wełn. atłasowe po 4·50.

CENY FABRYCZNE. CENY FABRYCZNE.

WYROBY KRAJOWE!

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 18—52

Pierwsza artystyczna

pracownia cyselerska.

Odlewarnia

pism, cyfer, odznak

i różnych symbolów.

Odlewarnia wszelkich metali armatowych.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA blacharska i ślusarska.

RYSZARD SCHNEIDER

15—52 **sądowy rzeczoznawca**

Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

3—12

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU

ukończona

uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 22. Stanisławów, dnia 12. grudnia 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

Polityka żydowska.

Zawsze mieliśmy i mamy poważanie dla tych, którzy bronią swoich przekonań i ideałów. Szanujemy Polaka, gdy broni ideałów polskości, Rusina, gdy czuje się Rusinem i żąda dla narodowości swojej praw należnych, szanujemy Czecha, gdy po kilku-wiekowym śnie dopomina się o swe historyczne stanowisko; szanujemy i Niemca, wroga Słowiańszczyzny, gdy w imię swych dążeń pangermańskich żąda połączenia się z „wielką swoją ojczyzną“. A gdy nawet w zaciekłości chwyci się środków nikczemnych, niegodnych z etyką i prawem, potępiamy te środki, ale poważamy przekonania jego i ideały. Nie nastały jeszcze te błogie czasy, w których narodowości wszystkie mogłyby pod ochroną równych praw rozwijać się swobodnie drogą tą jaką im wskazały warunki, wynikające w części z tz. charakteru narodu a w części ze stosunków przeróżnych środowiska, w którem żyją t. j. właściwości ich ojczystego kraju. Dziś czasy te jeszcze nie nastały, dziś wybijać się jeszcze muszą rozliczne narody z pod hegemonii i ucisku różnych pochodzeniem i narodowością plemion; dziś trwa i przez długie lata trwać jeszcze będzie ta walka z konieczności.

Walka ta jest najświętszą i najczystszą, bo przedmiotem jej jest wszystko to, co uczciwy człowiek najsilniej ukochał, jest dobro tych, którzy nam są najbliżsi mową, życiem, zwyczajami, charakterem narodu i t. d. Do walki tej w obecnej chwili miesza się czynnik zupełnie obcy ludom Europy, żydzi, korzystając z życiowej prawdy: gdzie dwóch się kłóci, trzeci sprytny, korzysta. By jeszcze większe zamieszanie w stosunki Europy wprowadzić, podniecają słowem i czynem, prasą i pieniądzmi jeszcze jedną zmorę, ciężącą nad wszystkiemi narodowościami: nienawiść nędznych do bogatych; pozorują tę odwieczną zawiść apoteozowaniem ideału, mającego niby stanąć wysoko ponad sporami narodowościowymi, ideału społeczeństwa ogólnego, które niezna narodowości, lecz zna tylko człowieka, jako człowieka.

I tą drogą usuwają żydzi z tej, dzisiaj tak koniecznej walki, która kiedyś po uregulowaniu stosunków, zapewnić może ludom trwały spokój i swobodny rozwój, całe masy pracowników i kierując nimi despotycznie, przechylając szalę to w jedną to w drugą stronę. stwarzają odmęt coraz większy. Ich walka nasza o najdroższe ideały nie obchodzi; dla nich jedynym ideałem interes materyalny a temu dogodzić najłatwiej wtedy, gdy wszędzie odmęt i ciemność. Przypatrzmy się historyi ostatnich dni.

Potężny naród niemiecki po krótkiej a zaciętej walce, zrzuca jarzmo żydowskie i sam sobą rządzić zaczyna. Rząd, wahający się z ostateczną decyzyą, przyznaje Niemcom tryumf. Lueger zostaje burmistrzem miasta Wiednia, więc huzia na ten rząd. Lecz szkoda własnych rąk, można dostać po palcach. Nadchodzą wybory do Rady państwa.

Za karę, że rząd śmiał zdecydować się na korzyść Niemców przeciw żydom, całą forsą popierają żydzi socyalistów. Obie nasze stolice wybierają posłami Daszyńskiego i Kozakiewicza. Lecz losy dalsze są niepewne, może przecież i warto zasłużyć się temu znienawidzonemu rządowi, więc druga część żydów popiera rząd i stąd krwawe dni wyborcze w Galicyi wschodniej. Wybory skończone — rząd wydaje rozporządzenia językowe, odsłania słabą stronę, w którą godzić można już, bez bojaźni, bo, bądź co bądź, Niemcy muszą być rozdrażnieni. Więc wielki „gwałt“ po stronie żydów t. z. liberałów; ci, którzy nie szanują żadnych praw, wszczynają alarm o naruszenie praw parlamentu. Lecz to krzyk jeszcze za mały — więc puszczają w bój sforę podwładnych socyalistów i podniecają gorące głowy zapalczywych niemiecko-narodowych. I znów po kasztany do pieca idą inni a żydowiny liberalni z poważną miną pertraktują i handlują ze stronnictwami.

Wrzawa coraz większa, sztucznie stwarza się coraz większy przymus, opinia publiczna, sztucznie podżegana przez żydowskie szmaty, naciska na poważniejsze stronnictwa niemieckie, powoli wciąga się do walki wiernokonstytucyjną większą własność, nareszcie ustąpić muszą i chrześcijańsko-socyalni i rząd upada.

Zamięszanie ogromne, bójki uliczne, rewolucye. Lecz, zdaje się, że narody poznały tę czarną rękę, która tak pogmatwała stosunki, bo patrzcież kogo w Czechach biją, trochę Niemców a głównie? Żydów. I cóż będzie dalej — nie wiemy, nie wie nikt, nie wie nawet może i p. Gautsch, lecz żydzi się nie obawiają. Dziś cieszą się upadkiem tych, których powalili; „dieser Wolf ist ein strammer Kerl“, — „Biliński soll sich eine Specialitäten-Trafik in Stanislau etabliren“ i t. p. radośnie rozlega się wszędzie.

A jak przyjdzie inny rząd, znów rozstrzygnie interes chwili. Jeżeli ten ktoś potrafi się odsłużyć, to znajdzie poparcie, jeżeli nie, to pójdzie drogą poprzedników. A my, czy wyciągniemy dla siebie sens moralny z tej taktyki żydowskiej?

Uporządkowanie miasta.

Stanisławów pięknieje, a mówię to na seryo; pięknieje jako miejsce geograficzne, bo co do mieszkańców nie jest ponętny, albowiem zanadto starozakonny. Pięknieją ulice, place, chodniki, skwery, domy, lampy, a nawet i Pan Bóg dla miasta łaskaw, bo robotom tradycyjnie u nas w późnej jesieni podejmywanym oszczędził śniegu, aby ludziska z powodu niedokończonych robót zanadto na Zarząd miasta nie narzekali, brnąc w ryniakach wypełniających brak niepołożonych kostek. I w tym jednak kierunku ma Zarząd zasługę, bo któż zaprzeczy, że przewidział z góry opóźnienie zimy? Ludzie wprawdzie twierdzą, że robota jesienna dyabła warta (przepraszam za wyraz, który mi się wyśliznął w pospiechu), ale ktoby się oglądał na to, co ludziska wymyślają. Dawniejszymi czasy uważano w istocie na porę roku, dziś z końcem 18-go wieku wykazuje praktyka, że płyty i kostki lepiej tkwią w błocie

Będzie temu z 10 dni, gdym się znalazł w gronie kilku hipochondryków, którzy na tegoroczne porządkowanie miasta tak wygadywali, że mnie samemu nie miło było słuchać. Podrażniony przesadą rzekłem: krzywe macie na Zarząd miejski oczy, dlatego wszystko krzywo widzicie. I począłem bronić dobrych chęci, usiłowań, przytaczając nawet namacalne, rzeczywiste fakty. Patrzcie, powiadam, na Lipową ulicę, jaka śliczna, jak pięknie oświetlona! A oni na to: Widziałeś kamienicę p. Szczepańskiej, toć chyba po drabinie do niej wchodzić, a kto zapłaci szkodę wyrządzoną właścicielce, Zarząd? gdzieżtam, my obywatele! A sztachety przy pałacu biskupim stoją na obnażonym fundamencie, polepionym cementem. Mówiłbyś inaczej, gdyby tobie tak zrobiono!

Niezrażony jeszcze przerzuciłem mowę na roboty w rynku, i zacząłem prawić o kostkowanej drodze. Teraz dostałem się z deszczu pod rynnę I jeden i drugi i trzeci sypał jak z worka: Wydatek 10.000 złr. na brukowanie i płytowanie rynku jest wcale niepotrzebny, przynajmniej na teraz, na ten rok i następny. Alboż bruk rynkowy był tak zły? Na parę lat wystarczyłby był jeszcze, zwłaszcza że są po ulicach dotkliwsze braki, które należało wprzódy usunąć Chodnik przy Sapieżyńskiej aż do cmentarza i chodnik na Halickiej ulicy i inne mają takie dziury, że nogi można powykręcać, ale Zarząd miasta więcej się troszczy o nogi końskie, niżeli nasze obywatelskie, bo któż będzie chodził po tej kostkowanej drodze? Tylko konie!

Ależ ludzie, rzekłem, nie rozważyliście, co mówicie, toż przecie rynek jest sercem miasta, siedzibą władzy miejskiej i powinien być najpiękniejszy! Oni zaś chórem odpowiedzieli: Czyje serce? kto mieszka w rynku? Tylko aptekarz Beill ma w rynku kamienicę, reszta należy wyłącznie do żydów.

Dla nich Zarząd miejski kładłby marmury, a dla nas dalej mieszkających daje płyty stare, wychodzone. Chciał się miłym sąsiadom przysłużyć, ale i to mu się nie udało!....

Przez parę tygodni do rynku nie było można dostać się z żadnej strony, bo od Trybunalskiej ulicy ku placowi Mickiewicza budowano kanał, a z Halickiej ku ulicy Karpińskiego kostkowaną drogę. Gdyby tak naprzykład wybuchł był pożar w rynku, straż ogniowa musiałaby chyba jechać powietrzną drogą. A dziś w rynku co widzisz? Trochę kostek, trochę płyt, trochę bruku, wzdłuż świeżego kanału pas bezdennego błota, pokrytego grubymi ryniakami, albo szutrem! Ładne serce miasta!

Od razu Kraków nie został zbudowany, zauważyłem krótko. A oni na to: My to pojmujemy, ależ w robotach miejskich nie dojrzy nikt ładu. Dobry gospodarz co zacznie, to skończy, a oni zaczynają tu i tam, a nigdzie nie kończą. Zaczęli koło kościoła łacińskiego, nawieźli błota, posypali część szutrem, a resztę zostawili, i przyjdzie rezurekcya na wiosnę, a my z procesyą po błocie będziemy kroczyć. Pod budynkiem parafialnym tak samo zrobili. Położyli w miesiącu czerwcu niby to chodnik cementowany, aby go pokryć asfaltem, obecnie mamy już grudzień, a chodnik taki jest, jaki był w czerwcu. Pod kościołem, ormiańskim masz podobniusieńki pomysł z tym dodatkiem, że przedtem był przynajmniej przechód z białych kostek w kierunku do herbaciarni dam dobroczynności, dziś nasypali szutru, i przechodniowi kazali patrzeć na leżącą z boku kupę kostek (dopie-

poleca 14—52
Sukna żywieckie
na ubrania męskie podług najnowszych wzorów.
Makaty, kilimy, płótna, bieliznę stołową, chustki wełniane w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski
W STANISŁAWOWIE.

I uprasza P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzenie Bazaru, celem zapoznania się z wyrobami krajowymi.

ro kiedyś ją uprzątnęli) i wyobrażać sobie, że nie po szutrze, lecz po kostkach kroczy! Najdosadniejszy jednak brak ładu przedstawia otoczenie Szkoły realnej od ulicy Sapieżyńskiej. Stare słupki murowane i sztachety żelazne usunięto, bo były zniszczone, chodnik rozszerzono to prawda, przypomnij sobie jednak, kiedy się wzięto do rekonstrukcyi? Z końcem października! W połowie listopada przy mrozie robiono podmurowanie nowe, a dziś i chodnik nie wykończony, i sztachety żelazne za ciężkie na tak słabe podmurowanie. W sprawie chodników zasłaniają się oni zwykle brakiem sposobnych robotników, lecz czyż murarzy nie mieli w mieście podostatkiem, aby podmurowania nie przeprowadzać w mrozie? Czyż sztachet nie mogli zamówić parę miesięcy naprzód, aby je przed zimą postawić? Czy zarzuty nasze niesłuszne?

Zdobyłem się jeszcze na parę słów obrony, te jednak wywołały dalsze wymyślania. Widziałeś, mówili, kałużę naprzeciw cukierni Ertla przy skwerze? Widziałeś drugą przy kamienicy Kieslera ku ulicy Belwederskiej? Pocóż tam budowano kanał, a pominięto urządzić ścieki z tych kałuż? Wszak to przecie jest śródmieście?

Uspokójcie się ludzie, rzekłem, cóż Zarząd winien? Wszak jest na to oddział techniczy, ten właśnie ma przeprowadzać porządkowanie miasta! Znamy się już na tych wykrętach, odpowiedzieli. Mówiliśmy w tej sprawie naprzód z radnymi, którzy składali winę na urzędników technicznych; — mówiliśmy potem z urzędnikami, a oni się wymawiali nakazem Zarządu. Z nimi nie dójdziesz nigdy do końca, prosty rozum jednak powiada, że burmistrz jako głowa miasta zarządzić może, co chce, a robotę taką, która nie może być wczas wykończona, albo w następnym roku musi być na nowo przerabiana, powinien po prostu wstrzymać.

Jak Icek z łaźni, tak ja wyleciałem z tego zacietrzewionego grona, a co mnie się oberwało za moją obronę, — tego nawet nie powiem. Z razu chciałem podać opis tej dysputy do Kurjera Stanisławowskiego, ale po spokojniejszej rozwadze zwątpiłem, ażali organ urzędowy zechce pomieścić krytykę, wymyślającą Zarządowi miasta. Na szczęście wpadła mi taka myśl do głowy: Napisz do „Związku chrześcijańskiego“, a „Kurjer“ zadowolony sposobnością nadarzającą się ogłosi w lot siarczystą reprymendę bezpośrednio „Związkowi“, a pośrednio owym buntownikom z krzywemi oczyma, aż im, jak to na wsi mówią, „w piętach krew zastygnie“. Z utęsknieniem czekam na ten artykuł.

Żyd o żydach.

Zarzucają nam żydzi, że walka jaką z nimi podjęliśmy, ma wyłącznie cechę religijnej nienawiści, nie chcąc zrozumieć, że jest ona tylko obroną przeciw ich przewadze społecznej, uzyskanej zapomocą najniemoralniejszych środków.

Na dowód, że nawet między żydami są wyjątkowe jednostki wykazujące słuszność naszej niechęci, niechaj posłuży sprawozdanie z broszury napisanej przez żyda, która niedawno temu narobiła wiele hałasu, a na autora jej sprowadziła najohydniejsze napaści ze strony jego współwyznawców.

„*Die Judenfrage eine etische Frage*“ oto jej tytuł, treścią wykazanie, czem jest właściwie kwestya żydowska, a celem wyszukanie tych przyczyn, które rozbudziły i dotąd podtrzymują ruch antysemicki.

Autorem jej jest Lwowianin Dr. L. Caro. Z rodu żyd i jak sam pisze — potomek prastarej rodziny rabinackiej Dr. Caro nie jest kosmopolita, a tem mniej liberałem, co właśnie zarzuca swoim współwiercom, wyemancypowanym z pod grozy talmudu. Owszem chętnie przyznaje się do narodowości, wśród której się wychował, nie doznał bowiem jak sam powiada nigdy od swoich chrześcijańskich współziomków najmniejszego upośledzenia, przeciwnie cieszył się uznaniem przewyższającem jak sam powiada własne jego zasługi.

Liberałem wedle utartego szablonu nie jest on również, gdyż zdaniem jego liberalizm spoczywający na fałszywych podstawach wolności i równości, a dążący do materyalnego ujarzmienia uboższych przez bogatszych, właściwie jest wstecznictwem, kiedy przeciwnie konserwatyzm, stojący w obronie pracy przeciwko naporowi kapitału, wolno z całą słusznością nazwać istotnym postępem.

Autorowi jest tem milszym konserwatyzm, gdyż z pojęciem tem zespala się ściśle pewna pozytywna wiara i poczucie narodowości, bez czego otwierają się przed każdym człowiekiem wrota materyalizmu i kosmopolityzmu.

Dr. Caro mieni się żydem, to jednak nie przeszkadza mu wypowiedzieć głośno, że religia żydowska z jej zasadniczym dogmatem odwetu jest jawną niesprawiedliwością i twierdzi, że wiara jego pradziadów stoi o całe niebo niżej od etycznych prawd wiary chrześcijańskiej Dowodem tego są wyrosłe na tym przepisie odwetu akta brutalnej zemsty, jakimi było bezsprzecznie ukrzyżowanie Chrystusa i utrucie Mahometa przez jego żonę Janaib, żydówkę z rodu.

Taka opinia o wierze i etyce chrześcijańskiej nie pozwala autorowi ani na chwilę w to wierzyć, aby antysemityzm mógł być identyczny z prześladowaniem religijnym, gdyż nienawiść i zemsta nie mogą wyrość na gruncie szczodrze wyposażonym w miłość i łagodność, w miłosierdzie i pobłażliwość.

Antysemityzm nie jest również walką rasową, bo i ją wykluczają zasady religii chrześcijańskiej, a wszędzie dokąd zabiegło jej światło, milkły bojowe surmy, rozbrzmiewające ongi w bojach odrębnych ras i narodowości.

Dziś prześladowania rasowe stały się raczej jednym z wielu kierunków polityki rządów w tych państwach, w których chodzi o pognębienie narodowości, która wzmocniona mogłaby zagrażać ogólnym interesom państwa lub grozić oderwaniem się.

W odec żydów nikną te obawy z pomiędzy nich tylko drobna cząstka marzy o odrodzeniu samoistnego politycznego bytu, a jeżeli z tymi — jak twierdzi przeważna większość żydów — utopistycznymi mrzonkami zwraca się ku Palestynie, Afryce lub Argentynie, to chyba nie znajdzie się w Europie państwo, któreby takim marzycielskim zachciankom chciało na prawdę przeciwdziałać, gdyż przez to samo kładłoby tamę własnym szczerym chęciom jak najprędszego pozbycia się swoich poddanych żydowskich.

Sprawa żydowska nie jest zatem ani prześladowaniem religijnem, czem mogła być w wiekach średnich, ani walką rasową, gdyż nie chodzi tu oto, czy i o ile żydzi są semitami, tem mniej zaś walką o chleb „eine Brotfrage“, czem ją chcą mieć niektórzy żydzi, twierdząc że antysemityzm nie jest niczem innem jeno zamaskowanym socyalizmem, walką przeciw wszelkiej osobistej własności.

Dr. Caro jest stanowczym przeciwnikiem bezwyznaniowości, sądzi, że każdy człowiek musi czuć potrzebę pewnej pozytywnej wiary. Bezwyznaniowość nazywa religią u żydów, niestety bardzo modną, a proklamowaną z dziwną czelnością. Wedle tej religii, bez nadziei nagrody lub obawy kary, bo bez wiary w istność Boga, winno się czynić dobrze dlatego tylko, że jest dobrem, a unikać złego dlatego jedynie, że jest złem.

Teorya ta zyskała licznych adeptów między postępowymi żydami, ale też na nich stwierdziła swoje moralne bankructwo.

Udał się wprawdzie experyment wychowania kilku pokoleń tą materyalistyczną formułką, udało się wychować ludzi drwiących z wszelkiej pozytywnej wiary, ludzi twierdzących, że niema Boga i z politowaniem patrzących na chrześcijan, którzy z własnej woli uznają nad sobą Sędziego swych uczynków.

Experyment powiódł się świetnie, uczniowie żydowscy przewyższyli nawet swych mistrzów, zwolna bowiem wyzbyli się wraz z wiarą w istność Boga, poczucia w rozróżnianiu złego od dobrego i doszli do wyznawania zasady, że każdej jednostce wolno iść za własnymi instynktami i pragnieniami, byle jeno zdobyć zaspokojenie swoich potrzeb i że w tej walce o byt godzi się zwalczać przeciwników wszelką bronią.

Otóż Dr. Caro wypowiada śmiało twierdzenie, że żydzi nie są znienawidzeni z powodu pochodzenia, religii, ani nawet z antagonizmu zarobkowego, ale że powodem niechęci do żydów jest ich niemoralność, sposób prowadzenia walki bez hamulca jakichkolwiek praw etycznych, za pośrednictwem lichwy, giełdowych szwindlów i w formie przestępstw i zbrodni spełnionych z chęci materyalnego zysku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dumania starego nudziarza.

Czy potrzeba „Związku chrześcijańskiego“?

(Żal po niewczasie. — Święta u żydów a święta u chrześcijan. — Dla kogo korzyść. — Szalona myśl. — Słuszna groźba.

Wstęp Pisma św. o błogosławieństwach za święcenie, o surowych groźbach za znieważanie dni świętych — którymi z wami podzieliłem się — dał mi na kilka nocy przedmiot do rozmyślania, spędziwszy sen z powiek.

Do dziś jeszcze brzmi mi w uszach gromki głos Wszechwładcy świata: „A jeśli mnie nie usłuchacie i nie zachowacie wszystkich przykazań moich, jeśli wzgardzicie prawa moje...“

Zacząłem żałować, że nie zostałem kapłanem choćby dlatego, aby tylko o tem jednem mieć upoważnienie mówić i wołać do wszystkich: ratujcie się póki czas... Bo przecież kocham mój naród i pragnę jego dobra a widzę jasno, że jeśli jest Bóg, w którego rękach spoczywają losy wszystkich narodów, to musi zginąć lud, który z Nim zrywa...

Już zaś — prawdę powiedziawszy — my bądź co bądź chrześcijanie, którzy powinni być żywem uosobieniem prawa Bożego, zerwaliśmy zupełnie z Bogiem, za nic mając sobie Jego ustawy. Proszę bowiem popatrzeć, co za rażąco olbrzymia różnica w obchodzeniu świąt żydowskich a świąt katolickich.

W szabas czy święto żydowskie miasto całe jakby wymarłe: ani to jarmarków ani targów żadnych, choć ustawa państwowa zupełnie nie zabrania tychże.

Żydowstwo, po swojem nabożeństwie, przechadza się uroczyście, poważnie, wystrojone w jedwabie i atłasy, mierząc z pogardą chrześcijańską część ludności, ubogo ubraną, z piętnem niedostatku i walki o chleb powszedni.

W niedzielę zaś i święta katolickie największy ruch. Wszyscy w gorączkowym pospiechu wszystkie możliwe załatwiają sprawy — a dla żydów prawdziwie wymarzony dzień do interesów (czytaj: do szachrajstw).

Co tylko ze wsi przyjeżdża lub przychodzi do miasta z okazyi niedzieli czy święta, to wcale nie z zamiarem uczestniczenia w nabożeństwie (to rzecz uboczna) ale w celu załatwiania interesów.

Stąd też: miejsca targowe przepełnione, sklepy natłoczone nawet podczas godzin, w które już ustawa państwowa nakazuje zaniechać kupczenia (ale ktoby tam zważał na ustawę państwową, skoro bożego nie szanuje się prawa) — kancelarye adwokatów i notaryuszów pełne tak, iż rady sobie dać nie mogą (skarzyli mi się niektórzy, że więcej pracują w dni święte aniżeli w dni powszednie) — fabryki w pełnym ruchu, jak w każdym innym dniu, bo któżby przerywał pracę dla jakiegoś tam dnia niby świętego, skoro interes ogólny na tem ucierpiałby — rękodzielnicy częścią dokończają zaczętą robotę, częścią rozsyłają i roznoszą zamówioną, spiesząc się, by do południa załatwić się ze wszystkiem, a potem móc odpocząć.

Całe więc święcenie dnia ogranicza się wyłącznie na kilkogodzinnem odpoczynku — zupełnie jak u jucznych bydląt — podczas gdy potrzeby duchowej części istoty człowieczej zupełnie są zapoznane.

A odpoczynek niedzielny z pominięciem potrzeb duszy czyż to znowu nie woda na młyny żydowskie?

Tingle święcą w te dni swój tryumf, materyalnie i moralnie niszcząc wielu a nawet zupełnie gubiąc takich, którzy w innych warunkach staliby się byli w czasie jeśli nie filarami to dodatnią przynajmniej siłą w narodzie. Restauracye, piwiarnie i najgorszego gatunku knajpy przepełnione, a w nich zadurzeni obywatelowie radzą nad swoją biedą i narzekają na złe, ciężkie czasy. Co więcej — o zgrozo! — domy publicznej rozpusty, otoczone opieką ustaw, jak za pogańskich czasów i w pogańskim kraju, goszczą u siebie kwiat naszej młodzieży, nadzieję Ojczyzny, przyszłych obywateli, ojców i rajców.

A inteligencya nasza cóż na to? Niestety, zamiast przodować dobrym przykładem, sama w znacznej części sieje zgorszenie w inny sposób łamiąc prawo Boże. Dla niej dni te są dniami wycieczek, zabaw, zebrań, narad słowem wszystkiego co tylko stanowi przeszkodę do święcenia dnia, do zadośćuczynienia prawu Bożemu i kościelnemu.

I pytam się, kto z tego wszystkiego korzysta? Jużcić żydzi i po stokroć żydzi! Oni to w imię postępowego liberalizmu i pod hasłem wyzwolenia społeczeństwa chrześcijańskiego z pęt średniowiecznej ciemnoty i fanatyzmu, odchrześcijanili nas pomału! Chcąc zaś zapełnić czemś czas wolny, ażeby głód duchowy nie parł nas siłą potrzeby do kościoła, wymyślili i urządzają różnego rodzaju zabawki i rozrywki, w których w najuczciwszy niby sposób wydzierają od chrześcijan ostatni grosz, który z ciężką mozołą przez tydzień zapracowali. W ten to sposób napychają swoje kieszenie krwawo zdobytym groszem chrześcijan a nas niszczą materyalnie i moralnie.

Nie dość jeszcze tego. Gdy już ostatni wyssą grosz, jak pijawka krew ludzką i przyprowadzą chrześcijańskiego rękodzielnika czy zarobnika do największej nędzy, wtedy z obłudą prawdziwie semicką udają przyjaciół i filantropów. Narzucają się nam z praktycznemi radami, obiecują gdzieś za oceanem złote góry, do czego z dobrego serca nawet na pośredników się wpraszają — albo, chcąc odwrócić od siebie grożącą burzę ludzi do rozpaczy doprowadzonych, zwracają ich uwagę na inne rzekome czynniki ich nędzy. Werbują więc odartych przez siebie do obozu socyalistów wmawiając w nich; że to panowie i księża są ich wrogami, że oni to doprowadzili ich do nędzy, sami używając w całej pełni uciech i przyjemności życia.

Tem to jedynie wytłumaczyć sobie można i należy tak liczny udział żydów w obozie socyalistów — ba, nie tylko udział ale przodowanie nawet. Wszak nikomu nie jest tajnem, że przewódzcami dzisiejszych socyalistów są sami żydzi a nasi, złapani tylko na lep ich kłamliwych słówek, są ich satelitami wierząc w to święcie, że żydzi ich serdecznymi przyjaciółmi i że przez nich tylko dojdą do ziemskiego raju po karkach szlachty i księży.

Oto, do czego doprowadziło nas znieważanie dni świętych i lekceważenie potrzeb duszy!

Prawdziwie, myśląc nad tem w bezsennych nocach, przyszła mi szalona myśl do głowy: cobyś też uczynił, będąc na miejscu tego Pana, który rzekł: „pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. I nie taję tego — a każdy z was przyzna mi słuszność — że, gdybym był tym wszechpotężnym Panem, którego rzeczą rozkazywać, a widział prawo moje w tym stopniu zbezczeszczonem, wygubiłbym ten naród, który śmie tak lekceważyć rozkaz mój i nigdy nie chciałbym z nim żadnych utrzymywać stosunków.

Że to dotychczas nie nastąpiło, dowodem tylko, że Bóg wyższym jest nad namiętności ludzkie i cierpliwym do ostatecznych granic, ale też będąc sprawiedliwy, musi w swoim czasie wymierzyć w każdym razie zasłużoną karę.

To usprawiedliwia dostatecznie owe straszne groźby za niespełnienie przykazań Jego. (C. d. n.)

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“, odbywa się co tygodnia w sobotę o godzinie ½7-mej wieczorem w „Kole mieszczan“ (nad apteką Macury I-sze piętro).

Posiedzenie komisyi redakcyjnej naszego organu, odbywa się co poniedziałku o godzinie 6. wieczorem w „Banku mieszczańskim“.

— **Wspominaliśmy** już w poprzedn. Nr. że w sali „Sokoła“ ma wygłosić odczyt o ogródkach froeblowskich (wychowaniu przedszkolnem) P. A. F. de Sonnenfeld, z którego dochód przeznaczony na pokrycie kosztów założenia takowego. P. A. F. de Sonnenfeld nie zwija ogródka froeblows. jak jej poprzedniczki uczyniły nie mogąc się utrzymać, chociaż

walczy z nierównie większym brakiem materyalnych potrzeb i przykrościami wynikłemi ze stosunków miejscowych ma na względzie utrwalenie ogródka froeblowskiego.

Urządzając w tym celu odczyt, by wykazać cel i potrzebę takowego, — gdyż instytucya ta zasługuje na szersze zainteresowanie się i poparcie ze strony ogółu, zwłaszcza matek, w których to interesie leży i ich dziatek, do nich odnosi się prelegentka z prośbą, prosząc o poparcie. — Bilety nabyć można w księgarni p. Wł. Doboszyńskiego i w handlu p. Filousa pl. Sapieżyński. — Dzień odczytu będzie zapowiedziany afiszami, gdy bilety zostaną rozsprzedane.

—Przy ulicy Trzeciego maja, pierwszorzędnej w mieście, stoi parowy młyn, własność starozakonnego Immerdauera. Człowiek to bogaty, właściciel kolosalnej kamienicy, w której pomieszczona jest Dyrekcya skarbowa, i magazyn tytoniowy, zbudowany obok, właścicieli realności należącej dawniej do Krzeczunowiczów, na której urządza nową ulicę łączącą ulicę Kamińskiego i Kilińskiego. Zdawałoby się, że przy takiej zamożności nie pożałuje kilku złr., aby dziedziniec okalający młyn, a przytykający do dwóch ulic, utrzymać w jakim takim porządku, że ambicyą kierowany zmiecie niechlujstwo, jakie się oczom całego miasta przedstawia; że gałęzie, kamienie, popiół, słomę, liście, śmiecie, rupiecie, graty młyńskie połamane, gnój i błoto jak nie wywiezie, toć przynajmniej z frontu uchyli.

Na przekor tym nadziejom zachowuje się bogaty Immerdauer, myśląc sobie: Wus toigt mir porządek? — Świetny Magistracie! Jeśli władza Twoja zaciąga się także na tego kieszeniowego potentata zmuś go do ładu, — a jeśli on mocniejszy od Ciebie, poproś uprzejmie, aby za grosz publiczny pozwolił z niechlujstwa oczyścić dziedziniec swój, bo w mieście pojawiać się poczynają epidemie.

— **Stypendyum cieszyńskie** od Młodzieży polskiej w Stanisławowie. — Młodzież polska w Stanisławowie ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w dniu 8. grudnia b. r. wysłała do Cieszyna stypendyum w kwocie 100 złr. Przy tej sposobności poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia wyrazów podziękowania wszystkim którzy, do pomyślnego wyniku powyższej sprawy się przyczynili, a w szczególności Szan. Towarzystwu muzycznemu im. Moniuszki za tylokrotne udzielenie nam bezinteresownie sali teatralnej na obchody urządzane na dochód powyższego stypendyum, — i w ogóle za prawdziwie obywatelskie popieranie czynem i pracą naszych usiłowań, dalej Wielm. Panu prof. Bryle za łaskawe wygłoszenie zajmującego odczytu, wreszcie naszej Szan. Publiczności, która swymi datkami tak znacznie zasiliła nasz fundusz. — Za Komitet:

Maryan Jurkiewicz, przewodniczący,
Edward Ojak, sekretarz.

— **Licytacya dzienników** (subprenumerata) odbędzie się w kasynie w dniach 18 i 19 b. m. o godzinie 7. wieczorem w własnym gmachu.

— **Wyrzucenie „Kurjera lwowskiego“.** Wydział tutejszego kasyna uchwalił wyrzucić z czytelni swojej „Kurjera lwowskiego“ za anti-narodowe i anti-słowiańskie jego stanowisko, jakie zajął w swem partyjnem zaślepieniu w obec gabinetu Badeniego, a solidaryzując się z takimi jak Wolfy, Schönerery i Daszyńscy.

— **Zabawę z tańcami** urządza w dzień Nowego roku we własnej sali tutejsze Kasyno. — Wstęp dla członków towarzystwa 50 ct., nieczłonków 1 złr.

— **Odczyt** o powstaniu listopadowem zgromadził we środę w „Gwieździe“ liczną i doborową publiczność w pośród której zauważyliśmy wiele wiośnianych kwiatów naszej drugiej a niebrzydkiej płci.

Odczyt wygłosił p. Maryan Jurkiewicz ze znaną swadą oratorską i ciepłem na tle wypadków roku 31 obrazując tę potężną miłość ojczyzny, jaka ożywiała zawsze nasz naród, wiodąc go w zapasy śmiertelne z wrogami wolności ludów. — Po odczycie odegrano III akt z Kościuszki, opowiadanie lirnika, które w doskonałej interpretacyi p. Niemczyka wywołało ogromny entuzyazm.

— **Teatr.** Apatya publiczności nie najlepsze nadzieje rokuje teatrowi, jakkolwiek wprost dziwną się ona nam wydaje i niezrozumiałą. Odświeżony repertoar, dobór sztuk, wyćwiczony i zdolny personal, który zapowiada nadto kilka prawdziwych talentów z pośród nowych sił, wszystko to przemawia za jak najżywszem jego poparciem. A tymczasem w niespełna tygodniu dwie sztuki zmuszony był teatr odwołać dla braku publiczności i to jedną nowość „Romans paryski“ i tak znakomitą naszą rodzimą komedyę Przybylskiego „Wicek i Wacek“. Czybyśmy jeszcze mimo naszej rzekomej inteligencyi nie uczuwali potrzeby teatru?

— **Bezczelność żydowska.** — Bezczelność żydowska przekracza już możliwe granice. Że my sami wiele im w tem pomagamy, to prawda niezaprzeczona! ale też powinniśmy się starać koniecznie poprawić się i wykorzenić te tak głęboko wrośnięte w nas błędy. Błędem takim jest np.. zaopatrywanie się w potrzebne towary w lokalach żydowskich, których właściciele w zamian za to nie poczuwają się nawet względem nas do do grzeczności. Oto przed kilku dniami rozlepiono we Lwowie afisze, reklamujące nowy transport towarów firmy Beittel i Quadrattstein, a stylizowane tylko w jednym języku, t. j. w żargonie. Już dla samego konwenansu należało we Lwowie stylizować afisze w dwóch językach. Ale pójdziemy dalej. Toż przecież leży to w interesie firmy, której właściciele żyją z naszych pieniędzy i mieszkają w środku kraju, którego ludność wcale żargonem się nie posługuje.

Zresztą my nie potrzebujemy u siebie innych języków, prócz krajowych i nie będziemy wcale dopytywać się i szukać przewodnika, któryby nam wskazał wyżej wspomnianą firmę. W ogóle żydzi zajęli w handlu pierwsze miejsce i kierują ruchem finansowym wedle swego upodobania. My zaś nie zastanawiając się, ślepo za nimi idziemy nawet tam, gdzie właściwie z oburzeniem powinniśmy zawrócić z drogi. I tak już podczas zaduszek podnosił z oburzeniem *„Dziennik polski“*. że nawet takie rzeczy jak wieńce żałobne i krzyże sprzedają żydzi, a dobroduszni chrześcijanie u nich kupują.

Dzisiaj historya ta powtórzyła się w odmiennem nieco wydaniu. Oto posprowadzały różne firmy znane i poważne, bo dość wspomnieć firmę Filousa, Gurawskiego etc. ozdoby i przybory do ubrania drzewka, dając nietylko dobre towary, ale i pewną gwarancyę. Czy mogą jednak wytrzymać one konkurencyę żydowską? Żydzi posprowadzali także rozmaite świecidełka i zabawki, i reklamują je w niemożliwy sposób, podając ceny może niższe, ale zato i towar lichszy. Co najgorsza zaś i na co każdy chrześcijanin ze wstrętem patrzeć powinien, t. j. znowu handel naszemi świętościami, jak aniołkami, ukrzyżowanym Chrystusem i t. d., czego do ubrania drzewka, koniecznie potrzeba.

Kiedy i na czem to wszystko się skończy, nie wiadomo.

— **Na rzecz towarzystwa** św. Wincentego a Paulo odbyło się dnia 26. listopada b. r. otwarcie puszek ze składkami centowymi, których stan następujący: w sklepie p. Gurawskiego 2 złr. 40 ct., — p Königsfelda 1 złr. 18 ct., — p. Kopacza (Kakowskiego) 98 ct., — p Kisielewskiego 68 ct., — p. Małaszyńskiego 44 ct. — p. Hauswalda 42 ct., p. Gansa 21 ct., — p. Matkowskiego 17 ct., — p. Zbigieniego 4 ct., — p. Straucha 6 ct., — razem 6 złr. 62 ct. Towarzystwo składa serdeczne „Bóg zapłać“ tak powyższym Panom za łaskawe umieszczenie puszek w Swoich lokalach — jako też ofiarodawcom za grosz wdowi. — Nadto składa podziękowanie Ks. Lobkowitzowi za ofiarę 10 złr. a p. Listowskiemu za 1 złr.

— **Za czasów komisarza** rządowego wprowadzony został w mieście zwyczaj, że przy przewozie mięsa z rzeźni do jatek przykrywano takowe płachtą przed oczyma widzów. Teraz za rządów autonomicznych uznano ten obyczaj za niepotrzebny. Każdego rana można to w samym rynku pod oknami Magistratu sprawdzić, iż rzeźnicy wożą do sklepów swych mięso nie nakryte, a na drabinach wózków układają cielęta pobite w ten sposób, że nogi podcięte zwisają kołycząc się jak gałązki na drzewach. Zapach i widok wstrętny, a dla niektórych niewiast nawet niebezpieczny.

Prócz mięsa kazał komisarz rządowy wszystkie stragany przykrywać czystą materyą, a dziś worki zabrukane, niechlujne na owocach, kartoflach, śliwkach, cebuli są wprost obrzydliwe. Czy zwyczaj dawniejszy był zły? Czemuż dziś poszedł w zapomnienie?

— **Złapał się.** Wojciech Studziński jadąc koleją z Halicza do Stanisławowa skradł po drodze sutannę. Nie mogąc jej jednak w tamtej stronie sprzedać, przyjechał do Przemyśla, by ją sprzedać. Ponieważ jednak nasi żydkowie w Przemyślu sutanny się boją, a jeszcze więcej jej nienawidzą, przeto nawet za tanie pieniądze niechciał żaden tandeciarz jej kupić. W. S. przytrzymawszy przy sprzedaży przez policyę, tłumaczy się, iż znalazł tę rewerendę w coupe i trzymał ją kilka dni u siebie, czekając by się ktoś po nią zgłosił. Gdy jednak poszkodowany się nie zgłaszał, był zmuszony po upłynionym terminie 44 dniowym sprzedać. W policyi prędzej się zgłosi właściciel, tymczasem ptaszek halicki będzie spoczywał w furdygarni.

— **Zbieranie podstaw do wymiaru osobistego podatku dochodowego.** Do 15. listopada b. r. miały być przedłożone władzy podatkowej I. Instancyi (Starostwo) spisy mieszkańców domów, spisy członków gospodarstw domowych, i wykazy płac przez służbodawców wypłacanych na drukach urzędowych, a to celem zebrania materyału do osobistego podatku dochodowego.

W interesie publiczności podajemy do wiadomości, że największa skropulatność w przedłożeniu tych wykazów i należyte ich wypełnienie, o ile to jest tylko możebne, jest wielkiej wagi dla samych interesowanych.

Kto tego nie uczynił lub fałszywie wykazy sporządził, ma być według ustawy surowo karanym.

Podatek osobisto dochodowy jest tak niski, że każdy może sumiennie zeznać swoje dochody, a nie potrzebuje się wstydzić potrącać swoje wydatki w ustawie przewidziane, gdyż zeznania stron obwarowane są tajemnicą pod sankcyą karno sądową i dyscyplinarną (co do urzędników).

Szczegółów nie możemy omawiać, bo zaprowadziłoby nas to zbyt daleko.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali Rady powiatowej, na które to zgromadzenie zaprasza Wydział Towarzystwa nie tylko członków czynnych i honorowych — ale wszystkich P. T., którzy tkliwem okiem patrzą na nędzę ubogich. — Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie działalności całorocznej, 3) Wybór wyeziału, 4) Sprawy bieżące, 5) Wnioski i interpelacye.

— **Towarzystwo** św. Wincentego a Paulo składa podziękowanie Wp. Jabłonowskiemu za ofiarę 1 sąga drzewa a N. N. za 50 ct.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 19. b. m. w niedzielę o godzinie 3. względnie 4. popołudniu w szkole im. Mickiewicza.

— **Wieczorek** ku czci wieszcza naszego Adama Mickiewicza, odbędzie się w przyszłym tygodniu z bardzo doborowym programem. — Bliższe szczegóły programu doniosą afisze.

✝ **Zmarli.** Józefa Emilia Baczyńska w 16. wiośnie życia w dniu 7. b. m. — Ferdynand Hein obywatel m. Stanisławowa w dniu 10. b. m. w 57 roku życia.

ZIMA.

Pada śnieżek i pada na rolę,
Kurzy światem, że wyjrzeć ni w pole.
Cicho we wsi, pies tylko ujada,
A śnieg w płatkach wciąż pada i pada.
Heń rozścielił swe białe płachcisko,
Po zagonach na dobre chłopisko.
Powydymał mogiłki, ta zwory
I wciąż sypie z niebieskiej komory.
Przykrył chaty wysoko pod strzechę,
Oj na smutek, ta nie na pociechę,
Toż chaciska się grzebią nieśmiało,
Patrzą smutno — na ziemię — na białą
I skulone dumają: Oj dolo!
Kiedyż słonko zaświeci nad rolą
Ponad chłopską, promienie na paszę
Na zagony wygoni na nasze?
Kiedyż smutek odegnasz od sioła?
Kiedyż chłopstwo się ciebie dowoła?
Kiedy wyżresz zimowe posłanie?
Zazieleni się wiosna na łanie?

(A. D.)

NADESŁANE.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ

przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

Wyśmienite

Stare miody butelkowe

poleca handel

Teofila Kwiatkowskiego

w Stanisławowie.

Pracownię sukien

i okryć damskich

i Szkołę kroju oryg. syst. francuskiego

pod imieniem

„HORTENZYA“

otworzyłam po powrocie ze Lwowa

przy ulicy Lipowej l. 22.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z szacunkiem

Marya Józefa Luks.

Przyjmuję zamówienia na kompletne wyprawy.

Bank mieszczański

postanowił opłacać z własnych funduszów począwczy od 1. stycz. 1898 przepisany w myśl ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 podatek rentowy bez żądania zwrotu zapłaconego podatku od osób lokujących swe kapitały w Banku mieszczańskim.

Stanisławów 7. grudnia 1897.

Dyrekcya.

IGNACY GORECKI

Zakład fryzierski i skład perfumeryi

tudzież 2—12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Znana od kilkunastu lat, jedyna dla osób oszczędnych

restauracya i pokój do śniadań

i piwiarnię okocimską

Ferdynanda Małaszyńskiego

w Stanisławowie, Rynek l. 2 i 8, od ul. Antoniewicza l. 15.

Polecam na sezon zimowy restauracyę moją, urządzoną na sposób lwowski. Lokal wygodny i spokojny, odpowiednio urządzony dla wszystkich klas gości przejezdnych. — **Ceny obecnie zniżone.** W każdej porze świeże wyborne potrawy, sporządzone na świeżem maśle. Kuchnię sam prowadzę, bo jestem rutynowanym kuchmistrzem, pomocnik mój jest również biegłym w tym zawodzie, — potrafię przeto zadowolnić wymogi Szanownej Publiczności. — Restauracya otwartą jest od godziny 7. rano do 12. w nocy- — **Ceny potraw:** kawa, 6, 8 do 10 ct., mleko 3, 4 do 5 ct., herbata, 5. 6, 8 do 10 ct., objad dwa dania 20 ct., 3 dania dania 26 i 30 ct. Cały wikt miesięcznie (śniadanie, obiad i kolacya) złt. 11·70, 13·50. 15·—, 15·50, 16·— i wyżej.

Polecam **stare wina wystałe,** tylko naturalne, które każdy spróbować może, a przekona się, że mało zapłacił. a dostał wino kuracyjne wypróbowanej dobroci. Z powodu lata rozpocząłem sprzedaż wina po cenie zniżonej prosto z beczki w kilkunastu gatunkach, litra po 50, 60, 70, 80, ct i wyżej, butelkowe po 40, 45, 50, 55 60, ct i wyżej, wina oryginalne butelkowe i szampańskie po złr. 1·80, 2·50 3.—

Za dotychczasowe względy serdecznie dziękując, proszę o liczne odwiedziny mej restauracyi i nadal.

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 15—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracye

tudzież 18—52

piwo okocimskie.

WYROBY KRAJOWE!

CENY FABRYCZNE.

Nowo otworzona Filia

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

w STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi kolejowej obok głównego wchodu,

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Płótna lniane sztuka 35 mtr.	od 11 złr.	Garnitury na 6 osób	„ 3·— „
Weby korcz. ln. „ 36 „	od 24 „	„ „ 12 „	„ 6·80 „
Płótna korczyńskie lniane na prześcieradła bez szwu		„ „ 18 i 24 osób	
Ręczniki korcz. ln. tuzin od	3·80—12 złr.	Garnitury kolorowe od złr.	1·30 i wyż.
Chusteczki „ „ „ „	2·40—10 „	Koszule męskie „ „	1·20 „
Ścierki „ „ „ „	1·60—6 „	„ z pik. przodami „ „	2·75 „
Ocrusy „ „ „	1·50 wyżej	Kalesony „ „	—·85 „
		Koszule damskie „ „	—·60 „

KOŁNIERZYKI, MANSZETY. KRAWATKI.

Kaftaniki, spodnice barchanowe, barchany białe, chiffony.

Materace. Kołdry wełn. atłasowe po 4·50

CENY FABRYCZNE.

WYROBY KRAJOWE!

Pierwsza artystyczna

pracownia cyselerska.

Odlewarnia

pism, cyfer, odznak

i różnych symbolów.

Odlewarnia wszelkich metali armatowych.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA

blacharska i ślusarska.

RYSZARD SCHNEIDER

15—52 **sądowy rzeczoznawca**

Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

3—12

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

Skład węgla kamiennego, ul. 3-go Maja l. 4.

18—52

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 2—12

Pierwszy stanisławowski

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 15—2

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 2—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Пайдешевше жерело закупна знарядей церковныхъ

якъ лѣхтарôвъ, крестôвъ, чатъ, многосвѣхникôвъ патериць и е. ц.

поручає

свою торговлю власного виробу

ПЕТРО ДУТКЕВИЧЪ

Бронзовникъ

въ СТАНИСЛАВОВѢ, улиця Бельведерска ч. 2,

въ домѣ готелю пôдъ „Чорнымъ Орломъ“.

Najtańsze źródło zakupna przyborów kościelnych

jak pająki, lichtarze, kielichy, krzyże, berła brackie, lampy, monstrancye itd.

poleca

własnoręczne wyroby w swym obficie zaopatrzonym składzie

PIOTR DUTKIEWICZ

bronzownik

w STANISŁAWOWIE ulica Belwederska l. 2,

w domu hotelu pod „Czarnym Orłem“.

Знищенй чатѣ прыймаю до золоченя **огневого,** позолоченô и посвященнй одсилаю на мѣстце призначене. 4—00

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 18—52

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU

ukończona

uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski. Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 23. Stanisławów, dnia 19. grudnia 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

Przekleństwo złego czynu.

Rodacy profesora Momsena, przedstawiciele niemieckiej kultury w austryackim parlamencie święcą tryumf wiekopomny. Przed wyciem zjednoczonej opozycyi i trąbą Wolfa-Jozuego runęły mury parlamentarnego Jerycha. Rozpruwaczowi Pfersche ofiarowuje młodzież akademicka srebrny nóż, jako godło teutońskiej etyki, burmistrz miasta Wiednia w magistrackiej karocy pędzi przez ulice i oznajmia ludowi „Abzug Badeni“ a kwartet „szlachetnych dusz“ Schönerer, Menger, Jarosiewicz i Daszyński spiewa „die Wacht am Rhein!“

Ster rządu przeszedł znowu w „unverfälschte deutsche Hände“ a po policyi w parlamencie mamy dla odmiany sądy doraźne i „Deutschmeistrów“ w złotej Pradze.

Te aż do syta znane wypadki poruszamy jeszcze raz tylko dlatego, by się zastanowić nad ich bezpośredniemi następstwami.

Cóż zdziałała spółka antiliberałów, niemieckich narodowców, socyalistów i żydów — nosząca jakby dla ironii miano „Germania iridenta?“

Oto umarł parlamentaryzm, poronione dziecko liberalizmu a narodził się w Czechach antysemityzm — i to czynny antysemityzm Barabów.

Różne przyczyny a skutek jednaki.

Z uciechy, że Badeni ustąpił, niemiec bije — żyda, z żałości, że Badeni ustąpił, czech bije — żyda a biedny „Prügelknabe“ pomimo tego podnosi w swoich Pressach, Blattach i Kurjerach wielki krzyk radości!

Kogo Pan Bóg chce ukarać — temu rozum odbierze. Widać, że karząca ręka Opatrzności zawisła ciężko nad Izraelem, kiedy on cieszy się z tego, nad czem płakać powinien.

I naszym domorosłym „liberałom“ Pan Bóg rozum odebrał z kretesem.

Magistracka partya nadludzkie czyni wysilenia, by iskierkę rasowego antysemityzmu. która mimo łagodzącej działalności „Związku chrześcijańskiego“ tli jeszcze zawsze w naszem mieście rozdmuchać w wielki ogień. Należy się bardzo obawiać, że usiłowania te odniosą pożądany przez prowokatorów skutek, bo u publiczności chrześcijańskiej nawet anielska cierpliwość wyczerpać się musi.

Następujące dwa wypadki z kroniki miejskiej ostatnich czasów, brutalnością swoją przechodzą wszystko dotąd bywałe.

Stanisławów pozazdrościł Kałuszowi iluminacyi więc na pohybel upadłemu polskiemu ministrowi wydał wielki bal w klubie żydowskim.

Fałszywy szampan lał się strumieniem za zdrowie Wolfa i Schönerera, obrzezani rajcowie grodu Rewery wyli „perreat“ Badeniemu „dem polnischen Banditen“ a „młodzież polska“ mojżeszowego wyznania, przy dźwiękach strausowskiego walca hasała aż do rana hif, hif — po naszemu.

Była to istna uczta Baltazara, tylko że ręka Nemezys swoje Mane, Tekel, Fares — pisała równocześnie w Pradze, gdzie pospólstwo burzyło Synagogę i demolowało żydowskie sklepy.

Drugi fakt:

Przed zgromadzeniem wyborczem towarzystwa muzycznego im. Moniuszki zagroziła Rada miejska przez swoich zauszników, że odbiera Towarzystwu subwencyę, jeżeli do jego wydziału wejdą członkowie „Związku chrześcijańskiego“.

Oczywiście, że tego dzikiego warunku nie przyjęto, bo Towarzystwo muzyczne nie mające z polityką nic wspólnego — popełniłoby wprost samobójstwo forytując jednych a upokarzając drugich członków, dla ich politycznych przekonań.

Wybrano tedy ogromną większością głosów takich wydziałowych, którzy w zarządzie towarzystwa istotnie mogą się przydać. Ponieważ zaś między 18-stu wybranemi, było trzech członków „Związku chrześcijańskiego“, przeto Rada miejska swą groźbę spełniła, a magistracki „Kurjer stanisławowski“ ten czyn bohaterski w następujący cyniczny sposób opiewa:

„Niezwykle pomyślny stan funduszów miejskich, wskazujący w dochodach zwyczajnych zwyżkę 44 tysięcy, spowodował niezwykłą hojność Rady miejskiej w rozdzieleniu corocznych subwencyj. Nietylko, że żadnemu z proszących towarzystw nie odmówiono wsparcia. ale co więcej prawie wszystkim subwencye podwyższono. Jednemu tylko Towarzystwu im Moniuszki subwencyę dotychczas pobieraną zniżono do połowy“.

Tak więc szanowni współobywatele wyznania mojżeszowego, zawładnąwszy już wszystkimi urzędami i i instytucyami publicznymi — dyktują nam teraz prawa w naszem życiu towarzyskiem i prywatnem.

Wkrótce na rozkaz Rady miejskiej przechrzcimy „Sokoła“ na „Kruka“, „Moniuszkę“ na „Mendelsohna,“ „Bursę Kraszewskiego“ na „Chajder Blocha“ a „Damy dobroczynności“ dostaną nazwę „Rebeka-Verein“.

Bodaj się tylko na tem skończyło.

Może pewnego dnia usłyszymy głos z ratusza: „zabierajcie sobie Wasze Kościoły i wynoście się precz z miasta“!

Niechcemy jątrzyć, ale musimy przestrzedz.

Przestrzegamy Chrześcijan, że niepojęta apatya z jaką znoszą obelgi i poniżenia jest samobójstwem, że ona nietylko utwierdza innowierców w przekonaniu o ich domniemanej wszechwładności, ale we własnych szeregach wytwarza tolerancyę dla zdrajców, którychby energiczniejsze społeczeństwo już oddawna zgniotło swą pogardą.

Przestrzegamy żydów, że miarka już pełna i dzień obrachunku bliski. Przekleństwo złego czynu właśnie w tem polega. że ze złego tylko złe się rodzi.

Siejąc wiatr przez lat szereg długi — niech się niedziwią i nieskarzą jeśli zaczną zbierać burze.

HANDEL
drzewem opałowem.

Każdy przyznać musi, że najdotkliwiej dają się uczuć w zimie wydatki na drzewo opałowe. Bez opału nie jesteśmy w stanie się obejść, to też w Galicyi rocznie kilkadziesiąt milionów złr. wydają ludzie na opał. Łatwo wyobrazić sobie, że przy tak kolosalnym obrocie pieniężnym, muszą być i kolosalne zyski, które przychodzą do kieszeni tylko pewnej kasty ludzi, niczem dla kraju niezasłużonych. Nie dawno temu podpisało kilkudziesięciu żydków, handlarzy drzewem, prośbę do Ministerstwa, by im sprzedało drzewo opałowe z lasów rządowych. Lecz szczęście nasze, że prośbę ich odmownie załatwiono. Cóż robilibyśmy wtedy, gdyby sprzedaż drzewa opałowego z lasów rządowych dostała się w ich ręce? Wszak teraz dyktują nam cenę drzewa, trzeba płacić, bo każą, bo gdzież kupić, jak nie u żyda — przecież oni wyłącznie handel drzewem w swych rękach trzymają.

Mógłby kto zarzucić: To nieprawda, przecież istnieje w Stanisławowie rządowy skład drzewa opałowego, tam ceny są stałe, i miara dobra. Tak, jest skład drzewa rządowego, ale oddany pod kierownictwo żyda.

To jedno słowo „żyda“ wystarczy, aby ocenić gospodarkę całą, jaka tam istnieje. Nie występuję tu przeciw rządowi, ale skoro żyd jest zarządcą, czy tam dyrektorem, to już jego solidarność narodowa będzie mu nakazywała nie psuć interesu swoim współwyznawcom co temsamem rządową gospodarkę drzewem wystawić może na straty. Że tak istotnie się dzieje, okazuje się z następującego faktu: Zeszłego roku przysłał rząd (naturalnie do owego zarządcy żyda) zapytanie, czy nie należałoby zniżyć cenę drzewa opałowego, aby był większy odbyt. Cóż p. zarządca zrobił? Oto doniósł rządowi, że kilku żydków zbankrutowałoby, gdyby rząd cenę zniżył; a ponieważ ci mają jeszcze zapas drzewa na 2 lub 3 lata, to przynajmniej przez przeciąg tego czasu niemożliwem jest zniżenie ceny drzewa. Tak więc dla kilku żydków, którzy za bajecznie tanią cenę drzewo kupują, a podwójną a nawet i potrójną cenę każą sobie płacić, musi ogół cierpieć.

Przecież i żydki, gdyby dali po zniżonej cenie, po jakiej i rząd sprzedawałby, nie zbankrutowaliby, lecz owszem mieliby jeszcze zysk gruby. Że p. zarządca w porozumieniu z innymi żydkami gospodarzy okazuje się i z tego, że gdy w październiku b. r. spadły śniegi, to p. zarządca nie miał na składzie drzewa, ba nawet i w listopadzie pomimo próśb i zamówień, trzeba było czekać dwa, nawet i trzy tygodnie na drzewo. Wielu było zmuszonych kupować drzewo u handlarzy płacąc im za sąg po 13·50 do 15 złr., gdy tymczasem rządowe drzewo niespełna 12 złr. kosztuje. Może p. zarządca powie na to, że nie można było z lasów dowieźć lub wozów kolejowych nie było. Byłby to bardzo słaby wykręt.

Przecież nie można przypuścić, żeby p. zarządcy brakowało sprytu żydowskiego do handlu, by nie postarał się w czasie lata o pewien zapas drzewa, a jeśli rzeczywiście brak u niego rozwagi i roztropności w tym kierunku, to śmiem twierdzić, że stanowczo nie nadaje się, by skład drzewa był pod jego zarządem. Nie posądzam p. zarządcę by robił jakiś uboczny interes z drzewem, ale wydaje mi się to nie naturalnem, że sągi jego na skąpe cm. są odmierzone, chociaż wiadomem jest, że do każdego sąga jest ponad miarę kilkanaście cm. dla wypełnienia szpar między polanami. Widać, że i tu spuszcza się na innych, albo niechce zrobić konkurencyi swoim współwyznawcom.

Spodziewamy się, że rząd przyjdzie niebawem do przekonania, że rząd sprzedaży

poleca 15—52
Sukna żywieckie
na ubrania męskie podług najnowszych wzorów.
Makaty, kilimy, płótna, bieliznę stołową, chustki wełniane w wielkim wyborze

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski

I uprasza P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzenie Bazaru, celem zapoznania się z wyrobami krajowymi.

drzewa jest w niewłaściwych rękach, i niepozwoli, by p. zarządca rząd na straty narażał, a nas nielitościwie z ostatniej kropli krwi wysysać dopomagał swoim braciom.

Żyd o żydach.

(*Dalszy ciąg.*)

Teoryę swoją, iż kwestya żydowska nie jest niczem innem, tylko sprawą braku poczucia moralności u żydów, uzasadnia autor obszernie i gruntownie. Powołuje się na statystykę kryminalną i znajduje w niej, że w Austryi na stu sądownie ukaranych lichwiarzy bywa 63 procent żydów, a w Galicyi wzrasta ten stosunek do 88%. Powołuje się na ekonomistów niemieckich, iż w Niemczech słowo lichwiarz znaczy tyle co żyd, bo oni przeważnie, a bodaj czy nie jedynie trudnią się lichwą w wszelakiej formie, czy to w pożyczkach pieniędzy, czy w wypożyczaniu na odchowek bydła, czy w podstępnem wykupywaniu gruntów, czy to w kredytowaniu lub sprzedaży na raty lichych narzędzi rolniczych lub zleżałych towarów.

Dalszy dowód na poparcie swej teoryi widzi Dr. Caro w tych datach statystyki sądowej, które wskazują, że żydzi stanowią nadmierny kontyngent w zbrodniach popełnionych z chęci zysku i ośmiela się nawet dodać, że kontyngent ten urósłby znacznie wyżej, gdyby nie stawała temu na przeszkodzie znana zbyt dobrze w sądach karnych zręczność żydów w obchodzeniu paragrafów kodeksu karnego i z wyciągania z żaru pieczonych kasztanów cudzemi rękami — z kolei przechodzi autor do gry giełdowej, a identyfikując giełdę z żydostwem i wskazując na straszne klęski, jakie gra giełdowa na różnicę kursu wyrządza w gospodarstwie społecznem, powołuje się na klasyczne świadectwo Laskera — jak wiadomo żyda — który nie wahał się publicznie w parlamencie nazwać giełdę szkołą ku obchodzeniu prawa i akademią przestępców kodeksu kryminalnego, kiedy idzie o łatwy zysk pieniężny.

Spólnika giełdy w obdzieraniu łatwowiernych widzi Dr. Caro w dziennikarstwie stojącem na żołdzie potentatów giełdowych. U steru tych przekupnych dzienników stoją przeważnie żydzi i oni są sprawcami, iż na lep szumnych reklam lub pseudo-fachowych artykułów finansowych, niejedno od urodzenia zgniłe przedsiębiorstwo akcyjne, tysiące rodzin pogrąża w nędzy, że wszelaka konjuktura polityczna bywa wyzyskiwana na korzyść gry giełdowej, że nawet urodzaj lub nieurodzaj rolny staje się w rękach zdolnych macherów wygodnem narzędziem do wyłudzania u rolników ich produktów po cenach jak najniższych. Na dowód tej tezy przytacza autor aforyzm słynnego Marksa: Czem stoją żydzi? samolubstwem — czem się trudnią — oszustwem — komu się kłaniają — złotu.

Dalszą przyczyną nienawiści antysemitów ku żydom jest zdaniem autora, niezwykła w innych ludach zarozumiałość, pyszałkowatość i buta, opierająca się rzekomo na wierze, iż oni przed wszystkimi innymi narodami są narodem wybranym i stąd nabyty przesąd, iż z tego tytułu wolno im inne narody wyzyskiwać, i poniewierać, a dodam czyż religię głoszącą tak wsteczne zasady można nazwać uniwersalną i stawiać ją na równi choćby tylko z buddajską głoszącą piękną zasadę miłości bliźniego, a tembardziej z chrześcijańską. Religia mojżeszowa jest religią czysto narodową, w której bowiem religii uniwersalnej znajdzie się zasada Mojżesza: „I nie ulituje się nad obcym serce twoje i nie sfolguje mu ręka twoja.“

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Dumania starego nudziarza.

Czy potrzeba „Związku chrześcijańskiego“?

(Stary djabeł, — Sprawiedliwość przedewszystkiem. — Praktyczne uwagi. — Czy stary ma rozum. — Prośba do „Związku“.)

Słyszałem czy czytałem gdzieś — już nie pamiętam, bo staremu wszystko w głowie się mąci — że razu pewnego stary djabeł narzekał na niesprawiedliwość ludzką.

Wszystko, co tylko złego stało się kiedyś lub dzieje mówią: djabeł to zrobił, djabła to sprawka, djabeł tam winien, i czernią mnie przed światem, podkopując moją powagę, a klnę się na moją djabelską uczciwość, że niesłusznie. Nie przeczę temu, że ja ludzi do dobrego nie namawiam, ale to już takie moje usposobienie, o czem oni dobrze wiedzą. Nieprzeczę i temu, że ludzi uwodzę i kuszę do złego, ale to już moja taka natura i przeznaczenie, o czem oni także wiedzą; lecz — jak honor mój djabelski szanuję — mówię prawdę, że ani rozumu ani wolnej woli im nieodbieram. Cokolwiek więc robią, to robią sami, z zupełną świadomością, więc sami za siebie odpowiadają; czegoż tedy chcą odemnie i czemu mnie niesłusznie czernią?

Bajkę tę — nie wchodzę w to o ile jest prawdziwą — mogą żydzi w zupełności do nas zastosować.

Cóż bowiem ostatecznie — będziemy sprawiedliwi — winni oni, że na nich narzekamy? Zakon ich każe im chrześcijan nienawidzić — talmud poleca im chrześcijan niszczyć i gubić. Oni więc zupełnie postępują logicznie według swoich zasad! Ale, czy przezto pozbawili nas rozumu i wolnej woli? Znając przecież ich zasady, naszą rzeczą jest skupić się pod sztandarem Chrystusowej wiary i niedać się.

Myśląc więc w bezsennych nocach nad tem, coby nam uczynić należało, zdaje mi się rzeczą godziwą i rozumną:

1) Unikać starannie wszelkiej z żydami styczności i ani kupować u nich ani też im sprzedawać (rozumie się: z wyjątkiem, gdyby czegoś gdzieindziej nabyć lub spieniężyć nie można było). Bo i pocóż narzucać się im, skoro nas jest tylu, że zupełnie sami sobie wystarczymy? Im dany grosz raz na zawsze już stracony jest dla kraju, przeciwnie zaś swoich wspierając ułatwiamy naszym i żyć uczciwie i pracować we własnym kraju, miasto przystawać do spółek żydowskich lub wynosić się za granicę i tam szukać szczęścia. A to przecież czyn patryotyczny i obowiązek każdego dobrego obywatela.

2) Raz musimy stanowczo stanąć niewzruszenie na gruncie prawa Bożego i sumiennie przestrzegać dni św., bo od tego zawisło błogosławieństwo Boże. Trudno przeciw Bogu walczyć a jeszcze trudniej bez Boga się obejść. Za długo — niestety — robiliśmy to doświadczenie, porwani powszechnym prądem liberalimu; rachunek zaś sumienia z tego okresu same tylko ujemne wykazuje skutki tak w kierunku czysto moralnym jak narodowym i materyalnym. — Łamać dziś tylko ręce nad tem i lamentować na nic się nie przyda. My musimy stanowczy zrobić zwrot ku stałym zasadom katolickiej wiary i — nie lękając się przytyku „zacofańcy“ — zawezwać całe społeczeństwo chrześcijańskie, aby nie zadawalniając się kilkugodzinnym odpoczynkiem niedzielnym, co jest ubliżeniem dla nas a świętokradzkiem nicowaniem prawa Bożego i kościelnego, w drodze legalnej domagało się nawet uporczywie tak długo, dokąd na swojem nie postawi:

a) aby biura urzędowe w niedziele i święta przez cały dzień stanowczo zamknięte były, urzędnikom zaś i służbie zostawiono czas wolny do spełnienia obowiązków chrześcijańskich. Wyjątek stanowić tu może jedynie czas potrzebny do przejrzenia poczty, która może przynieść coś nadzwyczajnego i niecierpiącego zwłoki — ale do tego wystarcza jeden urzędnik i co najwyżej na jedną godzinę. W Bawaryi n. p. nawet służba pocztowa ma czas wolny w niedzielę i święto wysłuchać Mszy św., bo podczas gdy w inne dnie kilka razy roznoszą odebraną pocztę, w dnie święte raz tylko czy dwa doręczają listonoszę nadeszłe listy lub dzienniki;

b) aby w warstatach rękodzielników praca kończyła się przed północą, a odpoczynek trwał aż do północy w niedzielę czy święto tak, jak prawo Boże i kościelne słusznie tego domaga się. — Podobnie też sklepy i wszelkie handle powinny również w tym czasie zaprzestać swoich czynności;

c) majstrowie nietylko powinni sami przyświecać przykładem, ale też pilnie zwracać na to uwagę, aby każdy z ich towarzyszy i uczniów sumiennie spełniał obowiązki chrześcijanina-katolika. W tym celu nie tylko nie przeszkadzać jak czasami dotychczas bywało — ale wpływać i dopilnować tego, aby uczniowie ich regularnie uczęszczali do szkoły przemysłowej i na naukę religii, nadto na naukę niedzielną do kościoła parafialnego. Później zaś, za rzecz sumienia poczytać, nie przedstawiać do wyzwolenia takich, którzy w tych obowiązkach zaniedbują się, bo jakaż gwarancya dla społeczeństwa uczciwości i sumienności rękodzielników chrześcijańskich, jeżeli oni lekceważyć będą prawo Boże? Na tem zaś zależeć powinno całemu społeczeństwu chrześcijańskiemu przynajmniej tyle, ile na własnej czci i honorze, ażeby nikt nie miał powodu zarzucać nam nieuczciwości i niesumienności, jak my to dziś zarzucamy żydom;

d) ani kupować ani sprzedawać w dnie święte pod grozą infamii, ale w potrzeby domu zaopatrzyć się dzień naprzód. — Jużcić muszą tu stanowić wyjątek artykuły, które tylko świeże kupowane być mogą jak: mięso i pieczywo. Dla zaopatrzenia się jednak w nie wystarcza zupełnie czas do godziny 9-tej rano, poczem stanowczo i te handle zamknięte być powinny. Ktoby przeciw temu chciał wystąpić, temu wskażemy niekatolicką Anglię, gdzie nawet wszystkie jadłodajnie zamknięte są w dni święte a nikt na to nie sarka i wszyscy mają się dobrze, ci żyją nie gorzej chyba od nas. Zresztą jako stary, który nie jeden już przeżył lat dziesiątek, pamiętam że i u nas tak bywało, dokąd liberalizm żydowski, niby gangrena społeczna, nie zakaził jedynie zdrowych, religijnych zasad polskiego narodu, a przecież żyliśmy, żyli nierównie lepiej niż dzisiaj i nie uczuwali żadnych braków. Toć i teraz tak być może i tak być powinno;

e) wezwać chrześcijańskich kupców, ażeby — ogłosiwszy wprzód w „Związku chrześcijańskim“ i w innych dziennikach krajowych i miejscowych, że w dnie święte handle ich zamknięte będą — nie ważyli się otwierać domów swoich w dniach prawem kościelnem wzbronionych pod grozą imfamii. — Gdyby zaś mimo to postąpił kto wbrew zobowiązaniu, z czystem sumieniem dać sobie słowo, że u niego nikt niczego kupować nie będzie. Niech próbuje żyć z kupna żydów a pokaże się wkrótce, czy bardzo na interesie tym utyje.

Przyznaję się, żem ja stary człowiek, wychowany na zasadach dawniejszego świata, dziś niestety spoczywającego już po większej części w grobie, nie dorósł może do szerokich poglądów obecnego pokolenia. Przyznaję się, że ze strachem pewnym, drżąc o moją własną skórę, puszczam te dumania moje w świat, sam nie wiedząc, czy dobrze to wyrozumowałem i czy za to nie spadnie na mnie jaka klątwa ze strony społeczeństwa, które mnie nie zechce zrozumieć, a które ja przecież kocham i jak najlepiej mu życzę. Ale — zdaje mi się, że chociaż na razie wyda się niektórym projekt ten za śmiałym i nieodpowiednim w naszych czasach, a może nawet niemożliwym do przeprowadzenia przy końcu 19-go wieku, który się zaznaczył tylokrotną reakcyą w kierunku wprost przeciwnym zasadom religii i kościoła katolickiego — gdy zważymy, że Syoniści wiążą się dziś dla obrony wrzekomych swoich praw, które dawno już straciły nietylko powagę, ale i racyę bytu, dlaczegoż mybyśmy nie mieli uczynić tego w obronie prawa Bożego, z którem bezpośrednio łączy się podstawa naszego bytu i narodowego i materyalnego?

Odwagi tylko potrzeba nam;

Początek na razie trudny może będzie, bośmy już zniewieścieli częściowo pod długoletniem panowaniem żydowskiego liberalizmu, ale — naprzód wiara! — zróbmy początek i wytrwajmy, mimo chwilowej może niechęci wielu, mimo nawet opozycyi tych, którzy nie mogą czy nie chcą na razie zrozumieć naszych dobrych chęci, a zwycięstwo musi być przy nas, bo z nami jest Bóg!

Do ciebie zaś „Związku chrześcijański“ zwracam się ostatecznie, ja stary nad grobem, któremu oprócz parę desek na trumnę niczego już nie potrzeba — a przecież jest w nim jeszcze pragnienie życia, żyć bodaj w pokoleniach swoich — propaguj i rozpowszechniaj myśl tę, wsiewaj i rozbudzaj gdzie możesz i jak możesz ducha i zasady starych polaków-katolików a przysłużysz się najlepiej nieszczęśliwemu narodowi, którego wszyscy na wsze strony szarpią, a którego jedyny ratunek przy Bogu i z Bogiem.

Rewera.

Wiec słowiański w Krakowie.

Na wiec ten przybyli w niedzielę błyskawicznym pociągiem posłowie czescy i kroaccy w towarzystwie powracających z Wiednia polskich posłów. Na peronie dworca przywitały ich cechy z chorągwiami, straż pożarna i tłumy publiczności, wznoszące raz poraz okrzyki „niech żyją!“, „na zdar!“ i „živio!“. Przybyli posłowie czescy: Stransky, Pacak, Brzorad, Horitza, Martinek, Radimsky, Silenyi, Seichert, Kulp i Slama, kroaccy z Dalmacyi: ks. Biankini i Vukovic i około 20 posłów polskich. Przybyli goście ustawili się w półkole i wtedy wystąpił naprzód prezydent miasta Friedlein i w serdecznych słowach powitał Czechów i Kroatów podnosząc, że łączność słowiańska nie od dziś istnieje. Imieniem inicyatorów wiecu, t. j. stronnictwa chrześcijańsko-społecznego wystąpił z przemową powitalną dr. Dobija, a medyk Adam Rydel dał wyraz sympatyi ogółu młodzieży akademickiej i polskiej dla drogich gości.

Wiec w sali „Sokoła“ zgromadził przeszło tysiąc uczestników; na sali byli obecni studenci uniwersytetu i włościanie w jasnych sukmanach w liczbie kilkudziesięciu, zresztą doborowa publiczność, profesorowie uniwersytetu, inteligencya, świat kupiecki, przemysłowy i rękodzielniczy. Z posłów do Rady państwa i Sejmu byli obecni: Milewski, Paweł Sapieha, Weigel, Sokołowski, Popowski, Górski, Wysocki, Danielak, ks. Szpoder, Znamirowski, Merunowicz, Rojowski, Wielowieyski Rychlik, Roszkowski, Walewski, Rotter, Zabuda, Zoll i Paszkowski.

Zagajenie wiecu przypadło w udziale profesorowi Prysakowi, jako przewodniczącemu partyi chrześcijańsko-społecznej. W kilku słowach powitał zebranych i zaproponował następujące prezydyum wiecu:

Honorowymi prezesami Czesi Pacak (z Czech) i Stransky (z Morawii) i Kroaci ks. Biankini i Vukovic, rzeczywistym przewodniczącym poseł miasta Krakowa dr. Ferdynand Weigel. Propozycyę przyjęto przez aklamacyę, poczem objął przewodnictwo poseł Weigel i dziękując za wybór, zaznaczył iż posłowie polscy postanowili wytrwać solidarnie przy programie prawicy, dążącym do rozszerzenia autonomii i równouprawnienia wszystkich narodów. Niemniej też położył nacisk na to, co już poseł Brzorad podniósł w przemówieniu na dworcu, iż nie jest to manifestacya przeciw Niemcom, ale dążenie do uzyskania przynależnych praw Słowianom.

Burzą oklasków i huraganem okrzyków przywitano Młodoczecha dr Pacaka przemowę w języku polskim. Wśród coraz większego zapału zgromadzonych wygłosił serdeczne pozdrowienie dla Polaków ze strony narodu czeskiego; omówił położenie Słowian w Austryi, posługując się na przemian to polską to czeską mową. Nawiązując do haseł wypisanych na sztandarach polskich legionów we Włoszech stwierdził mowca, że obecna solidarna akcya Polaków i Czechów jest walką o „nasze i wasze prawa“ o „waszą i naszą wolność!“

(*Dokończenie nastąpi*).

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“, odbywa się co tygodnia w sobotę o godzinie ½7-mej wieczorem w „Kole mieszczan“ (nad apteką Macury I-sze piętro).

Posiedzenie komisyi redakcyjnej naszego organu, odbywa się co poniedziałku o godzinie 6. wieczorem w „Banku mieszczańskim“.

—**„Nowy Naród“** ogłasza następującą odezwę, którą przedrukowujemy w całości jako memento dla naszych chrześcijan.

Kilka dni zaledwie dzieli nas jeszcze od chwili, w której przy wigilijnym zasiądziemy stole. Cieszą się dzieci, wyczekując z niecierpliwością owego wieczora, kiedyto o zmroku, setką świeczek zabłyśnie przystrojona choinka.

A na tej choice zawisną dary dla dziatwy, jakie im miłość wybrała, bogate lub ubogie, stosowne do stosunków ofiarujących je.

To święto światła, biorące swój początek w zesłaniu Syna Bożego, który wszystkim

ludom ziemi nowe przyniósł życie, i panujące rozprószył ciemności, rzuca wstecz swe promienie na tygodnie i miesiące, zaprząta umysły na długo już przed dniem uroczystości. Dziś już, nie jeden ojciec i matka, zapytują siebie: — co kupię dzieciom na gwiazdkę?

Chcąc dzieciom waszym sprawić uciechę, i tego z oka nie spuszczajcie, że Boże Narodzenie jest świętem chrześcijańskiem, jeśli więc kiedy, kto w tym wypadku, przy sposobności ofiarowania darów swoim najmilszym tak postępujcie, by do darów tych nic nie przylgnęło coby je brudziło, by dary te choćby pośrednio nie wyszły z ręki, z chrześcijaństwem nic wspólnego nie mającej. Nie dajcie zwieść się ni piękną wystawą, ni hałaśliwą reklamą za pomocą której pewne firmy do siebie zwabić was usiłują, a o tem pamiętajcie, by grosz który ku uczczeniu i uprzyjemnieniu chrześcijańskiego święta wydajecie, w braci waszych wszedł ręce.

Pamiętajcie o tem, że Chrystus uczył nas, byśmy dbali o małych i ubogich. Nasz przemysł i kupiectwo jęczące pod strasznym uciskiem pewnego wrogo nam usposobionego żywiołu, jest uosobieniem ubóstwa Kupujcie więc u swoich, a spełnicie jedno z przykazań Bożych i wspierając swych braci, dobrze oj czyźnie swej i narodowi się przysłużycie.

Z tą gorącą prośbą, odzywamy się w pierwszej linii do naszych matek rodzin, które świąteczne czyniąc zakupy, w całym kraju kilka milionów guldenów w ciągu ostatniego przedświątecznego tygodnia wydają. Z lekkiem sercem wydawano dotychczas te miliony, z których ani jeden grosz napowrót do rąk naszych nie wracał, — obyż to Wielkie Swięto które stoi przed nami, zwrotem na lepsze się zaznaczyło i było początkiem nowej ery społecznego naszego życia.

Siostry nasze! Wyście przecież Chrześcijanki, i dla Was naród i wiara nie puste są dźwięki. W imię więc tych dwu świętości prosimy was, nie rzucajcie grosza waszego wrogom naszym. Niechże chrześcijańskie Święto Bożego Naredzenia w domu Waszym w ten sposób uczczonem zostanie, że na waszym stole wigilijnym — wedle możności — nic się takiego nie znajdzie, coby dotknięciem żydowskiej ręki było skalane.

— **Pomnik Mickiewicza** wykonany przez rzeźbiarza p. Błotnickiego dla naszego grodu przybył już na miejsce.

— **Zderzenie pociągów** towarowych miało miejsce w ubiegłym tygodniu, na linii Lwów-Stanisławów pod Jamnicą, skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy. Jeden z konduktorów ciężko ranny.

— **Wenta** na dochód towarzystwa „Szkoły ludowej“, odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 19. b. m. w sali „Sokoła“.

— **Sklep** z doborową naftą, obok teatru, otworzył p. Gonek. Polecamy go gorąco naszej chrześcijańskiej publiczności, gdyż nafta w sklepie tym sprzedawana odznacza się taniością i pięknym, czystym pali się płomieniem.

— **Wieczór** urządzony ku czci Adama Mickiewicza, przez towarzystwo pedagogiczne w ubiegły czwartek, stwierdził ponownie, że duch patryotyczny przestał ożywiać obywateli grodu Rewery. Mimo pietyzmu, jaki żywić powinniśmy, a o czem się wiele wiele mówi i pisze. mimo cen zniżonych i zajmującego programu, publiczności zebrało się nie wiele. Z całem natomiast uznaniem podnosimy, iż na wieczorze zauważyliśmy wiele z ruskiej inteligencyi.

Gorące i długie oklaski wywołał piękny i rzeczowy odczyt p. prof. Bryły, o miłości ojczyzny w utworach Mickiewicza.

Nie mniejszem uznaniem publiczności spotkały się chóry towarzystwa im. Moniuszki. jak niemniej spiew p. Ludwiga, który wykonał, pieśń z opery Wagnera „Tanhäusera“ z takiem powodzeniem, że musiał ją powtórzyć.

Udatnej całości dopełniła gra fortepianowa p. Sokołowskiej, i deklamacya p. Jurkiewicza „Koncert nad koncertami“.

Artyści teatru im. hr. Al. Fredry, odegrali na zakończenie akt z Pana Tadeusza, scenizowany przez Kwiecińskiego „Spowiedź i zgon Jacka Soplicy“. Tak gra, jak i wierna charakteryzacya osób poematu, nie pozostawiała nic do życzenia.

— **Z towarzystwa miłośników muzyki** otrzymujemy następującą odezwę:

Idąc za przykładem wszystkich większych miast w kraju, i poza granicami tegoż, podjęło towarzystwo miłośników muzyki w Stanisławowie, myśl pielęgnowania muzyki kościelnej, a zamierzając już podczas świąt Bożego Narodzenia po raz pierwszy w kościele zaśpiewać, zaprasza wszystkich swych członków czynnych, panie i panów celem odbycia pierwszej próby chóru kościelnego na poniedziałek dnia 20. b. m. o godz. 7. wieczorem, do lokalu Towarzystwa.

W obec tego jednakowoż, iż chór mający w kościele śpiewać, odpowiednią ilością głosów poszczególnych rozporządzać musi, a chór Towarzystwa miłośników muzyki jako na ten cel niewystarczającym się okazuje i o własnych siłach nie całkowicie odpowiedziałby zadaniu temu, przeto podpisany Wydział Towarzystwa miłośników muzyki udaje się do wszystkich chętnych pań i panów z prośbą, by swym łaskawym współudziałem cel ten poprzeć zechcieli i w poniedziałek dnia 20. b. m. na pierwszej próbie muzyki kościelnej, bez względu na przynależność do Towarzystwa miłośników muzyki jak najliczniej się jawili, gdyż tylko przy sporej liczbie uczestników, myśl uprawiania muzyki kościelnej w czyn zamienić się może.

Podpisany Wydział nie wątpi, iż gród nasz jako siedziba licznych towarzystw muzycznych i wielu melomanów w skromności się ukrywających, wkrótce o Towarzystwo u prawiające muzykę kościelną się wzmoże, i że cel ten piękny, wszystkich chętnych zjednoczy.

Upraszamy zatem wszystkie chętne panie nasze i panów o łaskawy współudział a cel nasz pomyślnym skutkiem uwieńczony zostanie.

Lokal towarzystwa znajduje się przy ul Sobieskiego l. 18 w domu p. Gątkiewiczowej (parter, pierwsze drzwi na prawo).

— **Towarzystwo** św. Wincentego a Paulo, zwraca się do P. T. Publiczności z gorącą prośbą, ażeby zamiast rozsyłania życzeń noworocznych — uiszczać pewną kwotę na cel naszego Towarzystwa — albo wprost na ręce skarbnika — albo w Redakcyi pism miejscowych, — każdy zaś datek pieniężny będzie ogłoszony w „Kurjerze stanisławowskim“ i w „Związku chrześcijańskim“.

— **Zamiast życzeń noworocznych** złożyli na cel Towarzystwa św. Wincentego a Paulo: W. ks. Mitrat Faciewicz 1 złr., p. A. Zajączek 5 złr., — nadto złożyli ofiarę W. ks. Eiselt 2 złr., N. N. na ręce ks. Piaskiewicza 10 złr., WPan Brykczyński 10 złr., WPan Burzyński jeden sąg drzewa. — Za wszystko „Bóg zapłać“. Nadto składa podziękowanie WPanu Chowańcowi właścicielowi drukarni, za bezinteresowne wylitografowanie zaproszeń na Walne zgromadzenie Towarz św. Wincentego a Paulo.

— **Sprawozdanie** z Walnego zgromadzenia Towarz. św. Wincentego a Paulo i całorocznej działalności, odkładamy dla braku miejsca, do następnego numeru.

† **Zmarli.** Paulina Ojak w 15. r. życia, dnia 16. b. m. — Aniela Kowalska w 36. r. życia.

— **Kalendarz stanisławowski** wydany przez p. Em. Gordziewicza, odznacza się z pomiędzy tegorocznych wydawnictw tego rodzaju, doborową treścią, pełną owego serdecznego humoru, o który dziś tak trudno. Nowelki, zwłaszcza z życia kolejarzy, napisane z talentem i dowcipem, budzą żywe zainteresowanie czytelnika. Nadto zawiera kalendarz bogaty dział informacyjny i anonsowy.

— **„Kurjer stanisławowski“** a za nim lwowski głoszą urbi et orbi, że poważna część obywateli tutejszych wysłała adres do smutnej pamięci Rewakowicza. Ponieważ z góry byliśmy pewni, że adres ten podpisali żydzi, nie troszczyliśmy się o sprawdzenie faktu, gdy jednak rozpowszechniać się poczęła pogłoska, że mieli to uczynić również i poważni i wpływowi chrześcijanie, udaliśmy się do nich, lecz otrzymaliśmy najkategoryczniejsze zaprzeczenie faktu. Nie byliśmy tylko u p. Fiedlera Karola, Doboszyńskiego, Wierzejskiego,, Chowańca, więc byc może, że są to ci właśnie panowie.

— **Teatr.** Dziś w niedzielę odegra teatr melodramat, cieszący się zawsze powodzeniem p. t. „Trójka hultajska“. — Okolicznościowe kuplety „Fotografie stanisławowskie“, odśpiewa p. Benza.

— **Nieuczciwa konkurencya!**

Pan Adam Kaczurba, znany wydawca i wielce zasłużony na polu oświaty w naszym kraju, (on pierwszy zaczął wydawać tanie książki) przybył do naszego miasta z swojem słynnem Photoplasticum. Ze zdziwieniem dowiedział się, że jakieś indywidium z Berlina, czy skądinąd, otworzyło pod jego firmą t. j. pud nazwą Photoplastikum paryskie, liche i nędzne naśladownictwo o potłuczonych i z użytych obrazach i lichych pruskich lornetach, psujących oczy. Prawdziwe paryskie Photoplastikum o francuskich obrazach i lornetach, przez które patrzy się jakby gołem okiem, a które przez lekarzy okulistów, jako najlepsze, achromatyczne uznane zostały, posiada w całej Austryi jedynie p. Kaczurba. To też otrzymał złote medale ze wszystkich wystaw w stolicach Europy Posiada filije w Wiedniu, Paryżu. Moskwie, Kijowie, Krakowie i t. d.

Od wczoraj wystawiona pierwsza serya „Koronacya cara w Moskie“ i „straszna katastrofa na polu chodyńskiem“. Wszystko oddane tak wiernie, jak w rzeczywistości. We wtorek Egipt i piramidy, a na Boże Narodzenie, Ziemia święta. Co trzy dni zmiana seryi. 30 najpiękniejszych i najbardziej interesujących seryj przywiózł p. Kaczurba do Stanisławowa.

Gorąco zachęcamy naszą inteligencyę do oglądania wszystkich seryj. Są to rzeczy piękne — Photoplastikum p. Kaczurby mieści się przy ulicy Belwederskiej, w dawnym lokalu drukarni p. Chowańca. — Otwarte codziennie od godz 4-tej do 10-tej wieczorem.

NADESŁANE.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ

przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

EMILIA REISCHEL akuszerka

przybyła z Krakowa, znająca dobrze język niemiecki poleca się Szan P. T. Publiczności. Mieszka ul. Trzeciego Maja Nr. IV.

Wyśmienite

Stare miody butelkowe

poleca handel

Teofila Kwiatkowskiego

w Stanisławowie.

Ogłoszenia.

DO SPRZEDANIA

z wolnej ręki realność w Tyśmienicy, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, knehni, przedpokoju, 2 stajni, 2 komórek oraz przeszło morgi ogrodu i sadu. Studnia znajduje się obok domu. Owa realność znajduje się obok drogi prowadzącej do dworca kolejowego w bardzo spokojnem miejscu i jest około 150 kroków od rynku oddaloną. — Warunki sprzedaży przystępne.

Bliższa wiadomość w handlu Pana Zamichowskiego w Tyśmienicy.

W pierwszych dniach grudnia zgubioną została srebrna tytonierka z monogramem E. S. na Knihininie obok tartaku, lub w karczmie tamże. — Rzetelny znalazca raczy oddać w Redakcyi, gdzie otrzyma nagrodę.

Ostrzeżenie

przed blagą i oszustwem!

Wiadomo wszystkim, że galicya stała się rajem dla rozmaitych wykpigroszów i oszustów, tak wiedeńskich jak i zagranicznych. W ogłoszeniach dzienników czytamy niemal codziennie o rozmaitych wyprzedażach z powodu rzekomych **„Wielkich krachów“**. Ogłaszany przez nich zabezcen rozmaite nakrycia srebrne, lichtarze, tacki, sitka złociste zegarki są po prostu robiono z blachy mosiężnej, pociąganej niklem lub rzeszowskiem złotem. Aby uchronić Publiczność przed wyzyskiem, przyjęliśmy **„Jeneralne i wyłączne zastępstwo na całą Austryę“ największej fabryki na świecie,** która spowodowana zaciętą **walką cłową między Anglią i Ameryką północną** poleciła nam wyprzedaż wszystkich swych zapasów, wyrobów **z patentowanego ameryk. srebra za cenę roboty tylko, to jest za 6 sztuk** najlepszych stołowych **noży** z angielskim ostrzem.

Uwaga Noże są u spodu nitowane, nigdy więc z trzonków nie wyjdą. 6 sztuk widelców z jednej sztuki, 6 sztuk łyżek, 12 łyżeczek, 1 chochla wielka 1 chochla mała.

Razem 32 sztuk kosztują tylko 5 złr 50 cnt.

Oprócz tego 6 sztuk noży (deserowych) mniejszych **6 widelców mniejszych** (deserwowych) **także u spodu nitowanych z ameryk. patentow. srebra 12 sztuk tylko 2 złr. 40 ct.**

Wszystkie 44 sztuk z ameryk. patentowanego srebra o najpiękniejszym fasonie, kosztują tylko 7 złr. 90 ct.

Proszek do czyszczenia, pudełko 8 ct.

Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, a nie pociąganym tylko z z wierzchu. Zachowuje białość do lat **przeszło 20-tu** a co najważniejsza, jest najzdrowszem w smaku i i w użyciu, co się gwarantuje oceną lekarską.

Tysiące listów z uznaniem i podziękowaniem możemy okazać od tych, którzy nakrycie to nasze przed kilku laty nabyli. Jestto okazya, zdarzająca się chyba raz na sto lat nabycia za taką cenę tak znakomitych przedmiotów, niezbędnych w każdym lepszym domu.

Wspaniałe to nakrycie nadaje się również na **Podarek ślubny, czy Imieniny, na Gwiazdkę lub Nowy Rok.**

Przestroga. Ponieważ zaczęto już podrabiać nasz patent, nakrycia, przeto zwracamy uwagę na znak nasz ochronny, znajdujący się na każdej sztuce t. j. K o r o n a z napisem „W i k t o r i a“.

Pierwsza agencya krajowa „Wiktorya“ w Krakowie.

W Stanisławowie nabyć można, dopóki zapas starczy, przy ul. Belwederskiej w domu p. Kieslera, (tam gdzie Photoplasticum).

Pracownię sukien

i okryć damskich

i Szkołę kroju oryg. syst. francuskiego

pod imieniem

„HORTENZYA“

otworzyłam po powrocie ze Lwowa

przy ulicy Lipowej l. 22.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z szacunkiem

Marya Józefa Luks.

Przyjmuję zamówienia na kompletne wyprawy.

Bank mieszczański

postanowił opłacać z własnych funduszów począwczy od 1. stycz. 1898 przepisany w myśl ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 podatek rentowy bez żądania zwrotu zapłaconego podatku od osób lokujących swe kapitały w Banku mieszczańskim.

Stanisławów 7. grudnia 1897.

Dyrekcya.

IGNACY GORECKI

Zakład fryzierski i skład perfumeryi

tudzież 2—12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Znana od kilkunastu lat, jedyna dla osób oszczędnych

restauracya i pokój do śniadań

i piwiarnię okocimską

Ferdynanda Małaszyńskiego

w Stanisławowie, Rynek l. 2 i 8, od ul. Antoniewicza l. 15.

Polecam na sezon zimowy restauracyę moją, urządzoną na sposób lwowski. Lokal wygodny i spokojny, odpowiednio urządzony dla wszystkich klas gości przejezdnych. — **Ceny obecnie zniżone.** W każdej porze świeże wyborne potrawy, sporządzone na świeżem maśle. Kuchnię sam prowadzę, bo jestem rutynowanym kuchmistrzem, pomocnik mój jest również biegłym w tym zawodzie, — potrafię przeto zadowolnić wymogi Szanownej Publiczności. — Restauracya otwartą jest od godziny 7. rano do 12. w nocy- — **Ceny potraw:** kawa, 6, 8 do 10 ct., mleko 3, 4 do 5 ct., herbata, 5. 6, 8 do 10 ct., objad dwa dania 20 ct., 3 dania dania 26 i 30 ct. Cały wikt miesięcznie (śniadanie, obiad i kolacya) złt. 11·70, 13·50. 15·—, 15·50, 16·— i wyżej.

Polecam **stare wina wystałe,** tylko naturalne, które każdy spróbować może, a przekona się, że mało zapłacił. a dostał wino kuracyjne wypróbowanej dobroci. Z powodu lata rozpocząłem sprzedaż wina po cenie zniżonej prosto z beczki w kilkunastu gatunkach, litra po 50, 60, 70, 80, ct i wyżej, butelkowe po 40, 45, 50, 55 60, ct i wyżej, wina oryginalne butelkowe i szampańskie po złr. 1·80, 2·50 3.—

Za dotychczasowe względy serdecznie dziękując, proszę o liczne odwiedziny mej restauracyi i nadal.

Pierwsza galcyjska

fabryka TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 15—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracyę

tudzież 18—52

piwo okocimskie.

WYROBY KRAJOWE!

CENY FABRYCZNE.

Nowo otworzona Filia

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

w STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi kolejowej obok głównego wchodu,

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Płótna lniane sztuka 35 mtr.	od 11 złr.	Garnitury na 6 osób	„ 3·— „
Weby korcz. ln. „ 36 „	od 24 „	„ „ 12 „	„ 6·80 „
Płótna korczyńskie lniane na prześcieradła bez szwu		„ „ 18 i 24 osób	
Ręczniki korcz. ln. tuzin od	3·80—12 złr.	Garnitury kolorowe od złr.	1·30 i wyż.
Chusteczki „ „ „ „	2·40—10 „	Koszule męskie „ „	1·20 „
Ścierki „ „ „ „	1·60—6 „	„ z pik. przodami „ „	2·75 „
Ocrusy „ „ „	1·50 wyżej	Kalesony „ „	—·85 „
		Koszule damskie „ „	—·60 „

KOŁNIERZYKI, MANSZETY. KRAWATKI.

Kaftaniki, spodnice barchanowe, barchany białe, chiffony.

Materace. Kołdry wełn. atłasowe po 4·50.

CENY FABRYCZNE.

WYROBY KRAJOWE!

Pierwsza artystyczna

pracownia cyselerska.

Odlewarnia

pism, cyfer, odznak

i różnych symbolów.

Odlewarnia wszelkich metali armatowych.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA blacharska i ślusarska.

RYSZARD SCHNEIDER

15—52 **sądowy rzeczoznawca**

Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

3—12

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

Skład węgla kamiennego, ul. 3-go Maja l. 4.

18—52

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 2—12

Pierwszy stanisławowski

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 15—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 2—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Пайдешевше жерело закупна знарядей церковныхъ

якъ лѣхтарôвъ, крестôвъ, чатъ, многосвѣхникôвъ патериць и е. ц.

поручає

СВОЮ ТОРГОВЛЮ ВЛАСНОГО ВИРОБУ

ПЕТРО ДУТКЕВИЧЪ

Бронзовникъ

въ СТАНИСЛАВОВѢ, улиця Бельведерска ч. 2,

въ домѣ готелю пôдъ „Чорнымъ Орломъ“.

Najtańsze źródło zakupna przyborów kościelnych

jak pająki, lichtarze, kielichy, krzyże, berła brackie, lampy, monstrancye itd.

poleca

własnoręczne wyroby w swym obficie zaopatrzonym składzie

PIOTR DUTKIEWICZ

bronzownik

w STANISŁAWOWIE ulica Belwederska l. 2,

w domu hotelu pod „Czarnym Orłem“.

Знищенй чатѣ прыймаю до золоченя **огневого,** позолоченô и посвященнй одсилаю на мѣстце призначене. 4—00

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 18—52

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU

ukończona

uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l. 5.

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Nr. 24. Stanisławów, dnia 26. grudnia 1897. Rok I.

Związek Chrześcijański

CENA
Związku Chrześcijańskiego:
w miejscu:
kwartalnie . . . 1 złr.
półrocznie . . . 2 „
na prowincyi:
kwartalnie . 1 złr. 15 ct.
półrocznie . 2 „ 30 „
Dla p. p. nauczycieli szkół ludow. kwartalnie 75 ct.
Numer pojedynczy 10 cnt.
Listy należy opłacać.

Organ Towarz. „Związku chrześcijańsko-społecznego“.

ХРИСТІЯНЬСКИЙ СОЮЗ

Wychodzi co niedzieli o godzinie 8. rano.

CENA OGŁOSZEŃ.
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.
Ogłoszenia w rubryce „Nadesłane“ po 10 cnt. od wiersza petitem za jeden raz.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres Redakcyi i administracyi:
Ul. Sapieżyńska l. 10.
w Stanisławowie.

Wydaje i redaguje: KOMITET.

Łamigłówki prawnicze
w sprawie wyborów gminnych.

Nowa ustawa gminna dla 30-stu większych miast galicyjskich z dnia 13. 1889 w § 12. powiada:

„Radni zastępcy wybierani będą na lat 6. Co trzy lata jednak ustępuje połowa radnych i zastępców z każdego koła wyborczego, a w miejsce ustępujących będą wybrani nowi radni i zastępcy“.

„Po upływie trzech lat od wyboru, po wejściu w życie niniejszej ustawy dokonanego, — tudzież po upływie trzech lat od wyboru Rady miejskiej, dokonanego skutkiem rozwiązania Rady, losowanie oznaczy tych radnych i zastępców, którzy mają ustąpić, Burmistrz losowaniu nie podlega“.

„Na przyszłość zaś ustępować będą ci radni i zastępcy, którzy już przez lat 6 ten urząd sprawowali“.

„Ustępujący radni i zastępcy urzędować będą aż do przeprowadzenia nowego wyboru“.

„Ustępujący radni i zastępcy mogą być ponownie wybrani“.

Tak brzmi dosłowny tekst § 12. a z ducha jego jawno się przebija ta myśl, że burmistrz miasta ma urzędować przez lat sześć bez przerwy, choć Rada co trzy lata w połowie się odnawia.

Żaden ustawodawca nie wydał jeszcze takiej ustawy, którąby przewidziała z góry wszelkie wypadki, albo dawała jasną decyzyę w zachodzących wątpliwościach. Tak samo nie przewidział powyższy paragraf owej kolizyi, jaka się okaże przy wyborach do Rady miejskiej w Stanisławowie w sprawie wyboru burmistrza.

Na fundamencie nowej ustawy gminnej był pierwszym burmistrzem ś. p. Dr. Walery Szydłowski, jego też przed trzema laty, gdy połowę Rady wylosowywano, nie poddawano w myśl §. 12. losowaniu, bo miał piastować urząd swój przez lat 6. Śmierć nie dała mu jednak dokończyć tego sześcioletniego okresu, więc na podstawie §. 17: „W razie opróżnienia posady burmistrza w ciągu okresu wyborczego, Rada miejska dokona w jego miejsce nowego wyboru najdalej do dni 14. Wybrany przy wyborze uzupełniającym burmistrz urzędować będzie do końca sześciolecia swego poprzednika“, — wybrano Dr. Nimhina burmistrzem. Okres burmistrzowania ś. p. Dra Szydłowskiego, a więc i jego następcy Dra Nimhina kończy się tedy obecnie, a po przeprowadzeniu nowych wyborów, które na skutek protestu odroczono) nastąpić ma wybór nowego burmistrza.

Podobno nikt nie wątpi, że przy stosunkach stanisławowskich wybrany zostanie ponownie Dr. Nimhin, a właśnie z wyborem tym pojawi się kolizya, której ustawa nie przewidziała, która jest łamigłówką prawniczą.

Wszak Dr. Nimhin, wylosowany przed trzema laty, i wówczas ponownie do Rady miejskiej wybrany, otrzymał mandat radziecki na lat sześć. Trzy lata zasiada już w Radzie, więc jeszcze lat trzy tylko (nie więcej) w Radzie pozostać ma, a po upływie tychże na mocy §. 12. ustąpić musi bez losowania.

Owoż jeżeli po przeprowadzeniu wyborów nowych Dr. Nimhin zostanie burmistrzem, nie może nim być i lat sześć, gdyż już w trzech latach traci mandat radziecki, i na nowo musiałby by być wybrany do Rady miejskiej, aby mógł kandydować na burmistrzowstwo.

Rozstrzygnąć by tedy należało następujące kwestye:

1) Czy może być wybrany w ogóle burmistrzem taki radny, który posiada mandat radziecki na lat trzy, a jako burmistrz w myśl ustawy urzędować powinien przez lat sześć?

2) Czy dokonany wybór Dra Nimhina na burmistrza może mu przedłużyć mandat radziecki z lat trzech na sześć, skoro osobny paragraf ordynacyi wyborczej wyraźnie zaznacza, że burmistrz musi należeć do grona radnych? albo jaśniej mówiąc, czy może być burmistrzem i wtedy, gdy mandat radziecki wygaśnie?

3) Czy można wbrew § 12 nowej ustawie wybrać burmistrza na lat trzy, jak naprzykład obecnie Dra Nimhina, a po trzech latach wybierać ponownie w myśl wyżej cytowanego §. 17-go?

Kwestye poruszone przez nas poddajemy pod światłą rozwagę prawników stanisławowskich. Czas świąteczny, nastręczający więcej wolnych chwil, jakoteż sposobności wymiany wzajemnych zdań i zapatrywań, skłonił nas właśnie do poddania tej ważnej kwestyi pod dyskusyę publiczną.

Pożyteczniej dla miasta, aby wyjaśnienie i rozstrzygnięcie tej łamigłówki nastąpiło przed wyborami, bo nie ulega żadnej wątpliwości, że po przeprowadzeniu wyborów da niniejsza łamigłowka przy ukonstytuowaniu się nowej Rady powód do protestów i rekursów, które, nim przejdą wszystkie instancye, przedłużą dzisiejsze prowizoryum na lat parę.

Żyd o żydach.

(*Dalszy ciąg.*)

Z tą dumą i wyłącznością łączy się źle pojęta solidarność, która prowadzi aż do tego, iż lepsze warstwy żydostwa solidaryzują się nawet z najpodlejszymi zbrodniarzami, a dziennikarstwo tam, gdzie przeszło w ręce żydów, ujmuje się o mniemanie krzywdy swoich współwyznawców, nie zadawszy sobie nawet trudu sprawdzenia, czy te rzekome jęki boleści godne są współczucia (sprawa Dreyfusa — proces panamski albo wypadki w Galicyi).

Następstwem tego bywa, że dziennikarstwo opanowane przez żydów, ścieląc ścieżki bezwyznaniowości, wyszydza religię chrześcijańską, uparcie stoi po stronie giełdowych spekulacyi, milcząco toleruje lichwę i niejedno oszustwo popełnione przez żyda chowa pod korzec. Dlatego zdaniem autora, najtrafniejszą bronią przeciw antysemityzmowi byłoby wyrzeczenie się ze strony żydów kosmopolityzmu, szczere, a nieobłudne zlanie się z narodowościami, wśród których żyć muszą, odstąpienie od egoistycznego materyalizmu, a wykonywanie słowy i uczynkami jakiejkolwiek religii pozytywnej i wyrobienie w sobie tych etycznych zasad, które człowieka wierzącego w żywot po za grobem nigdy nie stawią w wątpliwości, co dobre, a co złe, co godziwe, a co niecne.

Jęk Polski przy żłóbku Jezusa.

Spójrz z żłóbka Dziecino z nieba zesłana
Jak gorżkiem łez morzem Polska zalana!
Jak lud zawsze z wiary gorącej znany
Jęczy dziś w niewoli srodze nękany!
Lulajże Jezuniu, Boże-Człowiecze
Miej zawsze wierną Ci Polskę w Swej piecze!

Tron pobożnych królów dziś wróg zasiada
Dla Twoich poddanych ach! straszna biada!
Więzienia i Sybir niemi zapycha
Gdzie całą pociechą modlitwa cicha.
Lulajże Jezuniu, Boże-Człowiecze
Miej zawsze wierną Ci Polskę w Swej piecze!

I czem lat dziesiątków więcej się mnoży
Tem więcej katuszy, o dobry Boże!
Biskupów wywożą, kościoły niszczą!
Ach! kiedyż nadzieje nasze się ziszczą?
Lulajże Jezuniu, Boże-Człowiecze
Miej zawsze wierną Ci Polskę w Swej piecze!

Niech Cię Jezu wzruszy nasza modlitwa!
Niech wstanie z upadku Polska, Ruś, Litwa!
Byśmy - jak dawnemi czasy bywało -
Pierś wspólnie stawili Twym wrogom śmiało.
Lulajże Jezuniu, Boże-Człowiecze
Miej zawsze wierną Ci Polske w Swej piecze!

Więc pobłogosław nam Dziecino mała
I spraw, by kochana Polska powstała;
A lud Twój wzmocniony wiarą, miłością,
Służył Ci w przyszłość z dawną wiernością.
Lulajże Jezuniu, Boże-Człowiecze
Miej zawsze wierną Ci Polskę w Swej piecze!

Poleć prośby nasze Polski Królowo,
Wszak wszystkiem u Syna jest Matki słowo!
My za to słać będziem wspólnemi chóry
Dzięki za powtórny cud Jasnej Góry.
Lulajże Jezuniu, Boże-Człowiecze
Miej zawsze wierną Ci Polskę w Swej piecze!

(X)

poleca 15—52
Sukna żywieckie
na ubrania męskie podług najnowszych wzorów.
Makaty, kilimy, płótna, bieliznę stołową, chustki wełniane w wielkim wyborze.

BAZAR KRAJOWY
Żywieckiej fabryki sukna
STEFANA KOSSUTHA i Ski
W STANISŁAWOWIE

I uprasza P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzenie Bazaru, celem zapoznania się z wyrobami krajowymi.

W tej pracy około własnego odrodzenia moralnego winny żydom przyjść w pomoc społeczeństwa, w pośród których oni żyją. Winny one majątkowemi ustawami ścigać wszelki wyzysk, a nawet upartych recydywistów skazywać na exportacyę, aby tym drakońskim sposobem oczyszczać społeczeństwo żydowskie z krzewicieli niemoralności i usuwać z widowni ich działalności tych, którzy wielokrotnie dopuszczali się lichwy, oszustw giełdowych lub podstępnych bankructw.

Obok tego należałoby zdaniem autora w drodze ustawodawczej wziąść w opiekę maluczkich i ciemnych przed wszystko pożerającym motłochem giełdowym i wraz z ograniczeniem wolności wystawiania weksli, wykluczyć szerszą publiczność od udziału w grze giełdowej.

Następstwem tego byłoby, iż tylko zlecenia giełdowe bankierów, lub w ogóle firm protokołowanych miałyby prawny walor, a raz na zawsze usuniętoby z giełdy te tłumy łatwowiernych, wabione od czasu do czasu łatwym i niezasłużonym zyskiem, a w dogodnej chwili zdzierane z ostatniego grosza. Na tem jednak nie dosyć, bo ustawa przeciw grze giełdowej dotąd pozostałaby martwą literą, dokądby nie wzbroniono codziennym pismom politycznym patronowania interesów giełdowych. Należałoby zatem pod rygorem surowych kar wzbronić dziennikom umieszczania podstępnych biuletynów giełdowych, wzbronić im zachwalania spekulacyi o podejrzanej wartości, zakazać nawet umieszczania ogłoszeń banków spekulacyjnych lub akcyjnych przedsiębiorstw, których jedynym bywa celem łowienie łatwowiernych w swoje sieci. Autor posuwa się w swoich projektach reformatorskich aż do żądania, aby dzienniki zrobić materyalnie odpowiedzialnymi za szkody wyrządzone przez kłamliwe lub podstępne zachwalanie pewnych pieniężnych interesów, wierzy bowiem silnie w to, iż największa część publiczności nieświadoma zupełnie istotnego stanu targu pieniężnego, idzie ślepo na lep onych sążnistych reklam, pisanych pozornie ze stanowiska fachowego, lub tych ogłoszeń, które wabiąco przedstawiają najwyższą fruktyfikacyę drobnych kapitałów.

W końcu żąda autor, aby ustawodawczo ograniczono wolność dowolnego osiedlania się po wsiach rzemieślników, przemysłowców lub handlarzy żydowskich o podejrzanej przeszłości, a przez to uwolniono włościan od pijawek, ssących kroplę po kropli ich krew serdeczną. Taka ustawa wymierzona przeciw ogółowi wyzyskiwaczy, musiałaby wprost uderzyć w żydów, a dodatnim stąd rezultatem byłoby oderwanie się wielu od żywota próżniaczego, w którym jedyną pracą wyszukiwanie sposobów, jak bez potrącenia o kodeks karny odrzeć swoich chrześcijańskich współobywateli z ich mienia i grosza.

Na zakończenie ostrzega autor swoich współwyznawców, iż już najwyższy czas położyć tamę zwiększającemu się z każdym dniem antysemityzmowi, a jedynym na to środkiem ze strony żydów — amputacya ich zgangrenowanych członków, stanowczy rozbrat z ich fałszywą solidarnością i niczem nieuzasadnioną zarozumiałością, ze strony chrześcijan zaś — zażegnanie nielicującej z ich religią nienawiści, a powrót do bezwzględnej miłości bliźniego i pobłażliwości na jego błędy i wady.

Tyle autor.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ratujmy scenę narodową!

Okrzyk ten mimowolnie wyrywa się z naszej piersi, gdy zestawimy rezultaty przedstawień z ostatnich dni. W pierwszym miesiącu odwołano 3 przedstawienia, mimo iż grano zaledwie trzy razy tygodniowo, zapełniając tę lukę wyjazdem do Kołomyi. A jaki stąd horoskop na przyszłość?

Wina niepowodzenia, chyba nie po stronie teatru i jego dyrekcyi, „Urzędową żoną“, „Weselem Fonsia“, „Hrabiną oczko“, „Małką Schwarzenkopf“, dowiodła dyrekcya, że poziom artystyczny tej trzeciorzędnej sceny polskiej, żywo leży jej na sercu, starając się repertoar swój wzbogacać najnowszymi sztukami, których wykonaniu nic zarzucić nie można.

Leży więc ona gdzieindziej — winna tu publiczność, a składają się na to najróżnorodniejsze przyczyny.

W pierwszym rzędzie przypisać należy to literalnej nędzy, która rozpanoszyła się wśród naszej miejscowej inteligencyi, składającej się przeważnie ze sfer urzędniczych, a którą dodatkami drożyźnianymi się nie usunie.

Mieszczaństwa bogatego u nas brak, średnie uważa zawsze jaszcze teatr jako luksus, na który można sobie tylko od wielkieświęta pozwolić, zresztą nie uczuwa ono zupełnie potrzeby teatru.

Pozostają jeszcze po za apatycznymi, dla których milszym jest handelek, partyjka i halba piwa, żydzi i wojskowi, których interesuje i ściąga do teatru operetka.

W obec takich warunków najlepiej zorganizowana scena narodowa uprawiająca sztuki poważne, uledz musi ruinie. Że to do dziś się nie stało, zawdzięczać należy tylko żelaznej energii p. Antoniewskiego, który wśród tylu niepowodzeń nie traci ducha i z zapoznaniem własnych potrzeb utrzymać się scenę stara na piedestalu, jaki jej wyznaczył przedwcześnie zgasły twórca ś. p. Kwieciński.

Stan dotychczasowy może jednak tylko przewlec katastrofę, ale jej nie uchyli, innej drogi niema.

Jeśli teatr stanisławowski, którego dodatnią działalność uznała cała prasa prowincyonalna i stołeczna, ma istnieć, musi mu przyjść z pomocą kraj, ale z subwencyą, którąby utrwaliła jego byt.

Pod grozą więc tej okoliczności, wzywamy was obywatele, byście jak najliczniejszymi podpisami petycyi do sejmu o subwencyę dla teatru Aleks. hr. Fredry, wpłynęli na opinię sejmu, a tem samem uratowali naszą scenę narodową od rozbicia.

Sprawozdanie
z Walnego zgromadzenia towarzystwa
św. Wincentego a Paulo.

Walne zgromadzenie Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, odbyło się w niedzielę dnia 12. b. m. o godz. ½7 wieczorem w sali Rady powiatowej, pod przewodnictwem p. Prezesa Jabłonowskiego.

Po odprawionej modlitwie wstępnej, i przeczytaniu krótkiego ustępu „z Przewodnika św. Wincentego a Paulo“, powitał pan Prezes zgromadzonych krótką przedmową, w której zarazem złożył sprawozdanie jako delegat naszego Towarzystwa na walnem zgromadzeniu w Krakowie, odbytem 8 b. m. Zaznaczył przedewszystkiem, że przedłożył głównej radzie w Krakowie — sprawozdanie całorocznej działalności naszego Towarzystwa — a z całego toku posiedzenia i sprawozdań, nabrał p. Prezes tego przekonania, że myśl św. Wincentego a Paulo, we wszystkich państwach i krajach katolickich przyjęła — z każdym rokiem rozwija się przy łasce P. Boga. W końcu zachęca, abyśmy gorliwiej popierali działalność wydatną naszego Towarzystwa i więcej dbali o stronę moralną, niż materyalną rodzin pozostających na opiece Towarzystwa.

Następnie p. prof. Scidler jako zastępca prezesa, składał sprawozdanie całoroczne: Konferencya św. Wincentego a Paulo, zbierała się w każdy piątek o godz. 6 wieczorem w sali Rady powiatowej; ilość członków czynnych 15, honorowych 12; liczba rodzin pozostających na opiece w ciągu roku 70—73; Konferencya umieściła czterech chłopców w zakładzie sierót. Podczas świąt Wielkanocnych rozdano ubogim rodzinom pieczywo otrzymane od różnych dobroczyńców.

Dla powiększenia funduszów, urządziła Konferencya „Jasełka“, z których czysty dochód był stosunkowo mały — ale ta była korzyść moralna: ogólne zainteresowanie publiczności miasta naszego — korzyść zaś materyalna — oprócz czystego dochodu — ubiory i dekoracye, które są własnością Towarzystwa i przedstawiają pewną wartość.

Konferencya nasza zajęła się instytucyą krzyżów zadusznych — a potrójny cel tej instytucyi t. j. a) wyrugowanie bezmyślnego zbytku w przystrajaniu grobów wieńcami i lampionami, b) wprowadzenie zwyczaju nowego, rozumnego naszym uczuciom katolickim odpowiedniego, c) przyjście z pomocą tak duszom zmarłych, jakoteż ubogim miasta naszego przez jałmużnę w zamian za skromnie oświetlone krzyże na grobach w dniu zadusznym — został ten potrójny cel osiągnięty w znacznej części i w naszem mieście. — gdyż czysty dochód z krzyżów zadusznych wynosił 115 złr. 94 ct.

W końcu zwrócił p. Wiceprezes uwagę na to, że Konferencya nasza choć mało budzi zainteresowania wśród naszej publiczności, to jednak widoczny jest rozwój naszego Towarzystwa — co jest dowodem Opatrzności Boskiej i szczególniejszej opieki św. Wincentego a Paulo nad naszą konferencyą.

W dalszym ciągu odczytano rachunki za czas od 8. grud. 1896 do 8. grud. 1897.

A. Przychody.

1.	Datki jednorazowe	181·30 złr.
2.	Kasa Oszczędności . . .	150·— „
3.	Czysty dochód z krzyżów .	115 95 „
4.	Najprz. X. Biskap Kuiłowski	100·— „
5.	Rada powiatowa	100·— „
6.	Kwesta na cmentarzu . .	94·47 „
7.	Wkładki tygodniowe . . .	70·92 „
8.	Z puszek	52·41 „
9.	Rada miajska	50 — „
10.	Od członków honorowych .	44·26 „
11.	Czysty chód z „Jasełek“ .	30·98 „
12.	Bank mieszczański . . .	30.— „
13.	Procent od kapitału . . .	15 49 „
14.	Najprz. Ks. Biskup Weber .	10·— „
	Razem .	1045·77 złr.

B. Rozchody.

1.	2085½ bochenków chleba .	417·09 złr.
2.	4162½ litrów krup . . .	416·25 „
3.	Opał	61·01 „
4.	Datki pieniężne	46·97 „
5.	Wydatki kancelaryjne . . .	12·— „
	Razem .	953·32 złr.

C. Bilans.

Stan kasy 8. grudnia 1896 . .		457·06 złr.
Przychody roczne		1045·77 „
	Razem .	1552·83 złr.
	Rozchody .	953 32 „
Stan kasy 8. grudnia 1897 . .		549·51 złr.

Wiec słowiański w Krakowie.

(Dokończenie,)

Następny mowca ks. Bianki z prawdziwym oratorskim talentem mówił po kroacku na temat wspólnego pochodzenia Słowian, wspomniał o obecnym stanie literatury kroackiej i zakończył okrzykiem na cześć Polski.

Imieniem młodzieży wygłosił powitanie gości słowiańskich i całego wiecu akademik p. Adam Rydel, wyrażając uznanie i cześć bojownikom słowiańskiej jedności i zakończył okrzykiem na cześć słowiańskiej młodzieży.

Szereg wstępnych przemówień zamknął przewodniczący poseł Weigel wnioskiem wysłania telegramu z wyrazem wierności i hołdu imieniem całego zgromadzenia do cesarza; wśród frenetycznych oklasków jednomyślnie wniosek przyjęto.

Potem przystąpiono do porządku dziennego wiecu. Zabrał głos sprawozdawca o obecnej sytuacyi politycznej poseł prof. August Sokołowski. Zastrzegał się przeciwko zarzutom nienawiści do Niemców ze strony Słowian. Posłowie bronią tylko sprawiedliwości. Najlepszym tego dowodem, że poczciwi wśród Niemców idą z nimi ręka w rękę. Są to mianowicie katolicy niemieccy, którzy solidarnie trzymają z całą prawicą. (Głośne oklaski i okrzyki na sali: cześć im za to). Następnie piętnował mowca w ostrych wyrazach zuchwałość i gwałty Schönererianów, co wywołało okrzyki „pereat“ na sali.

O potrzebie solidarności i jedności Słowian referował poseł dr. Michał Danielak, przewodniczący klubu Stojałowskiego w Radzie państwa, przedstawił on, iż dopiero buta niemiecka dokonała pewnego zbliżenia się między Słowianami, które dawniej już powinno było nastąpić.

Dalej cyfrowo wykazywał, o ile na każdem polu a zwłaszcza szkolnictwa, Niemcy z krzywdą Słowian wyzyskują swoje stanowisko, — oddał wśród niemilknących na sali oklasków hołd niemieckiemu klubowi katolickiemu, a przytaczając gwałty niemieckich obstrukcyonistów, porównał kulturę niemiecką z poniżaną przez nich kulturą słowiańską, stwierdzając, iż ostatnie zajścia dowiodły chyba, że kultura Słowian niżej nie stoi aniżeli kultura niemieckich profesorów uniwersyteckich, wojujących nożami w parlamencie i piszczałkami. (Wołania: hańba im). Mowca zakończył, iż Niemcy wyrośli niezgodą słowiańską, atoli Słowianie, „jednością silni“, mogą wywalczyć uznanie swych praw słusznych.

Przewodniczący odczytał następujące cztery rezolucye, przygotowane przez komitet wiec urządzający:

„Wiec polski w Krakowie ze współudziałem przedstawicieli bratnich słowiańskich ludów uchwala następujące rezolucye:

1) Opierając się na ustawach zasadniczych zaprzysiężonych przez monarchę, a przyznających wszystkim ludom w skład państwa wchodzącym prawo do życia i rozwoju na podstawach narodowych, domagamy się, jako równorzędni obywatele państwa, zarówno z innymi niosący podatek krwi i mienia, ścisłego przestrzegania ustaw konstytucyjnych i opartego na nich sprawiedliwego równouprawnienia wszystkich narodowości w państwie.

2) Wyrażamy uznanie tym wszystkim posłom polskim, którzy w Radzie państwa stanęli w słowiańskich szeregach; wzywamy ich, aby na tem stanowisku, wskazanem przez zasady narodowe, przez poczucie solidarności słowiańskiej i interes polityczny wytrwali, a równocześnie wyrażamy najwyższe oburzenie i potępienie dla tych wszystkich posłów z kraju naszego, którzy zdradzając wyborców swoich, stanęli po stronie wrogich Słowiańszczyźnie żywiołów, dzikimi gwałtami ubezwładnili parlament i dali ludy na łup absolutyzmu.

3) Domagamy się obrony i rozszerzenia praw konstytycyjnych.

4) Domagamy się rozszerzenia autonomii krajów z równoczesnem sprawiedliwem rozszerzeniem prawa wyborczego“.

Powyższe rezolucye przyjęto jednogłośnie. Następnie na wniosek p. Zubera ze Śląska uchwalono piątą rezolucyę tej treści: Wiec polski w Krakowie ze współudziałem reprezentantów ludów słowiańskich wzywa rząd, aby jak najszybciej przystąpił do reformy szkolnictwa na Śląsku i przy tejże reformie sprawiedliwszej aniżeli dotychczas, uwzględnił słuszne żądania dominującego tamże liczebnie żywiołu słowiańskiego.

Na wniosek adwokata Dobiji uchwalono szóstą rezolucyę, uznającą potrzebę zwołania w czasie późniejszym wiecu wszystkich słowiańskich stronnictw celem ułożenia jednolitego programu.

Potem poseł Weigel w przemowie zamykającej zebranie wyraziwszy podziękowanie zebranym za nadzwyczajny spokój i porządek obrad, prosił o upoważnienie wysłania telegramu do niemieckiego klubu katolicko-ludowego na ręce pr. Ebenhoha i do byłego prezydenta ministrów hr. Badeniego.

Uchwalono bez dyskusyi huczną, jednomyślną aklamacyą i zakończono wiec odśpiewaniem „Jeszczcze Polska nie zginęła“. Opuszczających salę „Sokoła“ posłów żegnano okrzykami.

Wieczorem o 7. godzinie odbył się bankiet w sali hotelu saskiego. Obecnych było około 300 osób ze wszystkich warstw, oraz stronnictw politycznych. Sympatycznie witano zewsząd ks. Stojałowskiego, którego przyjmował przedpołudniem na audyencyi książe biskup Puzyna. Prezesem uczty wybrano księcia Pawła Sapiehę, wiceprezesami pp. Stranskyego, Vukowicza i Weigla Odczytano uchwalone telegramy do cesarza wśród burzliwych oklasków i dźwięków hymnu ludowego, następnie do pr. Ebenhocha, oraz hr. Badeniego wśród ogromnego zapału Szereg toastów rozpoczął poseł profesor Milewski, podnosząc zjednoczenie posłów polskich ludowych z prawicą, oraz posłów katolickich niemieckich; zakończył słowy, oby odniosła zwycięstwo idea sprawiedliwości dla ludów słowiańskich monarchii. Drugi mówił p. Stransky, zaznaczając, że w obozie prawicy jest Austrya. W końcu wychylił toast polsko-czeskiej zgody. Całe zebranie odśpiewało „Kde domov mój“ wśród niesłychanego zapału. Dalej mówił ks. Stojałowski, wskazując, iż dzień dzisiejszy jest nietylko pojednaniem ludów słowiańskich, ale także stronnictw ludowych z prawicą. Mowca zakończył toastem na trwały rozwój braterstwa Słowian

w obrębie monarchii. Poseł Slama toastował na lepszą przyszłość obu narodów, poseł Danielak na cześć sokolstwa czeskiego oraz maticy szkolskiej , na sławę korony św. Wacława i na sławę czeskiego narodu. Poseł Wacław Silenyi wskazał na potrzebę związku przemysłowego oraz handloweg o między czeskim a polskim narodem. Nastąpił dalej cały szereg podniosłych toastów. Ks Szponder pił na cześć prasy czeskiej. W końcu odczytano około 200 depesz z bardzo wielu miast czeskich, oraz południowo-słowiańskich, od burmistrza Pragi dr. Podlipnego, z Hradcu, Lublany, Tryjestu, Zary, oraz całej Galicyi, z Warszawy, Lwowa, a między innemi od ks Adama Sapiehy i hr. Władysława Zamojskiego, posła Kozłowskiego, z lwowskiej czytelni akademickiej, od słuchaczów prof. Balzera i t. d. i t. d.

Kupujmy tylko u Chrześcijan!

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Związku chrześcijańskiego“, odbywa się co tygodnia w sobotę o godzinie ½7-mej wieczorem w „Kole mieszczan“ (nad apteką Macury I-sze piętro).

Posiedzenie komisyi redakcyjnej naszego organu, odbywa się co poniedziałku o godzinie 6. wieczorem w „Banku mieszczańskim“.

—**Z opłatkiem.** W dzień radośnego święta, które budzi wesele w każdej piersi chrześcijańskiej, zasyłamy serdeczne życzenia naszym współpracownikom i czytelnikom „Związku chrześcijańskiego“.

— **Niezwykłą uroczystość** święcić będzie w tych dniach świat katolicki! Jubileusz rzadki 60 letniego kapłaństwa Jego Świętobliwości Leona XIII., którego cały świat czci i poważa, przypada 1-go stycznia 1898, w którym to dniu Ojciec św., jako młody kapłan, przystąpił po raz pierwszy do ołtarza złożyć najświętszą ofiarę Mszy św.

Tyle lat samego tylko życia już ma prawo do ogólnej czci, należnej poważnemu wiekowi — cóż dopiero, gdy w tym czasie mieści się 60 lat pracy kapłańskiej, 54 lat papiestwa, które równego prawie sobie niema!

To też świat katolicki zamierza z wielką uroczystością dzień ten obchodzić.

U nas również dzień ten pamiątkowy powinien się stać prawdziwą pamiątką dla katolików!

W tym celu dnia 31. grudnia odezwą się wszystkie dzwony od godziny 3 ciej do 4-tej popołudniu; poczem odprawi się, jak zwykle, dziękczynne nabożeństwo z powodu zakończenia starego roku z uroczystą procesyą, zaś w dniu 1. stycznia odprawi się uroczysta Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, z odpowiedniem kazaniem a zakończy się odśpiewaniem dziękczynnego hymnu „Te Deum““.

Lecz to dopiero uroczystość kościelna! A my chrześcijanie-katolicy czyż mamy w tym dniu obojętnymi być tylko widzami? Sądzę, że obowiązkiem naszym jest zaznaczyć w tak uroczystej chwili jedność naszą z kościołem katolickim i Głową jego Papieżem, i nie tylko jak najliczniej wziąść udział w uroczystości kościelnej, ale i na zewnątrz okazać naszą wiarę, dając widoczny znak tej czci i miłości, jaką otaczamy Głowę chrześcijaństwa.

Nie za wielką może ponieślibyśmy ofiarę, gdybyśmy dnia 31. grudnia wedle możności illuminowali nasze domy tak prywatne jak i publiczne!

Czynimy to chętnie w dniu radośnych pamiątek narodowych, dlaczegoż nie mielibyśmy tego uczynić w dniu uroczystości ogólnokatolickiej? Wszak członkami jesteśmy katolickiego Kościoła!

Sądzę, że nie znajdzie się nikt, któryby — bez nakazu, a tylko za głosem idąc serca i przekonania — od tego się usunął.

Uczyńmy to chętnie a wspaniała illuminacya w dniu 31 grudnia niech będzie wyrazem naszej żywej i niewzruszonej wiary i upamiętni tę radośną chwilę w ciężkich obecnie przejściach katolickiego Kościoła!

— **Stowarzyszenie nauczycieli** szkół wyższych w Stanisławowie, uchwaliło 100 złr. na fundusz pomnika Mickiewicza w Stanisławowie, a 30 złr. na budowę teatru ruskiego we Lwowie,

— **Wieczór Mickiewiczowski** w „Gwieździe“, odbyty w niedzielę ubiegłego tygodnia powiódł się w całości.

Przepiękne słowo wstępne o naszym wieszczu, wypowiedział prezes stowarzyszenia p. Stwiertnia. Wychodząc z założenia, czem są poeci dla narodów, zwłaszcza dla narodów, które utraciły swój byt niepodległy, roztoczył mowca przecudną kanwę na której rzeźbił postać wieszcza „co ukochał miliony i chciał je dźwignąć, uszczęśliwić, chciał nimi cały świat zadziwić“.

Uzupełnieniem słowa wstępnego był odczyt p Błotnickiego o Mickiewiczu. Prelegent znany ze swady i ciętości pióra w krótkim ale treściwem opracowaniu, rzucił pogląd na działalność poety, szerzej traktując związek filaretów i filomatów, którego wpływ tak silnie zaznaczył się w tworach poety w „Dziadach“.

Do udatnego programu przyczyniły się chóry stowarzyszenia, pod zdolnem i sumiennem kierownictwem p. Kwiatkowskiego, jak niemniej dobra gra amatorów w scenie III. z „Dziadów“, a zwłaszcza prawdziwie artystyczna gra p. Jurkiewicza.

Miło nam przy tej sposobności zaznaczyć, że stowarzyszenie „Gwiazda“, jedno z najruchliwszych dziś towarzystw, dokłada wszelkich starań, by apatycznie nasze społeczeństwo, rozbudzić i tchnąć w nie życie szczerego i niekłamanego patryotyzmu.

— **Nowy urząd** pocztowy otrzymamy z Nowym rokiem w rynku pod l. 30. Potrzeba tegoż oddawna dawała się uczuwać naszym mieszkańcom, toż kreowanie tegoż spotkało się z powszechnym uznaniem. Szczupłe siły urzędnicze na tutejszej poczcie w obec nawału pracy nie mogły podołać napływowi zleceń, który z powstaniem nowego urzędu pocztowego dozna znacznej ulgi.

— **Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.** W jednej z tutejszych restauracyj żydowskich, przy ulicy Romanowskiego u Isaka Fischa, zażądał jeden z gości flaszki piwa.

Gdy jednak po otworzeniu maszynki w jakie są zaopatrzone butelki, chciał nalać piwa, okazało piwo znamiona nieprzenikliwości, gdyż u szyjki otworu usadowiła się mysz n. b. nieżywa.

Na interpelacyę gościa, co do oryginalnej zawartości butelki odrzekł interpelowany żyd. „Nu! a jak czasem w piwie znajdzie się mucha!“

I czyż to nie zabawne?

— **Arkusze** do podpisywania petycyi do Sejmu, w sprawie subwencyi dla teatru im. Aleks. hr. Fredry, znajdują się u p. Doboszyńskiego, w cukierni p. Czerwińskiego, Ertla i Zbigieniego, Woissa, Kwiatkowskiego, Siedleczka. Hassa i Steina, Gurawskiego, Dra Beilla, w Redakcyi „Kurjera stanisławowskiego“ i w „Banku mieszczańskim“.

— **Karambole** po raz drugi i trzeci, wydarzyły się w rejonie tutejszej Dyrekcyi w ubiegłym tygodniu, a to w Śniatynie i w Boryniczach.

W jednym i drugim wypadku odegrało fatalną rolę fałszywe ustawienie zwrotnicy. Śledztwo w toku więc wstrzymujemy się z wydaniem sądu, sądzimy jednak, że w obec kolosalnych zysków jakiemi cieszą się nasze koleje należałoby z zużytkować oszczędności na polepszenie i przysporzenie sił uciążliwej służbie kolejowej, tudzież na reorganizacye umożliwiające pasażerom więcej bezpieczną jazdę.

— **Towarzystwo muzyczne** imienia Moniuszki ma zaszczyt zawiadomić P. T. Członków o programie zabaw, które odbędą się w sezonie karnawałowym r. 1897/98 staraniem komitetu zabawowego: 1) dnia 31 grudnia 1898 wspólny opłatek, 2) dnia 8. stycznia 1898 wieczornica, 3) dnia 22. stycznia 1898 wieczornica, 4) 5 lutego 1898 bal, 5) dnia 19. lutego 1898 wieczornica.

Bliższe szczegóły oznajmią karty zapraszające, które rozesłano do wszystkich P. T. Członków — ktoby karty tej nie otrzymał raczy się zgłosić do kancelaryi Towarzystwa.

— **Teatr.** W sobotę 25. grudnia „Małka Szwarcenkopf“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, nap. Gabryela Zapolska. Część dochodu przeznaczona na cel dobroczynny (na ubogich miasta Stanisławowa).

W niedzielę 26. grudnia, po raz pierwszy „Maciek Samson“, krotochwila ludowa ze śpiewami i tańcami. — Autorem „Maćka Samsona“ jest słynny autor sztuk ludowych Jan Galasiewicz, autor „Czartowskiej Ławy“ i wielu innych sztuk. Prześliczną muzykę napisał do tej sztuki Adam Wroński b. dyrektor Towarzystwa Moniuszki w Kołomyi.

Dyrekcya teatru sprowadziwszy sztukę tę ogromnym kosztem, dokłada wszelkich starań, aby reprezentacya wypadła jak najlepiej — próby oddawa już się odbywają.

— **Zwracamy uwagę** Szan. Czytelników naszych, że słynne Photoplastikum, jedyne prawdziwe paryskie Adama Kaczurby, znajduje się przy ulicy Belwederskiej w dawnym lokalu drukarni p. Chowańca. Dotychczas wystawiono serye: „I. Koronacyę Cara w Moskie“, II. Hiszpanię“, W piątek 24. i sobotę 25. b. m. wystawiona będzie „Ziemia Święta“, a więc będzie można oglądać jak w naturze Jeruzalem, Betlejem, Nazarat, rzekę Jordan, grotę pasterzy, grób Chrystusa, miejsce sądu, biczowanie, arcykapłanów jerozolimskich. itd. Kilkadziesiąt najwierniej oddanych widoków. Jestto więc serya, najstosowniejsza na święto Bożego Narodzenia. — W niedzielę 26. i 27. będzie Francya, a więc Paryż, wystawa paryska i słynny z cudów Lourdes. 29, 30 i 31. Szwajcarya, na Nowy rok Rzym. — Dalszych 20 seryj ogłosi nowy program.

Niesumienny prusak, pokazujący za drogie pieniądze liche naśladownictwo o potłuczonych i zamazanych obrazach, posuwa do tego stopnia swoją nieuczciwą konkurencyę, że w służbie u niego będący (niestety) polak zdziera afisze uczciwemu polskiemu przedsiębiorcy, nie mogąc dorównać doskonałości lornet i obrazów p. Kaczurby.

— **Podajemy** niniejszem do publicznej wiadomości, że Walne zgromadzenie Młodzieży polskiej z dnia 19. grudnia b. r. przeznaczyło z nadwyżki stypendyum na gimnazyum cieszyńskie w kwocie 21 złr. 67 ct., 10 złr. na fundusz zapasowy Młodzieży, zaś 11 złr. 67 ct na kuchnię ludową. — Za Walne zgromadzenie: Ziarkiewicz Wincenty przewodniczący, Siebauer Mieczysław sekretarz.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Mieczysław Schiller magazynier, został tak ciężko przygnieciony przy przesuwaniu wagonów talerzami, iż po krótkiej męczarni wyzionął ducha.

† **Zmarli.** Alojzy Ojak tut. obywatel, w rozpaczy po stracie córki Pauliny, którą pochował w ubiegłym tygodniu, zażył w przystępie roztroju kwasu karbolowego w tak znacznej ilości, iż to sprowadziło śmierć.

— **Kinematograf.** W niedzielę d. 26. b. m. urządza nasz rodak przybyły z Francyi polak demonstracyjne przedstawienie z Kinematografem, udoskonalonym systemu Joly Kinematograf ten uzyskał nagrodę francuskiej wystawy z r. 1896, a fotografie nim demonstrowane odznaczają się wielką plastyką i naturalnością.

Na program składają się następujące obrazy: 1) Przyjazd pociągu na stacyę, 2) Scena z lasku Bulońskiego, 3) Table d' hote w restauracyi, 4) Wizyta cara w Panteonie w Paryżu, 5) Corso kwiatowe w Paryżu, 6) ? ? 7) ? ? 8) Taniec francuski, 9) Partya preferansa z przeszkodami, 10) Obrazy z karnawału w Paryżu, 11) Defilada kawaleryi francuskiej, 12) Polewanie kwiatów z przeszkodami, 13 Aresztowanie pasażera jadącego na dworzec kolei, 14) Romans 2 pod oficerów francuskich, 15) Pojedynek, 16) Nowy taniec. — Osoby poruszają się jak w naturze, pociągi przyjeżdżają i odjeżdżają, powozy, wojsko maszerujące, figury karnawałowe podczas tańca. Wszystko porusza się na scenie łudząco pięknie.

Zamiast życzeń noworocznych złożył p. Dr. Ostafiński 2 złr, na kuchnię ludową.

— **Wspólny opłatek** urządza „Związek chrześcijański“ w czwartek w „Kole mieszczan“ o godzinie 7 wieczór, na które wydział chętnych chrześcijan z rodzinami zaprasza.

— **Podziękowanie.** Towarzystwo św. Wincentego a Paulo składa podziękowanie p Papierkowskiemu, za ofiarowanie 20 puszek nowych blaszanych — przeznaczonych na składki centowe.

— **Zamiast życzeń noworocznych** złożyli na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, Wks. Piaskiewicz 3 złr., p. Zdrassil 5 złr., ks. Limanowski 1 złr., ks. Bielówka 1 złr. — nadto złożyli jako ofiarę p. Listowski 1 złr, p. Kisielewski 1 złr. — za wszystko „Bóg zapłać“.

NADESŁANE.

Adwokat Dr. JURKIEWICZ
przeniósł swą kancelaryę do własnego domu przy ulicy 3. maja l. 8. między bursą im. Kraszewskiego a szkołą Wydziałową.

EMILIA REISCHEL akuszerka
przybyła z Krakowa, znająca dobrze język niemiecki poleca się Szan P. T. Publiczności. Mieszka ul Trzeciego Maja Nr. IV.

Wyśmienite
Stare miody butelkowe
poleca handel
Teofila Kwiatkowskiego
w Stanisławowie.

Ogłoszenia.

DO SPRZEDANIA
z wolnej ręki realność w Tyśmienicy, składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, kuchni, przedpokoju, 2 stajni, 2 komórek oraz przeszło morgi ogrodu i sadu. Studnia znajduje się obok domu. Owa realność znajduje się obok drogi prowadzącej do dworca kolejowego w bardzo spokojnem miejscu i jest około 150 kroków od rynku oddaloną. — Warunki sprzedaży przystępne.
Bliższa wiadomość w handlu Pana Zamichowskiego w Tyśmienicy.

W pierwszych dniach grudnia zgubioną została srebrna tytoniérka z monogramem E S. na Knihininie obok tartaku, lub w karczmie tamże — Rzetelny znalazca raczy oddać w Redakcyi, gdzie otrzyma nagrodę

Ostrzeżenie
przed blagą i oszustwem!

Wiadomo wszystkim, że Galicya stała się rajem dla rozmaitych wykpigroszów i oszustów, tak wiedeńskich jak i zagranicznych. W ogłoszeniach dzienników czytamy niemal codziennie o rozmaitych wysprzedażach z powodu rzekomych **„Wielkich krachów“**. Ogłaszany przez nich za bezcen rozmaite nakrycia srebrne, lichtarze, tacki, sitka złociste zegarki są po prostu robione z blachy mosiężnej, pociąganej niklem lub rzeszowskiem złotem. Aby uchronić Publiczność przed wyzyskiem, przyjęliśmy **„Jeneralne i wyłączne zastępstwo na całą Austryę“ największej fabryki na świecie**, która spowodowana zaciętą **walką cłową między Anglią i Ameryką północną** poleciła nam wyprzedać wszystkich swych zapasów, wyrobów **z patentowanego ameryk. srebra za cenę roboty tylko, to jest za 6 sztuk** najlepszych stołowych **noży** z angielskim ostrzem.

Uwaga Noże są u spodu nitowane, nigdy więc z trzonków nie wyjdą. 6 sztuk widelców z jednej sztuki, 6 sztuk łyżek, 12 łyżeczek, 1 chochla wielka 1 chochla mała.

Razem 32 sztuk kosztują tylko 5 złr 50 cnt.

Oprócz tego 6 sztuk noży (deserowych) mniejszych **6 widelców mniejszych** (deserowych) **także u spodu nitowanych z ameryk. patentow. srebra 12 sztuk tylko 2 złr. 40 ct.**

Wszystkie 44 sztuk z ameryk. patentowanego srebra o najpiękniejszym fasonie, kosztują tylko 7 złr. 90 ct.

Proszek do czyszczenia, pudełko 8 ct.

Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, a nie pociąganym tylko z z wierzchu. Zachowuje białość do lat **przeszło 20-tu** a co najważniejsza, jest najzdrowszem w smaku i i w użyciu, co się gwarantuje oceną lekarską.

Tysiące listów z uznaniem i podziękowaniem możemy okazać od tych, którzy nakrycie to nasze przed kilku laty nabyli. Jestto okazya, zdarzająca się chyba raz na sto lat nabycia za taką cenę tak znakomitych przedmiotów, niezbędnych w każdym lepszym domu.

Wspaniałe to nakrycie nadaje się również na **Podarek ślubny, czy Imieniny, na Gwiazdkę lub Nowy Rok.**

Przestroga. Ponieważ zaczęto już podrabiać nasz patent, nakrycia, przeto zwracamy uwagę na znak nasz ochronny, znajdujący się na każdej sztuce t. j. Korona z napisem „Wiktoria“.

Pierwsza agencya krajowa „Wiktorya“ w Krakowie.

W Stanisławowie nabyć można, dopóki zapas starczy, przy ul Belwederskiej w domu p. Kieslera, (tam gdzie Photoplasticum).

Codziennie od 4—10 wieczorem otwarte.

Najtańsze polskie pismo codzienne
RUCH KATOLICKI
poświęcone sprawom społecznym, ekonomicznym, politycznym, naukowym i literackim.
Wychodzi codziennie we Lwowie.
Prenumerata miesięczna 1 złr. wraz z przesyłką pocztową.
Bezpłatna premia na rok 1898
WIELKA ŚCIENNA MAPA EUROPY,
rozmiaru 142/170 ctm. jedenastokolorowa.
Premię otrzymają prenumeratorowie po złożeniu ostatniej raty prenumeracyjnej za rok 1898
REDAKCYA RUCHU KATOLICKIEGO,
Lwów, ulica Akademicka 8. ulica Krzywa 12.

Pracownię sukien
i okryć damskich
i Szkołę kroju oryg. syst. francuskiego
pod imieniem
„HORTENZYA“
otworzyłam po powrocie ze Lwowa
przy ulicy Lipowej l. 22.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności.

Z szacunkiem
Marya Józefa Luks.
Przyjmuję zamówienia na kompletne wyprawy.

IGNACY GORECKI

Zakład fryzjerski i skład perfumeryi

tudzież 2—12

artykułów toaletowych, założony w r. 1875.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności Chrześcijańskiej.

Począwszy od dnia 1. sierpnia strzyżenie, golenie i fryzowanie odbywać się będzie pod mojem własnem kierownictwem.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam i nadal o liczne odwiedziny.

Stanisław Horoszkiewicz & Sp.

DOM AGENCYJNO-KOMISOWY.

Biuro informacyjne

w sprawach kredytowych, i reklamacyjne w sprawach kolejowych.

Biuro spedycyjne. Patentowane wozy meblowe.

Skład węgla kamiennego, ul. 3-go Maja l. 4.

18—52

Znana od kilkunastu lat, jedyna dla osób oszczędnych

restauracya i pokój do śniadań

i piwiarnię okocimską

Ferdynanda Małaszyńskiego

w Stanisławowie, Rynek l. 2 i 8, od ul. Antoniewicza l. 15.

Polecam na sezon zimowy restauracyę moją, urządzoną na sposób lwowski. Lokal wygodny i spokojny, odpowiednio urządzony dla wszystkich klas gości przejezdnych. — **Ceny obecnie zniżone.** W każdej porze świeże wyborne potrawy, sporządzone na świeżem maśle. Kuchnię sam prowadzę, bo jestem rutynowanym kuchmistrzem, pomocnik mój jest również biegłym w tym zawodzie, — potrafię przeto zadowolnić wymogi Szanownej Publiczności. — Restauracya otwartą jest od godziny 7. rano do 12. w nocy. — **Ceny potraw:** kawa, 6, 8 do 10 ct., mleko 3, 4 do 5 ct., herbata, 5. 6, 8 do 10 ct., objad dwa dania 20 ct., 3 dania dania 26 i 30 ct. Cały wikt miesięcznie (śniadanie, obiad i kolacya) złt. 11·70, 13·50. 15·—, 15·50, 16·— i wyżej.

Polecam **stare wina wystałe,** tylko naturalne, które każdy spróbować może, a przekona się, że mało zapłacił. a dostał wino kuracyjne wypróbowanej dobroci. Z powodu lata rozpocząłem sprzedaz wina po cenie zniżonej prosto z beczki w kilkunastu gatunkach, litra po 50, 60, 70, 80, ct i wyżej, butelkowe po 40, 45, 50, 55 60, ct i wyżej, wina oryginalne butelkowe i szampańskie po złr. 1·80, 2·50 3.—

Za dotychczasowe względy serdecznie dziękując, proszę o liczne odwiedziny mej restauracyi i nadal.

Pracownia

Wyrobów koszykarskich

Karola Hauswalda

w Stanisławowie ul. Gołuchowskiego l. 7.

poleca

wózki dziecinne własnego wyrobu, kosze pod kwiaty, meble pokojowe i ogrodowe, kosze do podróży i wszelkie inne artykuły wyrobu koszykarskiego

po najtańszych cenach. 2—12

Lekcye gry na fortepianie udziela się począwszy od 1. września b. r. przy ulicy Kazimierzowskiej.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Karol Hauswald

Stanisławów,

ulica Sapieżyńska Nr. 3.

poleca

wszelkie towary w zakres handlu żelaznego wchodzące, narzędzia i przybory gospodarskie, okucia do drzwi, okien, kuchni i mebli, narzędzia dla wszystkich rzemiosł, klosety, drut kolczasty i t. p.

Wyroby nożownicze własnego wyrobu. Angielskie i z Lolingen Henkelsa; oprócz wymienionych towarów posiadam różne inne w zakres wchodzące 2—12

po cenach jak najtańszych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis i franko.

Pierwsza galcyjska

fabryka

TRUMIEN METALOWYCH

i imitacyi

o 30 % taniej jak każda inna firma 15—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul Halicka Nr. 14.

Restauracya teatralna.

Eleonora Herkoperec

przy ulicy Aleks. hr. Fredry

poleca P. T. Publiczności swą

mleczarnię i restauracye

tudzież 18—52

piwo okocimskie.

Pierwszy stanisławowski

Zarząd pogrzebów,

główny skład krzyżów żelaznych,

magazyn trumien metalow. i emitacyi tak własnego wyrobu jak i sprowadzanych, również wielki skład

wieńców, szarf, kap, mesztów, pończoch, szkarpytek,

i różnych innych potrzebnych dodatków

po cenach konkurencyjnych. 15—52

RYSZARD SCHNEIDER

Stanisławów, ul. Halicka l. 14.

Пайдешевше жерело закупна знарядей церковныхъ

якъ лѣхтарôвъ, крестôвъ, чатъ, многосвѣхникôвъ патериць и е. ц.

поручає

свою торговлю власного виробу

ПЕТРО ДУТКЕВИЧЪ

Бронзовникъ

въ СТАНИСЛАВОВѢ, улиця Бельведерска ч. 2,

въ домѣ готелю пôдъ „Чорнымъ Орломъ“.

Najtańsze źródło zakupna przyborów kościelnych

jak pająki, lichtarze, kielichy, krzyże, berła brackie, lampy, monstrancye itd.

poleca

własnoręczne wyroby w swym obficie zaopatrzonym składzie

PIOTR DUTKIEWICZ

bronzownik

w STANISŁAWOWIE ulica Belwederska l. 2,

w domu hotelu pod „Czarnym Orłem“.

Знищенй чатѣ прыймаю до золоченя **огневого**, позолоченô и посвященнй одсилаю на мѣстце призначене. 4—00

WYROBY KRAJOWE!

CENY FABRYCZNE.

Nowo otworzona Filia

Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu

w STANISŁAWOWIE

w Gmachu Dyrekcyi kolejowej obok głównego wchodu,

poleca Szanownej P. T. Publiczności:

Płótna lniane sztuka 35 mtr.	od 11 złr.	Garnitury na 6 osób	„ 3·— „
Weby korcz. ln. „ 36 „	od 24 „	„ „ 12 „	„ 6·80 „
Płótna korczyńskie lniane na prześcieradła bez szwu		„ „ 18 i 24 osób	
Ręczniki korcz. ln. tuzin od	3·80—12 złr.	Garnitury kolorowe od złr.	1·30 i wyż.
Chusteczki „ „ „ „	2·40—10 „	Koszule męskie „ „	1·20 „
Ścierki „ „ „ „	1·60—6 „	„ z pik. przodami „ „	2·75 „
Ocrusy „ „ „	1·50 wyżej	Kalesony „ „	—·85 „
		Koszule damskie „ „	—·60 „

KOŁNIERZYKI, MANSZETY. KRAWATKI.

Kaftaniki, spodnice barchanowe, barchany białe, chiffony.

Materace. Kołdry wełn. atłasowe po 4·50

CENY FABRYCZNE.

WYROBY KRAJOWE!

Roman Chlebowski & Stanisław Horoszkiewicz

Skład materyałów budowlanych

ul. Sapieżyńska l. 10.

poleca: cement portlandzki, wapno hydrauliczne kufsteinskie,

gips, piece kaflowe szamotowe i zwyczajne,

posadzki i nisy steingutowe w najlepszej jakości

po najniższych cenach. 18—52

Pierwsza artystyczna

pracownia cyselerska.

Odlewarnia

pism, cyfer, odznak

i różnych symbolów.

Odlewarnia wszelkich metali armatowych.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA blacharska i ślusarska.

RYSZARD SCHNEIDER

15—52 **sądowy rzeczoznawca**

Stanisławow, ul. Halicka l. 14.

Józef Bieńkowski

pracownia rzeźbiarska

przy ul. Sapieżyńskiej l. 9.

wykonuje roboty kościelne i cerkiewne jako to: ołtarze, ambony, ramy i t. p. figury z drzewa i kamienia, jako też i roboty architektoniczne ozdoby z kamienia, z gipsu, wapna i cementu.

3—12

NAUCZYCIELKA FORTEPIANU

ukończona

uczenica konserwatoryum lwowskiego, udziela lekcyj po domach i u siebie pod przystępnymi warunkami. Za prędki i dobry postęp ręczy. Łaskawe zgłoszenia, ulica Kilińskiego l 5.

Wikt zdrowy smaczny i tani

zawsze na świeżem maśle można dastać w domu prywatnym. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Odpowiedzialny Redaktor: Antoni Deyczakowski.

Z drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Львівська Бібліотека